

AGNIESZKA KATARZYŃSKA

# Poradnia życia rodzinnego w procesie przygotowania do małżeństwa

Praktyka duszpasterska i recepcja spotkań  
z doradcą życia rodzinnego





**Poradnia życia rodzinnego  
w procesie przygotowania do małżeństwa**



Agnieszka Katarzyńska

**Poradnia życia rodzinnego  
w procesie przygotowania do małżeństwa**

Praktyka duszpasterska i recepcja spotkań z doradcą życia rodzinnego

Kraków 2019

Rozprawa doktorska przygotowana na seminarium naukowym z teologii pastoralnej  
pod kierunkiem ks. prof. dr. hab. Macieja Ostrowskiego

Recenzja

Ks. dr hab. Mieczysław Polak, prof. UAM

Ks. prof. dr hab. Bronisław Mierzwiński (UKSW)

Redakcja językowa

Jadwiga Zięba

Redakcja techniczna

Weronika Pasek

Projekt okładki

Weronika Pasek

Publikacja finansowana z subwencji przyznanej  
Uniwersytetowi Papieskiemu Jana Pawła II w Krakowie  
przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w roku 2019.

Copyright © 2019 by Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

ISBN 978-83-7438-893-1 (druk)

ISBN 978-83-7438-894-8 (online)

DOI <http://dx.doi.org/10.15633/9788374388948>

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Wydawnictwo Naukowe

30-348 Kraków, ul. Bobrzyńskiego 10

tel./faks 12 422 60 40

e-mail: [wydawnictwo@upjp2.edu.pl](mailto:wydawnictwo@upjp2.edu.pl)

## Wykaz skrótów

- AAS – „Acta Apostolicae Sedis”, Roma 1909–.
- AK – „Ateneum Kapłańskie”, Włocławek 1909–.
- AL – Franciszek, Adhortacja apostolska *Amoris laetitia*.
- DDLEP– *Dokumenty duszpastersko-liturgiczne Episkopatu Polski (1966–1998)*.
- DDR – Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, Warszawa 1 maja 2003.
- DWCH – Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*.
- EV – Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*.
- FC – Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio*.
- HV – Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*.
- IEP1 – *I Instrukcja Episkopatu Polski dla duchowieństwa o przygotowaniu wiernych do sakramentu małżeństwa i o duszpasterstwie rodzin*, Warszawa 12 lutego 1969.
- IEP2 – *II Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia do nowego Obrzędu Sakramentu Małżeństwa*, Warszawa 11 marca 1975.
- IEP3 – *Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim*, Warszawa 5 września 1986.
- IEP4 – *Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim*, Warszawa 13 grudnia 1989.

IM – Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*.

KDK – Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*.

KK – Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*.

KKK – Katechizm Kościoła katolickiego, wyd. polskie, Poznań 1994.

LdR – Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam Sane*.

LMM – Liga Małżeństwo Małżeństwu.

NMPR – Naturalne metody planowania rodziny.

NMRP – Naturalne metody rozpoznawania płodności.

NPR – Naturalne planowanie rodziny.

OSM – Obrzędy Sakramentu Małżeństwa dostosowane do zwyczajów diecezji polskich, Katowice 2011.

PSM – Papieska Rada ds. Rodziny, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa*.

PŻMR – II Polski Synod Plenarny (1991–1999), *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie*.

SPMR – Konferencja Episkopatu Polski, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*.

WML – Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości. Zasadnicze cechy wychowania seksualnego*.



## Wstęp

Kościół XXI wieku staje przed wieloma trudnymi wyzwaniami. Jednym z nich jest konieczność szczególnej troski o małżeństwa i rodziny, które stanowią podstawowe środowiska rozwoju młodych chrześcijan, a poprzez realizację zadań apostołatu przyczyniają się do rozwoju Kościoła. Niestety, kondycja współczesnej rodziny wydaje się mocno nadszarpnięta, o czym świadczy liczba rozwodów, osób poranionych i opuszczonych przez współmałżonka, par żyjących w związku niesakramentalnym, a także ilość składanych próśb o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Rosnące przyzwolenie społeczne niejednokrotnie ułatwia decyzję o rozpadzie rodziny lub o wstąpieniu w nowy związek. Również kondycja moralna młodego pokolenia nie stwarza zbyt optymistycznych rokowań na przyszłość. Brak wśród młodzieży akceptacji dla normy moralnej, jaką jest nierozzerwalność małżeństwa, zdecydowanie nie będzie sprzyjać budowaniu trwałych rodzin w przyszłości<sup>1</sup>.

W tym kontekście warto przypomnieć wypowiedź papieża Benedykta XVI skierowaną do członków Trybunału Roty Rzymskiej w 2011 roku. Dostrzega on zasadniczy związek między brakiem przygotowania do małżeństwa i późniejszą łatwością stwierdzenia jego nieważności<sup>2</sup>. Przygotowanie do

1 Por. U. Dudziak, *Przygotowanie do małżeństwa a jego nierozzerwalność: ocena postaw i wskazania pastoralne*, „Sympozjum” 14 (2010) nr 1/19, s. 128–130.

2 Benedykt XVI, *Orzeczenia sądowe muszą odzwierciedlać prawdę o małżeństwie*, Przemówienie do członków Trybunału Roty Rzymskiej, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/rota\\_22012011.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/rota_22012011.html) (24.01.2019).

małżeństwa – na każdym z etapów – jest zadaniem kluczowym dla duszpasterstwa rodzin, gdyż jego bezpośrednim celem jest „doprowadzenie do zawarcia prawdziwego małżeństwa w sposób wolny, to znaczy ustanowienie między małżonkami węzła sprawiedliwości i miłości, który cechuje jedność i nierozzerwalność, ma na względzie dobro małżonków oraz zrodzenie i wychowanie potomstwa, a między ochrzczonymi stanowi jeden z sakramentów Nowego Przymierza”<sup>3</sup>. Przygotowanie do małżeństwa powinno zatem być prowadzone w sposób sumienny i adekwatny do potrzeb współczesnego młodego człowieka, ponieważ przymierze małżeńskie ma w Kościele i w społeczeństwie wartość zbyt dużą<sup>4</sup>, by mogło być bagatelizowane i zawierane bez należytej świadomości na temat jego doniosłości.

Niniejsza rozprawa stanowi analizę przebiegu przygotowania do małżeństwa w warunkach Kościoła w Polsce, ze szczególnym zwróceniem uwagi na miejsce poradni życia rodzinnego w tym procesie. Autorka na podstawie własnych obserwacji formułuje hipotezę, że forma prowadzenia przygotowania do małżeństwa, a niekiedy także treści przekazywane w jego ramach, nie są adekwatne do potrzeb i oczekiwań współczesnego młodego człowieka. Dodatkowo, funkcjonujące w społecznym dyskursie stereotypy na temat rzekomo staroświeckich poglądów Kościoła w dziedzinie życia rodzinnego, konsumpcyjne nastawienie i „kultura typu instant”<sup>5</sup> sprawiają, że metody i środki, które jeszcze kilkanaście czy kilkadziesiąt lat temu były efektywne, obecnie są niewystarczające, by w przekonujący sposób przekazać młodym piękno Bożego zamysłu dotyczącego małżeństwa.

W rozprawie zastosowano paradygmat teologii pastoralnej zakładający trzy etapy pracy naukowej: normatywny, socjologiczny (kairologiczny) i prakseologiczny (postulatywny). W części teoretycznej, przynależnej głównie do przesłanki normatywnej, posłużono się metodą analizy źródeł. Wykorzystano

3 Benedykt XVI, *Orzeczenia sądowe muszą odzwierciedlać prawdę o małżeństwie*, Przemówienie do członków Trybunału Roty Rzymskiej, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/rota\\_22012011.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/rota_22012011.html) (24.01.2019).

4 Benedykt XVI, *Adhortacja apostolska Sacramentum caritatis*, Kraków 2007, n. 29.

5 Zob. więcej: Z. Melosik, *Edukacja, młodzież i kultura współczesna: kilka uwag o teorii i praktyce pedagogicznej*, „Chowanna” 1 (2003), s. 21.

w niej m.in. szereg opracowań z zakresu teologii małżeństwa oraz duszpasterstwa rodzin, a także odniesiono się do istotnych dokumentów Kościoła poruszających zagadnienie przygotowania do małżeństwa. W ostatnich dekadach opublikowano wiele dokumentów świadczących o trosce Kościoła o podstawową komórkę społeczną, jaką stanowi rodzina, rozwijających teologię małżeństwa i rodziny oraz wskazujących praktyczne kierunki duszpasterskie. Wystarczy wymienić choćby adhortację Jana Pawła II *Familiaris consortio*, jego *List do rodzin* i serie katechez, Benedykta XVI *Sacramentum caritatis*, adhortację *Amoris laetitia* papieża Franciszka czy też dokumenty synodalne Kościoła w Polsce. Powstała bogata literatura teologiczna wydawana w ośrodkach akademickich i instytucjach zajmujących się rodziną. Opublikowane zostały także wyniki badań empirycznych opisujących współczesnych nupturientów oraz ich motywacje związane zarówno z zawarciem małżeństwa, jak i przygotowaniem się do niego. Autorka przeanalizowała również liczne materiały duszpasterskie służące do organizacji kursów przedmażeńskich i spotkań dla narzeczonych przygotowane w różnych diecezjach. Konferencja Episkopatu Polski wydała instrukcje o przygotowaniu do sakramentu małżeństwa oraz *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*. W części empirycznej odniesiono się do badań zastanych oraz do wyników badań własnych przeprowadzonych metodą wywiadu pogłębionego. Wykorzystano także metodę obserwacji uczestniczącej ze względu na fakt, że autorka pracy od sześciu lat pełni funkcję doradcy życia rodzinnego, a także uczestniczy w pracach Komisji Małżeństw i Rodzin V Synodu Diecezji Tarnowskiej, w ramach których ustalane są zasady przygotowania do małżeństwa oraz tworzone są materiały duszpasterskie. W każdej z faz rozprawy autorka korzystała również z opracowań z dziedziny socjologii, medycyny, pedagogiki, ze względu na to, że prowadzone przez Kościół przygotowanie do małżeństwa musi mieć charakter interdyscyplinarny, a oparcie nauki Kościoła na argumentach nauk szczegółowych ma duży wpływ na efektywność przekazu.

W pierwszym rozdziale krótko omówiono historię i teologię sakramentu małżeństwa, z uwzględnieniem kontekstu kulturowego, w którym został ustanowiony. Poruszono także temat teologii ciała ze względu na fakt, że treści te w sposób szczególny odnoszą się do przygotowania prowadzonego przez

doradców w poradniach życia rodzinnego. Ta część stanowi tło dla późniejszych analiz pozwalających na określenie roli współczesnego przygotowania do małżeństwa.

Drugi rozdział opisuje sam proces przygotowania do małżeństwa. W polskim Kościele, według zaleceń Kościoła powszechnego, podzielony on został na trzy etapy: przygotowania dalszego, przygotowania bliższego i przygotowania bezpośredniego. Przygotowanie dalsze to wychowanie w rodzinie, czerpanie wzorców od rodziców, a także rozwijanie religijności i uczenie się budowania właściwych relacji międzyludzkich oraz pełnienia ról społecznych. Przygotowanie bliższe to intencjonalnie prowadzone wychowanie do małżeństwa w ramach zajęć szkolnych, katechezy, rekolekcji i szeroko rozumianej formacji parafialnej. Szczególnie istotna jest tu tematyka katechez ostatniej klasy szkoły średniej, która niemal w całości dotyczy przygotowania do małżeństwa. Etap bezpośredni to czas poprzedzający sam ślub. Para narzeczonych uczestniczy w tym okresie we wszystkich punktach przygotowania wspólnie. Zazwyczaj etap ten rozpoczyna się około sześciu do trzech miesięcy przed ślubem. W tym czasie para nupturientów uczestniczy w kursie przedmałżeńskim (jeśli nie zrobiła tego wcześniej), dwukrotnie spotyka się z kapłanem na rozmowie przedślubnej, bierze udział w dniu skupienia dla narzeczonych oraz w spotkaniach z doradcą życia rodzinnego. Ta ostatnia kwestia znajduje się w centrum zainteresowania niniejszej rozprawy.

Trzeci rozdział pracy prezentuje zagadnienie duszpasterstwa rodzin, ponieważ w jego ramach funkcjonują interesujące autorkę poradnie życia rodzinnego. W tej części pracy przedstawiona jest historia powstawania poradni rodzinnych, ich założenia oraz sposoby funkcjonowania. Na końcu zamieszczono szczegółowy przebieg trzech spotkań dla narzeczonych w ramach przygotowania bezpośredniego na przykładzie jednej z poradni życia rodzinnego. Na marginesie warto wspomnieć, że w różnych diecezjach różnie określa się poradnię życia rodzinnego. Niekiedy chodzi o poradnię dla samych kandydatów do małżeństwa, niekiedy już dla małżonków i rodziców. Jak jednak można się przekonać, cele i zagadnienia tam poruszane stanowią nierozdzielną całość. W istocie poradnie powinny być traktowane jako

pomoc na wszystkich etapach życia rodziny: przed małżeństwem i w trakcie jego trwania.

Czwarty rozdział pracy zawiera omówienie wyników badań własnych. Chodziło w nich na pierwszym miejscu o weryfikację wskazanych wyżej hipotez, ale też o przekonanie się, jak funkcjonują poradnie życia rodzinnego i jak są one odbierane przez ich beneficjentów. Na początku został opisany profil socjologiczny współczesnych narzeczonych. Okazuje się, że w ciągu ostatnich kilkunastu lat znacznie się on zmienił. Współcześni narzeczeni to coraz częściej osoby od wielu lat wspólnie ze sobą zamieszkujące, często mające już wspólne potomstwo lub spodziewające się go. Zmieniły się także wyznawane przez nich poglądy i poziom ich życia religijnego. Tu autorka skorzystała z wyników badań zastanych. W dalszej części rozdziału przedstawiono wyniki badań własnych wykonanych przez autorkę metodą pogłębianego wywiadu. Polegały one na przeprowadzeniu obszernych rozmów (wywiadów) z pięćdziesięcioma parami narzeczonych, które uczestniczyły już w spotkaniach w poradni. Narzeczeni opowiadali o przebiegu ich kursu przedmałżeńskiego oraz spotkań z doradcą. Mówili o treściach i formie przekazu, a także o osobach prowadzących przygotowanie do małżeństwa. Celem badania było określenie, czy prowadzone przez Kościół przygotowanie do małżeństwa jest adekwatne do potrzeb i oczekiwań współczesnych narzeczonych. Niestety, okazuje się, że często tak nie jest. Narzeczeni nierzadko negatywnie oceniają poziom prowadzenia spotkań i samych doradców. Czasem mówią też o przestarzałych treściach i metodach. Wysoko natomiast oceniają nowoczesne formy przekazu i profesjonalnie przygotowanych doradców.

Ostatni rozdział zawiera wnioski i postulaty pastoralne sformułowane na podstawie analizy wyników badań własnych oraz zastanych, a także na podstawie literatury przedmiotu. Wnioski podzielone zostały na trzy kategorie. Pierwsza z nich obejmuje wnioski dotyczące przekazywanych – szczególnie w ramach przygotowania bezpośredniego – treści, druga zbiera wnioski odnoszące się do formy przekazu, a trzecia dotyczy organizacji przygotowania do małżeństwa, a szczególnie spotkań dla narzeczonych w poradni życia rodzinnego i kursu przedmałżeńskiego.

Autorka rozprawy ma nadzieję, że jej analizy, zgodnie z celem teologii pastoralnej, posłużą udoskonalaniu duszpasterskich metod przygotowania do sakramentu małżeństwa, w szczególności funkcjonowania poradni rodzinnych realizujących owo przygotowanie. Będą także kierunkować szkolenie kadr doradców poradnictwa rodzinnego.

## Rozdział I

### Elementy historii i teologii małżeństwa

Kontekst czasów współczesnych oraz pogłębiona refleksja nauk humanistycznych i rozwój personalizmu sprawiają, że określenie człowieka jako istoty społecznej przestaje być wystarczające. Abp Alfons Nossol w bardziej adekwatny sposób opisuje człowieka jako „osobę rodzinną”<sup>6</sup>. Określenie to wyprowadza on z pierwszych stron Księgi Rodzaju, gdzie Bóg wprost mówi, że nie jest dobrze, by człowiek był sam (por. Rdz 2, 18). Ponieważ to właśnie małżeństwo i rodzina zostały wybrane przez Boga na miejsce realizacji szczególnych planów wobec człowieka, w refleksji nad tą instytucją nie można, skupiając się na antropologii czy socjologii, pominąć płaszczyzny teologicznej. Teologia małżeństwa stanowi punkt wyjścia dla działalności pastoralnej w tym zakresie oraz do duchowości małżeńskiej.

W najprostszy sposób można określić małżeństwo jako oparty na wspólnym życiu i miłości związek kobiety i mężczyzny usankcjonowany publiczną przysięgą. Bp Tihamér Tóth wskazuje, że owszem, jest ono kontraktem, ale nie wyłącznie; jest ono prywatną sprawą dwojga ludzi, ale jest też czymś więcej – sprawą publiczną; ostatecznie jest ono jednak „dozgonną, świętą łącznością mężczyzny z kobietą”<sup>7</sup>. Kościół zauważył, że związek ten ma

6 *Miejsce rodziny w misterium salutis*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. II, red. K. Majdański, Warszawa 1990, s. 27.

7 Por. *Małżeństwo chrześcijańskie*, Warszawa 2001, s. 22–23.

charakter sakramentalny, dlatego też teologia małżeństwa każe rozumieć tę instytucję w dużo głębszy sposób niż wynikałoby to z prawa naturalnego czy cywilnego. W dużym uproszczeniu można powiedzieć, że teologia małżeństwa opiera się na dwóch zasadniczych filarach: stworzeniu małżeństwa przez Boga oraz podniesieniu związku dwojga ludzi do godności sakramentu przez Chrystusa. Odniesienie małżeństwa do dzieła stwórczego i dzieła zbawczego daje możliwość poszukiwania pewnych chrystologicznych aspektów w teologicznej refleksji nad małżeństwem. W pierwszym rzędzie należy zauważyć, że jak twierdzi Benedykt XVI, skoro małżeństwo jest sakramentalnym symbolem przymierza Boga z ludźmi, to w sposób fundamentalny zostało włączone w zbawczą tajemnicę Chrystusa<sup>8</sup>. Objawienie pierwotnej prawdy o małżeństwie dokonało się właśnie w Chrystusie – w jego bosko-ludzkiej egzystencji oraz w tajemnicy Wcielenia i Paschy. Należy również pamiętać, że „małżonkowie znajdują swoje powołanie, polegające na tym, że mają być dla siebie nawzajem i dla swoich dzieci świadkami wiary i miłości Chrystusa. Rodzina chrześcijańska pełnym głosem oznajmia zarówno obecne cnoty Królestwa Bożego, jak i nadzieję błogosławionego życia”<sup>9</sup>.

W niniejszym rozdziale zostaną syntetycznie przedstawione historyczno-kulturowy kontekst kształtowania się chrześcijańskiej wizji małżeństwa, stopniowy rozwój przekonania o jego sakramentalności i zmiany w formie jego zawierania. Omówione zostaną również istotne zagadnienia związane z teologią małżeństwa, a także z teologią ciała, która – szczególnie w kontekście niniejszej pracy traktującej o roli poradni rodzinnej w przygotowaniu do małżeństwa – stanowi ważny aspekt współczesnego przepowiadania o małżeństwie. To historyczno-teologiczne wprowadzenie daje podstawy do prezentowanych w kolejnych częściach pracy treści przygotowania do małżeństwa, a także tłumaczy, dlaczego małżeństwo i przygotowanie do niego otoczone powinno być szczególną troską duszpasterską Kościoła.

8 Por. *Rodzina niezastąpionym dobrem dla narodów*, „L'Osservatore Romano” 2006 nr 9–10, s. 15.

9 KK 9–12.



## 1.1. Kontekst historyczny kształtowania się chrześcijańskiej wizji małżeństwa

Tradycja chrześcijańska rozwijała się w kręgu kultury śródziemnomorskiej. Stąd wiele zwyczajów i obrzędów, które przetrwały do dnia dzisiejszego, swoje korzenie miało właśnie w kulturze starożytnej Grecji i Rzymu. Podobnie było m.in. z obrzędowością towarzyszącą zawieraniu związku małżeńskiego.

### 1.1.1. Małżeństwo w Izraelu

W Izraelu z reguły każdy mężczyzna się zenił, a każda kobieta wychodziła za mąż<sup>10</sup>. Bogusław Nadolski pisze, że małżeństwo było do tego stopnia niezbędne, iż należało nawet sprzedać Torę, by zdobyć środki na jego zawarcie. Mężczyzna mógł je zawrzeć po ukończeniu 18. r. ż., a kto nie zrobił tego do ukończenia lat 20, ściągął na siebie karę Bożą<sup>11</sup>. Kobieta mogła stać się mężatką po osiągnięciu dojrzałości, ale nie miała obowiązku zamążpójścia, choć życie w stanie wolnym nie było poważane. Małżeństwa aranżowane były przez rodziców, a ceremonie ślubne poprzedzał okres narzeczeństwa<sup>12</sup>. Rodzina miała charakter patriarchalny. Zatem to mąż był głową rodziny i troszczył się o zapewnienie bytu osobom mu podporządkowanym<sup>13</sup>. Głównym zadaniem żony było natomiast rodzenie potomstwa, troska o dom i pomoc mężowi w wychowaniu dzieci oraz przygotowanie córek do roli żony i matki. Podstawowym zagrożeniem dla małżeństwa była bezdzietność oraz cudzołóstwo. Bezpłodność i bezdzietność rozumiano jako wyraźny znak braku Bożego błogosławieństwa i groźbę wygaśnięcia danego rodu. Bezpłodność uniemożliwiała realizację

10 A. Choraqui, *Życie codzienne ludzi Biblii*, Warszawa 1995, s. 116.

11 Por. B. Nadolski, *Sakrament małżeństwa*, w: B. Nadolski, *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, s. 1354.

12 G. Łęcicki, *Małżeństwo i rodzina w nauczaniu oraz doświadczeniu Kościoła*, Sandomierz 2011, s. 16.

13 Jednak w przeciwieństwie do narodów ościennych w Izraelu kobieta nie była traktowana jak przedmiot. Wiara Izraela w Boga Stworzyciela zakładała równość płci. Por. X. Leon-Dufour, *Kobieta*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dufour, Poznań 1994, s. 377–379.

Bożego nakazu przekazanego człowiekowi w momencie stworzenia: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28). Cudzołóstwo natomiast przeczyło zasadzie wierności, która z kolei wypływała z ideału małżeństwa monogamicznego. Choć w Starym Testamencie nie brak przykładów małżeństw poligamicznych (m.in. Abraham, Jakub, królowie izraelscy)<sup>14</sup>, to jednak ideałem stała się monogamia. Idea ta rozwijała się stopniowo. W Księdze Przysłów można znaleźć pewne zalecenia, które odnoszą się do wierności jednej żonie: „Niech źródło twe świętym zostanie, znajdź radość w żonie młodości. Przemiała to łania i wdzięczna kozica, jej piersią upajaj się zawsze, w miłości jej stale czuj rozkosz!” (Prz 5, 18–20). Podobne słowa wypowiada Kohelet: „Używaj życia z niewiastą, którąś ukochał, po wszystkie dni marnego twego życia” (Koh 9, 9). Z czasem zaczęła się również rozwijać teologia ukazująca małżeństwo jako obraz miłości Boga do swojego ludu. Szczególnie widać ją w *Pieśni nad pieśniami* bądź w *Księdze Ozeasza*. O wierności małżeńskiej i krytyce rozwodów pisze także prorok Malachiasz:

Pan był świadkiem pomiędzy tobą a żoną twojej młodości, którą przeniewierczo opuściłeś. Ona była twoją towarzyszką i żoną twojego przymierza. (...) Wobec żony młodości twojej nie postępuj zdradliwie! Jeśli ktoś, nienawidząc, oddalił [żonę swoją] – mówi Pan, Bóg Izraela – wtedy gwałt pokrywał swoją szatą (Ml 2, 14–16).

Odwoływano się także do wizji małżeństwa jako związku monogamicznego przedstawionej w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju. Opisany ideał za najważniejsze elementy małżeństwa uznawał stwórczy zamysł Boga, wzajemne oddanie, wierność, jedność mężczyzny i kobiety oraz wizję płodności stanowiącej o sensie życia seksualnego i wyrażającego miłość<sup>15</sup>. Rozwój tej idei spowodował, że poligamia stawała się zjawiskiem coraz rzadszym, a w czasach Jezusa wielożenstwo w Izraelu już nie występowało.

14 Zob. więcej: Rdz 16, 3; Rdz 29, 10–30; 1 Krl 11, 3; 2 Sm 12, 7–8.

15 Por. G. Łęcicki, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 18.

W Izraelu zawarcie małżeństwa było ceremonią w pełni religijną z rozbudowaną obrzędowością. Sam obrzęd zawarcia małżeństwa rozwijał się przez wieki. Początkowo ojciec przekazywał młodą dziewczynę pod opiekę męża i wyprawiał ją wraz z błogosławieństwem do jego domu. Przykładowo tak wyglądało przekazanie Izaakowi Rebeki przez Labana: „Wyprawili więc Rebeke, siostrę swoją, i jej piastunkę ze służą Abrahama i z jego ludźmi. Pobłogosławili Rebeke i tak rzekli: Siostró nasza, wzrastaj w tysiące nieprzeliczone i niechaj potomstwo twoje zdobędzie bramy swoich nieprzyjaciół” (Rdz 24, 59–60). Wiadomo również, że w czasie przejścia do domu męża kobieta miała twarz zasłoniętą welonem (Rdz 24, 65)<sup>16</sup>. Stopniowo rozwijał się bardziej rozbudowany obrzęd zawierania małżeństwa. Procesyjnie przy śpiewie wprowadzano młodych pod baldachim (pana młodego ojciec lub przyjaciele, panią młodą matka i przyszła teściowa), rabin wygłaszał przemówienie i udzielał błogosławieństwa, a następnie młodzi zwracali się w stronę Jerozolimy i wypijali wino z kielichów. Małżeństwo zawarte było w momencie włożenia przez pana młodego pannie młodej pierścienia i wypowiedzenie słów: „Oto jesteś poświęcona dla mnie przez ten pierścień, zgodnie z religią Mojżesza i Izraela”. W drugiej części obrzędu błogosławiło się kielich, wychwalało się Boga za stworzenie świata i człowieka, a następnie młodzi miażdżyli kielich (na pamiątkę zniszczenia Jerozolimy) i przez chwilę zostawali sami. Następnie rozpoczęło się trwające tydzień wesele<sup>17</sup>.

### 1.1.2. Małżeństwo w starożytnej Grecji

W starożytnej Grecji małżeństwo i rodzina uważane były za wspólnotę gospodarczą, której głównymi celami było zachowanie przywilejów własności, utrzymanie kobiet i usługiwanie mężczyznom. Warto również zauważyć, że prawo ateńskie nie zabraniało stosunków kazirodczych – zalecano nawet małżeństwa endogamiczne<sup>18</sup>. Grecy mieli jednak religijną koncepcję małżeństwa – było

16 To również mogło być sposobem, który pozwolił Labanowi podstępnie przekazać Izaakowi Rachelę zamiast obiecanej Rebeki. Por. K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994, s. 28–29.

17 Por. B. Nadolski, *Sakrament małżeństwa...*, dz. cyt., s. 1354–1355.

18 Por. G. Łęcicki, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 51.

ono zawierane jako odtworzenie boskich zaślubin Hery i Zeusa<sup>19</sup>. Sam akt małżeństwa nie był regulowany rozporządzeniami prawnymi czy religijnymi, ale był prywatną uroczystością składającą się z dwóch istotnych elementów: zawarcia umowy między ojcem panny młodej i panem młodym, połączonego z wniesieniem wina, oraz nocnej procesji, w czasie której przeprowadzano pannę młodą do domu męża<sup>20</sup>. Między mężem a żoną różnica wieku była zazwyczaj znaczna. Mężczyźni żenili się w wieku między 24. a 40. r. ż. (średnio w wieku 30 lat), natomiast kobiety wydawano za mąż około 12.–15. r. ż. Małżeństwo bardzo rzadko było wynikiem zakochania. Raczej traktowano je jako rzecz praktyczną, a nie romantyczną. Wyboru męża dla córki dokonywał ojciec, a pomagały mu w tym swatki<sup>21</sup>. W swych *Dziejach* Herodot opisuje poszukiwanie męża dla córki jako swoisty casting. Ojciec ogłaszał nabór – 13 konkurentów do ręki córki – a następnie badał ich sprawność fizyczną i psychiczną, by znaleźć kogoś z dobrym charakterem<sup>22</sup>. Przyszli małżonkowie przed zaręczynami raczej nie mieli okazji, aby poznać się bliżej.

Zaręczyny były ważnym publicznym wydarzeniem odbywającym się w obecności świadków. Jak pisze Hezjod, prawny opiekun dziewczynki powtarzał przy tej okazji zdanie wyrażające najważniejszy cel małżeństwa: „Daję ci tę kobietę, aby rodziła prawowite dzieci”<sup>23</sup>. Starożytny autor doradzał również mężczyznom poślubianie dziewic będących w piątym roku po pokwitaniu; sam mężczyzna powinien mieć niewiele więcej albo niewiele mniej niż 30 lat. W czasie zaręczyn ustalano też wysokość posagu. Termin ślubu najczęściej przypadał w zimie, gdyż właśnie ten okres Grecy uznawali za najodpowiedniejszy, na dowód czego pierwszy miesiąc roku nazwali *Gemelin* od słowa *gamos* – wesele<sup>24</sup>.

Przy zawieraniu związku małżeńskiego nieodzowne było złożenie ofiary bogom wspierającym ognisko domowe – Herze i Zeusowi, a w dniu samego

19 Por. J. Grześkowiak, „Tajemnica to jest wielka”. *Sakramentalne przymierze małżeńskie*, Opole 2010, s. 21.

20 S. Ratto, *Grecja*, Warszawa 2011, s. 215.

21 Por. A. Wypustek, *Życie rodzinne starożytnych Greków*, Wrocław 2007, s. 42–43.

22 Zob. więcej: Herodot, *Dzieje*, Warszawa 2002, s. 112.

23 Hezjod, *Prace i dnie*, Warszawa 1999, s. 36.

24 Hezjod, *Prace i dnie*, dz. cyt., s. 52.

wesela zwracano się również do Afrodyty. Często miejscowym zwyczajem było składanie przez dziewczęta paska lub pukli włosów na ołtarzu, co miało symbolizować utracone dziewictwo. Panna młoda składała również Artemidzie swoje zabawki<sup>25</sup>, jako symbol zakończenia okresu dzieciństwa. Przy okazji tej ofiary panna młoda miała wykąpać się w wodzie przyniesionej ze źródła mającego szczególne znaczenie dla danej miejscowości<sup>26</sup>.

W niektórych greckich miastach wesele rozpoczynała uczta w domu panny młodej, skąd zawożono ją później do domu męża. Tam witał ją chór męski i żeński. Po nocy poślubnej (zwanej *nocą tajemną*) państwo młodzi otrzymywali prezenty od rodziny, a żona nie nosiła już ślubnego welonu, gdyż złożyła go w ofierze bogini Herze. W domu pana młodego (lub jego ojca) odbywała się uczta, w której uczestniczyli tylko mężczyźni, a posiłek przygotowywała młoda żona. Jej obowiązki w nowym domu były takie same, jak w domu ojca, jednak nie wolno jej było wychodzić na ulicę, z wyjątkiem przeznaczonych dla niej obrzędów religijnych czy spotkań z przyjaciółkami, ale tylko w towarzystwie niewolnicy i z zasłoniętą twarzą<sup>27</sup>.

Dla mężczyzny małżeństwo stanowiło obowiązek religijny i obywatelski, gdyż ważne było kontynuowanie rodu przez spłodzenie męskiego potomka, by miał kto w przyszłości zapewnić mu kult podobny do tego, jaki on sprawował wobec swych przodków. Było to konieczne do osiągnięcia szczęścia po śmierci. Ponieważ obrzęd zaślubin nie pociągał za sobą żadnych skutków uświęcających ani też nie odwoływał się do wzajemnej miłości, męskie zachcianki erotyczne zaspokajane były głównie przez kurtyzany lub konkubiny, natomiast zadania żony sprowadzano do roli rodzicielki prawowitego potomstwa i opiekunki domu<sup>28</sup>.

Warto również omówić krótko sprawę rozwodów w starożytnej Grecji. W *Dziejach* Herodot podaje cztery sytuacje, w których dochodziło do rozwodu:

25 S. Ratto, *Grecja*, dz. cyt., s. 215.

26 Por. S. Koper, *Życie prywatne i erotyczne w starożytnej Grecji i Rzymie*, Warszawa 1998, s. 78–80.

27 Por. S. Koper, *Życie prywatne i erotyczne w starożytnej Grecji i Rzymie*, dz. cyt., s. 173.

28 Por. G. Łęcicki, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 51.

Z inicjatywy męża: jeżeli żona nie była obywatelką Aten; kiedy kobieta stawała się dziedziczką (bo musiała wówczas wrócić do swojego domu); jeśli żona była winna udowodnionego przed sądem cudzołóstwa (gdyż to dawało słuszne podejrzenia o nieślubne dzieci). Wówczas mąż mógł przy świadkach wyrzucić kobietę z domu.

Z inicjatywy żony: powody są bliżej nieokreślone. Musiała mieć akceptację rodziny i przedstawiciela, który ją reprezentował przed władzami. Jednym z powodów mogło być przepuszczanie przez męża majątku lub też dotkliwe krzywdzenie żony. Zdrada nie była uważana za powód do rozwodu.

Z inicjatywy ojca żony: mógł to załatwić w sposób arbitralny – nakazać kobiecie powrót do domu.

Poprzez rozstrzygnięcie sądowe: gdy kobieta stawała się dziedziczką<sup>29</sup>.

Zatem żonę można było wypędzić z domu, gdy nie dała mężowi męskiego potomka, ale także bez podania żadnego powodu. W przypadku przyłapania żony na cudzołóstwie mąż miał prawo nie tylko ją wypędzić, lecz nawet zabić jej kochanka<sup>30</sup>. Kobieta po popełnieniu cudzołóstwa nie mogła nosić ozdób i uczęszczać do publicznych świątyń.

U Greków w pożyciu małżeńskim nie chodziło zatem o miłość, czułość i przyjaźń – małżonkowie zajmowali się swoimi sprawami. Mąż uczestniczył w życiu publicznym, zajmował się interesami i rozrywkami w męskim gronie, natomiast do obowiązków żony należało prowadzenie domu i opieka nad dziećmi,

Małżeństwa w Grecji były monogamiczne, co dawało Grekom powód do poczucia wyższości wobec ludów, w których praktykowano poligamię. Jednak greckie rozumienie monogamii zakładało wierność kobiety, natomiast mężczyzna miał w domu jedną żonę, ale poza domem mógł spotykać się z innymi kobietami (jeśli nie były one żonami obywateli greckich), a także młodzieńcami. Dowodem tego są słowa Izokratesa zawarte w jednej z jego mów sądowych: „Posiadamy kurtyzany dla naszej przyjemności, konkubiny

29 Por. Herodot, *Dzieje*, dz. cyt., s. 255–257.

30 Znany przykładem jest zamordowanie Erastostenesa przez Euphiletosa, zob. więcej: Lizjasz, *Mowy*, ed. komp. 2006, s. 3, <http://biblioteka.kijowski.pl/antyk%20grecki/%20lizjasz%20-%20mowy.pdf> (06.05.2019).

dla starań o sprawy codzienne, małżonki zaś po to, by dawały nam prawowite dzieci i były wiernymi strażniczkami naszych ognisk domowych<sup>31</sup>.

Zatem tym, co wiązało trwale małżeństwo w starożytnej Grecji nie była ani miłość, ani religia, ale przede wszystkim dzieci i sprawy majątkowe. Żona pozostawała właścicielką posagu, który wносиła do wspólnego gospodarstwa, a w sprawach prokreacji decydował wyłącznie mąż. On także decydował, czy żona ma urodzić dziecko, czy też spowodować poronienie. Jeśli jednak żona bez zgody męża przerwała ciążę, mogła zostać posądzona o zabójstwo.

### 1.1.3. Małżeństwo w starożytnym Rzymie

W starożytnym Rzymie oficjalnie małżeństwo traktowano jako obywatelski obowiązek, gdyż jego najważniejszym celem było zrodzenie pełnoprawnych obywateli. Związek małżeński uznany był przez Prawo XII Tablic i określany mianem *cum manu*. W praktyce oznaczał on poddanie kobiety pod władzę męża i nadanie jej prawnego statusu córki w jego rodzinie<sup>32</sup>. Podlegała ona zatem władzy *pater familias* w agnacyjnej rodzinie swojego męża, stając się jej oficjalnym członkiem. Podobnie jak w Grecji, o zawarciu związku małżeńskiego decydowało nie uczucie między dwojgiem młodych ludzi, ale polityczne kalkulacje ojców rodziny, plany wzbogacenia się i wzrostu prestiżu społecznego. Za czasów Cesarstwa dziewczyna zaręczana była w wieku, kiedy jeszcze bawiła się lalkami, a związki małżeńskie mogły również być kojarzone przez specjalne agencje. Związki małżeńskie miały zazwyczaj charakter umowy prokreacyjnej, w której chodziło przede wszystkim o spłodzenie potomka rodu. Wierność małżeńska nie była poważana, a nawet była wykpiwana w czasie widowisk i występów kobiet lekkich obyczajów, toteż uczciwa kobieta traciła swoją atrakcyjność<sup>33</sup>. Wiekiem uprawniającym do zawarcia małżeństwa było 14 lat dla mężczyzny i 12 lat dla kobiety<sup>34</sup>.

31 Izokrates, *Mowa przeciwko Neairze*, w: *Wybór mów*, red. L. Małunowiczówna, Wrocław 1953, s. 216.

32 A. Gabucci, *Rzym*, Warszawa 2010, s. 206.

33 A. G. Hamman, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan*, Warszawa 1990, s. 79.

34 S. Koper, *Życie prywatne...*, dz. cyt., s. 268.

Obrzędy i celebracje związane z zawieraniem małżeństwa inspirowane były kulturą grecką. Istniał również zwyczaj zaręczyn – obietnicy małżeństwa, które mogły się odbyć nawet bez obecności młodych. Narzeczoną wręczał przysiężonemu żelazny pierścień (za czasów Tertuliana jest już mowa o złotym pierścieniu) na czwarty palec lewej ręki oraz prezenty stanowiące zadatek ich przyszłego małżeństwa<sup>35</sup>. W dniu ślubu pannę młodą ubierano w długą tunikę i białą togę bez żadnych ozdób. Jedynie na głowę wkładała wianek z samodzielnie nazbieranych kwiatów oraz krótki, czerwony welon. Niekiedy przyozdabiano także głowę pana młodego wieńcem z wawrzynu lub mirtu. Zwyczajem, który został przejęty przez chrześcijan, był również pocałunek zamierzających się pobrać<sup>36</sup>. Podobnie jak w Grecji, panna młoda przeprowadzała się do domu swojego męża<sup>37</sup> w asyście orszaku weselnego.

W starożytnym Rzymie wyróżnić można trzy rodzaje zaślubin. Pierwszy z nich, nazywany *comptio*, oznaczał dosłownie „kupno”. Do tej najstarszej formy zaślubin wystarczała obecność urzędnika i pięciu świadków. Całe wydarzenie miało charakter zwykłej transakcji handlowej. Kobieta zgadzała się na sprzedaż i przeprowadzkę do domu męża, a symbolami towarzyszącymi młodej parze były trzymane przez urzędnika funt i waga. Drugim rodzajem zaślubin był *usus*, czyli dosłownie „korzystanie”. Nie wiązały się one ze specjalnymi ceremoniami, ale potwierdzały pewien zaistniały już fakt. Polegał on na tym, że mężczyzna współżył z kobietą przez cały rok, a jeśli w tym czasie kobieta nie opuściła na trzy kolejne noce swojego partnera, przechodziła po prostu pod władzę rodziny męża. Jeśli opuściła go na trzy kolejne noce, związek również uważano za ważny, ale małżonka pozostawała w gronie swojej rodziny, co dawało jej lepszą pozycję w sytuacji ewentualnego rozwodu. Trzecim

35 Por. B. Nadolski, *Sakrament małżeństwa...*, dz. cyt., s. 1352.

36 Św. Augustyn wyjaśnia nawet jego teologię w następujący sposób: „Pocałunek święty jest znakiem pokoju; (...) Jak zbliżają się usta narzeczonego do usta narzeczonej, tak serce twoje niech nie odchodzi od serca drugiego”. Por. B. Nadolski, *Sakrament małżeństwa...*, dz. cyt., s. 1353.

37 Można w tym miejscu dodać, że już wówczas znany był zwyczaj przenoszenia panny młodej przez męża przez próg jej nowego domu, tak by nie dotknęła go stopami. Por. J. Grzeškowiak, *„Tajemnica to jest wielka”...*, dz. cyt., s. 22.



rodzajem zaślubin było *confarreatio* – oficjalna ceremonia zaślubin mająca charakter religijny, a patronował jej Jowisz Farreus. Był on opiekunem zboża, więc składano mu w ofierze placek z orkiszu, który później był spożywany przez młodą parę i gości weselnych. Do zatwierdzenia związku potrzebna była obecność dwóch kapłanów i dziesięciu świadków<sup>38</sup>.

Wyżej opisane obrzędy zaczęły powoli zanikać od czasów panowania cesarza Tyberiusza. Rozpowszechniła się natomiast rozbudowana ceremonia ślubna podobna do nowożytnych uroczystości małżeńskich. To od niej wywodzą się m.in. chrześcijańskie obrzędy ślubne. Po raz pierwszy w kulturze europejskiej pojawiło się wówczas małżeństwo zawierane na podstawie wolnej woli obojga małżonków, w obecności kapłana i świadków. Zatem podstawę związku zaczęła stanowić deklaracja woli, a nie – jak wcześniej – transakcja handlowa czy legalizacja konkubinatu<sup>39</sup>. Bez względu na wybraną formę zaślubin, podobnie jak w Grecji, zawarcie małżeństwa poprzedzały zaręczyny – *sponsalia*. Poprzedzane one były wróżbami i ofiarami składanymi bóstwom ziemi i płodności.

W przeddzień ślubu panna młoda składała w ofierze swoje zabawki i odzież z lat dziecięcych, a w dniu ceremonii wkładała białą szatę, na głowie zaś nosiła *flammeum*, czyli ciemnożółty welon. Narzeczony wręczał przyszłej żonie monetę, która symbolizowała kontrakt zawarty przez ich rodziców, lub pierścień, a niekiedy także podarunek<sup>40</sup>.

Przysięga, którą składali sobie młodzi w czasie zaślubin, zakładała zawarcie małżeństwa wyłącznie w celu prokreacyjnym. Po ceremonii rozpoczynała się uczta weselna, po której uroczysty orszak prowadził pannę młodą do domu męża. Tam oczekiwał na nią w progu i przyjmował od niej słynną przysięgę: „Gdzie ty, Gajuszu, tam i ja, Gaja”<sup>41</sup>. Następnie, po namaszczeniu drzwi tłuszczem zwierzęcym, weselnicy przenosili pannę młodą przez próg. Miało to ochronić ją przed przynoszącym pecha potknięciem się o próg nowego domu.

38 Zob. więcej: P. Grimall, *Miłość w starożytnym Rzymie*, Warszawa 2005, s. 123–137.

39 S. Koper, *Życie prywatne...*, dz. cyt., s. 233.

40 S. Koper, *Życie prywatne...*, dz. cyt., s. 233.

41 Hasło: *Ubi tu Gaius, ibi ego Gaia*, w: Encyklopedia PWN, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/ubi-tu-Gaius-ibi-ego-Gaia;3990712.html> (11.02.2018).

Przed wejściem do sypialni mąż ofiarowywał żonie wodę i ogień, a potem wprowadzał ją do komnaty.

Początkowo małżeństwa rzymskie miały charakter trwałe i nie rozwiązywało się ich przez rozwód. Jednak w czasie późnej republiki rozwody stały się powszechne, a częstym ich powodem była zdrada małżeńska<sup>42</sup>. Istniały dwa główne sposoby rozejścia się małżonków, ale żaden z nich nie wymagał jakiegokolwiek ingerencji sądu. Pierwszym sposobem było *divortium*, czyli obustronne porozumienie małżonków, poprzez które po prostu kończyli swój związek. Drugi sposób to *repudium* polegające na odrzuceniu, czyli jednostronnym oświadczeniu woli decydującym o ustaniu małżeństwa. Ten przywilej przysługiwał jednak najczęściej wyłącznie mężczyźnie. Takie oświadczenie przekazywane było drugiej stronie zazwyczaj za pośrednictwem posłańca, a od III w. przed Chr. w specjalnym liście<sup>43</sup>.

#### **I.1.4. Rozwój chrześcijańskiego nauczania i obrzędów dotyczących małżeństwa**

Przejrzysta nauka etyczna głoszona przez chrześcijaństwo miała swoje odzwierciedlenie nie tylko w aspekcie religijnym, ale również społecznym. W pogański świat przepęnlony rozwiązłością wprowadzone zostały nowe zasady dotyczące życia społecznego, co sprawiło, że to miłość stała się podstawową normą moralną relacji małżeńskiej. Nie bez znaczenia był także fakt zmiany podejścia do roli kobiety i dowartościowanie jej roli jako żony i matki, a także ukazanie w pełni jej godności. Kościół nakazywał współmałżonkom wierność i wzajemną miłość, zakazywał rozwodów, a jako najcięższe zbrodnie wskazywał zabijanie dziecka w łonie matki, porzucanie dzieci po urodzeniu oraz cudzołóstwo. W pierwszych wiekach po Chrystusie brak jest jednoznacznych świadectw o liturgicznym sprawowaniu sakramentu małżeństwa. W *Liście do Diogneta* charakteryzującym życie pierwszych chrześcijan można znaleźć

42 Por. G. Łęcicki, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 54.

43 L. Kocik, *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002, s. 67–69.

sformułowanie, że chrześcijanie żenią się i wychodzą za mąż jak wszyscy<sup>44</sup>. Wyznawcy Chrystusa zawierali je zgodnie z przepisami prawa cywilnego i przejmowali zwyczaje ze środowiska, w którym żyli. W obecności ojca rodziny spełniano pewne rytury i gesty domowe, jak np. złączenie rąk nowożeńców. Wylimitowano jednak pewne zwyczaje pogańskie (np. ofiarę składaną domowym bożkom), a w ich miejsce wprowadzano pewne gesty rodzicielskie i wychowawcze. Domagano się także, by małżeństwo zawierane było, jak głosił św. Paweł, „w Panu”, tzn. z osobą ochrzczoneą (1 Kor 7, 32)<sup>45</sup>. O to początkowo również miał się troszczyć ojciec rodziny, później jednak odpowiedzialność ta zaczęła spoczywać na biskupie.

Jako pierwszy na wielką doniosłość małżeństwa wskazywał św. Ignacy Antiocheński, który w liście do św. Polikarpa sugerował, by chrześcijanie zawierali je zawsze za aprobatą biskupa, aby było ono „miłe Panu”<sup>46</sup>. Na Zachodzie natomiast podobne postulaty wnosili Tertulian. Zachęcał on wierzących do zawierania „małżeństwa w Panu”. Rolę Kościoła określał on terminem *conciliator*, pochodzącym od łacińskiego słowa *concilio*, znaczącego tyle, co *uczynić zgodnym, zaprzyjaźnić*<sup>47</sup>. Zaświadcza on, że po ceremonii małżeństwa nowożeńcy uczestniczyli w Eucharystii, aby wyprosić szczególną łaskę. W jego czasach także biskup często uczestniczył w małżeństwach zawieranych przez niewolników, katechumenów, sieroty oraz kler. Niemniej jednak do połowy IV wieku nie ma wyraźnych śladów, by małżeństwo było obrzędem liturgicznym i by zawierane było wobec Kościoła, choć miało zapewne wymiar eklesjalny i chrystologiczny. Należy dodatkowo pamiętać, że poza samą ceremonią Kościół pierwotny, co ma swój wyraz szczególnie w listach św. Pawła i św. Piotra, zwracał uwagę na świętość i etykę całego życia małżeńskiego.

Od połowy IV do XV wieku stopniowo zaczęły się rozwijać liturgiczne elementy małżeństwa, które miały pokazać, że jest to wydarzenie świeckie o inspiracji chrześcijańskiej. Błogosławieństwo małżonków w kościele łączone było z Eucharystią lub Komunią świętą z wcześniej konsekrowanych darów

44 B. Nadolski, *Liturgika III. Sakramenty, sakramentalia, błogosławieństwa*, Poznań 1992, s. 192.

45 J. Grześkowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 23.

46 B. Nadolski, *Liturgika III. Sakramenty...*, dz. cyt., s. 195.

47 B. Nadolski, *Sakrament małżeństwa...*, dz. cyt., s. 1351.

albo też z liturgią słowa. Zauważyć trzeba jednak, że wówczas duży był wpływ prawa rzymskiego, które istotę małżeństwa sprowadzało do wzajemnego konsensusu małżonków. Według prawa rzymskiego bowiem wzajemny konsensus był koniecznie potrzebny do ważności małżeństwa, natomiast jego forma nie należała już do istoty.

Obrzęd błogosławieństwa młodej pary był bardzo rozbudowany i bogaty w symbole. Paulin z Noli mówi o błogosławieństwie udzielanym w kościele<sup>48</sup>. Od IV wieku zaczynają pojawiać się wzmianki o obrzędzie nakrycia welonem kapłańskim młodej pary. Choć niektórzy uważają, że zwyczaj ten został zaczerpnięty od rzymskiego gestu zakrycia młodej panny purpurowym welonem<sup>49</sup>, to jednak Edward Schillebeeckx zauważa, że jest to połączenie zwyczajów germańskich z obrzędem konsekracji dziewic, a zakrywanie pary młodej wspólnym welonem na tyle różni się od zwyczaju rzymskiego, że nie można go od niego wyprowadzać<sup>50</sup>. Ponieważ nupturienci nakrywani byli welonem, w *Sakramentarzu z Werony* obrzęd ten nazwany został *velatio nuptialis*. Zwyczaj ten trwał aż do średniowiecza. Tekst błogosławieństwa wypowiedzianego w czasie obrzędu często przypisuje się św. Leonowi Wielkiemu<sup>51</sup>. Początkowo dotyczyło ono pary młodej, a później samej panny młodej<sup>52</sup>. Mogło mieć to związek z faktem, że pojawił się zwyczaj błogosławienia w domu panny młodej. Błogosławieństwa nie otrzymywali cudzołóżnicy, ani też nie powtarzano go, gdy ta sama osoba ponownie zawierała małżeństwo. W Anglii i Hiszpanii utrzymywał się zwyczaj błogosławienia pokoju małżeńskiego, a także wprowadzano nowe świeckie obrzędy, jak np. przekazanie panny młodej panu młodemu przez ojca rodziny. Nowożeńcom dawano również prezenty, które wcześniej były błogosławione. Jednak z czasem zwyczaj ten ograniczono do błogosławienia dwóch pierścieni. Papież Mikołaj I w liście do Bułgarów mówi

48 Por. B. Nadolski, *Sakrament małżeństwa...*, dz. cyt., s. 1354.

49 Lub też od żydowskiego obyczaju wchodzenia młodych pod baldachim.

50 Por. J. Grześkowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 37.

51 Por. B. Nadolski, *Liturgika III. Sakramenty...*, dz. cyt., s. 196.

52 Zakładano przy tym, że mężczyzna bezpośrednio stanowi obraz Boga, a kobieta dopiero przez jego pośrednictwo, stąd też mężczyzna nie potrzebuje dodatkowego błogosławieństwa. Por. J. Grześkowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 41.

także o nakładaniu młodym koron na głowy, by pokazać, że małżeństwo jest przywilejem. W tym samym miejscu mówi jednak, powołując się na prawo rzymskie, że najważniejsza jest wzajemna zgoda. Píše on:

Wystarczy wyrażona zgodnie z prawem zgoda tych, którzy chcą się pobrać. Jeżeli brakuje tej zgody w małżeństwie, wszystko inne nie ma już znaczenia, nawet gdyby zaistniało cielesne zespolenie małżonków, jak poświadcza to wielki doktor Jan Chryzostom, który stwierdza: „O małżeństwie nie decyduje akt płciowy, ale wola”<sup>53</sup>.

Formularze mszy ślubnej z błogosławieństwami pochodzą dopiero z VII i VIII wieku, ale zawarte w nich teksty pochodzą z wcześniejszej tradycji rzymskiej z V i VI wieku<sup>54</sup>. Oznacza to, że szybko dla Kościoła stało się jasne, iż małżeństwo powinno być zawierane w trakcie mszy świętej. W IX wieku znika dwuetapowość obrzędu zaślubin (w domu i w kościele) i powstaje jeden połączony obrzęd, dający Kościołowi większą kontrolę nad zawieraniem małżeństwem<sup>55</sup>.

W IX i X wieku, ze względu na anarchię społeczną, Kościół szczególnie podkreślał konieczność zgody małżonków (zwłaszcza kobiety) i nie zgadzał się na małżeństwa zawierane potajemnie<sup>56</sup>. W tym celu Sobór Laterański IV nakazał głoszenie zapowiedzi przedślubnych. Małżeństwo zawierane było wówczas przed wejściem do kościoła, co pozostawiło trwałe ślady w architekturze wielu kościołów, które posiadają oddzielne wejście przeznaczone na ceremonię ślubną – ozdabiano je często rzeźbami o tematyce małżeńskiej. W miejscu tym kapłan czekał na narzeczonych, następnie skrapiał cały orszak gości wodą święconą, błogosławił obrączkę i wkładał ją na palec panny młodej,

53 B. Testa, *Sakramenty Kościoła*, Poznań 1998, s. 355.

54 Por. J. Grzeszkowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 38.

Wyrażną wzmiankę o sprawowaniu Eucharystii w czasie zwierania sakramentu małżeństwa podaje Arnobiusz Młodszy (Rzym, I poł. V w.). Por. B. Nadolski, *Sakrament małżeństwa...*, dz. cyt., s. 1352.

55 S. Czerwik, *Geneza i teologia odnowionej liturgii małżeństwa*, w: *Odnowiona liturgia małżeństwa. Pokuta chrześcijańska*, red. W. Wojdecki, Warszawa 1980, s. 20.

56 B. Nadolski, *Liturgia III. Sakramenty...*, dz. cyt., s. 198.

a później wprowadzał nowożeńców do kościoła, podając im koniec stuły<sup>57</sup>. W czasie obrzędów wstępnych ustalano nieraz także formalności majątkowe. Obrzęd łączył w sobie zatem zaręczyny i zaślubiny, co sprawiło, że pierścien zaręczynowy stał się ślubną obrączką<sup>58</sup>.

We Francji rozwinął się zwyczaj przykrywania welonem – po odśpiewaniu *Sanctus* w czasie mszy welon rozciągnięty wcześniej nad nupturientami rozciągano także na ich dzieci urodzone przed ślubem, by pokazać, że od tej pory uznawane są one za legalne<sup>59</sup>. W okresie średniowiecza pojawia się także obrzęd złączenia rąk narzeczonych. Ojciec narzeczonej wypowiadał wówczas słowa: „daję ją tobie na małżonkę”, z których wzięła się późniejsza (od ok. XV w.) formuła sakramentalna wypowiedziana przez kapłana: *ego coniungo vos*. W XII–XIV wieku w czasie mszy świętej odbywał się również pocałunek małżonków, jako znak związku i potwierdzenia. Jeszcze w rytuałach z XVI–XVII wieku można spotkać również obrzęd błogosławienia pokoju małżeńskiego przez kapłana. W modlitwach wspomniane było wówczas małżeństwo Tobiasza i Sary, a także proszono o opiekę świętych<sup>60</sup>.

W XI wieku małżeństwo zaczęło stawać się rzeczywistością kościelną – tak pod względem jurydycznym, jak i liturgicznym. Ożywiła się w związku z tym refleksja teologiczna nad małżeństwem. Św. Tomasz z Akwinu twierdził, że konsensus jest początkiem wspólnego życia, a papież Aleksander III podał, że o nierozzerwalności absolutnej małżeństwa można mówić dopiero po jego dopełnieniu<sup>61</sup>. Rozwijała się także wizja małżeństwa jako sakramentu, który uobecnia relację Chrystusa do Kościoła.

Dla rozwoju liturgii sakramentu małżeństwa niewątpliwie istotny był Sobór Trydencki. Dekretem *Tametsi* (1563) po raz pierwszy określił on kanoniczną formę zawierania małżeństwa i nakazywał proboszczom, by byli obecni podczas

57 Por. B. Nadolski, *Liturgika III. Sakramenty...*, dz. cyt., s. 199.

58 W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych*, II, Lublin 1962, s. 129.

59 Por. B. Nadolski, *Liturgika III. Sakramenty...*, dz. cyt., s. 198.

60 Por. B. Nadolski, *Sakrament małżeństwa...*, dz. cyt., s. 1357.

61 Por. B. Nadolski, *Liturgika III. Sakramenty...*, dz. cyt., s. 199. Kościół dopuszcza rozwiązanie małżeństwa niedopełnionego poprzez uroczyste śluby zakonne lub przez dyspensę papieską (KPK, kan. 1119). Por. K. Hoła, *Sakramenty w aspektach dziejzobawczych*, cz. 2, 5 – *Małżeństwo*, Kraków 1987, s. 53.

zawieranego małżeństwa, asystowali przy wypowiedaniu konsensusu i potwierdzali go formułą: *Ego coniungo vos*<sup>62</sup>. Jednak Rytuał rzymski wydany w 1614 roku nie przekreślał zwyczajów lokalnych czy regionalnych, co spowodowało, że obrzęd ten miał różne formy w zależności od miejsca, w którym się odbywał.

Nowy Obrzęd sakramentu małżeństwa został wydany dopiero po Soborze Watykańskim II, w 1969 roku. Wskazuje on na możliwość zawarcia małżeństwa zarówno w czasie mszy świętej, jak i poza nią. W czasie mszy świętej obrzęd sakramentu małżeństwa sprawowany jest po Ewangelii i homilii. Zawiera potwierdzenie przez parę młodą dobrowolności i gotowości do podjęcia wspólnego życia aż do śmierci oraz przyjęcia potomstwa, następnie wyrażenie zgody małżeńskiej i pobłogosławienie obrączek. Po modlitwie „Ojcze nasz” następuje także uroczyste błogosławieństwo. Warto również wspomnieć, że w diecezjach polskich przed wyrażeniem zgody małżeńskiej przywołuje się Ducha Świętego, śpiewając hymn, co ma podkreślić, że małżeństwo jest również darem Nieba, a nie tylko działaniem ludzi.

## 1.2. Teologia małżeństwa

Świat od czasów starożytnych zawdzięcza chrześcijaństwu wprowadzenie ideału małżeństwa monogamicznego charakteryzującego się świętością, jednością, wiernością i nierozzerwalnością. Elementem wyróżniającym małżeństwo wśród innych sakramentów jest fakt, że zostało ono ustanowione przez Boga „od początku”, tzn. od momentu stworzenia, kiedy to Bóg powołał do istnienia mężczyznę i kobietę. Chrystus podniósł je do rangi sakramentu, co zaakcentował św. Paweł w Liście do Efezjan (5, 22–35). Zwraca on uwagę, że małżeństwo jest tajemnicą i że odzwierciedla ono relację, jaka łączy Chrystusa i Kościół<sup>63</sup>. Św. Augustyn podkreśla, że jest to sakrament wskazujący na zespolenie Chrystusa z Kościołem<sup>64</sup>. Nowość małżeństwa chrześcijańskiego

62 Por. B. Nadolski, *Liturgika III. Sakramenty...*, dz. cyt., s. 199.

63 Por. J. Łach, *Z myślą o rodzinie. Komentarz biblijno-ascetyczny do czytań ślubnych*, Tarnów 1995, s. 74.

64 B. Testa, *Sakramenty...*, dz. cyt., s. 339.

zrodziła się z tajemnicy przymierza z Bogiem zawartego w historii. Tajemnica ta osiąga swoją pełnię w zaślubinach Chrystusa i Kościoła. Zatem małżeństwo między ochrzczonymi realizuje się w tajemnicy przymierza, które wyraża się i przedłuża w czasie, w obrębie całego Ciała Chrystusa, którym jest Kościół. Choć polemika nad sakramentalnością małżeństwa była dość ożywiona, szczególnie zaś w okresie reformacji, to jednak w czasie Soboru Trydenckiego potwierdzono, że jest to sakrament ustanowiony przez Chrystusa i dający łaskę Chrystusową.

Günter Koch w *Podręczniku teologii dogmatycznej* pisze, że „chrześcijańskie małżeństwo jest miejscem, w którym wiara we wszystkich swych wymiarach pragnie się przenikać i rzeczywiście się przenika z życiem – również we wszystkich jego dziedzinach”<sup>65</sup>. Ta relacja małżeńska i wspólne życie stają się zatem znakiem sakramentalnej łaski. Nauki o małżeństwie jako sakramencie można szukać już w Piśmie Świętym, jednak dyskusja na temat sakramentalności małżeństwa trwała przez wieki.

### 1.2.1. Biblijne podstawy teologii małżeństwa

Bóg stwarzając świat, określił prawa naturalne, które nim kierują. Po urzędzeniu świata ukształtował On mężczyznę i kobietę, powołując ich jednocześnie do wspólnego życia – do małżeństwa. Zatem prawdziwe małżeństwo może istnieć tylko między mężczyzną i kobietą. Małżeństwo jest częścią świata, ale zarazem też rzeczywistością transcendentną w stosunku do niego. Tradycja jahwistyczna podaje opis stworzenia człowieka, który tłumaczyć ma tajemniczą siłę przyciągającą mężczyznę i kobietę do tego stopnia, że porzucają oni więzy krwi i opuszczają rodziców, by złączyć się ze sobą (Rdz 2, 24)<sup>66</sup>.

65 *Podręcznik teologii dogmatycznej. Sakramentologia. Zbawienie przez sakramenty*, Kraków 1999, s. 334.

66 Por. R. Pindel zauważa, że użyty w Księdze Rodzaju czasownik *dawaq* przetłumaczony jako „łączy” ma dosłowne znaczenie „skleić”. Jest to zatem złączenie trwałe na tyle, że próba ich rozłączenia musi przynieść szkody obojgu ludziom, jak próba odklejenia od siebie dwóch sklejonych kartek papieru. Por. R. Pindel, *Aby dobrze wyjść z rodziny... i to nie tylko na zdjęciu. Biblijne spojrzenie na problemy małżeństwa i rodziny*, Poznań 2004, s. 52.



Konkluzja przytoczonego tekstu jest taka, że mężczyzna i kobieta od zarania dziejów są tak naprawdę czymś jednym, dlatego dążą do jedności. Początkowo Adam został stworzony sam, ale Bóg zauważył, że „Nie jest dobrze, aby mężczyzna był sam” (Rdz 2, 18). Żadne z przyprowadzonych do niego stworzeń nie nadawało się na odpowiednie dla niego „towarzystwo”. Równorzędnym partnerem okazuje się dopiero kobieta, którą Bóg stwarza z części ciała mężczyzny<sup>67</sup> (Por. Rdz 2, 21–22). Kobieta otrzymała zatem od Boga taką samą naturę, wartość i godność, jak mężczyzna. Oboje zostali stworzeni jedno dla drugiego<sup>68</sup>. Zatem żadne z nich nie jest całością, oboje wzajemnie się uzupełniają w spotkaniach i dialogu miłości. Co więcej, „źródłem niepokonalnej mocy miłości przyciągającej wzajemnie do siebie mężczyznę i kobietę jest sam Bóg, bo to On stworzył kobietę z części mężczyzny i z tej racji oboje muszą znów zejść się razem”<sup>69</sup>. Człowiek zatem ze swojej natury ukierunkowany jest na małżeństwo.

W tej samej perykopie biblijnej znajduje się sformułowanie, że mężczyzna i kobieta „stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). Określenie to odnosi się zarówno do sfery erosu, jak i relacji interpersonalnych, a nawet do sfery religijnej, gdyż sformułowania tego używa się również do wyrażenia „miłostnego przyłgnięcia do Boga”. W Starym Testamencie *ciało* oznacza całego człowieka, jego *osobę*<sup>70</sup>. W jahwistycznym opisie stworzenia człowieka na pierwszy plan wysuwa się zatem płaszczyzna osobowo-cielesnej wspólnoty mężczyzny i kobiety, nie zaś względ prokreacyjny, który podporządkowany zostaje osobowej więzi miłości<sup>71</sup>.

67 Zob. więcej: L. Stachowiak, *Biblijny obraz małżeństwa: od starego do nowego testamentu*, „Zeszyty Naukowe KUL” 23 (1980) z. 3, s. 18–20.

68 Por. N. Échivard napisał: „Strzec miłości w sercu mężczyzny – i we własnym wnętrzu – strzec życia dzieci, ubogich i zapomnianych, tak w rodzinie jak w społeczeństwie; strzec pierwotnego i ostatniego «tchnienia» miłości i życia zarazem; strzec «Ducha», Ducha Świętego, który «ją osłania» – oto tajemnica kobiety. A mężczyzna jest strażnikiem kobiety, którą dał mu Bóg, aby nie był «sam»”. N. Échivard, *Kobieto, kim jesteś?*, Poznań 1987, s. 37.

69 J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 68.

70 Por. J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 69.

71 Zob. więcej: J. Rosłoń, „Dlatego opuści mężczyzna ojca i matkę i złączy się z żoną swoją” (Rdz 2, 23–24), „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 8 (1995), s. 107–115.

Opis stworzenia człowieka przekazany przez tradycję kapłańską zwraca z kolei uwagę na płodność, która jest darem Boga i podlega Jego błogosławieństwu. Podkreśla także fakt, że człowiek, stworzony jako mężczyzna i kobieta, jest obrazem Boga (Rdz 1, 27). „Boskie *My* jest przedwiecznym prawzorem dla ludzkiego *my* – tego przede wszystkim, jakie mają stanowić mężczyzna i kobieta stworzeni na obraz i podobieństwo Boga samego”<sup>72</sup>. Małżeństwo zatem w swojej ludzkiej naturze ma zakodowane swoje *my* i również z natury odwzorowuje Boskie *My*<sup>73</sup>. Oboje małżonkowie są obrazem Bożym, także we wzajemnej więzi miłości. Karol Wojtyła zauważa, że „Człowiek jest podobny do Boga nie tylko z racji swej duchowej natury, ale także z racji właściwego sobie uzdolnienia do wspólnoty z innymi osobami”<sup>74</sup>. Małżeństwo będące szczególną komunią osób jest zatem w swojej istocie podobne do Boga. Jan Paweł II, kontynuując swoje wcześniejsze rozważania, nauczał, że

Funkcją obrazu jest odzwierciedlać tego, czym jest obrazem – odzwierciedlać swój pierwowzór. Człowiek staje się odzwierciedleniem Boga nie tylko w akcie samotności, ile w akcie komunii. Jest wszakże od początku nie tylko obrazem, w którym odzwierciedla się samotność panującej nad światem Osoby, ale niezgłębiona istotowo Boska Komunia Osób<sup>75</sup>.

W odzwierciedleniu komunii Osób Boskich ważną funkcję pełni również ciało. Pomaga ono kobiecie i mężczyźnie odnaleźć swoją wspólnotę. Cieleśne zjednoczenie małżonków jest zatem włączone w strukturę obrazu Boga w człowieku<sup>76</sup>.

W Księdze Tobiasza ukazany został obraz małżeństwa nie tylko jako monogamicznego związku mężczyzny i kobiety mającego charakter społeczny,

72 LdR, n. 6.

73 Por. E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina w zamyśle Bożym*, Warszawa 2009, s. 197.

74 *Rodzina jako „communio personarum”*, AK 66 (1974), s. 350.

75 Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 40.

76 Por. Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. O Jana Pawła II teologii ciała*, dz. cyt., s. 41.

ale również jako związku przeżywanego w sposób na wskroś religijny. Tobiasz i Sara mają swoje małżeństwo traktować jako kult oddawany Bogu: „Gdy już będziesz miał z nią się złączyć, powstańcie najpierw oboje i módlcie się” (Tb 6, 18). Ponadto jest to związek nierozzerwalny: „Dana tobie od dziś na zawsze” (Tb 7, 12); „Od wieków jest ona przeznaczona dla Ciebie” (Tb 6, 18)<sup>77</sup>.

Pismo Święte dostarcza również licznych przykładów pozwalających szukać analogii pomiędzy małżeństwem a relacją Boga do swojego ludu oraz Chrystusa do Kościoła. O podobieństwie tym będzie jeszcze mowa w dalszych częściach opracowania. Warto jednak w tym miejscu odwołać się do kilku przykładów. W Księdze Izajasza Bóg wprost jest nazwany małżonkiem Izraela: „Małżonkiem twoim jest Stworzyciel” (Iz 54, 5), a Pieśń nad pieśniami w całości może być odczytywana jako metafora miłości Boga do Jego ludu. Jak można przeczytać w Katechizmie Kościoła Katolickiego: „Tradycja zawsze widziała w Pieśni nad pieśniami jedyny w swoim rodzaju wyraz miłości ludzkiej, będącej odzwierciedleniem miłości Bożej, miłości «potężnej jak śmierć», miłości, której «wody wielkie nie zdołają ugasić» (Pnp 8, 6–7)”<sup>78</sup>. Pieśń nad pieśniami poza wyraźnym odniesieniem miłości małżeńskiej do miłości Boga wnosi w teologię małżeństwa bardzo ważną ideę o partnerstwie w miłości. Jest ona wielkim „hymnem miłości, jednocześnie sakralnym i seksualnym; przy czym tekst biblijny celebrytuje miłość czystą, nieskażoną jeszcze grzechem”<sup>79</sup>. Wychwala ona piękno i doniosłość ludzkiej seksualności u początków stworzenia. Akcentuje nie tylko prokreacyjny wymiar związku małżeńskiego, ale również wartości osobowe: miłość, czułość i wierność<sup>80</sup>. Podobnie można powiedzieć o analogii, jaką stanowi obraz winnicy (np. Ps 128; Iz 5, 1–5). Mąż ukazywany jest jako właściciel winnicy troszczący się o nią, a żona jako „płodny szczerp

77 Por. A. Santorski, *Sakrament małżeństwa. Znak łaski i powołanie do świętości*, Warszawa 1997, s. 15.

78 KKK 1611.

79 Y. Semen, *Seksualność według Jana Pawła II*, Poznań 2008, s. 73.

80 Zob. więcej: W. B. Skrzydlewski, *Chrześcijańska wizja miłości, małżeństwa i rodziny*, Kraków 1982, s. 108–111; C. Murawski, *Miłość małżeńska w „Ordo celebrandi matrimonium”*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauczania Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafranski, Lublin 1985, s. 139.

winny” (Ps 128, 3), nie tylko dająca potomstwo, ale również odwzajemniająca miłość. Psalm 45 natomiast nazywany jest pieśnią zaślubinową dla Króla–Mesjasza. Ten prorocki utwór wykorzystuje alegorię małżeństwa opisującą związek Jahwe z Narodem Wybranym, by przedstawić relację Mesjasza z Jego Kościołem. Dlatego zasadniczym tematem psalmu jest miłość Mesjasza do Kościoła i Jego wieczne panowanie. Egzegeci odnoszą zaślubiny opisane w Psalmie 45 do zaślubin Baranka opisanych w Nowym Testamencie (Ap 19, 7)<sup>81</sup>.

Jak pisze bp Kazimierz Romaniuk:

(...) małżeństwo jest jakby kolejną epifanią przymierza Boga z Jego ludem. To właśnie natura i przymioty przymierza decydują o nierozzerwalności związku małżeńskiego. I odwrotnie: niewierność narodu wybranego wobec Boga jest często nazywana wiarołomstwem małżeńskim, a sam Izrael ileż razy jest porównywany do cudzołożnicy<sup>82</sup>.

W Starym Testamencie można również znaleźć liczne przykłady, w których niewierność małżeńska utożsamiana jest z niewiernością Izraela Bożemu Przymierzu. Obraz taki stanowi niemal cała księga proroka Ozeasza, w której prorokowi zlecone zostało przez Boga małżeństwo z prostytutką. Obraz ten miał pokazać przeniesione na płaszczyznę ludzkiego pojmowania uczucia Boga zdradzanego na każdym kroku przez swoją oblubienicę. Małżeństwo stanowiło zatem także środek do objawienia przymierza. W Księdze Przysłów można znaleźć opinię, że małżeństwo jest paktem równym Bożemu przymierzu: „Aby cię ustrzec przed cudzą żoną, przed obcą, co mowę ma gładką, co przyjaciela młodości rzuciła, Bożego przymierza niepomna” (Prz 2, 16–17<sup>83</sup>). O ile w Starym Testamencie małżeństwo jest uprzywilejowanym obrazem przymierza, o tyle w Nowym Testamencie staje się w pełni nośnikiem jego treści i jednym z miejsc, w których jest ono realizowane<sup>84</sup>.

81 Zob. więcej: T. Brzegowy, *Psalmy i księga lamentacji*, Tarnów 2007, s. 165–166.

82 *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994, s. 66.

83 Więcej o ideale małżeństwa w pismach mądrościowych: C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, Płock 1997, s. 82–85.

84 Por. J. Grześkowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 107.

Choć Nowy Testament nie przedstawia integralnej teologii małżeństwa, to nauczanie Chrystusa o miłości jako fundamencie relacji z człowiekiem i z Bogiem wniosło świeże idee związane z życiem małżeńskim. Sam fakt, że pierwszy z cudów Jezusa został dokonany właśnie na uroczystości zaślubin w Kanie Galilejskiej (J 2, 1–11), pokazuje, że „małżeństwo jest czymś dobrym” oraz „że od tej pory będzie ono skutecznym znakiem obecności Chrystusa”<sup>85</sup>. Komentatorzy tego fragmentu zauważają, że o cudzie przemiany wody w wino pan młody nic nie wie. Związek chrześcijańskich małżonków nie jest zatem ich dziełem, ale darem, łaską – i to wyjątkowo obfitą, gdyż 240 litrów wina na koniec uczty weselnej oznacza przeobfitość. Chrześcijański sakrament małżeństwa ma zapewnić małżonkom tę pełnię łaski i zjednoczenia, bo „z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali – łaskę po łasce” (J 1, 16)<sup>86</sup>.

W Ewangeliach można znaleźć wypowiedzi Jezusa odnoszące wprost Jego stosunek do ludzi do relacji oblubieńczej<sup>87</sup>, a także Jego słowa odwołujące się do małżeństwa, które od początku w zamyśle Bożym było nierozzerwalną wspólnotą między mężczyzną i kobietą (np. Mk 10, 2–12). Co więcej, Jezus naucza, że niewierność męża jest takim samym cudzołóstwem jak niewierność żony, co znacznie zmienia dotychczasowe rozumienie związku małżeńskiego i nadaje mu charakter partnerstwa oraz równości. W listach apostołskich, poza szczegółowymi wskazaniem z życia rodzinnym, widoczne jest odniesienie relacji małżeńskiej do relacji Chrystusa z Kościołem, o czym będzie mowa w kolejnych częściach opracowania. Sam Paweł nawet na zasadzie analogii do małżeństwa opisuje swój związek z Kościołem w Koryncie: „Jestem

85 KKK. 1613. Schillebeeckx uważa, że wesele w Kanie Galilejskiej jest nie tyle ukazaniem chrystianizacji miłości, ile symbolem inauguracji zaślubin mesjańskich. Wino ma ukazywać krew, która zostanie wylana, by ostatecznie dopełnić zaślubiny Kościoła z Chrystusem. Por. J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 112. W jednej z homilii ślubnych B. Nadolski zauważa, że nadmiar przemienionego wina odnosi się do rozwoju miłości dokonującego się w małżeństwie. „Nie wszystko wino z Kany Galilejskiej zostało wypite, nadal wszyscy je pijemy”. Obecność Jezusa, którego zaprasza się na początku debiutującej miłości zwiastuje zatem wymaganie wielkiej miłości, której On sam jest wzorem. Por. B. Nadolski, *Słowo Boże w sakramencie małżeństwa*, Kraków 2004, s. 33.

86 Por. V. Mannucci, *Najlepsze wino*, w: *Małżeństwo chrześcijańskie. Komentarze egzegetyczno-duszpasterskie do czytań biblijnych*, red. M. Masini, Warszawa 1983, s. 261.

87 Przykładowo Mt 9, 15; Łk 5, 34–35; Mk 2, 19; J 3, 29.

bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę” (1 Kor 11, 2). W Hymnie o miłości (1 Kor 13) św. Paweł daje natomiast wskazówki, jaka powinna być miłość. Dotyczą one nie tylko miłości małżeńskiej, ale ukazują również, że motywem miłości między małżonkami nie ma być wzgląd na piękno drugiej osoby, pokładane w niej upodobanie czy pożądanie jej lub jakakolwiek korzyść osobista, ale ma to być miłość, która wyraża akceptację drugiej osoby dla niej samej i gotowość poświęcenia się dla niej<sup>88</sup>.

W Biblii temat małżeństwa jest zatem często poruszany. Od niego rozpoczyna się niejako opowieść o historii zbawienia i nim zwieńczone zostają ostatnie strony przedstawiające wizję godów Baranka (Ap 19, 7. 9) w pełni czasów.

### **1.2.2. Małżeństwo jako sakrament**

Sakramenty są objawieniem i uobecnieniem zbawczego dzieła Ojca, Syna i Ducha Świętego. Sakrament małżeństwa należy postrzegać jako przymierze, w którym małżonkowie tworzą wspólnotę całego życia. Małżeństwo czerpie siłę z aktu stworzenia, ale dla ochrzczonych zostało podniesione do wyższej godności poprzez zaliczenie go do sakramentów Nowego Przymierza<sup>89</sup>.

Podobnie jak wszystkie inne sakramenty Nowego Przymierza, małżeństwo zostało ustanowione przez Jezusa Chrystusa<sup>90</sup> i jak one we właściwy sobie sposób jest rzeczywistym znakiem dzieła zbawienia<sup>91</sup>. Choć istniało ono „od początku”, czyli od momentu stworzenia człowieka przez Boga, to właśnie Chrystus mocą swojego Misterium Paschalnego podniósł jego godność do rangi sakramentu<sup>92</sup>. „W ten sposób małżeństwo nie tylko nie traci nic z tego, czym jest ze stworzenia, lecz nadto w Chrystusie otrzymuje nową jakość”<sup>93</sup>. Choć moment ustanowienia sakramentu małżeństwa przez Chrystusa stanowi

88 Por. R. Pindel, *Aby dobrze wyjść...*, dz. cyt., s. 66.

89 Por. *Obrzędy sakramentu małżeństwa*, Katowice 1996, nr 1.

90 Por. KKK 1114.

91 Por. FC 13.

92 Por. KKK 1115.

93 E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 218.

kwestię sporną (wskazuje się wesele w Kanie Galilejskiej lub potwierdzenie przez Chrystusa nierozzerwalności małżeństwa w Mt 19, 3–9), to jednak nie ulega wątpliwości, że Chrystus, mówiąc o Królestwie Bożym, mówił także o małżeństwie. Walter Kasper wskazuje, że „Chrystus ustanawia ten sakrament, gdy ustanawia Nowe Przymierze jako wieczny znak zwycięskiej łaski, i w ten sposób przydziela sakramentalną skuteczność temu znakowi, który od początku przedstawia i naśladuje pełną łaski jedność Chrystusa i Kościoła”<sup>94</sup>.

Przejsie małżeństwa od rzeczywistości sakramentu pierwotnego do rzeczywistości sakramentu Kościoła nastąpiło wraz z wprowadzeniem przez Chrystusa Nowego Przymierza w miejsce Starego<sup>95</sup>. Odo Casel, teolog ruchu liturgicznego, podkreślał, że sakramenty należy rozumieć jako „historyczne przedłużenie zbawczych misterii Jezusa”, ponieważ w nich „dokonuje się przeniesienie człowieka na płaszczyznę bytowania nadprzyrodzonego w Chrystusie przez łaskę sakramentalną”<sup>96</sup>. Podstawowym sakramentem spotkania człowieka z Bogiem jest Chrystus, bowiem w Nim współistnieją ze sobą natury Boska i ludzka. Zatem sakramenty nie tyle są środkami do przekazania łaski, ile zewnętrznym przejawem działania uwielbionego w swoim Kościele Chrystusa<sup>97</sup>.

Sakramentalność przymierza małżeńskiego nie była oczywista od początku rozwoju chrześcijańskiej teologii. Wśród wczesnochrześcijańskich pisarzy warto w tym kontekście wymienić przedstawicieli szkoły aleksandryjskiej, Klemensa i Orygenes, oraz autorów łacińskich Tertuliana i Cypriana, którzy szukali potwierdzenia dla sakramentalnego charakteru małżeństwa. Wśród późniejszych pisarzy okresu patrystycznego teologią małżeństwa zajmowali się m.in. Atanazy, Bazyli Wielki, Grzegorz z Nazjanzu, Grzegorz z Nyssy, Jan Chryzostom, Ambroży, Hieronim, Augustyn i Jan Damasceński<sup>98</sup>. Augustyn wprost mówił o tym, że małżeństwo jest sakramentem, jednak nadawał temu

94 Cytat za: J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 169.

95 A. Sarimento, *Małżeństwo chrześcijańskie*, Kraków 2002, s. 118.

96 Cytat za: C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, Płock 1997, s. 18.

97 Por. C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, dz. cyt., s. 19.

98 Zob. więcej: C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, dz. cyt., s. 147–203.

terminowi, w odniesieniu do małżeństwa, szersze znaczenie. Jest ono według niego rzeczą świętą i znakiem świętej rzeczywistości, ale nie jest sakramentem w sensie ścisłym jako źródło łaski<sup>99</sup>. Jan Chryzostom również pouczał, że „małżeństwo nie jest komedią teatralną, ale czymś, co zawiera tajemnicę, jest obrazem rzeczywistości o wiele większej”<sup>100</sup>. W okresie patrystycznym, choć nie została jeszcze wypracowana ostateczna kategoria sakramentów w ogóle, istotne stało się dla późniejszej teologii to, że małżeństwo za pomocą różnych symboli ukazywane było przez ojców Kościoła jako wewnętrznie powiązane z Bożym planem zbawienia.

W XI i XII wieku zaczęto podejmować szerszą dyskusję związaną z tym tematem, a wynikało to m.in. z potrzeby zanegowania pewnych herezji (szczególnie o tendencjach manicheistycznych, radykalnie odrzucających małżeństwo jako coś złego) oraz z pogłębienia refleksji nad pojęciem sakramentu w ogóle. Przypominając, że sakrament jest znakiem rzeczywistości lub wydarzeń świętych, nietrudno już było doprowadzić do tego, że w 1139 roku w czasie Soboru Laterańskiego II wśród innych sakramentów wymienione zostały również prawowite związki małżeńskie<sup>101</sup>. W tej refleksji głównie zwracano uwagę na świętość i dobroć życia małżeńskiego oraz na odniesienie do związku między Chrystusem a Kościołem. Do XII wieku jednak, choć traktowano małżeństwo jako sakrament, nie przypisywano mu mocy pośrednictwa zbawczego. Oznaczało ono łaskę, ale jej nie udzielało. Piotr Lombard mówi o nim wprost, że jest jedynie środkiem leczącym, podczas gdy inne sakramenty udzielają łaski<sup>102</sup>. Funkcja lecząca małżeństwa miała oznaczać, że jest ono narzędziem do zapobiegania złu związanemu z pożądliwością dla tych, którzy nie mogą opanować własnych popędów. Św. Tomasz także w podobny sposób rozumiał sakramentalność małżeństwa. Nie miał on wątpliwości co do faktu, że małżeństwo jest rzeczywistością sakramentalną, a jako uzasadnienie powoływał się przede wszystkim na słowa św. Pawła z Listu do Efezjan, które w łacińskiej

99 Por. J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 34.

100 J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 35.

101 Por. M. Błaza, D. Kowalczyk, *Traktat o sakramentach*, w: *Dogmatyka*, red. E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, t. V, Warszawa 2007, s. 470.

102 Por. J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 43.



wersji wprost określają małżeństwo mianem sakramentu: *Sacramentum hoc magnum est* (Ef 5, 32)<sup>103</sup>. Podkreślał on również, że małżeństwo jest związane z porządkiem stworzenia i zbawienia<sup>104</sup>. Jednak więź Chrystusa z Kościołem uważał za *res significata sed non contenta* (rzeczywistość oznaczoną, ale nie zawartą w małżeństwie)<sup>105</sup>. Pisał on: „Jak tu rozważać rzeczywistość naznaczoną przyjemnością cielesną jako coś, co udziela łaski wysłużonej przez cierpienia Chrystusa?”<sup>106</sup>. Jednak, mimo takiego rozumienia małżeństwa, zostało ono wliczone w poczet siedmiu sakramentów. Schillebeeckx twierdzi, że zdecydował o tym głównie logion Jezusa o nierozzerwalności małżeństwa. Ta bezwzględna trwałość nadana małżeństwu przez Chrystusa pokazała jego wielkość i świętość<sup>107</sup>.

W XIII wieku zaczyna się już powszechniej głosić naukę o małżeństwie jako znaku skutecznej łaski, a nie tylko znaku świętej rzeczywistości. Jest to nie tylko łaska lecząca dla uniknięcia zła, ale też łaska pomagająca w czynieniu dobra. Pogląd taki głosił św. Albert Wielki. Sobór Florencki (1439–1445) określił małżeństwo mianem siódmego sakramentu, a za dobra z niego płynące uznał płodność, wierność i nierozzerwalność. Wraz z przyjęciem takiego rozumienia sakramentu małżeństwa zaczęto zastanawiać się nad jego materią i formą oraz nad momentem jego zaistnienia. Powszechny pogląd głosił, że kontrakt i sakrament stanowią tę samą rzeczywistość, co oznacza, że dla chrześcijan umowa małżeńska już staje się sakramentem.

Ostatecznie sakramentalny charakter małżeństwa potwierdził Sobór Trydencki, przeciwstawiając się reformatorom odmawiającym małżeństwu charakteru sakramentalnego i wskazując, że skoro „dzięki Chrystusowi małżeństwo

103 Dzisiejsza wiedza teologiczno-biblijna nie pozwala odnosić tego zdania do sakramentalności małżeństwa, ponieważ wiadomo, że w Piśmie Świętym nie jest znany termin *sakrament* w znaczeniu, jakie nadała mu znacznie późniejsza teologia scholastyczna, o czym zresztą wspominał już św. Kajetan w V w. Por. J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 125.

104 Por. E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina*..., dz. cyt., s. 216.

105 Por. J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 43.

106 Por. J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 47. Mimo to opowiadał się on raczej za tym, że prawdopodobne jest, iż w małżeństwie Bóg udziela małżonkom łaski potrzebnej do wykonywania obowiązków swojego stanu.

107 Por. J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 44.

w Prawie ewangelicznym przewyższa łaską starotestamentowe związki małżeńskie, słusznie zatem święci Ojcowie, Sobory oraz powszechna Tradycja Kościoła zawsze głosiła i głosi, że należy je zaliczyć do sakramentów Nowego Przymierza<sup>108</sup>. Sobór wspomina także o potrójnym celu łaski sakramentalnej płynącej z sakramentu małżeństwa: udoskonala ona naturalną miłość małżonków, umacnia nierozzerwalność węzła małżeńskiego i uświęca małżonków<sup>109</sup>. Sobór ten wskazał również jednoznacznie samych małżonków jako szafarzy sakramentu<sup>110</sup>.

Po Soborze Trydenckim instytucja małżeństwa została mocno sformalizowana. Ujmowano ją bardziej w kategoriach jurydycznych, odsuwając na dalszy plan aspekt personalistyczny. Podejście to zmienił Sobór Watykański II i późniejsza teologia. Zaczęto zwracać uwagę, że sakramentalność małżeństwa wskazuje także na ukształtowanie się pewnej nowej moralnej osobowości czy nawet tożsamości małżonków, w której sakrament staje się ich prawdziwym życiem i posłannictwem. Wchodzą oni zarówno osobiście, jak i wzajemnie w tajemnicę ofiarnej i uświęcającej miłości Chrystusa, co wiąże się z przyjęciem przez nich odpowiedzialności za uświęcenie Kościoła<sup>111</sup>. Po Soborze Watykańskim II, odchodząc od klasycznego podziału na materię i formę w odniesieniu do znaku sakramentalnego dotyczącego innych sakramentów, zauważa się również, że akt zawarcia sakramentu małżeństwa jest już znakiem sakramentalnym. Ks. Jerzy Grzeńkowiak sugeruje jedynie, by zamiast mówić, że małżonkowie udzielają sobie sakramentu, posługiwać się raczej

108 Sobór Trydencki, *Nauka o sakramencie małżeństwa*, w: *Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, Poznań 2007, s. 174. Prawdę tę potwierdza również KKK 1601 oraz KPK kan. 1601.

109 Por. Sobór Trydencki, *Nauka o sakramencie małżeństwa*, dz. cyt., s. 173.

110 Edward Ozorowski zauważa, że w kontekście ustalenia, kto jest szafarzem sakramentu małżeństwa, konieczne jest rozróżnienie „mysterion” od „sacramentum”. Misterium jest bowiem rzeczywistością, w którą się ludzi wprowadza. Natomiast przychodząc po sakrament małżeństwa, narzeczeni deklarują zewnętrznymi znakami wolę zjednoczenia ze sobą w Chrystusie – sakrament się zatem przyjmuje. Por. E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 217.

111 Por. J. Bajda, *Konsekracja ciała w aspekcie powołania osoby*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. O Jana Pawła II teologii ciała, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 199.

sformułowaniem, że przyjmują oni sakrament od Chrystusa. Podkreśli to bowiem fakt, że wszystko, co dotyczy misterium sakramentu, przekracza zdecydowanie ludzkie możliwości<sup>112</sup>.

Współcześnie Kasper wskazuje na pewne warunki, które pozwalają wprowadzić fakt sakramentalności małżeństwa z kwestionowanej pod tym względem perykopy z Listu do Efezjan (5, 21–33). Nie odwołuje się on jedynie do wersetu: *Sacramentum hoc magnum est* (Ef 5, 32), ale wskazuje, że z całej perykopy można pod pewnymi warunkami wydedukować sakramentalność małżeństwa. Po pierwsze, „całkowite oddanie się osób w małżeństwie zakłada więź z Bogiem jako fundamentem i celem”; po drugie, „Chrystus włączył małżeństwo w porządek nowego przymierza”, gdzie „chrzest jest sakramentalnym źródłem egzystencji chrześcijańskiej”; po trzecie, w małżeństwie pojawia się zupełnie inna relacja, inna niż w stosunkach międzyludzkich; po czwarte, „właściwe chrześcijańsko-kościelnej egzystencji znaki łaski nie są pustymi symbolami”; i wreszcie: „zgodnie z Pismem Świętym w każdej wspólnocie chrześcijan obecny jest Chrystus i Kościół (Mt 18, 20), co w szczególny sposób może być odniesione do małżeństwa jako najmniejszej, ale pełnej wspólnoty w Chrystusie”<sup>113</sup>. Matthias Joseph Scheeben w kontekście sakramentalności małżeństwa zauważa, że należy zaliczyć je, obok chrztu, bierzmowania i kapłaństwa, to sakramentów konsekuracyjnych, gdyż (mimo że nie wyciska niezatartego znamienia na duszy) stwarza nadprzyrodzony węzeł, jakąś świętą rzeczywistość poprzedzającą łaskę uświęcającą, a tym samym konsekruje małżonków do nadprzyrodzonych zadań<sup>114</sup>. Myśl ta obecna jest również w nauczaniu papieża Pawła VI, który w encyklice *Humanae vitae* pisze, że sakrament, dając moc, niejako konsekruje małżonków do wiernego wypełniania obowiązków i dawania chrześcijańskiego świadectwa wobec świata<sup>115</sup>. Jan Paweł II mówi natomiast o konsekracji małżonków do prawdziwie chrześcijańskiego wychowania dzieci<sup>116</sup>.

112 Por. J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 210–211.

113 J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 127.

114 Zob. więcej: M. J. Scheeben, *Tajemnice chrześcijaństwa*, Kraków 1970, s. 451–459.

115 Por. HV 24.

116 Por. FC 38.

W trakcie zawierania sakramentu małżeństwa przez chrześcijan obecność Chrystusa jest podmiotowa i aktywna. Im większa jest wiara nupturientów, tym bardziej owocnie zadziała w nich łaska, którą otrzymają oni w sakramencie. Łaska sakramentalna nie niszczy naturalnego wymiaru małżeństwa, lecz doskonali je i przenosi na wyższy poziom<sup>117</sup>. Małżeństwa między osobami nieochrzczonymi mogą oczywiście być wzorowymi wspólnotami miłości, jednak pozostają one na poziomie natury i nie osiągną wymiaru nadprzyrodzonego, gdyż możliwe jest to tylko przez życie sakramentalne, wiarę i uczciwe postępowanie. Kasper, komentując werset z Listu do Efezjan „Tajemnica to wielka” (Ef 5, 32) zauważa jednak:

(...) ta wypowiedź odnosi się do każdego małżeństwa, a nie tylko chrześcijańskiego. Małżeństwo tylko naturalne w sensie teologicznym jest urojeniem, fikcją, która konkretnie w świecie nie istnieje (...). Wszystko, co ludzkie, podlega prawu całej rzeczywistości stworzonej, która w całości jest skierowana ku Chrystusowi (Kol 1, 16). To oznacza, że każda miłość i wierność małżeńska jest zawsze ogarnięta i podtrzymywana obietnicą wierności Boga w Jezusie Chrystusie<sup>118</sup>.

Podobną intuicję już w XII wieku miał Hugo od św. Wiktora. Zauważył on, że małżeństwo niewierzących również można nazwać sakramentem i także ono jest znakiem Chrystusa i Kościoła, ale nie uczestniczy ono, tak jak małżeństwo ochrzczonych, w skutkach duchowych i w wewnętrznej wspólnocie z Bogiem w Chrystusie, który do miłości małżeńskiej włącza *caritas*. Zatem tylko małżeństwo chrześcijan jest święte i uświęcające<sup>119</sup>. Fundamentem takiego małżeństwa jest właśnie miłość Chrystusa do Kościoła, która je konstytuuje i kształtuje<sup>120</sup>.

Przez wieki toczyła się dyskusja nad momentem zaistnienia sakramentu małżeństwa. Od IX wieku np. Hincmar z Reims głosił, że małżeństwo powstaje

117 Por. E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 219.

118 Cytat za: J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 179.

119 Por. J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 48.

120 Por. J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 122–123.

dopiero przez zjednoczenie cielesne, a przed dopełnieniem małżeństwo nie jest jeszcze sakramentem. Obecnie przyjmuje się, że małżeństwo powstaje przez wzajemną umowę małżonków, ale swoją absolutną nierozzerwalność zyskuje dopiero po pierwszym akcie małżeńskim<sup>121</sup>. Trzeba jednak pamiętać, że zarówno znak sakramentu małżeństwa, jak i łaska z niego płynąca idzie za małżonkami w ich codzienne życie, ponieważ dopóki małżonkowie żyją, ich związek jest zawsze sakramentem Chrystusa i Kościoła<sup>122</sup>, a znakiem sakramentalnym jest ich widzialna wspólnota życia i miłości<sup>123</sup>, czyli więź, która ich łączy. Choć obrzęd zawarcia małżeństwa należy do przeszłości, to jednak zarówno znak, jak i łaska rozciągają się na całe życie małżeńskie, bowiem trwa rzeczywistość bosko-ludzka, do której zostali wprowadzeni małżonkowie. Choć narzeczeni sami są szafarzami sakramentu małżeństwa, to jego moc opiera się nie tylko na nich, ale przede wszystkim na Bogu. Można powiedzieć, że składają oni dobro swojego małżeństwa Bogu w depozycie, by go strzegł.

W wymiarze teologicznym, znak sakramentu małżeństwa tworzony jest przez akt woli, w którym narzeczeni wymieniają wzajemnie konsensus jako punkt nieodwołalny, ofiarowując i przyjmując wzajemnie siebie celem tworzenia małżeństwa. Zgoda ta powinna być wyrażona jednoznacznie, za pomocą słów i gestów objawiających wewnętrzną intencję. Z konieczności zgody małżeńskiej, wyrażającej znak sakramentu, wynika fakt, że nie może istnieć pakt małżeński między chrześcijańskimi małżonkami, który nie byłby równocześnie sakramentem<sup>124</sup>. Z tym wiąże się jeszcze stwierdzenie, że szafarzami sakramentu małżeństwa są sami narzeczeni.

Małżonkowie sami stają się także dla świata znakiem miłości Boga, który jest źródłem miłości obdarowującej. Jedność małżeńska od początku ustanowiona

121 Por. KPK, kan. 1142.

122 Por. Pius XI, Encyklika *Casti connubi*, Warszawa 1931, s. 22.

123 Por. KDK 48.

124 Podkreślił to już papież Leon XIII w encyklice *Arcanum divinae sapientiae* z 10 lutego 1880 r., wskazując, że znakiem sakramentu małżeństwa jest już samo zawarcie ugody małżeńskiej. Sakrament nie jest więc jakimś dodatkiem do naturalnego związku dwojga ludzi (n. 24). Człowiek ochrzczony zatem wypowiadając słowa przysięgi, czyli wyrażając zgodę na zawarcie małżeństwa, automatycznie przyjmuje sakrament. Por. A. Santorski, *Sakrament małżeństwa. Znak łaski i powołanie do świętości*, Warszawa 1997, s. 42.

została jako symbol i sakrament zjednoczenia ludzkości z Bogiem<sup>125</sup>. „Małżeństwo i rodzina chrześcijańska mają także być znakiem Kościoła, który właśnie w małżeństwie i rodzinie staje się widoczny, przeżywalny i dostępny doświadczeniu”<sup>126</sup>. Warto również zauważyć, że „obraz”, jaki stanowią małżonkowie, należy rozumieć według biblijnej idei obrazu, tzn. że nie jest on mniej więcej podobny do oryginału, ale jest czymś, w czym oryginał się wyraża. Wzajemna miłość małżonków jest zatem uobecnieniem zbawczej miłości Chrystusa i Kościoła.

Gdy wierzący mężczyzna zawiera związek małżeński z wierzącą kobietą, ich jedność urzeczywistnia się w porządku przyrodzonym i nadprzyrodzonym. Jest to jedność ontyczna, a nie tylko etyczna. (...) Naturalne „my” małżonków zyskuje nadprzyrodzone dopełnienie. Małżeństwo i rodzina, jako części Kościoła powszechnego, są w świecie na sposób sakramentu, tzn. jako znaki i narzędzia wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności rodzaju ludzkiego<sup>127</sup>.

W tym miejscu należy ponadto wspomnieć o formie sakramentu. Na mocy władzy otrzymanej od Chrystusa Kościół ma prawo określania formy sprawowania małżeństwa i to pod sankcją jego nieważności. Na Zachodzie forma wymaga do ważnego sprawowania tego aktu obecności proboszcza lub jego delegata. Błogosławieństwo kapłana ma ponadto wskazywać na eklezjalny wymiar tego sakramentu.

### **I.2.3. Małżeństwo obrazem miłości Chrystusa i Kościoła**

Podstawą chrześcijańskiego rozumienia małżeństwa jest stworzenie mężczyzny i kobiety przez Boga i powołanie ich do miłości. Ponadto, człowiek został stworzony na obraz Boga, który jest miłością, dlatego też nie może żyć bez miłości.

125 Por. J. Bajda, *Powołanie małżeństwa i rodziny. Próba syntezy teologiczno-moralnej*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, red. K. Majdański, Warszawa 1980, t. I, s. 52.

126 P. Kurzela, *Koncepcja moralności rodzinnej i małżeńskiej w polskich programach duszpasterskich w latach 1989–2006*, Katowice 2009, s. 60.

127 E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 198, 205; por. KK 1.

Już w Starym Testamencie w małżeństwie widziano analogię do przymierza Boga z Jego ludem (por. Iz 54, 5; Jr 2, 2; Oz 1–3). To przymierze z kolei w pełni urzeczywistniło się w Jezusie Chrystusie – Oblubieńcu Kościoła (Mk 2, 19; Mt 9, 15; J 3, 29; Ap 21, 9). Małżeństwo różni się zatem od innych sakramentów pod tym względem, że wyrasta z natury człowieka i wypływa z pewnej umowy między mężczyzną a kobietą, co jednak ma być z nakazu Chrystusa skutecznym znakiem nadprzyrodzonego dobra otrzymanego od Boga oraz obrazem niezniszczalnej miłości, jaka łączy Chrystusa z Jego Kościołem<sup>128</sup>. Zwraca na to uwagę Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio*, w której stwierdza, że skutkiem małżeństwa oprócz łaski nadprzyrodzonej jest również chrześcijańska więź małżeńska. Ta komunია dwojga jest komunią typowo chrześcijańską, ponieważ przedstawia tajemnicę Wcielenia Chrystusa i tajemnicę Jego Przymierza<sup>129</sup>. Prawdę tę w sposób szczególny uwypukla autor<sup>130</sup> Listu do Efezjan, który pisze o relacjach, jakie powinny łączyć męża i żonę (por. 5, 21–33). Według niego mąż powinien kochać żonę miłością ofiarną, tak jakby miłował własne ciało, natomiast żona powinna być mu we wszystkim poddana. Z pozoru taki pogląd może wydawać się kontrowersyjny, szczególnie współcześnie, gdy tak wiele mówi się o partnerstwie i równouprawnieniu. Jednak kontekst wypowiedzi dokładnie tłumaczy, co św. Paweł miał na myśli. Małżeństwo bowiem ma być według niego odniesione do wzoru, jakim jest Chrystus i Kościół. Tę relację, w której – mimo iż małżonkowie są sobie wzajemnie poddani w Chrystusowej bojaźni – mąż jest przede wszystkim tym, który miłuje, a żona tą, która miłości doznaje. Jan Paweł II tłumaczy tę prawdę w jednej z katechez właśnie poprzez analogię do relacji Chrystusa i Kościoła: „Doznając miłości odkupieńczej Chrystusa – Oblubieńca, Kościół jako Oblubienica staje się Jego Ciałem. Doznając miłości oblubieńczej małżonka, żona jego staje się «jednym ciałem» z nim: poniekąd «własnym» jego

128 Por. C. S. Bartnik, *Dogmatyka katolicka*, t. II, Lublin 2010, s. 783.

129 Por. FC 13.

130 Zwyczajowo przypisuje się ten list św. Pawłowi, obecnie jednak powszechna jest opinia, że autorem jest pewien nauczyciel ze szkoły Pawła, żyjący w Małej Azji. Posłużył się on pseudoepigrafia, by nadać autorytet swojemu tekstowi oraz by całkowicie podporządkować się teologii Pawła. Por. J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 114–115.

ciałem<sup>131</sup>. Tym samym trzeba zauważyć, że zacytowany Pawłowy list potwierdza uczestnictwo małżonków w tajemnicy Chrystusa i Jego przymierza z Kościołem. Małżeństwo będące fundamentem rodziny stało się nie tylko znakiem przymierza Boga z odkupioną ludzkością, ale stało się również pierwszoplanowym obiektem miłości Chrystusa, który poprzez swoją ofiarę na krzyżu uświęcił je i uczynił sakramentalnym symbolem swojej miłości do Kościoła<sup>132</sup>. Poprzez nowe przymierze Chrystus bowiem sam stał się Oblubieńcem Kościoła. Z tego powodu małżeństwo chrześcijańskie zawiera w sobie stosunek Chrystusa do Kościoła, zatem jest czymś więcej niż małżeństwo naturalne – jest włączone w obszar panowania i wpływu Chrystusa. Nie traci ono swego naturalnego charakteru, ale dla ochrzczonych staje się czymś nowym „w Chrystusie”. Autor Listu do Efezjan nawiązuje do starotestamentalnego symbolizmu małżeńskiego i idei Mesjasza jako oblubieńca. Przenosi on jednak tytuł oblubienicy z Izraela na Kościół oraz łączy symbolikę małżeńską z odkupieniem dokonany przez Chrystusa – to na krzyżu dokonują się mistyczne zaślubiny Chrystusa z Kościołem<sup>133</sup>. Można również dodać, że miłość małżeńska również jest wezwaniem do wzajemnego cierpienia jednego małżonka za drugiego, bo kochać, to ponosić ofiarę dla drugiej osoby, aby naprawiać jej błędy, aby pomóc współmałżonkowi w drodze do świętości; to akceptować tę osobę, a nie przemieniać ją do swoich wzorców i wyobrażeń<sup>134</sup>.

Skoro więc małżeństwo chrześcijańskie ma odzwierciedlać relacje istniejące między Chrystusem i Kościołem, to żona powinna szanować swojego męża i służyć mu, tak jak Kościół ma służyć Chrystusowi. Mąż z kolei ma obowiązek tak chronić i miłować swoją żonę, jak Chrystus chroni i miłuje swój Kościół. Mąż wzoruje się zatem na Chrystusie, który jest Głową Kościoła i Jego zwierzchnikiem. Zwierzchnictwo Chrystusa objawiło się w tym, że oddał On życie. Zatem „panować” oznacza tu „ofiarować siebie z miłości”, jak uczynił to

131 Jan Paweł II, *Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. VI, cz. I, Kraków 2007, s. 350.

132 Por. J. Bajda, *Powołanie małżeństwa...*, dz. cyt., s. 26–27.

133 Por. J. Grześkowiak, *„Tajemnica to jest wielka”...*, dz. cyt., s. 119.

134 Grupa Odnowy w Duchu Świętym „WINNICA”, *Święte małżeństwo?...*, Białystok 1997, s. 25.



Chrystus. Temat ten podjął również Sobór Watykański II, który w *Konstytucji Dogmatycznej o Kościele* stwierdza:

(...) małżonkowie chrześcijańscy na mocy sakramentu małżeństwa, przez który wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości pomiędzy Chrystusem i Kościołem oraz w niej uczestniczą (por. Ef 5, 32), wspomagają się wzajemnie we współżyciu małżeńskim oraz rodzeniu i wychowywaniu potomstwa dla zdobycia świętości, a tak we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego (por. 1 Kor 7, 7)<sup>135</sup>.

Raz jeszcze trzeba zwrócić uwagę, że wspomniany tekst św. Pawła należy zawsze interpretować we właściwym kontekście, w którym kluczem jest odniesienie małżeństwa do relacji Chrystusa i Kościoła. Tylko wtedy sformułowania „żony niechaj będą posłuszne swym mężom (...) we wszystkim” oraz „mężowie powinni miłować swoje żony tak jak własne ciało” będą mogły być właściwie zrozumiane i uniknie się błędnych i wypaczonych wniosków dotyczących relacji małżeńskich.

#### **1.2.4. Uświęcenie małżeństwa i rodziny w dziele zbawienia**

Jak pisze Jarosław Szymon Szymczak, „sakramentalność historii zbawienia znajduje swoją konkretyzację w małżeństwie i to tak, że porządek stworczy łączy się w nim ściśle z porządkiem zbawczym”<sup>136</sup>. Małżeństwo zostało przez Pana Boga ustanowione wraz z powołaniem do życia pierwszych ludzi. Wspólnota między mężczyzną i kobietą od początku była przez Boga chcianna i błogosławiona. Chrystus, podnosząc małżeństwo do rangi sakramentu, uczynił je tym samym zdolnym do bycia tym, do czego zostało od początku powołane. Dlatego w odniesieniu instytucji małżeństwa do prawdy o ludzkiej grzeszności „ukazywanie ideału miłości małżeńskiej nie może być nigdy oddzielone od prawdy o zbawieniu. Dopiero mocą tego zbawienia, którego

135 KK 11.

136 J. Sz. Szymczak, *Sakrament małżeństwa drogą wzrostu Kościoła*, Łomianki 2001, s. 59.

dokonał Chrystus, a które znajduje swój wymiar w ekonomii sakramentalnej, możliwe jest stworzenie prawdziwej komunii osób w małżeństwie<sup>137</sup>.

Aby podkreślić znaczenie rodziny, należy przypomnieć również fakt, że objawienie dokonało się właśnie w kontekście rodziny, natomiast sama rodzina została objawiona i uświęcona w kontekście Tajemnicy Chrystusa. Orygenes w mężczyźnie, który „opuszcza ojca i matkę”, widział samego Chrystusa, który opuszcza Ojca i Matkę (Niebieskie Jeruzalem), by połączyć się w jedno ciało z Kościołem<sup>138</sup>.

Jak powiedział papież Paweł VI:

Na progu Nowego Testamentu, jak niegdyś na początku Starego, staje para małżonków. Ale podczas gdy małżeństwo Adama i Ewy stało się źródłem zła, które ogarnęło cały świat, małżeństwo Józefa i Maryi stanowi szczyt, z którego świętość rozlewa się na całą ziemię. Zbawiciel rozpoczął dzieło zbawienia od tej dziewiczej i świętej unii, w której objawia się jego wszechmocna wola oczyszczenia i uświęcenia rodziny, tego sanktuarium miłości i kolebki życia<sup>139</sup>.

Zbawiciel mógł przecież pojawić się na świecie w dowolny sposób, jako człowiek dojrzały i uformowany, a jednak Bóg wybrał właśnie rodzinę jako miejsce Jego przyjścia na świat<sup>140</sup>. Przyjście Chrystusa do Rodziny nie jest tylko przypadkowym tłem jego misji, ale tajemnicą istotną z punktu widzenia historii zbawienia: „pociąga za sobą cały szereg skutków, które nadają rodzinie status

137 J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina jako „communio personarum”*, w: *Człowiek, miłość, rodzina*, red. K. Jeżyna, J. Nagórny, Lublin 1999, s. 106.

138 Por. J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 140.

139 Paweł VI, *Przemówienie do ruchu „Équipes Notre-Dame”* (4.05.1970) nr 7, AAS 62 (1970), s. 431.

140 „Bóg szanuje rodzinę i pozwala rozbłysnąć jej nowym światłem. Ten nowy blask bije z Nazaretu, gdzie Syn Boży przyjął ludzkie ciało z Maryi Dziewicy, małżonki Józefa. To w tej nazaretańskiej rodzinie Jezus wychowywał się i wzrastał. To przez Jego obecność ludzkie małżeństwo i rodzina mają swoją bezcenną wartość w porządku stworzenia.” M. Ozorowski, *Rodzina skarbem Kościoła*, w: *O bogactwach Kościoła*, red. M. Chojnacki, J. Morawa, A. A. Napiórkowski, Kraków 2014, s. 251.

rzeczywistości teologicznej: sakramenty święte, włączenie rodziny w mistyczny organizm Kościoła, wylanie Ducha Świętego, ustanowienie między Odkupicielem a Kościołem relacji miłości oblubieńczej<sup>141</sup>. Chrystus, będąc w pełni człowiekiem, doświadczył tego, czego doświadcza niemal każdy człowiek – narodzin i wzrastania w rodzinie<sup>142</sup>. Również w rodzinie przygotowywał się do swojej misji, do nauczania i założenia Kościoła. Tradycja chrześcijańska zawsze podkreślała wielkie znaczenie narodzenia i życia Chrystusa w rodzinie<sup>143</sup>. Podobnie istotny jest fakt, że swojego pierwszego cudu, który zapoczątkował publiczną działalność Chrystusa i sprawił, że uczniowie w Niego uwierzyli, dokonał Jezus właśnie na weselu w Kanie Galilejskiej, uświęcając tym samym związek małżeński (J 2, 1–11). Chrystus pokazał się wówczas jako ten, który w życie małżonków wnosi radość i błogosławieństwo, natomiast, podnosząc małżeństwo do rangi sakramentu, zagwarantował małżonkom specjalną łaskę, która wspierać ich będzie we wspólnym dążeniu do zbawienia. Jako sakrament małżeństwo ma być również jasnym znakiem prawdziwego powołania małżonków do świętości.

Również w odniesieniu do dzieła Chrystusa należy patrzeć na miłość, która łączy małżonków. *Caritas* małżeńska staje się bowiem uczestnictwem i przeżywaniem miłości Chrystusa ofiarującego się na krzyżu<sup>144</sup>. Miłość małżeńska ma więc swoje źródło w zbawczym dziele Chrystusa i podkreśla nadprzyrodzony charakter komunii rodzinnej, czyniąc ją domowym Kościołem<sup>145</sup>. Jak pisze abp Nossol:

141 J. Bajda, *Miejsce teologii rodziny w strukturze nauk teologicznych*, „Studia nad Rodziną” 7 (2003) nr 1/12, s. 23.

142 Warto również zwrócić uwagę, że we współczesnej teologii małżeństwa odkrywa się aspekt maryjny. Małżeńskie sakramentalne „tak” ma być powtórzeniem „tak”, które wypowiedziała Maryja, by w ten sposób małżonkowie mogli swoją płodną miłością rozprzestrzeniać wcielenie Słowa i budować Kościół. Św. Augustyn nazywał również łono Maryi komnatą ślubną, w której dokonano się zjednoczenie Oblubieńca (Słowa) z oblubienicą (Kościółem). Zob. więcej: J. Grzeszkowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 141–144.

143 Por. W. B. Skrzydlewski, *Chrześcijańska wizja miłości, małżeństwa i rodziny*, Kraków 1982, s. 7.

144 Por. FC 13.

145 Por. J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 114.

Z sakramentalności małżeństwa wynika, że cała rodzina chrześcijańska reprezentuje związek Chrystusa z Kościołem, który z kolei jest realizacją zbawczej miłości Boga do ludzi. Z tej też miłości sam Chrystus Pan przyszedł na świat i wydał się za nas na śmierć krzyżową, odkupiwszy nas oraz utworzywszy swój Kościół jako społeczność zbawienia. Dlatego na rodzinę chrześcijańską mamy prawo patrzeć jako na „małą społeczność zbawienia”, czyli „mały Kościół” będący podstawową komórką wielkiego Kościoła<sup>146</sup>.

Paschalny wymiar małżeństwa pokazuje, że miłość małżeńska wpisana jest w krzyż i zmartwychwstanie Chrystusa, a zatem w jej sakramentalny wymiar wpisane są wszystkie konflikty i trudności związane z odmiennością drugiej osoby i łączy się ona z poświęceniem, umieraniem egoizmu, przemianą i przebaczeniem<sup>147</sup>. To właśnie misterium paschalne jest dla małżonków źródłem nadziei, która pozwala przezwyciężyć wszystkie trudności i każe wierzyć w przemianę siebie i drugiej osoby.

Chrystus w szczególny sposób błogosławi miłość małżonków, która rodzi się z Bożego źródła miłości i ustanowiona została na obraz Jego jedności z Kościołem. Ta prawdziwa miłość małżeńska „włącza się w miłość Bożą i kierowana jest oraz doznaje wzbogacenia przez odkupieńczą moc Chrystusa i zbawczą działalność Kościoła”<sup>148</sup>. Miłość ta zmierza do głęboko osobowej jedności, która łączy nie tylko w jedno ciało, ale także w jedno serce i jedną duszę<sup>149</sup>. Trzeba również pamiętać, że miłość jest owocem Ducha Świętego, a Duch Święty obecny w małżeństwie staje się przewodnikiem i pomaga małżonkom przeżywać płciowość zgodnie z zamysłem Bożym. Wypowiadane

146 A. Nossol, *Miejsce rodziny w misterium salutis*, dz. cyt., s. 32.

147 Por. J. Grześkowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 144–145. Xavier Lacroix zauważa, że cierpieniem, które z każdej miłości czyni pasję, jest właśnie konieczność przemiany, którą porównuje do śmierci i powtórnych narodzin, by wejść w nowe, wspólne i nieznanne życie. „W perspektywie sakramentalnej taka rezygnacja jest przeżywana jako udział w męce Chrystusowej, przeżywana ufnie i z nadzieją” (X. Lacroix, *Małżeństwo. Co Bóg złączył... rozsądne szaleństwo na dobre i bez złego?*, Poznań 2009, s. 101–102).

148 KDK 48.

149 Por. FC 13.

w czasie obrzędu sakramentu małżeństwa wezwanie do odmówienia hymnu do Ducha Świętego wskazuje, że „On uświęca związek, umacnia miłość<sup>150</sup>, czyni z niej znak miłości Chrystusa i Kościoła, daje łaskę wytrwania<sup>151</sup>. Jak pisze Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio*, to właśnie „Duch Święty, udzielony podczas uroczystości sakramentalnej, użycza nowej komunii, komunii miłości, która jest żywym i rzeczywistym obrazem tej najszczerzej i najbardziej jedności, która czyni z Kościoła niepodzielne Ciało Mistyczne Chrystusa Pana<sup>152</sup>. Papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia* zauważa, że należy przywoływać Ducha Świętego, aby zesłał swój ogień na miłość małżonków, żeby ją umocnić, ukierunkować i przekształcić w każdej nowej sytuacji<sup>153</sup>.

Skoro zatem małżeństwo wpisane jest w misterium stworzenia i odkupienia noszące znamiona daru, to samo staje się sakramentem daru. „Idealem tego daru jest Bóg obdarowujący ludzi w misterium stworzenia i Jego Syn obdarowujący ludzi w misterium odkupienia”. Człowiek sam nie jest w stanie osiągnąć takiego ideału daru, ponieważ „ideał daru na miarę Boga domaga się pomocy Boga do jego realizacji”. Tę pomoc Bóg oferuje człowiekowi właśnie w sakramencie małżeństwa. W nim daje mężczyźnie i kobiecie łaskę, która chroni małżeństwo od zepsucia grzechem egoizmu i rywalizacji<sup>154</sup>.

### 1.2.5. Małżeństwo a Eucharystia

Eucharystia jest sakramentem, w którym Stwórca i stworzenie stają się jednym ciałem, stąd też wydarzenie eucharystyczne jest przez teologów postrzegane

150 Zatem do osiągnięcia prawdziwej miłości małżeńskiej nie wystarczy stały wysiłek człowieka, ale konieczna jest właśnie ta „łaska miłości, którą Pan Bóg daje małżonkom w sakramencie małżeństwa i którą każde z nich powinno poprzez modlitwę i przyjmowanie sakramentów świętych pomnażać” (L. Mońko, *Nauka Kościoła o małżeństwie i rodzinie*, Warszawa 1976, s. 8).

151 OSM 26.

152 FC 19.

153 Por. AL 164.

154 B. Ferdek, *Nauczanie Kościoła katolickiego o nierozzerwalności małżeństwa w aspekcie dogmatyczno-historycznym*, „Sympozjum” 14 (2010) nr 1 (19), s. 38.

jako wzór i przykład dla związku małżeńskiego<sup>155</sup>. Małżonkom sakrament ten wskazuje pewną nową jakość powołania zapoczątkowanego na chrzcie. Od teraz małżeństwo uzdalnia ich do wzajemnego oddania i w konsekwencji znajduje swój sens i wypełnienie w Eucharystii. W encyklice *Casti connubi* Pius XI, odwołując się do słów Roberta Bellarmina, zauważa, że na sakrament małżeństwa trzeba patrzeć na dwa sposoby: po pierwsze, kiedy dochodzi do skutku, a po drugie, kiedy łaska sakramentalna trwa w życiu małżonków.

Małżeństwo

„jest bowiem sakramentem podobnym do Eucharystii, która jest nie tylko w chwili, gdy się staje, ale także kiedy trwa; dopóki bowiem małżonkowie żyją, związek ich jest zawsze Sakramentem Chrystusa i Kościoła”<sup>156</sup>.

Miłość małżeńska już sama z siebie wnosi w widzialną rzeczywistość świata niewidzialną miłość Boga – tę samą miłość, którą Bóg okazywał ludowi w całej historii zbawienia za pomocą przymierza, ofiary i w końcu posłania na świat Mesjasza. Eucharystia łączy w sobie to wszystko i przekazuje ludziom. Stąd też tak ważne jest zawarcie sakramentu małżeństwa właśnie w czasie liturgii mszy świętej<sup>157</sup>. Podkreśla to również Wacław Świerżawski w swoich katechezach o sakramencie małżeństwa, gdy zauważa, że nie bez powodu sakramentu małżeństwa co do zasady udziela się w kościele w czasie mszy świętej, udzielając małżonkom komunii pod dwiema postaciami. Jest to ważny znak mówiący o tym, że jedność mężczyzny i kobiety jest możliwa tylko wtedy, kiedy mężczyzna tworzy jedno z Chrystusem i kobieta tworzy jedno z Chrystusem; „gdy jest jedność ciała ludzkiego z uwielbionym, zmartwychwstałym, eucharystycznym Ciałem Jezusa Chrystusa”<sup>158</sup>. Miłość Boga znalazła swój najpełniejszy wyraz w Jezusie Chrystusie. Miłość Chrystusa w pełni urzeczywistniła się

155 Por. R. J. Daly, *Marriage, Eucharist and Christian Sacrifice*, „International Academy for Marital Spirituality Review” 9 (2003), s. 59, za: K. Glombik, *Związek sakramentów małżeństwa i Eucharystii*, „Liturgia Sacra” 15 (2009) nr 1, s. 33.

156 Pius XI, Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubi*, dz. cyt., s. 66.

157 Por. E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 237.

158 W. Świerżawski, *Oboje będą jednym. Sakrament małżeństwa*, Sandomierz 2015, s. 23–24.

w misterium paschalnym. Dlatego właśnie miłość małżonków wtedy tylko osiągnie swój szczyt, kiedy przerodzi się w miłość Chrystusową, czyli kiedy będzie w nich żył ukrzyżowany i zmartwychwstały Chrystus<sup>159</sup>.

Eucharystia ma zatem być wzorem miłości małżeńskiej, stanowiąc jedocześnie jej źródło. Eucharystia bowiem uobecnia przymierze miłości Chrystusa z Kościołem, przypieczętowane Jego krwią na krzyżu, a w ofierze tego Nowego Przymierza chrześcijańscy małżonkowie znajdują korzenie, z których wyrasta i nieustanie się odnawia i ożywia ich przymierze małżeńskie. Eucharystia jest źródłem miłości, dlatego „rodzina chrześcijańska znajduje w niej podstawę i ducha ożywiającego jej komunie i posłannictwo”<sup>160</sup>. Teologowie i mistycy, pisząc o relacjach małżeńskich, mieli na myśli nie tylko zjednoczenie na płaszczyźnie woli i uczuć, ale przede wszystkim mówili o „eucharystycznie zapośredniczonym zjednoczeniu z Bogiem przez tajemnicę Ciała Chrystusa oraz wzajemnym substancjalnym przenikaniu Boskiego i ludzkiego partnera”<sup>161</sup>. Św. Jan od Krzyża w *Pieśni duchowej* opisuje natomiast stan duszy po przyjęciu Komunii świętej w sposób analogiczny do zjednoczenia małżeńskiego:

Wchodzi dusza na drogę zjednoczenia, gdzie otrzymuje bardzo wiele wzniosłych doznań i nawiedzeń, darów i klejnotów Oblubieńca jako prawdziwa Oblubienica. Pogłębia się i udoskonala w miłości Oblubieńca. (...) Dlatego też jest to stan najwyższy, do jakiego można dojść w tym życiu. W dopełnieniu się małżeństwa cielesnego, jak mówi Pismo Święte (Rdz 2, 24), stają się jednym ciałem. Również tutaj, po dopełnieniu się zaślubin duchowych pomiędzy Bogiem i duszą, dwie natury są w jednym duchu i w jednej miłości, jak to mówi św. Paweł (1 Kor 6, 17), posługując się tym samym porównaniem. (...) Dusza przeobraziła się już w swego Boga, którego tu nazywa ogrodem rozkoszy. A to dlatego, że znajduje w Nim rozkoszne i słodkie odpocznienie<sup>162</sup>.

159 Por. E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 23.

160 FC 57.

161 W. Świerzawski, *Oboje będą...*, dz. cyt., s. 26.

162 Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, w: Jan od Krzyża, *Dzieła*, t. II, Kraków 2004, s. 162.

Eucharystia jest sakramentem miłości, który prowadzi do coraz pełniejszego zjednoczenia się z Bogiem. Małżeństwo również jest sakramentem doskonałej jedności i miłości. Wyraża ono tę samą co Eucharystia tajemnicę zaślubin Chrystusa z Kościołem. Małżonkowie aktualizują je sakramentalnie, uczestnicząc w nich i je analogicznie kontynuują<sup>163</sup>.

Traktując małżeństwo jako skuteczny symbol tej mistycznej jedności, jaka łączy człowieka z Chrystusem w sakramencie Eucharystii, można również odnieść się do aktu małżeńskiego, który stanowi najmocniejszy wyraz jedności małżeńskiej, a tym samym obraz mistycznej jedności pomiędzy Chrystusem i Kościołem<sup>164</sup>. Współżycie małżeńskie w sposób szczególny jest przeznaczone do tego, by pośredniczyć w otrzymywaniu łask przez małżonków oraz ożywianiu łaski wypływającej z przyjęcia sakramentu małżeństwa. Herbert Doms oraz inni współcześni teologowie uważają, że współżycie cielesne małżonków jest szczególnym wyrazem miłości oblubieńczej i należy je interpretować w analogii do oddania się Chrystusa w Eucharystii. Przyjmując Eucharystię, wierzący ma kontakt z fizycznym Ciałem Pańskim i w ten sposób dokonuje się mistyczne zjednoczenie poszczególnych członków Kościoła z Chrystusem. Ojcowie Kościoła ukazywali to jako zespolenie z Chrystusem. Toteż Doms uznał, że dla takiego zjednoczenia nie ma głębszej analogii niż zjednoczenie fizyczne małżonków w akcie małżeńskim. Choć żadna z osób nie traci swej samodzielności, to obie jednoczą się, bezpośrednio przyjmując drugą osobę<sup>165</sup>. Oczywiście należy zauważyć, że jest to tylko pewna analogia, gdyż przepaść między opisanymi dwiema rzeczywistościami jest ogromna, ale istotny jest fakt, że w obu przypadkach to właśnie ciało jest narzędziem bezpośredniego spotkania z drugą osobą. Doms zauważył jednak, że Chrystus panował nad swoim ciałem w sposób doskonały i tylko dlatego mógł apostołom podarować samego siebie w ciele i krwi, że Jego ciało było posłusznym narzędziem duszy. Żaden człowiek nie potrafi w taki sam sposób oddać siebie drugiej osobie, ale

163 Por. C. Murawski, *Teologia małżeństwa i rodziny w nauczaniu biskupów polskich 1945–1980*, Sandomierz 1988, s. 83.

164 Por. J. Królikowski, *Trynitarno-chrystologiczne perspektywy teologii małżeństwa*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 2 (2016), s. 23; por. SPMR 61–64.

165 Por. K. Glombik, *Związek sakramentów...*, dz. cyt., s. 19.



pewien zczyn tej zdolności człowiek otrzymuje wraz z naturalnym powołaniem do małżeństwa, w którym ma możliwość wzajemnego obdarowywania się z drugą osobą w akcie małżeńskim<sup>166</sup>. Zatem oddanie cielesne jest częścią symbolizmu sakramentu małżeństwa nie tylko z tej racji, że ukierunkowane jest na zrodzenie potomstwa, ale przede wszystkim dlatego, że oznacza „osobowy udział jednego partnera w istocie drugiego i miłosne przenikanie jednej osoby za pomocą drugiej”<sup>167</sup>.

Spojrzenie na małżeństwo w analogii do sakramentu Eucharystii niesie ze sobą pewne wskazówki pastoralne. Pogłębienie przywołanych powyżej treści powinno bowiem sprawić, że prawdy o Eucharystii, wcieleniu i ofierze krzyża wpłyną na szlachetność postaw w życiu małżeńskim, a to z kolei daje podstawy dla wychowania do czystości małżeńskiej. Prawdziwe poszanowanie dla ciała i seksualności będzie konsekwencją świadomości, że mają one znaczenie nadprzyrodzone. Należy zatem przestać rozumieć obowiązki i prawa małżonków jako coś, co wynika tylko z prawa czy choćby z natury, ale podkreślać przemienioną, nadprzyrodzoną miłość i wzajemną służbę<sup>168</sup>. Eucharystia jest sakramentem, który powinien kształtować całe życie każdego chrześcijanina, a małżonków wzywać do pogłębiania miłości<sup>169</sup> oznaczającej gotowość do wzajemnego oddania się sobie i przyjęcia daru drugiej osoby we wszystkich obszarach życia, również we współżyciu cielesnym. Ks. Adam L. Szafrński zauważa:

(...) perspektywa eschatologiczna właściwa Eucharystii znajduje swe odbicie również w małżeństwie. Jest ono sakramentem miłości wyrozumiałej, litującej się niekiedy nad współmałżonkiem chorym, niedysponowanym, ale też niekiedy upartym, nieliczącym się z możliwościami i potrzebami drugiej osoby. Ta niedoskonała miłość może kiedyś stać się miłością do-

166 Por. K. Glombik, *Związek sakramentów...*, dz. cyt., s. 20.

167 Por. K. Glombik, *Związek sakramentów...*, dz. cyt., s. 27.

168 Por. K. Glombik, *Związek sakramentów...*, dz. cyt., s. 23.

169 Por. A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie. Podręcznik teologii małżeństwa i rodziny*, Kraków 2002, s. 243.

skonałą, radującą się dobrem i pięknem drugiej osoby; małżeństwo jest bowiem stanem przemijającym (1 Kor 7, 31)<sup>170</sup>.

Wszystkie powyższe wskazania stanowią niewątpliwie uzasadnienie zalecenia, by małżeństwo zawierane było w czasie mszy świętej. Jak podaje Katechizm Kościoła katolickiego:

W Eucharystii urzeczywistnia się pamiątka Nowego Przymierza, przez które Chrystus na zawsze zjednoczył się z Kościołem, swoją umiłowaną Oblubienicą, za którą wydał samego siebie. Słuszne jest zatem, by małżonkowie przypieczętowali swoją zgodę na wzajemne oddanie się sobie przez dar własnego życia, jednocząc się z ofiarą Chrystusa za Kościół, uobecnioną w Ofierze eucharystycznej, i przyjmując Eucharystię, ażeby skoro spożywają to samo Ciało i tę samą Krew Chrystusa, „tworzyli jedno ciało” w Chrystusie<sup>171</sup>.

### 1.2.6. Małżeństwo analogią wewnętrznego życia Boga

Poprzez uczestnictwo w tajemnicy paschalnej, mocą łaski sakramentalnej małżonkowie wchodzi w nurt chwały Boga. Chrystus przychodzi do nich jako dar, a zarazem w jedności z nimi sam staje się najwyższym darem dla Ojca<sup>172</sup>. Na małżeństwo należy zatem patrzeć także z perspektywy tajemnicy Trójcy Świętej, bowiem: „misterium rodziny ludzkiej każe nam przeczuwać, że wspólnota życia ustanowiona na ziemi przez dwie osoby jest znakiem życia wewnętrznego, przekazywanego w najdoskonalszym zjednoczeniu Miłości osobowej Ojca do Syna”<sup>173</sup>. Ważne jest bowiem, by do zjednoczenia Chrystusa

170 A. L. Szafrąński, *Eucharystia źródłem małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrąński, Lublin 1985, s. 270.

171 KKK 1621.

172 J. Bajda, *Konsekracja ciała...*, dz. cyt., s. 200.

173 A. Marranzani, *Comunione trinitaria e matrimonio cristiano*, w: *Evangelizzazione e matrimonio*, red. S. Cipriani, Napoli 1975, s. 227–228.

z Kościołem włączyć także pozostałe Osoby Boskie. Dopiero w ten sposób można odkryć głębię tajemnicy małżeństwa, zawartego przez Syna, w Duchu Świętym, będącego drogą do Ojca. Skoro bowiem „W Duchu Świętym życie Trójjedynego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi i przez Ducha Świętego”<sup>174</sup>, to małżeństwo jako wspólnota osób stanowiących dla siebie wzajemny dar może stanowić pewną analogię do wewnętrznego życia Trójcy Świętej. Nie można w pełni zrozumieć, jaki jest sens i cel małżeństwa, jeśli nie odniesie się go do Boga w Trójcy Świętej, który stworzył człowieka – mężczyznę i niewiastę – „na NASZ obraz i podobnego NAM” (Rdz 1, 26)<sup>175</sup>. Bóg jest zespoleniem Osób i dlatego człowiekowi stworzonemu na Jego obraz nie było dobrze samemu (por. Rdz 1, 18)<sup>176</sup>.

Celebracja małżeństwa w Kościele wpisuje się zatem w historię zbawienia. Jest ona obecnością trynitarną, akcją Ducha Świętego, który nie likwiduje, ale poszerza perspektywy dwojga stworzeń przemienionych we wzajemnym oddaniu. Scheeben postrzegał wzajemną relację Adama i Ewy jako urzeczywistnienie obrazu relacji w samym Bogu. Zatem dla niego zróżnicowanie płciowe ma sens polegający na umożliwieniu uczestniczenia ciał w doskonałej jedności i uzupełniania się osób. Istota jego koncepcji nie jest zatem związana z ideą stworzenia Ewy za pośrednictwem Adama, ale z prawdą o porządku małżeńskim, który stanowi obraz jedności osób w Trójcy Świętej. Współcześnie temat analogii relacji małżeńskiej do życia Trójcy Świętej podejmuje m.in. Carlo Rocchetta. Zauważa on:

(...) sakrament małżeństwa jako wspólnota ma swoje źródło w nieprze-niknionej *communio* Trójcy Świętej i przez dar Ducha Świętego wspólnotę tę wyraża oraz rozwija w historii. Z tej racji, że Duch Święty jest miłującym zjednoczeniem między Ojcem i Synem, działanie i obecność Ducha Świętego wyrażają się w związku oraz wielopłaszczyznowości mi-

174 Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et vivificantem*, n. 16.

175 Zob. więcej: Duszpasterstwo Rodzin przy Kurii Biskupiej w Przemysłu, *Do sakramentu małżeństwa – przez chrześcijańskie narzeczeństwo*, Przemysł 1987, s. 71.

176 Por. A. J. Nowak, *Człowiek wiary nadziei miłości*, Katowice 1988, s. 115.

łości. Stąd są one podstawą miłości małżeńskiej i jej rozwoju. Dzięki darowi Ducha Świętego całe życie małżonków jest znakiem trynitarnego misterium<sup>177</sup>.

Warto również zauważyć, że jednym z ważniejszych tekstów, jakie odczytywane są w czasie sprawowania sakramentu małżeństwa, jest pochodzący z *Ewangelii wg św. Jana* fragment modlitwy arcykapłańskiej, w której Jezus podczas ostatniej wieczerzy prosi Ojca: „Ojcze, nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie: aby wszyscy stanowili jedno, jak ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili jedno w Nas, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 20– 21). Świerzawski, komentując ten fragment w kontekście liturgii małżeństwa, zauważa, że małżonkowie przez najściślejsze zespolenie osób i działań będą doświadczać właśnie takiej jedności<sup>178</sup>. Jan Paweł II z kolei tłumaczy, że człowiek został stworzony na obraz Boży nie tylko przez samo człowieczeństwo, ale także przez komunię osób i dlatego od początku człowiek został obrazem niezgłębionej Bożej Komunii Osób<sup>179</sup>. Małżonkowie zatem wspólnie, jako wspólnota małego Kościoła, wchodzi w szczególny stosunek z Trójcą Świętą, do której zmierza całe życie Kościoła i z której czerpie ono całą swoją wartość i moc. Wszystkie czyny małżonków, które zmierzają do urzeczywistnienia prawdziwej jedności i miłości między małżonkami, są zarazem urzeczywistnieniem miłości łączącej samą Trójcę Świętą<sup>180</sup>.

Również płodność wpisana w naturę małżeństwa stanowi płaszczyznę analogii do życia Trójcy Świętej. Małżonkowie, tworząc wspólnotę miłości, z natury ukierunkowani są na powołanie do życia nowej osoby, która będzie owocem ich miłości. Prawozorem dla takiej relacji jest Trójca Święta, w której z miłości Ojca do Syna i Syna do Ojca powstaje nowa wieczna Osoba,

177 Cyt. za: K. Glombik, *Związek sakramentów...*, dz. cyt., s. 25.

178 Por. *Oboje będą...*, dz. cyt., s. 82.

179 Por. Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, dz. cyt., s. 40.

180 Por. W. B. Skrzydlewski, *Chrześcijańska wizja miłości, małżeństwa i rodziny*, Kraków 1982, s. 134–135.

jaką jest Duch Święty. Teologia tłumaczy prawdę dotyczącą istnienia Ducha Świętego jako osoby pochodzącej „od Ojca i Syna”, posługując się obrazem rodzenia będącego owocem relacji miłości Ojca i Syna. Z drugiej strony, osoby tworzącej więź łączącą Ojca i Syna. Tak też powołane do życia dziecko jest owocem miłości małżonków, a zarazem staje się nową więzią łączącą rodziców<sup>181</sup>.

Zatem małżonkowie, kochając się, odtwarzają coś z tego, co ma miejsce w samej Trójcy Świętej, a ich wzajemne oddanie jest najmocniejszym wyrazem miłości samego Boga. W sakramencie tym bowiem obraz „dwoje jednym ciałem” znajduje najwyższe wypełnienie. Jedność kobiety i mężczyzny, przez otrzymaną łaskę, ma obrazować jedność Trójcy Świętej. Jak pisze Jan Paweł II w liście apostolskim *Mulieris dignitatem*: „mężczyzna i kobieta stworzeni we wzajemnym byciu człowiekiem jako *jedność dwojga* są powołani, by żyć we wspólnocie miłości, i w ten sposób w świecie odzwierciedlać ową wspólnotę miłości, która istnieje w Bogu i przez którą te Trzy Boskie Osoby miłują się w intymnej tajemnicy jednego życia Boga”<sup>182</sup>. Również Międzynarodowa Komisja Teologiczna w dokumencie *Wspólnota i służba* naucza, że „małżeństwo stanowi szczególną, wyrastającą ponad inne, formę wspólnoty dwóch osób ludzkich i jedną z najlepszych analogii *Troistejgo życia*”<sup>183</sup>.

Warto ponadto wspomnieć, że o trynitarnych odniesieniach w rozumieniu małżeństwa zaświadcza sama liturgia zawierania sakramentu. Trójcę Świętą przyzywa się przy składaniu przysięgi małżeńskiej, przy poświęcaniu obrączek oraz podczas potwierdzania przez Kościół zawartego małżeństwa. Trzeba również wspomnieć, że przez pewien czas formularzem mszy ślubnej była msza wotywna o Trójcy Świętej<sup>184</sup>.

Oczywiście jedność małżeńską można odnieść do jedności Trójcy Świętej jedynie na zasadzie pewnej analogii, gdyż przepaść między tymi dwiema rzeczywistościami jest ogromna. Podczas gdy Bóg jest transcendentny,

181 Zob. więcej: C. Murawski, *Teologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 141–181.

182 Jan Paweł II, List apostolski *Mulieris dignitatem*, n. 7.

183 Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Wspólnota i służba*, „Civiltà Cattolica” IV (2004) nr 33, s. 244–286.

184 Por. J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 90.

człowiek jest istotą ograniczoną. Jeśli jednak całe stworzenie daje świadectwo Stwórcy, to również człowiek, będący jego koroną, zaświadcza o źródle swojego istnienia. Zatem podstawowe dla ludzkiej egzystencji rozróżnienie płciowe musi być znakiem odnoszącym się do wspólnoty jedności i miłości Trójcy Świętej<sup>185</sup>.

### 1.2.7. Skutki i przymioty małżeństwa chrześcijańskiego

Celem zgody i zjednoczenia małżeńskiego jest stopniowe budowanie komunii, która związana jest z wymiarem jednoczącym i prokreacyjnym. Zatem dwoma głównymi celami małżeństwa jest zjednoczenie małżonków oraz spłodzenie i wychowanie potomstwa. Wśród skutków sakramentu małżeństwa Jan Paweł II w adhortacji *Familiaris consortio* wymienia na pierwszym miejscu więź małżeńską, ponieważ przedstawia ona tajemnicę wcielenia Chrystusa i Jego przymierza<sup>186</sup>. Powstająca więź małżeńska przemienia ludzką miłość i czyni ją znakiem będącym żywym obrazem tajemnicy Chrystusa i Kościoła. Więź ta ma zapewnić obojgu małżonkom godność i wzajemną pomoc oraz umożliwiać wspólne urzeczywistnianie dóbr doczesnych i wiecznych. Jej przymiotami są przede wszystkim jedność i nierozzerwalność, co wynika z „komplementarności stwórczej pomiędzy mężczyzną i kobietą”<sup>187</sup>. Inną cechą tej więzi jest obowiązek wzajemnej, całkowitej wierności. Wymaga jej całkowite i nieodwołalne zjednoczenie dwojga małżonków, by na zawsze mogli być jednym ciałem. Zatem więź małżeńska nie jest wyrazem jedynie ludzkiej zgody, ale przede wszystkim przymierza ustanowionego przez Pana.

Jak w przypadku każdego innego sakramentu, podstawowym jego skutkiem jest łaska sakramentalna. Łaska płynąca z sakramentu małżeństwa to łaska uczynkowa uzdalniająca ich do pełnienia zadań małżeńskich. Jest to łaska habitualna, gdyż nie polega na jednorazowym uświęceniu, ale jest czymś

185 Por. K. Wojaczek, *Kształtowanie katolickiej koncepcji małżeństwa w diecezjalnym studium rodziny. Studium pastoralne*, Opole 1997, s. 37.

186 Por. FC 13.

187 FC 19.

trwałym<sup>188</sup>, idącym za małżonkami przez całe ich wspólne życie. Towarzyszy ona małżonkom nieustannie i przekształca ich życie małżeńskie oraz rodzinne w szczególną drogę uświęcenia<sup>189</sup>, czyni ich zdolnymi do wypełnienia powierzonego im powołania. Obecność tej łaski jest jednak zależna od dyspozycji przyjmującego. Nie działa ona automatycznie, bowiem wówczas należałoby przypisać sakramentowi jakieś magiczne działanie. Ta dyspozycja małżonków do przyjęcia łaski jest jednak tylko warunkiem jej otrzymania, nie zaś przyczyną jej otrzymywania. Jak już wspomniano, sprawa ta polega z jednej strony na posiadaniu osobistej wiary przez przyjmujących, a z drugiej na uświadomieniu sobie, że sakrament małżeństwa rzeczywiście uzdalnia do budowania świętej *communio personarum*<sup>190</sup>.

Łaska sakramentu małżeństwa jest swoistego rodzaju modyfikacją szeroko rozumianej Bożej łaski. W tym wypadku ma ona wspierać człowieka w tej sytuacji życiowej, w której przyjmowany jest sakrament, uzdalnia go do realizacji określonych celów i wypełniania obowiązków, które z niego wypływają<sup>191</sup>. Otrzymana łaska wynika z uczestnictwa małżonków w tajemnicy przymierza Chrystusa z Kościołem, zatem jednoczy ich w sposób nierozwalny i wzywa do realizacji nieodwołalnego przymierza. Jest ona przede wszystkim

188 „Fundamentem uzasadniającym trwałość znaku sakramentalnego małżeństwa jest trwałość przymierza Boga z ludźmi. Ponieważ małżeństwo zostało włączone w dzieje przymierza, została mu nadana trwała funkcja zbawcza (...) Sakramentalnego znaku małżeństwa nie należy zatem zawężać tylko do konsensu małżeńskiego. Globalnie rzecz ujmując, można znak sakramentu małżeństwa określić następująco: jest nim całkowita, trwała i nierozwalna wspólnota życia i miłości dwojga chrześcijan, powstała z wyrażonego wobec Kościoła obopólnego zobowiązania, przeżywana na obraz trwałej, zbawczej wspólnoty Chrystusa z Kościołem” (J. Grzeškowiak, *Misterium małżeństwa*, Poznań 1996, s. 66–67). Wyrażenie *communio personarum* zaczęło być wykorzystywane do opisanie wspólnoty rodzinnej dopiero od Soboru Watykańskiego II, kiedy to zastąpiło w tym kontekście takie terminy, jak społeczność czy instytucja. Por. E. Kaczyński, *Małżeństwo i rodzina jako komunია osób*, „Communio” 6 (1986) nr 5, s. 7.

189 Por. J. Miras, J. I. Bañares, *Małżeństwo i rodzina. Wprowadzenie teologiczne*, Poznań 2009, s. 166.

190 Por. R. Rak, *Sakramentalność małżeństwa podstawą życia, miłości i ofiary rodziny*, w: A. Szczołok, A. Liskowacka, *Program duszpasterski na rok 1993/94. Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 87.

191 J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 236.

darem udoskonalającym miłość małżeńską, pomocą wzmacniającą jedność i nierozzerwalność węzła małżeńskiego, a także uświęceniem małżonków<sup>192</sup>. Powstająca na mocy sakramentu rodzina staje się domowym Kościołem. Jest ustanowiona przez Chrystusa, zbudowana na Chrystusie, a swój fundament ma w sakramencie, który nie tylko ukazuje jedność i miłość, jaka istnieje między Chrystusem i Kościołem<sup>193</sup>, ale pomaga je realizować wewnątrz tej wspólnoty. Rodziną jako Kościołem domowy odzwierciedla w sobie cechy Kościoła powszechnego. Spełnia ona swoje trzy podstawowe funkcje: kapłańską, profetyczną i pastersko-królewską. Pierwsza wiąże się z modlitwą i liturgią oraz uczestnictwem w życiu sakramentalnym, jak też słuchaniem Słowa Bożego. Budują one wspólnotę rodzinną i pobudzają do dawania chrześcijańskiego świadectwa. Funkcja prorocka uwidacznia się poprzez przekazywanie wiary, gdyż to małżonkowie jako rodzice stają się pierwszymi przekazicielami wiary dla swoich dzieci<sup>194</sup>. Zarazem sami wzajemnie utwierdzają się w wierze. Funkcja pastersko-królewska, czyli diakonijna, realizowana jest w rodzinie poprzez wzajemną miłość. To właśnie ta miłość pozwala budować ścisłą więź – *communio personarum* – prowadzącą do trwałej jedności i nierozzerwalności. Łaska sakramentalna przyczynia się zatem do realizacji przez małżonków obowiązków<sup>195</sup>, o których mowa jest m.in. w przysiędze ślubnej. Łaska sakramentalna podtrzymuje miłość małżeńską, umacnia ją, doskonali i uświęca.

W odniesieniu do płodności, łaska ta pomaga w zachowaniu prawa moralnego oraz wzbogaca i uwzniośla motywy miłości. Naturalnymi motywami są tu m.in. uszczęśliwianie współmałżonka i przekazywanie życia, a łaska

192 Por. B. Testa, *Sakramenty Kościoła*, dz. cyt., s. 362.

193 Por. K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości. Zamyśl Boży o małżeństwie i rodzinie*, Łomianki 2001, s. 148–149.

194 Por. DWCH 3.

195 „Osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga” (KDK 48).



wskazuje na motyw wyższy – miłość do Chrystusa i chwałę Bożą<sup>196</sup>. Dzięki łasce sakramentalnej powstaje szczególna komunია miłości, która jest darem Ducha Świętego i darem łaski Chrystusowej<sup>197</sup>. Łaskę tę można zatem określić jako łaskę jednoczącą, gdyż jej skutkiem jest odkrywanie drugiego człowieka jako daru.

Jedność małżeństwa zakłada, że jeden mężczyzna łączy się z jedną kobietą, jak jeden jest Chrystus i jeden jest Kościół<sup>198</sup>. Małżeństwo winno być zatem związkiem monogamicznym, gdyż „tylko taki gwarantuje doskonałą wspólnotę oddaną swym dzieciom w służbie Ojcu życia, a ponadto stwarza możliwość równouprawnienia dwojga w realizowaniu Bożego nakazu, aby ziemię uczynili sobie poddaną (Rdz 1, 28); i wtedy może wytworzyć się postawa pełnego zaangażowania i ofiary dla dobra drugiej strony”<sup>199</sup>. Jedność małżeństwa wiąże się przede wszystkim z faktem, że małżonkowie wspólnie dzielą między siebie wszystko, nie pozostawiając w tym żadnego wyjątku, tworząc w ten sposób jedyną w swoim rodzaju formę przyjaźni.

Małżeńska jedność dwojga jest kategorią antropologiczną i przekracza ramy wszelkiego biologizmu, utylitaryzmu lub przypadkowego układu. Fundamentem i wyrazicielem tej jedności jest człowiek w swoim płciowym zróżnicowaniu. (...) Jedność w człowieczeństwie jest fundamentem małżeńskiego zespolecia. Człowieczeństwo jest merytorycznie przed cielesnością i zróżnicowaniem płciowym<sup>200</sup>.

Miłość kobiety i mężczyzny szuka tego, w czym kryje się ich wzajemność. Wszędzie tam, gdzie budzi się ich miłość, ukazuje się „praoczekiwanie” na tego drugiego człowieka<sup>201</sup>. Edward Ozorowski zauważa: „Małżeńskie *my*

196 Por. J. Grzeškowiak, *Misterium małżeństwa*, Poznań 1996, s. 207.

197 Por. J. Grzeškowiak, *Misterium małżeństwa*, dz. cyt., s. 209.

198 Por. C. Murawski, *Teologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 76.

199 C. Murawski, *Teologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 77.

200 E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 68; zob. więcej: E. Ozorowski, *Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety*, „Studia nad Rodziną” 8 (2004) 1 (14), s. 19–23.

201 Por. J. Kasztelan, *W drodze do małżeństwa*, Kraków 2005, s. 12–13.

słłada się z dwojga *ja*. Są one autonomiczne, niesprowadzalne do siebie. Nie można nimi zawładnąć ani ich sobie zawłaszczyć. Komunia powstaje przez zjednoczenie, a nie przez wchłonięcie lub redukcję<sup>202</sup>.

Obrazowy opis jedności małżeńskiej przedstawia dobitnie Tertulian:

Jakże pięknym stadłem jest para wierzących, którzy mają jedną nadzieję, jeden cel swoich pragnień, jednakowy sposób życia i taki sam zwyczaj posługi. Obydwoje są sobie braćmi, obydwójce współsługami; nie istnieje żadna różnica między duchem czy ciałem, jako że rzeczywiście dwoje są w jednym ciele. Gdzie jest jedno ciało, tam jest i jeden duch. Razem modlą się, razem rozmyślają, razem też odbywają posty, nawzajem się pouczają, nawzajem się zachęcają, nawzajem również siebie znoszą. Obydwoje jednakowo zachowują się w kościele Bożym, jednako na uczcie Bożej, jednako w trudnościach, prześladowaniach i chwilach wytchnienia. Żadne z nich nie ma przed sobą tajemnic, żadne nie unika drugiego, żadne nie jest ciężarem dla drugiego<sup>203</sup>.

Św. Augustyn natomiast mówi o jedności małżonków, wychodząc od pierwotnego stanu samotności Adama, o którym Bóg powiedział, że „nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rdz 2, 18). Autor ten w *Państwie Bożym* napisał:

Stworzył go Bóg jednego i jedyne, ale oczywiście nie iżby miał samotnikiem zostać bez towarzystwa ludzkiego, lecz iżby w ten sposób ocenić mógł silniej jedność pożycia towarzyskiego i węzeł zgody, iżby ludzi łączyło między sobą nie tylko podobieństwo natury, lecz też miłość rodzinna. Dlatego też podobało się Bogu nawet (pierwszą) niewiastę mającą się z mężem połączyć nie tak stworzyć jak męża, lecz z męża, iżby się wyłącznie z jednego tylko męża owego rodzaj ludzki rozmnożył<sup>204</sup>.

202 E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 87.

203 Tertulian, *Do żony*, II, 9, w: Tertulian, *Wybór pism*, tłum. A.C. Guryn i in., red. W. Myszor, K. Obrycki, E. Stanula, Warszawa 1983, s. 164 (Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy, 29).

204 Św. Augustyn, *Państwo Boże*, Kęty 2002, s. 469.

Jedność zatem polegać ma z jednej strony na wyłączności, a z drugiej na stworzeniu jedynej w swoim rodzaju wspólnoty, która, chociaż nie odrzuca indywidualności każdej z osób, to łączy je do tego stopnia, że stają się jednością.

Z jedności związku małżeńskiego wypływa również prawda o jego nierozzerwalności<sup>205</sup>. Pouczają o niej już same Ewangelie<sup>206</sup>. Jezus zapytany przez faryzeuszów, czy można oddalić żonę, tłumaczy, że przewidziana w Starym Testamencie możliwość wręczenia żonie listu rozwodowego spowodowana<sup>207</sup> była „zatwardziałością serca” Izraelitów (Mk 10, 1–12). Nowe Przymierze, będące przymierzem miłości, wymaga od chrześcijan postawy radykalnego przyłgnięcia do Boga, w którym nie ma miejsca na żadne ustępstwa, zatem każdy, „kto oddał żonę swoją, a bierze inną, popełnia cudzołóstwo względem niej” (Mk 10, 11), bo „co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela” (Mk 10, 9). Św. Paweł również przypomina o tym w I Liście do Koryntian: „Tym zaś, którzy trwają w związkach małżeńskich, nakazuję nie ja, lecz Pan: żona niech nie odchodzi od swego męża! (...) Mąż również niech nie oddala żony” (7, 10–11). Bp Romaniuk zauważa, że jest to nakaz mający moc najbardziej zobowiązującą, gdyż Paweł w swoich zaleceniach często używa słów: „chciałbym”, „chcę”, co oznacza pewną sugestię lub zalecenie. Tu zaś pisze wprost, że „nakazuje” przestrzegania tej zasady, a w dodatku powołuje się na samego Pana<sup>208</sup>. Św. Paweł uszczegóławia także ewangeliczną naukę dotyczącą małżeństwa. Nakazuje żonom poddaństwo w odniesieniu do mężów, a mężom – miłowanie żon (por. Ef 5, 22. 25. 28. 33). Również św. Piotr zaleca, by żony były poddane swoim mężom (1 P 3, 1), a mężowie czcili swoje żony i byli wyrozumiali dla ich słabości (1 P 3, 7).

205 Zob. więcej: B. Ferdek, *Nauczanie Kościoła Katolickiego o nierozzerwalności małżeństwa w aspekcie dogmatyczno-historycznym*, „Sympozjum” 14 (2010) nr 1 (19), s. 27–39.

206 Por. Mt 5, 31–32; Mk 10, 1–12; Łk 16, 18. Zob. więcej: A. Malina, *Biblia o nierozzerwalności małżeństwa*, „Sympozjum” 14 (2010) nr 1 (19), s. 9–26.

207 Bp Kazimierz Romaniuk zauważa, że istnieje również inna możliwość tłumaczenia przyimka *pros*, który zazwyczaj oznacza przyczynę. Może on również, choć znacznie rzadziej, oznaczać cel, wówczas tekst „przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych” należałoby tłumaczyć jako: „aby [za każdym razem, gdy to uczynicie] ukazywała się zatwardziałość serc waszych” (*Małżeństwo i rodzina według Biblii*, dz. cyt., s. 92–93).

208 Por. K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, s. 155.

Św. Augustyn stwierdza, że nierozzerwalność małżeństwa jest jego bezpośrednim skutkiem, gdyż „Nie ma wątpliwości, że rzeczywistością tego sakramentu jest fakt, iż mężczyzna i kobieta zjednoczeni w małżeństwie, powinni wytrwać w tym związku przez całe życie”<sup>209</sup>. W małżeństwie widoczne jest zatem powołanie do nierozzerwalności. To nierozzerwalne *communio personarum* opiera się na wierze w słowa samego Boga oraz na całkowitym i osobowym obdarowaniu się małżonków, co związane jest z wiernością. „Nierozzerwalność jest owocem, znakiem i wymogiem miłości absolutnie wiernej, jest to ta sama miłość, którą Chrystus darzy człowieka i którą żywi dla swojego Kościoła”<sup>210</sup>. Małżeństwo sakramentalne wyróżnia się zatem tym, że staje się ono nierozzerwalne jako znak oblubieńczej miłości Chrystusa i Kościoła<sup>211</sup>. Jan Paweł II natomiast fakt nierozzerwalności małżeństwa łączy z rzeczywistością daru:

Kto raz dał siebie w darze, rezygnuje na zawsze z prawa dysponowania tym, co podarował: sobą. Daru anulować niepodobna. (...) Nie są w stanie również zmienić pierwotnego sensu ich aktu, jeśli ten był *oddaniem się*, jeśli raz podmiotowo zaakceptowali podmiotowy sens *oddania się małżeńskiego*, potwierdzając go odpowiednim, wolnym aktem<sup>212</sup>.

Nie można także pominąć społecznego wymiaru nierozzerwalności małżeństwa, która zapewnia właściwy rozwój i wychowanie dzieciom zrodzonym w małżeństwie. Ta trwałość rodziny stanowi pewien fundament dla zdrowego

209 Cytat za: C. Rychlicki, *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, Płock 1997, s. 191.

210 P. Kurzela, *Koncepcja moralności rodzinnej i małżeńskiej w polskich programach duszpasterskich w latach 1989–2006*, Katowice 2009, s. 61; por. FC 20. Za główną podstawę nauki o nierozzerwalności małżeństwa wielu teologów, m.in. św. Augustyn, Hugon od św. Wiktora, Piotr Lombard, św. Tomasz, Bellarmin czy Scheeben, uznawali właśnie jego symbolikę zjednoczenia Kościoła z Chrystusem. Por. K. Majdański, *Wspólnota życia i miłości*, Łomianki 2002, s. 220.

211 Zob. więcej: R. Karpiński, *Nierozzerwalność małżeństwa w Nowym Testamencie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny”, 18 (1965), s. 77–88.

212 Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. O Jana Pawła II teologii ciała*, dz. cyt., s. 112–113.

rozwoju społeczeństwa. „Nierozerwalność małżeństwa nie jest sprawą osobistą małżonków, ale całego narodu, wszak rodzina jest jego *kołyšką*, i musi być zabezpieczona. Kościół oddał wielkie usługi narodowi, broniąc trwałości węzła małżeńskiego”<sup>213</sup>.

Współcześnie można oczywiście spotkać sugestie podważające konieczność nierozzerwalności małżeństwa. Przykładowo, Joannes B. Bauer próbuje uzasadniać możliwość dopuszczenia rozwodów, odwołując się do pism patrystycznych<sup>214</sup>, a Georg Teichtweier argumentuje podobną tezę pojedynczą wypowiedzią jednego z biskupów podczas Soboru Watykańskiego II<sup>215</sup>. Wszystkie te głosy jednak bazują na niewłaściwych przesłankach i posługują się w argumentacji błędną metodologią, dlatego też nie mogą być brane pod uwagę we współczesnej nauce Kościoła<sup>216</sup>.

W czasie obrzędu udzielania sakramentu małżeństwa, przed odśpiewaniem hymnu do Ducha Świętego, wypowiedzana jest modlitwa: „Prośmy Ducha Świętego, aby uświęcił ten związek i dał narzeczonym łaskę wytrwania. Niech ich miłość przez Niego umocniona stanie się znakiem miłości Chrystusa i Kościoła”<sup>217</sup>. W prośbie tej widać szczególną troskę Kościoła o jedność i nierozzerwalność związku małżeńskiego. Duch Święty jest sprawcą łaski, która umożliwia narzeczonym stworzenie takiego związku, a podstawową przesłanką do nierozzerwalności małżeństwa jest przede wszystkim jego funkcja obrazująca związek miłości Chrystusa i Kościoła.

213 C. Murawski, *Teologia małżeństwa...*, dz. cyt., s. 77.

214 Jego argumenty jednak wydają się bazować na błędnej metodologii i niewłaściwym interpretowaniu przywoływanych źródeł. Więcej na ten temat: K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, dz. cyt., s. 114–124.

215 Por. K. Romaniuk, *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, dz. cyt., s. 125–126.

216 W kontekście tym warto jednak zwrócić uwagę na fakt, by od nierozzerwalności małżeństwa odróżnić możliwość stwierdzenia jego nieważności w przypadku, gdy zaistniałe okoliczności spowodowały, że *de facto* nie doszło do jego zawarcia. O szczegółach zob. więcej: Papieska Rada do spraw Tekstów Prawnych, *Dignitas connubi*, Rzym 2005, oraz omówienie tegoż dokumentu, np.: J. Kowal, *Kościół a trwałość małżeństwa. Instrukcja „Dignitatis connubi”*, w: *Sztuka relacji międzyludzkich. Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. J. Augustyn, Kraków 2014, s. 297–303.

217 OSM 61.

Przymiotem miłości małżeńskiej jest również płodność. To jej ukierunkowanie na zrodzenie potomstwa wypływa z samej natury związku kobiety i mężczyzny oraz z ich naturalnego powołania.

Rodzicielstwo jest składnikiem małżeńskiego powołania rozumianego jako powołanie osobowe, stąd rodzicielstwo jest w równej mierze istotnym zadaniem małżeństwa jako instytucji (Bożej), jak istotnym składnikiem miłości małżeńskiej, jako tej jedynej płaszczyzny, na której jest możliwa godna Boga i człowieka odpowiedź wyrażająca się przez afirmację płodności<sup>218</sup>.

Ze względu na swą wyjątkową naturę małżeństwo finalizowane jest przez mężczyznę i kobietę w powstaniu nowej rodziny. Ich komplementarność będąca zamysłem Stwórcy umożliwia płodzenie, rodzenie i wychowanie dzieci. Jak można przeczytać w *Gaudium et spes*: „Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowywanie potomstwa, co stanowi jakby szczytowe jej uwieńczenie”<sup>219</sup>. Miłość osobowa jest do tego stopnia związana z płodnością, że negowanie płodności jest zarazem przekreśleniem miłości. Miłość sama z siebie jest afirmacją życia. Nie należy zatem stawiać nawet pytania, dlaczego miłość małżeńska powinna być płodna, gdyż nad miłością nie ma już żadnej powinności. Raczej trzeba zauważyć, że to płodność nie może być pojmowana poza miłością, ponieważ już sam Bóg zaczął stwarzać człowieka z miłości i małżonków zaprosił do współdziałania ze sobą w tym stwórczym dziele powstawania nowego życia. Dzieło miłości rodzicielskiej spełniane przez małżonków jest odpowiedzią na to Boże zaproszenie.

### 1.3. Elementy teologii ciała

Poruszając problematykę teologii ciała, warto na początku zwrócić uwagę, że powszechne przeciwstawianie cielesności duchowi nie jest czymś zamierzonym

218 J. Bajda, *Powołanie małżeństwa...*, dz. cyt., s. 61–62.

219 KDK 48.

przez Pana Boga. Żydzi nie uważali ciała i duszy za równowartościowe elementy konstytuujące człowieka. Ciało człowieka ożywione było według nich przez duszę nieśmiertelną, lecz nie jest tylko jej mieszkaniem, z którego powinna się ona wyzwolić, jak nauczali greccy filozofowie, ale właśnie jest sposobem wyrażania się duszy. Widoczne jest to choćby w *Psalmach*: „Boże mój, ciebie szukam, ciebie pragnie moja dusza, za tobą tęskni moje ciało” (63, 2), „Dusza moja usycha z pragnienia i tęsknoty do przedsionków Pańskich. Moje serce i ciało radośnie wołają do Boga żywego” (84, 3). Późniejsze rozróżnienie na śmiertelne ciało i duszę obecne w pismach mądrościowych Starego Testamentu jest już uwarunkowane wpływami filozofii hellenistycznej. Można przeczytać np.: „śmiertelne ciało przygniata moją duszę i ziemski namiot obciąża rozum pełen myśli” (Mdr 9, 15)<sup>220</sup>.

W Starym Testamencie ukazana jest wielka godność ludzkiego ciała. Świadczy o tym już samo zaangażowanie Boga w stworzenie człowieka<sup>221</sup>. W *Księdze Hioba* wyraźnie zostało podkreślone Boże staranie o stworzenie ciała człowieka: „Odziałeś mnie skórą i ciałem. Utkaleś mnie z kości i ścięgien, życiem i łaską mnie obdarzyłeś” (10, 11). Podobne znaczenie mają słowa matki siedmiu synów z *Księgi Machabejskiej*: „Nie wiem, w jaki sposób znaleźliście się w moim łonie, nie ja wam dałam tchnienie i życie, a członki każdego z was nie ja ułożyłam. Stwórca świata bowiem, który ukształtował człowieka i zamyslił początek wszechrzeczy, w swojej litości ponownie odda wam tchnienie

220 Por. A. Najda, *Cielesność w kontekście wolności w świetle przekazu biblijnego*, w: *Dusza i ciało. Szkice o ludzkiej cielesności, wychowaniu i życiu*, red. Z. Struzik, Warszawa 2017, s. 14.

221 Już sama scena stworzenia daje podwaliny dla teologii ciała: „W opisie biblijnym sytuacja człowieka, który pierwotnie jest sam, zmienia się jednak radykalnie wraz ze stworzeniem drugiej osoby. Stając w obliczu drugiej osoby, której obrazem jest ciało, człowiek (mężczyzna) rozpoznaje jej podobieństwo do siebie i odmiennosc od świata bytów pozaosobowych: «Ta dopiero jest kością z moich kości i ciałem z mego ciała» (Rdz 2, 23). Stając wobec ciała osoby, człowiek (mężczyzna) doświadcza wartości, która nie może być zredukowana do statusu dobra zaspokajającego jego pożądanie, lecz domaga się afirmacji dla niej samej. Doświadczenie to zmienia zasadniczo jego samoświadomość, wyprowadzając go niejako z jego centryczności i każąc mu zobaczyć drugiego jako drugiego, wartość jako coś, co jest cenne samo w sobie, a nie tylko ze względu na to, że zaspokaja jego pragnienie” (J. Merecki, *Uwagi o antropologicznych podstawach małżeństwa i rodziny w teologii ciała Jana Pawła II*, „Studia Salvatoriana Polonica” 8 (2014), s. 13).

i życie” (2 Mch 7, 22). Godności ciała nie przeczy fakt jego śmiertelności i kruchości, bo choć: „niszczyje moje ciało i serce, Bóg jest opoką mego serca i moim działem na wieki” (Ps 73, 26). To przenikanie się rzeczywistości cielesnej i duchowej w człowieku staje się niejako fundamentem osobowej relacji człowieka z Bogiem, a wykluczenie którejkolwiek z tych rzeczywistości skutkowałoby zerwaniem tego kontaktu<sup>222</sup>.

Nowy Testament przynosi nowość w rozumieniu ludzkiego ciała. Przez wcielenie Chrystusa ciało człowieka otrzymuje nową, niespotykaną dotąd godność. Odkąd „Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 14), ludzkie ciało, choć nadal podlega grzechowi i słabościom, to jednak uczestniczy też w zmartwychwstaniu. Cielesna egzystencja zyskuje zatem nowy wymiar. Św. Paweł, pisząc o ciele, często przeciwstawia sobie rzeczywistość śmiertelnego ciała ulegającego różnym słabościom i pożądliwościom, rzeczywistości ducha, która kieruje się do Boga. Nawiązuje on do myśli hellenistycznej<sup>223</sup>. Stąd też biorą się jego sformułowania, takie jak: „nie życie według ciała, lecz według ducha” (Rz 8, 9). Życie według ciała (w odróżnieniu od życia w ciele) jest życiem podporządkowanym popędom, a to z kolei prowadzi do śmierci (Rz 8, 13). Św. Paweł jednak dostrzega także godność ludzkiego ciała, które zostało uświęcone przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. „Ciało nie jest jedynie kompozycją kości i mięśni człowieka podczas jego ziemskiego życia, które traci on w chwili śmierci, a otrzymuje je znów na nowo w momencie zmartwychwstania. Godność ludzkiego ciała jest o wiele wyższa”<sup>224</sup>. Ciało ludzkie wymaga również szacunku ze względu na fakt pozostawiania świątynią Ducha Świętego (1 Kor 6, 19). Apostoł Narodów wyraża także wiarę w zmartwychwstanie w ciele, które nazywa wówczas „ciałem duchowym” (1 Kor 15, 44). O dostrzeżeniu godności ciała świadczy również fakt, że to ono staje się symbolem Kościoła, który nazwany zostaje mistycznym Ciałem Chrystusa (1 Kor 12, 12–31).

222 Por. A. Świerczek, *Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów*, Kraków 1999, s. 60.

223 Zob. więcej: I. Mroczkowski, *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Warszawa 2008, s. 108–128.

224 B. Kuras, *Święty Paweł o chrześcijańskiej czystości*, Katowice 1987, s. 46.



W pierwszych wiekach chrześcijaństwa małżeństwo widziano jako pewne ustępstwo na rzecz słabości ciała dla tych, którzy nie mogą oprzeć się popędowi seksualnemu. Dostrzeżenie sakramentalnego charakteru małżeństwa rzuciło nowe światło na rozumienie ludzkiej płciowości, a życie seksualne małżonków zaczęto postrzegać jako włączone w sferę zbawczej, sakramentalnej rzeczywistości. Św. Paweł w I Liście do Koryntian pisze: „Mąż niech oddaje powinność żonie, podobnie też żona mężowi (...) Nie unikajcie jedno drugiego” (7, 3-5). W innym miejscu Apostoł Narodów wskazuje na świętość ciała, które zostało uświęcone w dziele paschalnym: „ciało nie jest dla rozpusty, lecz dla Pana, a Pan dla ciała. Bóg zaś i Pana wskrzesił, i nas również swą mocą wskrzesi. Czyż nie wiecie, że ciała wasze są członkami Chrystusa?” (1 Kor, 6, 13-15).

Już w starożytności chrześcijańskiej moralność seksualna różniła się od zasad świata pogańskiego, choćby dlatego, że niewierność męża uważała za takie samo zło jak niewierność żony<sup>225</sup>. Chrześcijaństwo pierwszych wieków wniosło również wiele poprzez budowanie etyki seksualnej. Na czystość płciową chrześcijan, wstrzemięźliwość i doskonale opanowanie siebie zwracał uwagę m.in. wybitny pogański lekarz Galen, będący cesarskim medykiem w II połowie II wieku<sup>226</sup>. Potwierdza to również pochodzące z II wieku świadectwo apologety chrześcijańskiego Atenagoras z Aten:

My zaś tak dalecy jesteśmy od niczym nieskrępowanych związków seksualnych, iż nie wolno nam nawet patrzeć pożądliwie. (...) Każdy z nas za swą żonę uważa kobietę, którą pojął zgodnie z naszymi prawami w celu spłodzenia potomstwa (...) dla nas normą cielesnych namiętności jest płodzenie dzieci<sup>227</sup>.

W I połowie III wieku Orygenes wyraził pozytywną postawę wobec ciała. Uważał on, że fakt posiadania przez człowieka ciała jest wyrazem Bożego miłosierdzia, bo dzięki temu dusza może się uświęcać i oczyszczać. Ciało

225 Por. H. Chadwick, *Kościół w epoce wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 2004, s. 57.

226 P. Pierrard, *Historia Kościoła katolickiego*, Warszawa 1984, s. 33.

227 Atenagoras z Aten, *Prośba za chrześcijanami*, Warszawa 1985, s. 75-76.

trzeba jednak również umartwiać i ćwiczyć, by w przyszłości mogło się przemienić w ciało doskonałe, ponieważ na skutek słabości mogłoby uniemożliwić duszy osiągnięcie zbawienia<sup>228</sup>. Mimo dostrzegania wartości ciała, szkoła aleksandryjska dopatrywała się obrazu Bożego jedynie w duchowej naturze człowieka, przede wszystkim zaś w umyśle będącym podmiotem łaski z racji swojego szczególnego pokrewieństwa z naturą Bożą<sup>229</sup>. Św. Augustyn nauczał, że „pożądliwość cielesna, jeżeli nie kieruje się Bożymi przykazaniami, prowadzi człowieka do wyuzdania i cudzołóstwa”<sup>230</sup>. Pisał, że pożądliwość nie jest naturą małżeństwa, ale dołączonym do niego złem<sup>231</sup>. Złem jest przede wszystkim wtedy, kiedy prowadzi do cudzołóstwa. Jednak człowiek jest osobą, zatem ma zdolność do zapanowania nad pożądliwością. To jednak zakłada szacunek względem drugiej osoby i samego siebie, który jest warunkiem koniecznym do tworzenia komunii osób. Służyć może temu m.in. wstydlivość. Można o niej przeczytać w traktacie pochodzącym prawdopodobnie z VII wieku: „Przyjemność znajduje tylko w tym, co moralnie dobre i na to tylko pozwala. (...) wstydlivość ducha polega na (...) przyłgnięciu tylko do Boga”<sup>232</sup>.

W średniowieczu Kościół, w opozycji do licznych sekt uważających cielesność małżonków za coś złego<sup>233</sup>, stał na straży ideału małżeństwa i przeżywania w nim ludzkiej płciowości jako rzeczywistości sakramentalnej. Nauczał

228 Por. A. Świerczek, *Funkcje ciała...*, dz. cyt., s. 33.

229 Por. W. Hryniewicz, A. Nossol, *Antropologia teologiczna*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 695. Podobnie uważał św. Augustyn, a św. Tomasz sprzecyzował, że obraz Boży tkwi w rozumie ludzkim. Na początku XX w. Hermann Gunkel stwierdził, że podobieństwo do Boga przejawia się przede wszystkim w ludzkim ciele. Prowadzenie dyskusji w ten sposób spowodowane jest wpływem dualistycznej filozofii greckiej i nie do końca odpowiada Bożemu Objawieniu – Bóg stworzył przeciw człowieka jako duchowo-cielesną jedność. Tak też ujmuje człowieka starożytna myśl hebrajska. Zob. więcej: A. Świerczek, *Funkcje ciała...*, dz. cyt., s. 67–68.

230 E. Ozorowski, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 177.

231 *Małżeństwo i pożądliwość*, 7. 8, w: *Pisma św. Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, Lublin 2003, s. 356.

232 *O dwunastu stopniach nadużyć*, Londyn 1986, s. 45.

233 M.in. manichejczycy, albigensi czy np. katarzy, którzy utożsamiali grzech pierworodny z aktem płciowym, dlatego w zjednoczeniu małżonków widzieli wyraz pierwotnego upadku. Por. Y. Semen, *Seksualność według Jana Pawła II*, Poznań 2008, s. 83.

również, że chrześcijanin powinien przeżywać sferę płciową w wolności i umieć panować nad instynktami i popędami, które mają być posłuszne woli poddanej rozumowi oświeconemu wiarą<sup>234</sup>. Dlatego też zalecał małżonkom okresową wstrzeźliwość seksualną przed świętami, w Wielkim Poście oraz przed przystępowaniem do Komunii świętej<sup>235</sup>.

Św. Tomasz, mimo iż za główny cel współżycia małżeńskiego uznawał utrzymanie rodzaju ludzkiego, zauważył, że „obfitość rozkoszy odczuwanej w akcie płciowym dokonany zgodnie z wymogami rozumu nie przekracza miary wymaganej przez cnotę (...). To, że rozum równocześnie z przeżywaniem przyjemności płciowych nie może swobodnie myśleć o rzeczach ducha, wcale nie dowodzi, by akt płciowy był sprzeczny z cnotą”<sup>236</sup>. Uważał on jednak, podobnie jak wcześniej św. Augustyn<sup>237</sup>, że współżycie seksualne bez intencji prokreacyjnej zawsze jest grzechem, przynajmniej powszednim. Akt taki potrzebował usprawiedliwienia, ponieważ „rozum został zdominowany przez gwałtowność rozkoszy”<sup>238</sup>.

Nauczał również, że cudzołóstwo zostało zakazane w dekalogu ze względu na fakt, iż pozwala ciału dominować nad duszą<sup>239</sup>. Późniejsze nauczanie Kościoła bazowało na wypracowanej teologii głoszącej dopuszczalność aktu małżeńskiego jako lekarstwa na nieuporządkowaną pożydlivość oraz docenieniu jej aspektu prokreacyjnego. Jednak dopiero współczesna teologia ciała pozwala w taki sposób kształtować duchowość, aby seksualności małżonków nadać nadprzyrodzony i uświęcający wymiar<sup>240</sup>.

Choć już Sobór Watykański II wskazywał na godność i wartość ciała wpływającą ze stworzenia go przez Boga i z perspektywy wskrzeszenia w dniu

234 Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Wykład dwóch przykazań miłości i dziesięciorga przykazań Bożych*, w: Tomasz z Akwinu, *Wykład pacierza*, Poznań 2019, s. 240–241.

235 Por. E. Wipszycka, *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994, s. 255–256.

236 *Suma teologiczna*, t. XXII, Londyn 1963, s. 136–137.

237 Zob. więcej: Y. Semen, *Seksualność...*, dz. cyt., s. 21.

238 Por. J. Grzeškowiak, „*Tajemnica to jest wielka*”..., dz. cyt., s. 47.

239 Por. Św. Tomasz z Akwinu, *Wykład dwóch przykazań...*, dz. cyt., p. 200–203.

240 Sobór Watykański II zmienia w pewien sposób optykę patrzenia – w centrum jest miłość małżeńska, która wymaga otwarcia się na rodzicielstwo. Rodzicielstwo zatem należy do natury daru oblubieńczego mężczyzny i kobiety, a nie jest jego jedynym celem.

ostatecznym<sup>241</sup>, zasadniczo dopiero Jan Paweł II zmienił perspektywę patrzenia na ludzką płciowość. Ma to związek z personalistycznym charakterem prezentowanej przez niego filozofii, która podkreśla, że człowiek jest jednością cielesno-duchową, bytem łączącym w sobie to co fizyczne, chemiczne, biologiczne i duchowe<sup>242</sup>. Papież zauważa, że ciało ludzkie nie zostało stworzone tylko ze względu na prokreację, a raczej płodność, która jest wpisana w ciało, jest „obfitością, wręcz nadmiarem miłości”<sup>243</sup>. Cieleśność człowieka jest tym, co w pewien sposób go ukonkretnia i uzewnętrznia. Bezpośredni kontakt osób ze sobą jest możliwy właśnie dzięki tej fizycznej postaci, jaką jest ciało<sup>244</sup>.

Ciało ludzkie ma wymiar biologiczny, ale odnosi się także do duchowego wnętrza człowieka<sup>245</sup>. W wymiarze biologicznym cieleśność ma funkcję rozrodczą, ale w kontekście osobowym ją przekracza. Nie jest to tylko udzielanie się dla celów prokreacyjnych, ale darowanie się w akcie miłości, bezinteresownym i właściwym tylko człowiekowi<sup>246</sup>. Seksualność człowieka zakłada otwarcie się na drugiego człowieka, a szczególnie na osobę innej płci. Jest ona miejscem zarówno oddania się, jak i przyjęcia daru drugiej osoby.

W nauczaniu Jana Pawła II dotyczącym teologii ciała można zaobserwować trzy etapy „oswajania” człowieka z jego cieleśnością. Po pierwsze, istotne jest ukazanie ciała w kontekście pierwotnego zamysłu Boga Stwórcy. Po drugie, należy zrozumieć, w jaki sposób grzech pierworodny skażył ludzką naturę i zmienił spojrzenie na ciało człowieka. Trzecim etapem jest natomiast ukazywanie ciała jako odkupionego w tajemnicy wcielenia Jezusa. Wcielenie to jest źródłem szczególnej łaski wyrażającej się zwłaszcza w sakramencie małżeństwa, gdzie umożliwia ona w pełni ludzkie przeżywanie seksualności<sup>247</sup>. Teologia ciała przedstawiona przez Ojca św. jest nowatorska i dlatego wymaga

241 Por. KDK 14.

242 Por. A. Świerczek, *Funkcje ciała...*, dz. cyt., s. 21.

243 Y. Semen, *Seksualność...*, dz. cyt., s. 78.

244 Zob. więcej: T. Styczeń, *Ciało jako „znak obrazu Stwórcy”*, w: Jan Paweł II, *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* dz. cyt., s. 90.

245 Por. A. Regulska, *Cieleśność osoby w perspektywie wychowania*, w: *Dusza i ciało...*, dz. cyt., s. 133.

246 Por. A. Regulska, *Cieleśność osoby w perspektywie wychowania*, dz. cyt., s. 136.

247 Por. Y. Semen, *Seksualność...*, dz. cyt., s. 14.

odwrócenia pewnego porządku obecnego w dotychczasowym nauczaniu Kościoła w tym zakresie.

Karol Wojtyła w jednej z nauk przedmażeńskich powiedział:

Popęd jest darem Bożym. Człowiek może oddać ten popęd Bogu wyłącznie przez ślub dziewictwa. Może go oddać drugiemu człowiekowi z tą świadomością, że oddaje go osobie. Nie może to być dziełem przypadku. Po drugiej stronie jest także człowiek, którego nie wolno skrzywdzić, którego trzeba ukochać. Tylko osoba osobę może kochać. Kochać to znaczy chcieć jej dobra, oddać się jej dobru. Gdy skutkiem aktu oddania się ma powstać nowe życie, to musi to być oddanie osobowe z miłości. Nie wolno w tej dziedzinie oddzielać miłości ludzkiej od popędu. (...) jeśli uszanujemy w miłości popęd, nie pogwałcimy miłości<sup>248</sup>.

Płciowość jest fundamentalnym współczynnikiem osobowości, który pozwala jej zaistnieć, ujawnić się, komunikować z innymi, odczuwać, wyrażać i przeżywać miłość<sup>249</sup>. Papieska Rada ds. Rodziny wskazuje, że płciowość ludzka wykracza poza ramy biologiczne i odnosi się do wewnętrznej istoty osoby. Dlatego używanie jej jako daru fizycznego osiąga swoje pełne znaczenie dopiero wtedy, kiedy jest darem osobowym mężczyzny i kobiety aż do śmierci<sup>250</sup>. Jan Paweł II zwraca uwagę, że w opisie stworzenia świata płeć wspomniana jest jedynie w odniesieniu do człowieka. Podkreślenie zróżnicowania płciowego pierwszych ludzi ma pokazać, że człowiek stworzony na podobieństwo Stwórcy nie jest przedłużeniem świata zwierzęcego i nie jest od niego zależny, ale od początku znajduje się w szczególnej relacji z Bogiem<sup>251</sup>. „Antropologicznie uzasadnione jest twierdzenie, że płciowość domaga się miłości, a miłość między mężczyzną i kobietą zawiera w sobie

248 G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 130–131.

249 Por. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości*, Warszawa 1983, n. 4.

250 Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość. Prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Warszawa 1996, n. 3.

251 Por. Y. Semen, *Seksualność...*, dz. cyt., s. 60.

dynamiczne ukierunkowanie ku płciowości<sup>252</sup>. Zatem seksualność, dzięki której mężczyzna i kobieta oddają się sobie wzajemnie we właściwych, wyłącznych aktach małżeńskich, nie jest zjawiskiem czysto biologicznym, ale dotyczy wewnętrznej osoby ludzkiej<sup>253</sup>. Ludzka seksualność jest integralnym elementem zdolności do miłowania, wpisanej przez Boga w człowieczeństwo kobiety i mężczyzny. Jest to „zdolność wyrażania miłości, tej właśnie miłości, w której człowiek staje się darem i spełnia sens swego istnienia i bytowania przez ten dar”<sup>254</sup>. Papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia* zauważa, że podstawą rozdziału seksualności od płodności i utraty szacunku dla godności drugiej osoby jest egoistyczna wizja seksualności, przez którą człowiek dąży jedynie do samolubnego zaspokojenia własnych pragnień i popędów<sup>255</sup>. Żeby uświadomić sobie powiązanie seksualności z miłością, trzeba zrozumieć, że akt seksualny ma sens tylko jako środek wyrazu, a sens ten wynika wyłącznie z miłosnego odniesienia. Właśnie dlatego Kościół, chociaż docenia wymiar intymny miłości małżeńskiej i widzi jego ogromną wartość, zachęca do zachowania dyscypliny i panowania nad własną zmysłowością, aby narzucać sobie w imię miłości pewne wyrzeczenia, gdy zachodzi taka potrzeba<sup>256</sup>. Yves Semen, analizując interpretację Pieśni nad pieśniami zaproponowaną przez Jana Pawła II, stwierdza, że „prawda miłości nie może zostać oddzielona od mowy ciała, która wraz ze swoim wymiarem seksualnym, służy wyrażeniu komunii osób w ich wzajemnym obdarowaniu sobą. (...) Jak zauważa Jan Paweł II, prawda miłości, której wyraz daje biblijna pieśń oblubieńca, sięga niejako do ostatecznych granic mowy ciała, by również i te granice sobą przekraczać”<sup>257</sup>. Dlatego, jak pisze Jan Kasztelan: „Publikacje na temat miłości małżeńskiej, które prowadzą do wyrafinowanej zmysłowości, nie są autorstwa chrześcijańskiego. Bowiem małżeństwo jest sakramentem, który chce

252 J. Grzeškowiak, „Tajemnica to jest wielka”..., dz. cyt., s. 72.

253 Por. FC 11.

254 Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Watykan 1986, s. 61.

255 Por. AL 153.

256 Por. F. Głód, *Mądrość Bożej koncepcji małżeństwa i rodziny. Studium pastoralne*, Wrocław 2005, s. 248.

257 *Seksualność...*, dz. cyt., s. 76.

człowieka uszlachetnić i doprowadzić do bezinteresowności, wielkoduszności i ofiarności”<sup>258</sup>.

Z teologią ciała łączy się także pojęcie wstydu. Według *Słownika teologicznego* wstyd należy rozumieć jako „uczucie przykrości wskutek odsłonięcia przed innymi czegoś, co poniża własną lub cudzą godność osobową oraz lęk przed tym, aby to, co ma być ukryte, nie wyszło na jaw”<sup>259</sup>. Wstyd często kojarzy się z nagością ciała, ale warto zauważyć, że w raju, choć Adam i Ewa byli nadzy, nie odczuwali względem siebie wstydu (Rdz 2, 25). Sytuacja zmieniła się po grzechu pierworodnym. Wstyd pojawił się jako konsekwencja nieposłuszeństwa Bożemu nakazowi i zmusił człowieka do ukrycia się przed Bogiem (Rdz 3, 7). Jednak wstyd człowieka wobec Boga łączył się ze wstydem wobec siebie nawzajem. Pierwsi ludzie, na skutek grzechu pierworodnego, utracili zdolność rozumienia własnej seksualności, która miała ich prowadzić do zjednoczenia, i zaczęli na nią patrzeć przez analogię do seksualności zwierząt. Stąd też wziął się wstyd seksualny. Wojtyła zauważa, że wstyd seksualny występuje tylko w świecie osób:

Fakt ten ma zresztą znaczenie podwójne: z jednej strony ucieczka – dążność do ukrycia wartości seksualnych w tym celu, aby nie przesłoniły one wartości samej osoby; z drugiej – pragnienie miłości, jej wywołania czy też przeżycia (...). Tak więc już z samej analizy wstydu seksualnego widać, że toruje on niejako drogę do miłości<sup>260</sup>.

Jednak grzech pierworodny spowodował także zniknięcie pierwotnej jedności – nie tylko między osobami, ale także między spojrzeniem a sercem i między ciałem a sercem. Pożądlive spojrzenie stało się przyczyną zafaszowania ludzkiego serca, a ciało zaczęło być rozumiane jako źródło grzechu, z którym trzeba walczyć lub od którego trzeba się uwolnić. To spowodowało zanik jedności między małżonkami, którzy przestali być dla siebie darem<sup>261</sup>.

258 *W drodze do małżeństwa*, Kraków 2005, s. 27.

259 A. Dylus, *Wstyd*, w: *Słownik teologiczny*, Katowice 1998, s. 652.

260 K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986, s. 163.

261 Zob. więcej: Y. Semen, *Seksualność...*, dz. cyt., s. 100–105.

Ozorowski zauważa, że „Nagość ciała sama z siebie nie musi jeszcze wywoływać wstydu. Wstyd winien zjawić się wówczas, gdy usiłuje się wykorzystać nagość do grzechu. Nie tyle natura jest powodem wstydu, ile złe jej użycie. Poczucie wstydu jest potrzebne człowiekowi, bezwstydnosć natomiast uwłacza ludzkiej godności, a brak wstydu jest chorobą człowieka”<sup>262</sup>. Jan Paweł II dodaje, że „Tylko nagość, która czyni człowieka *przedmiotem* dla człowieka (...) jest źródłem zawstydzenia. (...) Wewnętrzna niewinność, czystość serca, niejako uniemożliwiła jakiegokolwiek zepchnięcie drugiego na pozycję tylko przedmiotu”<sup>263</sup>.

Właściwemu rozumieniu ludzkiej seksualności służy chrześcijańska cnota czystości, która pozwala rozpoznać jej prawdziwy sens i go realizować<sup>264</sup>. Wymagania z niej wypływające mają dwa wymiary. Z jednej strony chodzi o opanowanie popędu płciowego i poskramiania własnego ciała, a z drugiej, w aspekcie pozytywnym, o ochronę godności ciała ludzkiego. Tylko prawidłowo rozumiana i przeżywana cielesność człowieka może nadać właściwy kierunek duchowości małżeńskiej i inspiruje do docenienia tej dziedziny ludzkiego życia. Wówczas możliwe jest formułowanie pięknych stwierdzeń, jak chociażby to wypowiedziane przez Nadolskiego, który nazywa pocałunek „misterium zaślubin” i uznaje go za dzieło Ducha Świętego<sup>265</sup>.

#### I.4. Problematyka wolnych związków

W ostatnich czasach zjawisko wolnych związków staje się coraz powszechniejsze. Kościół, wypowiadając się na temat sytuacji nieregularnych, wskazuje na tzw. małżeństwa na próbę, katolików żyjących jedynie ze ślubem cywilnym, rzeczywiste wolne związki, w których osoby nie zamierzają wiązać się małżeństwem, oraz osoby rozwiedzione, które weszły w nowe związki

262 *Małżeństwo i rodzina...*, cyt., s. 175.

263 Jan Paweł II, *Katecheza z 20 lutego 1980*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, s. 68.

264 Por. J. Troska, *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1994, s. 18.

265 Por. B. Nadolski, *Słowo Boże...*, dz. cyt., s. 43.



niesakramentalne<sup>266</sup>. Kodeks prawa kanonicznego wyraźnie określa, że dla katolika nie może istnieć inna forma związku małżeńskiego, jak tylko wyrażona w sposób kanoniczny zgoda małżeńska tworząca małżeństwo sakramentalne<sup>267</sup>. Każde małżeństwo ma charakter sakralny ze względu na fakt, że jest instytucją prawa naturalnego, którego sprawczą przyczyną jest wola Boga. Sakramentem natomiast będzie nie tylko małżeństwo katolików, ale każde małżeństwo osób ochrzczonych, które zostało ważnie zawarte. Stąd też nawet małżeństwo ochrzczonych niekatolików Kościół zawsze uważał za związek nierozrwalny<sup>268</sup>. Nie można bowiem „oddzielać małżeństwa naturalnego od małżeństwa chrześcijańskiego, ponieważ to ostatnie jest po prostu małżeństwem między ochrzczonymi”<sup>269</sup>.

Powstają różne teorie mające na celu wyjaśnienie przyczyny wspólnego zamieszkiwania ze sobą kobiety i mężczyzny poza małżeństwem. Teoria neoklasyczna przyczynę rozwoju tego zjawiska widzi we wzroście ekonomicznej niezależności kobiet. Ekonomiczna teoria deprywacji w wolnym związku widzi pewną formę przygotowania do małżeństwa. Wspólne zamieszkanie stanowi sytuację przejściową, gdyż to bieda i niepewność pracy skłania do takiego życia, a małżeństwo zostanie sformalizowane, gdy sytuacja ekonomiczna pary się ustabilizuje. Teoria idealizacyjna upatruje natomiast przyczynę wolnych związków w systemie wartości osób żyjących w tych związkach. Im bardziej odchodzi się od wartości rodzinnych i religijnych, tym częściej podejmowana jest forma życia w wolnych związkach. Wśród przyczyn socjologicznych rozpowszechnienia się wolnych związków wskazuje się przede wszystkim skutki rewolucji seksualnej, idee rozwijających się ruchów feministycznych, zmniejszenie zaufania do instytucji małżeństwa, poszukiwanie sposobu zabezpieczenia się przed niechcianą ciążą, panujący liberalizm etyczny, hedonizm ukazujący w nieprawidłowy sposób koncepcję seksualności ludzkiej, rosnącą roszczeniowość, sytuację ekonomiczną utrudniającą rozpoczęcie

266 Zob. więcej: FC 80–84.

267 Por. KPK, kan. 1055.

268 Por. T. Pawlúk, *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. III, *Prawo małżeńskie*, Olsztyn 1996, s. 24–25.

269 J. Miras, J. I. Bañares, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 91.

samodzielnego wspólnego życia, brak stabilizacji, szybkie dążenie do całkowitego usamodzielnienia się młodych ludzi, czasem już przed pełnoletnością, oszczędność (np. wspólne mieszkanie w czasie studiów), niechęć do bycia mężem/zoną, odrzucanie praw społecznych i państwowych (życie na przekór obowiązującym zasadom), niewłaściwie pojmowany liberalizm, propagowanie kultury swobody moralnej przez mass media i gloryfikowanie przez nie niewłaściwych postaw, walkę z wartościami małżeńsko-rodzinnymi oraz ucieczkę od zobowiązań. Zapewne istotną przyczyną rozpowszechnienia zjawiska wolnych związków jest wzrost przyzwolenia społecznego dla tej formy wspólnego życia<sup>270</sup>. Przyczyny można dopatrywać także w niskiej religijności i braku wiary w Boga oraz w to, że sakrament małżeństwa udziela szczególnej łaski niezbędnej do tworzenia trwałego związku i rodziny.

Jan Paweł II w *Liście do rodzin* zauważa, że można odnieść wrażenie, iż to, co tak naprawdę jest sytuacją nieprawidłową i co rozbija jedność rodzin oraz sprzeciwia się prawdzie miłości, próbuje się ukazać jako nie tylko prawidłowe, ale wręcz pożądane i atrakcyjne, „nadając temu zewnętrzne pozory fascynacji”<sup>271</sup>. Można wskazać szereg różnic pomiędzy wolnym związkiem a małżeństwem. Po pierwsze, małżeństwo jest publicznym zobowiązaniem do budowania trwałej i bezwarunkowej wspólnoty rodzinnej. Wolny związek takim zobowiązaniem nie jest. Zatem nie może mieć – a takie postulaty nieraz można usłyszeć – takich samych praw jak małżeństwo, gdyż zrównanie tych praw byłoby dyskryminacją rodziny i oznaką zniekształcenia sumienia społecznego. Wolny związek jest interesem prywatnym, zatem społeczeństwo nie czerpie z niego korzyści i nie ma obowiązku go bronić. Natomiast małżeństwo jest interesem publicznym, dlatego należy bronić jego praw. Wolne związki, w opozycji do prawdy o miłości wpisanej w powołanie do małżeństwa, są przejawem subiektywnego dążenia do zaspokojenia własnej przyjemności i mają charakter tymczasowy, co ma również swoje skutki społeczne. Związek taki bowiem w każdym momencie może się rozpaść, a konsekwencje

270 Zob. więcej: A. Świerczek, *Wolne związki w świetle nauczania Kościoła o małżeństwie. Refleksja teologiczno-moralna*, Kraków 2013, s. 10–11.

271 LdR 5.

wynikające z konieczności zabezpieczenia materialnego porzuconego partnera czy też potomstwa ponosi również państwo (np. świadczenia socjalne). Inną różnicą jest także fakt, że osoby zawierające związek małżeński, deklarują wolę prokreacji, której przeważnie nie ma w przypadku wolnych związków. Odpowiedzialność rodzicielska wiąże się także z koniecznością trwania w małżeństwie będącym gwarancją wierności i pozwalającym dzieciom wychowywać się w pełnej rodzinie, która będzie dla nich szkołą cnót i miejscem uspołeczniania.

Wśród osób żyjących w związkach niesakramentalnych należy dokonać rozróżnienia pomiędzy tymi, którzy żyją w takim związku, ponieważ mają przeszkody kanoniczne do zawarcia małżeństwa (osoby rozwiedzione, które wstąpiły w nowe związki) oraz na tych, którzy z własnej woli i świadomie trwają w takim związku bez zamiaru zawarcia małżeństwa sakramentalnego. To rozróżnienie jest istotne choćby w przypadku rozważania możliwości dopuszczenia do sakramentu Eucharystii osoby żyjącej w związku niesakramentalnym. W drugim ze wspomnianych przypadków fakt nieprzyjęcia sakramentu małżeństwa nie może być niczym usprawiedliwiony. Stąd też nie może tu być mowy o dopuszczeniu świadomie i dobrowolnie trwających w grzechu ciężkim osób do sakramentu pokuty i Eucharystii. Tocząca się obecnie dyskusja dotycząca ewentualnego dopuszczenia osób żyjących w związkach niesakramentalnych do sakramentu Eucharystii odnosi się do tych, którzy mają pragnienie zawarcia związku sakramentalnego, ale istnieje przeszkoda, która takie małżeństwo uniemożliwia. Osoby te nie mogą przyjmować Komunii świętej ze względu na fakt trwania w sytuacji grzechu ciężkiego. Żyją oni ze sobą jak małżonkowie, ale małżeństwem nie są. Jak zostało już wcześniej powiedziane, do aktów seksualnych mają prawo tylko małżonkowie. Rozgrzeszenie udzielone w takiej sytuacji nie byłoby ważne, ponieważ dla ważności spowiedzi świętej człowiek musi szczerze żałować i postanowić poprawę, a w takim wypadku o postanowieniu poprawy nie może być mowy. Aby przyjąć Eucharystię, trzeba natomiast być w stanie łaski uświecającej, co niemożliwe jest bez otrzymania rozgrzeszenia. Jednak brak możliwości korzystania z sakramentów nie oznacza wyłączenia z Kościoła. Osoby żyjące w związkach niesakramentalnych również otoczone są troską

duszpasterską. Często pragnienie sakramentów jest w nich tak silne, że powoduje realne cierpienie, a trwanie w posłuszeństwie może stać się wyrazem ich wiary. W przypadku osób, które zostały skrzywdzone i opuszczone przez współmałżonka, istnieje możliwość dopuszczenia do sakramentu Eucharystii pod pewnymi warunkami. Dotyczą one motywacji wejścia w kolejny związek (np. dobro dzieci lub silny lęk przed samotnością) oraz podjęcia decyzji o życiu z partnerem we wstrzemięźliwości seksualnej, by usunąć sytuację grzechu. Istotne jest także, by takie osoby starały się autentycznie żyć wiarą i przestrzegać jej zasad, miały świadomość, że ich sytuacja nie jest sytuacją właściwą i nie podważały nauczania Kościoła o nierozzerwalności małżeństwa oraz miały prawdziwy głód Eucharystii. Jeśli wspomniane warunki zostaną spełnione, mocą decyzji Kościoła (a zatem poprzez potwierdzenie tego w czasie spowiedzi czy rozmowy z duszpasterzem), osoby takie mogą zostać dopuszczone do sakramentu pokuty i Eucharystii. Dodatkowo, by wykluczyć możliwość zgorszenia, szczególnie w małych wspólnotach parafialnych, zaleca się, by osoby te przystępowały do sakramentów w miejscu, gdzie nie są znane jako żyjące w związku niesakramentalnym<sup>272</sup>.

## Podsumowanie

Małżeństwo istniało „od początku”, bo człowiek został niejako stworzony w małżeństwie. Nie może być ono zarazem oderwane od tajemnicy paschalnej, gdyż przez nią zostało w pełni objawione i uświęcone. W historii myśli teologicznej można napotkać pewne bardzo konkretne odniesienia tajemnicy małżeństwa do chrystologii i eklezjologii. Poza istotnym głosem św. Pawła, który w Liście do Efezjan wprost ukazuje małżeństwo jako wzór relacji Chrystusa (Oblubieńca) do Kościoła (Oblubienicy), można tu wspomnieć choćby o średniowiecznej symbolice aktu małżeńskiego przedstawiającego cielesne zjednoczenie Chrystusa z Kościołem w tajemnicy Wcielenia czy potrydenckie odnośnienie cielesnego zjednoczenia małżonków do unii hipostatycznej, czyli

272 Por. FC 84; AL 298; zob. więcej: A. Sarmiento, *Małżeństwo chrześcijańskie...*, dz. cyt., s. 317.

zjednoczenia dwóch natur w Chrystusie<sup>273</sup>. W teologii znane są również koncepcje odnoszące małżeństwo do relacji zachodzących w wewnętrznym życiu Trójcy Świętej oraz postrzegające małżeństwo jako analogię do mistycznego zjednoczenia człowieka z Chrystusem w sakramencie Eucharystii. Takie spojrzenie na małżeństwo stanowi również wytłumaczenie dla stanowczości Kościoła wobec zachowania jedności i nierozzerwalności małżeństwa<sup>274</sup>. Jeśli bowiem relacja małżonków jest obrazem nieskończonej miłości Chrystusa do Kościoła oraz zjednoczenia człowieka z Chrystusem, to nie może być ono czymś nietrwałym i tymczasowym, ale musi obejmować całe życie człowieka. Dopuszczenie w Kościele rozwodu zaburzałoby ten obraz i wprowadziłoby w błąd interpretacyjny. Sakrament małżeństwa jest bowiem kościelnym, realnym i historycznym znakiem nieodwołalnej miłości Boga do ludzkości<sup>275</sup>.

W ciągu wieków w teologii małżeństwa odkrywano nowe aspekty, które powodowały, że coraz bardziej zaczęto dostrzegać jego charakter sakramentalny i ważne przesłanie dotyczące relacji Boga do Kościoła. Teologia małżeństwa, szczególnie ta wyprowadzana z zawartego w Nowym Testamencie nauczania św. Pawła, prezentuje małżeństwo jako obraz relacji Chrystusa do Kościoła (Ef 5, 21–33). W średniowieczu symbolikę aktu małżeńskiego odnoszono do tajemnicy zjednoczenia Chrystusa z Kościołem. Po Soborze Watykańskim II akcentowany jest natomiast sakramentalny wymiar małżeństwa. Paschalne dzieło Chrystusa, z którego początek czerpią sakramenty święte, ma również chronić małżonków przed utratą nadziei, a każdy akt miłości jest swego rodzaju antycypacją uczestnictwa w życiu zmartwychwstałego i uwielbionego Pana. Komunia małżeńska, jak naucza Jan Paweł II, przedstawia tajemnicę Wcielenia Chrystusa i tajemnicę Jego przymierza. Również Benedykt XVI podkreśla, że małżeństwo jako przymierze miłości nie tylko jest sakramentalnym obrazem

273 Teologię taką propagował Basilius Poncé de Leon, a wcześniej, w średniowieczu, Aleksander z Hales. Por. I. Celary, *Obraz małżeństwa sakramentalnego w misteriach Chrystusa w myśli teologicznej Jana Pawła II i Benedykta XVI*, „Świat i Słowo” (2010) nr 2 (15), s. 203–204.

274 Por. Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, Kraków 2007, 28–29.

275 Por. C. Rocchetta, *Marriage a Sacrament Towards a New Theological Conceptualization*, „International Academy for Martial Spirituality Review” 2 (1996) nr 1, s. 10–15. Por. K. Glombik, *Związek sakramentów małżeństwa i Eucharystii*, dz. cyt., s. 33.

przymierza Boga z ludzkością, ale również w fundamentalny sposób zostało włączone w zbawczą tajemnicę Chrystusa, gdyż to właśnie w Nim samym, w Jego Bosko-ludzkiej osobie, objawiła się pierwotna prawda o małżeństwie.

Podsumowaniem refleksji na temat małżeństwa powinno być stwierdzenie, że mimo iż sakrament zawierany jest przez dwie kochające się osoby i jest wynikiem ich decyzji, to małżeństwo nie stanowi jedynie ludzkiego dzieła. Jest ono rzeczywistością daną z góry, od Boga. Od początku istniało w zamyśle Stwórcy i od początku również stało się formą życia, dzięki której funkcjonowały społeczeństwa. To spowodowało, że obrzędowość tego ważnego rytuału rozwinęła się na szeroką skalę, a forma i ceremonia zawierania małżeństwa sakramentalnego ulegała licznym przemianom wraz z rozwojem jego teologii i symboliki. Dostrzeżenie wielkiej wagi sakramentalnego małżeństwa tłumaczy także zaangażowanie duszpasterskie w odpowiednie przygotowanie nupturientów do małżeństwa.

## Rozdział II

### Przygotowanie do małżeństwa

Przygotowanie do małżeństwa szczególnie w czasach współczesnych jest koniecznością<sup>276</sup>. Kościół od początku swego istnienia otaczał opieką małżeństwo i rodzinę. Dostrzegał w tej rzeczywistości instytucję i wspólnotę ustanowioną przez samego Boga. Ukierunkowanie działań Kościoła na rodzinę nie było przejawem mody czy koniunkturalizmu, ale miało ono uzasadnienie i źródło w Bogu, który jest Twórcą małżeństwa i rodziny. Małżeństwo i rodzina wkończone w Kościół, czyli Ciało Chrystusa, są naturalnym budulcem wspólnoty Kościoła<sup>277</sup>.

Kontekst wielu zagrożeń, które nie tylko bezpośrednio dotyczą rodziny, ale także zaburzają naturalne przygotowanie do jej założenia przez młodych ludzi<sup>278</sup>, powoduje, że wysiłek włożony we właściwe ukierunkowanie dziecka i młodego człowieka na wartości, w tym wypadku szczególnie na wartość

276 „Sprawą pierwszorzędnej wagi jest przygotowanie do małżeństwa, aby małżeńskie *tak* było aktem wolnym i odpowiedzialnym oraz aby przymierze małżeńskie miało solidne i trwałe podstawy ludzkie i chrześcijańskie” (KKK 1632).

277 Por. Z. Zaremski, *Działania pastoralne Kościoła w służbie małżeństwu i rodzinie*, AK 147 (2006) z. 1 (584), s. 75.

278 Już w latach 80. ubiegłego wieku polscy teologowie zauważyli kryzys w tradycyjnym rozumieniu rodziny, choćby w pozycji ojca w rodzinie. Marek Marczewski zauważa, że rola ojca stała się niejako „nową rolą społeczną, do której powinno się wychowywać młodzież, głównie przez przykład osoby ojca”. M. Marczewski, *Odpowiedzialne ojcostwo*, w: A. L. Szafrński, *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, Lublin 1985, s. 301.

małżeństwa, rodziny i czystości, powinien być zwielokrotniony. Można zaobserwować, że często decyzje o wstąpieniu w sakramentalny związek małżeński podejmują osoby, które tak naprawdę nie rozumieją jego istoty, kwestionują jego istotne przymioty, jak jedność i nierozzerwalność, wykluczają posiadanie potomstwa lub akceptują różny stopień rozwiązłości<sup>279</sup>. Czasem podstawą do zawarcia małżeństwa staje się obyczaj, presja rodziny lub środowiska<sup>280</sup>. W Polsce można zaobserwować proces upodobniania się kontekstów życia do bardziej zlaicyzowanych społeczeństw Zachodu. Zauważył to już II Polski Synod Plenarny. Stwierdza on, że po przełomie roku 1989 nastąpiło „większe otwarcie się Polaków na styl życia nowoczesnych społeczeństw zachodnich, w których rodzina przeżywa głęboki kryzys. Przyniosło to nowe zagrożenia w postaci relatywizmu moralnego”<sup>281</sup>.

W tym celu konieczne jest zwrócenie uwagi na budowanie od najmłodszych lat właściwej hierarchii wartości, która niezbędna jest do prawidłowego podjęcia i realizowania w przyszłości obowiązków oraz zadań wypływających z życia małżeńskiego i rodzinnego, a także przekazywanie – w Kościele i w świecie – właściwego obrazu małżeństwa i rodziny. Oczywiście, głównymi zainteresowanymi prawidłowym przygotowaniem do przyjęcia sakramentu małżeństwa oraz do życia rodzinnego powinni być sami nupturienicy<sup>282</sup>. Jednak przygotowanie to nie może się obejść bez udziału innych osób i instytucji, w tym w sposób szczególny rodzin narzeczonych, Kościoła, państwa i społeczeństwa. Obecność wspomnianych instytucji oraz ich role w przygotowaniu do małżeństwa zależne są od wielu czynników, zwłaszcza od etapu owego procesu.

Zdając sobie sprawę z wagi małżeństwa – zarówno jako sakramentu, jak i wspólnoty stanowiącej domowy Kościół i podstawę życia społecznego – Kościół od dawna dostrzega potrzebę przygotowania człowieka do życia

279 Zob. więcej: T. Jakubowicz, *Dojrzałość do małżeństwa – wybór współmałżonka*, „Katecheta” 3(2000), s. 22–28.

280 Zob. więcej: M. Dziewiecki, *Rodzina domem miłości i życia*, Lublin 2011, s. 78–79.

281 *II Polski Synod Plenarny (1991–1999), Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie*, Poznań 2001, n. 18.

282 Por. SPMR 10.



małżeńskiego i rodzinnego już od najmłodszych lat. Jeszcze papież Pius XI w podpisanej 31 grudnia 1930 roku encyklice poświęconej małżeństwu *Casti connubii* pisze o dwustopniowym – dalszym i bliższym przygotowaniu do małżeństwa<sup>283</sup>. Nie konkretyzuje jednak, w jakiej formie ma ono przebiegać. Zaznacza tylko, że w przygotowaniu dalszym istotne jest właściwe wychowanie młodego człowieka i wpojenie mu zasad życia chrześcijańskiego. Natomiast przygotowanie bliższe polega na właściwym i przemyślanym wyborze współmałżonka. Jan Paweł II z kolei, zaznaczając w adhortacji *Familiaris consortio* kilkustopniowość procesu przygotowania do sakramentu małżeństwa, wymienia trzy następujące jego etapy: przygotowanie dalsze, bliższe i bezpośrednie<sup>284</sup>. Właśnie ów podział, powszechnie zresztą obecnie przyjmowany, zostanie zastosowany w niniejszym opracowaniu. Dokumenty papieskie poruszają temat przygotowania do małżeństwa w sposób bardzo ogólny. Kodeks prawa kanonicznego wspomina jedynie o pomocy pastoralnej związanej z przysposobieniem nupturientów do „do świętości ich nowego stanu i jego obowiązków”. Natomiast w sposób konkretny przebieg przygotowania do małżeństwa uwarunkowany jest ustaleniami partykularnymi. W Polsce przebieg tego procesu określają m.in. następujące dokumenty Episkopatu Polski:

- *Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim*;
- Dokumenty II Polskiego Synodu Plenarnego (1991–1999);
- *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* opracowane przez Konferencję Episkopatu Polski;
- Dokument Konferencji Episkopatu Polski *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*.

Choć, jak już wspomniano, najbardziej zainteresowanymi dobrym przygotowaniem do małżeństwa podmiotami powinni być sami nupturienti, to jednak nie ulega wątpliwości, że zaangażowanych w to przygotowanie jest wiele osób i instytucji. Poza przygotowaniem odbywającym się w Kościele,

283 Por. Pius XI, Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubi*, Warszawa 1931, s. 67–70.

284 Por. FC 66.

włącza się w nie rodzina, państwo, a także szkoła, grupy społeczne oraz media. Wbrew dającej się słyszeć opinii, że małżeństwo jest sprawą indywidualną zainteresowanych osób i to one same powinny decydować o tym, czy i jak się do niego przygotować, to „indywidualizacja przygotowania do małżeństwa nie może jednak prowadzić do wyizolowania jego z kościelnej wspólnoty. Wręcz przeciwnie, skłania do promocji eklezjalnego wymiaru tegoż przygotowania. Towarzystwo narzeczonym wpisane jest bowiem w całokształt kościelnej wspólnoty”<sup>285</sup>.

## 2.1. Przygotowanie dalsze

Przygotowanie dalsze do małżeństwa, jak sama nazwa wskazuje, nie dotyczy przyjęcia sakramentu ani ukierunkowania na życie małżeńskie w sposób bezpośredni. Co więcej, obejmuje ono każdego człowieka, także tego, którego powołaniem nie będzie życie w małżeństwie<sup>286</sup>. Etap ten zakłada przede wszystkim podstawowe wychowanie do życia chrześcijańskiego. Przygotowanie to odbywa się głównie w rodzinie, ale także w szkole i w parafii, gdzie przekazywane są podstawowe prawdy wiary i wartości chrześcijańskie<sup>287</sup>. Dziecko wypracowuje także na tym etapie własny system wartości, ideały oraz swój stosunek do własnej rodziny, a tym samym w ogóle do rodziny jako instytucji. W czasie przygotowania dalszego należy zatem pomóc młodemu człowiekowi rozeznaczyć jego powołanie, nauczyć go współżycia społecznego, wypracować razem z nim umiejętność budowania właściwych relacji rówieśniczych, nauczyć szacunku do czystości i miłości oraz ukształtować odpowiedni pogląd na małżeństwo

285 M. Polak, *Towarzystwo narzeczonym we wspólnocie kościelnej*, w: J. Goleń, *Towarzystwo małżeństwu i rodzinie. Inspiracje adhortacji apostolskiej „Amoris laetitia” dla duszpasterstwa rodzin*, Lublin 2017, s. 302.

286 „Rodzina winna tak przygotować dzieci do życia, aby każde wypełniało całkowicie swe zadanie, zgodnie z otrzymanym od Boga powołaniem” (FC 53). „Każdy człowiek ma prawo do swobodnego wyboru drogi życiowej, a więc do zawarcia związku małżeńskiego i założenia rodziny albo do pozostania w stanie bezżennym” (*Karta Praw Rodziny*, Rzym 1980, art. 1).

287 Por. IEP<sub>3</sub>, w: DDLEP, dz. cyt., s. 127.

i życie rodzinne<sup>288</sup>. Jan Paweł II w *Familiaris consortio* opisuje etap dalszego przygotowania do małżeństwa następująco:

Przygotowanie dalsze zaczyna się już w dzieciństwie, w tej mądrej pedagogii rodzinnej, nastawionej na doprowadzenie dzieci do odkrycia siebie jako istot obdarzonych złożoną i bogatą psychiką oraz własną osobowością z jej mocnymi i słabymi stronami. Jest to okres, w którym powinno się zaszczerpić szacunek dla każdej zdrowej wartości ludzkiej, tak w stosunkach międzyosobowych, jak i społecznych, z tym wszystkim, co ma znaczenie dla kształtowania charakteru, dla opanowania i właściwego użycia własnych skłonności, dla sposobu widzenia i traktowania osób odmiennej płci itd.

Dodatkowo papież zaleca, szczególnie u chrześcijan, mocną formację duchową i katechetyczną, podczas której małżeństwo będzie ukazywane jako prawdziwe powołanie i posłannictwo, oczywiście bez wykluczania możliwości rozpoznania u siebie innego powołania polegającego na złożeniu Bogu całkowitego daru z siebie poprzez życie kapłańskie lub zakonne<sup>289</sup>.

### **2.1.1. Przygotowanie dalsze w rodzinie**

Przygotowanie dalsze do małżeństwa rozpoczyna się już od najmłodszych lat, a wiąże się ono nie tylko z obserwowaniem przez dziecko własnego środowiska rodzinnego i porównywaniem jego obrazu z tym, który prezentują m.in. media, ale również z samym faktem wychowywania młodego człowieka do odpowiednich zachowań i wartości. Warto zatem w tym miejscu krótko omówić zagadnienie wychowania do wartości, które jest ważnym aspektem współczesnej pedagogiki, a w kontekście przygotowania do małżeństwa doskonale wpisuje się w jego dalszy przebieg.

Aby nie wdawać się w głęboką polemikę z licznymi sposobami rozumienia wartości, co nie stanowi istoty niniejszej rozprawy, pojęcie to rozumiane

288 Por. DDR 19.

289 FC 66.

będzie jako „wszystko, co cenne, godne pożądanego i wyboru; co stanowi cel ludzkich dążeń”<sup>290</sup>. Samo sformułowanie *wychowanie do wartości* może wydawać się dość dziwne i niestosowne. Skoro bowiem cele wychowania mają odpowiadać konkretnym wartościom, a efektem procesu wychowania ma być człowiek realizujący je w życiu, to każde wychowanie jest wychowaniem do wartości. Jednak głębsza analiza historii kształtowania się tego pojęcia oraz jego znaczenia pozwoli ocenić, czy ten z pozoru niepotrzebny dodatek do słowa *wychowanie* ma sens. Jak podaje Wolfgang Brezinka, idea wartości stanowiła ideę przewodnią różnych teorii pedagogicznych na początku lat trzydziestych ubiegłego wieku<sup>291</sup>. Potem jednak zapomniano o tej koncepcji aż do lat siedemdziesiątych. Wówczas pojawiła się ona powtórnie, najpierw w USA, a następnie w Niemczech. Jednak tym razem nie wywodzono jej z filozofii wartości, ale z negatywnych doświadczeń życia i wychowania w zsekularyzowanym, pluralistycznym społeczeństwie. Alvin Toffler wyjaśnia, że pojęcie *wychowania do wartości* zrodziło się w środowisku, w którym nie może istnieć nic trwałego, zmiany kultury są bardzo szybkie, a wszelkie instytucje, więzi społeczne i światopoglądowe punkty orientacyjne są niestabilne. Zdrowie psychiczne w takim środowisku jest mocno zagrożone, gdyż człowiek jest bombardowany nadmiarem bodźców i zmuszany do ciągłego podejmowania decyzji. Ludzkie decyzje podejmowane są według własnego systemu wartości danej osoby. Stąd też rola wychowawcy musi polegać na takim pokierowaniu wychowankiem, by potrafił on określić i wyjaśnić uznawane przez siebie wartości, a także poddać je próbie. Według Tofflera, nie powinno być w tym aspekcie istotne, jakie te wartości są. Ważne, by wychowanek potrafił je określić. Wychowawca jednak powinien także służyć podopiecznemu pomocą w zakresie rozwiązywania konfliktu w jego własnym systemie wartości<sup>292</sup>. Zatem w amerykańskim systemie szkolnictwa program wychowania do wartości oznacza pomoc w rozpoznaniu i rozwijaniu własnych wartości. Brezinka wskazuje, że pojęcie *wychowania do wartości* może być sensowne wówczas, gdy jest ono interpretowane jako

290 Słownik pojęć filozoficznych, red. W.Krajewski, Warszawa 1996, s. 207.

291 Por. W. Brezinka, *Wychowywać dzisiaj*, Kraków 2007, s. 169.

292 Por. W. Brezinka, *Wychowywać dzisiaj*, dz. cyt., s. 170–171.

„wezwanie do nastawienia wychowania na normatywne dobra przewodnie (lub ideały) naszej kultury”<sup>293</sup>. Celem takiego wychowania miałyby więc być nastawienie wychowanka na wartości, co powinno uzdolnić go do właściwego i odpowiedzialnego społecznie życia. Nieodłącznymi elementami tego procesu musi być oczywiście wychowanie światopoglądowe, religijne i moralne. Podstawowym środowiskiem, w którym osiągnięcie tego celu powinno zachodzić, jest rodzina, ale nie można zapomnieć także o roli państwa i poszczególnych obywateli oraz Kościoła.

Twórca psychoanalizy Zygmunt Freud wykazywał, że do 5. r. ż. człowiek zostaje już uformowany pod kątem struktury osobowości, natomiast to, co następuje później, może powodować jedynie nieznaczne przemiany w jego strukturze psychicznej. Carl Gustav Jung twierdził natomiast, że człowiek zyskuje pełnię osobowości około 40. r. ż., jednak również dużą wagę przykładał do najwcześniejszych lat życia dziecka. Choć wydaje się, że okres ten nie jest tak determinujący, jak zakładał Freud, to jednak bez wątpienia ma on ogromne znaczenie w kształtowaniu osobowości. Pierwsze lata życia mają decydujące znaczenie również dla rozwoju religijnego dziecka, ponieważ „wyobrażenie oraz doświadczenie Boga wyniesione z dzieciństwa jest rozstrzygające dla późniejszego życia”<sup>294</sup>. Stąd też tak istotne jest rozpoczęcie od najmłodszych lat przygotowania dziecka do przyszłego życia według odczytanego przez nie w przeszłości powołania.

Nieodłącznym i podstawowym elementem przygotowania dalszego do małżeństwa jest przykład rodziców, którzy powinni pokazywać wartość wspólnego przeżywania radości i trudności, a także wpływającą z miłości umiejętność rezygnacji z części siebie i poświęceniu się dla dobra rodziny, co wraca w postaci szczęśliwego życia rodzinnego<sup>295</sup>. Odpowiednie podejście do dziecka

293 W. Brezinka, *Wychowywać dzisiaj*, dz. cyt., s. 192.

294 W. Rodzewicz, *Funkcja rodziny w kształtowaniu pojęć i postaw religijnych dzieci*, „Studia Elbląskie” 1 (1999), s. 156. Zob. więcej: J. Słomińska, *Pojęcie Boga u dzieci i młodzieży*, w: *W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 378–416.

295 Por. B. Mierziński, *Działalność duszpasterska. Współpraca Kościoła i rodziny w przygotowaniu dzieci i młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie*, „Studia nad Rodziną” 2 (1998), nr 1, s. 83–85.

i traktowanie go z miłością od pierwszych dni jego życia nie tylko może pomóc w budowaniu u niego właściwych stylów przywiązaniowych na przyszłość, ale także pomaga mu w prawidłowym rozwoju biologicznym, niezbędnym do powstawania struktur odpowiadających za późniejsze prawidłowe relacje społeczne<sup>296</sup>. W rodzinie chodzi zatem przede wszystkim o wychowanie do miłości, w którym bardzo pomocne jest uczestniczenie we wspólnej modlitwie, spełnianie praktyk religijnych, przystępowanie do sakramentów oraz twórcze przeżywanie wolnego czasu. Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym zwraca uwagę, że „dzieci powinno się tak wychowywać, aby po dojrzeniu do wieku dojrzałego mogły z pełnym poczuciem odpowiedzialności pójść za powołaniem, także i duchowym, oraz wybrać stan życia, w którym, jeśli zwiążą się małżeństwem, będą mogły założyć własną rodzinę w pomyślnych dla siebie warunkach moralnych, społecznych i gospodarczych”<sup>297</sup>. Istotne jest także, by rodzice nie przekazywali dziecku sprzecznych wzorów postępowania, ale by wpajane przez nich normy były wcześniej uzgodnione i uznawane przez oboje rodziców<sup>298</sup>. Duszpasterze powinni często przypominać o tej prawdzie, szczególnie zaś w czasie rekolekcji stanowych czy katechez przedchrzcielnych<sup>299</sup>.

Niestety, współcześnie daje się zaobserwować znaczny problem z przekazywaniem przez rodziny wspomnianych wartości odnoszących się do życia małżeńskiego i rodzinnego<sup>300</sup>. Już w *Familiaris consortio* Jan Paweł II pisał:

W niektórych krajach są jeszcze rodziny, które, według dawnych zwyczajów, same troszczą się o przekazanie młodym tych wartości, które odnoszą się do życia małżeńskiego i rodzinnego, poprzez stopniowe wychowywanie

296 Zob. więcej: S. Gerhardt, *Znaczenie miłości. Jak uczucia wpływają na rozwój mózgu*, Kraków 2010.

297 KDK 52.

298 O wpływie zachowania rodziców na późniejsze relacje małżeńskie ich dzieci zob. więcej: G. Zakrzewski, *Relacje małżeńskie a proces przygotowania do życia w małżeństwie i rodzinie*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 3/23 (2015), s. 189–194.

299 Por. DDR 20.

300 Por. J. Mariański zauważa, że rodzina nie spełnia już, jak dawniej, podstawowej roli w przekazywaniu szczegółowych norm i wartości młodemu pokoleniu, zob. więcej: J. Mariański, *Kryzys moralny czy transformacja wartości? Studium socjologiczne*, Lublin 2001, s. 368.

i wprowadzanie w te problemy. Jednakże zmiany, które dokonały się w łonie prawie wszystkich współczesnych społeczeństw, wymagają tego, ażeby nie tylko rodzina, ale także społeczeństwo i Kościół podjęły wysiłek odpowiedniego przygotowania młodych do odpowiedzialności za ich własne jutro.

Papież zauważa, że przyczyną negatywnych zjawisk, które godzą w prawidłowe rozumienie i przeżywanie życia rodzinnego, jest fakt, że „w nowych sytuacjach młodzi nie tylko tracą z oczu właściwe widzenie hierarchii wartości, ale i z tego, że nie mając już pewnych kryteriów postępowania, nie umieją sprostać nowym trudnościom ani ich rozwiązać”<sup>301</sup>.

Mimo tych wszystkich trudności nie wolno zapominać, że to właśnie rodzina ma najlepsze warunki ku temu, by przygotować młodego człowieka do odkrycia i zrealizowania powołania<sup>302</sup>, bowiem panująca w rodzinie atmosfera serdeczności i zaufania sprzyja harmonijnemu rozwojowi dziecka od pierwszych dni jego życia<sup>303</sup>. Jednak „aby naturalne więzy uczuciowe łączące rodziców i dzieci były w pełni pozytywne, konieczne jest pielęgnowanie przez rodziców pogodnej równowagi w sprawach seksualnych i budowanie stosunku zaufania i dialogu z dziećmi, odpowiednio do ich wieku i stopnia rozwoju”<sup>304</sup>. To właśnie rodzina jest dla dziecka pierwszym i najważniejszym obrazem życia małżeńskiego, który stanowić będzie jego późniejszy punkt odniesienia nie tylko w kształtowaniu własnej osobowości, ale także własnego wzorca małżeństwa i rodziny<sup>305</sup>. Młody człowiek obserwuje i naśladuje – najpierw w formie zabawy,

301 FC 66.

302 Por. S. Smoleński, *Wychowanie w rodzinie jako przygotowanie do odpowiedzialnego podjęcia powołania chrześcijańskiego*, w: F. Adamski, *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1984, s. 73.

303 Typ ideału rodzicielskiego pozostaje zawsze w religijności człowieka obok takich elementów jak charakter, temperament, wspomnienia czy poziom kultury. Por. S. Semik, *Miejsce katechezy rodzinnej w procesie religijno-moralnego wychowania dziecka*, w: *Dzisiejsze aspiracje katechezy rodzinnej*, red. J. Stala, Kielce 2005, s. 119. Zob. również: J. Pastuszka, *Rola dziecięcych przeżyć rodzinnych w kształtowaniu życia moralno-religijnego człowieka*, AK (1961) nr 317, s. 238.

304 WML 49.

305 Relacje panujące w rodzinie, jak pokazują badania, mają także wpływ na kształtowanie obrazu Boga. „Koncepcja Boga budowana jest na doświadczeniach wyniesionych z relacji

a potem we własnym życiu – role i zachowania swoich rodziców<sup>306</sup>. Żaneta Kała w swoich badaniach wykazała, że w opinii studentów to właśnie rodzice mieli największy wpływ na kształtowanie się ich poglądów na temat małżeństwa i rodziny<sup>307</sup>. W opinii badanych najważniejszym w tym kontekście działaniem rodziców jest nauczenie dziecka zasad moralności i współżycia społecznego. Na drugim miejscu młodzi zwracali uwagę na uczenie przez rodziców porządku i kultury osobistej, a w dalszej kolejności na rozwijanie umiejętności właściwego formowania sumienia<sup>308</sup>. Rodzice przygotowują zatem do małżeństwa przede wszystkim poprzez wychowanie chrześcijańskie, a szczególnie przez wychowanie do miłości rozumianej jako dar z siebie dla drugiej osoby<sup>309</sup>, co opiera się na kształtowaniu w dziecku postawy służby drugiemu człowiekowi<sup>310</sup>.

W proces ten musi być zatem wpisane również wychowanie seksualne połączone z rozwijaniem cnoty czystości. Choć, co zaraz zostanie szerzej

- interpersonalnych w domu rodzinnym, a wśród nich podstawowym tworzywem obrazu Boga są interakcje z rodzicami". S. Tokarski, *Obraz Boga a dojrzałość osobowościowa*, Warszawa 2011, s. 65. Więcej na ten temat zob.: J. Gielas, S. Głaz, *Udział rodziców w kształtowaniu się obrazu Boga u dzieci*, w: *Człowiek i jego życie religijne*, red. S. Głaz, Kraków 2009, s. 51–165; A. Jasnos, *Uwarunkowania rodzinne obrazu Boga*, Lublin 2016. Zob. także: D. Ruskiewicz, *Wizja rodziny w percepcji narzeczonych*, „Pedagogika Rodziny” 3/3 (2013), s. 109–129.
- 306 „Dziecko instynktownie szuka wzorców dla kształtowania swojego życia (...). Pierwszym wzorem życia są dla dziecka rodzice. Dzieci naśladują swoich rodziców niemal we wszystkim (...), naśladują także zachowania moralne ojca i matki. Jeżeli wzorce osobowe – emocjonalne i moralne – rodziców są wyraźne, jasne, wówczas to oni mają decydujący wpływ na sposób zachowania dziecka. Jeżeli natomiast wzorce osobowe rodziców są niewyraźne i rozmyte, jeżeli dziecko nie czuje się przez nich kochane, wówczas szuka ono punktu odniesienia dla swojej tożsamości osobowej także poza rodziną” (J. Augustyn SJ, *O miłości, małżeństwie i rodzinie*, Kraków 2014, s. 135–136. Zob. również: C. Timoszyk-Tomczak, Z. Zaleski, *Rola osobowości a konstruowanie własnej przyszłości*, w: *Wybrane zagadnienia psychologii współczesnej*, red. G. Kwiatkowska, Lublin 2004, s. 116–117).
- 307 *Program przygotowania do małżeństwa w świetle badań socjologicznych*, Lublin 2011, s. 99–113.
- 308 Badani studenci dużo mniejszą wagę przypisywali rozwojowi ambicji i przedsiębiorczości, nauce modlitwy i codziennemu świadectwu wiary rodziców.
- 309 Wychowawcza funkcja rodziny jest wprost powiązana z sakramentem małżeństwa, gdyż poprzez sakrament małżeństwa zadania wychowawcze rodziców otrzymują charakter powołania, zob. więcej: FC 38.
- 310 Jan Paweł II zauważa, że w dzieciach od początku powinno się kształtować postawę szczerą i bezinteresowną służby wobec drugich i poczucie prawdziwej miłości, por. FC 37.



omówione, wychowanie seksualne ma w większości przypadków miejsce w szkołach, a wychowanie do czystości jest jednym z istotnych zadań Kościoła w przygotowaniu do małżeństwa, to jednak w pierwszej kolejności za właściwe wychowanie seksualne odpowiadają właśnie rodzice. Rodzina jest bowiem podstawowym, a zarazem „najbardziej odpowiednim środowiskiem do zapewnienia wychowania seksualnego. Ona posiada pewien ładunek afektywny umożliwiający bez urażania akceptację najbardziej delikatnej dziedziny i jej harmonijnego włączenia w osobowość zrównoważoną i bogatą”<sup>311</sup>. Oczywiście, właściwy przebieg tego procesu zakłada przede wszystkim troskę o trwałe więzi rodzinne i dojrzałe relacje między członkami rodziny, a także stwarzanie atmosfery bezpieczeństwa, radości i zaufania<sup>312</sup>. Ma to także znaczenie w związku z tym, że życie codzienne kreuje wiele okazji do stawiania pytań i spontanicznego podjęcia rozmowy na tematy związane w sposób bezpośredni z przygotowaniem do małżeństwa oraz przeżywaniem seksualności. Jednak bez odpowiedniej atmosfery rozmowy te zostaną przeniesione przez dziecko w inne środowisko, które stanie się wówczas jego głównym autorytetem. Wiodącą rolę rodziny w budowaniu właściwego obrazu miłości małżeńskiej podkreśla również konstytucja *Gaudium et spes*. Czytamy w niej:

Młodych winno się przede wszystkim na łonie samej rodziny odpowiednio i w stosownym czasie pouczać o godności, zadaniu i dziele miłości małżeńskiej, aby nauczeni szacunku dla czystości, mogli przejść we właściwym wieku od uczciwego narzeczeństwa do małżeństwa<sup>313</sup>.

Niestety, jak wskazują badania, jedynie 50% badanych nupturientów (57% kobiet i 43% mężczyzn) pozytywnie odpowiada na pytanie o to, czy rodzice

311 WML 48.

312 „Miłość i życie toczące się w rodzinie stanowią najlepsze warunki do przeżywania i omawiania zagadnień ważnych dla założenia przyszłej rodziny”, U. Dudziak, *Rodzina pierwszym miejscem katechezy*, w: *Miejsce katechezy: rodzina, parafia, szkoła*, red. S. Kulpaczyński Lublin 2005, s. 35.

313 KDK 49.

przekazali im podstawową wiedzę na tematy seksualne<sup>314</sup>. Co więcej, warto zauważyć, że w przeważającej części wiedzę tę przekazywała badanym matka (47%), a ojciec spełniał swój obowiązek w tym zakresie jedynie według 15% badanych. Takie wyniki powinny niepokoić, gdyż zaniedbanie wychowania seksualnego, które naturalnie powinno odbywać się w środowisku rodzinnym, skutkować będzie zazwyczaj przeniesieniem autorytetu w tej kwestii z rodzica na rówieśnika, a rzadziej na nauczyciela<sup>315</sup>. Takie niekontrolowane „wychowanie seksualne” może prowadzić do wypaczenia obrazu ludzkiej seksualności oraz niedoceny jej wartości.

Dojrzałe przeżywanie własnej seksualności przez dziecko uwarunkowane jest także przez jego zdyscyplinowanie i odpowiedzialność we wszystkich dziedzinach życia. Stąd głównym zadaniem wychowawczym rodziny, także w aspekcie seksualności, jest właściwe przekazanie zasad życia chrześcijańskiego i doprowadzenie do ich zinterioryzowania przez dziecko. Bowierny ład moralny we wszystkich dziedzinach życia jest podstawą także do właściwego przeżywania seksualności<sup>316</sup>.

Andrzej Urbaniak wskazuje trzy podstawowe cele wychowania do czystości, które przebiega w rodzinie. Pierwszym z nich jest wdrażanie szacunku dla daru życia i zachowanie pozytywnego klimatu miłości. Drugim celem jest pomoc dziecku w zrozumieniu wartości płciowości i czystości na każdym etapie jego rozwoju. Trzeci cel zakłada wsparcie we właściwym rozeznaniu powołania dziecka<sup>317</sup>. Warto tutaj podkreślić, że w wychowaniu do czystości należy pamiętać o tym, by cnotę tę ukazać jako wartość pożądaną,

314 Por. K. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary, życia, płodności i wychowania. Statystyka*, Warszawa 2014, s. 20–21.

315 Jedynie 45% badanych wskazało, że szkoła przekazała wiedzę o wartości życia seksualnego w stopniu co najmniej wystarczającym. 59% ankietowanych wskazuje, że rówieśnicy, koledzy i koleżanki poszerzyli zakres ich wiedzy na ten temat. Zob. więcej: K. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 23–25.

316 „Ze względu na powiązania zachodzące pomiędzy wymiarem płciowym osoby a jej wartościami etycznymi, wychowanie ma doprowadzić do znajomości zasad moralnych i uznania ich za konieczną i cenną gwarancję odpowiedzialnego wzrostu osobowego w dziedzinie płciowości ludzkiej” (FC 37).

317 *Wychowanie prorodzinne w domu*, „Katecheta” 42 (1998) nr 6–7, s. 56.

pomagającą chronić miłość i godność człowieka, a nie jako niemodny i niepotrzebny wymysł, który we współczesnym świecie prezentowany jest raczej jako wyjątek od reguły niż obowiązująca norma. Istotne jest także takie pojmowanie cnoty czystości, które pozwoli widzieć ją jako szansę radosnego przeżywania miłości i płciowości wypływającą z natury ludzkiej<sup>318</sup>, nie zaś jako konieczność ciągłej walki o osiągnięcie niemal heroicznego celu. Uznanie czystości za wartość stanie się wówczas czymś oczywistym, podobnie jak akceptacja innych wartości, takich jak prawo własności bądź prawo do życia.

W przygotowaniu do małżeństwa rozumianego jako sakrament i powołanie konieczne jest także wychowanie religijne, bowiem „człowiek o tyle prawidłowo się rozwija, o ile dąży do zjednoczenia z Bogiem, a wychowawcy o tyle swą rolę dobrze spełniają, o ile właśnie w tym dziecku pomogą”<sup>319</sup>. Wychowanie religijne powinno polegać na rozwijaniu wiary, formacji i pomocy w budowaniu osobistej więzi młodego człowieka z Bogiem poprzez wdrażanie do praktyk religijnych, uczenie modlitwy, ukazywanie wartości świętowania i życia według zasad chrześcijańskich. Nie ulega wątpliwości, że również w tym aspekcie, pierwszym i podstawowym środowiskiem, w którym dziecko rozwija swoją duchowość oraz wdraża się w życie Kościoła, jest właśnie rodzina<sup>320</sup>. Dziecko obserwuje przeżywanie religijności przez rodziców, uczy się praktyk religijnych, czerpie przykład z ich zachowań i naśladuje ich, a także zauważa pewien spokój ducha i radość, które są owocem relacji z Bogiem i tworzą w domu atmosferę ciepła i miłości. „Przykład dawany przez zachowanie dorosłych jest jeszcze ważniejszy niż znajomość teoretyczna (...). Tylko w ten sposób dzieci będą mogły nabrać pewności, że ideał chrześcijański jest rzeczywistością przeżywaną w obrębie własnej rodziny”<sup>321</sup>.

318 „Bez względu na nieodzowne jest wychowanie do czystości jako cnoty, która doprowadza osobę do prawdziwej dojrzałości i uzdalnia ją do szanowania i rozwijania «oblubieńczego sensu ciała»” (FC 37).

319 W. Póltawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 2000, s. 27.

320 Rodzice są bowiem „świadkami wiary i miłości Chrystusa” (KDK 35), „pierwszymi zwiaśtanami wiary” (KK 11), „pierwszymi głosicielami Ewangelii” (FC 39).

321 WML 50.

W przygotowaniu do małżeństwa, jakie odbywa się w rodzinie, mają zatem znaczenie m.in. takie działania, jak kształtowanie w dziecku postawy służby, przekazywanie wartości chrześcijańskich i zasad moralnych oraz reguł współżycia społecznego, wychowywanie do kultury osobistej, dyscypliny i posłuszeństwa oraz rozwijanie wiary, formacja sumienia i nauka modlitwy. „Chodzi o zainteresowanie dziecka sprawami religijnymi przez przykład czytania Pisma Świętego i czasopism religijnych, chodzi o wyrabianie dziecka przez słowo i przykład postawy szacunku dla innych ludzi spoza rodziny, sąsiadów, gości domu, starszych, chorych (...)”<sup>322</sup>. Świadectwo wiary rodziców oraz życie rodzinne budowane na fundamencie wartości chrześcijańskich jest zatem najskuteczniejszym przygotowaniem dziecka do późniejszego wypełnienia przez nie życiowego powołania<sup>323</sup>, ponieważ, jak naucza Jan Paweł II w *Liście do rodzin*: „(...) przygotowanie do przyszłego życia małżeńskiego jest przede wszystkim zadaniem rodziny. Z pewnością tylko rodziny zdrowe duchowo mogą należycie spełnić to zadanie”<sup>324</sup>.

### 2.1.2. Udział instytucji społecznych w przygotowaniu dalszym do małżeństwa

W przygotowaniu dalszym do małżeństwa, poza pierwszoplanową rolą, jaką odgrywa rodzina, duże znaczenie ma także państwo i społeczeństwo. „W pierwszym rzędzie obowiązkiem państwa jest ochrona samej instytucji małżeństwa i rodziny”<sup>325</sup>. Konieczne jest zatem prowadzenie przez władzę odpowiedniej polityki prorodzinnej, która będzie chronić małżeństwo rozumiane niezmiennie jako nierozzerwalny związek mężczyzny i kobiety, a także strzec ludzkiego życia od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Nie można również w kontekście polityki prorodzinnej pominąć faktu, że to właśnie rodziny, w których rodzą

322 F. Ozorka, *Wychowanie religijne w rodzinie*, w: *Bóg potrzebuje rodziny, rodzina potrzebuje Boga*, red. W. Szewczyk, Tarnów 2000, s. 44.

323 Por. DDR 20.

324 LdR 16; Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina chrześcijańska – dobra nowina na trzecie tysiąclecie*, Warszawa 2002, s. 47.

325 SPMR 144.

się dzieci, gwarantują rozwój gospodarczy państwa<sup>326</sup>. W związku z tym wkład rodziców w wychowanie dzieci powinien być przez państwo należycie doceniany i godziwie wynagradzany, m.in. poprzez różnego rodzaju ulgi, dotacje bądź udogodnienia. Bowiern „jeśli funkcjonowanie rodzin, ich kondycja pogarsza się, odbija się to ujemnie na funkcjonowaniu i losach zarówno jednostek, jak i społeczeństwa. W interesie więc jednostek i społeczeństwa leży prawidłowe funkcjonowanie rodzin oraz tworzenie warunków dla prawidłowego ich funkcjonowania”<sup>327</sup>.

Oczywiście wspieranie rodzin przez państwo odbywa się również poprzez uczestnictwo jego instytucji w procesie kształcenia i wychowania młodego pokolenia, szczególnie w szkole i w grupach rówieśniczych. Bez wątpienia wpływ tych ostatnich na kształtowanie światopoglądu młodego człowieka oraz budowanie przez niego hierarchii wartości i formowaniu sumienia jest bardzo istotny<sup>328</sup>. *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* podkreśla pozytywny charakter oddziaływania pewnych grup rówieśniczych w czasie dalszego przygotowania do małżeństwa, a wśród nich, poza tymi o charakterze formacyjno-religijnym, wymienia np. harcerstwo<sup>329</sup>. Szerzej jednak należy omówić rolę systemu edukacji i jego udział w tym etapie przygotowania do małżeństwa. Oczywiście, rodzice mają wpływ na funkcjonowanie szkoły<sup>330</sup> poprzez uczestniczenie w jej życiu i interesowanie się przekazywanymi w niej treściami oraz wartościami,

326 Noblista Gary Becker, autor teorii kapitału społecznego, dowiódł, że „rodzina i wykonywana w niej praca przynoszą aż 30% dochodu narodowego, a zdrowa rodzina jest czynnikiem gwarantującym w dłuższym okresie wzrost gospodarczy”. Por. S. Babuchowki, *Bitwa o rodzinę*, „Gość Niedzielny” 86 (2009) nr 34, s. 17.

327 Z. Tyszka, *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostek i społeczeństwa*, w: *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*, red. T. Pilch, I. Lepalczyk, Warszawa 1995, s. 137–154. Tu: s. 152.

328 Zob. więcej: T. Pilch, *Grupa rówieśnicza jako środowisko wychowawcze*, w: *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*, dz. cyt., s. 174–186.

329 Por. DDR 23.

330 Zob. J. Stimpfle, *Elementarz rodziny katolickiej*, Opole 1984, s. 60. Wpływ rodziców na funkcjonowanie szkoły jest uwarunkowany choćby samą zasadą subsydialności, a także prawem rodziców do wychowania dzieci w zgodzie z własnymi poglądami i przekonaniami zagwarantowanym w art. 26 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, uchwalonej 10 grudnia 1948 r. w Paryżu na III Sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

realizowanymi programami edukacyjnymi bądź sposobami nauczania. W kontekście przygotowania do małżeństwa szczególną uwagę należy zwrócić na programy takich przedmiotów, jak edukacja seksualna lub wychowanie do życia w rodzinie. Jak bowiem wskazują badania<sup>331</sup>, treści przekazywane w ramach tych przedmiotów często odbiegają od zasad chrześcijańskich<sup>332</sup>, promując niezgodne z nimi zachowania i postawy, przez co pośrednio działają antyrodzinnie<sup>333</sup>. Ta „nieustająca tendencja do prowadzenia laicko-permisywnej edukacji seksualnej przeciwstawnej katolicko-normatywnemu wychowaniu seksualnemu oraz niezgodne z normami moralnymi opinie większości nauczycieli wymagają szczególnej ochrony młodzieży przed demoralizacją”<sup>334</sup>. Ważnym zadaniem, także dla duszpasterzy, jest przypomnienie rodzicom, że mają prawo do nieposyłania dzieci na zajęcia, w czasie których przekazywane są szkodliwe dla nich treści, niezgodne ze światopoglądem rodziców.

Dużym zagrożeniem dla właściwego wychowania młodego człowieka do życia w rodzinie są bez wątpienia przenikające również do różnych publikacji

331 Zob. więcej: m.in. Ż. Kała, *Program przygotowania...*, dz. cyt., s. 115–120.

332 Maria Braun-Gałkowska szczegółowo komentuje przykładowy podręcznik szkolny pt. *Przy sposobieniu do życia w rodzinie z 1987 r.*, wskazuje na rażące nadużycia, pisząc, że „podręcznik nie stawia sobie prawie żadnych celów wychowawczych poza sugerowaniem ogólnej wizji człowieka, który jest racjonalny, pragmatyczny, uprawia seks na zimno, ale higienicznie, a po szeregu doświadczeń w tej dziedzinie zawiera umowę małżeńską z partnerem, który może być przydatny do zaspokojenia własnych potrzeb”. M. Braun-Gałkowska, *Omówienie podręcznika szkolnego pt.: „Przysposobienie do życia w rodzinie”*, Sandomierz 1987, s. 3. Mimo że podręcznik został wydany w czasach, gdy w Polsce panował jeszcze ustrój komunistyczny, to z powodzeniem można zestawić go z niektórymi materiałami propagowanymi w szkołach w czasie zajęć z edukacji seksualnej przez środowiska liberalne, jak np. „Wielka księga siasiaków” autorstwa Dana Hojera i Gunilla Kvarnstrom (Warszawa 2016).

333 Według badań przeprowadzonych przez Pawła Kwasa, duszpasterze są zgodni co do opinii, że prowadzone w szkołach poza katechezą zajęcia z przygotowania do życia w rodzinie często tego przygotowania w ogóle nie realizują, są marginalizowane, prowadzone w sposób niewłaściwy i w nieodpowiedniej atmosferze oraz przez osoby niekompetentne i często wyznające poglądy sprzeczne z nauką Kościoła. Zob. więcej: P. Kwas, *Realizacja wskazań dotyczących przygotowania do małżeństwa i do życia w rodzinie zawartych w „Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin”*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 2010 nr 12, s. 88–89.

334 U. Dudziak, *Przygotowanie do małżeństwa...*, dz. cyt., s. 110. Zob. więcej: U. Dudziak, *Powstawy wobec wychowania seksualnego a hierarchia wartości nauczycieli. Studium teologiczno-pastoralne*, Lublin 2009.

i podręczników ideologie *gender* i *queer* (homoseksualne). Według tych pozycji to nie *pleć* (czyli mężczyzna lub kobieta) stanowi rzeczywistość naturalną, ale pewien *rodzaj* (gender), czyli style czy też „role” w zachowaniu płciowym jednostki.

W takiej sytuacji rozróżnienie płci byłoby nie czymś naturalnym, ale zjawiskiem czysto kulturowym, osadzonym na walce o dominację mężczyzny nad kobietą. W związku z tym każdy mógłby już nie tylko „udawać, że jest”, ale „być” tym, czym by zechciał: mężczyzną lub kobietą, heteroseksualistą lub homoseksualistą, transseksualistą lub biseksualistą, a także dowolnie to zmieniać, dlatego, że *pleć* nie byłaby częścią osobistej tożsamości<sup>335</sup>.

Przedmiot „Wychowanie do życia w rodzinie” został wprowadzony do szkół na mocy ustawy „O planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży” z dnia 7 stycznia 1993 r. Początkowo przedmiot ten miał nazywać się „Wiedza o życiu seksualnym człowieka”, jednak dopiero obecna nazwa, ustalona w 1999 roku, wskazuje na właściwy jego cel, jakim powinna być promocja rodziny, nie zaś jedynie poznanie ludzkiej seksualności. Według rozporządzenia w ramach tych zajęć omawiane są „treści dotyczące wiedzy o życiu seksualnym człowieka, o zasadach świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa, o wartości rodziny, życia w fazie prenatalnej oraz metodach i środkach świadomej prokreacji zawarte w podstawie programowej kształcenia ogólnego”<sup>336</sup>. Według Załącznika do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 kwietnia 1998 r., program wspomnianych zajęć powinien współgrać z pozostałymi działaniami wychowawczymi szkoły, a przede wszystkim powinien „wspierać wychowawczą rolę rodziny, promować integralne ujęcie ludzkiej seksualności i kształtować postawy prorodzinne, prozdrowotne i prospołeczne”<sup>337</sup>. Niestety, programy

335 J. Miras, J. I. Bañares, *Małżeństwo i rodzina...*, dz. cyt., s. 22–23.

336 Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r., Dz. U. nr 67 poz. 756, §1, pkt. 1.

337 Por. Załącznik do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 kwietnia 1998 r.

i podręczniki proponowanych zajęć nie zawsze prezentują chrześcijańską wizję małżeństwa, rodziny i seksualności<sup>338</sup>.

Poprzez właściwe prowadzenie zajęć z przygotowania do życia w rodzinie szkoła wspiera kształtowanie pozytywnego stosunku do płciowości i psychoseksualną dojrzałość. Istotne jest jednak zwrócenie uwagi zarówno na przekazywane treści, jak i na sposób, w jaki są one przekazywane. Przykładowo, Douglas Kirby zauważa, że „oglądanie obrazów seksualnych ma zgubny wpływ na młodzież nawet wtedy, gdy są to tylko materiały edukacyjne”<sup>339</sup>. Stąd szczególnie ważną sprawą jest zwrócenie uwagi na sposób prowadzenia zajęć przygotowujących do życia w rodzinie, by nie doprowadziły one, wbrew swoim założeniom, do demoralizacji uczestników i wykształcenia w nich błędnego rozumienia ludzkiej seksualności, a tym samym zniekształcenia obrazu małżeństwa i rodziny.

Godnym pochwałą przykładem programu obejmującego zagadnienia związane z przygotowaniem do życia rodzinnego był realizowany w Polsce w 2018 roku w ramach zajęć dodatkowych program „W stronę dojrzałości”<sup>340</sup>, mający na celu poprawę jakości zdrowia prokreacyjnego. Rzetelnie,

338 Por. *Relacja końcowa Synodu Biskupów dla Ojca Świętego Franciszka*, w: *Synod Biskupów. XIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne*, Watykan 24.10.2015, n. 58. Na marginesie można dodać, że przeprowadzone w USA w dość szerokim zakresie badania pokazały, że wiele podręczników stosowanych w szkołach podstawowych zniekształca znacznie tradycyjne rozumienie wspomnianych wartości. Jeden z psychologów, P. Vitz, w ramach swoich badań przeanalizował 60 podręczników stosowanych w szkołach podstawowych. Na około 15 tys. stron nie pojawiła się żadna wzmianka o religii, a życie rodzinne prezentowane było w bardzo mglisty sposób. Jeden z podręczników definiował nawet rodzinę jako „grupę ludzi”, w ogóle nie używając słów takich jak mąż i żona. Słowo „małżeństwo” występowało w nim tylko raz, ale w ogóle nie było mowy o rodzinie z tradycyjnym podziałem ról. Por. G. R. Collins, *Poradnictwo chrześcijańskie*, Warszawa 2005, s. 575.

339 K. Ostrowska, *Wokół rozwoju osobowości i systemu wartości*, Warszawa 1998, s. 127. „Na podstawie własnych badań [autorka] dowodzi, że uczniowie, którzy przechodzili edukację seksualną w szkole, aprobowali masturbację, seks z udziałem dzieci, seks przedmałżeński, seks oralny i analny, akceptowali pornografię, aborcję i antykoncepcję. Zakres i siła zmian uzależnione były od prezentowanych im treści i liberalizmu nauczycieli”.

340 Zob. B. Charczuk, R. Krupa, W. Kowalski, A. Strzałkowska, *W stronę dojrzałości. Przewodnik metodyczny*, Lublin 2017. Należy dodać, że znaczna część materiałów z powodzeniem mogłaby zostać wykorzystana także w czasie realizowania przygotowania do małżeństwa w ramach spotkań z młodzieżą lub kursów przedmałżeńskich organizowanych przez Kościół.



obiektywnie i atrakcyjnie przygotowane materiały umożliwiały tutorom takie przeprowadzenie zajęć dotyczących dojrzałego podejmowania decyzji, wartości seksualności, fizjologii płodności, chorób przenoszonych drogą płciową, metod planowania rodziny, w tym naturalnych metod rozpoznawania płodności, troski o życie poczęte i sposobów leczenia niepłodności, aby treści te zostały przekazane w sposób adekwatny do wieku i możliwości poznawczych młodzieży szkół ponadgimnazjalnych, a jednocześnie pozwoliły samodzielnie ukształtować właściwe poglądy w omawianych kwestiach.

Przy omawianiu procesu dalszego przygotowania do małżeństwa nie można pominąć również roli mediów w kształtowaniu u młodego człowieka postaw wobec tematu małżeństwa, rodziny, ludzkiego ciała i seksualności. Wpływ mediów na opinię odbiorcy jest znaczący, stąd też w dużej mierze od prezentowanych w środkach społecznego przekazu wartości, postaw i wzorców życia rodzinnego zależą poglądy i zachowania młodych odbiorców. Analiza oddziaływania medialnego przekazu na człowieka wykazała, że potrafi on wywołać zarówno reakcje intelektualne, jak emocjonalne i wolitywne, a zatem odnosi się do rozumu, woli i uczuć. Dodatkowo mass media wpływają na ludzką podświadomość poprzez wykorzystywanie naturalnej współczesnemu człowiekowi skłonności do upraszczania procesu osądzania oraz unikania dokładnej analizy wszelkich zjawisk, gdyż rzeczywistość egzystencjalna jest bardzo skomplikowana<sup>341</sup>.

Obraz medialny, angażując przede wszystkim sferę zmysłową, neutralizuje intelektualne władze człowieka. „Widzieć” nie zawsze oznacza „zrozumieć”. Słowo jako nośnik sensu stanowi fundament myślenia. Szybkość i intensywność telewizyjnego przekazu utrudnia lub zupełnie uniemożliwia refleksję. Zauważa się, że osoby, które zerwały z cywilizacją słowa, stają się zakładnikiem opinii innych, tracąc swoją indywidualność i osobowościową suwerenność<sup>342</sup>.

341 Por. R. B. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2004, s. 20–21.

342 W. Czupryński, *Przygotowanie do małżeństwa w obliczu współczesnych wyzwań kulturowych*, „Studia Warmińskie” 52 (2015), s. 219.

Szybki rozwój nowoczesnych środków społecznego przekazu wprowadził zamęt w tradycję kulturalną i intelektualne dziedzictwo ludzkości bazujące do tej pory na słowie pisanym. Kultura słowa zaczęła stopniowo upadać na rzecz prostszej i bardziej sugestywnej w odbiorze kultury obrazu, co zredukowało refleksję nad rzeczywistością i zmniejszyło wymagania krytycznego i twórczego myślenia<sup>343</sup>. Przekaz medialny lansuje postawy, zachowania, mentalności i obyczaje<sup>344</sup>, a poprzez słowo, obraz i dźwięk ma w obecnym świecie niemal determinujący wpływ na świadomość społeczną i indywidualną. Media poprzez ukazywanie pewnych modeli do naśladowania oraz przekazywanie wzorów postępowania wpływają na kształtowanie się różnych stereotypów myślowych, poglądów, postaw i zachowań<sup>345</sup>. Kształtują dodatkowo nowe rozumienie prawdy, dobra i piękna oraz modelują ludzkie sumienie<sup>346</sup>. Badania wskazują także, że przez odbiorcę naśladowane są przede wszystkim postawy osób, które są dla niego atrakcyjne<sup>347</sup>. Wobec tych wszystkich przemian Sobór Watykański II w dekrecie o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica* docenił media jako wartościowe narzędzia komunikacji, ale przypomniał również, że powinny być one dobrze używane, by ubogacać ludzkiego ducha. Sobór zwrócił uwagę na konieczność szczególnego formowania sumienia i poznania zasad moralnych przez osoby tworzące przekazy medialne, a także korzystające z nich. Do ludzi świeckich skierowany został apel, by bronili wolności informacji oraz popierali wartości religijne i kulturalne w mediach. Dekret przestrzega także przed niewłaściwym używaniem środków społecznego przekazu, które powoduje upadek obyczajów i zagraża odpowiedniemu wychowaniu młodzieży<sup>348</sup>.

Michał Drożdż zauważa, że media stanowią nowe towarzystwo dla rodziny i stają się ważnym elementem życia rodzinnego. Przytacza jednak pewne

343 Zob. więcej: A. Lepa, *Funkcja logosfery w wychowaniu do mediów*, Łódź 2003, s. 53–66.

344 Zob. więcej: W. Guzewicz, N. Józefowicz, *Przygotowanie do małżeństwa w świetle prasy młodzieżowej w Polsce w latach 2006–2010*, „Studia Elckie” 15 (2013) nr 2, s. 161–183.

345 Por. T. Borutka, A. Świerczek, *Rodzina silna Bogiem. Teologiczno-duszpasterska refleksja na temat rodziny*, Kraków 2013, s. 28.

346 Por. M. McLuhan, *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Warszawa 2004, s. 52–53.

347 Por. M. Przetacznik-Gierowska, Z. Włodarski, *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1994, s. 51.

348 Por. IM 4–12.

zaproponowane przez Jana Pawła II zasady, które powinny objąć zarówno media, jak i rodzinę. Po pierwsze, rodzice muszą wykorzystywać media w wychowaniu mądrze i roztropnie. Po drugie rodzice powinni dzielić się swoimi obawami z osobami odpowiedzialnymi za działalność mediów. Po trzecie, należy pilnować, by telewizja swoją „atrakcyjnością” nie powodowała zaniku więzi w rodzinie i nie sprzyjała przekazywaniu negatywnych wzorców postaw oraz relacji. Po czwarte, należy dołożyć starań, by media pomagały poznać prawdę i uczyły ograniczeń prawdziwej wolności, nie zaś w imię fałszywie rozumianej neutralności odrzucały uniwersalne wartości pielęgnowane przez chrześcijaństwo. Po piąte, nie należy zapominać, że to rodzina jest podstawową wspólnotą wychowawczą, której nic nie może w pełni zastąpić<sup>349</sup>. Niewłaściwe korzystanie z mediów, a szczególnie – jak się wydaje – z Internetu i mediów elektronicznych, może spowodować chaos w świecie wartości młodego człowieka i zaciemnić przekazywany mu przez rodzinę właściwy obraz relacji międzyludzkich. Internet bowiem

To nierealny wszechświat, organizm utkany z nicości. Gdy Internet uodzieciłskowo mruga ikoną wiedzy jako potęgi, nierealna rzeczywistość wabi nas, byśmy porzucili przyziemne życie. Kiepska to jednak namiastka, owa rzeczywistość wirtualna, gdzie panoszy się frustracja i gdzie – w imię świętości, takich jak Edukacja i Postęp – najważniejsze strony związków międzyludzkich bezustannie się dewaluują. (...) To pusty świat, w którym brakuje ciepła i człowieczeństwa<sup>350</sup>.

Badania pokazują, że pewne cechy Internetu wywołują niepokojące skutki psychologiczne. Częste korzystanie z sieci sprzyja bowiem rosnącemu poczuciu samotności i odrywa od różnych rodzajów aktywności społecznej<sup>351</sup>. Choć pod względem emocjonalnym może wydawać się, że związki powstające w Internecie w swojej relacji większą wagę przykładają do poznania partnera

349 Por. M. Drożdż, *Media w służbie rodziny*, w: *W kręgu rodziny. Refleksje praktyków*, red. E. Osewska, J. Stala, Poznań 2003, s. 45–47.

350 C. Stoll, *Krzemowe remedium*, Poznań 2000, s. 94.

351 Por. P. Wallace, *Psychologia Internetu*, Poznań 2004, s. 303–304.

i zyskania jego uznania niż do atrakcyjności zewnętrznej (gdyż pozytywna ocena charakteru w czasie rozmowy w Internecie jest ważniejsza niż wygląd zewnętrzny), to jednak „mnogość romantycznych opcji sprawia, że w związkach uczuciowych online trudno jest utrzymać wyłączność emocjonalną. Wiele takich relacji istnieje równoległe z innymi związkami uczuciowymi (...), co może kreować bardziej ulotną naturę romansów (...)”<sup>352</sup>. Spędzanie dużej ilości czasu w Internecie, ciągle korzystanie z mediów społecznościowych oraz przyjmowanie stylu relacji proponowanego w Internecie może powodować zaburzenia w prawidłowym funkcjonowaniu w świecie rzeczywistym i przenoszenie wzorców relacji internetowych do realnego życia. To z kolei prowadzi do braku poczucia potrzeby zaangażowania i wierności drugiej osobie oraz odpowiedzialności za nią.

W czasie katechety szkolnej nietrudno zauważyć, że argumenty wykorzystywane przez dzieci i młodzież w celu skrytykowania m.in. nauki moralnej Kościoła w sprawach związanych np. z aborcją, antykoncepcją czy zapłodnieniem *in vitro* są zaczerpnięte głównie z witryn internetowych, portali społecznościowych lub telewizji. Bezkrytyczne zaufanie do mediów nie tylko nie motywuje do poszukiwania prawdy w wartościowych programach bądź fachowej literaturze, ale także często znacznie utrudnia rodzicom, nauczycielom, katechetom, duszpasterzom i wychowawcom przekaz właściwych informacji na wspomniane tematy, stawiając mu silną barierę kreowanych przez media poglądów. Stąd też istotne jest nie tylko kontrolowanie korzystania przez wychowanka z mediów i rozwijanie w nim krytycznej postawy wobec nich, ale także podejmowanie działań w celu tworzenia i promowania wartościowych mediów, które swoją atrakcyjnością będą w stanie zainteresować młodego odbiorcę.

### 2.1.3. Przygotowanie dalsze w Kościele

Jak już zauważono wcześniej, przygotowaniem dalszym do małżeństwa Kościół nazywa wszelkie procesy wychowawcze i formacyjne, które w sposób najczęściej pośredni przekazują młodym ludziom właściwy obraz rodziny

powołanej przez Boga do bycia domowym Kościołem opartym na więzi miłości, życzliwości, zrozumieniu i szacunku do życia. Etap ten rozpoczyna się już we wczesnym dzieciństwie, gdy dziecko wzrastając w rodzinie, poprzez przykład i świadectwo rodziców poznaje wartość życia w rodzinie. Tę kwestię omówiono wcześniej. W obecnym paragrafie skupiono się na działaniach podejmowanych w ramach szeroko rozumianego duszpasterstwa.

Ogólnie rzecz ujmując, działanie Kościoła w zakresie wychowania rodzinnego widoczne jest przede wszystkim w podkreślaniu sakralności instytucji małżeństwa, które przez Chrystusa podniesione zostało do godności sakramentu. Wskazał na to m.in. Jan Paweł II podczas jednej ze swoich homilii: „Potrzebne jest bardzo gruntowne przygotowanie do małżeństwa jako wielkiego sakramentu”<sup>353</sup>. Kościół głosi świętość małżeństwa, gdyż widzi w nim obraz miłości Kościoła i Chrystusa. Wspomina o tym m.in. Jan Paweł II, mówiąc, że „przykładem dla chrześcijańskiej miłości małżonków jest Chrystus, który się całkowicie daje Kościołowi”<sup>354</sup>. Miłość ta wpisuje się w tajemnicę paschalną – tajemnicę ofiary z miłości, tajemnicę śmierci i zmartwychwstania, tajemnicę radości i nadziei.

Podstawowym miejscem realizującym przygotowanie dalsze do małżeństwa w Kościele jest katecheza szkolna obejmująca zasadniczo wszystkie dzieci i młodzież. Od lat przedszkolnych w jej ramach przekazuje się obraz rodziny chrześcijańskiej jako mężczyzny i kobiety zawierających małżeństwo sakramentalne i powołujących do życia potomstwo. Budowaniu właściwego obrazu rodziny służy także ukazywanie dzieciom Świętej Rodziny jako wzoru życia rodzinnego oraz przedstawianie sylwetek świętych wraz z odniesieniem do ich kontekstu rodzinnego. Według *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* w przygotowaniu dalszym do małżeństwa bardzo pomocne są grupy dziecięce i młodzieżowe, a wśród nich: Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, koła różańcowe, grupy Ruchu Światło-Życie bądź

353 Jan Paweł II, *Homilia w czasie mszy św. odprawionej dla rodzin*, Szczecin, 11 czerwca 1987, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IX, *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. I: *Polska*, Kraków 2008, s. 356.

354 Jan Paweł II, *Msza św. dla rodzin*, Panama, 5 maja 1983 r., w: *Ku małżeństwu i rodzinie*, red. A. Sujka, Kraków – Ząbki 1997, s. 109.

harcerstwo<sup>355</sup>. Warto także wspomnieć o formacyjnym charakterze pielgrzymek, wyjazdów i spotkań młodzieżowych (np. Lednica, Taizé, Światowe Dni Młodzieży lub wszelkie przejawy duszpasterstwa akcyjnego). Te przykładowe sposoby „organizowania” młodzieży stanowią dla duszpasterzy bardzo dobrą okazję do nauczania o wartościach chrześcijańskich, co z kolei jest podstawą dla ewentualnego przyszłego małżeństwa i życia rodzinnego<sup>356</sup>. W wymiarze duszpasterskim należy zwrócić uwagę na co najmniej dwa aspekty działalności pastoralnej, które wpisują się w przygotowanie dalsze do małżeństwa. Są nimi wychowanie do czystości oraz pomoc w rozpoznaniu powołania.

### 2.1.3.1. Czystość

We współczesnym świecie młody człowiek często wzrasta w atmosferze prześląkniętej erotyzmem w wielu dziedzinach życia: w popkulturze, mediach, komunikacji czy modzie. Dlatego potrzebuje on pomocy w ukształtowaniu zdrowego zmysłu krytycznego. „Chrześcijaństwo oferuje zbawienne środki zaradcze na wszechwładny konsumpcjonizm, bezwstyd, banał i powierzchowność, które degradują uczuciowość i małżeństwo. (...) Dwie najważniejsze wartości dla osiągnięcia dojrzałości uczuciowej to właśnie wstydlivość<sup>357</sup> i czystość<sup>358</sup>”.

355 Por PŻMR 39.

356 Por. DDR 23.

357 Jak pisze H. Schilgen: „Wrażliwa, delikatna wstydlivość jest najlepszą ochroną czystości. Kto wpoił w serce swoje głęboki, żywy lęk przed wszystkim, co dla umiarkowanej troski o ciało jest zbędnym i jako takie nie powinno mieć miejsca, ten nie ulegnie tak łatwo pokusom nieczystym” (pisownia oryginalna). H. Schilgen, *O czystość młodzieży*, Kraków 1928, s. 26. Autor zauważa jednak, że od wstydlivości należy jednak odróżnić pruderię, która rodzi się z błędnego i fałszywego sumienia, rozpoznającego wszystko jako nieczyste – nawet to, co w istocie wcale grzechem nie jest (H. Schilgen, *O czystość młodzieży*, dz. cyt., s. 27). Uczucie wstydlivości ma pobudzać do tego, by traktować ciało – swoje i cudze – „z jakąś powagą, unikając niepotrzebnych spojrzeń, dotknięć, byśmy je zawsze odpowiednio okrywali, byśmy czynności potrzebne przy pielęgnowaniu ciała spełniali bez zbytejnej bojaźliwości, po prostu, jako rzeczy konieczne, ale ostrożnie i poważnie” (H. Schilgen, *O czystość młodzieży*, dz. cyt., s. 25–26).

358 Komisja Episkopatu Włoskiego do spraw Rodziny i Życia, *Przygotowanie do małżeństwa i życia w rodzinie*, w: *Sztuka relacji międzyludzkich. Miłość, małżeństwo, rodzina*, dz. cyt., s. 358.

Czystość, o jakiej tu mowa, należy rozumieć zarówno w sensie szerokim, jak i w sensie węższym. Oznacza to, że rolą rodziny jest wychowanie do czystości pojmowanej ogólnie jako czystość serca, czyli wewnętrzny ład, a także do czystości szczegółowo rozumianej jako czystość seksualna. O czystości serca, której czystość seksualna jest jednym z wymiarów, Jan Paweł II powiedział, że jest ona „(...) każdemu człowiekowi zadana. Musi on stale podejmować trud opierania się siłom zła, tym działającym z zewnątrz i tym od wewnątrz – siłom, które chcą go od Boga oderwać. I tak w sercu ludzkim rozgrywa się nieustanna walka o prawdę i szczęście. Ażeby zwyciężyć w tej walce, człowiek musi się zwrócić ku Chrystusowi”<sup>359</sup>. W innym miejscu święty papież zauważa, że czystość jest nie tylko „powstrzymaniem się od pożądlivej namiętności” (1 Tes 4, 5). Nie należy jej zatem utożsamiać wyłącznie ze wstrzemięźliwością, choć ta ostatnia potrzebna jest do pełnego odkrycia godności ciała ludzkiego i w efekcie do ofiarowania się drugiej osobie. Pielęgnowanie tak rozumianej czystości pozwala na odkrycie i afirmację oblubieńczego sensu ciała. Wówczas każde wzajemne odniesienie mężczyzny i kobiety – jak choćby spojrzenie – będzie wyrażało oblubieńczą treść. W ten sposób należałoby według Jana Pawła II rozumieć ewangeliczną „czystość serca”<sup>360</sup>.

Wychowanie do czystości polegać powinno na wykształceniu u wychowanka odpowiedzialności, by potrafił samodzielnie, świadomie i dobrowolnie, nawet wbrew narzucającemu się złu, zachować czystość obyczajów<sup>361</sup>. Papieska Rada ds. Rodziny w dokumencie *Wychowanie do czystej miłości. Wskazania dla wychowania w rodzinie* wskazuje na trzy cele wychowania do czystości. Pierwszym z nich jest zachowanie pozytywnego klimatu miłości w rodzinie oraz kształcenie cnoty i szacunku dla darów Bożych, szczególnie dla życia. Drugi cel to pomoc dzieciom w odkryciu wartości płciowości i czystości poprzez słowa, przykład i modlitwę. Natomiast trzeci cel to pomoc młodemu człowiekowi

359 *Wychowanie ku wartościom w świetle nauczania Jana Pawła II*, t. III, red. K. Chałas, Lublin-Kielce 2006, s. 137.

360 Por. Jan Paweł II, Audjencja Generalna, 1 kwietnia 1981 r., w: *Ku małżeństwu i rodzinie*, red. A. Sujka, Kraków-Ząbki 1997, s. 36–37.

361 Por. H. Sławiński, *Wychowanie prorodzinne według pedagogów katolickich Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2000, s. 90.

w rozpoznaniu i zrozumieniu własnego powołania – do małżeństwa czy do dziewictwa – z poszanowaniem jego uzdolnień, skłonności i darów Ducha<sup>362</sup>.

Jak pisze Emilia Fert: „Czystość w młodości to czas bolesnego zmagania, czas wyłaniania się nowego człowieka, silnego, odpowiedzialnego i wolnego, panującego nad sobą”<sup>363</sup>. Za Januszem Nagórnym należy dodać, że

w praktyce życia często następuje zderzenie miłości z popędem seksualnym nastawionym na przyjemność i egoizm. U wielu ludzi drogi miłości i płciowości wyraźnie się rozchodzą, ale odkrycie tego następuje często zbyt późno z racji tak łatwego dzisiaj zafałszowania miłości<sup>364</sup>.

O zmaganiach o zachowanie czystości, które wiąże się z trudem i wyrzeczeniami, a także wymaga odwagi pokonywania coraz częściej pojawiających się we współczesnym świecie pokus, Jan Paweł II w *Liście do młodych* napisał:

Bądźcie pewni, Bóg nie pragnie skrępować ani umartwić waszej młodości; nie mąci waszej radości. Wręcz przeciwnie! Jego moc nie narzuca nam ograniczeń, ale jest dynamizmem prowadzącym do pełnego rozwoju (...) Przyjęcie wezwania Chrystusa jest warunkiem waszej pełnej samorealizacji, twórczego włączenia się w społeczeństwo i tajemnicą prawdziwej radości w czasie i wieczności (por. Mt 19, 29)<sup>365</sup>.

Nagórny wskazuje, że praktykowanie czystości jest warunkiem wyzbycia się egoizmu i otwarcia na drugiego człowieka. W wychowaniu do dojrzałej miłości chodzi o to, by nauczyć młodego człowieka odrzucać wszystko, co zaburza rozwój miłości, i przygotować do walki z pokusą pozostania w świecie własnych

362 Por. Papieska Rada ds. Rodziny, *Wychowanie do czystej miłości. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Kraków 2011, n. 22.

363 *Wychowanie do czystości w nauczaniu Jana Pawła II*, Kielce 1998, s. 25.

364 *Wychowanie do wartości*, Lublin 2012, s. 142–143.

365 Jan Paweł II, *Bądźcie chrześcijanami konsekwentnymi i odważnymi*, Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą w Budapeszcie, 19 sierpnia 1991, w: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. XI, Kraków 2009, s. 720–722.



egoistycznych potrzeb. Czystość jest zatem zwalczaniem pokusy odsunięcia kwestii miłości na boczny plan – zapobiega oschłości życiowej i fałszywemu racjonalizowaniu życiowych spraw. Aby móc w przyszłości być darem z samego siebie dla drugiej osoby, trzeba najpierw odkryć w pełni swoje człowieczeństwo i rozwinąć się w pełni jako osoba – jest to podstawowym celem wychowania do miłości. Dopiero w tak rozumianym wzajemnym oddaniu może powstać wspólnota osób, które stanowiąc jedno, nie tracą własnej podmiotowości<sup>366</sup>. Zatem tylko czystość może przygotować człowieka na to, by stał się darem dla drugiego. To zaś jest podstawą prawidłowego wypełnienia powołania, bez względu na to, czy to będzie droga życia rodzinnego, kapłańskiego, zakonnego czy powołanie do życia w samotności.

Omawiając zagadnienie wychowania do czystości, należy przypomnieć, że Kościół poucza o konieczności zachowywania czystości nie tylko przedmałżeńskiej, ale także stanowej i małżeńskiej. Ma ona nieco inny charakter niż czystość przedmałżeńska, ale podobnie służy umacnianiu więzi z małżonkiem oraz pogłębia relację z Chrystusem. Jak podkreślił Jan Paweł II, miłość jest nierozzerwalnie związana z czystością małżeńską, która poprzez opanowanie wprowadza do małżeńskiego życia ład i porządek. Czystość jest według niego „bytowaniem w ładzie serca”, który pozwala na rozwój „znaków miłości”. Czystość małżeńską można zatem utożsamić z nowotestamentalnym „życiem wedle Ducha” (por. Ga 5, 25). Cnota ta jest bowiem silnie zespolona z darami Ducha Świętego, szczególnie z darem szacunku dla wszystkiego tego, co daje Bóg<sup>367</sup>. Święty papież mówi też o wolności, która wynika z czystości: „Tylko człowiek wolny, a więc nie opanowany przez poządlliwość, potrafi ofiarować samego siebie i przyjąć bez zastrzeżeń drugą osobę. Celem powściągliwości jest właśnie zdobycie umiejętności panowania nad sobą”<sup>368</sup>. Jak zatem widać, czystość małżeńska jest nieodłącznym elementem związanym z powołaniem do życia w rodzinie i zarazem czynnikiem, który ma ogromny wpływ na urzeczywistnianie miłości małżeńskiej i stawanie się coraz bardziej darem dla

366 Por. J. Nagórny, *Wychowanie do wartości*, dz. cyt., s. 145.

367 Por. Jan Paweł II, Audiencja Generana, 14 listopada 1984 r., w: *Ku małżeństwu i rodzinie*, dz. cyt., s. 127.

368 Jan Paweł II, Rzym, 10 stycznia 1992 r., w: *Ku małżeństwu i rodzinie*, dz. cyt., s. 151.

drugiej osoby. Trzeba również pamiętać, że czystość małżeńska jest też narzędziem do zachowania wierności małżeńskiej. Wychowanie człowieka do czystości od najmłodszych lat jest zatem istotne dla jego całego późniejszego życia.

Rola duszpasterstwa w szerzeniu ideału czystości jest bardzo istotna, przede wszystkim dlatego, że Kościół dla wielu młodych ludzi jest jedynym miejscem, gdzie mogą tę wartość poznać i docenić. W tym aspekcie pastoralnej działalności Kościoła warto wyróżnić m.in. inicjatywy podejmowane przez ogólnopolski Ruch Czystych Serc powstały w 2002 roku. W kontekście wychowania do czystości oraz przygotowania do małżeństwa nie sposób pominąć informacji o rzeszach młodych ludzi, którzy pragną wytrwać w dziewiczej czystości aż do ślubu i być wolnymi od wszelkich grzechów, nałogów i przyzwyczajęń, a także dbać o czystość serca poprzez częste korzystanie z sakramentów – szczególnie pokuty i Eucharystii. Członkowie Ruchu Czystych Serc składają śluby trwania w łasce uświęcającej, troski o czyste serce i powstrzymanie się od współżycia seksualnego aż do zawarcia związku małżeńskiego. Ze wspomnianymi ślubami wiąże się pewien symbol, mianowicie pierścionek czystości. Ci, którzy go noszą, świadczą w swoim środowisku, że życie w czystości jest możliwe i daje prawdziwą wolność. Ma on także przypominać w chwilach próby, że zwycięstwo jest możliwe zawsze, bez względu na czas i okoliczności. Przyjęcie pierścienia świadczy o pragnieniu życia w czystości i wyraża troskę o piękną miłość i przyjaźń. Niestety, choć szkoły wprowadzają różne programy w zakresie wychowania seksualnego, informacje o działalności Ruchu Czystych Serc są w nich pomijane<sup>369</sup>. Jak pokazują badania, o Ruchu Czystych Serc słyszało

369 Promowanie ideału czystości w niektórych ośrodkach duszpasterskich stało się zatem głównym zadaniem pastoralnym. Przykładem takiego miejsca jest znajdujące się w diecezji tarnowskiej sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie, które stało się niejako stolicą Ruchu Czystych Serc i miejscem pielgrzymek młodych ludzi, szczególnie należących do Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, którym patronuje błogosławiona Karolina. Sanktuarium w Zabawie propagowanie czystości traktuje jako swoisty priorytet. Po pierwsze, czyni to poprzez stawianie za wzór błogosławionej Karoliny, męczennicy w obronie czystości, która, będąc młodą dziewczyną odkryła wartość tej cnoty, co doprowadziło ją do chwały ołtarzy. Sylwetka tej patronki jest rozpowszechniana wśród młodzieży na różne sposoby. Przykładem mogą tu być konkursy plastyczne, muzyczne czy literackie poświęcone tej błogosławionej, a także licznie wydawane publikacje na jej temat. Poza wydawnictwami

jedynie 8% narzeczonych rozpoczynających swoje wspólne przygotowanie do małżeństwa, przy czym większość stanowiły kobiety<sup>370</sup>. Stosunek młodzieży do zalecenia zachowania czystości przedmałżeńskiej obrazuje także niską skuteczność przepowiadania w tym zakresie. Świadczą o tym m.in. wyniki badań, z których wynika, że w niektórych miejscach w Polsce blisko 85% uczestników katechez przedmałżeńskich deklaruje wspólne zamieszkanie z narzeczonym<sup>371</sup>. Co więcej, sami rodzice zabiegają często dla swoich dorosłych dzieci o własne mieszkanie, w którym mogłyby one zamieszkiwać ze swoim partnerem<sup>372</sup>.

### 2.1.3.2. Wychowanie do świętości i właściwego rozeznania powołania

Kościół od początku formowania młodego człowieka poucza go, że rozpoznanie powołania jest sprawą niezwykle ważną i wymagającą modlitwy, by wybór był słuszny. Działalność pastoralna Kościoła w zakresie przygotowania dalszego do małżeństwa wiąże się z pomocą w rozeznaniu powołania życiowego. W *Liście do młodych* Jan Paweł II nazywa rozpoznawanie powołania „wspaniałą pracą”. Pisze on: „Jest to praca pasjonująca. Fascynujący trud wewnętrzny. W trudzie tym rozwija się i rośnie Wasze człowieczeństwo, Wasza

książkowymi i przewodnikami trzeba wspomnieć o wydawanym przez sanktuarium kwartalniku „Śladami Karoliny”, w którym regularnie opisywany jest rozwijający się prężnie kult błogosławionej oraz jego owoce. Wśród najnowszych przejawów rozpowszechniania sylwetki bł. Karoliny koniecznie trzeba zwrócić uwagę na film „Karolina” wyświetlany w wielu polskich kinach, który dotarł do wielu odbiorców, a w którego powstanie aktywnie włączyło się sanktuarium w Zabawie. W obrazie tym historia Karoliny spleciona została z losami dwóch współczesnych absolwentek szkoły filmowej. Taka kreacja miała na celu zwrócić szczególną uwagę na aktualność przesłania życia bł. Karoliny i wartość czystości także w życiu współczesnego młodego człowieka. Sanktuarium szerzy kulturę czystości również zapraszając młodych na liczne rekolekcje, nabożeństwa, wydarzenia religijne, koncerty i zjazdy. O konkretnych inicjatywach służących promowaniu czystości podejmowanych przez sanktuarium w Zabawie zob. więcej: A. Katarzyńska, *Wychowawcza funkcja sanktuarium na przykładzie sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie*, rozdział 2 i 3, Kraków 2015, praca magisterska, niepublikowana.

370 Por. K. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 25.

371 Por. S. Mazur, *Wartość czystości przedmałżeńskiej i wierności małżeńskiej*, „Teologia i Moralność” 80 (2008), s. 80.

372 Por. S. Mazur, *Wartość czystości przedmałżeńskiej i wierności małżeńskiej*, dz. cyt., s. 80.

młoda osobowość uzyskuje wewnętrzną dojrzałość. Zakorzeniacie się w tym, kim każda i każdy z Was jest, aby stawać się tym, kim ma się stać: dla siebie – dla ludzi – dla Boga<sup>373</sup>. Odkrycie własnego powołania jest warunkiem osiągnięcia pełni życia, bo tylko przez właściwie rozeznane powołanie człowiek może stać się darem z siebie: „darem, który może się wyrazić w małżeństwie, w bezżenności poświęconej Bogu, w służbie bliźniemu w imię jakiegoś ideału, wreszcie w wyborze kapłaństwa służebnego”<sup>374</sup>.

Powszechnym powołaniem każdego człowieka jest świętość, która przejawia się m.in. w moralności. Mówi o tym sam Bóg w Piśmie Świętym: „Świętymi bądźcie, bo Ja jestem Święty” (Kpł 11, 44; 1 P 1, 16). W Nowym Testamencie przypomina o tym także św. Paweł, mówiąc, że Bóg nie powołał ludzi do nieczystości, ale do świętości (Por. 1 Tes 4, 7). W Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* można przeczytać, że „wszyscy chrześcijanie, jakiegokolwiek stanu i zawodu, powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałej miłości”<sup>375</sup>. Stąd też można wyprowadzić wniosek, że świętość polega na osiągnięciu jak najwyższego stopnia w miłości Boga i bliźnich, a do tego powołany jest każdy człowiek.

Jan Paweł II wyjaśnia także, na czym polega realizacja powołania do świętości moralnej w życiu codziennym: „Świętość bowiem polega na miłości. Opiera się na przykazaniu miłości. (...) Świętość jest więc szczególnym podobieństwem do Chrystusa. Jest podobieństwem przez miłość”<sup>376</sup>. W innym miejscu papież dodaje, że świętość zdobywa się ofiarą i wiernością do końca, za wszelką cenę<sup>377</sup>. Zatem dążenie do świętości musi być postawą radykalną, przejawiającą się w konkretnych czynach moralnych często wymagających osobistej ofiary.

373 List do młodych *Parati semper*, Kalwaria Zebrzydowska 2010, s. 24.

374 Jan Paweł II, *Rodzina musi być przedmiotem waszej największej troski*, Homilia wygłoszona w Campo Grande 17 października 1991, w: Jan Paweł II, *Dziela zebrane*, t. XII, dz. cyt., s. 472.

375 KK 40.

376 *Homilia w czasie mszy świętej beatyfikacyjnej o. Rafała Kalinowskiego i Brata Alberta – Adama Chmielowskiego odprawionej na Błoniach*, Kraków 22 czerwca 1983, w: *Wychowanie ku wartościom...*, dz. cyt., s. 352.

377 *Homilia podczas nabożeństwa czerwcowego*, Elbląg 6 czerwca 1999, w: *Wychowanie ku wartościom...*, dz. cyt., s. 352.

Skoro świętość polega na miłości i ofierze oraz jest czynem radykalnym, człowiek może zrealizować ją jedynie z pomocą łaski Bożej. Wspólnotą, która wspiera dążenie do świętości i która posiada nadprzyrodzone środki uświęcania człowieka, jest Kościół. Środowisko Kościoła, ale też każda społeczność ludzka, są miejscem, gdzie można urzeczywistniać świętość poprzez konkretne czyny. Świętość jest jednym z najważniejszych znamion Kościoła, które wyraża łaciński termin *Ecclesia sancta*, bowiem Kościół jest wspólnotą ludzi ochrzczonych. Kto przyjął chrzest, otrzymał łaskę uświęcającą, która wszczepiła go w świętość Boga. Natura Kościoła potwierdza zatem, że nie istnieje świętość samotna, wyizolowana. Jednym z głównych celów Kościoła jest wprowadzenie każdego człowieka w Boże życie – w życie Trójcy Świętej. W Kościele bowiem człowiek otrzymuje życie nadprzyrodzone, oczyszcza się moralnie i duchowo, uświęca poprzez sakramenty i Słowo Boże, a także uzdalnia się do prawdziwej, czynnej miłości (1 Kor 5, 12; Ef 5, 25–27). Dążenie do świętości jest głównym zadaniem ludzkiego życia. Świętość kieruje ludzkie życie ku Bogu – Osobowej Świętości, bez której byłaby nieosiągalna<sup>378</sup>.

Zarówno w przeszłości, jak i w czasach obecnych można wskazać wiele osób, które odpowiedziały na wezwanie do świętości i wypełniły je. W Kościele są one czczone jako święci i błogosławieni, których życie było pełnym miłości uwielbieniem Boga, a zarazem świadectwem pokazującym, że zrealizowanie powszechnego powołania do świętości jest możliwe w każdym czasie i w różnych okolicznościach. Wyniesieni na ołtarze są osobowym wzorem pełnego życia chrześcijańskiego, który wskazywany jest przez Kościół jako przykład godny naśladowania. Warto tutaj podać pewne przykłady: św. Joanna Beretta-Molla (i jej mąż Piotr Molla); pierwsza beatyfikowana para małżeńska – Luigi i Maria Beltrame Quattrocchi; pierwsza kanonizowana para małżonków – Zelia i Ludwik Martin (rodzice św. Teresy od Dzieciątka Jezus) czy św. Józef, opiekun Świętej Rodziny. Bez wątplenia takim właśnie wzorem jest dla młodych również błogosławiona Karolina Kózkówna, której przykład ukazywany w sanktuarium w Zabawie pociąga młodzież i motywuje do podjęcia trudu czystości i życia modlitewnego dla osiągnięcia świętości. Ukazywanie pięknych

ideałów powinno być elementem apostołstwa, które rozwijać trzeba przede wszystkim we własnej rodzinie. Należy czynić to m.in. przez świadectwo stawiania Boga na pierwszym miejscu we wszystkich sprawach życiowych, chrześcijańskie wychowywanie dzieci, stopniowe wprowadzanie ich do Kościoła i rozwijanie ich wiary, wychowanie do czystości, pomaganie w rozeznaniu powołania i chronienie młodych ludzi przed wpływem zgubnych ideologii<sup>379</sup>.

Ważny środek wychowania do świętości stanowi bez wątpienia wychowanie do modlitwy. Modlitwa jest oczywiście zależna od życia i aktywności człowieka, jak mówi Katechizm Kościoła katolickiego „modlimy się tak, jak żyjemy, ponieważ żyjemy tak, jak się modlimy” (KKK 2752). Zatem bogactwo modlitewnego życia człowieka jest wynikiem praktykowania w codziennej aktywności przykazania miłości. Ponadto w modlitwie konieczna jest asystencja Ducha Świętego, bez którego pomocy nikt nie może szczerze wyznać, że „Jezus jest Panem” (1 Kor 12, 3). Modlitwa jest zatem pewnym trudem wymagającym poświęcenia czasu i zaangażowania, ale jest też łaską i darem, do którego uzdalnia człowieka sam Bóg. Jednocześnie jest ona ludzką aktywnością, w której należy się ćwiczyć i zdobywać doświadczenie, tym samym pogłębiając swoje życie duchowe.

Na zakończenie tej krótkiej refleksji nad wychowaniem do świętości warto zauważyć, że celem wychowania ku wartościom religijnym jest to, by młody człowiek stał się nosicielem wiary i nadziei chrześcijańskiej, a w codziennym życiu kierował się miłością i był świadkiem Chrystusa. Jego radykalna postawa bycia za Chrystusem przyczyni się wówczas do budowania cywilizacji miłości<sup>380</sup> w życiu osobistym i wspólnotowym. Jego postępowanie powinno integrować Prawdę, Dobro, Miłość, a także mądrość w rozumieniu ostatecznego celu i sensu życia człowieka. Wówczas młody człowiek będzie żył miłością bliźniego i chętnie mu służył, szanował ludzkie życie, kulturę

379 Por. FC 71.

380 „Proklamacja cywilizacji miłości jako zadanie do spełnienia dla ludzkości jest niczym innym, jak proklamacją Ewangelii w dobie współczesnej cywilizacji, której niezreflektowane i niepogłębione używanie prowadzi do zagrożenia człowieka”. M. A. Krąpiec, „Cywilizacja miłości” *spełnieniem osoby*, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości*. „Gdzie jesteś, Adamie?”, red. T. Styczeń, Lublin 1987, s. 244.

i przyrodę<sup>381</sup>. Te wszystkie aspekty działalności wychowawczej Kościoła odgrywają ważną rolę w przygotowaniu dalszym do małżeństwa.

## 2.2. Przygotowanie bliższe

Po okresie przygotowania dalszego do małżeństwa rozpoczyna się etap przygotowania bliższego, obejmujący młodzież od 17. r. ż. (lub młodzież ponadgimnazjalną). Etap ten powinien być swego rodzaju wstępem do katechez przedślubnych, podczas których za późno byłoby już na omawianie tematów z zakresu przygotowania bliższego. Jest to czas, w którym, według dokumentu Papieskiej Rady ds. Rodziny *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa*, nupturienci powinni sprawdzić, „na ile są dojrzałe ich wartości ludzkie związane z przyjaźnią i dialogiem, charakterystyczne dla okresu narzeczeństwa”<sup>382</sup>. Oznacza to, że formacja bliższa polega nie tylko na przekazywaniu nauczania chrześcijańskiego dotyczącego małżeństwa i rodziny, ale także – a nawet przede wszystkim – na kształtowaniu w młodych ludziach postawy uzdalniającej do współpracy z łaską Bożą w sakramencie małżeństwa. Jednocześnie formacja ta polega na rozwijaniu właściwej postawy moralnej i religijnej koniecznej do życia na co dzień łaską sakramentalną. Jan Paweł II w apostolskiej adhortacji *Familiaris consortio* porównuje ten etap przygotowania do małżeństwa do katechumenatu:

Przygotowanie bliższe, które – począwszy od stosownego wieku i przy właściwej katechezie – jakby katechumenacie – stanowi bardziej specyficzne przygotowanie do sakramentów, niejako do ponownego ich odkrycia. Ta odnowiona katecheza przygotowujących się do małżeństwa chrześcijańskiego jest ze wszech miar konieczna do tego, aby sakrament był sprawowany i przeżywany w należyтым usposobieniu moralnym i duchowym<sup>383</sup>.

381 Por. K. Chałas, A. Maj, A. Mariański, *Wychowanie ku wartościom...*, dz. cyt., s. 320.

382 PSM 32.

383 FC 66.

Oczywiście nadal ważna pozostaje rola rodziców przekazujących młodzieży wzór życia rodzinnego i małżeńskiego. Na tym etapie młodzież krytycznie patrzy na postawę rodziców i ocenia ją, stawiając wysokie wymagania moralne. Choć komunikacja między rodzicami i dziećmi w tym wieku ulega zazwyczaj pogorszeniu, to pomoc rodziców jest niezbędna w kształtowaniu u młodego człowieka właściwej hierarchii wartości i odpowiedzialnego podejścia do małżeństwa. Należy pamiętać, że z racji okresu życia, w jakim przebiega przygotowanie bliższe, naturalnymi miejscami, w których powinno się ono dokonywać, są także duszpasterstwa młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, szkoła (ostatnie lata katechizacji w szkole średniej) oraz duszpasterstwa akademickie<sup>384</sup>. Te ostatnie odgrywają ważną rolę szczególnie jako pomoc w odczytywaniu powołania oraz odkrywaniu sensu pracy nad życiem duchowym<sup>385</sup>. Istotne jest tu także ukierunkowanie na coś więcej niż na tak absorbującą w danym momencie karierę naukową bądź zawodową. Po zawarciu małżeństwa młodzi, którzy zatracili wcześniej świadomość własnego powołania na rzecz ambicji osobistych, mogą mieć problem z zaakceptowaniem nowej sytuacji życiowej. Stąd też zagadnienia te powinny być w czasie studiów przemyślane i przepracowane<sup>386</sup>.

W adhortacji apostołskiej *Amoris laetitia* wyraźnie wskazuje się na „potrzebę specyficznych programów przygotowania do małżeństwa, które byłyby prawdziwym doświadczeniem uczestnictwa w życiu kościelnym i pogłębiałyby różne aspekty życia rodzinnego”<sup>387</sup>. W proces tego przygotowania zaangażowana powinna być cała wspólnota Kościoła, a samo małżeństwo należy powiązać z innymi sakramentami. Dokument pozostawia Kościołom lokalnym wybór formy<sup>388</sup>, w jakiej przebiega przygotowanie do małżeństwa,

384 Por. IEP2 6.

385 Por. A. Przybecki, *Aktualne problemy duszpasterstwa rodzin*, w: A. Szczotok, A. Liskowacka, *Program duszpasterski...*, dz. cyt., Katowice 1993, s. 14.

386 Por. K. Żarnowiecki, *Zadania duszpasterstwa akademickiego w kształtowaniu świadomości religijnej młodej inteligencji*, AK 50 (1958) nr 298, z. 22, s. 252–253.

387 AL 206.

388 Przykładowo, w 1993 r. w USA założona została żeńska wspólnota zakonna „Siostry Życia”, która zakłada obronę życia na każdym etapie. Stąd też jednym z zasadniczych działań podejmowanych przez siostry jest prowadzenie przygotowania do małżeństwa w duchu wartości chrześcijańskich. Współpracują one z duszpasterzami i osobami świeckimi w tworzeniu



zaznaczając jednakże, że ma ono zapewniać skuteczną formację i jednocześnie nie zniechęcać młodych do sakramentu. Równocześnie ma przestrzegać przed nadmiernym skupieniem się na przekazie wiedzy i informacji<sup>389</sup>. Papież Franciszek zauważa dalej, że „Programy i kursy formacyjne przeznaczone dla osób pracujących w duszpasterstwie powinny uczynić je zdolnymi do włączenia samego programu przygotowania do małżeństwa w szerszą dynamikę życia kościelnego”<sup>390</sup>. Trzeba mieć na uwadze, że dużym błędem byłoby sprowadzenie treści przekazywanych w czasie przygotowania do małżeństwa jedynie do nauk empiryczno-humanistycznych, gdyż celem tego przygotowania nie jest tylko zdobycie umiejętności komunikacyjnych i społecznych, ale ukazanie głębokiego sensu życia małżeńskiego opartego na duchowych wartościach<sup>391</sup>.

Andrzej Kryński, pisząc ogólnie o wierze jako o pełnym zaufania i miłości oddaniu się Bogu, zwraca uwagę, że każdy człowiek jest zaproszony do Bożego projektu miłości, który jest równoznaczny z rozwojem wiary. Zauważa, że w Piśmie Świętym kwestie wiary porównywane są do związku miłości między kobietą i mężczyzną. Podobnie jak życie małżonków jest w pewnym sensie codziennym przekraczaniem progu odrodzenia, codziennym potwierdzaniem na nowo raz złożonej przysięgi miłości, tak „wiara, dla tych, którzy według niej żyją, może trwać tylko wówczas, kiedy się odradza i przekracza próg”<sup>392</sup>. To ukazywanie związku życia małżeńskiego z wiarą małżonków i ich relacją do Pana Boga powinno być istotnym elementem formacji młodego człowieka na tym etapie przygotowania do małżeństwa.

Jeśli chodzi o treści, jakie powinny być poruszane w ramach przygotowania bliższego do małżeństwa, to jak poucza *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, poza teologią rodziny pamiętać należy o problematyce zagrożeń i obrony

programów formacyjnych i zapewnianiu owocnego przygotowania do małżeństwa. Zob. więcej: E. Egan, *Małżeństwo i rozwód: wyzwanie dla Ameryki*, „Prawo Kanoniczne: Kwartalnik prawnohistoryczny” 47 (2004) nr 3–4, s. 20.

389 Por. AL 207.

390 AL 204.

391 Por. R. Kucharčík, *Odnowa przygotowania do małżeństwa w parafii*, w: *Duszpasterstwo rodzin w parafii*, red. J. Goleń, D. Lipiec, Lublin 2016, s. 198.

392 *Pedagogika ukierunkowana: próg wiary*, „Paedagogia Christiana” 12 (2003) nr 2, s. 65.

rodziny, zagadnieniu zrzeszania się w stowarzyszenia i grupy formacyjne oraz nauce naturalnych metod rozpoznawania płodności. Należy także pouczyć uczestników o strukturze parafii, grupach duszpasterskich, organizacjach małżeńskich i rodzinnych oraz funkcjonowaniu poradni życia rodzinnego<sup>393</sup>. Efektem przygotowania bliższego do małżeństwa powinna być także postawa zaangażowania w życie parafii i chęć włączenia się w grupę duszpasterską zapewniającą dalszą formację. Na razie może to być grupa młodzieżowa, a w przyszłości dowolna forma duszpasterstwa małżeństw i rodzin.

### **2.2.1. Treści kształcenia w ramach ostatniego roku katechizacji szkolnej**

Ostatnie lata katechizacji szkolnej znajdują się poniekąd na pograniczu przygotowania dalszego i bliższego do małżeństwa. Z jednej strony *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* zakłada, że przygotowanie bliższe obejmuje młodzież ponadgimnazjalną, z drugiej jednak strony formację w ramach katechezy szkolnej wydaje się kwalifikować do przygotowania dalszego, przygotowaniu bliższemu pozostawiając natomiast miejsce w katechizacji parafialnej<sup>394</sup>. Ostatnia klasa szkoły średniej czy też zawodowej wydaje się właściwym czasem do wyczerpującego omówienia w ramach katechezy szkolnej problematyki życia małżeńskiego i rodzinnego. Po pierwsze, młodzież u kresu nauki szkolnej jest już w dużym stopniu dojrzała fizycznie i emocjonalnie do podjęcia tych zagadnień, co niekoniecznie ma miejsce we wcześniejszych etapach edukacji. Po drugie, czas zakończenia szkoły jest również powiązany z koniecznością wyboru dalszej drogi życiowej i rozeznawania swojego powołania. Stąd też rzetelne przekazywanie informacji oraz formowanie właściwej postawy wobec życia małżeńskiego i rodzinnego na tym etapie katechezy winno utwierdzać młodego człowieka w rozpoznawanym przez niego powołaniu lub też uświadomić mu, że jego droga powinna być inna. W szkołach średnich kończących się egzaminem dojrzałości warto również w ramach katechezy zwrócić młodym

393 Por. DDR 25.

394 Por. DDR 21 i 25.

ludziom uwagę na fakt, że dojrzałość łączy się z odpowiedzialnością za drugą osobę, m.in. za przyszłego współmałżonka i dzieci<sup>395</sup>. Słuszne wydaje się w tym kontekście zalecenie *Instrukcji Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele Katolickim*, wedle którego katechezę w klasach starszych powinno się powierzać odpowiednio uformowanym i przygotowanym osobom świeckim<sup>396</sup>. Niemniej obserwacja wskazuje, że praktyka w tym względzie często jest przeciwna.

W ramach katechezy szkolnej ostatnich lat szkoły średniej program nauczania przewiduje szereg tematów bezpośrednio obejmujących zagadnienia małżeństwa i rodziny. Przykładowo, program AZ-4-01/10 zgodny z podstawą programową, zatwierdzoną przez Konferencję Episkopatu Polski w 2010 roku dla III klasy technikum, zakłada realizację m.in. następujących tematów związanych z rozeznaniem powołania oraz z miłością i życiem małżeńskim: „Bóg pierwszy nas umiłował, „Człowiek nie może żyć bez miłości”, „Maryja wzorem słuchania, powołania i działania”, „Czy życie w pojedynkę może być powołaniem?”, „Przepis na miłość”, „Jak godnie przeżyć swoją płciowość?”, „Czystość – przeżytek, konieczność czy wartość?”, „Dlaczego Bóg stworzył kobietę?”, „Czy pornokultura zmienia człowieka?”, „Istota i cechy miłości małżeńskiej”, „Cele małżeństwa”, „Dlaczego małżeństwo jest sakramentem?”, „Katolik w związku niesakramentalnym”, „Jak budować szczęście w małżeństwie?”, „Na czym polega dążenie do świętości w małżeństwie?”, „Odpowiedzialne przekazywanie życia”, „Dojrzewanie do bycia matką”, „Dojrzewanie do ojcostwa”, „Dziecko – znak błogosławieństwa Bożego”, „Odpowiedzialność rodziców za wychowanie potomstwa”, „Czy zapłodnienie in vitro to droga do szczęścia?”, „Wykorzystać szansę na miłość”. W IV klasie również realizowane są tematy dotyczące omawianego zagadnienia, np. „Aborcja”, „Dom rodzinny

395 Oczywiście dojrzałość do małżeństwa należy rozumieć wieloaspektowo: jako dojrzałość fizyczną, czyli zdolność organizmu do wypełnienia zadań związanych z małżeństwem; dojrzałość seksualną, polegającą na zdolności do współżycia seksualnego i płodności; dojrzałość prawną, czyli osiągnięcie odpowiedniego wieku; dojrzałość ekonomiczną, czyli osiągnięcie materialnej samodzielności. Por. M. Braun-Galkowska, *Psychologia domowa...*, dz. cyt., s. 29.

396 Por. IEP4 8.

szkolą wiary”, „Jak uczyć się modlitwy w rodzinie?”, „Dialog w relacjach międzyludzkich”, „Rodzina miejscem miłości i przebaczenia”, „Święta Rodzina – wzór i zaproszenie”, „Małżeństwo – sakrament wspólnego życia”, „Rodzina Kościołem domowym”, „Liturgia rodzinna”. Łącznie zatem około 50 godzin lekcyjnych katechezy szkolnej dotyczy bezpośrednio zagadnień związanych z życiem małżeńskim i rodzinnym, jego teologią i praktyką, a także z rozpoznawaniem powołania oraz kształtowaniem postawy umożliwiającej tworzenie dojrzałych relacji międzyludzkich. Zagadnień związanych z przygotowaniem do małżeństwa nie można bowiem sprowadzić do kilku jednostek lekcyjnych, ale muszą być one rozciągnięte jako pewien etap pozwalający na systematyczny przekaz informacji i sumienne kształtowanie właściwych postaw. W pomocach katechetycznych zwraca się uwagę, by akcent położyć na formację osobistą katechizowanych, ukazanie chrześcijańskiej koncepcji życia i miłości małżeńskiej oraz trwanie w czystości i zachowanie wstrzemięźliwości przedmałżeńskiej stanowiącej fundament odpowiedzialnej miłości małżeńskiej. Na przykład ks. Władysław Kostka w swoim podręczniku proponuje również, aby przymioty małżeństwa (jedność, wierność i nierozzerwalność) ukazywać nie tylko jako pewien wymóg Kościoła katolickiego, ale jako prawdę dotyczącą wszystkich ludzi. Podobnie w kontekście omawiania metod naturalnego planowania rodziny zaleca nawiązywanie nie tylko do nauki Kościoła, ale również do powszechnie przyjętych wartości humanistycznych<sup>397</sup>. Warto zwrócić także uwagę na pomoce katechetyczne zaproponowane przez ks. Edwarda Majchera. Choć zostały one napisane ponad 40 lat temu i przygotowanie do małżeństwa zostało w nich zacieśnione do sześciu jednostek tematycznych, to trzeba zauważyć, że autor ten akcentuje element kultury, której tworzenie jest szczególnym zadaniem rodziny. Stąd też w jego opracowaniu można znaleźć takie tematy, jak: „Chrześcijańska kultura życia w małżeństwie”, „Kultura pracy nad sobą” czy „Wychowanie do miłości”<sup>398</sup>.

397 Zob. więcej: W. Kostka, *Wiara i życie chrześcijanina. Chrześcijanin w świecie współczesnym*, cz. 4, Poznań 1982, katecheza nr 13.

398 Zob. więcej: E. Majcher, *Spotkania z Bogiem żywym. Spotkania z Chrystusem w miłości*, z. 2, Warszawa 1977, katechezy 14–19.

Oczywiście pomocy katechetycznych dotyczących przygotowania do małżeństwa jest wiele<sup>399</sup>. W tym miejscu warto szczególnie wspomnieć o dwóch pozycjach. Pierwsza z nich to podręcznik *Zanim wybierzesz. Przygotowanie do życia w rodzinie – podstawy wychowania seksualnego* napisany przez trzy małżeństwa – Magdalenę i Wiesława Grabowskich, Annę i Marka Niemyskich oraz Mariolę i Piotra Wołochowiczów. Powstał on z inicjatywy środowiska związanego z poradniami rodzinnymi<sup>400</sup>. Autorzy dzielą się w nim własnymi doświadczeniami z życia małżeńskiego. W pierwszej części zatytułowanej *Młodość* ukazany jest człowiek jako istota płciowa żyjąca w zgodzie z naturą i samym sobą oraz innymi, a także opisane są relacje między chłopcami i dziewczętami. Druga część natomiast mówi wprost o narzeczeństwie, małżeństwie i życiu rodzinnym. Podręcznik ten kompleksowo omawia także zagadnienia związane z seksualnością człowieka, współżyciem przedmałżeńskim, antykoncepcją oraz szczęściem małżeńskim i rodzinnym. Książka ta 26 lipca 1992 roku została zalecona przez Ministerstwo Edukacji Narodowej do użytku szkolnego oraz wpisana do zestawu książek pomocniczych do nauki przedmiotu *Przysposobienie do życia w rodzinie* na poziomie szkoły ponadpodstawowej<sup>401</sup>.

Jakkolwiek by nie zakwalifikować katechizacji w ramach ostatnich lat szkoły ponadgimnazjalnej, nie ulega wątpliwości, że nie może ona zastąpić katechezy przedmałżeńskiej w ramach duszpasterstwa parafialnego. Choć istniały – i być może nadal istnieją – miejsca, gdzie absolwenci wraz z zakończeniem nauki religii w szkole średniej otrzymywali zaświadczenie o odbyciu katechizacji przedmałżeńskiej, to z pełną stanowczością należy podkreślić, że

399 Np. *Przygotowanie do małżeństwa. Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę*, red. W. Szewczyk, Warszawa 1998; *Świadectwo chrześcijańskie. Materiały katechetyczne*, red. M. Majewski, Lublin 1987; *Odowiedzialność chrześcijańska. Materiały do katechizacji młodzieży szkół zawodowych*, red. M. Majewski, Łódź 1985; *Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, red. M. Rusecki, Lublin 1992; *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Wychowanie seksualne*, red. E. Materski, Sandomierz 1997.

400 Por. M. W. Grabowsy, A. M. Niemyscy, M. P. Wołochowiczowie, *Zanim wybierzesz. Przygotowanie do życia w rodzinie – podstawy wychowania seksualnego*, Warszawa 1998.

401 Por. S. Adamczyk, *Przygotowanie do małżeństwa w warunkach Kościoła w Polsce*, Sandomierz 2001, s. 132.

praktyka ta jest nie tylko niezgodna z założeniami *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*<sup>402</sup>, ale też nie pozwala oprzeć się wrażeniu, że małżeństwo zostaje uznane za sakrament mniej ważny lub też niewymagający przygotowania. Można bowiem sytuację porównać z przygotowaniem dzieci i młodzieży do I Komunii Świętej i bierzmowania. Wymaga się wtedy obowiązku uczestnictwa w dodatkowych (poza szkołą) katechezach. Natomiast w przypadku przygotowania do małżeństwa wystarczające byłyby tylko szkolne lekcje religii. Potwierdza to również analiza wyników badania przeprowadzonego wśród ponad 400 ankietowanych z diecezji radomskiej. Jedynie co czwarty badany określa przygotowanie bliższe do małżeństwa w ramach katechezy szkolnej jako poprawne, a co trzeci stwierdza, że takie przygotowanie w ogóle nie istnieje<sup>403</sup>. Widoczne jest to również w badaniu świadomości uczniów na temat ważnego przymiotu małżeństwa, jakim jest jego nierozzerwalność. Urszula Dudziak, analizując wyniki badania przeprowadzonego w 2000 roku, wskazuje, że jedynie 12% uczniów akceptuje zakaz rozwodów w Kościele. Ci zaś, którzy są przeciwko, podają m.in. następujące argumenty przemawiające za słusznością dopuszczalności rozwodów (podaję dosłowny cytat):

- „– Lepiej, żeby się rozwiedli, niż pozabijali.
- Jeżeli małżonkowie źle się dobrali, to po co mają się męczyć?
- Powinny być rozwody, ponieważ gdy popełnimy błąd, musimy mieć jakąś drogę odwrotu.
- Rozwody dają drugą szansę.
- Ludzie powinni uzyskiwać rozwody, ponieważ nie mogą być do niczego zmuszeni.
- Jestem za rozwodem w przypadku zdrady. Nie zniosłabym tego, by mój mąż sypiał z innymi kobietami lub mężczyznami.
- W przypadku znęcania się fizycznego.
- Gdy trafi się alkoholik.

402 W DDR 25 można przeczytać, że „niezależnie od katechizacji szkolnej należy w każdej parafii – jako program optymalny – prowadzić dla tej młodzieży roczną katechizację przedmałżeńską, obejmującą co najmniej 25 spotkań, analogicznie do przygotowania przed I Komunią świętą czy przed bierzmowaniem”.

403 Por. S. Adamczyk, *Przygotowanie do małżeństwa...*, dz. cyt., s. 380.

- Jeżeli powodem rozvodu jest nieposiadanie dzieci, to zgadzam się na niego.
- Jeśli małżeństwo zostało zawarte tylko pod wpływem chwilowego zaurroczenia<sup>404</sup>.

Należy w tym miejscu podkreślić, że badania przeprowadzane były wśród młodzieży licealnej w czasie katechez, a zatem wśród osób deklarujących się jako wierzący katolicy.

### 2.2.2. Katecheza przedmałżeńska (kurs przedmałżeński)

Zdaniem Adama Przybeckiego, długoletniego duszpasterza akademickiego, przygotowanie do małżeństwa powinno opierać się na zasadach duszpasterstwa ogólnego<sup>405</sup>, tzn. zwracać uwagę na podstawowe funkcje urzeczywistniania się Kościoła (świadectwo, liturgię oraz diakonię). Należy przy tym podkreślać konieczność realizowania tych funkcji w przyszłym życiu małżeńskim i rodzinnym. Aby w pełni zrealizować zadanie, jakim jest zbudowanie w młodych ludziach postawy odpowiedniej do podjęcia zadań wynikających z powołania małżeńskiego i rodzinnego, trzeba starać się, by katecheza składała się z trzech ważnych elementów: elementu kultycznego, opartego na modlitwie, słowie Bożym i sakramentach; elementu konferencyjnego polegającego na przekazaniu nauczania Kościoła oraz wiedzy z zakresu życia małżeńskiego; elementu dialogowego, który zakłada możliwość stawiania pytań, ujawniania wątpliwości i poszukiwania odpowiedzi, również w dialogu między samymi nupturientami<sup>406</sup>. O ile element konferencyjny może być z łatwością zrealizowany w ramach katechezy szkolnej, a element dialogowy może zostać podjęty

404 U. Dudziak, *Akceptacja niektórych norm moralnych. Badania empiryczne wśród młodzieży licealnej*, Lublin 2004, s. 104. Zob. także: P. Puacz, *Postawy młodzieży licealnej wobec wybranych norm współżycia małżeńskiego i rodzinnego*, Ryki 2007. Zob. także: D. Gizicka, D. Szczygielski, „I nie opuszczę cię aż do śmierci” – magiczne słowa czy realna wartość? *Rozwód w opinii młodzieży*, „Studia nad Rodziną” 18 (2014) nr 35, s. 93–106.

405 Zob. więcej: A. Przybecki, *Urzeczywistnianie się Kościoła w środowisku akademickim*, Poznań 1986, s. 29–49.

406 Por. Wydział Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie przez katechizację*, Kraków 1986, s. 21.

w pewnym zakresie przy odpowiednich okolicznościach, o tyle element kultyczny zdecydowanie łatwiej jest realizować poza murami szkoły, w ramach katechezy parafialnej. Stąd też ważne jest, by katechizacja przedmałżeńska (czy tzw. kurs przedmałżeński) nie ograniczała się do lekcji religii, ale jak zaleca *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, prowadzona była w ramach duszpasterstwa parafialnego i obejmowała co najmniej 25 spotkań, podobnie jak ma to miejsce przed I Komunią świętą i bierzmowaniem<sup>407</sup>. W sytuacjach wyjątkowych możliwe jest odbycie katechizacji skróconej, obejmującej jednak co najmniej 10 spotkań<sup>408</sup>. Niestety, nadużycia w tym zakresie doprowadziły do sytuacji, w której skrócona katechizacja stała się regułą, a sugerowaną roczną katechizację przedmałżeńską zastąpiono programowym minimum<sup>409</sup>. Jak zauważa ks. Franciszek Głód, czynienie reguły z tego co powinno być wyjątkiem, jest wielkim błędem, a brak odpowiedniego przygotowania najczęściej ujawnia się dopiero wówczas, gdy narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej przed zawarciem małżeństwa. Młodzież taka jest zazwyczaj mniej uświadomiona religijnie i słabo zaangażowana w sprawy Kościoła<sup>410</sup>.

Jak nakazuje *Dyrektorium*, przygotowanie do małżeństwa powinno odbywać się we wszystkich parafiach – w tych, które liczą powyżej 3 tys. wiernych, przynajmniej raz w roku, a w mniejszych co dwa lata<sup>411</sup>. W niektórych diecezjach (np. wrocławska czy łódzka) istnieje możliwość organizowania katechizacji wspólnie dla kilku parafii<sup>412</sup>. Jeśli zaś chodzi o kursy skróconej katechezy przedmałżeńskiej, powinny być one urządzane w ośrodkach przynajmniej dekanalnych lub rejonowych, według zaleceń biskupa ordynariusza<sup>413</sup>.

407 Por. DDR 25.

408 Por. DDR, 26.

409 Por. Ż. Kała, *Program przygotowania...*, dz. cyt., s. 48.

410 Por. *Religijność nupturientów. Przygotowanie do małżeństwa priorytetem duszpasterstwa rodzin*, Wrocław 2007, s. 21.

411 Por. G. Pyżlak, *Recepcja przygotowania do małżeństwa w świetle badań narzeczonych*, Lublin 2007, s. 41.

412 Por. K. Dullak, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa w ujęciu pokodeksowego ustawodawstwa synodalnego w Polsce do roku 2001*, „Prawo Kanoniczne: Kwartalnik Prawno-Historyczny” 47/1–2 (2004), s. 67.

413 Por. F. Głód, *Religijność nupturientów...*, dz. cyt., s. 21.



Zdecydowanie błędem jest traktowanie kursu parafialnego jako formy katechezy skróconej i ograniczanie jej do dwóch dni weekendowych wykładów, w czasie których realizuje się programowe minimum 10 tematów (a nawet i to bywa jeszcze skracane i ograniczane). Pomija się wtedy element kulturowy i możliwość dyskusji bądź warsztatów, w czasie których para mogłaby pogłębić swoją wiarę oraz rozwijać więź, która ich łączy<sup>414</sup>. Powodem ograniczania długości kursu i skracania go wydaje się być argument, że młodzi przed ślubem nie mają już na tyle czasu, by uczestniczyć w pełnym, rocznym przygotowaniu<sup>415</sup>. Wynika to z niezrozumienia celu i charakteru kursu przedmałżeńskiego, który nie powinien należeć do etapu przygotowania bezpośredniego, czyli do okresu bezpośrednio poprzedzającego zawarcie związku małżeńskiego, zaczynającego się 3–6 miesięcy przed ślubem, gdy narzeczeni zgłaszają się do kancelarii (zostanie to omówione w dalszej części pracy). Jak się wydaje, często przyjmowane jest takie założenie. Prawdą jest, że kurs przedmałżeński trwający rok wymaga czasu i zaangażowania ze strony kandydatów. Właśnie dlatego przewidziany został on na okres przygotowania bliższego, w którym to para nie musi mieć jeszcze ściśle określonej w niedługim terminie daty ślubu, co wiąże się z licznymi absorbującymi czas formalnościami. Długość trwania kursu i jego rozłożenie w czasie pozwala na zdecydowanie lepsze przygotowanie się do małżeństwa, poznanie siebie i rozwijanie wzajemnej miłości choćby przez rozmowy na tematy poruszane w czasie kursu pomiędzy kolejnymi spotkaniami. Prowadzącym takie zajęcia umożliwia natomiast realizowanie ich za pomocą metod dialogowych bądź warsztatowych, co również jest wartościowsze dla przyszłych małżonków<sup>416</sup>.

414 Por. K. Wojczek, *Racje przeciw skracaniu czasu przygotowania do małżeństwa sakramentalnego do weekendu*, „Sprawy Rodziny” 1 (2009) nr 85, s. 113–114.

415 Choć trzeba mieć na uwadze, że argument ten nie musi być słuszny. Kurs na prawo jazdy wymaga zdecydowanie więcej czasu niż jeden weekend, a na wiele innych kursów, jak np. kurs tańca przed weselem, młodzi ludzie poświęcają niejednokrotnie kilka miesięcy i sporo pieniędzy. Stąd też skracanie kursu przedmałżeńskiego i ograniczanie go do jednego czy dwóch spotkań może sprawiać wrażenie, że małżeństwo nie jest niczym ważnym, skoro przygotowanie się do niego nie wymaga większego zaangażowania.

416 Stojgniew Paluszewski zauważa, że „katecheza w przeciwieństwie do kursu, ma być wyzwoleniem całego procesu zmian. Inaczej pozostanie tylko giełdą pomysłów, wrażeń i emocji”

Ks. Marek Dziewiecki wskazuje na trzy warunki, jakie muszą być spełnione, by kurs przedmałżeński był owocny dla uczestników. Pierwszym z nich jest pozytywna motywacja ze strony narzeczonych, o której zbudowanie np. mógłby postarać się duszpasterz w czasie pierwszej rozmowy w kancelarii (najpóźniej)<sup>417</sup>. Drugim warunkiem jest adekwatny i szczegółowo opracowany atrakcyjny program obejmujący wieloaspektowe zagadnienia związane z życiem małżeńskim i rodzinnym. Warunek trzeci to zróżnicowana i ciekawa forma kursu, która zaangażuje narzeczonych, stosowanie metod aktywizujących i włączenie w prowadzenie kursów świeckich specjalistów zajmujących się różnymi gałęziami wiedzy o człowieku. Autor wskazuje także, że wartościowe byłoby zorganizowanie przynajmniej jednego spotkania, w którym uczestniczyliby również rodzice narzeczonych<sup>418</sup>, co pozwoliłoby im włączyć się w przygotowanie ich dzieci do małżeństwa także na tym ostatnim etapie<sup>419</sup>.

Szczegółowy program katechezy parafialnej dla młodzieży szkół ponadgimnazjalnej zatytułowany *Przypatrzcie się powołaniu waszemu* został opracowany przez Komisję Wychowania Katolickiego i Radę ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski. Głównymi celami tego programu są: wspomaganie w odkrywaniu powołania, prowadzenie do odkrywania wspólnoty, w którą wkroczy katechizowany, ukazywanie małżeństwa jako wspólnoty osób oraz wspieranie w odkrywaniu zadań we wspólnocie i kształtowanie umiejętności potrzebnych do życia dla wspólnoty. Autorzy wyodrębnili cztery następując bloki tematyczne: 1. *Abyście byli jedno – rola wspólnoty w życiu człowieka*, 2. *Bądźcie doskonałymi – wzrost dojrzałości chrześcijańskiej*, 3. *Będziesz miłował – rola*

(S. Paluszewski, *Szanse skutecznego przygotowania do sakramentu małżeństwa*, „Sprawy Rodziny” 88 (2009) nr 4, s. 84).

417 Według badań, dla 5% uczestników kurs przedmałżeński jest niepotrzebną stratą czasu, dla 24% załatwieniem przedślubnych formalności, a dla 23% obowiązkiem kościelnym. Por. G. Zakrzewski, *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie w kontekście aktualnych przemian społeczno-obyczajowych w Polsce. Studium pastoralne*, Warszawa 2015, s. 269–271.

418 Takie zalecenie daje także m.in. Synod Diecezji Włocławskiej. Por. K. Dullak, *Przygotowanie do sakramentu...*, dz. cyt., s. 71.

419 Por. M. Dziewiecki, *Program formacyjny dla narzeczonych – przygotowanie do sakramentu małżeństwa*, „Studia nad Rodziną” 7/12 (2003) nr 1, s. 144–145.

więzi w konstruowaniu wspólnoty, 4. *Ślubuję ci miłość – wspólnota małżonków w Chrystusie*<sup>420</sup>.

W 2006 roku wydany został program przygotowania do małżeństwa pod redakcją ks. Władysława Szewczyka<sup>421</sup>. W piątym już wydaniu tego podręcznika proponuje się 25 tematów, na których realizację przewidziano 25 spotkań. Opracowany on został we współpracy ze specjalistami z różnych dziedzin (teologami, psychologami, prawnikami, doradcami życia rodzinnego itd.) i podzielony na pięć bloków tematycznych: 1. *Fundamenty – o Panu Bogu, o człowieku, o drogach życia*, 2. *Ciebie kocham, ciebie wybieram – narzeczeństwa*, 3. *Tobie ślubuję – małżeństwo darem i zobowiązaniem*, 4. *Wspólnota miłości, życia, wychowania – rodzina*, 5. *Ślub – początek nowej drogi*. Publikacja *Przygotowanie bliższe do małżeństwa* pod redakcją ks. Mariana Wandrasza<sup>422</sup> przewiduje natomiast 32 tematy obejmujące m.in. zagadnienia związane z pracą nad sobą, budowaniem relacji, komunikacją, płciowością i płodnością, dorastaniem do miłości i życiem rodzinnym. Autorzy kolejnych konspektów opracowali szczegółowe zagadnienia w taki sposób, by forma ich przekazu nie była nudna i monotonna, ale zakładała konieczność pracy własnej uczestników. Spotkania przeznaczone zarówno dla par, jak i dla osób przychodzących w pojedynkę stanowią dobrą pomoc dla odpowiedzialnych za przygotowanie do małżeństwa w parafii.

Ciekawa jest również propozycja ks. Zdzisława Struzika, który w swoim *Przewodniku dla narzeczonych i małżeństw*<sup>423</sup> podaje konspekty i treści obejmujące dziesięć katechez mówiących m.in. o Kościele i byciu chrześcijaninem, relacji z Chrystusem, miłości w małżeństwie, odpowiedzialnym rodzicielstwie, kształtowaniu życia rodzinnego i sakramentalnym charakterze małżeństwa. Treści oparte są przede wszystkim na nauczaniu Jana Pawła II, a wraz

420 Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, Rada do Spraw Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, *Program katechez parafialnej młodzieży szkół ponadgimnazjalnych*, Kraków 2004, s. 11.

421 Por. *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa i życia w rodzinie*, red. W. Szewczyk, Marki 2006.

422 Zob. więcej: *Przygotowanie bliższe do małżeństwa*, red. M. Wandrasz, Katowice 2004.

423 Zob. więcej: Z. Struzik, *Przewodnik dla narzeczonych i małżeństw. Narzeczeństwo jako przygotowanie do małżeństwa i rodziny w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2010.

z dodatkowymi materiałami zamieszczonymi w książce podręcznik ten może stanowić znaczącą pomoc w realizacji kursu w formie skróconej lub też – po dodaniu pewnych elementów warsztatowych i liturgicznych – do pełnego kursu przedmałżeńskiego. Inną pomocą w prowadzeniu katechezy parafialnej przygotowującej do małżeństwa jest podręcznik *Drogi i ścieżki powołania*. Zawiera on konspekty 24 spotkań wraz z pomocami multimedialnymi na płycie CD oraz foliogramem<sup>424</sup>. Dzieli on treści na cztery bloki dotyczące odpowiednio: roli wspólnoty w życiu człowieka, wzrostu dojrzałości chrześcijańskiej, roli więzi w konstruowaniu wspólnoty oraz wspólnoty małżonków w Chrystusie.

Praktyka realizacji przygotowania bliższego do małżeństwa w poszczególnych diecezjach jest różna<sup>425</sup>. Na zlecenie biskupa ordynariusza odpowiednie wydziały duszpasterskie oraz duszpasterstwa akademickie ustalają przebieg katechez przedmałżeńskich. Zarówno sposób, jak i forma spotkań dostosowane powinny być do wymogów i okoliczności danego miejsca<sup>426</sup>. Przykładowo, jak pisze ks. Sławomir Adamczyk, w diecezji radomskiej jeszcze do niedawna katechizacja przedmałżeńska poza szkołą nie była zorganizowana, a przygotowanie bliższe polegało na podaniu przez proboszcza parze narzeczonych podręcznika do indywidualnego przyswojenia, a następnie na sprawdzeniu stopnia opanowania materiału<sup>427</sup>. W tym momencie należałoby jednak zaliczyć tę formę katechizacji do etapu przygotowania bezpośredniego do małżeństwa, gdyż dotyczy ono już pary narzeczonych, którzy zgłosili się do księdza proboszcza z zamiarem zawarcia małżeństwa. Bez wątplenia jednak taka forma odbycia kursu przedmałżeńskiego nie spełnia wymogów wskazanych przez *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, a nupturientów pozbawia kontaktu

424 Por. *Drogi i ścieżki powołania*, red. A. Królikowska, Kraków 2005.

425 Wśród innych wartościowych pozycji stanowiących pomoc w realizacji katechez przedmałżeńskich warto wymienić: P. Petryk, *Ku wspólnotcie życia i miłości*, Lublin 1998; J. Buxakowski, *Cykl 25 katechez przedmałżeńskich*, Pelplin 2004; J. Grzybowski, *Nas dwoje. Przed nami małżeństwo*, Kraków 2006 i inne

426 Ważne jest jednak, by „w centrum przygotowania do małżeństwa znalazła się refleksja wiary nad sakramentem małżeństwa, z pomocą Słowa Bożego i pod przewodem Magisterium Kościoła”. M. Rezeziński, *Przygotowanie do celebracji sakramentu małżeństwa jako sakramentu wiary i miłości*, „*Studia Teologiczne*” 27 (2009), s. 131.

427 Por. S. Adamczyk, *Przygotowanie do małżeństwa...*, dz. cyt., s. 135.

z duszpasterzem bądź wykładowcą, który nie tylko mocą swojego autorytetu mógłby dokładniej i bardziej przekonująco przekazać wiedzę, ale także odpowiedzieć na pytania i rozwiązać wątpliwości. Poza tym również forma taka pozbawiona jest elementu kultycznego, który powinien stanowić nieodłączną część przygotowania do małżeństwa. Dlatego we wrześniu 2017 roku podjęto w tej diecezji decyzję o zorganizowaniu katechizacji przedmałżeńskiej w ramach dekanatów. Polegać ma ona na uczestnictwie w 10 godzinnych spotkaniach w odstępach co najmniej tygodniowych. Podobnie wygląda sytuacja w diecezji lubelskiej, gdzie w prowadzenie 10 spotkań w ramach katechizacji przedmałżeńskiej zaangażowani są duszpasterze, psychologowie i doświadczone pary małżeńskie, a całość obejmuje 42 tematy. Cały kurs kończy się mszą świętą i wręczeniem stosownych zaświadczeń<sup>428</sup>.

Przykładową formą przygotowania do małżeństwa, w Krakowie cieszącą się dużą popularnością, są kursy organizowane przy klasztorze dominikanów. Narzeczeni mogą wybrać formę czterech cotygodniowych spotkań (każde trwa ok. dwóch godzin), które odbywają się cyklicznie. Zatem nieobecność na którymkolwiek ze spotkań można nadrobić w kolejnym cyklu. Mogą też wybrać spotkanie weekendowe (w piątek po południu oraz w sobotę cały dzień, w formie rekolekcyjnej), w ramach którego realizowane są wszystkie założone tematy w ciągu dwóch dni. Tę ostatnią formę zaleca się jednak tym narzeczonym, którzy ze względu na pracę bądź inne ograniczenia nie są w stanie rozłożyć tego przygotowania na dłuższy czas. Wykłady prowadzi księża oraz małżeństwa, a ich tematy dotyczą zarówno teologii małżeństwa i innych sakramentów, jak i miłości, relacji, płodności i seksualności w małżeństwie. W ramach kursów przewidziana jest również msza święta stanowiąca kultyczny element przygotowania. Kursy te cieszą się dużą popularnością również wśród osób z sąsiednich diecezji.

Z kolei w diecezji tarnowskiej narzeczeni mają możliwość uczestnictwa w kursie przedmałżeńskim w każdej parafii w określonym terminie (przeważnie

428 Zob. więcej: *Przygotowanie do małżeństwa i życia w rodzinie. Wytyczne I i II Instrukcji Episkopatu Polski w zastosowaniu do potrzeb i możliwości Diecezji Lubelskiej*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 49 (1975), s. 70–73.

raz w roku lub raz na dwa lata). Istnieją plany takiej organizacji kursów, by parafie w ramach dekanatu porozumiały się ze sobą w planowaniu kursów w taki sposób, by narzeczeni znali wcześniej terminy kursów w swojej okolicy i mogli z wyprzedzeniem zaplanować swoje przygotowanie do małżeństwa. Sprzyja temu niewielka odległość między parafiami i mobilność młodych ludzi, a wcześniejsze ustalenie terminu kursu pozwoli również organizatorom na znalezienie odpowiedniej kadry do ich prowadzenia. W planach jest również utworzenie specjalnych teamów złożonych z osób odpowiednio przygotowanych do tego, by przeprowadzać w parafiach kursy weekendowe w formie skróconej. Pozwoli to podwyższyć jakość prowadzonych w tym trybie kursów. Inną popularną formą kursów przedmażeńskich w wymienionej diecezji są kursy weekendowe w ośrodkach rekolekcyjnych w Gródku nad Dunajcem, w domu pielgrzyma „Opoka” w Starym Sączu, w ośrodku w Ciężkowicach oraz w Domu Rekolekcyjnym Ojców Redemptorystów w Lubaszowej. Choć kursy te nie są w stanie zastąpić rozłożonego w czasie przygotowania do małżeństwa, to poprzez swoją rekolekcyjną formę i odpowiednio przygotowaną kadrę pozwalają narzeczonemu na poznanie najważniejszych aspektów teologii życia małżeńskiego oraz kwestii związanych z miłością, płodnością, seksualnością małżonków oraz właściwym kształtowaniem życia rodzinnego.

Inną formą realizacji przygotowania bliższego do małżeństwa są *Wieczory dla Zakochanych*. Pary uczestniczą w dziewięciu cotygodniowych spotkaniach, z których każde trwa 2,5–3 godziny, a których przebieg opracowany został przez ruch „Spotkania Małżeńskie”. Na chwilę obecną (październik 2018) w diecezji tarnowskiej program ten realizowany jest w dwóch miejscach – w Wierzchosławicach i w Nowym Wiśniczu. Stanowi on wartościową formę kursu przedmażeńskiego, która pozwala na rozwijanie więzi łączącej przyszłych małżonków, uczenie się właściwej komunikacji, wyrażania miłości, a także daje podstawy do odpowiedniego rozumienia wagi sakramentu małżeństwa i jego roli w życiu małżonków. Program realizowany w trakcie *Wieczorów dla Zakochanych* został zaakceptowany po raz pierwszy przez Przewodniczącego Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski – bp. Stanisława Stefanka. Jest on również częścią programu Stowarzyszenia „Spotkania Małżeńskie” zatwierdzonego przez Papieską Radę ds. Świeckich i spełnia wymagania Krajowego *Dyrektorium*

*Duszpasterstwa Rodzin*. Program *Wieczorów dla Zakochanych* ma na celu: „nauczenie dialogu jako drogi wzajemnego poznawania się zarówno w czasie tzw. chodzenia ze sobą, w narzeczeństwie, jak i w ewentualnym przyszłym małżeństwie; lepsze poznanie cech osobowości, oczekiwań, planów, poglądów, postaw życiowych osób planujących wspólne życie; pełniejsze zrozumienie znaczenia sakramentu małżeństwa i słów przysięgi małżeńskiej; przeanalizowanie, na ile plany wspólnego życia małżeńskiego są właściwe i dojrzałe”<sup>429</sup>. Warto również zauważyć, że prowadzący takie wieczory nie może być osobą przypadkową. Od animatora wymagane są odpowiednie uprawnienia wydawane przez wspomniane stowarzyszenie po stwierdzeniu właściwego przygotowania.

Na marginesie warto dodać, że w ramach przygotowania bliższego podejmowane są również inne inicjatywy, które nie stanowią kursu przedmałżeńskiego i nie skutkują otrzymaniem stosownego zaświadczenia o ukończeniu katechizacji przedmałżeńskiej. Na pewno jednak stanowią dodatkową pomoc dla wszystkich młodych ludzi, którzy rozumieją wartość sakramentu małżeństwa i pragną dobrze się przygotować do realizacji swojego powołania. Warto wymienić tu choćby duszpasterstwa akademickie, rekolekcje i spotkania Ruchu Czystych Serc bądź warsztaty dla młodzieży – nie tylko dla par – takie jak np. „Licencja na miłość” organizowane przez poradnię życia rodzinnego w diecezji tarnowskiej. Poszukiwanie nowych form realizacji tego typu zajęć dla młodzieży jest bardzo ważne, by dotrzeć do młodego człowieka i wyjść naprzeciw jego oczekiwaniom.

Istotne jest, by sposoby i formy prowadzenia katechez przedmałżeńskich były dobrze przemyślane oraz dostosowane do współczesnego odbiorcy i jego sytuacji życiowej. W tym celu warto poprosić o pomoc w prowadzeniu katechez osoby świeckie, zwłaszcza lekarzy, pielęgniarki, doradców życia rodzinnego, psychologów, pedagogów i prawników. To oni, będąc odpowiednio przygotowanymi, posiadając misję kanoniczną ordynariusza miejsca, mogą nie tylko dobrze poprowadzić konferencje, ale także oddziaływać formacyjnie swoją fachową wiedzą oraz świadectwem życia i wiary. W tym celu

429 <http://www.spotkaniamalzenskie.pl/pl/wieczory-dla-zakochanych-i-rekolekcje-dla-narzeczonych> (16.11.2018).

w diecezjach należy organizować stałą formację i opiekę duszpasterską oraz program doszkalania dla tych osób.

Ks. Głód zauważa także, że zakończenie katechizacji przedmałżeńskiej, niezależnie od formy jej przebiegu, powinno być uroczyste, połączone z mszą świętą i wręczeniem odpowiednich świadectw<sup>430</sup>. Pozwoli to na dostrzeżenie wagi takiego kursu i jego wpływu na dalsze życie, a także uwypukli element kulturowy przeżytego kursu.

Warto ponadto wspomnieć o pewnych formach kursów, które wydają się trafną odpowiedzią na potrzeby współczesnych osób przygotowujących się do ślubu i zwrócone są do konkretnej grupy odbiorców. Richard Kucharčík wspomina o włoskiej parafii Bovolone, w której prowadzone są cztery rodzaje kursów. Pierwszy z nich – *Verso le nozze con Dio* – trwa pięć miesięcy, spotkania odbywają się co tydzień. Przeznaczony jest on dla tych, którzy mają ustalony bliski termin ślubu. Drugi rodzaj kursu – *Corso Acqua e vino verso Cana* – to dwuletni cykl comiesięcznych spotkań dla tych, którzy nie mają jeszcze wyznaczonej daty ślubu. Trzecia forma – *Corso fidanzati conviventi* – przeznaczona jest dla tych, którzy już mieszkają razem lub są po ślubie cywilnym. Jest to sześć comiesięcznych spotkań. Czwarta forma kursu – *A due il mandò* – dotyczy już małżeństw. Spotkania odbywają się co miesiąc przez dwa lata w mieszkaniach małżonków umocnionych w wierze<sup>431</sup>. Ten sam autor zauważa jeszcze, że być może rzeczą ważniejszą od tworzenia programów przygotowania do małżeństwa jest „żywa troska o autentyczną formację małżonków jako animatorów w przygotowaniu dalszym i bliższym”<sup>432</sup>.

### 2.2.3. Problematyka przygotowania bliższego do małżeństwa

Analiza wspomnianych wyżej programów przygotowania do małżeństwa pozwala na wskazanie, jakie treści powinny być przez narzeczonych przyswojone. Po pierwsze, istotne jest ukazanie miejsca małżeństwa w tajemnicy stworzenia

430 Por. *Religijność nupturientów...*, dz. cyt., s. 21.

431 *Odnowa przygotowania do małżeństwa w parafii*, w: *Duszpasterstwo rodzin w parafii*, red. J. Goleń, D. Lipiec, Lublin 2016, s. 199.

432 R. Kucharčík, *Odnowa przygotowania do małżeństwa w parafii*, dz. cyt., s. 202.



i ugruntowanie go w antropologii chrześcijańskiej. Małżeństwo bowiem nie tylko zostało stworzone na podobieństwo Boże, ale również stanowi fundament dla życia społecznego i Kościoła. Stąd też w przygotowaniu do małżeństwa ważna jest problematyka istnienia Boga i natury człowieka, powołania człowieka przez Stwórcę do małżeństwa oraz funkcjonowania w małżeństwie jako sakramencie bosko-ludzkiego przymierza<sup>433</sup>. Istotne jest również przedstawienie błędnych obrazów instytucji małżeństwa, by ustrzec przyszłych małżonków przed niebezpieczeństwami z nich wynikającymi. Narzeczeni po odbyciu katechez przedmażeńskich powinni mieć świadomość, że rodzina jest nie tylko znakiem Bożych tajemnic, ale także obrazem Bożej miłości. Podjęte przez nich zobowiązania mają być kontynuacją stwórczego dzieła Boga i odpowiedzią na Jego powołanie. Przypomnienie prawdy o grzechu pierworodnym pierwszych ludzi, będącym wynikiem niewłaściwego wykorzystania przez nich wolności, stanowi dobry punkt wyjścia po pierwsze do wyjaśnienia, dlaczego warto zaufać pierwotnemu Bożemu zamysłowi, a po drugie wytłumaczenia, skąd biorą się tak powszechnie wypaczone obrazy małżeństwa i rodziny oraz do czego one prowadzą. W kontraście do pierwszych rodziców staje z kolei rodzina Józefa i Maryi, w której przychodzi na świat i wychowuje się Chrystus. To właśnie on podniesie małżeństwo do godności sakramentu, wskazując na swoją rzeczywistą obecność w każdej rodzinie chrześcijańskiej<sup>434</sup>. Ukazanie narzeczonym Chrystusa jako tego, który przywrócił małżeństwu jego pierwotny sens, jest ważnym etapem w uświadomieniu im, że tylko On poprzez swoją łaskę sakramentalną, będącą owocem krzyża, stanowić powinien dla nich źródło chrześcijańskiego życia. To właśnie na Nim należy budować wspólną przyszłość. Godność małżeństwa i rodziny podkreśla także jej trynitarnie pochodzenie, bowiem to właśnie Trójca Święta jest prawozorem rodziny. Rodzina

433 Zob. m.in.: *Przygotowanie do małżeństwa. Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę*, dz. cyt.; J. Augustyn, *Tożsamość mężczyzny*, w: Komisja Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego, *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Wychowanie seksualne*, Sandomierz 1997, s. 101–112; M. Konecka, *Tożsamość kobiety*, w: Komisja Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego, *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Wychowanie seksualne*, Sandomierz 1997, s. 113–124.

434 Zob. H. Langkamer, *Małżeństwo w Nowym Testamencie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 23 (1980), s. 33–43.

stanowi – choć niedoskonały i jedynie analogiczny – wykładnik tajemnicy wiary, będącej objawieniem Boskiego misterium<sup>435</sup>.

Istotne jest także nauczanie, że małżeństwo chrześcijańskie realizuje się w Kościele<sup>436</sup>. Dzieje się tak nie tylko ze względu na jego sakramentalność, ale również na fakt ukazywania w nim obrazu miłości Chrystusa do Kościoła. Co więcej, małżeństwo i rodzina katolicka budują Kościół, stając się jego podstawową częścią – domowym Kościołem, w którym wychowywane i formowane są kolejne pokolenia chrześcijan. Ważne jest także ukazanie misji, jaka spoczywa na małżonkach. Mają być oni głosicielami Dobrej Nowiny zarówno dla swoich dzieci, jak i dla osób w swoim otoczeniu, a poprzez angażowanie się w różne formy duszpasterstwa włączać się w pasterską posługę Kościoła.

Kolejnym ważnym zagadnieniem, które powinno być omówione w czasie katechizacji przedmałżeńskiej, jest istota sakramentu małżeństwa. Ważne jest zaakcentowanie, że to narzeczeni sami udzielają sobie nawzajem sakramentu małżeństwa<sup>437</sup>. Następuje to w momencie wyrażenia sobie wzajemnie osobistej i nieodwołalnej zgody małżonków, która jest przyczyną sprawczą małżeństwa<sup>438</sup>, a którą Bóg „potwierdza, oczyszcza i podnosi, prowadząc ją do doskonałości w sakramencie małżeństwa”<sup>439</sup>. Zgoda małżeńska jest kluczowym elementem w kontekście istoty sakramentu małżeństwa, gdyż bez niej sakrament ten będzie nieważny, w ogóle nie zaistnieje. Zgoda ta nie może być zastąpiona przez żadną ludzką władzę, ponieważ, jak poucza Katechizm Kościoła katolickiego, jest ona aktem woli, „w którym mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przyrzeczeniu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują” w celu stworzenia małżeństwa<sup>440</sup>. Wyrażeniu zgody towarzyszyć muszą określone warunki. Musi być ona wolna od jakiegokolwiek przymusu i od przeszkód określonych w prawie kanonicznym. Wyjaśnienie przyczyn nieważności małżeństwa, czyli przeszkód

435 Zob. A. Jankowski, *Tajemnica to wielka* (Ef 5, 32), „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 14 (1961) nr 1–2, s. 32–42.

436 Por. KDK 48.

437 Zob. K. Wojtyła, *Miłość...*, dz. cyt., s. 203–258.

438 Zob. W. Góralski, *Kanoniczna zgoda małżeńska*, Gdańsk 1991.

439 FC 19.

440 KKK 1657.

kanonicznych do jego zawarcia, jest niezwykle istotne w kontekście stale rosnącej liczby rozpadających się małżeństw, w przypadku których próbuje się stwierdzić nieważność<sup>441</sup>. Kodeks prawa kanonicznego wskazuje dwanaście rozrywających przeszkód małżeńskich<sup>442</sup>. Uświadomienie kandydatom

- 441 Warto w tym miejscu wspomnieć, że tematyka świętości małżeństwa i przeszkód uniemożliwiających wstąpienie w związek małżeński powinna być obecna w zwyczajnym przeoprowadaniu. Zauważył to Pierwszy Synod Diecezji Tarnowskiej, zalecając, by w pierwszą niedzielę po uroczystości Trzech Króli wygłaszać specjalne kazania dotyczące tego zagadnienia. Por. R. Kantor, *Przygotowanie do małżeństwa w świetle dokumentów Pierwszego Synodu Diecezji Tarnowskiej*, „Seminare. Poszukiwania Naukowe” 32 (2012), s. 22. Również Synod Płocki zachęca, by troska o małżeństwo i rodzinę stanowiła zwyczajną część pracy duszpasterskiej kapłanów (XLII Synod Diecezji Płockiej (1987–1991), Płock 1992, s. 139).
- 442 Pierwszą jest brak określonego wieku (min. 16 lat dla mężczyzny i 14 dla kobiety, choć oczywiście Episkopat danego miejsca ma prawo do podniesienia tego wieku). Ma to być wiek, który pozwala zrozumieć, czym jest małżeństwo. Drugą przeszkodą jest impotencja, czyli niezdolność do małżeńskiego obcowania cielesnego. Należy jednak uwzględnić narzeczonych, że impotencja nie jest tożsama z niepłodnością, która oznacza niemożność przekazania życia mimo pełnego aktu płciowego. Niepłodność, jeśli nie jest przed ślubem zatajona, nie stanowi przeszkody do zawarcia małżeństwa, z czego młodzi ludzie, jak pokazuje praktyka, często nie zdają sobie sprawy. Trzecią przeszkodą jest przeszkoda węzła małżeńskiego, czyli zawartego wcześniej i nadal trwającego małżeństwa, bez względu na fakt jego dopełnienia. Istotne jest tu zwrócenie uwagi, że nawet jeśli istnieje przekonanie o nieważności poprzedniego małżeństwa, to dopóki nie zostanie ona oficjalnie stwierdzona, zawarcie kolejnego małżeństwa nie jest możliwe. Czwarta przeszkoda dotyczy różnej wiary. Jeśli strona katolicka pragnie zawrzeć małżeństwo z osobą nieochrzczoną, narzeczeni muszą postarać się o dyspensę, dla otrzymania której winni zobowiązać się do troski o zachowanie wiary oraz katolickiego wychowania potomstwa (strona katolicka) oraz do umożliwienia małżonkowi spełnienia powyższego zobowiązania (strona nieochrzczona). Kolejną przeszkodę stanowią święcenia, zatem objętą nią jest każdy duchowny. Od przeszkody tej może jednak dyspensować Stolica Apostolska. Podobną przeszkodą jest złożony publicznie w instytucie zakonnym wieczysty ślub czystości. Dyspensować od takiej przeszkody może Stolica Apostolska lub też biskup ordynariusz czy nawet proboszcz (w razie niebezpieczeństwa śmierci). Nieważne będzie także małżeństwo zawarte w sytuacji uprowadzenia kobiety przez mężczyznę, gdyż przeczyłoby to warunkowi wyrażenia wolnej i nieprzymuszonej zgody ze strony kobiety. Przeszkoda taka jednak ustaje, gdy ustaje sytuacja uprowadzenia. Inną przeszkodą do zawarcia związku małżeńskiego jest małżonkobójstwo, czyli przeszkoda występku. Oznacza to, że jeśli ktoś dopuścił się zabójstwa współmałżonka (lub w nim współuczestniczył), by móc zawrzeć nowe małżeństwo, nie będzie wolny od przeszkody, gdyż pozbywając się jednej (węzła małżeńskiego), zaciąga na siebie drugą (występku). Od przeszkody tej może dyspensować Stolica Apostolska lub w sytuacji zagrożenia życia biskup ordynariusz lub nawet proboszcz miejsca. Kolejną przeszkodą jest pokrewieństwo w linii

kanonicznych przeszkód pozwoli na ewentualne odkrycie takich sytuacji w ich związku i ustrzeże przed dalszymi komplikacjami. Może także wskazać na konieczność uzyskania odpowiedniej dyspensy.

Celem przygotowania narzeczonych do małżeństwa jest takie uświadomienie przyszłych małżonków o ich prawach i obowiązkach oraz o przymiotach małżeństwa, które pozwoli im uniknąć sytuacji błędu powodującego nieważność małżeństwa. Brak odpowiedniej świadomości co do powagi swoich przyszłych zobowiązań czy też odrzucanie istotnych przymiotów małżeństwa, takich jak jego jedność czy nierozzerwalność, powoduje nieważność zawierania małżeństwa<sup>443</sup>. Na fakt ten warto szczególnie zwrócić uwagę, gdyż, jak wskazują badania, niektórzy narzeczeni jeszcze przed ślubem zakładają możliwość rozwodu w przypadku zaistnienia wymienionych przez nich okoliczności<sup>444</sup>. Przyszli małżonkowie muszą być świadomi, że istotnymi przymiotami

prostej lub do czwartego stopnia linii bocznej włącznie. Nieważne będzie zatem małżeństwo zawarte między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi bez względu na to, czy pokrewieństwo pochodzi ze zrodzenia małżeńskiego czy pozamałżeńskiego. Nie ma możliwości uzyskania dyspensy w przypadku pokrewieństwa w linii prostej i do drugiego stopnia linii bocznej. Podobny charakter ma przeszkoda powinowactwa, które zachodzi między mężem i krewnymi żony oraz żoną i krewnymi męża, niezależnie od tego, czy ich małżeństwo zostało dopełnione. Od tej przeszkody istnieje jednak możliwość uzyskania dyspensy. Tak jak powinowactwo traktuje się relacje wynikające z nieważnie zawartego małżeństwa po nawiązaniu wspólnego pożycia lub publicznego i notorycznego konkubinatu. Przeszkodę taką nazywa się przeszkodą przyzwoitości publicznej. Warto również w trakcie katechez przedmałżeńskich uświadamiać, że przeszkoda ta nie ustaje wraz z zerwaniem wspólnego pożycia stron nawet po orzeczeniu nieważności zawartego przez nich małżeństwa, ale znieść ją może jedynie dyspensą. Ostatnią przeszkodą wskazaną przez Kodeks jest pokrewieństwo prawne, które jest wynikiem bliskości osób powstałej z adopcji i dotyczy zarówno relacji osób adoptujących z osobą adoptowaną, jak i osoby adoptowanej z jej prawnym rodzeństwem, czyli innymi dziećmi adoptującego. Przeszkodę tę w uzasadnionych okolicznościach może znieść jednak dyspensą. Por. KPK, kan. 1083–1094; zob. więcej: T. Pawlúk, *Prawo kanoniczne...*, dz. cyt., s. 124–153; U. Nowicka, *Przeszkody małżeńskie w perspektywie międzyzobowiązkowej KPK i KKKW*, „*Us Jur Matrimoniale*” 15 (2010), s. 7–26.

443 Zob. więcej: J. Sokołowski, *Posiadanie przez narzeczonych wiedzy niezbędnej do ważności zawarcia małżeństwa*, „*Studia nad Rodziną*” 17 (2013) nr 2 (33), s. 291–312.

444 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary, życia, płodności i wychowania. Statystyka*, Warszawa 2014, s. 36–39. Więcej nt. tego i innych braków zgody małżeńskiej zob. T. Pawlúk, *Prawo kanoniczne...*, dz. cyt., s. 156–159.

małżeństwa jest jedność, płodność, nierozzerwalność i wierność<sup>445</sup>, co wynika z jego sakramentalnego charakteru. Była o tym mowa w pierwszym rozdziale niniejszego opracowania. W przygotowaniu należy podkreślać, że właściwa realizacja małżeńskiego przymierza musi zakładać jego charakter monogamiczny, a nierozzerwalna jedność małżonków jest szczególną wartością nie tylko dla nich samych, ale także dla dzieci narodzonych z ich miłości<sup>446</sup> oraz dla całej wspólnoty Kościoła. Dlatego nie można w żadnym wypadku uznać rozwodu w przypadku ważnie zawartego małżeństwa<sup>447</sup>. Sakramentalność małżeństwa stanowi dla nowożeńców źródło łaski, która pomoże im w realizacji tych życiowych obowiązków<sup>448</sup> i w chwilach trudnych pozwoli zachować wierność złożonej przysiędze.

Innym ważnym zagadnieniem podejmowanym w czasie katechizacji przedmałżeńskiej jest przygotowanie do realizacji właściwych zadań małżeństwa<sup>449</sup>. Małżonkowie zakładający rodzinę muszą być świadomi zadań społecznych, do których wypełnienia się zobowiązują. Należą do nich: tworzenie wspólnoty osób, służba życiu, udział w rozwoju społeczeństwa oraz zaangażowanie w życie i posłannictwo Kościoła<sup>450</sup>. Małżeństwo stanowiące podstawę rodziny, dzięki swojej miłości czyni z niej wspólnotę, która wciąż się staje. Oznacza to, że małżonkowie na fundamencie wspólnoty małżeńskiej będą budować wspólnotę rodzinną, czyli *communio personarum*<sup>451</sup>. Istotne jest zatem poruszanie kwestii związanych w wychowaniem dzieci według chrześcijańskich wartości, z pielęgnowaniem szacunku wobec osób starszych, które są przekazicielami

445 Por. C. Krakowiak, *Sakramenty święte i sakramentalia*, Lublin 1994, s. 138.

446 Zob. J. Szkodoń, *Nierozzerwalność małżeństwa w Nauczaniu Kościoła w Polsce w latach 1945–1982*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. Szafrański, Lublin 1985, s. 145–193.

447 Por. J. Załęski, *Nierozzerwalność małżeństwa według św. Pawła*, Katowice 1992, s. 10–14.

448 Zob. S. Sobalkowski, *O małżeństwie chrześcijańskim*, „Współczesna Ambona” 4 (1949), s. 316–324.

449 Przykładowe opracowania: W. Sears, M. Sears, *Księga Rodzicielstwa Bliskości*, Warszawa 2013; W. Fijałkowski, *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996 i wiele innych.

450 Por. K. Majdański, *Zadania rodziny chrześcijańskiej. Tworzenie wspólnoty osób i służba życiu*, AK 76 (1984) z. 1, s. 519.

451 Zob. J. Nagórny, *Małżeństwo i rodzina jako „Communio personarum”*, w: *Człowiek, miłość, rodzina*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 85–116.

tożsamości i tradycji<sup>452</sup>, oraz z obroną życia. Bowiem służba życiu nie polega tylko na powołaniu potomstwa do życia i na jego wychowaniu<sup>453</sup>, ale oznacza również pewną postawę otwartości na przyjęcie dzieci opuszczonych bądź pomoc samotnym rodzicom lub kobietom spodziewającym się dziecka<sup>454</sup>. W tym kontekście ważne jest również poruszenie zagadnień związanych z odpowiedzialnym rodzicielstwem i planowaniem poczęć, choć temat ten szczegółowo rozwinięty zostanie w czasie przygotowania bezpośredniego w ramach spotkań z doradcą życia rodzinnego.

Mówiąc narzeczonym o miłości małżeńskiej, należy zwracać uwagę, że źródłem ich miłości jest sam Bóg, a pielęgnowanie relacji z Nim pozwala w najwyższym stopniu czerpać z tego źródła. Świadomość tego pomaga małżonkom uchronić się przed różnymi zagrożeniami mogącymi przyczynić się do rozpadu rodziny<sup>455</sup>, a także pozwala przezwyciężyć różnice w ich poglądach<sup>456</sup>. Istotny jest sposób przeżywania tej miłości. Należy uświadamiać narzeczonych, że miłość ludzka jest jednocześnie zmysłowa, jak i duchowa. Zawsze uznaje równość i jednakową godność każdej osoby oraz nie pozwala na traktowanie osoby przedmiotowo. Obejmuje ona wszystkie sfery człowieka: cielesną, psychiczną, duchową i nadprzyrodzoną<sup>457</sup>. Dlatego należy odrzucić propagowany w mediach obraz miłości zdominowanej przez sferę cielesną, seksualną, ponieważ miłość zmysłowa jest zagrożeniem dla pełnej ludzkiej miłości. Miłość rozumiana na sposób zmysłowy uprzedmiotawia człowieka

452 O. Czerniawska, *Ludzie starsi jako świadkowie historii*, w: *Style życia w starości*, Łódź 1988, s. 109.

453 Zob. więcej: T. Borutka, *Miejsce i zadania rodziny w życiu społecznym*, „Polonia Sacra” 12 (2003) nr 56, s. 110–114.

454 Zob. S. Mojek, *Rodzina w służbie życia*, w: *Człowiek, miłość, rodzina*, red. J. Nagórny, K. Jezyna, dz. cyt., s. 117–142.

455 K. Meissner wymienia trzy podstawowe zagrożenia dla powodzenia małżeństwa: oczekiwania co do kształtu przyszłego życia, sposób przeżywania męskości i kobiecości oraz współżycie przed małżeństwem. Zob. więcej: K. Meissner, *Sakrament małżeństwa. Materiały do katechezy przedmałżeńskiej*, Poznań 2015, s. 53–63.

456 Zob. M. Rusecki, *Miłość jako motyw wiarygodności chrześcijańskiej*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 229–247.

457 Por. W. Pluta, *Podręcznik duszpasterstwa młodych małżeństw i rodzin*, Gorzów Wielkopolski 1971, s. 61.

i zagraża jego rozwojowi duchowemu, prowadząc często do zniewolenia seksualnego. Miłość w małżeństwie należy zatem właściwie kształtować i rozwijać<sup>458</sup>. Również już na etapie przygotowania bliższego należy ukazywać młodym ludziom istotną cechę miłości małżeńskiej, jaką jest płodność, która wiąże się z odpowiedzialnością za podjęte działania i wymaga nie tylko podjęcia poważnej decyzji, ale także znajomości narzędzi pozwalających na zaplanowanie poczęcia dziecka<sup>459</sup>. Instruktaż metod planowania rodziny przeprowadzony zostanie na późniejszym etapie przygotowania przez doradcę życia rodzinnego. Jednak już wcześniej warto uświadamiać młodzież o wartości życia w zgodzie z zamysłem Bożym i z naturalnym rytmem płodności pary małżeńskiej. Jest to również dobry czas na poruszenie zagadnień związanych z dramatem aborcji i wprowadzeniem w temat szkodliwości antykoncepcji, a także – często nie-uświadomionych – działań wczesnoporonnych niektórych metod. Narzeczeni wstępujący w związek małżeński powinni z pełnym przekonaniem opowiadać się za każdym życiem ludzkim, od momentu poczęcia do naturalnej śmierci, i bronić jego praw i godności.

Jednym z zagadnień przygotowania bliższego do małżeństwa jest ogólne omówienie liturgii sakramentu małżeństwa. Choć celebracja liturgiczna według Kodeksu prawa kanonicznego nie jest bezwzględnie konieczna do zaistnienia ważnego sakramentu małżeństwa, to jednak przepisy zakładają obowiązkową obrzędową formę liturgiczną jego zawarcia<sup>460</sup>. Ważne cechy i symbole oraz przebieg liturgii zawarcia sakramentu małżeństwa powinny być objaśnione nupturientom przez kapłana w czasie bezpośredniego przygotowania do małżeństwa w ramach tzw. trzech katechez przedślubnych. Warto jednak już wcześniej omówić z młodzieżą to zagadnienie, by uświadomić jej, że ma ona pewne istotne elementy, które pozwalają na pełniejsze przeżycie tej niezwykle istotnej w życiu chwili i odnoszą się do istotnych przymiotów małżeństwa. Ważne jest także wyjaśnienie przebiegu liturgii słowa, do której poszczególne czytania narzeczeni będą mogli sami wybrać z proponowanych tekstów, a także

458 Zob. U. Dudziak, *Miłość, małżeństwo i co dalej...*, Częstochowa 2001.

459 Zob. W. Bołoz, *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997.

460 KPK, kan. 1098.

oprawy muzycznej uroczystości, która również pełni w liturgii istotną rolę. Nie powinna być ona sprowadzana jedynie do wymiaru estetycznego lub przeżyciowego, co często można zaobserwować w doborze pieśni, nieraz zupełnie świeckich. Już na etapie przygotowania bliższego należy uświadomić młodym ludziom, że w liturgii obowiązują pewne normy wynikające z kultu, tradycji i ważnych teologicznych odniesień. Nie można zatem na potrzeby własnych przeżyć łamać tych norm. Podobnie wygląda kwestia wystroju kościoła, który oczywiście w miarę możliwości może być zaplanowany przez narzeczonych, ale nie może godzić w liturgiczny charakter uroczystości. Warto poruszyć te kwestie w czasie przygotowania bliższego, ponieważ niejednokrotnie na etapie przygotowania bezpośredniego jest już na to za późno – narzeczeni dużo wcześniej, jeszcze przed zgłoszeniem się do kancelarii, ustalają oprawę muzyczną ślubu czy organizują dodatkowe elementy związane z dekoracjami. Jasne nakreślenie tych spraw odpowiednio wcześniej pozwoli uniknąć późniejszych konfliktów oraz ukierunkuje przygotowanie do małżeństwa na to, co powinno stanowić jego istotę. W czasie przygotowania bliższego do małżeństwa jest także czas na omówienie przebiegu liturgii sakramentu małżeństwa poza mszą świętą oraz obrzędu zawarcia małżeństwa między katolikiem a osobą nieochrzczoneą. W przygotowaniu bezpośrednim kapłan powinien skupić się już tylko na konkretnym obrzędzie, który będzie dotyczył danej pary nupturientów.

Kolejnym ważnym zagadnieniem podejmowanym w przygotowaniu bliższym do małżeństwa jest problematyka życia rodzinnego. Skoro bowiem małżeństwo ze swojej natury jest płodne, to naturalną konsekwencją jego zawarcia jest założenie nowej rodziny. Istotne jest tu, by uświadomić narzeczonym, że to rodzina jest nie tylko miejscem, gdzie zaspokajane są podstawowe potrzeby jej członków, ale również pierwszym środowiskiem wychowawczym<sup>461</sup>, w którym potomkom przekazywane są podstawowe wartości i idee. Dlatego od samego początku należy budować ją tak, by zapewnić dziecku dobre warunki do rozwoju fizycznego, duchowego, moralnego i społecznego. Narzeczeni muszą także poznać funkcje rodziny<sup>462</sup>, zarówno te instytucjonalne (prokreacyjną,

461 Zob. więcej: C. Czapów, *Rodzina a wychowanie*, Warszawa 1968.

462 Zob. więcej: F. Adamski, *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1984.



socjalizacyjną i funkcję miłości), jak i pozostałe: ekonomiczną, integracyjną, rekreacyjną, stratyfikacyjną oraz, co najważniejsze z punktu widzenia przygotowania do małżeństwa w Kościele katolickim – funkcję religijną. Przez funkcję prokreacyjną rodzina daje społeczeństwu, a także Kościołowi, nowych członków i jest jedynym optymalnym środowiskiem dla przekazywania życia, gdyż małżeństwo nadaje właściwy kierunek ludzkiej seksualności. Rodzina jest również miejscem socjalizacji swoich nowych członków oraz przekazywania wzorców zachowania w różnych sytuacjach i regulowania kontaktów towarzyskich, dlatego wpływa na całe społeczeństwo. Ważna w tym kontekście jest funkcja miłości przejawiająca się w relacjach bliskości i intymności wewnątrz rodziny. Funkcja ekonomiczna rodziny pozwala na zaspokojenie potrzeb życiowych i zapewnienie właściwych warunków materialnych do rozwoju jej członków. Funkcja integracyjna polega na kontroli zachowań jej członków i odpowiednim podejściu do problemów seksualności dojrzewających dzieci. Funkcja rekreacyjna z kolei zapewnia niezbędny kontakt międzyludzki i daje możliwość odpoczynku. Z punktu widzenia Kościoła ważna jest przede wszystkim funkcja religijna, zapewniająca człowiekowi rozwój religijny, przekaz wiary i poczucie łączności ze wspólnotą wiary. Wspólne przeżywanie ważnych uroczystości religijnych oraz świętowanie spaja członków rodziny i ukierunkowuje na łączność z Bogiem. Funkcja stratyfikacyjna natomiast gwarantuje członkom rodziny właściwy status życiowy i często decyduje o ich dalszym losie, co ma odzwierciedlenie choćby w dziedziczeniu zawodu bądź pozycji społecznej rodziców. Funkcje te powinny zostać szczegółowo wyjaśnione i uzasadnione tak, by narzeczeni zdali sobie sprawę z powagi obowiązków, które łączą się z decyzją o założeniu rodziny. Mówiąc o rodzinie, Kościół poucza więc młodych ludzi o tym, że jej zadaniem jest wychowanie religijne i moralne młodego pokolenia, jego socjalizacja religijna i wpojenie postawy apostołatu oraz wychowanie dojrzałej osobowości<sup>463</sup>.

Przygotowanie do małżeństwa zakłada również konieczność informacji o zagrożeniach rodziny. Świadomość ich występowania pozwoli przyszłym małżonkom na skuteczne ich przewyciężanie i niebagatelizowanie

463 Zob. G. Pyżlak, *Recepcja przygotowania...*, dz. cyt., s. 132–158.

pojawiających się problemów. Zagrożeniami tymi mogą być: ubóstwo, trudna sytuacja mieszkaniowa<sup>464</sup>, brak pracy, uzależnienia, przemoc, sekty, absorbująca kariera zawodowa, duży wpływ mediów na kształtowanie opinii, a także egoizm i postawa hedonistyczna<sup>465</sup>. Źle rozumiana wolność sprawia, że cele rodziny przestają być celami jednostki i na odwrót, co prowadzi również do zmniejszenia społecznej roli rodziny<sup>466</sup>. Zagrożeniem staje się promowanie cywilizacji śmierci, która godzi nie tylko w etykę małżeńską, ale także pociąga za sobą brak szacunku do życia od poczęcia do naturalnej śmierci. Rodzina wielodzietna z kolei nierzadko jest piętnowana jako patologiczna, gdyż dziecko postrzega się jako kłopot, zagrożenie, a nie jako dar i błogosławieństwo. Ważne jest zatem właściwe przekazanie treści związanych z odpowiedzialnym rodzicielstwem oraz wartością macierzyństwa i ojcostwa.

We współczesnym kontekście w przygotowaniu do małżeństwa należy również zwrócić uwagę, jak dużym zagrożeniem dla rodziny jest migracja zarobkowa jednego z małżonków. Często już w czasie narzeczeństwa młodzi ludzie żyją ze sobą przez długi czas na odległość, a po ślubie sytuacja ta się nie zmienia. Efektem długotrwałego rozdzielenia małżonków (a także rodziców z dziećmi) jest rozluźnienie więzi rodzinnych, zaburzenie ról społecznych, utrata autorytetu, a nawet rozpad rodziny<sup>467</sup>. Warto również ukazać narzeczonym, że rozpad rodziny, mimo iż wydaje się w obecnych czasach sytuacją codzienną, pozostawia nieusuwalne ślady w psychice małżonków i ma bardzo negatywny wpływ na dzieci, których naturalne środowisko rozwojowe zostało zaburzone. Z punktu widzenia społeczeństwa i państwa rozwód niesie ze sobą

464 Choć trzeba zauważyć, że „polityka, mająca charakter prorodzinny w zakresie ekonomii, powinna promować i zachęcać do zawarcia małżeństwa i założenia rodziny, a tworzone prawo winno eliminować dyskryminację małżonków w kwestii podatków, umów społecznych, bezrobocia i zamieszkania”. M. Brzeziński, *Wybrane aspekty polityki prorodzinnej w dokumentach Papieskiej Rady ds. Rodziny*, „Studia nad Rodziną” 16 (2012) 1–2 (30–31), s. 79.

465 Por. W. Majkowski, *Polska rodzina u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2003, s. 28–29.

466 Zob. więcej: A. Pryba, *Małżeństwo i rodzina w dobie polskich przemian*, „Forum Teologiczne” 12 (2011), s. 191, 196.

467 Więcej o przyczynach „mentalności rozwodowej”: E. Porada, *Jakie przygotowanie do małżeństwa w Kościele XXI wieku?*, „Studia Salvatoriana Polonica” 8 (2014), s. 57–58.

negatywne konsekwencje, wynikające z konieczności zorganizowania opieki i wsparcia materialnego dla rozbitej rodziny, a także z gorszego przystosowania do życia społecznego dzieci z rozbitych rodzin<sup>468</sup>. Na funkcjonowanie rodziny i wychowywanie dzieci negatywny wpływ ma również promowana w środowiskach społecznego przekazu rozwiązłość seksualna i postponowanie czystości przedmałżeńskiej i małżeńskiej. Widoczny jest brak świadomości chrześcijan o wartości i pięknie postawy czystości oraz często jej niewłaściwe rozumienie jako ograniczenie wolności. Rodzice nierzadko zdają się akceptować przedślubne współżycie seksualne swoich dzieci, zezwalając jednocześnie na stosowanie środków antykoncepcyjnych, gdyż ich podstawową obawą jest nieplanowana ciąża<sup>469</sup>. Należy zwrócić uwagę, że właściwy czas na przekazanie młodzieży orędzia o pięknie życia w czystości (rozumianej jako postawa, a nie jako wyrzeczenie) to okres dużo wcześniejszy niż narzeczeństwo, a zapewne nawet wcześniejszy niż etap przygotowania bliższego do małżeństwa, który odnosi się zasadniczo do młodzieży szkół ponadgimnazjalnych i starszej. Wydaje się, że zagadnienie to powinno być w rozsądny i adekwatny do wieku sposób poruszane już dużo wcześniej – od starszych klas szkoły podstawowej, gdzie kształtowane są postawy i systemy wartości młodych ludzi. Szczególnie warto mieć to na uwadze w obecnej sytuacji powrotu do dwustopniowego systemu edukacji, w którym młodzież kończąca szkołę podstawową po ósmej klasie jest już w wieku, w którym znaczna część systemu wartości została ukształtowana.

W przygotowaniu do małżeństwa, co jest szczególnie ważne w kontekście niniejszej rozprawy, należy wskazać młodym ludziom miejsca, w których mogą szukać pomocy w razie trudności, a także w których będą mogli rozwijać swoją miłość małżeńską. Takim ośrodkiem jest m.in. poradnia życia rodzinnego, która już na tym etapie powinna być ukazywana młodzieży w pozytywnym świetle, jako instytucja przyjazna i gotowa służyć pomocą<sup>470</sup>. Należy również wspomnieć o poradniach specjalistycznych, jak np. funkcjonująca w diecezji

468 Zob. więcej: M. Tyszkowa, *Rodzina a rozwój jednostki*, Poznań 1990.

469 Zob. B. Hudziak, *Współczesne zagrożenia duchowości rodziny*, w: *Współczesne zagrożenia zdrowia rodziny*, red. T. Kulik, Stalowa Wola 2002, s. 73–86.

470 Więcej na ten temat w kolejnej części opracowania.

tarnowskiej „Arka”, bądź o telefonie zaufania oraz państwowych instytucjach oferujących rodzinom różne formy wsparcia<sup>471</sup>.

Trzeba mieć również na uwadze, że ważną kwestią, którą powinni przepracować ze sobą narzeczeni w czasie przygotowania bliższego, a także młodzież niebędąca jeszcze w stałym związku, ale dojrzałe myśląca o swojej przyszłości, jest sprawa dokładnego poznania swojego partnera i wypracowania z nim właściwej relacji. Jan Rostowski zauważa: „Powodzeniu małżeństwa sprzyja podobieństwo, zgodność lub przynajmniej uzupełnianie się zainteresowań współmałżonków. Wspólne zainteresowania sprzyjają kształtowaniu się silnej więzi przyjaźni między małżonkami”<sup>472</sup>. Istotne jest zatem zwrócenie uwagi, czy decyzja o małżeństwie nie została podjęta jedynie ze względu na zakochanie, w którym patrzenie racjonalne na drugą osobę jest mocno zaburzone. Wówczas może okazać się, że para ślepo zapatrzona w siebie nie stawia fundamentów pod trwały związek, ponieważ nie zastanawia się nad wspólną przyszłością i nad tym, co tak naprawdę będzie ich łączyło, gdy uczucia przestaną odgrywać dominującą rolę. Poznanie zainteresowań przyszłego współmałżonka sprzyja bowiem wzajemnemu spędzaniu czasu i budowaniu relacji małżeńskiej, a ich nieznamość może być powodem oddalenia się małżonków<sup>473</sup>. Więź przyjacielska małżonków zbudowana na fundamencie wspólnych zainteresowań, stabilizuje związek oraz pomaga w przezwyciężaniu trudności<sup>474</sup>.

Oprócz wzajemnego poznania, czas przygotowania do małżeństwa jest także okresem wypracowywania pewnych rytuałów, nauki wzajemnej komunikacji i poznawania narzędzi do kreatywnego rozwiązywania konfliktów<sup>475</sup>.

471 Zob. W. Szewczyk, *Konflikty – jak je rozwiązywać?*, w: *Przygotowanie do małżeństwa*, red. W. Szewczyk, Tarnów 2002, s. 267–276.

472 Por. J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa: psychologiczne uwarunkowania dobrego związku małżeńskiego*, Warszawa 1987, s. 98–105.

473 Por. E. Sujak, *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Wrocław 1991, s. 76.

474 Por. J. Rostowski, *Zarys psychologii małżeństwa...*, dz. cyt., s. 366.

475 Aby małżeństwo mogło być szczęśliwe, „należy troszczyć się o zachowanie jedności na poziomie myśli i uczuć, a także o dialog wewnętrzny z samym sobą w sumieniu, co nie jest możliwe bez posiadania odpowiednich umiejętności komunikacyjnych”. Zob. więcej: A. Derdziuk, *Komunikacja w służbie komunii*, „Roczniki Teologii Moralnej” 58 (2011) z. 3, s. 199–210. W odniesieniu do konfliktów, okazuje się, że ich źródłem nie muszą być

Nie można również pominąć aspektu duchowości małżeńskiej i konieczności zaproszenia do wspólnego życia Jezusa Chrystusa, który scala i wspomaga miłość małżonków, właściwie ją ukierunkowuje i prowadzi. W praktyce duszpasterskiej można znaleźć różne koncepcje prowadzenia młodych ludzi na drodze do małżeństwa. Ks. Mieczysław Polak wskazuje np. na różnicę między polską a niemiecką koncepcją. Ta ostatnia, wychodząc od człowieka i jego codziennego doświadczenia, dochodzi do Boga i Jego zamysłu względem małżeństwa. Natomiast koncepcja polska wychodzi od zamysłu Bożego, w którym człowiek powinien rozpoznać najlepszą drogę realizacji swojego powołania do małżeństwa i życia w rodzinie. Nie odmawiając żadnej z powyższych koncepcji racji bytu, autor zauważa jednak, że w kontekście duchowej i moralnej kondycji współczesnego człowieka bardziej adekwatna wydaje się być koncepcja niemiecka<sup>476</sup>. Być może jest to sugestia warta przemyślenia w planowaniu zmian w sposobie prowadzenia przygotowania do małżeństwa w odniesieniu do obecnego kontekstu społecznego oraz potrzeby odniesienia się do doświadczenia i wewnętrznego pragnienia każdego człowieka, któremu Kościół towarzyszy w drodze do zbawienia.

### 2.3. Przygotowanie bezpośrednie

Według *Instrukcji Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele Katolickim* z 1989 roku przygotowanie bezpośrednie powinno trwać przynajmniej przez trzy miesiące poprzedzające zawarcie sakramentalnego małżeństwa. Dotyczy ono zatem już wprost pary narzeczonych, nie

rozbieżne opinie, ale przede wszystkim sposób, w jaki są one wyrażane. Por. B. A. Temkin, *Miłość nie wystarczy. Jak rozwiązywać nieporozumienia i konflikty małżeństwa*, Poznań 1996, s. 115. Konflikty oraz brak satysfakcji z rozmowy może w konsekwencji prowadzić do całkowitego wycofania się z kontaktu, co z kolei powoduje dyskomfort i osłabienie relacji. Por. L. Grzesiuk, E. Trzebińska, *Jak ludzie porozumiewają się?*, Warszawa 1978, s. 163.

476 Por. M. Polak, *Bliższe przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Duszpasterskie koncepcje Kościoła w Polsce i w Niemczech. Próba porównania*, „Studia Pastoralne” (2009) nr 5, s. 158.

zaś pojedynczych osób rozeznających swoje powołanie. Wyraźnym znakiem rozpoczęcia tego okresu są zaręczyny<sup>477</sup>. W dokumencie *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa* Papięska Rada ds. Rodziny wskazuje na następujące cele przygotowania bezpośredniego:

Podsumowanie zrealizowanego w ramach wcześniejszych etapów programu, szczególnie treści doktrynalnych, moralnych i duchowych, oraz uzupełnienie ewentualnych braków w formacji podstawowej<sup>478</sup>;

Stworzenie okazji do modlitwy (rekolekcje, dni skupienia dla narzeczonych), by umożliwić odkrycie głębi i piękna życia nadprzyrodzonego;

Zorganizowanie odpowiedniego przygotowania liturgicznego, które umożliwi aktywne uczestnictwo narzeczonych, ze zwróceniem szczególnej uwagi na sakrament pojednania;

Wykorzystanie rozmów z proboszczem, przewidzianych prawem kanonicznym, do głębszego poznania pary<sup>479</sup>.

Zatem na tym etapie narzeczeni otrzymują duchową formację i wiedzę o istotnych problemach małżeństwa i rodziny, poznają znaczenie życia religijnego w rodzinie i uświadamiają sobie zasady etyki małżeńskiej i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Dodatkowo, w czasie przygotowania bezpośredniego nupturieni zostają wprowadzeni w liturgię sakramentu małżeństwa i poznają wymowę symboli obrzędów, co pozwoli im na aktywny i świadomy udział w celebracji liturgii sakramentu małżeństwa. Jednocześnie jest to czas wskazania narzeczonym różnych form duszpasterstwa rodzin, w których mogą odkrywać i realizować swoją misję Kościoła domowego w Kościele powszechnym<sup>480</sup>.

477 Por. IEP4 29–34.

478 F. Głód zauważa, że diagnoza wiedzy religijnej narzeczonych (żyjących przecież w katolickim kraju), jaką można postawić po rozmowach z nimi w kancelarii parafialnej, wypada zdecydowanie niepomysłnie: „Niewiedza religijna przekracza często wszelkie granice. Gdy prosi się o wymienienie grzechów głównych, narzeczeni wymieniają sakramenty, bo jednych i drugich w katechizmie jest siedem. Niektórym trudno przychodzi wymienienie przykazań Bożych, nie mówiąc już o kościelnych. Duże są braki na temat prawd wiary, a dodatkowo niektóre są źle interpretowane, co staje się utrudnieniem w ich przyjęciu”. F. Głód, *Mądrość Bożej koncepcji małżeństwa i rodziny. Studium pastoralne*, Wrocław 2005, s. 97.

479 Por. PSM 50.

480 Por. PSM 50, 52, 56–57.

Należy przy tym pamiętać, że celem przygotowania bliższego jest również upewnienie się, że nupturienti nie mają żadnych przeszkód kanonicznych do ważnego zawarcia sakramentu małżeństwa<sup>481</sup>.

Etap przygotowania bezpośredniego do małżeństwa powinien przebiegać w sposób następujący: najpierw narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej (najpóźniej trzy miesiące przed datą ślubu) na indywidualne spotkanie z duszpasterzem. To pierwsze spotkanie polega na ustaleniu indywidualnego przebiegu przygotowania narzeczonych, który uzależniony jest od stopnia wiedzy i zaangażowania religijnego nupturientów<sup>482</sup>. Założeniem tej rozmowy jest nie tylko sprawdzenie stanu wiedzy egzaminowanych i określenie, czy jej poziom jest wystarczający, by zawarte przez nich małżeństwo było ważne i godziwe. Ma to być również wspólne rozeznanie, co jeszcze pozostaje do uzupełnienia i poprawy, by ich przyszłe życie dla nich stanowiło źródło szczęścia, dla ich potomstwa właściwe środowisko rozwoju, a dla społeczeństwa miało charakter apostołski<sup>483</sup>. Przykładowo, stwierdziwszy pewne braki we wcześniejszym przygotowaniu, duszpasterz może zalecić parze ich uzupełnienie<sup>484</sup>. Jeśli w czasie spotkania okaże się, że nupturienti (lub jeden z nich) nie uczestniczyli w rocznej katechizacji przedmałżeńskiej, wówczas duszpasterz powinien skierować ich na skróconą formę kursu przedmałżeńskiego lub – w przypadku braku takiej możliwości – indywidualnie przeprowadzić z nimi stosowne przygotowanie<sup>485</sup>. Jeśli narzeczeni z jakiegoś powodu nie chcą włączyć się w proces przygotowania bezpośredniego, duszpasterz powinien w miarę możliwości zachęcić ich do tego. Jednak nie może odmówić im ślubu kościelnego, nawet jeśli widoczne jest, że zawierają małżeństwo sakramentalne raczej

481 Por. KPK, kan. 1066.

482 O potrzebie „badań przedślubnych” pisał już św. Ignacy Antiocheński w *Liście do biskupa Polikarpa*: „Godzi się zaś, aby mężczyźni, którzy się żenią, i kobiety, które wychodzą za mąż, łączyli się za wiedzą biskupa, aby małżeństwo było zawierane zgodnie z myślą Bożą, a nie zgodnie z pożądliwościami”. Ignacy Antiocheński, *List do Polikarpa*, w: *Ojcowie Apostolscy*, tłum. A. Świderkówna, red. W. Myszor, Warszawa 1990, s. 94.

483 Por. DDR 33.

484 Por. DDR 29.

485 Por. J. Kamiński, *Przygotowanie do małżeństwa i życia w rodzinie*, „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne” 2 (2010) nr 57, s. 111.

ze względów społecznych<sup>486</sup>. Duszpasterz może nie dopuścić narzeczonych do ślubu wówczas, gdy odrzucają oni sakramentalność małżeństwa i deklarują, że pragną ślubu wyłącznie z motywów pozareligijnych<sup>487</sup>. Spotkanie z duszpasterzem ma na celu zbadanie poglądów narzeczonych i rozmowę na temat akceptacji katolickiej koncepcji małżeństwa i rodziny, której pozyskanie jest przewidzianym przez prawo obowiązkiem Kościoła<sup>488</sup>. W czasie rozmowy przedślubnej w kancelarii parafialnej duszpasterz nie powinien ograniczać się do zadawania pytań zawartych w protokole przedślubnym, ale musi także zwrócić uwagę na poziom życia religijnego narzeczonych i zlecić adekwatne dla nich przygotowanie do przyjęcia sakramentu<sup>489</sup>. Nupturienti przedstawiają co prawda swoje zaświadczenia o odbyciu katechizacji przedmałżeńskiej z zakresu przygotowania bliższego oraz świadectwo ukończenia katechezy szkolnej<sup>490</sup>, ale Konferencja Episkopatu Polski zobowiązuje duszpasterza także do tego, aby przeprowadził z narzeczonymi przygotowanie odpowiednie do ich poziomu. W czasie tego przygotowania powinni poznać podstawy teologii małżeństwa, liturgię tego sakramentu oraz etykę życia małżeńskiego<sup>491</sup>. Oczywiście w czasie

486 T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, dz. cyt., s. 96. W tej kwestii wypowiedział się Jan Paweł II: „Nie powinno się jednak zapominać, że ci narzeczeni, na mocy chrztu, są już rzeczywiście włączeni w obłubieńcze przymierze Chrystusa z Kościołem i że przez dobrą intencję przyjęli zamił Boży odnoszący się do małżeństwa, a zatem (...) chcą tego, czego chce Kościół, kiedy sprawuje obrzęd sakramentalny małżeństwa. A więc sam fakt, że w ich prośbie są obecne także względy o charakterze społecznym, nie może usprawiedliwiać ewentualnej odmowy ze strony duszpasterzy” (FC 68).

487 Por. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne...*, dz. cyt., s. 96.

488 Por. KPK, kan. 1066.

489 Zob. więcej: J. Gręźlikowski, *Czynności kanoniczne poprzedzające zawarcie małżeństwa kościelnego dziś – sugestie i postulaty w: Przygotowanie do sakramentalnego małżeństwa*, red. A. Pryba, Kazimierz Biskupi 2006, s. 51–93.

490 Współcześnie można zaobserwować problem osób, które z różnych względów zrezygnowały z katechezy szkolnej jako przedmiotu nieobowiązkowego. Nie mają one świadectwa ukończenia tego etapu katechizacji, stąd też brak im podstaw do dalszej formacji w ramach przygotowania do małżeństwa. Należałoby zatroszczyć się o formy uzupełniające te braki, jak również zwracać uwagę młodych ludzi, często rezygnujących z katechezy dla wygody czy zaoszczędzenia czasu, a nie z przyczyn światopoglądowych, na fakt, że jest to manifestacja ich stosunku do Kościoła, która w przyszłości może wiązać się również z trudnościami w przygotowaniu do sakramentu małżeństwa.

491 Por. IEP4 19.



spotkania z proboszczem lub innym właściwym kapłanem wypełniany jest protokół rozmów kanoniczno-duszpasterskich<sup>492</sup>.

Narzeczeni, którzy z różnych powodów nie uczestniczyli na wcześniejszym etapie w rocznej katechizacji przedmałżeńskiej, ale ich kurs miał charakter skrócony czy weekendowy, mają obowiązek uczestnictwa w trzech katechezach przedślubnych. Ich tematy, jak określa *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, dotyczą etyki życia małżeńskiego, teologii małżeństwa oraz liturgii sakramentu małżeństwa<sup>493</sup>. Jeśli natomiast narzeczeni uczestniczyli wcześniej w rocznej katechizacji przedmałżeńskiej, to na tym etapie obowiązuje ich jedynie uczestnictwo w konferencji dotyczącej liturgii sakramentu. Katechezy te mają raz jeszcze uświadomić nupturientom katolicką koncepcję małżeństwa i rodziny, zwrócić uwagę na przymioty małżeństwa i ich realizację poprzez życie zgodne z etyką małżeńską, a także uzdolnić ich do jak najpełniejszego przeżycia liturgii sakramentu małżeństwa<sup>494</sup>. Ks. Stanisław Dziekoński postuluje, by w czasie

492 Trwający V Synod Diecezji Tarnowskiej (do 2021 r.) ma w planach przygotowanie nowego kwestionariusza rozmowy z narzeczonymi, który ma uzupełnić pewne braki widoczne w dotychczasowym dokumencie, a także odnosić się do nowych aspektów życia narzeczonych, które związane są ze zmianami społecznymi. Postulowane jest także wprowadzenie rozmowy z każdym z narzeczonych oddzielnie, by wyeliminować ewentualne przeszkody, o których we wspólnej rozmowie z narzeczonymi kapłan mógłby się nie dowiedzieć.

493 Por. DDR 27. Trzy katechezy mają dotyczyć odpowiednio następujących zagadnień:  
 – teologia małżeństwa: sakramenty chrztu i bierzmowania jako podstawa życia chrześcijańskiego, oraz sakrament małżeństwa jako niezbywalny fundament małżeństwa i rodziny; rola powrotów po błędach na drogę prawdy i miłości przez sakrament pokuty; szczególna rola tego sakramentu przed zawarciem małżeństwa; rola modlitwy małżeńskiej i rodzinnej; udział w grupach o pogłębionej formacji itp.  
 – etyka życia małżeńskiego: odpowiedzialność za uświęcenie współmałżonka; powołanie do przekazywania życia; niedopuszczalność i szkodliwość antykoncepcji i środków wczesnopłodnych; naturalne metody rozpoznawania płodności w służbie zdrowia, miłości, jedności i wolności małżonków; rola poradnictwa rodzinnego; niedopuszczalność sztucznych poczęć i zabijania poczętego dziecka; syndrom poaborcyjny.  
 – liturgia sakramentu małżeństwa: sakrament znakiem; przymierze małżeńskie a przymierze Chrystusa z Kościołem; sakrament małżeństwa i Eucharystii; znaczenie poszczególnych elementów przysięgi małżeńskiej; części ceremonii: czytania, homilia, ślubowanie, poświęcenie i nałożenie obrączek, znak pokoju – pierwszy w małżeństwie, Komunia św. i błogosławieństwo (DDR 30).

494 Dobrą pomocą w przygotowaniu nupturientów do właściwego przeżycia liturgii sakramentu małżeństwa i zrozumienia jej głębi i symboliki może być pozycja wydana przez Wydział

katechez zwrócić szczególną uwagę na sakrament pokuty – zarówno w kontekście spowiedzi przedślubnej, jak i w czasie całego życia małżeńskiego<sup>495</sup>. Jest także istotne, by na tym etapie uświadomić narzeczonym, że zewnętrzna oprawa i wystrój kościoła nie są w tej kwestii sprawą najważniejszą, a wymagania Kościoła dotyczące pewnych zasad liturgicznych stoją na straży piękna i godności liturgii, w której przyszli małżonkowie będą uczestniczyć. Może to być również właściwy czas na zwrócenie uwagi na dobór repertuaru ślubnego do oprawy muzycznej, w którym nie powinno być miejsca na utwory świeckie w żaden sposób nieodnoszące się do powagi i charakteru uroczystości. Podobnie należałoby omówić kwestię obecności fotografa bądź kamerzysty w czasie liturgii oraz wystroju kościoła, w którym nie powinno być elementów utrudniających przebieg ceremonii lub też odciągających uwagę od jej sakralnego, liturgicznego charakteru.

Osobom odpowiedzialnym za prowadzenie tego przygotowania mogą posłużyć konkretne propozycje. Przykładem może być podręcznik Teresy i Eugeniusza Malickich oraz Stanisława Puchały *Narzeczeni, czyli dziewięćspotkaniowe bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa prowadzone metodą dialogową*<sup>496</sup>. Cykl dziewięciu spotkań przewidzianych przez autorów kończy się dniem skupienia, a podczas jego trwania poruszane są kwestie związane z poznaniem samego siebie i drugiej osoby, kształtowaniem właściwej hierarchii wartości i zrozumieniem celów małżeństwa, relacją do Pana Boga, a także poruszane są tematy miłości małżeńskiej i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Program ten, ze względu na swoją rozpiętość, wykorzystywany jest częściej jako forma przygotowania bliższego lub też alternatywa dla kursu przedmałżeńskiego, ale dotyczy on już konkretnie pary narzeczonych i ich osobistej relacji do siebie i Pana Boga. Stąd też dla bardziej zaangażowanych nupturientów

Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Dwoje staje się jednym. Przygotowanie liturgii sakramentu małżeństwa*, Kraków 1997.

495 *Katecheza w przygotowaniu do małżeństwa*, „Sprawy Rodziny” (2003) nr nr 63–64, s. 133. Autor zauważa, że proces sekularyzacji spowodował, iż coraz więcej ochrzczonych rezygnuje z sakramentu pokuty „opierającego się na pobożności ludowej”.

496 *Narzeczeni, czyli dziewięćspotkaniowe bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa prowadzone metodą dialogową*, Katowice 2004.

i duszpasterzy z powodzeniem spełnia on rolę katechez przedślubnych przewidzianych w ramach przygotowania bezpośredniego.

Zakończeniem katechez przedślubnych powinien być dzień skupienia dla narzeczonych. W praktyce uczestnictwo w nim jest niezależne od katechez, natomiast podkreśla ono sakramentalny charakter małżeństwa<sup>497</sup>. Stąd też udział w dniu skupienia ma dla narzeczonych charakter obligatoryjny. Jest to czas na rachunek sumienia, spowiedź, wspólny udział w Eucharystii i pogłębienie modlitwy, np. w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu. Elementem dnia skupienia mogłaby również stać się katecheza dotycząca liturgii sakramentu małżeństwa. Z powodzeniem wpisze się ona w kontekst kulturowy dnia skupienia, a zarazem będzie to okazja do jej faktycznej realizacji. Jak bowiem pokazuje praktyka, katechezy przedślubne zazwyczaj są w przygotowaniu bezpośrednim pomijane przez duszpasterzy<sup>498</sup>, co bez wątpienia jest stratą dla narzeczonych.

W ramach przygotowania bezpośredniego narzeczonych zobowiązani są również do dwukrotnej spowiedzi. Pierwszy raz jest to na początku przygotowania bliższego, jako znak decyzji o rozpoczęciu wspólnej drogi w przyjaźni z Panem Bogiem. Drugi raz spowiedź odbywa się tuż przed samym ślubem, by z czystym sercem w stanie łaski uświęcającej uczestniczyć w liturgii przyjęcia sakramentu małżeństwa<sup>499</sup>. W ramach elementu kulturowego bezpośredniego przygotowania do sakramentu małżeństwa duszpasterz może zaproponować także narzeczonym odprawienie nowenny przed zawarciem sakramentu małżeństwa. Ta dziewięciodniowa modlitwa pomoże im uświadomić sobie doniosłość wydarzenia, które niebawem ma nastąpić<sup>500</sup>.

Nupturienti zobligowani są również do trzech spotkań z doradcą życia rodzinnego w poradni życia rodzinnego. Spotkania te, w zależności od miejsca, mają charakter grupowy lub indywidualny, choć z założenia przynajmniej jedno z nich powinno być indywidualne. Tematyka spotkań obejmuje szczególnie

497 Por. IEP 20.

498 Por. Ż. Kala, *Program przygotowania...*, dz. cyt., s. 50–51.

499 O wartości spowiedzi przedślubnej zob. więcej: C. Drążek, *Małżeństwo we wspólnocie Kościoła*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1988, s. 104.

500 Zob. Wydział Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Nowenna przed zawarciem sakramentu małżeństwa*.

plodność, seksualność, naturalne metody planowania rodziny, służbę życiu, odpowiedzialne rodzicielstwo itp. Zagadnienie poradni rodzinnej omówione zostanie dokładniej w kolejnej części rozprawy.

Treści przygotowania bezpośredniego są oczywiście podobne do tych, które obecne były w czasie kursów przedmałżeńskich, jednak nie powinny być ze sobą tożsame<sup>501</sup>. W czasie przygotowania bezpośredniego istotny jest osobisty kontakt z narzeczonymi, którzy nie są już częścią większej grupy, jak zazwyczaj ma to miejsce w czasie kursu czy warsztatów, ale indywidualną parą mającą możliwość osobistej rozmowy z kapłanem bądź doradcą życia rodzinnego. To pozwala na poruszenie intymnych tematów i odniesienie się do szczególnych potrzeb narzeczonych. Wspomniane już badania przeprowadzone w diecezji radomskiej pokazują, że tylko 20% nupturientów uważa przygotowanie bezpośrednie za wszechstronne i poprawne, natomiast co trzeci uważa, że jest ono niewystarczające, źle pomyślane i źle prowadzone<sup>502</sup>. Zdarza się również, że przygotowanie bezpośrednie bywa przez odpowiedzialnych za nie bagatelizowane<sup>503</sup>. Świadczą o tym choćby wypowiedzi narzeczonych na formach internetowych. Oto przykłady: „Ojciec prowadzący jest spoko, mamy za jednym zamachem nauki, poradnię i skupienie przedślubne (zdziwił się, jak mu o tym powiedziałam i stwierdził «skupicie się tutaj, a ja wam podpiszę»). Jedno co mi się nie podoba to to, że jeśli ktoś opuści jakieś nauki to musi je nadrobić, a nadrobienie nauk z poradni to koszt spotkania z gościem, czyli 80 zł. Trochę dużo jak dla mnie”<sup>504</sup>; „jak załatwić [nauki przedmałżeńskie]... proste... jeśli dasz odpowiednio «co łaska» to w 5 minut będziesz miała papiery!!!”<sup>505</sup>; „ksiądz mnie znał, więc jak nie byliśmy na 2 spotkaniach (z powodu mojego wyjazdu do pracy), to spotkał się z nami i 2 spotkania zrobił indywidualnie. Nie udało nam się (z braku wolnych terminów) zrobić parafialnej poradni rodzinnej, ale na

501 Treści te szczegółowo zostaną omówione w kolejnej części opracowania.

502 Por. S. Adamczyk, *Przygotowanie do małżeństwa...*, dz. cyt., s. 380.

503 Por. A. Bartczak, *Przygotowanie do zawarcia małżeństwa w świetle przemówienia Benedykta XVI do Roty Rzymskiej z 2011 r.*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 20 (2011), s. 27.

504 <https://forum.wyjdzdzamnie.pl/nastepny-vt392.html?postdays=0&postorder=asc&start=195&sid> (08.01.2019).

505 [http://forum.gazeta.pl/forum/w,69,85019150,85019150,nauki\\_przedmalzenskie\\_jak\\_to\\_zalatwic\\_ratunku\\_html](http://forum.gazeta.pl/forum/w,69,85019150,85019150,nauki_przedmalzenskie_jak_to_zalatwic_ratunku_html) (08.01.2019).

szczęście proboszcz przymknął oko”<sup>506</sup>. Jeszcze bardziej napawa pesymizmem fakt, że „pełną dokumentację” poświadczającą odbycie kursu oraz spotkanie w poradni można kupić choćby za pośrednictwem serwisu ogłoszeniowego olx.pl, nie uczestnicząc w żadnej z tych form przygotowania do małżeństwa<sup>507</sup>.

## 2.4. Narzeczeństwo

Narzeczeństwo jest we wspólnym życiu dwojga ludzi okresem, w którym z jednej strony zachowują oni jeszcze pełną wolność w podjęciu ostatecznej decyzji, a z drugiej publicznie już wyrażają chęć wstąpienia w związek małżeński i podejmują kroki w celu przygotowania się do uroczystości zaślubin i życia w małżeństwie. Czas narzeczeństwa rozpoczyna się wówczas, gdy dwoje ludzi po raz pierwszy daje sobie słowo, zastrzegając jednak na pewien czas możliwość cofnięcia go. Kończy się zaś wtedy, kiedy oboje zapoczątkują wspólne życie poprzez złożenie nieodwołalnej przysięgi i zjednoczenie się, o ile oczywiście wcześniej nie zostanie podjęta decyzja o rozejściu się. Okres ten bowiem poprzedza bezpośrednio zawarcie małżeństwa. Ostatecznie jednak nie musi do niego doprowadzić, jeśli któraś ze stron podejmie decyzję o odejściu, do czego ma nadal pełne prawo. Nie da się jednoznacznie określić, jak długo powinno trwać narzeczeństwo. Zazwyczaj spotyka się opinie, że optymalnym okresem jest jeden rok lub co najwyżej dwa lata<sup>508</sup>. Biorąc jednak pod uwagę prawo kanoniczne,

506 <http://e-wesele.pl/forum/index.php?topic=2678.0> (08.01.2019).

507 Np. <https://www.olx.pl/slub-i-wesele/q-kurs-przed/> (08.01.2019). Pani Elżbieta na zapytanie o możliwość zdobycia zaświadczenia bez konieczności uczestniczenia w kursie napisała: „Witam. Kurs przedmałżeński, wraz z poradnią kosztuje 300 zł za parę. W celu uzyskania dokumentów poświadczających jego ukończenie potrzebuje Państwa dane, czyli: Imię i nazwisko Panny Młodej, Imię i nazwisko Pana Młodego, Daty urodzenia, nazwy parafii do których Państwo należycie, adres do wysyłki zaświadczeń, data ślubu i nazwa parafii, w której biorą Państwo ślub. Dane Państwa dostarczam do księdza i w przeciągu kilku dni odbieram zaświadczenia po czym wysyłam do Państwa. Koszt przesyłki za pobraniem wynosi 15 zł. Całość opłacacie Państwo przy odbiorze kurierowi. Ewentualnie istnieje możliwość wysyłki ze sprawdzeniem zawartości, koszt to 20 zł. Pozdrawiam”.

508 Jeszcze stulecie temu okres ten był znacznie krótszy. Jak pisze autorka jednego z poradników: „zbyt długo przeciągające się narzeczeństwo, prowadzi nieraz do neurastenii, zwłaszcza

wyduje się, że Kościół zakłada narzeczeństwo trwające minimum trzy miesiące. Taki bowiem czas minimalnie powinien dzielić narzeczonych od planowanej daty ślubu w momencie, kiedy zgłaszają się oni do kancelarii z wolą przyjęcia sakramentu. Choć obecnie czas narzeczeństwa często jest o wiele dłuższy<sup>509</sup>, to jednak należy zauważyć, że sytuacja taka nie jest zbyt pożądana. Trudniej jest wówczas zachować czystość przedmałżeńską, pojawia się pokusa wspólnego zamieszkania, a wydłużanie okresu narzeczeństwa powoduje opóźnienie zawarcia małżeństwa, co implikuje późniejszy wiek, w którym rodzi się potomstwo. To z kolei może mieć swoje konsekwencje biologiczne. Ponadto przyczyny takiego stanu rzeczy mogą świadczyć również o egoizmie (w przypadku chęci „korzystania z młodości”) i braku odpowiedzialności u narzeczonych lub o strachu przed zaangażowaniem bądź ich pesymistycznej wizji małżeństwa<sup>510</sup>.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że mężczyzna i kobieta wspólnie ze sobą żyjący nie są już narzeczonymi, gdyż ich pożycie ma charakter pożycia małżeńskiego, choć nie można tu mówić o małżeństwie<sup>511</sup>. Z etycznego punktu widzenia jest to sytuacja nierządu<sup>512</sup>. Iwona Przybył, analizując wyniki przeprowadzonych przez siebie badań, wyodrębnia cztery typy narzeczeństwa. Pierwszy z nich, który dotyczy 38,6% narzeczonych, to narzeczeństwo quasi-tradycyjne. Jest ono podobne do dawnego narzeczeństwa z tą tylko różnicą, że zazwyczaj poprzedzone jest ono „trwającymi około 5 lat zalotami”, a decyzja

u kobiety, mężczyzna bowiem łatwiej ująć temu losowi może, co prawda, kosztem wierności i narażenia się na inne niebezpieczeństwa” (H. Grabowska, *Narzeczeństwa róże i ciernie. Nieodczony poradnik dla narzeczonych i tych którzy narzeczonymi chcą zostać*, Lwów 1908, s. 33).

509 Spowodowane to może być studiami, pracą za granicą czy choćby oczekiwaniem na wolny termin w odpowiednim lokalu, w którym planuje się wesele, o czym będzie jeszcze mowa w kolejnych częściach opracowania. Problem ten zaobserwowano już w latach 70. ubiegłego stulecia: „(...) prywatna umowa pomiędzy partnerami co do zawarcia w przyszłości małżeństwa nie podlega żadnej instytucjonalizacji. (...) Otoczenie spodziewa się, że prawdopodobnie się pobiorą, ale przypuszczeń tych nie wspierają żadne instytucjonalne symptomy. Jest to coś w rodzaju nieformalnego narzeczeństwa. Służy ono lepszemu wzajemnemu poznaniu się ewentualnych kandydatów do małżeństwa. Zresztą uzgodnienia co do pobrania się mogą nastąpić dopiero po jakimś dłuższym czasie” (Z. Tyszką, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974, s. 142).

510 A. Cattaneo, *...i żyli długo i szczęśliwie*, Ząbki 2001, s. 27.

511 Por. A. Quilici, *Narzeczeństwo*, Warszawa 2009, s. 25. Por. AL 209.

512 KKK 2353.

o małżeństwie jest zależna jedynie od narzeczonych. Narzeczeni tacy do ślubu pozostają w swoich domach rodzinnych i zazwyczaj są to osoby zaangażowane religijnie. Drugi opisany przez autorkę typ to narzeczeństwo fasadowe, które dotyczy 22,8% par. Okres narzeczeństwa jest tu zbyt krótki, by można było poznać partnera<sup>513</sup>. Spowodowane jest to zazwyczaj wczesnym rozpoczęciem współżycia i nieplanowaną ciążą, która przyspiesza decyzję o małżeństwie. Trzeci typ to narzeczeństwo osobiste, które przyjmuje postać nieformalnego związku. Jego uczestnicy decydują się na zawarcie małżeństwa zazwyczaj po długoletnim wspólnym zamieszkanui i rezygnują z oficjalnych, tradycyjnych form. Czwartym typem narzeczeństwa jest antynarzeczeństwo, czyli forma negująca potrzebę jakiegokolwiek przygotowania do małżeństwa, zaręczyn czy oświadczyn. Para zazwyczaj ma już za sobą dłuższy czas wspólnego życia, a zalegalizowaniu ich związku nie towarzyszy organizacja wesela<sup>514</sup>.

Okres narzeczeństwa zwyczajowo powinien się rozpocząć zaręczynami, czyli wyrażeniem wstępnej zgody na przyjęcie sakramentu małżeństwa i najczęściej wręczeniem przez narzeczonego pierścionka narzeczonej. W Kościele katolickim nie przewiduje się specjalnej, instytucjonalnej ceremonii zaręczyn<sup>515</sup>, by nie wprowadzać w błąd ani narzeczonych, ani ich środowiska co do ich faktycznego statusu oraz nie dawać w ten sposób pozorów przyzwolenia na korzystanie z przywilejów dostępnych jedynie małżonkom<sup>516</sup>. Nie

513 Okazuje się, że to właśnie poznanie partnera i nabranie przekonania o przewidywalności jego zachowań jest warunkiem koniecznym zaufania, które powinno stanowić podstawę relacji. Por. B. Wojciszke, *Psychologia miłości*, Gdańsk 2018, s. 97.

514 Por. I. Przybył, „*Od zaręczyn do wesela*”. *Okres przedmałżeński w środowisku wiejskim w świetle aktualnych badań*, w: *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008, s. 332–335.

515 Co nie zmienia faktu, że już w III Instrukcji KEP o przygotowaniu do małżeństwa Episkopat Polski apeluje o powrót do zwyczaju zaręczyn, które mają ważną rolę we wzajemnym i pogłębianym poznaniu się narzeczonych w kontekście ich rodzin pochodzenia. Por. IEP3, 29–34.

516 Dawniej po pobłogosławieniu narzeczonych przez rodziców ich stosunek stawał się nieco poufalszy – do tego stopnia, że mogli pocałować się po raz pierwszy (por. M. Rościszewski, *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wypróbowanych przepisów, porad i wskazówek*, Lwów–Złoczów 1905, s. 131), jednak na tyle jasne było rozgraniczenie narzeczeństwa z małżeństwem, że do dnia ślubu nie rezygnowano nawet w zwracaniu się do siebie poprzez *pan i pani*. Por. A. Ładyżyński, *Narzeczeństwo – dawne i współczesne. Zmiana w sposobie*

oznacza to jednak, że zaręczyn nie można uroczystie celebrować<sup>517</sup> poprzez np. udział we mszy świętej (wówczas należy pamiętać, by nie przypominała ona mszy świętej ślubnej) lub wspólną modlitwę w gronie rodziny narzeczonego i narzeczonej. Jerzy Laskowski stwierdza, że zalecenie powrotu do idei zaręczyn nie musi wiązać się z koniecznością wskrzeszenia jakiejś ich konkretnej formy. Właśnie ta elastyczność formy pozwala dopasować ją do nowych warunków zewnętrznych, a zarazem przywrócić zaręczynom i narzeczeństwu ich właściwe znaczenie<sup>518</sup>. Przykładowo w sanktuarium Matki Bożej Leśniowskiej, Patronki Rodzin, w uroczysty sposób błogosławi się narzeczonych na czas ich wspólnej drogi przygotowania do przyjęcia sakramentu małżeństwa<sup>519</sup>. Alain Quilici zauważa, że najważniejsze w celebrowaniu zaręczyn jest przyjęcie postawy dziękczynnej, która pozwoli oddać cześć Bogu za spotkanie dwojga ludzi i wzbudzenie w nich takiej miłości, która doprowadziła ich do decyzji o małżeństwie. Do dziękczynienia należy dołożyć element prześlągania, by okres narzeczeństwa nie skończył się dla nich rozczarowaniem oraz aby Bóg pozwolił im przejść przez czas ostatniej próby. Prośba powinna dotyczyć też poszanowania wzajemnej wolności w podejmowaniu ostatecznej decyzji i pomocy Bożej w dokonaniu słusznego wyboru<sup>520</sup>. W modlitwie tej,

*przygotowania do małżeństwa*, „Wychowanie w Rodzinie” 3 (2011), s. 202. Rodzice dawali już mimo to narzeczonym możliwość przebywania sam na sam, choćby przez celowe wydłużanie czasu oczekiwania na podanie herbaty. Por. L. Alq, *Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła pani a'Alq, napisała Helena z hrabiów Russockich Wiczyńska*, Lwów 1878, s. 121–122.

517 Jeden z XIX-wiecznych poradników zaręczyny zalicza do rozdziału „Uroczyste okresy życia” – zob. *Wskazówki dobrego tonu czyli z życia towarzyskiego dla dorastających panienek*, Lwów 1895, s. 84. W czasie II wojny światowej obserwuje się jednak znaczny spadek obyczajowości, która przybiera raczej charakter ludyczny. Por. A. Ładyżyński, *Narzeczeństwo – dawne i współczesne...*, dz. cyt., s. 206. Jeszcze bardziej proces ten nasilił się w czasach powojennych, kiedy to komuniści, wraz z ekonomią i gospodarką, planowali „zmianę postaw społecznych, w tym tradycyjnych norm moralnych oraz zachowań ukształtowanych przez obyczaj”. T. Czekalski, *Czasy współczesne*, w: *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2006, s. 355.

518 J. Laskowski, *Zagubiona wartość – zaręczyny, narzeczeństwo*, „Przegląd Powszechny” 100 (1983) nr 5–6, s. 247.

519 Zob. więcej: [www.lesniow.pl](http://www.lesniow.pl) (17.12.2017).

520 Por. A. Quilici, *Narzeczeństwo*, Warszawa 2009, s. 215–217.



jak pisze autor, jest coś eschatologicznego. Narzeczeni bowiem znajdują się w stanie podobnym do oczekiwania na ostateczne wypełnienie się wszystkiego, które to oczekiwanie wykorzystywane jest na jak najlepsze przygotowanie na ten moment. Ich perspektywą nie jest oczywiście koniec świata, ale dzień połączenia, który będzie dla nich prawdziwym początkiem nowego życia. Ten stan oczekiwania jest dla nich wyjątkowym i niepowtarzalnym doświadczeniem, jakby przedświtem nowych czasów<sup>521</sup>.

Uroczystość zaręczyn może mieć zatem bardzo głęboki wymiar i jest wielkim aktem nadziei. Sam czas narzeczeństwa jest czasem pośredniego stanu ludzi, którzy już nie są sami, lecz we dwoje, ale nie są jeszcze związani ze sobą na całe życie<sup>522</sup>. Autor jednego z poradników sprzed stu lat zauważa, że tak „jak związek małżeński nie jest czemś czysto ludzkim a tem mniej czysto cielesnem, ale czemś świętem, podniesionem do godności sakramentu, tak również wszystko co cię do niego zbliża powinno być owiane odpowiednią powagą i świętością. (...) Jako narzczony nie przekraczaj granic nakreślonych przez moralność i szlachetność” (zachowano oryginalną pisownię)<sup>523</sup>. Zatem narzeczeństwo, jako okres bezpośrednio poprzedzający zawarcie sakramentalnego małżeństwa należy również traktować jako święte i ważne. Mimo to już na początku lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia zauważono, że narzeczeństwo zostało zdeformowane i przyjęło formę *chodzenia ze sobą* jako pewnej *przymiarki do małżeństwa*<sup>524</sup>.

Bp Józef Gućwa zauważa, że „narzeczeństwo dojrzewa stopniowo: poprzez powstałe uczucie sympatii, świadomy wybór danej osoby<sup>525</sup>, wyznanie

521 Por. A. Quilici, *Narzeczeństwo*, dz. cyt., s. 215–217.

522 Por. A. Quilici, *Narzeczeństwo*, dz. cyt., s. 26. Z tej perspektywy patrzy na małżeństwo także autor *Pogadank do niej i do niego* z końca XIX w.: „Przedewszystkiem zatem dowiedz się pani, że małżeństwo nie zamyka życia, lecz je rozpoczyna, i że nie jest nagrodą za pracę ukończoną, lecz dopiero powołaniem do pracy” (W. Gomulicki, *Do niej i do niego. Pogadanki na temat małżeństwa*, Warszawa 1986, s. 7).

523 M. Kuznowicz, *Zasady kulturalnych form towarzyskich dla polskiej młodzieży*, Kraków 1918, s. 123.

524 Por. B. Łobodzińska, *Młodość, miłość, małżeństwo*, Warszawa 1971, s. 15.

525 Już w XIX-wiecznych poradnikach zauważano, że wybór partnera życiowego jest kluczowy dla przyszłego powodzenia w małżeństwie. W sposób szczególny chodziło tu o szczęście

wzajemnej miłości wraz z propozycją małżeństwa i wyrażeniem zgody na nie, oświadczyły wobec rodziców<sup>526</sup>, stopniowe ujawnianie decyzji zawarcia małżeństwa wobec otoczenia, np. przez wspólne uczestniczenie w kursie przedmałżeńskim, wreszcie przez ogłoszenie zapowiedzi<sup>527</sup>. Okres ten jest dla narzeczonych wielką szansą, ponieważ mogą go przeżywać w sprzyjających warunkach, które stwarza miłość dwojga ludzi, jednakże jeszcze wolnych od kłopotów codzienności. Najprościej można go opisać jako: „dojrzewanie miłości oblubieńczej – w świetle łaski – pod okiem Boga, do całkowitego i nieodwołalnego wyboru”<sup>528</sup>. Miłość ta jest zdolna przemienić postawy narzeczonych i powinna być wykorzystana do pracy nad doskonaleniem siebie.

Z okresem narzeczeństwa związane są jednak pewne niepokoje i zagrożenia. Przede wszystkim może pojawić się strach przed przyszłością i przed nieodwołalnością podjętej decyzji. Zadawanie sobie pewnych pytań dotyczących wspólnego życia i osoby przyszłego współmałżonka jest naturalne, i świadczy o rozsądnym podejściu narzeczonych do małżeństwa. Powinni jednak oni mieć świadomość, że nie wszystkie z tych pytań uda się rozstrzygnąć. Wiele bieżących problemów zostanie rozwiązanych z pomocą łaski sakramentalnej. Mimo

kobiety, gdyż dla niej małżeństwo miało być „najważniejszym zdarzeniem życia, jako ostatni krok do wieczności”. M. Rościszewski, *Księga obyczajów...*, dz. cyt., s. 171. W innym poradniku z tego okresu można przeczytać, że „nic przykrzejszego bowiem dla inteligentnej żony, jak mąż tuman, lub dla męża wysoko stojącego umysłowo żona choćby najpocziwsza, lecz niedorastająca go pojęciami”. H. Grabowska, *Narzeczeństwa różne...*, dz. cyt., s. 23.

- 526 Jeszcze w XIX w. małżeństwo często aranżowane było przez rodziców państwa młodych, a oświadczyły poprzedzone były negocjacjami kawalera z ojcem panny młodej dotyczącymi wkładu obu rodzin w życie powstającej rodziny. Mimo to autorka jednego z poradników wydanych w tamtych czasach pisze, że „uważać jednak małżeństwo, dla wyższych celów ustanowione, za jakiś handel, za dobry interes, w którym w grę nie wchodzi bynajmniej prawdziwe przymioty serca i duszy, zdaje mi być niegodnym uczuć prawdziwej chrześcijańki” (W. Reichsteinowa z Szymańskich, *Poradnik dla młodych osób w świat wstępujących. Ułożony do użytku tychże przez Wielkopolankę*, Poznań 1891, s. 99–100).
- 527 J. Gucwa, *Pouczenie duszpasterskie dla przygotowujących się do sakramentu małżeństwa*, Tarnów 1980.
- 528 Duszpasterstwo Rodzin przy Kurii Biskupiej w Przemyślu, *Do sakramentu małżeństwa przez chrześcijańskie narzeczeństwo. Pouczenie duszpasterskie dla narzeczonych*, Przemyśl 1987, s. 19.

to narzeczeństwo jest okresem, w którym powinno się poruszyć pewne istotne dla przyszłego życia kwestie. Należy przy tym pamiętać, żeby odróżnić pytanie właściwe od tych, które pochodzą od kusiciela. Niezwykle przydatną dla narzeczonych nauką jest ta, że pytania dotyczące decyzji samego Boga nie powinny być zadawane przez człowieka, bo jego pojawienie się stanowi groźną pokusę. Innym niepokojem okresu narzeczeństwa jest strach przed zaangażowaniem się aż do śmierci. Ich przygotowanie w tym zakresie powinno uświadomić im, że w dniu ślubu wypowiedzą sobie wzajemne „tak”, a w kolejnych dniach wspólnego życia będą już powtarzać sobie to samo „tak” z pomocą tej szczególnej łaski sakramentalnej.

Okres narzeczeństwa ma też inny, bardzo ważny, wymiar. Bp Tóth nazywa narzeczeństwo okresem badania swojej własnej duszy oraz poznawania osoby, z którą ma się wejść w związek małżeński<sup>529</sup>. Arturo Cattaneo zauważa, że narzeczeństwo trzeba na nowo odkryć, gdyż jest ono czasem, w którym kładzie się podstawy późniejszego silnego małżeństwa i rozoznaje powołanie do małżeństwa z konkretną osobą<sup>530</sup>. Narzeczeni powinni wówczas poznać swoje cechy wewnętrzne: temperament, ideały, plany, przekonania i charakter, a tym samym nauczyć się akceptować słabe strony partnera i pomagać mu w pracy nad sobą<sup>531</sup>. Autor wskazuje również jedenaście fałszywych powodów do zawarcia małżeństwa, które można rozpoznać zarówno u siebie, jak i drugiej osoby, w czasie świadomego przeżywania narzeczeństwa. Pierwszym z nich jest zwracanie uwagi tylko na zewnętrzną atrakcyjność partnera, potem idealizowanie jego zalet, strach przed samotnością, pragnienie niezależnienia się

529 Zob. więcej: *Małżeństwo chrześcijańskie*, Warszawa 2001, s. 43–47.

530 Por. A. Cattaneo, *...i żyli długo...*, dz. cyt., s. 25.

531 S. Bukalski stawia ciekawy postulat wykorzystania w przygotowaniu do małżeństwa strategii foccus, która umożliwiłaby narzeczonym lepsze poznanie się i ocenę ich relacji pod kątem mocnych i słabych stron. W amerykańskiej wersji narzeczeni odpowiadają na 156 pytań, co zajmuje ok. 45–60 minut. Dotychczas strategia foccusowa nie została przetłumaczona na język polski i nie ma polskiej standaryzacji, ale może stanowić pewien punkt odniesienia. Autor zauważa, że stworzenie polskiego odpowiednika tej strategii byłoby wartościowym wkładem w prowadzenie przygotowania do małżeństwa. Zob. R. Bukalski, *Wzajemne poznawanie się narzeczonych w świetle strategii foccus: możliwości zastosowania duszpasterskiego*, „Studia Koszalińsko-Kołoobrzeskie” 21 (2014), s. 231–240.

od rodziców, strach przed zerwaniem zaręczyn, uparte trwanie w dokonanym wyborze, tylko po to, by dowieść innym swojej racji, strach przed skandalem z powodu ciąży pozamałżeńskiej, rozumienie małżeństwa jako lekarstwa na niektóre odchylenia afektywne (np. homoseksualizm), poszukiwanie w partnerze rodzica, stawianie zbyt niskich wymagań kandydatowi na małżonka oraz rezygnacja z ideałów<sup>532</sup>. Właściwe rozeznanie, czy któryś z powyższych powodów nie jest motywem decyzji o małżeństwie, jest istotnym krokiem w przygotowaniu bezpośrednim do małżeństwa i może decydować o ważności przyjętego sakramentu. Powinno to stać się również troską rodziny i przyjaciół narzeczonych oraz duszpasterzy, a także osób odpowiedzialnych za prowadzenie przygotowania do małżeństwa.

## Podsumowanie

Reasumując, warto raz jeszcze syntetycznie scharakteryzować przebieg przygotowania do małżeństwa. Proces ten składa się z trzech etapów: przygotowania dalszego, bliższego i bezpośredniego. Pierwszy z etapów nie wiąże się z żadnymi formalnymi wymogami dotyczącymi działań duszpasterskich, w których zobowiązani są uczestniczyć przyszli małżonkowie. Polega on głównie na czerpaniu wzorców z rodziny generacyjnej i wzrastaniu do miłości poprzez kształtowanie właściwej hierarchii wartości, w czym rodzinie pomaga Kościół, państwo i społeczeństwo. Przygotowanie bliższe polega już na pewnym systematycznym nauczaniu i formowaniu młodego człowieka do odkrywania swojego powołania i do kształtowania właściwej postawy wobec miłości oraz drugiego człowieka, z którym założy się nową rodzinę. Etap ten obejmuje zasadniczo młodzież powyżej 17. r. ż., czyli uczącą się w szkołach ponadpodstawowych. Uczestnictwo w przygotowaniu do małżeństwa na tym etapie wiąże się już z konkretnymi obowiązkami młodego człowieka, poświadczonymi stosownymi dokumentami, które w późniejszym czasie – planując swój ślub – będzie on musiał złożyć w kancelarii parafialnej. Po

532 Zob. więcej: A. Cattaneo, ...i żyli długo..., dz. cyt., s. 58–60.

pierwsze, etap ten zakłada udział w katechezie szkolnej, w programie której zawarte są treści związane z małżeństwem i rodziną. Ich zrealizowanie potwierdzone jest na świadectwie ukończenia szkoły, na którym znajduje się informacja o uczestnictwie w katechizacji i o ocenie z niej uzyskanej. Po drugie, elementem przygotowania bliższego jest katechizacja przedmałżeńska w parafii (tzw. kurs przedmałżeński), której zakończenie potwierdza uzyskanie stosownego zaświadczenia. Niejednokrotnie kurs taki realizują narzeczeni już po zgłoszeniu się do kancelarii, a więc będący już na etapie przygotowania bezpośredniego, co powoduje, że na jego realizację pozostaje im niewiele czasu. Warto zatem zwrócić uwagę na ten fakt i podkreślać w czasie edukacji szkolnej i przy innych okazjach, że realizacja kursu przedmałżeńskiego nie powinna być odkładana na czas, w którym przygotowanie przechodzi już w etap pośredni. W przygotowaniu bliższym jest również miejsce na uczestnictwo w różnych formach duszpasterstwa związanego z formacją do życia w małżeństwie, np. rekolekcjach, spotkaniach Ruchu Czystych Serc, konferencjach, warsztatach itp. Choć nie są one obligatoryjne, to stanowią znaczącą pomoc dla młodych ludzi, którzy poważnie i odpowiedzialnie podchodzą do tematu swojego przyszłego małżeństwa.

Ostatni etap, przygotowanie bezpośrednie, rozpoczyna się najpóźniej trzy miesiące, a najwcześniej sześć miesięcy przed datą ślubu. Gdy narzeczeni zgłaszają się do kancelarii parafialnej, by rozpocząć ostatni etap przygotowania do małżeństwa, zostają poinformowani o konieczności dwukrotnej spowiedzi (na początku tego okresu oraz przed samym ślubem), odbycia trzech spotkań w poradni życia rodzinnego, udziału w dniu skupienia oraz uczestnictwa w trzech katechezach przedślubnych. Jeśli mowa o katechezach, to – według *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* – narzeczeni, którzy uczestniczyli w rocznym kursie przedmałżeńskim (a nie krótszym lub weekendowym), mogą zostać zwolnieni z dwóch z nich ze względu na powtarzające się treści<sup>533</sup>. Trzecia dotyczy liturgii sakramentu małżeństwa i obowiązkowa jest dla wszystkich naręczonych. W praktyce jednak najczęściej katechezy te utożsamia się z kursem przedmałżeńskim i pomija się ich realizację, co

zdecydowanie jest dużym błędem. Ten etap zakłada również przygotowanie kwestii formalnych: skompletowanie odpowiednich dokumentów, spisanie protokołów oraz rozmowy duszpasterskie z księdzem odpowiedzialnym za przygotowanie narzeczonych. Jest to także czas weryfikacji wiedzy oraz stopnia dojrzałości młodych do zawarcia sakramentu oraz oceny jakości ich wcześniejszego przygotowania.

## **Rozdział III**

### **Poradnia życia rodzinnego i jej miejsce w strukturach duszpasterstwa rodzin**

Proces przygotowania do małżeństwa – zasadniczo na wszystkich trzech jego etapach, ale szczególnie na etapie bliższym i bezpośrednim – związany jest bezpośrednio z duszpasterstwem rodzin i przez nie jest realizowany. Istotne miejsce w procesie przygotowania bliższego pełni poradnia rodzinna. W niniejszym rozdziale zostanie szczegółowo omówiona jej rola, zakres treści przekazywanych podczas spotkań w poradni (zasadniczo jest ich trzy) oraz ich przebieg. W ramach rzeczonych spotkań budowana jest postawa odpowiedzialnego rodzicielstwa, poszanowania dla dziedziny ludzkiej seksualności i płodności, a także poruszane są zagadnienia związane z etyką życia małżeńskiego. Do przygotowania niniejszego rozdziału posłużyła autorce metoda obserwacji towarzyszącej oraz własne doświadczenie w pracy z narzeczonymi w poradni rodzinnej.

#### **3.1. Duszpasterstwo rodzin**

Choć sam termin *duszpasterstwo rodzin* pojawił się mniej więcej stulecie temu<sup>534</sup>, to pierwsze struktury takiego duszpasterstwa można było dostrzec już

534 Por. J. Klys, *Podmiotowe uwarunkowania duszpasterstwa rodzin*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. II, red. K. Majdański, Warszawa 1990, s. 111.

w czasach pierwszych chrześcijan. Przykładowo w Liście do Tytusa św. Pawła można znaleźć zalecenie o nauczaniu młodych kobiet o życiu małżeńskim (Tt 2, 4–5), a św. Ignacy Antiocheński, jak już było wspomniane, zaleca badania przedślubne<sup>535</sup>. W *Didache* została również potwierdzona zdecydowana walka w obronie poczętego życia<sup>536</sup>. W pismach ojców Kościoła można znaleźć liczne pouczenia odnoszące się do różnych aspektów życia rodzinnego<sup>537</sup>. Magisterium Kościoła jednak nie poruszało szerzej tematu duszpasterstwa rodzin aż do czasu pontyfikatu Leona XIII, który w 1880 roku wydał encyklikę o małżeństwie chrześcijańskim *Arcanum divinae sapientiae*. W pierwszej połowie wieku XX nauczanie związane z duszpasterstwem rodzin stało się powszechniejsze.

Św. Pius X przedstawił chrześcijański ideał ojca rodziny; Benedykt XV wzywał do poświęcenia się rodzin Sercu Jezusowemu; Pius XI obszernie się wypowiadał odnośnie praw Bożych, wiążących rodziny w sumieniu (...) a zorganizowaną służbę rodzinie włączył również do programów działania Akcji Katolickiej<sup>538</sup>.

Ostatni z wymienionych papieży wydał poświęcone sprawom rodziny encykliki *Divini illius Magistri* o chrześcijańskim wychowaniu młodzieży (1929) oraz *Casti connubi* o małżeństwie chrześcijańskim (1930).

Duszpasterstwo rodzin jako wyodrębnioną dziedzinę inspirowaną przez teologię praktyczną i szereg kościelnych dokumentów<sup>539</sup> zapoczątkował do-

535 Zob. Ignacy Antiocheński, *List do Polikarpa*, dz. cyt., s. 94.

536 J. Kłys, *Podmiotowe uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 112.

537 Zob. np.: *Pisma św. Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, red. A. Eckmann, Lublin 2003.

538 J. Kłys, *Podmiotowe uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 113.

539 Pojęcie *duszpasterstwa rodzin* można rozumieć w dwojaki sposób: z jednej strony jest to konkretny obszar pastoralnej działalności Kościoła, z drugiej – specyficznie autonomiczna dziedzina w ramach całego bloku nauk pastoralnych teologii, stanowiąca teoretyczną podbudowę naukową duszpasterstwa rodzin. Por. R. Bieleń, *Duszpasterstwo rodzin we współczesnej Polsce*, Lublin 2001, s. 59–60. Szkoła warszawska dla rozróżnienia duszpasterstwa rodzin jako dziedziny naukowej używa nazwy *teologia praktyczna (pastoralna) małżeństwa i rodziny* (por. K. Majdański, *Ocalić prawdę o rodzinie. Srebrny jubileusz Instytutu Studiów*



piero pontyfikat papieża Piusa XII (1939–1958), a jego rozwój kontynuowali kolejni papieże – św. Jan XXIII oraz Paweł VI. Wyrazem tego było choćby dostrzeżenie spraw rodziny podczas Soboru Watykańskiego II. Papież Paweł VI w przemówieniu *Rodzina szkołą świętości* z 1970 roku zmienił dotychczasowe spojrzenie na małżeństwo, a w wydanej za jego pontyfikatu przez Kongregację Nauki Wiary *Deklaracji o przerywaniu ciąży* (1974) opowiedział się zdecydowanie w obronie życia poczętego. W tym samym roku wydana została *Deklaracja o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*. Również Pawłowi VI duszpasterstwo rodzin zawdzięcza wydaną przez Papieski Komitet ds. Rodziny publikację *Małżeństwo jako sakrament*, która, jak głosi podtytuł, stanowi *Odpowiedź Kościoła na naglące potrzeby rodziny*, oraz do dziś często przywoływaną encyklikę *Humanae vitae* (1968) stanowiącą podstawę nauczania o odpowiedzialnym rodzicielstwie<sup>540</sup>. To w tej encyklice Paweł VI nawoływał do biskupów:

Ku wam wszystkim kierujemy tę nagłą prośbę, abyście z wszelką gorliwością i niezwłocznie oddali się dziełu zabezpieczenia małżeństwa i obrony jego świętości tak, aby życie małżeńskie osiągnęło coraz większą ludzką i chrześcijańską doskonałość. Zadanie to uważajcie za najważniejsze dzieło i obowiązek nałożony na was w obecnych czasach<sup>541</sup>.

Pontyfikat Jana Pawła II również przebiegał pod znakiem szczególnej troski o rodzinę. Już w 1981 roku papież ten ogłosił będącą owocem synodalnych prac adhortację apostolską *Familiaris consortio* o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym. Napisał w niej:

Kościół jest świadom tego, że dobro społeczeństwa i jego własne związane jest z dobrem rodziny. (...) Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę! Jest

*nad Rodziną UKSW w Łomiankach*, Łomianki 2000, s. 87), a Franciszek Woronowski używa określenia *pastoralna teologia rodziny* (F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, t. II, Warszawa 1986, s. 87.).

540 Por. J. Kłys, *Podmiotowe uwarunkowania...*, dz. cyt., s. 113–114.

541 HV 30.

zatem rzeczą nieodzowną i nagłą, aby każdy człowiek dobrej woli zaangażował się w sprawę ratowania i popierania wartości i potrzeb rodziny<sup>542</sup>.

Kontynuacją nauczania zawartego w adhortacji było wydanie przez Stolicę Apostolską w 1983 roku *Karty Praw Rodziny* oraz ogłoszenie przez Kongregację Wychowania Katolickiego *Wytycznych wychowawczych w odniesieniu do ludzkiej miłości*. O zaangażowaniu św. Jana Pawła II w sprawy rodziny świadczy także m.in. wydany w 1994 roku *List do rodzin* oraz cykl katechez *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich* wygłoszonych w latach 1979–1984.

Duszpasterstwo rodzin najogólniej należy rozumieć jako „rodzaj zbawczej służby Kościoła ukierunkowanej na małżeństwo i rodzinę, która ma swoją podbudowę naukową”<sup>543</sup>. W Polsce rozwój tej gałęzi duszpasterstwa związany jest ze specyficznymi uwarunkowaniami historycznymi, jakie pojawiły się po II wojnie światowej. Specyfika ta paradoksalnie dała duszpasterstwu rodzin pewne impulsy mające wpływ na działanie Kościoła powszechnego w odniesieniu do małżeństwa i rodziny<sup>544</sup>. Wraz z nastaniem w Polsce zmian polityczno-ustrojowych władza zaczęła znosić własność prywatną oraz wprowadzać ideologię materialistyczną w życie społeczne, rodzinne i indywidualne. Według założeń, o dynamice rozwoju państwa miał świadczyć poziom sekularyzacji życia publicznego oraz upowszechnienia wychowania laickiego. Stąd też rodziny stały się głównym polem walki światopoglądowej między państwem i Kościołem, który stał na straży wartości religijnych i moralnych. Zauważono zatem pilną potrzebę działań duszpasterskich skoncentrowanych na małżeństwie i rodzinie, z czym wiązało się utworzenie struktur odpowiedzialnych za ich wsparcie<sup>545</sup>. Pierwszym bodźcem wymuszającym stanowczą odpowiedź Kościoła było wprowadzenie przez państwo 25 września 1945 r. dekretu wdrażającego w pełni laickie rozumienie małżeństwa (obowiązkowo również dla katolików śluby cywilne, jurysdykcja sądów państwowych,

542 FC 3.

543 J. Wilk, *Czym jest duszpasterstwo rodzin?*, „Homo Dei” 2 (1998) nr 32, s. 33.

544 Zob. więcej: J. Majkowski, *Duszpasterstwo rodzin dzisiaj*, AK 73 (1981) z. 1, nr 435, s. 52–65.

545 Por. P. Landwójtowicz, *Duszpasterskie poradnictwo małżeńskie w Polsce. Studium pastoralne*, Opole 2010, s. 20.

rozwoju). W odpowiedzi na ten dokument Episkopat Polski stanowczo podkreślił sakramentalność małżeństwa chrześcijańskiego i konieczność jego zawierania w kościele. Przypomniał również naukę o czystości i wierności, o niezgodności antykoncepcji z prawem naturalnym oraz o zbrodniczym wymiarze aborcji<sup>546</sup>. Kolejne akty prawa państwowego (Kodeks rodzinny z 1950 r., Dekret o aktach stanu cywilnego z 1955 r., Ustawa o aktach stanu cywilnego z 1958 r. oraz Kodeks rodzinny i opiekuńczy z 1964 r.) zmierzały do utwierdzenia laickich zasad w społeczeństwie. To jednak nie przyniosło oczekiwanych rezultatów, gdyż przeprowadzone już po przemianach ustrojowych z 1989 roku badania pokazały, że 90% Polaków deklaruje wiarę w Boga<sup>547</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, że ideologia komunistyczna negatywnie wpłynęła na moralność życia małżeńskiego i rodzinnego, co przejawiało się plagą rozwodów, zwiększeniem swobody seksualnej i aborcją. To spowodowało, że Kościół katolicki w Polsce zainicjował i rozwinął działalność duszpasterstwa rodzin. Pierwszymi adresatami Kościoła w jego walce o podniesienie moralności Polaków byli pracownicy służby zdrowia, co zaowocowało w 1957 roku powołaniem Krajowego Duszpasterza Służby Zdrowia. Został nim ks. Kazimierz Majdański. Jego działalność miała służyć uświadamianiu lekarzy, pielęgniarek, aptekarzy i położnych w zakresie zagrożeń moralnych związanych m.in. z antykoncepcją i aborcją<sup>548</sup>. W tym czasie rozpoczęło się propagowanie przez Kościół metod naturalnego planowania rodziny zgodnych z etyką katolicką oraz zakładanie katolickich poradni życia małżeńskiego i rodzinnego. Państwo odpowiedziało na to powołaniem w 1957 roku szerzącego idee neomaltuzjańskie Towarzystwa Świadomego Macierzyństwa, dając mu bogate środki do działalności statutowej oraz szeroki dostęp do środków masowego przekazu. Miało ono zwalczać poglądy Kościoła w zakresie aborcji i antykoncepcji oraz piętnować rzekomo nienaukowe poglądy związane z metodami

546 Por. Episkopat Polski, *Orędzie Episkopatu Polski w sprawie małżeństw*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 25.

547 Por. W. Zdaniewicz, T. Zembowski, *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, Warszawa 2000, s. 433–437.

548 Por. W. Szewczyk, *Z dziejów duszpasterstwa rodzin*, w: *Bóg potrzebuje rodziny, rodzina potrzebuje Boga*, red. W. Szewczyk, Tarnów 2000, s. 147.

naturalnego planowania rodziny<sup>549</sup>. Skutki tego działania obserwować można do dziś<sup>550</sup>.

Od roku 1964, kiedy duszpasterstwo służby zdrowia zostało przejęte przez ks. Jerzego Buxakowskiego, stwierdzono, że duszpasterstwo rodzin przekracza już ramy możliwości jego działań. Dlatego powołano diecezjalnych duszpasterzy rodzin. Pierwsze ich zjazdy odbywały się poufnie w Warszawie w 1964 i 1965 roku, a w 1966 powołana została Komisja Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Rodzin<sup>551</sup>. Pierwszym Krajowym Duszpasterzem Rodzin został o. Leon Mońko, a krajową instruktorką poradnictwa rodzinnego – Teresa Strzembosz<sup>552</sup>. Powołanie Komisji zakończyło pierwszy etap tworzenia się struktur duszpasterstwa rodzin w Polsce<sup>553</sup>. Ważne dla zmian w postrzeganiu duszpasterstwa rodzin w Polsce były również późniejsze instrukcje Konferencji Episkopatu Polski (IEP1 oraz IEP2) z 1969 i 1975 roku, które nadały kształt praktycznym działaniom Kościoła wobec małżeństw i rodzin. Już w 1971 roku funkcjonowało w Polsce 814 punktów poradnictwa i 3320 wyszkolonych doradców<sup>554</sup>.

Kolejnym istotnym dla rozwoju duszpasterstwa rodzin wydarzeniem było wydanie adhortacji *Familiaris consortio*, a następnie opublikowanie

549 Por. J. Buxakowski, *Wprowadzenie do teologii duszpasterstwa rodzin*, Pelplin 1999, s. 351–352.

550 Warto również zauważyć, że w głoszeniu swoich poglądów na temat antykoncepcji (pigułki hormonalnej) Kościół w Polsce był odosobniony i nie miał poparcia ze strony zachodnich Kościołów, w których propagowano nowoczesne środki antykoncepcyjne jako zgodne z nauką Kościoła. Polski Kościół jako pierwszy dostrzegł zagrożenia płynące z antykoncepcji, jednak jego poglądy traktowane były jako zacofanie (por. K. W. Meissner, *Doświadczenia duszpasterskie z Polski*, AK 73 (1981) z. 3, nr 434, s. 415). Pomocą posłużyła dopiero wydana w 1968 r. encyklika Pawła VI *Humanae vitae*, dająca oficjalne rozstrzygnięcie Nauczycielskiego Urzędu Kościoła i potwierdzająca nauczanie Kościoła w Polsce oraz słuszność rozwiązań duszpasterstwa rodzin w Polsce (por. K. Majdański, *Kościół w służbie rodziny*, AK 87 (1995) z. 2, nr 516, s. 168).

551 Pierwszym jej przewodniczącym był ks. bp W. Pluta. Por. W. Szewczyk, *Z dziejów...*, dz. cyt., s. 148.

552 Por. W. Szewczyk, *Z dziejów...*, dz. cyt., s. 148.

553 Por. T. Kukołowicz, *Z historii duszpasterstwa rodzin w Polsce*, „Sprawy Rodziny” 1980 nr 10–12, s. 30–32.

554 Por. B. Perzanowska, *Teresa Strzembosz i jej dzieło poradnictwa rodzinnego w Polsce*, Warszawa 2005, s. IX – aneks.

w 1986 roku Trzeciej Instrukcji Episkopatu Polski, która reorganizowała duszpasterstwo rodzin w Polsce, opierając się na tej adhortacji. W 2003 roku Episkopat Polski zatwierdził *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* porządkujące zasady i praktyki duszpasterstwa rodzin. Najnowszym dokumentem mającym wpływ na duszpasterstwo rodzin jest adhortacja Franciszka *Amoris laetitia* z 2016 roku, która duży nacisk kładzie na konieczność towarzyszenia małżonkom i rodzinom na wszystkich etapach ich życia oraz w różnych sytuacjach życiowych, w których mogą się znaleźć.

Duszpasterstwo rodzin jest posługą naznaczoną charyzmatem apostołskim, będącym udziałem wszystkich ochrzczonych. Odbывается ono zarówno na płaszczyźnie kapłaństwa powszechnego, jak i sakramentalnego. Dlatego też o duszpasterstwie rodzin będzie mowa jedynie wówczas, gdy działalność ta jest „zakorzeniona w posłudze Słowa Bożego i sakramentalności Kościoła”<sup>555</sup>. Można wskazać dwie funkcje związane z istotą duszpasterstwa rodzin. Pierwszą z nich jest funkcja usprawniająca. Jej celem jest wydobycie i ożywienie darów złożonych w małżeństwie i rodzinie, zwłaszcza wtedy, gdy ze względu na pewne przeszkody dary te nie mogą się swobodnie ujawniać. W zakres tej funkcji zaliczyć należy zatem poradnictwo, rozwijanie wiedzy i umiejętności oraz popieranie inicjatyw (grup, stowarzyszeń, działalności charytatywnej itp.). Tu otwiera się szerokie pole dla apostołstwa świeckich. Druga funkcja związana jest z charyzmatem kapłańskim i polega na głoszeniu Słowa Bożego, sprawowaniu sakramentów i przewodniczeniu liturgii<sup>556</sup>.

Duszpasterstwo rodzin powinno się kierować określonymi zasadami. Wśród fundamentów można wyróżnić zasadę teologicznej motywacji, pierwszeństwa środków nadprzyrodzonych oraz podmiotowości rodziny w duszpasterstwie<sup>557</sup>. Według pierwszej zasady na wszystkich płaszczyznach działalności pastoralnej należy kierować się przesłankami teologicznymi, by działania te nie stały się zwykłym doradztwem czy społeczną działalnością charytatywną. Zatem duszpasterstwo rodzin ma głosić Dobrą Nowinę o małżeństwie i rodzinie.

555 R. Bieleń, *Duszpasterstwo rodzin we współczesnej Polsce*, Lublin 2001, s. 61.

556 Por. J. Wilk, *Duszpasterstwo rodzin. Próba określenia jego istoty*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 27 (1980) z. 6, s. 74.

557 Por. J. Wilk, *Duszpasterstwo rodzin...*, dz. cyt., s. 98–104.

Zasada pierwszeństwa środków nadprzyrodzonych zakłada konieczność oparcia się w duszpasterstwie na łasce Bożej. Szczególnie ważne jest zatem zwrócenie uwagi na sakramentalność małżeństwa, a także potrzebę korzystania z sakramentów pokuty i Eucharystii. Innym środkiem nadprzyrodzonym jest Słowo Boże. W duszpasterstwie rodzin chodzi zatem o to, aby te dary dotarły do małżeństw i rodzin oraz były przez nie uświadomione. Istotna jest tu rola charyzmatu kapłańskiego, bez którego niemożliwe byłoby sakramentalne życie małżonków i rodzin. Trzecia zasada mówi o podmiotowości rodziny, która zakłada ciągłość trwania sakramentu małżeństwa (nie tylko w momencie ślubu) i służy usprawnianiu rodziny. Rodziny nie wolno zastępować w jej procesie „stawania się tym, czym jest”<sup>558</sup>, ale należy jej w tym pomagać. Duszpasterstwo rodzin zatem szanuje powołanie małżeńskie i charyzmat życia rodzinnego służący temu, by rodzina stawała się „Kościołem domowym”<sup>559</sup>, a tym samym realizowała swoje powołanie duszpasterskie i posługę apostołską. „Wśród owoców, które dojrzewają, gdy prawo Boże jest gorliwie przestrzegane, niezwykle cenny jest ten, że sami małżonkowie często pragną podzielić się z innymi wynikami swoich doświadczeń. (...) Wtedy sami małżonkowie podejmują zadanie apostołskie względem innych małżonków, przyjmując rolę ich przewodników. Wśród tylu form chrześcijańskiego apostołatu ta wydaje się być najpotrzebniejsza”<sup>560</sup>. Rodzina nie powinna być zatem traktowana jako klient, którego trzeba obsłużyć. Pomoc poszczególnym jej członkom powinna zawsze być wpisana w rzeczywistość rodzinną i niejednokrotnie realizowana jest także przez inne rodziny<sup>561</sup>.

Drugą grupą zasad są zasady realizacyjne, czyli odnoszące się do praktycznego działania. Sformułowane zostały na podstawie wiedzy interdyscyplinarnej

558 FC 17.

559 KDK 48.

560 HV 26.

561 Por. S. Stefanek, *Sytuacja współczesnej rodziny polskiej – widzenie pastoralne*, w: *Nadzieje i zagrożenia współczesnej rodziny*, red. W. Kawecki, Kraków 1995, s. 32–33. B. Gulla zauważa, że zmiana w jakimkolwiek punkcie systemu rodzinnego powoduje zmianę w całym tym systemie (por. B. Gulla, *Rodzina – jak pomagać skutecznie? Uwagi psychologa o poradnictwie rodzinnym*, „Polonia Sacra” 10/28 (2006) nr 18/26, s. 41). Dlatego też ważne jest, by pomagać w rozwiązaniu problemu jednostki, odnosząc się do jej środowiska rodzinnego.

oraz doświadczenia pastoralnego. Wśród nich można wymienić zasadę aktualizacji, zasadę zróżnicowania i progresji oraz zasadę integracji i współpracy.

Zasada aktualizacji zakłada konieczność uwzględnienia w posłudze duszpasterskiej obecnych warunków społecznych i kulturowych, w jakich znajduje się rodzina, oraz dostosowania działalności do jej aktualnych potrzeb. Konieczne jest zatem najpierw rozeznanie sytuacji rodziny, a następnie jej interpretacja. W tym celu wykorzystuje się sondaże, obserwacje i badania naukowe oraz informacje zdobyte w trakcie osobistego kontaktu z rodzinami. Zasada aktualizacji zaleca zatem odwołanie się do innych nauk, m.in.: biologii, psychologii, socjologii bądź medycyny, a także współpracę ze specjalistami z tych dziedzin w celu skutecznej pomocy rodzinie. Ci ostatni powinni być odpowiednio przygotowani do posługi w ramach duszpasterstwa rodzin, a także dostępni dla rodzin. Stąd też rodzi się postulat tworzenia parafialnych poradni rodzinnych.

Zasada progresji odnosi się do konieczności wsparcia rodziny na każdym etapie jej życia, adekwatnie do potrzeb w danym momencie jej rozwoju. Inne będą zatem zadania duszpasterskie skierowane do narzeczonych (przygotowanie do małżeństwa i założenia rodziny), do małżonków, do rodziny z dziećmi czy do rodziny wtórnej. Zasada progresji zakłada konieczność zróżnicowania form pomocy duszpasterskiej w zależności od etapu życia rodziny.

Zasada integracji i współpracy odnosi się do współpracy z rodziną jako tą, która sama może i powinna się włączać w apostołstwo oraz w działalność duszpasterską wobec innych rodzin<sup>562</sup>. „Małżonkowie, lub też jedno z nich, jeśli są odpowiednio przygotowani, mogą podjąć zadania apostołatu, np. posługując w poradni życia rodzinnego czy też w katechezie parafialnej. Powinni oni jednak uzgodnić to ze sobą nawzajem, gdyż wiadomo, że ich własna rodzina jest ich podstawowym obowiązkiem”<sup>563</sup>. W działaniach duszpasterskich

562 Można wyodrębnić trzy obszary apostołatu rodziny: wewnątrzrodzinny, obejmujący relacje między małżonkami i między rodzicami i dziećmi; sąsiedzki dotyczący najbliższego otoczenia; wobec Kościoła i świata – obejmujący struktury Kościoła, szczególnie w swojej parafii (por. B. Mierzwiński, *Apostolat rodziny*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Łomianki 1999, s. 23–25).

563 Z. Domagański, *Małżeństwo darem i wezwaniem*, Gniezno 1992, s. 41–42.

w odniesieniu do rodzin, aby były one skuteczne, musi uczestniczyć zarówno kapłan, jak i same rodziny. Współpraca ta przebiega w trzech etapach: planowaniu wspólnych działań, ich realizacji oraz stałej formacji<sup>564</sup>.

Obszary duszpasterstwa rodzin jako działalności zbawczej Kościoła są zróżnicowane. W jego ramach można jednak wyznaczyć pewne podstawowe zadania. Do zadań fundamentalnych należy ochrona oraz wsparcie małżeństwa i rodziny. Zadania ogólne to obrona wspólnotowego wymiaru rodziny, obrona życia poczętego, wychowanie dzieci i młodzieży do miłości, przygotowanie narzeczonych do małżeństwa, organizacja poradnictwa parafialnego, odwiedziny duszpasterskie rodzin oraz tworzenie wspólnot rodzin<sup>565</sup>. Trzecią grupę stanowią zadania szczegółowe, będące reakcją na konkretną sytuację rodziny związaną z zachodzącymi w społeczeństwie procesami<sup>566</sup>.

Aby działalność duszpasterstwa rodzin była skuteczna, muszą być spełnione pewne warunki. Ks. Bronisław Mierzwiński wymienia następujące:

- Podkreślanie, że troska o rodzinę jest obecnie pierwszoplanowym zadaniem Kościoła;
- Budowanie wśród rodzin poczucia wsparcia ze strony Kościoła;
- Prowadzenie rzetelnych badań na temat aktualnej sytuacji polskich rodzin;
- Systematyczna analiza nauczania Kościoła na temat małżeństwa i rodziny;
- Kształcenie odpowiedniej kadry dla duszpasterstwa rodzin, jej wzrost jakościowy i ilościowy;
- Profilaktyka i terapia głównych zagrożeń – aborcji, antykoncepcji, rozwodów, alkoholizmu, narkomanii, bezrobocia;

564 Por. J. Wilk, *Duszpasterstwo rodzin...*, dz. cyt., s. 104–108.

565 Por. R. Bieleń, *Duszpasterstwo rodzin...*, dz. cyt., s. 212, 223–286. Inni autorzy w różny sposób tworzą katalog zadań ogólnych, zob. m.in.: B. Mierzwiński, *Elementy teologii praktycznej małżeństwa i rodziny*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. I, red. K. Majdański, Warszawa 1980, s. 211; J. Wilk, *Miłować rodzinę. O naszym duszpasterstwie rodzin krytycznie*, „Homo Dei” 1998 nr 1, 53–58; J. Buxakowski, *Wprowadzenie do teologii duszpasterstwa rodzin*, Pelplin 1999, s. 173–297; F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, cz. II, Warszawa 1986, s. 128–177; R. Kamiński, *Duszpasterstwo rodzin jako zbawcza działalność Kościoła*, „Roczniki Teologiczne” 61 (2014) z. 6, s. 103–104.

566 Por. R. Bieleń, *Duszpasterstwo rodzin...*, dz. cyt., s. 211.



- Dążenie do współpracy kapłanów ze świeckimi;
- Systematyczne rozwijanie struktur duszpasterstwa rodzin stosownie do aktualnych potrzeb<sup>567</sup>.

Ks. Ryszard Kamiński jeszcze na początku XXI wieku, doceniając niewątpliwe osiągnięcia duszpasterstwa rodzin w wielu obszarach życia i działalności małżeństwa i rodziny, zauważył, że przebiega ono zbyt jednostronnie: od duchowieństwa i delegowanych osób świeckich – ku rodzinie. Stwierdza on, że do tej pory brak jest w Polsce działającego na szeroką skalę ruchu rodzin chrześcijańskich, który służyłby rozwojowi rodziny, a troska Kościoła o to, by jak najwięcej rodzin znalazło swoje miejsce w odpowiednich grupach, wspólnotach czy stowarzyszeniach powinna być działaniem priorytetowym. Istotne jest bowiem, by wsparcie dla rodziny płynęło nie tylko ze strony duszpasterzy, ale przede wszystkim ze środowiska innych chrześcijańskich rodzin. To pozwoli na wzajemną pomoc, wymianę doświadczeń i umożliwi realizację zbawczej działalności duszpasterstwa rodzin<sup>568</sup>. Wydaje się, że ten postulat obecnie jest realizowany z dużym zaangażowaniem, o czym może świadczyć choćby projekt diecezji tarnowskiej „Rodzina Wspólnot”. Jego założeniem jest wspieranie i promowanie licznych ruchów, stowarzyszeń i grup zrzeszających wspólnoty rodzinne oraz małżeńskie w diecezji. Do tych wspólnot na chwilę obecną (styczeń 2019 r.) należą: Domowy Kościół, Mężczyźni św. Józefa, Stowarzyszenie Spotkania Małżeńskie, Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Tarnowskiej, Wspólnota Chrystusa Zmartwychwstałego „Galilea”, Equipes Notre-Dame, Liga Małżeństwo Małżeństwu, „Obdarowana” – spotkania dla kobiet, Wspólnota Rodzin Trudnych, Wspólnota Trudnych Małżeństw „Sychar”, Wspólnota Przymierza Rodzin „Mamré”, Stowarzyszenie „Ojcowie w Obronie Dzieci i Integralności Rodziny”, Duszpasterstwo Niesakramentalnych Związków Małżeńskich, Doradcy Życia Rodzinnego, Poradnia Specjalistyczna i Telefon Zaufania „Arka” oraz „Spes” – Komitet Budowy Miejsca Pamięci Dzieci Utraconych<sup>569</sup>.

567 Por. B. Mierzwiński, *Duszpasterstwo rodzin...*, dz. cyt., s. 101.

568 R. Kamiński, *Główne kierunki pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce*, w: *Duszpasterstwo a wyzwania XXI wieku. Materiały z Sympozjum Pastoralistów Polskich 22–24 IV 2001*, red. J. Ostrowski, Kielce 2001, s. 56–57.

569 Zob. więcej: <http://www.dr.diecezja.tarnow.pl/wspolnoty/> (15.01.2019).

Zaangażowanie w tworzenie wspólnot zrzeszających małżeństwa i rodziny, a także w ich prowadzenie i rozwój odpowiada postulowanemu we współczesnej teologii pastoralnej misyjnemu nachyleniu duszpasterstwa oraz duszpasterskiemu nawróceniu. Kościół musi „wyruszyć w drogę” i porzucić dotychczasowe przyzwyczajenia<sup>570</sup>. Mieczysław Guzewicz wskazuje kilka możliwych form realizacji tego postulat, m.in.: regularne (przynajmniej raz w roku) odnawianie przyrzeczeń małżeńskich dla wszystkich małżonków w parafii; częste wymienianie intencji małżeńskich w modlitwie powszechnej; modlitwa w intencji jedności i nierozzerwalności małżeństw w parafii na końcu mszy świętej; zachęcanie małżonków do wspólnej modlitwy i wspólnego pełnego udziału w Eucharystii; adoracje Najświętszego Sakramentu dla małżonków i w intencji wszystkich małżeństw; skupienie się w czasie rekolekcji na tematyce małżeńskiej; organizowanie Dni Małżeńskich w parafii (np. raz w roku w niedzielę konferencja o małżeństwie na każdej mszy świętej i jeden wykład rozszerzający treści z konferencji oraz możliwość zakupu pomocnej literatury); sesje małżeńskie w parafii; rozważania o małżeństwie w ramach czytanek majowych bądź dróg krzyżowych; upowszechnienie krucjaty modlitwy w intencji małżeństw zagrożonych rozbiciem; ukazywanie w prasie religijnej przykładów pięknych małżeństw; organizowanie krajowych, diecezjalnych i dekanalnych kongresów małżeństw<sup>571</sup>.

### 3.2. Struktura duszpasterstwa rodzin w Polsce

Kościół w Polsce od lat sześćdziesiątych XX wieku z zaangażowaniem rozwija struktury i działania duszpasterstwa rodzin na poziomie krajowym, diecezjalnym, dekanalnym i parafialnym. Zaangażowanie to wyrażają choćby

570 Por. M. Polak, *Misyjny dynamizm duszpasterstwa rodzin*, w: *Towarzyszyć małżeństwu i rodzinie. Inspiracje adhortacji apostolskiej „Amoris laetitia” dla duszpasterstwa rodzin*, red. J. Goleń, Lublin 2017, s. 182–183.

571 Por. M. Guzewicz, *Duszpasterstwo małżeństw sakramentalnych? O prewencyjnych działaniach pastoralnych na rzecz rodziny*, w: *Duszpasterstwo rodzin w teorii i praktyce*, red. A. Pryba, Poznań 2015, s. 205–206.

wypowiedzi i postanowienia wielu posoborowych polskich synodów diecezjalnych<sup>572</sup>.

Struktura praksyncystycznego pionu duszpasterstwa rodzin jest w Polsce uregulowana m.in. przez *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* oraz wcześniejszy dokument *Zadania pracowników duszpasterstwa rodzin*<sup>573</sup>. Przy Konferencji Episkopatu Polski od 1995 roku powołany jest organ wspomagający jej prace i decyzje dotyczące małżeństwa i rodziny, jakim jest Rada ds. Rodziny. Składa się ona wyłącznie z biskupów, a inne osoby duchowne, zakonne bądź świeckie mogą być jedynie jej konsultorami. Przewodniczy jej biskup będący członkiem Konferencji Episkopatu Polski<sup>574</sup>.

Zadaniem Rady jest troska o rodzinę i o jej prawa, promocja godności rodziny i kobiety, troska o dzieci, obrona życia poczętego i związane z tym sprawy. Rada, w ramach określonych przez Zebranie Plenarne KEP, studiuje należące do zakresu jej działania problemy, podejmuje inicjatywy i opracowuje materiały duszpasterskie oraz projekty dokumentów<sup>575</sup>.

Organem wykonawczym Rady ds. Rodziny jest Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin. Poprzez Krajowego Duszpasterza Rodzin<sup>576</sup> i Krajową Doradczynię Życia Rodzinnego<sup>577</sup> ma on pełnić funkcję informacyjną, animującą i koordynującą działania Episkopatu Polski z działaniami diecezjalnymi. Ośrodek ten odpowiada m.in. za publikację dokumentów papieskich oraz wydanych przez Konferencję Episkopatu Polski, dotyczących nauczania o małżeństwie i rodzinie, a także inne publikacje związane z teologią, pedagogiką

572 Por. R. Kamiński, *Duszpasterstwo rodzin jako zbawcza działalność Kościoła*, „Roczniki Teologiczne” 61 (2014) z. 6, s. 102.

573 Komisja Episkopatu Polski ds. Rodziny, *Zadania pracowników duszpasterstwa rodzin*, „Sprawy Rodziny”, 2 (1985), s. 20–33.

574 Por. J. Kamiński, *Struktury i funkcje duszpasterstwa rodzin*, w: *Duszpasterstwo rodzin. Refleksja naukowa i działalność pastoralna*, red. J. Goleń, R. Kamiński, G. Pyżlak, Lublin 2013, s. 297. Por. DDR 12.

575 DDR 11.

576 Zadania Dyrektora Krajowego Ośrodka Duszpasterstwa Rodzin reguluje DDR 14.

577 Zadania Krajowego Doradcy Życia Rodzinnego reguluje DDR 15.

i psychologią małżeństwa bądź metodami naturalnego planowania rodziny. Ponadto prowadzi dokumentację działalności własnej i gromadzi sprawozdania Diecezjalnych Wydziałów Duszpasterstwa Rodzin, organizuje coroczną pielgrzymkę małżeństw i rodzin na Jasną Górę, redaguje i wydaje biuletyn „Sprawy Rodziny”<sup>578</sup>.

W Polsce w każdej z 41 diecezji funkcjonuje Wydział Duszpasterstwa Rodzin lub Referat Duszpasterstwa Rodzin<sup>579</sup>. Struktury te pogrupowane są w 6 rejonów celem usprawnienia współpracy między Radą ds. Rodziny, Krajowym Ośrodkiem i duszpasterstwami diecezjalnymi. Raz w roku w którymś z rejonów odbywa się dwudniowe spotkanie. Diecezja tarnowska przykładowo należy do rejonu południowego wraz z diecezjami: bielsko-żywiecką, katowicką, kielecką, krakowską, opolską i gliwicką<sup>580</sup>. Poza corocznymi spotkaniami rejonowymi, dwa razy w roku odbywają się sesje duszpasterstwa rodzin (wiosenna i jesienna). Uczestniczą w nich wszyscy diecezjalni duszpasterze rodzin i diecezjalni doradcy. Raz w roku organizuje się również czterodniowe spotkanie formacyjno-szkoleniowe dla diecezjalnych doradców życia rodzinnego<sup>581</sup>.

Diecezjalnego duszpasterza rodzin mianuje biskup. Jego podstawowym obowiązkiem jest organizowanie i koordynowanie duszpasterstwa rodzin w diecezji, powoływanie i odwoływanie dekanalnych i rejonowych duszpasterzy rodzin, organizowanie szkoleń i formacji dla pracowników duszpasterstwa, troska o rozwój parafialnych poradni rodzinnych, współpraca z wydziałem

578 Por. DDR 13.

579 W niektórych z nich nazwany on został „Wydziałem Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin” (diecezja tarnowska, łowicka, poznańska), co wydaje się być umotywowane definicją rodziny jako małżeństwa z dziećmi. Wówczas istotne jest podkreślenie, że przedmiotem duszpasterskiej troski objęte są również małżeństwa bezdzietne (czy to na początku wspólnej drogi, czy stale) oraz młodzież i narzeczeni, którzy przygotowują się do małżeństwa. Jak zauważa Guzewicz, odnosząc się także do słów Jana Pawła II, że podstawą prawdziwej miłości do dziecka jest autentyczna miłość między małżonkami, „głoszenie Dobrej Nowiny o małżeństwie staje się nadrzędnym zadaniem duszpasterskim na najbliższe lata”. M. Guzewicz, *Duszpasterstwo małżeństw...*, dz. cyt., s. 202.

580 Por. DDR 16.

581 Por. DDR 15, 17.

katechetycznym, organizacja rekolekcji oraz spotkań dla małżonków i rodzin, koordynowanie przygotowania do małżeństwa w diecezji, tworzenie sieci poradni specjalistycznych, domów dla samotnych matek, ośrodków adopcyjnych i opiekuńczych, telefonu zaufania itp. Powinien także angażować do apostołatu na rzecz rodzin grupy, ruchy i stowarzyszenia, w których charyzmacie leży troska o dobro małżeństwa i rodziny<sup>582</sup>.

Diecezjalnego doradcę życia rodzinnego także powołuje biskup. Dzieje się to na wniosek diecezjalnego duszpasterza rodzin. Jest nim osoba świecka po odpowiednich studiach i o głębokiej duchowości. Najlepiej byłoby, gdyby funkcja ta sprawowana była przez parę małżeńską. Główne zadania doradcy życia rodzinnego to współpraca przy organizacji duszpasterstwa rodzin w diecezji, koordynowanie i rozwijanie pracy parafialnych poradni rodzinnych, kształcenie i formacja doradców życia rodzinnego, a także uczestnictwo w diecezjalnych, rejonowych i krajowych spotkaniach<sup>583</sup>.

Istnieją względy praktyczne przemawiające za zasadnością powoływania dekanalnych ośrodków i dekanalnych referentów duszpasterstwa rodzin. Duszpasterz diecezjalny nie ma możliwości dotarcia do każdej parafii, by projektować i kontrolować zadania związane z duszpasterstwem rodzin. Taki dekanalny duszpasterz rodzin może zatem pełnić funkcję pośrednika pomiędzy parafiami a diecezjalnym ośrodkiem duszpasterstwa rodzin. Jego zadaniem jest troska o rozwój tej gałęzi duszpasterstwa na terenie dekanatu, a także zaangażowanie w organizowanie prawidłowego przygotowania do małżeństwa. Może on także koordynować działania poszczególnych parafii w tym zakresie, pomagając np. w ustaleniu terminów katechizacji przedmałżeńskiej w taki sposób, by były one systematycznie prowadzone w obrębie dekanatu. Jeśli nie w każdej parafii istnieje poradnia życia rodzinnego, jego zadaniem byłoby również powołanie dekanalnej poradni życia rodzinnego i sprawowanie opieki nad nią<sup>584</sup>.

Choć wiele aspektów duszpasterstwa rodzin koordynowanych jest na poziomie diecezjalnym i dekanalnym, należy pamiętać, że pozostaje ono

582 Por. T. Borutka, A. Świerczek, *Rodzina Bogiem silna*, Kraków 2013, s. 77–78; por. DDR 4.

583 Por. T. Borutka, A. Świerczek, *Rodzina Bogiem silna*, dz. cyt., s. 79; por. DDR 5.

584 Por. J. Kamiński, *Struktury i funkcje duszpasterstwa rodzin*, dz. cyt., s. 305.

w zakresie duszpasterstwa zwyczajnego. Jego podstawową jednostką jest zatem parafia. Powinno być ono prowadzone systematycznie, a rodzina powinna być przez parafię stale wspomagana. Duszpasterze winni zatem nie tylko mieć odpowiednią wiedzę w zakresie życia małżeńskiego i rodzinnego, ale także być poinformowani o działalności instytucji wspierających rodzinę. Podjęcie współpracy oraz promowanie działań, które mają wspólne z duszpasterstwem rodzin cele, powinno być ważnym elementem pracy każdego kapłana. Mowa tu o wspieraniu ruchów małżeńskich i rodzinnych, inicjatyw promujących wychowanie dzieci i młodzieży, ruchów młodzieżowych kształtujących autentyczną ludzką postawę, ruchów przewyżających problem narkomanii i alkoholizmu, działalności chroniącej życie, inicjatyw społecznych mających na celu zmianę polityki na prorodzinną, działań zmierzających do kształtowania prorodzinnej gospodarki, autentycznych form przewyżczania ubóstwa materialnego oraz inicjatyw wydawniczych rozpowszechniających naukę Kościoła w omawianym względzie<sup>585</sup>.

Ponadto na duszpasterzach powinno spoczywać powoływanie przy parafiach kawiarni, klubów bądź świetlic, gdzie rodziny mogłyby się spotykać i nawzajem ubogacać. Często jednak okazuje się, że kontakt pary z duszpasterstwem rodzin kończy się wraz z zakończeniem przygotowania do małżeństwa i jego zawarciem. Należałoby zatem w trakcie przygotowania do małżeństwa zwrócić większą uwagę na możliwości, jakie małżeństwu i rodzinie daje skierowane do niej duszpasterstwo i ukazać je w jak najbardziej pozytywnym świetle. Może się to dziać choćby poprzez zaproszenie w ramach kursów osób zaangażowanych w różne ruchy i grupy, które podzielią się swoim świadectwem. Guzewicz wskazuje na wiele działań, które mogą być podjęte w ramach duszpasterstwa rodzin. Przykładowe z nich to:

1. Zachęcanie do wspólnego udziału w niedzielnej Eucharystii i angażowanie w Liturgię Słowa obojga małżonków;
2. Comiesięczna adoracja Najświętszego Sakramentu dla małżonków;

585 Por. R. Bieleń, *Aktualne zadania duchowieństwa wobec małżeństwa i rodziny*, „Sprawy Rodziny” 53 (2000), s. 156. Zob. więcej: „Rodzina – dar i zadanie, nadzieja ludzkości” *Deklaracja Kongresu Teologiczno-Duszpasterskiego w Rio de Janeiro*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 1 (1998), s. 49–53.

3. Skupianie się na tematyce małżeńskiej w trakcie rekolekcji parafialnych;
4. Regularne msze święte jubileuszowe z odnowieniem przyrzeczeń ślubnych;
5. Przedstawianie treści o ofercie i cierpieniu w małżeństwie w ramach rozważań drogi krzyżowej;
6. Czytanki majowe odwołujące się do istoty sakramentu małżeństwa i treści przysięgi małżeńskiej;
7. Celebracja Słowa Bożego na temat małżeństwa;
8. Ukazywanie w prasie parafialnej przykładów pięknych małżeństw z najbliższego środowiska;
9. Propagowanie istniejących w diecezji ruchów, rekolekcji i dni skupienia dla małżeństw<sup>586</sup>.

Zaangażowanie w duszpasterstwo małżeństw wydaje się niezwykle istotną kwestią, szczególnie gdy weźmie się pod uwagę współczesny kontekst społeczny. Badania pokazują, że wśród małżeństw cywilnych rozwodzi się co druga para. Wśród będących po ślubie kościelnym, ale nierealizujących praktyk religijnych, rozpada się co trzecie małżeństwo. Wśród będących po ślubie kościelnym i uczestniczących w niedzielnej mszy świętej rozwodzi się tylko 2% małżonków; natomiast wśród par będących po ślubie kościelnym, uczestniczących w niedzielnej mszy świętej oraz praktykujących codzienną wspólną modlitwę małżonków już jedynie 0,7 promila małżeństw (jedna para na 1429)<sup>587</sup>. Te statystyki pokazują, jak istotne dla trwałości rodziny jest odpowiednie duszpasterstwo kształtujące właściwe postawy życia małżeńskiego, rozwijające duchowość małżonków i wspierające ich w codziennym życiu. Stąd też tak ważne jest odpowiednie przygotowanie przyszłych kapłanów w czasie formacji seminaryjnej do podjęcia szczególnych zadań wynikających z troski duszpasterskiej o małżeństwo i rodzinę<sup>588</sup>.

586 Por. M. Guzewicz, *Opcja na rzecz małżeństwa*, „Sprawy Rodziny” 2005 nr 71/3, s. 91.

587 Por. A. Rębacz, *Formacja przyszłych duszpasterzy małżeństw i rodzin*, „Sprawy Rodziny” 2009 nr 87/3, s. 77.

588 Zob. więcej: K. Majdański, „*Radość i nadzieja*”. Pontyfikat papieża Jana Pawła II, Łomianki 2003, s. 36–37.

### 3.3. Poradnictwo rodzinne

Poradnictwo w rozumieniu ogólnym jest pewną formą pomocy oferowaną człowiekowi znajdującemu się w trudnej sytuacji. Ks. Paweł Landwójtowicz zauważa, że konieczne jest rozróżnienie pomiędzy poradnictwem a doradztwem. Podczas gdy doradztwo jest pewną działalnością o charakterze informacyjno-instruktażowym, to poradnictwo oprócz dawania rad ma pełnić również rolę diagnostyczno-terapeutyczną. „W doradztwie problem rodzi się w świadomości osoby doradzającej, a w poradnictwie – najczęściej w świadomości osoby szukającej pomocy”<sup>589</sup>. W poradnictwie zatem zakłada się możliwość samodzielnego pokonania problemu przez jednostkę na drodze jej rozwoju i poprzez pobudzenie jej indywidualnego potencjału<sup>590</sup>. Można wyróżnić dwa style poradnictwa: styl dyrektywny, w którym doradca jest kierownikiem i instruktorem, oraz styl niedyrektywny, w którym doradca próbuje zachęcić osobę wspieraną do osiągnięcia odpowiednich celów przez właściwe działania<sup>591</sup>. W tym drugim – dialogowym (interakcyjnym) modelu poradnictwa – wyróżnia się pięć elementów:

- Dwa podmioty działania (doradca i radzący się) – dialog umożliwia wytworzenie osobistego kontaktu między doradcą a osobą radzącą się, pozwala poznać i zrozumieć sytuację życiową radzącego się oraz umożliwia przygotowanie klienta do odbioru porady i współdziałania;
- Przedmiot (problem do rozwiązania) – może dotyczyć on jednostki, rodziny, ról i zadań społecznych lub przynależności do społeczeństwa globalnego, przeżywającego napięcia i konflikty;
- Czynności poradnicze – przygotowanie i nawiązanie relacji, ustalenie problemu, sformułowanie kontaktu, budowanie relacji pomagania, formułowanie celów i planowanie strategii, uczenie nowych umiejętności, przepracowywanie uczuć i praktykowanie nowych umiejętności, planowanie i podejmowanie samodzielnych działań, ewaluacja wyników i zakończenie relacji;

589 P. Landwójtowicz, *Poradnictwo rodzinne*, w: *Wokół katechezy posoborowej*, red. R. Chałupniak, J. Kochel, J. Kistorz, W. Spyra, Opole 2004, s. 336.

590 Por. S. Murgatroyd, *Poradnictwo i pomoc*, Poznań 2000, s. 16.

591 Por. S. Murgatroyd, *Poradnictwo i pomoc*, dz. cyt., s. 18.



- Metody i środki działania – porada bezpośrednia (indywidualna lub zbiorowa, prosta lub wzbogacona, jednorazowa lub wielokrotna, ustna lub pisemna) lub porada pośrednia (w listach, prasie, książkach, mediach), różne metody werbalne itp.
- Wyniki działania – przemiana osobowości, zmiany w środowisku życia osób, rozwiązanie problemu<sup>592</sup>.

Poradnictwo duszpasterskie nie zostało jak dotąd jednoznacznie zdefiniowane. Kazimierz Popielski zauważa, że „poradnictwo stało się wypróbowaną i bardzo użyteczną praktyką duszpasterską, ale praktyka ta znacznie wyprzedziła opracowania teoretyczne”<sup>593</sup>. Gary R. Collins definiuje poradnictwo duszpasterskie jako działanie polegające na zachęcaniu i udzielaniu wskazówek osobom, które stanęły w obliczu straty, rozczarowania lub trudnej decyzji. Doradca stara się doprowadzić je do osobistej więzi z Chrystusem i pomaga odnaleźć przebaczenie i uwolnienie od konsekwencji grzechu i poczucia winy<sup>594</sup>. Trafną definicję poradnictwa duszpasterskiego podaje Alina Wieja, stwierdzając, że jest ono procesem polegającym na pomocy drugiej osobie w spojrzeniu na jej problemy w inny dla niej sposób, szukając Bożej mądrości i wskazówek wypływających z Pisma Świętego<sup>595</sup>. Powszechnie przyjmowaną definicją duszpasterskiego poradnictwa jest ta zaproponowana przez Sewarda Hiltnera. Traktuje on poradnictwo jako metodycznie prowadzony dialog

592 Por. P. Landwójtowicz, *Duszpasterskie poradnictwo...*, dz. cyt., s. 52–53.

593 K. Popielski, *Koncepcja logoterapii V. E. Frankla i jej znaczenie w poradnictwie psychologiczno-pastoralnym*, w: *Wybrane zagadnienia z psychologii pastoralnej*, red. Z. Chlewiński, Lublin 1989, s. 94.

594 Por. G. R. Collins, *Poradnictwo...*, dz. cyt., s. 27. Inni autorzy środowiska protestanckiego, w którym zaczęło się rozwijać poradnictwo duszpasterskie, definiują je jako formę opieki duszpasterskiej wykorzystującą różne techniki terapeutyczne i lecznicze, mającą pomóc rozwiązać problem lub kryzys i niemającą charakteru permanentnego (por. H. Clinebell, *Basic Types of Pastoral Care and Counseling*, Nashville 1984, s. 26) lub jako pewien typ opieki pastoralnej, którą wykonuje osoba posiadająca przygotowanie teologiczne i będąca duchownym (por. J. Patton, *Pastoral Counselig – A Ministry of the Church*, Nashville 1983, s. 16), choć takie rozumienie poradnictwa pastoralnego wydaje się nie być powszechnie przyjmowane nawet wśród Kościołów protestanckich, w których niektórzy duchowni zajmują się wyłącznie poradnictwem (zob. więcej: O. K. Benedyktowicz, *Duszpasterstwo i psychoterapia. Poradnictwo pastoralne w praktyce*, Warszawa 2002, s. 28).

595 Por. A. Wieja, *Jak skutecznie pomagać innym*, Ustroń 2000, s. 15.

duszpasterski przypominający rozmowę terapeutyczną, w którym podejmuje się próbę rozwiązania podstawowych problemów życiowych osoby szukającej pomocy, wymagającej podjęcia decyzji<sup>596</sup>. Tym, co odróżnia poradnictwo duszpasterskie od poradnictwa w ogóle, jest jego podwójny wymiar – horyzontalny (relacja między osobami) oraz wertykalny (związany z łaską Bożą)<sup>597</sup>.

W praktyce poradnictwo duszpasterskie oznacza dialog, rozmowę duszpasterską lub cykl takich rozmów, w których po przedstawieniu swojej sytuacji przez osobę szukającą pomocy, doradca wspiera ją i udziela jej wyjaśnienia. Dzieje się to na poziomie psychologicznym i teologicznym. Duszpasterskie poradnictwo małżeńskie ma właśnie taki charakter dialogowo-interakcyjny, mający za zadanie rozwijać małżonków i optymalizować ich wspólne życie. Przedmiotem działania są tu zazwyczaj konflikty międzypokoleniowe i małżeńskie, bezdzietność, uzależnienia, kryzys wiary, odpowiedzialne rodzicielstwo i problemy wychowawcze, a także przygotowanie do małżeństwa. Poradnictwo to może przebiegać na trzech etapach: przed wystąpieniem negatywnych zjawisk (profilaktyka), w trakcie problemu (terapia) i po ustaniu kryzysu (rehabilitacja więzi małżeńskiej)<sup>598</sup>.

W Polsce<sup>599</sup> powstawanie poradni rodzinnych związane było z antyrodzinną polityką władzy komunistycznej, a bezpośrednią przyczyną dla rozwoju tych instytucji stała się ustawa o dopuszczalności przerywania ciąży z 1956 roku<sup>600</sup>. W tym samym roku Komisja Duszpasterska Episkopatu Polski zaleciła organizację katolickich poradni rodzinnych. W lipcu 1957 roku zostały uruchomione cztery poradnie w diecezji włocławskiej. Następne powstały w Katowicach,

596 Por. S. Hiltner, *Preface of Pastoral Theology*, New York 1958, s. 18–20.

597 Por. A. Tomkiewicz, *Duszpasterstwo indywidualne*, w: *Teologia pastoralna*, t. II, red. R. Kamiński, Lublin 2002, s. 600. Zob. więcej: Z. Chlewiński, *Analiza kontaktu duszpasterskiego – aspekt psychologiczny*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 31 (1984) z. 4, s. 135–152.

598 Zob. więcej: P. Landwójtowicz, *Duszpasterskie poradnictwo...*, dz. cyt., s. 60–64.

599 O poradnictwie duszpasterskim za granicą zob. więcej: P. Landwójtowicz, *Duszpasterskie poradnictwo małżeńskie w Polsce. Studium pastoralne*, Opole 2010, s. 45–50.

600 Dekret ten zezwalał na aborcję również ze względów społecznych, co oznaczało, że do przerywania ciąży wystarczyło oświadczenie kobiety, że nie chce mieć dziecka. Por. T. Witkowicz, *Duszpasterstwo rodzin w dokumentach Kościoła Katolickiego w Polsce w latach 1956–1973*, Lublin 1974, s. 4.

w Krakowie (grudzień 1957 r.) i w Warszawie (styczeń 1958 r.)<sup>601</sup>. W diecezji tarnowskiej wraz z objęciem jej przez ks. bp. Jerzego Ablewicza również rozpoczął się nowy etap w działalności duszpasterskiej na rzecz rodziny. W latach sześćdziesiątych odbywały się pierwsze szkolenia dla doradców życia rodzinnego (Nowy Sącz, 1964 r.), prowadzone przez dr Teresę Kramarek<sup>602</sup>. Przykładowo, obecnie w diecezji tarnowskiej działają 84 parafialne poradnie życia rodzinnego. Z uwagi na fakt, że diecezja liczy 452 parafie, poradnie te pełnią najczęściej posługę dla więcej niż jednej parafii.

Celem powstających w całej Polsce poradni od początku było przekazywanie wiedzy na temat naturalnego planowania rodziny<sup>603</sup>, a także pomoc narzeczonym, młodzieży, dorosłym w trudnościach życiowych, w zakresie kultury życia codziennego i usług ułatwiających życie rodzinne<sup>604</sup>. Początkowo w poradnictwie tym uczestniczyli głównie pracownicy służby zdrowia, co wynikało z omawianych wcześniej uwarunkowań. Jednak z czasem działalność poradnictwa rodzinnego stała się wieloaspektowa. Poza zagadnieniami odpowiedzialnego rodzicielstwa omawiane są w nim też zagadnienia konfliktów rodzinnych, wychowania dzieci, rozwoju więzi czy piękna seksualności. Natomiast porady psychologiczno-religijne obejmują problemy światopoglądowe, konfliktu sumienia czy sensu życia<sup>605</sup>.

Inicjatorką procesu tworzenia sieci poradni rodzinnych angażujących w posługę odpowiednio przygotowane osoby świeckie i specjalistów z różnych dziedzin była Teresa Strzembosz<sup>606</sup>. Wówczas wypracowano nowatorską

601 Por. B. Perzanowska, *Teresa Strzembosz i jej dzieło poradnictwa rodzinnego w Polsce*, Warszawa 2005, s. 165–166. Zob. więcej: C. Cekiera, *Duszpasterskie ośrodki pomocy rodzinom w Europie i w Polsce*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 18 (2005), s. 270–273.

602 Por. W. Szewczyk, *Z dziejów duszpasterstwa rodzin*, w: *Bóg potrzebuje rodziny, rodzina potrzebuje Boga*, red. W. Szewczyk, Tarnów 2000, s. 150.

603 Por. L. Tyll, *Początki poradnictwa rodzinnego w Polsce*, „Naturalne Planowanie Rodziny” 12 (2004) nr 3–4, s. 21.

604 Por. B. Perzanowska, *Teresa Strzembosz...*, dz. cyt., s. 165–166.

605 Por. T. Kukulowicz, *Poradnictwo z pomocą rodzinie*, w: *Z badań nad rodziną*, red. T. Kukulowicz, Lublin 1984, s. 182–185.

606 Poziom jej zaangażowania w tę działalność społeczną uwidacznia fakt, że – nie mogąc pogodzić pracy społecznej z nauką – zrezygnowała z długo wyczekiwanych i wymarzonych studiów medycznych, mimo iż przyjęto ją od razu na drugi rok (por. E. Sujak, *Charyzmat*

koncepcję poradnictwa duszpasterskiego w Polsce, zakładającą współpracę duchowieństwa i świeckich, jak też odpowiedziano na potrzebę rozwijania różnych form przekazywania zagadnień związanych z odpowiedzialnym rodzicielstwem. Działania te zostały włączone w apostołat świeckich<sup>607</sup>. Celem tego apostołatu było skuteczne działanie przeciw antykoncepcji, przeciwdziałanie lękliwej i wrogiej postawie wobec dziecka i matki i stworzenie dla małżonków warunków życia w łasce<sup>608</sup>. Wobec osób posługujących w poradni życia rodzinnego stawiane były określone warunki: solidne przygotowanie i systematyczne pogłębianie wiedzy, rzetelność i uczciwość, wytrwałość, duch współpracy, dyspozycyjność, ofiarność, dyskrecja, rozwinięte życie wewnętrzne i prawdomówność<sup>609</sup>, a także bezinteresowność, ponieważ za usługę tę nie otrzymywało się wynagrodzenia. Obecnie, jak zauważa Landwójtowicz,

(...) praca w poradni nie może opierać się tylko na wolontariacie. Wydaje się oczywiste, że pewne działania mogą i powinny pozostawać w gestii osób postrzegających swą działalność w duszpasterskim poradnictwie jako rodzaj usługi, za którą stoi motywacja religijna. Jednakże ambicją

*zaangażowania*, Warszawa 1988, s. 45–46). Poszerzyła ona swoją działalność społeczną o kolejne działania: po usunięciu sióstr zakonnych ze szpitali zorganizowała pielęgniarstwo parafialne; zorganizowała sekcję pielęgniarek przy Klubie Inteligencji Katolickiej, organizując w jej ramach liczne odczyty i wykłady; powołała Dom Samotnej Matki w Chylicach; inicjowała działania Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w zakresie adopcji; organizowała rekolacje dla przewlekłe chorych i niepełnosprawnych; zorganizowała spotkania z prymasem Stefanem Wyszyńskim, by przekonać go o konieczności nauczania przez Kościół o wartości naturalnego planowania rodziny – początkowo bezskutecznie, jednak w efekcie końcowym powstała specjalna Komisja Duszpasterstwa Rodzin. Por. B. Perzanowska, *Teresa Strzembosz i jej dzieło na tle polityczno-społecznym epoki*, „Sprawy Rodziny” (2011) nr 93/1, s. 77–79.

607 Paweł Landwójtowicz zauważa, że duszpasterskiemu poradnictwu małżeńskiemu nadal brakuje zakorzenienia w antropologii teologiczno-biblijnej, sakramentologii, eklezjologii i trynitologii, dlatego podejmowane w jego ramach działania często mają charakter przypadkowy i niezorganizowany, co obniża ich jakość. Autor postuluje zatem konieczność wypracowania spójnej koncepcji duszpasterskiego poradnictwa małżeńskiego opartej na przesłankach teologicznych. Por. P. Landwójtowicz, *Duszpasterskie poradnictwo...*, dz. cyt., s. 163.

608 Por. P. Landwójtowicz, *Duszpasterskie poradnictwo...*, dz. cyt., s. 191.

609 Por. P. Landwójtowicz, *Duszpasterskie poradnictwo...*, dz. cyt., s. 193; por. B. Mierzwiński, *Parafialna poradnia...*, dz. cyt. s. 326–327.

duszpasterstwa rodzin musi stać się zaangażowanie nowych osób, profesjonalistów przygotowanych przez specjalistyczne kierunki studiów, jak np. nauki o rodzinie. Chodzi tu najczęściej o osoby młode, tworzące własne małżeństwa, a co za tym idzie, z bardzo konkretnymi potrzebami finansowymi<sup>610</sup>.

Potwierdza to Episkopat Polski wskazując, że praca w parafialnych poradniach powinna być wynagradzana (DDR 42).

W myśl zaleceń Episkopatu poradnia życia rodzinnego powoływana jest przez proboszcza parafii w porozumieniu z diecezjalnym wydziałem odpowiedzialnym za duszpasterstwo rodzin (DDR 42). Przeważnie służy ona więcej niż jednej parafii. Stąd też zakładana jest ona w porozumieniu z duszpasterzami dekanatu bądź rejonu, jednak zawsze z udziałem diecezjalnego duszpasterstwa rodzin. Proboszcz powinien zatroszczyć się również o właściwe miejsce dla funkcjonowania poradni. Po pierwsze, musi ono gwarantować niczym niezakłócony przebieg rozmowy oraz zapewniać intymność i dyskrecję. Stąd też nie może służyć równocześnie innym celom<sup>611</sup>. Uwaga ta jest istotna również z tego względu, że praca doradcy rodzinnego, bez względu na to, czy chodzi o przygotowanie narzeczonych do małżeństwa, czy o porady dla małżonków, wymaga elastyczności i indywidualnego podejścia do każdej osoby. Dlatego też sala poradni powinna być dla doradcy zawsze dostępna, by mógł o dowolnej porze umówić się z narzeczonymi bądź małżonkami. Dzielenie takiego pomieszczenia z innymi grupami jest zatem dużym utrudnieniem. Innym argumentem dla konieczności oddzielnego pomieszczenia dla poradni życia rodzinnego jest fakt przechowywania przez doradców dokumentacji z prowadzonych spotkań i udzielonych porad, wraz z danymi osobowymi klientów, pieczętek poradni oraz materiałów i sprzętu potrzebnego do prowadzenia spotkań.

Doradcy wraz z księdzem proboszczem powinni zatroszczyć się o ciepły i nowoczesny wystrój poradni. Sala poradni nie powinna przypominać jakiegoś

610 P. Landwójtowicz, *Duszpasterskie poradnictwo...*, dz. cyt. s. 159.

611 Por. E. Sujak, *Poradnictwo małżeńskie i rodzinne*, Katowice 1988, s. 25.

urzędu czy biura, ale powinna być urządzona w taki sposób, by zachęcała do korzystania z jej usług, a już na pewno nie odstraszała. Nie może to być zatem miejsce ciemne, zimne, z małym oknem (lub bez okien), położone gdzieś w przyziemi, przytłaczające i przygnębiające. Negatywne wrażenie, jakie mogłaby poradnia i sam doradca zrobić na parze narzeczonych, może skutkować ich zniechęceniem i odrzuceniem możliwości korzystania z niej w przyszłym życiu małżeńskim, co byłoby zdecydowanie niepożądanym efektem. Szczególnie chodzi tu przecież o osoby młode, które pierwszy raz mają kontakt z poradnią w czasie przygotowania do małżeństwa i powinny zapamiętać ją jako miejsce przyjazne, do którego w razie potrzeby warto wrócić. Biorąc pod uwagę to, że doradcy życia rodzinnego prowadzą również zajęcia grupowe dla narzeczonych w ramach kursów lub spotkań przedmażeńskich, a także podejmują inne inicjatywy dla młodzieży i małżonków, warto się zatroszczyć, by sala ta była odpowiedniej wielkości, przystosowana do przyjmowania większej liczby par (np. poprzez wstawienie kilku czy kilkunastu dwuosobowych stolików z krzesłami), wyposażona w profesjonalny sprzęt – projektor, komputer i ekran, a także mająca dostęp do Internetu. Istotne jest także zorganizowanie biblioteczki z fachową literaturą dotyczącą zagadnień związanych z pracą doradcy – z psychologii, teologii, metod naturalnego planowania rodziny, medycyny, seksuologii, duchowości itp. Oczywiście troska o odpowiednie warunki i wystrój poradni należy do doradcy. Dlatego też powinien on współpracować z proboszczem w czasie organizowania miejsca dla nowo powstającej poradni. Ważna jest także troska o właściwą promocję poradni poprzez informacje w gablotach parafialnych, w czasie ogłoszeń duszpasterskich, w prasie parafialnej, na stronach internetowych i w innych mediach elektronicznych oraz w formie folderów czy ulotek, które mogą być rozprowadzane choćby w czasie rekolekcji. O dyżurach doradców i działalności poradni powinni być poinformowani także duszpasterze i spowiednicy, by w razie potrzeby udzielić konkretnej informacji osobie potrzebującej pomocy. Istotne jest również, by aktualne dane o funkcjonowaniu poradni były dostępne w kancelarii parafialnej, do której zgłaszają się narzeczeni przed zawarciem małżeństwa. Wskazane jest też, by poradnia miała własną stronę internetową, na której zamieszcza się bieżące informacje, szczególnie gdy jej

działalność zakłada także organizowanie warsztatów, wykładów i spotkań mających charakter nieregularny. Strona taka pozwoli z łatwością odnaleźć potrzebne informacje i zapobiegać będzie frustracji wynikającej np. z konieczności odwołania spotkania bądź zmiany jego terminu.

Osoby posługujące w poradni muszą być odpowiednio przygotowane. Przykładowo, w diecezji tarnowskiej najczęściej są absolwentami Diecezjalnego Studium Rodziny lub odpowiednich studiów<sup>612</sup>. Powinny też posiadać misję kanoniczną do podejmowanej posługi<sup>613</sup>. Poradnia winna być prowadzona przez osoby w wieku 25-60 lat<sup>614</sup>, nie tylko mające odpowiednią wiedzę<sup>615</sup>, ale także wierne nauce Kościoła i umiejące w adekwatny sposób ją przekazać. Powinny to być także osoby potrafiące rozwiązywać własne problemy i pewne siebie, swoich kompetencji oraz przekonane o wartości tego, co robią. Ważną cechą doradcy jest również empatia, wrażliwość, ciepło i szacunek wobec drugiej osoby, a także cierpliwość, szczerłość i dyskrecja. Doradca powinien być dojrzały osobowościowo, a co za tym idzie posiadać stabilny i określony światopogląd oraz hierarchię wartości<sup>616</sup>.

Zasadniczo doradcami posługującymi w parafialnej poradni rodzinnej są osoby, które ukończyły Diecezjalne Studium Rodziny<sup>617</sup> i odbyły przewidziane

612 Zasadniczo w Polsce przygotowanie osób świeckich do posługi na rzecz rodzin odbywać się może na trzy sposoby: poprzez diecezjalne kursy dla świeckich współpracowników duszpasterstwa rodzin, poprzez Diecezjalne Studia Rodziny lub poprzez odpowiednie studia uniwersyteckie dotyczące problematyki małżeńsko-rodzinnej. Por. J. Kamiński, „Dyrektorium duszpasterstwa rodzin” wyzwaniem dla parafialnych doradców życia rodzinnego, „Sprawy Rodziny” 2010 nr 89/1, s. 90.

613 Zob. J. Buxakowski, *Wprowadzenie do teologii duszpasterstwa rodzin*, Pelplin 1999, s. 374–375.

614 Por. DDR 40. Minimalny wiek 25 lat został wyznaczony zapewne z uwzględnieniem powszechnego przeświadczenia, że dopiero w takim wieku nabywa się zdolność strukturalizacji wiedzy (tj. zaaplikowania jej do konkretnych problemów) oraz stabilność emocjonalną niezbędną do przyjęcia różnych obciążeń wynikających z pracy w poradnictwie.

615 Zob. więcej: DDR 42.

616 Por. B. Parysiewicz, A. Tomkiewicz, *Podstawowe sposoby prowadzenia poradnictwa małżeńsko-rodzinnego w parafii*, „Efektywne zarządzanie parafią” 2003 nr 12, s. 3–5. O osobie doradcy i jego postawach wobec klienta zob. więcej: E. Sujak, *Poradnictwo małżeńskie...*, dz. cyt, s. 31–56.

617 Lub też są absolwentami odpowiednich studiów, np. Nauk o Rodzinie i posiadają uprawnienia do nauczania którejs z metod naturalnego planowania rodziny.

w jego programie praktyki. Propozycję integralnego programu takiego studium rodziny podaje m.in. Krystian Wojacek, który zauważa, że kluczową kwestią dla wartości studium jest jego interdyscyplinarność. Omawiane zagadnienia dzieli on zatem na dziewięć bloków tematycznych, wyszczególniając w ich ramach konkretne tematy zajęć:

„I. Blok zagadnień filozoficznych

1. Osobowy wymiar ludzkiego bytowania a małżeństwo.
2. Ciało znakiem osoby.
3. Istota więzi małżeńskiej: *communio personarum*.
4. Podstawowe pojęcia małżeństwa i rodziny.

II. Blok zagadnień biblijno-teologicznych

1. Trynitarna analogia małżeństwa.
2. Historiozobawczy kontekst powołania do małżeństwa.
3. Stworzenie człowieka na „obraz Boży” – powołaniem do małżeństwa (Rdz 1, 26–28).
4. Powołanie do małżeństwa w oparciu o II opis stworzenia (Rdz 2, 18–25).
5. Grzech człowieka a relacja małżeńska w Rdz 3, 16.
6. Starotestamentalna idea obrazowania relacji Boga Jahwe z Narodem Wybranym relacją małżeńską.
7. Obrazy Kościoła „Ludu Bożego”, „Oblubieńca i Oblubienicy” oraz „Po-wszechnego Sakramentu Zbawienia” i ich treść teologiczna jako kontekst sakramentalności małżeństwa.
8. Chrzest i bierzmowanie u podstaw sakramentalności małżeństwa.
9. Dynamiczne ujęcie sakramentalności małżeństwa (w tym interpretacja Ef 5, 21–32).
10. Elementy znaku małżeńskiej miłości pryzmatem doświadczania przez małżonków miłości Boga.
11. Znamiona małżeństwa.
12. Małżeństwo a Eucharystia.
13. Małżeństwo a sakrament pojednania.



### III. Blok zagadnień socjologicznych

1. Elementy konstytutywne i cechy społeczne małżeństwa.
2. Struktura i funkcje małżeństwa. Kierunki przemian.
3. Kulturowe uwarunkowania małżeństwa.

### IV. Blok zagadnień psychologicznych

1. Psychologia różnic płciowych.
2. Dojrzałość do małżeństwa. Wybór współmałżonka.
3. Postawa miłości małżeńskiej; aspekt poznawczy, emocjonalny i zachowaniowy.
4. Psychologia komunikacji małżonków.
5. Więzy miłości małżeńskiej; współrozumienie, współodczuwanie, współdziałanie.
6. Etapy rozwoju więzi małżeńskiej.
7. Małżeństwo i rodzina jako system interakcji.
8. Wybrane zagadnienia psychologii prenatalnej.
9. Patologia, terapia i profilaktyka życia małżeńskiego.

### V. Blok zagadnień seksuologicznych

1. Psychofizjologia aktu małżeńskiego.
2. Naturalna regulacja poczęć.
3. Patologia życia seksualnego małżonków (w tym antykoncepcja).
4. Kierunki terapii i profilaktyki.

### VI. Blok zagadnień medycznych

1. Niezgodność grup i konflikt serologiczny.
2. Prenatalne choroby dziecka.
3. Medyczne aspekty ciąży, porodu i pójgu.
4. Diagnostyka prenatalna.
5. Manipulacje genetyczne.

### VII. Blok zagadnień moralnych

1. Moralny wymiar płciowości.

2. Etyka życia małżeńskiego.
3. Odpowiedzialne rodzicielstwo.
4. Moralna ocena aborcji i antykoncepcji.
5. Moralna ocena diagnostyki prenatalnej.
6. Moralna ocena manipulacji genetycznych.

#### VIII. Blok zagadnień prawnych

1. Zgoda małżeńska.
2. Forma zawarcia małżeństwa.
3. Przeszkody w zawieraniu małżeństwa. Porównawczo: kanoniczne i cywilne.
4. Małżeństwa mieszane.
5. Rola prawodawstwa cywilnego w ograniczaniu rozwodów i zabijania nienarodzonych.

#### IX. Blok zagadnień metodycznych

1. Socjologiczno-teologiczna koncepcja małżeństwa jako kryterium doboru tematyki duszpasterstwa małżeństw.
2. Zasada jedności merytorycznej duszpasterstwa małżeństw.
3. Metodyka prowadzenia katechez na tematy małżeńsko-rodzinne.
4. Metodyka pracy w małych grupach.
5. Metodyka pracy w poradni rodzinnej.
6. Struktura i organizacja poradnictwa specjalistycznego pomocnego małżeństwu i rodzinie”<sup>618</sup>.

Jak widać, program Diecezjalnego Studium Rodziny ma charakter interdyscyplinarny. Ma on na celu wieloaspektowo przygotować przyszłych absolwentów do posługi na rzecz innych rodzin, dając im rzetelną wiedzę z zakresu teologii rodziny, antropologii, psychologii, seksuologii i medycyny, socjologii, prawa i etyki małżeńskiej. Szerokie ujęcie tematu rodziny

618 K. Wojczek, *Kształtowanie katolickiej koncepcji małżeństwa w diecezjalnym studium rodziny. Studium pastoralne*, Opole 1997, s. 324–326.

i szczegółowe omówienie wielu zagadnień z nim związanych jest istotne, by uczestnik studium w przyszłości mógł się stać profesjonalnym doradcą, potrafiącym wspierać inne rodziny w swoim środowisku.

Dla ilustracji poniżej zamieszczono konkretny przykład. We wspomina-nej często diecezji tarnowskiej zasadniczo powyższe tematy są realizowane w ramach trwającego dwa lata Diecezjalnego Studium Rodziny. Podczas odbywających się raz w miesiącu zajęć uczestnicy słuchają wykładów na następujące tematy:

- Diecezjalne Studium Rodziny – zasady oraz funkcjonowanie Duszpa-sterstwa Rodzin;
- Teologia małżeństwa i rodziny – wybrane zagadnienia (3 wykłady);
- Celebracja sakramentu małżeństwa;
- Wybrane zagadnienia z pedagogiki rodziny (2 wykłady);
- Wprowadzenie do mediacji małżeńskich;
- Problemy prawa małżeńskiego (4 wykłady);
- Małżeństwo i rodzina w Piśmie Świętym (2 wykłady);
- Etyka małżeńska (2 wykłady);
- Wybrane zagadnienia z bioetyki (2 wykłady);
- Wybrane zagadnienia z psychologii rodziny (2 wykłady);
- Odpowiedzialne rodzicielstwo;
- Profil socjologiczny współczesnego nupturienta
- Funkcjonowanie poradnictwa rodzinnego. Towarzystwo narzeczonym i małżonkom (2 wykłady);
- Struktura spotkań w Poradni Rodzinnej. III spotkania (2 wykłady);
- Relacja poradnia rodzinna – opiekun poradni. Uwagi praktyczne;
- Antykoncepcja;
- In vitro;
- Naprotechnologia. Wprowadzenie ogólne;
- NMRP jako styl życia. Rozwój wiedzy o płodności i metodach jej rozpoznawania;
- Anatomia i funkcja układu rozrodczego. Fizjologia cyklu miesięczkowego;
- Prowadzenie obserwacji objawów płodności;

- Podstawowe reguły metody objawowo-termicznej wg prof. Rötzera;
- Metoda objawowo-termiczna wg prof. J. Rötzera – ćwiczenia (6 wykładów);
- Obserwacja płodności w okresie poporodowym (2 wykłady);
- Obserwacja płodności w okresie premenopauzy (2 wykłady);
- Obserwacja płodności w czasie stosowania i po odstawieniu pigułki (2 wykłady);
- Cykl z przedłużoną fazą niskiej temperatury i objawami hyperestrogenizmu, ćwiczenia;
- Rozpoznawanie objawów płodności po usunięciu spirali;
- Znaczenie karmienia piersią dla zdrowia matki i dziecka<sup>619</sup>.

Każde z comiesięcznych spotkań rozpoczyna się mszą świętą i obejmuje 3 półtoragodzinne wykłady. Studium obejmuje także praktyki w poradniach rodzinnych. Stanowią one istotną część studium – podobnie jak zajęcia poświęcone metodyce pracy doradcy życia rodzinnego – ponieważ dają absolwentom narzędzia i umiejętności potrzebne w realizacji ich przyszłej posługi. Jednym z ważniejszych zagadnień, któremu poświęca się w czasie studium stosunkowo najwięcej czasu, są metody planowania rodziny. Uczestnik studium po jego zakończeniu i zdaniu egzaminu – teoretycznego i praktycznego ze znajomości metody – otrzymuje bowiem dyplom nauczyciela instytutu INER, który uprawnia go do nauczania wybranej metody. Dzięki szerokiemu spectrum tematów, absolwent studium przygotowany jest do towarzyszenia rodzinom na każdym etapie ich życia – od przygotowania do małżeństwa, przez planowanie poczęcia, opiekę nad małym dzieckiem i wychowanie młodzieży aż po etap po opuszczeniu domu przez dzieci.

Choć do poradnictwa rodzin należy nie tylko przygotowanie narzeczonych do zawarcia małżeństwa, a także wspomaganie rodzin w wypełnianiu przyjętych zobowiązań i wspieranie ich w rozwiązywaniu konfliktów<sup>620</sup>,

619 Archiwum własne autorki.

620 Zob. więcej: O. Czerniawska, *Poradnictwo jako wzmocnienie środowiska wychowawczego*, Warszawa 1977, s. 33.

to wydaje się, że posługa doradcy życia rodzinnego w większości dotyczy właśnie nupturientów. Wynika to z faktu, że w procesie przygotowania do małżeństwa narzeczeni zobligowani są do trzech spotkań w poradni rodzinnej (DDR 31). Tam mają się nauczyć metod rozpoznawania płodności oraz poznać zagadnienia związane z odpowiedzialnym rodzicielstwem. Jednak, jak zauważa ks. Józef Wilk, „mimo to ignorancja dotycząca tych metod wśród małżonków, którzy odbyli kurs dla narzeczonych i konsultacje w poradni, jest wręcz zastraszająca. Metody rozpoznawania płodności pary małżeńskiej traktuje się jako tzw. «katolicką antykoncepcję», a do tego skomplikowaną i nieskuteczną”<sup>621</sup>. Przyczyn takiego stanu rzeczy można dopatrywać się w nie do końca kompetentnej kadrze doradców, w braku umiejętności komunikacyjnych lub też w redukowaniu liczby spotkań w poradni i „zwalnianiu” z nich narzeczonych z różnych powodów<sup>622</sup>. Właściwe zrozumienie tego tematu wymaga głębszej relacji z doradcą, możliwości zadawania pytań w czasie spotkania indywidualnego, odstępów czasowych między spotkaniami. Jest to potrzebne choćby po to, by nauczyć się obserwacji własnego organizmu czy przepracować temat z partnerem, a dalej do zbudowania poczucia zaufania, które spowoduje, że kontakt osób z poradnią nie zakończy się wraz z zakończeniem przygotowania do małżeństwa. Narzeczeni powinni po trzech spotkaniach nabrać przekonania, że poradnia rodzinna służy im pomocą przez cały czas ich małżeńskiego i rodzinnego życia, a podejmowane przez nią inicjatywy (wykłady, kursy, warsztaty, dyżury) są skierowaną także do nich wartościową formą wsparcia w ich wspólnym życiu.

621 J. Wilk, *Miłować rodzinę. O naszym duszpasterstwie rodzin krytycznie*, „Homo Dei” 1998 nr 1, s. 56.

622 Już 25 lat temu zaobserwować można było proceder zwalniania narzeczonych z niektórych etapów przygotowania do małżeństwa, w tym ze spotkań w poradni rodzinnej. Podczas dyskusji w ramach Diecezjalnego Kongresu Rodziny w Tarnowie w jednej z grup postawiony został postulat, że „w żadnym wypadku nie wolno traktować ulgowo par, które zgłaszają, że kobieta jest w ciąży, pouczenia są im jeszcze bardziej potrzebne”. Por. Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Tarnowskiej, *Rodzina Drogą Kościoła. Diecezjalny Kongres Rodziny – Tarnów 15–16.10.1994*, Tarnów 1994, s. 49.

W diecezji tarnowskiej dobrze prosperuje sieć poradni specjalistycznych „Arka”<sup>623</sup>, w której dyżurują specjaliści z różnych dziedzin<sup>624</sup>. Są nimi m.in. lekarze, psychologowie, psychiatrzy, pracownicy socjalni, mediatorzy, prawnicy, księża i pedagodzy. To sprawia, że poradnie życia rodzinnego są niejako odciążone z konieczności organizowania pomocy specjalistycznej i stanowią raczej poradnię pierwszego kontaktu, w której małżonkowie otrzymują namiary na odpowiedniego specjalistę. Stąd też rola poradni życia rodzinnego skupia się przede wszystkim na przygotowaniu narzeczonych do ślubu, konsultacjach związanych z metodami naturalnego planowania rodziny oraz organizowaniu różnych form duszpasterstwa dla młodzieży i małżonków. Są jednak poradnie życia rodzinnego, w których organizuje się dyżur specjalistów z różnych dziedzin, ponieważ do poradni specjalistycznej jest zbyt daleko. Nad organizacją takiej działalności czuwa diecezjalny Wydział Duszpasterstwa Małżeństw i Rodzin.

Spotkania w poradni mają również na celu zbudowanie relacji zaufania między narzeczonymi a doradcą życia rodzinnego, aby w przyszłym życiu rodzinnym małżonkowie byli przekonani co do korzystania z takiej formy pomocy, gdy zajdzie taka potrzeba. Zadanie doradców polega nie tylko na przekazie informacji, które w przypadku wykładów mogą być mniej lub bardziej przyswojone przez słuchaczy, ale przede wszystkim mają oni pomóc narzeczonym w nabyciu konkretnych umiejętności związanych ze stosowaniem metod rozpoznawania płodności w sposób, który będzie zgodny z ich wzajemną odpowiedzialnością za poczęte życie. Istotne jest również

623 P. Landwójtowicz, analizując sytuację specjalistycznych poradni w Polsce, zauważa poważny problem braku kadry i utrudniony dostęp do specjalisty wymagający często kilkutygodniowego oczekiwania. Wskazuje on jednak, że działająca w diecezji tarnowskiej sieć poradni specjalistycznych jest tu „znamienitym wyjątkiem”. Por. P. Landwójtowicz, *Duszpasterskie poradnictwo...*, dz. cyt, s. 160.

624 W poradniach specjalistycznych ważne jest, by przynajmniej część pracowników była zatrudniona w ramach etatu i tworzyła stały zespół współpracujący ze sobą, wspierający się, doskonalący i monitorujący jakość udzielanej pomocy. To zapewni duszpasterskiemu poradnictwu specjalistycznemu wysoki standard, by stanowiło ono gruntowne wsparcie w obszarze naturalnym tego, co dokonuje się w obszarze nadprzyrodzonym w sakramencie pokuty i pojednania.

przekonanie słuchaczy o naukowości i skuteczności metod naturalnego planowania rodziny oraz o wartości życia w zgodzie z własną płodnością dla rozwoju miłości i więzi małżeńskiej. Niestety, by to osiągnąć, doradca często musi najpierw zmierzyć się z wieloma stereotypami, które rzutują na myślenie narzeczonych, a które są spuścizną po działaniach poprzedniego systemu politycznego oraz wynikiem działań różnych grup lobbystycznych, m.in. koncernów farmaceutycznych lub klinik *in vitro*. Pokonanie tych stereotypów, choć opiera się na rzetelnym przedstawieniu faktów naukowych, nie byłoby możliwe bez odniesienia się do konieczności poszukiwania Prawdy, jaką jest Jezus Chrystus, oraz do pierwotnego zamysłu Boga względem człowieka.

### **3.4. Obszary tematyczne pracy doradcy życia rodzinnego**

Podstawowym zadaniem doradcy życia rodzinnego jest ukazywanie właściwego obrazu miłości małżeńskiej, która jest ludzka, pełna, wierna, wyłączna oraz płodna<sup>625</sup>. Doradca życia rodzinnego, zarówno w czasie spotkań w ramach przygotowania narzeczonych do małżeństwa, jak i wykazując inne aktywności związane z posługą w poradni rodzinnej, obraca się wśród zagadnień związanych z szeroko rozumianą troską o życie, seksualnością, płodnością, odpowiedzialnym rodzicielstwem bądź planowaniem rodziny. Poniżej omówione zostaną niektóre aspekty pracy doradcy życia rodzinnego.

#### **3.4.1. Czystość przedmałżeńska i małżeńska**

Jak zauważa etyk Władysław B. Skrzydlewski, przyjęło się używać terminu *zachowanie czystości przedmałżeńskiej*, wydającego się zakładać tylko ochronę pewnej wartości, która może zostać utracona. Należałoby jednak przywrócić czystości przedmałżeńskiej – również w potocznym dyskursie – jej właściwe znaczenie. Nie chodzi w niej bowiem o to, by wyrzec się pewnych przeżyć

czy przyjemności, na które pozwalają sobie inni. Polega ona przecież przede wszystkim na tym, aby wykluczyć ze sfery seksualnej takie postawy i zachowania, które z powodu nierozumności i szkodliwości mogą powodować negatywne, nieraz nieodwracalne skutki, takie jak utrata poczucia godności, przedmiotowe traktowanie drugiej osoby, problemy w tworzeniu prawidłowych i trwałych relacji międzyludzkich, brak potrzeby własnego rozwoju i pracy nad sobą itp. Zamiast tego czystość przedmałżeńska powinna zakładać zwrócenie się w kierunku tych wartości, które służą rozwojowi i ubogaceniu człowieka. „Takie nastawienie stwarza właściwą atmosferę dla rozwoju miłości Boga, a w odpowiednim czasie także innej osoby drugiej płci”<sup>626</sup>. Często jednak czystość utożsamia się z listą zakazów i ujmuje się ją od strony negatywnej. Należałoby ukazywać ją jako postawę

(...) moralną człowieka, który przyjmuje własną płciowość i seksualność jako pozytywne zadanie i realizuje je w sposób odpowiedzialny, w zależności od etapu rozwoju i sytuacji życiowej, poprzez stawianie się autonomiczną osobą i który afirmuje autonomię innych osób pod tym względem. Czystość jest specyficzną formą miłości siebie i bliźniego<sup>627</sup>.

Czystość przedmałżeńska jest warunkiem rozwoju miłości. Nie chodzi tu tylko o jakąś bierną wstrzemięźliwość, bo dopiero ofiarna czystość nadaje jej sens. Rozwinięta wcześniej zdolność do ofiarnego opanowania seksualnych pragnień będzie niezbędna również w małżeństwie<sup>628</sup>. Czystość przedmałżeńska jest więc raczej pewną postawą i stylem życia niż nakazem i wyrzeczeniem. Postawa ta ma stanowić trwały fundament dla budowania późniejszych relacji miłości i szacunku do drugiego człowieka, a także jest pewną formą przygotowania i ćwiczenia się w miłości. Bowiem „doświadczenie uczy, że miłość należy zabezpieczyć przez trwałość małżeństwa, by pożycie seksualne

626 W. B. Skrzydlewski, *Etyka seksualna*, Kraków 1999, s. 119.

627 E. Jankiewicz, *Wychowanie do czystości w rodzinie*, „Ethos miłości: eros i agape” 1998 nr 43, s. 187–188.

628 Por. W. B. Skrzydlewski, *Seks przedmałżeński*, Kraków 1999, s. 123.



rzeczywiście odpowiadało wymaganiom właściwej mu celowości i godności ludzkiej”<sup>629</sup>.

Należy jednak zauważyć (i podkreślać to w czasie pouczeń moralnych, zarówno w trakcie katechez, jak i przepowiadania), że zachowanie dziewictwa fizycznego nie jest równoznaczne z zachowaniem czystości przedmałżeńskiej i nie o to w postawie czystości chodzi. U młodych ludzi można spotkać się z poglądem, że zachowują czystość przedmałżeńską, ponieważ ze sobą nie współżyją. Jednocześnie akceptują jednak inne podejmowane przez siebie zachowania seksualne (w tym nawet seks oralny czy analny), nie widząc w tym łamania czystości przedmałżeńskiej bądź w ogóle grzechu. Od dziewictwa fizycznego należy zatem odróżnić „dziewictwo moralne”, które – wręcz przeciwnie – może zostać zachowane mimo utraty dziewictwa fizycznego (błony dziewiczej), choćby wskutek gwałtu, badania ginekologicznego, stosowania tamponów czy irygacji<sup>630</sup>.

„Podstawa czystości przedmałżeńskiej jest ta sama, co dla czystości małżeńskiej: uznanie Boga jako właściwego Pana i Autora życia i dlatego – jedyne i właściwe autorytetu decydującego o przeznaczeniu ludzkiego źródła życia”<sup>631</sup>. Tylko taka jedność *osobowa*, która zmierza świadomie do pełnej, wyłącznej i nieodwołalnej wspólnoty osobowej oraz stanowi formę przymierza z Bogiem, jest małżeństwem. Nie jest natomiast małżeństwem jakakolwiek forma sprzężenia seksualnego mężczyzny i kobiety. Taka niemalżeńska suma dwóch osób nigdy nie będzie jednością osobową, ale „porzuceniem osobowego sposobu istnienia na rzecz zespolenia wewnątrzgatunkowego,

629 Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja „Persona humana” o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, Wrocław 1993, n. 7, s. 6.

630 Fakt ten zauważył już św. Augustyn: „Oto np. akuszerka, sprawdzając dziewiczość pewnej panny ręką swoją, czy to ze złej woli, czy też przez nieświadomość rzeczy lub przypadkiem, sama tę badaną dziewiczość zniszczyła. Nie przypuszczam, by był ktoś na tyle nierozważny, iż uważałby, iż panna owa poniosła jakąkolwiek stratę niewinności ciała swego, choć całość jej ciała już była zginęła”. Św. Augustyn, *Państwo Boże*, I, XVIII, Kęty 2002, s. 42. Dlatego nieporozumieniem wydaje się odnoszenie dziewictwa głównie do sfery biologicznej, zwłaszcza że błonę dziewiczą można chirurgicznie zrekonstruować (hymenoplastyka), co jednak nie sprawi, że osoba mająca wielu partnerów seksualnych odzyska swoje dziewictwo.

631 J. Bajda, *Powołanie małżeństwa...*, dz. cyt., s. 39–40.

jest stykiem dwojga osobników na zasadzie wzajemnego zapotrzebowania lub na zasadzie czysto funkcjonalnej”<sup>632</sup>. Stąd też współżycie mężczyzny i kobiety może dokonywać się jedynie we wspólnocie małżeńskiej, gdyż ona jest jedyną i niepowtarzalną formą życia człowieka, która całą sobą wyraża charakter płodny.

Etyczna struktura czystości w małżeństwie jest zatem taka sama jak przed czyza nim. Jej podstawą jest zawsze uznanie suwerenności Boga nad tajemnicą ludzkiego życia i płodności. Dzięki czystości małżonkowie są zdolni do przeniknięcia całej sfery cielesności wartościami duchowymi. Jedynie przez czystość małżeńską możliwe jest spełnienie zadań rodzicielskich z motywu miłości i w chrześcijańskiej odpowiedzialności.

Karol Meissner zauważa, że współżycie przedmałżeńskie, wbrew powszechnym opiniom o potrzebie „wypробowania się” czy „dopasowania” przed ślubem, jest jednym ze źródeł niepowodzenia małżeństwa. Wyjaśnia, że jeśli młodzi ludzie przed ślubem podejmują współżycie seksualne, to szybko staje się ono głównym motywem ich spotkań, przez co na wzajemne poznawanie się i budowanie więzi przyjaźni w zasadzie nie ma miejsca. Z kolei w małżeństwie konieczność sprostania wyzwaniom codziennego życia powoduje, że współżycie nie może być czynnikiem najważniejszym. Potrzebna jest wtedy głęboka więź, do której małżonkowie ci są wówczas zwyczajnie niezdolni. Samo współżycie płciowe nie wystarcza, by pojawiła się deklarowana w przysiędze miłość. To powoduje pewną frustrację związaną z niespełnieniem oczekiwań, jakie młodzi ludzie wiązali z małżeństwem<sup>633</sup>. Niezadowolenie natomiast prowadzić może w prosty sposób do rozpadu małżeństwa.

### 3.4.2. Służba życiu

Jak stwierdza Kongregacja Nauki Wiary: „Tradycja Kościoła zawsze nauczała, że życie ludzkie należy ochraniać i że winno mu się sprzyjać, tak na początku,

632 J. Bajda, *Powołanie małżeństwa...*, dz. cyt., s. 39–40.

633 K. Meissner, *Sakrament małżeństwa. Materiały do katechezy przedmałżeńskiej*, Poznań 2015, s. 61.

jak i w różnych okresach jego rozwoju”<sup>634</sup>. Życie ludzkie jest bowiem niezbywalnym dobrem i wartością podstawową. Czasem tę rzeczywistość próbuje się fałszować, „relatywizując wartość życia i uzależniając od tego, czy nastąpiło już urodzenie lub czy człowiek ma zdolność do decydowania o sobie samym. Tymczasem życie jest albo go nie ma – jego wartości nie trzeba uzasadniać, ale należy ją tłumaczyć i rozbudzać na nią wrażliwość swoją i innych”<sup>635</sup>. Powołanie rodziny ściśle wiąże się z afirmacją życia i jego ochroną. Dlatego też z samej swojej natury rodzina powinna wyrażać sprzeciw wobec wszystkiego, co zmierza do zniszczenia ludzkiego życia. Wydaje się, że aborcja jest wobec wszystkich grzechów przeciwko piątemu przykazaniu grzechem szczególnym. Tym bardziej, że można zaobserwować pewną formę społecznego przyzwolenia na zabójstwo dziecka w łonie matki, tworząc z niego nawet pewien obyczaj<sup>636</sup>. Próbuje się ukryć naturę tego grzechu poprzez nazywanie go zabiegiem czy procedurą przerwania ciąży. Należy jednak pamiętać, że każdorazowo chodzi tu o zabójstwo poczętej istoty ludzkiej.

Praktyka przerywania ciąży nie jest zjawiskiem nowym. W historii znana jest recepta na poronienie licząca ponad 4600 lat<sup>637</sup>. Na ziemiach polskich problem pozbawiania dzieci życia, w tym również aborcji, także pojawiał się już dawno. W historii można spotkać informację o podrzucaniu niemowląt, topieniu ich lub uśmiercaniu. Wiadomo również, że zaniepokojona tym zjawiskiem królowa Polski Maria Ludwika (żona Jana Kazimierza) w 1652 roku sprowadziła do Polski Siostry Miłosierdzia, by organizowały przytulki dla dzieci<sup>638</sup>. Pierwszy przytułek powstał w Warszawie, a kolejne w Chełmie (1694 r.), Krakowie (1714 r.), Białej Podlaskiej (1716 r.). W 1717 roku przybył do Polski wraz z siostrami ks. Gabriel Piotr Baudoin, by zbierać porzucone przez matki

634 Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o spowodowanym przerwaniu ciąży*, Watykan 1974, n. 6, w: *Aby duszpasterstwo rodzin było owocne i skuteczne. Materiały z sesji „Odpowiedzialne rodzicielstwo w dwadzieścia lat po «Humanae vitae» odbytej w Krakowie 25 II 1989”*, [brak red.], Kraków 1989.

635 Konferencja Episkopatu Polski, *O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek*, Warszawa 2013, s. 8.

636 Zob. EV 58.

637 B. Ostrowicka, *Aborcja w świetle filozoficznych koncepcji życia*, Kraków 1992, s. 8.

638 W ten sposób rozwinęła się na ziemiach polskich postać „sióstr szarych” (szarytek).

niemowlęta i oddawać je pod opiekę opłaconych mamek<sup>639</sup>. W roku 1732 r. tworzono pierwszy Dom Wychowawczy dla dzieci opuszczonych oraz dla matek z dziećmi od 0 do 5 lat. Placówka ta była jedną z największych w Europie, a działanie to miało ograniczyć proceder spędzania płodu i dzieciobójstwa<sup>640</sup>. W dwudziestoleciu międzywojennym przerywanie ciąży było karalne. Jednak już w czasie II wojny światowej w Generalnej Guberni nie tylko odrzucono wcześniejsze ustawodawstwo, ale zaczęto promować antykoncepcję i aborcję<sup>641</sup>.

O społecznych skutkach aborcji wspomina m.in. ks. Głód:

Europa zezwoliła w wielu swoich krajach na przerywanie ciąży. Wprowadzenie tego prawa, ustaw o możliwości spędzania płodu zostało przyjęte jako potwierdzenie zasady wolności. Za tego rodzaju ustawodawstwo Europa wcześniej czy później poniesie konsekwencje<sup>642</sup>. Nie można przecież w dalszym ciągu ignorować zjawiska stopniowego spadku liczby urodzeń oraz demograficznego starzenia się społeczeństwa, widząc w tym rozwiązanie problemu bezrobocia<sup>643</sup>.

Ponadto zabójstwo dziecka w łonie matki wywołuje także poważne skutki psychiczne u samej kobiety<sup>644</sup> oraz u ojca zabitego dziecka i u personelu

639 Zob. więcej: F. Śmidoda, *Ks. Gabriel Piotr Baudoin i jego dzieło w latach 1732–1768*, Warszawa 1938, s. 231–237.

640 Por. I. Lepalczyk, *Źródła do pedagogiki opiekuńczej*, t. I, Warszawa 1988, s. 8.

641 Por. W. Szewczyk, *Z dziejów duszpasterstwa...*, dz. cyt., s. 146.

642 Ks. Tadeusz Styczeń zauważa, że dopuszczalność aborcji jest zaprzeczeniem demokracji i prowadzi do naruszenia jej fundamentów, co nie pozostanie bez odzewu w funkcjonowaniu systemów politycznych w przyszłości. Zob. więcej: T. Styczeń, *Nienarodzony miarą i szansą demokracji*, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991, s. 17–38.

643 Por. F. Głód, *Mądrość Bożej koncepcji małżeństwa i rodziny. Studium pastoralne*, Wrocław 2005, s. 237.

644 O zespole poaborcyjnym zob. więcej: P. Ney, *Przyczyny i następstwa urazu poaborcyjnego*, w: *Mario... dlaczego płaczesz? Cierpienia kobiet po aborcji*, red. E. Kowalewska, W. Sroka, Gdańsk 2006, s. 79–99. O skutkach psychicznych aborcji zob. więcej: M. Ryś, *Psychobiologiczne aspekty przerywania ciąży*, w: *Zanim zdecydujesz*, red. W. Majkowski, Kraków 1994, s. 26–41.

medycznego<sup>645</sup>. Jest to tzw. syndrom poaborcyjny. W kontekście skutków demograficznych należy dodać, że aborcja może być również przyczyną tzw. wtórnej niepłodności, która może uniemożliwiać kobiecie zajście w kolejną ciążę w późniejszym czasie<sup>646</sup>.

Służba życiu polega na szacunku do poczętego życia i walce o prawo do życia człowieka od momentu poczęcia do naturalnej śmierci. Szacunek do życia musi być właściwie rozumiany i uświadamiany. Rudolf Ehmann opisuje sytuację, w której jego kolega, lekarz i „dobry katolik”, czuł się urażony nazwą organizacji „Światowa Federacja Lekarzy Szanujących Ludzkie Życie”. Stwierdził bowiem, że przecież każdy lekarz ceni ludzkie życie. Sam jednak uważa, że postępuje właściwie, gdy zakłada kobiecie wczesnoporonną wkładkę domaciczną, bo pomaga w ten sposób pacjentce, która tego pragnie, a sama nie może jej sobie założyć. Ehmann wyjaśnia, że „takie podejście jest skutkiem *unowocześnieonej etyki* – permissywizmu w medycynie. Pacjentka życzy sobie czegoś, a lekarz jako osoba neutralna, wolna od zasad, po prostu spełnia jej życzenia. Lekarz staje się *biologicznym inżynierem*, opłacanym funkcjonariuszem, świadczącym żądane usługi”<sup>647</sup>. Inny lekarz wprost pisze: „My, lekarze stajemy w obliczu niszczenia naszego zawodu oraz medycznego sensu naszego istnienia. Już 40% ginekologów zarabia na życie, zabijając”<sup>648</sup>.

Zaangażowanie w obronę życia może przykładowo przejawiać się w podejmowaniu inicjatyw społecznych zwiększających świadomość zbrodniczości aborcji i działania środków antykoncepcyjnych oraz wczesnoporonnych, angażowaniu się we właściwe działania ruchów pro-life<sup>649</sup>. Może realizować się poprzez dzieło duchowej adopcji dziecka poczętego bądź w apostołstwie w swoim

645 Zob. więcej: J. Kamiński, *Ochrona życia dziecka poczętego zadaniem duszpasterstwa rodzin*, „Sprawy Rodziny” 2010 nr 92/4, s. 70–71.

646 Por. D. Kornas-Biela, *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 2004, s. 205–210.

647 R. Ehmann, *Problemy planowania rodziny. Antykoncepcja i jej skutki*, Gdańsk 1994, s. 5.

648 S. Ernst, *Czy encyklika „Humanae vitae” jest przestarzała? Rozważania o czystości*, Poznań 1994, s. 21.

649 W Polsce działają liczne organizacje pro-life inspirowane nauką Kościoła o godności ludzkiego życia, odpowiedzialnym rodzicielstwie i pięknie ludzkiej miłości. Inicjują marsze dla życia, działają na rzecz prawodawstwa antyaborcyjnego, podejmują działania blokujące procedury zapłodnienia in vitro i promują naprotechnologię. Por. M. Ozorowski, *Teologia*

najbliższym otoczeniu, zarówno przez dialog i informacje, jak np. pomoc samotnym matkom, wsparcie domów matki i dziecka, szerzenie kultury życia, udział w marszach dla życia i w obchodach dni świętości życia. Przede wszystkim jednak służba życiu polega na otwartości na życie i godnym jego przekazywaniu.

Adhortacja apostołska *Familiaris consortio* mówi o przekazywaniu życia w kontekście komunii małżeńskiej. Jest to „przekazywanie – poprzez rodzenie – obrazu Bożego z człowieka na człowieka”<sup>650</sup>. Dlatego też

(...) nie ma niczego bardziej twórczego w życiu ludzkim niż wydanie na świat i wychowanie człowieka. (...) Rodzicielstwo to wielka godność. Twórcze działanie rodziców jest bowiem uczestnictwem w twórczej działalności samego Boga, w dziele stworzenia i zbawienia. (...) W ich ręce złożona jest inicjatywa powoływania do bytu osób ludzkich, oni decydują o tym, ile dusz ludzkich zostanie przez Boga stworzonych<sup>651</sup>.

Ojciec Święty Franciszek zauważa, że płodność małżeńska jest „żywym i skutecznym obrazem, widzialnym znakiem aktu stwórczego”<sup>652</sup>. Skoro bowiem „miłość zawsze obdarza życiem, to miłość małżeńska nie wyczerpuje się wśród dwojga. Małżonkowie, oddając się sobie, wydają z siebie nową rzeczywistość – dziecko, żywe odbicie ich miłości, trwały znak jedności małżeńskiej oraz żywą i nierozłączną syntezę ojcostwa i macierzyństwa”<sup>653</sup>.

Zaprzeczeniem takiego podejścia do służby życiu są procedury sztucznej prokreacji, jak powszechnie znane *in vitro*. Szczególnie obecnie, gdy niepłodność zdaje się być chorobą cywilizacyjną<sup>654</sup>, potrzebne jest właściwe

*ciała Jana Pawła II fundamentem duszpasterstwa rodzin w Polsce*, w: *Duszpasterstwo rodzin w teorii i praktyce*, red. A. Pryba, Poznań 2015, s. 196.

650 FC 32.

651 W. Skrzydlewski, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, w: *Program duszpasterski 1993–1994*, dz. cyt., s. 192.

652 AL 10.

653 AL 165.

654 Już dekadę temu obserwowano problem niepłodności na poziomie 10–15% populacji światowej, w Polsce z tym problemem mierzyło się co piąte małżeństwo. Por. J. Orzeszyna, *Teologiczno-moralny aspekt niepłodności w małżeństwie*, Kraków 2005, s. 6–7. Obecnie

rozeznanie, z jakich możliwości mogą skorzystać małżonkowie mający problem z płodnością. Kościół uważa za moralnie niegodziwe wszystkie praktyki, które oddzielają akt prokreacji od aktu płciowego. Zapłodnienie drogą *in vitro* przyjęło się nazywać metodą leczenia niepłodności, podczas gdy nie ma ono nic wspólnego z terapią. Polega ono – w dużym uproszczeniu rzecz ujmując – na wyprodukowaniu zarodka z gamet pobranych od mężczyzny i kobiety i umieszczeniu go w macicy. W procesie zapłodnienia dokonuje się także redukcji embrionów nadliczbowych, czyli *de facto* następuje zabicie poczętych istot ludzkich<sup>655</sup>. Z punktu widzenia antropologii należy pamiętać, że dziecko ma prawo do bycia owocem miłości swoich rodziców, a człowiek nie ma prawa stawiać siebie w miejscu Boga, który jako jedyny jest dawcą życia. Małżeństwo tylko współpracuje z Nim w powoływaniu na świat nowego człowieka<sup>656</sup>. Co więcej, liczne badania pokazują, że dzieci urodzone wskutek procedury *in vitro* dwukrotnie częściej mają wady wrodzone, rodzą się przed czasem lub z niską masą urodzeniową, a ryzyko zachorowania na niektóre choroby wzrasta u nich nawet kilkukrotnie<sup>657</sup>. Z moralnego punktu widzenia można postawić szereg pytań zawierających dylematy etyczne, które – w tak ważnej materii jak życie ludzkie – nie mogą być pominięte. Wymieńmy najważniejsze z nich:

1. Czy można pozwolić na tzw. procedurę redukcji ciąży związanej z zapłodnieniem *in vitro*?
2. Czy pierwszym podziałem komórkowym materiału genetycznego dokonującym się w probówce nie towarzyszy większe ryzyko niż podziałem zachodzącym w warunkach naturalnych?

problem nie maleje, por. M. Koperwas, M. Głowacka, *Problem niepłodności wśród kobiet i mężczyzn – epidemiologia, czynniki ryzyka i świadomość społeczna*, „Aspekty Zdrowia i Choroby” 2 (2017) nr 3, s. 33. O niektórych przyczynach niepłodności zob. więcej: J. Pawłowicz, *Dlaczego niepłodność?*, „Sprawy Rodziny” 2009 nr 87/3, s. 64–75.

655 Por. J. Umiasztowski, *Zapłodnienie in vitro – problemy etyczne i prawne*, „Sprawy Rodziny” 2008 nr 82/2, s. 83. O technikach sztucznego zapłodnienia zob. więcej: K. Szyncel, *Sztuczne zapłodnienie*, Kraków 2010, s. 19–55.

656 O innych aspektach moralnych procedury *in vitro* zob. więcej: W. B. Skrzydlewski, *Planowanie rodziny – wyzwanie moralne*, Kraków 1998, s. 109–111.

657 Zob. więcej: J. Pawłowicz, *In vitro przyczyną inwalidztwa*, „Sprawy Rodziny” 2010 nr 92/4, s. 58–63.

3. Czy człowiek w stadium embrionalnym może być przedmiotem własności oraz czy, i ewentualnie w jaki sposób, można nim dysponować?
4. Jaki jest prawny i etyczny status zamrożonych ludzkich embrionów?
5. Jak ma się prawo dziecka do informacji, kim są jego rodzice do prawa dawcy nasienia do anonimowości?
6. Czy etycznie może być akceptowana procedura, wskutek której dziecko ma troje rodziców?
7. Kto odpowiada za ewentualną pomyłkę, jeśli kobiecie implantuje się niewłaściwy zarodek, pochodzący od innych rodziców?
8. W jakim stopniu powinno się informować przyszłych rodziców o ryzyku zdrowia matki i przyszłego dziecka w związku z procedurą *in vitro*?
9. Czy wolno zabijać niewykorzystane embriony ludzkie?
10. Czy dopuszczalna jest procedura matki zastępczej?
11. Czy dawcami komórek rozrodczych mogą być osoby chore psychicznie?
12. Czy wolno zamawiać pożądane cechy u dziecka sztucznie poczętego?
13. Czy można używać komórek rozrodczych dawców po ich śmierci?
14. Czy mężczyzna żyjący w małżeństwie może odmówić zgody na implantację embrionu jego żonie, gdy ojcem embrionu jest kto inny?
15. Jak rozwiązać wówczas kwestie prawne, np. spadkowe?

Podobnych pytań można postawić o wiele więcej<sup>658</sup>. Wszystkie one świadczą o poważnych problemach etycznych powstających wokół opisywanego zagadnienia. Mimo iż ustawodawstwo kościelne nie nakłada ekskomuniki za przeprowadzenie procedury *in vitro*, to trzeba pamiętać, że w czasie jej przebiegu mogło dojść do tzw. aborcji selektywnej (gdy w łonie kobiety zagnieździło się więcej zarodków), co pociąga za sobą konsekwencję ekskomuniki<sup>659</sup>. Aby uzyskać rozgrzeszenie po przeprowadzeniu procedury *in vitro*, należy spełnić warunek szczerego żalu za wyrządzone zło. Trzeba jednak uświadomić takiej osobie, że żal ten nie dotyczy faktu posiadania potomstwa, tylko niegodziwej drogi jego poczęcia. Należy zatem odróżnić radość z pojawiającego się dziecka

658 Por. J. Umiastowski, *Zapłodnienie in vitro – problemy etyczne i prawne*, „Sprawy Rodziny” 2008 nr 82/2, s. 85–87.

659 Por. KPK, kan. 1398.



od żalu za zło wyrządzone poprzez wybór procedury in vitro jako sposobu przekazywania życia<sup>660</sup>.

Bezpłodni małżonkowie mogą w inny sposób służyć życiu<sup>661</sup>, a niepłodni – w inny sposób szukać rozwiązania swojego problemu. Współczesna medycyna bowiem, a przede wszystkim naprotechnologia, potrafi wyleczyć wiele nieprawidłowości i pozwala począć małżeństwu dziecko w sposób naturalny i godny. Mimo to, według badań przeprowadzonych w 2006 roku, 30% narzeczonych uważa, że procedura in vitro jest moralnie dopuszczalna; 7,2% dopuszcza także aborcję; antykoncepcję (hormonalną i mechaniczną) po 28,8%; a środki wczesnoporonne dopuszcza 6,2% badanych<sup>662</sup>. To pokazuje, że służba życiu nie jest rozumiana w sposób właściwy. Natomiast podejście do płodności z jednej strony wyraża mentalność antykoncepcyjną, a z drugiej każe przypuszczać, że przypisywanie człowiekowi bezwzględnego „prawa do dziecka” staje się coraz powszechniejsze. Episkopat Polski wyraźnie podkreślił, że traktowanie dziecka jako pewnej własności, do której ma się prawo, jest sytuacją patologiczną. Biskupi nauczają:

(...) nawet jeśli kochamy nasze dziecko intensywnie i z wielkim poświęceniem, ale traktujemy je jako przedłużenie własnego *ja* i oczekujemy od niego spełnienia naszych własnych oczekiwań oraz aspiracji, nie liczymy się zaś z predyspozycjami samego dziecka i jego niepowtarzalnością – na-

660 Por. J. Wolski, *Rozgrzeszenie penitenta w przypadku stosowania in vitro*, „Sprawy Rodziny” 2010 nr 91/3, s. 50.

661 Jak pisze papież Franciszek, adopcja jest przyjęciem „tych, którzy są pozbawieni odpowiedniego środowiska rodzinnego (...) i pełnym miłości aktem obdarzania rodziną tych, którzy jej nie mają. Trzeba nalegać, aby prawodawstwo mogło ułatwić procedury na rzecz adopcji, zwłaszcza w przypadku dzieci niechcianych, aby zapobiec aborcji lub porzuceniu” (AL 179).

662 Por. A. Dzióba, *Narzeczeni wobec ludzkiej płodności*, Rzeszów 2009, s. 152. Badanie przeprowadzone w 2014 r. przez Grzegorza Zakrzewskiego OSPPE wskazuje, że 15% narzeczonych zdecydowanie popiera in vitro, 38% uważa, że każdy powinien dokonać własnego wyboru w tej sprawie. Antykoncepcję zdecydowanie popiera 24% narzeczonych, a 47% uważa, że każdy powinien dokonać własnego wyboru w tej sprawie. Por. G. Zakrzewski, *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie w kontekście aktualnych przemian społeczno-obyczajowych w Polsce. Studium pastoralne*, Warszawa 2015, s. 282, 286.

sza miłość jest egocentryczna i chora, bo przecież dziecko nie jest naszą własnością<sup>663</sup>.

Jak już wspomniano, zapłodnienie pozaustrojowe wcale nie jest jedyną drogą dla nieplodnych małżonków. Od lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku prowadzone są badania związane z ochronną medycyną prokreacyjną, w wyniku których powstała nowa dziedzina medycyny, mająca na celu przywracanie naturalnej płodności parze małżeńskiej poprzez działania medyczne opierające się na przebiegu cyklu kobiety. NaProTECHNOLOGY to nauka medyczna<sup>664</sup>. Została ona opracowana przez lekarza ginekologa-położnika, chirurga prof. Thomasa W. Hilgersa, po trzydziestu latach badań przy wsparciu instruktorów Modelu Creightona i konsultantów medycznych<sup>665</sup>. Słowo *technologie* w kulturze amerykańskiej nie jest kojarzone wyłącznie z techniką, ale z pewnym sposobem naukowego podejścia do określonego systemu. *NaPro* stanowi skrót od *Natural Procreative*. Stąd też całość należy tłumaczyć jako „sposób naturalnej procreacji”<sup>666</sup>. Naprotechnologii nie można zatem – jak to ma miejsce w wypadku *in vitro* – utożsamiać z reprodukcją. Jest to dziedzina medycyny, ponieważ została opracowana przez lekarza ginekologa i posługuje się czynnościami medycznymi. Opiera się ona na obserwacji objawów płodności w organizmie kobiety, co umożliwia diagnozę i podjęcie właściwego leczenia w taki sposób, by dziecko mogło się począć z naturalnego współżycia małżeńskiego. Korzysta z nowoczesnych osiągnięć medycyny tak farmakologicznych, jak i chirurgicznych. Opiera się jednak na obserwacji cyklu płodności, choćby po to, by przeprowadzić badania (np. hormonalne czy usg) lub podać właściwy hormon w odpowiednim momencie konkretnego cyklu konkretnej kobiety, a nie, jak to się przyjmuje powszechnie, w określonych dniach cyklu. W naprotechnologii diagnozuje się przyczyny niepłodności zarówno po stronie

663 Episkopat Polski, *Radość życia. List pasterski o miłości małżeńskiej oraz o prawie wszystkich dzieci poczętych do życia*, Warszawa 1991, s. 13–14.

664 Por. *Naprotechnology. Ekologia płodności*, red. E. Wiater, Kraków 2009, s. 15.

665 A. Juszczak, *Naprotechnology jako kompleksowe spojrzenie na płodność i zdrowie ginekologiczne*, w: *Troska o człowieka*, red. J. Siewiora, Tarnów 2010, s. 10.

666 Por. M. i M. Zimoniowie, *Płodność. Powrót do źródła*, Bielsko-Biała 2012, s. 103.

kobiety, jak i mężczyzny. U każdej pary poszukuje się wszystkich możliwych czynników zakłócających płodność, by je w miarę możliwości wyeliminować i doprowadzić do poczęcia dziecka w sposób naturalny.

Do 2012 roku w USA powstało 250 ośrodków troski o płodność pracujących według zasad naprotechnologii. W Europie jest ich ponad sto – najwięcej w Irlandii i w Polsce<sup>667</sup>. W Polsce ta medyczna gałąź rozwija się od 2007 roku. Choć prowadzone na szeroką skalę badania nad skutecznością naprotechnologii zakończą się dopiero w 2026 roku, to znane są skumulowane wyniki uzyskanych poczęć wśród tych, którzy pozostali w procesie terapeutycznym. W ciągu pierwszego roku leczenia w ciąży zaszło 44% par, w ciągu dwóch lat odsetek ten wzrósł do 62%, a w ciągu czterech lat do 71%. Wyniki zawężone do przypadków konkretnych przyczyn niepłodności są niejednokrotnie dużo wyższe (np. gdy przyczyną niepłodności była endometrioza, osiągnięto skuteczność na poziomie 78% w ciągu trzech lat leczenia, a gdy przyczyną był zespół policystycznych jajników – do 90% w ciągu czterech lat leczenia)<sup>668</sup>. Należy również pamiętać, że skuteczność rozumiana jest tutaj nie tylko jako doprowadzenie do poczęcia, ale do narodzenia dziecka.

### 3.4.3. Odpowiedzialne rodzicielstwo

Stanie się rodzicem oznacza świadome wejście w uczestnictwo w miłości Boga, Ojca i dawcy życia ludzkiego. Zatem

(...) płodność nie jest tylko pomnożeniem społeczności ludzkiej; jest przede wszystkim formą dialogu z Bogiem, jest przyjęciem Syna Bożego, jest przyjęciem Daru Nieskończonego przez pełne oddanie się Bogu w zjednoczeniu z Chrystusem ofiarującym się Ojcu. Rodzina chrześcijańska skupiona wokół tajemnicy Życia Przychodzącego, uformowana Miłością Ducha Świętego, przedłuża w sobie w sposób mistyczny ten niepojęty Dialog, jaki toczy się w sposób ponadczasowy między Ojcem i Synem

667 Por. P. Marzec, *Naprotechnologia. Nowoczesna troska o płodność*, Tarnów 2015, s. 152.

668 Por. P. Marzec, *Naprotechnologia. Nowoczesna troska o płodność*, dz. cyt., s. 160–161.

w jedności Ducha. Tym bowiem życiem, które wypełnia ostatecznie sens sakramentalnego rodzicielstwa, jest sam Chrystus<sup>669</sup>.

Skoro bowiem miłość małżeńska jest ludzka (zmysłowa i duchowa), pełna (jest to ta forma przyjaźni, w której małżonkowie wielkodusznie dzielą wszystko między sobą), wierna i wyłączna oraz płodna, to znaczy, że nie wyczerpuje się ona w samym małżeństwie, ale zmierza do powołania do istnienia nowego życia. Skierowana jest na zrodzenie i wychowanie potomstwa. Miłość jest zatem źródłem rodzicielstwa, ponieważ jest stwórcza, a „rodzicielstwo prawidłowo realizowane domaga się dojrzałości osób, które je podejmują, oraz domaga się pełnego zjednoczenia tych osób”<sup>670</sup>.

Odpowiedzialne rodzicielstwo wiąże się więc z jednej strony z uległością wobec woli Bożej, a z drugiej strony z racjonalnym rozeznaniem własnej sytuacji życiowej. Oznacza ono posiadanie tylu dzieci, ile rodzice potrafią wychować w sposób godny człowieka i chrześcijanina. Wiaże się ono również z odpowiedzialnością za współmałżonka, za dziecko, które ma się począć i które już się poczęło<sup>671</sup> oraz za dzieci już będące na świecie. Małżonkowie zatem

(...) zgodną radą i wspólnym wysiłkiem wyrobią sobie słuszny pogląd tej sprawie, uwzględniając zarówno swoje własne dobro, jak i dobro dzieci, czy to już urodzonych, czy przewidywanych, i rozeznając też warunki czasu oraz sytuacji życiowej tak materialnej, jaki i duchowej; a w końcu, licząc się z dobrem wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i samego Kościoła<sup>672</sup>.

Oznacza to, że małżonkowie przed podjęciem decyzji o poczęciu nowego życia muszą rozważyć własną sytuację, zwracając uwagę na warunki ekonomiczne, fizyczne, psychologiczne i społeczne. Jednocześnie powinni wykazywać się postawą wielkoduszności w przekazywaniu życia, jeśli roztropny namysł jej nie przeczy. Narzędziem służącym roztropnemu planowaniu

669 J. Bajda, *Powołanie małżeństwa...*, dz. cyt., s. 29.

670 W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 2000, s. 100.

671 Z. Domagalski, *Małżeństwo darem i wezwaniem*, Gniezno 1992, s. 17.

672 KDK 50.

rodzicielstwa są metody rozpoznawania płodności, których poznanie i opanowanie jest dla małżonków pomocą w poszanowaniu praw biologicznych, a także sprzyja pracy nad sobą i opanowywaniu popędu, a co za tym idzie, rozwijaniu miłości i jedności małżeńskiej.

Kościół wzywa małżonków, by w kwestiach tak ważnych, jak przekazywanie życia, kierowali się właściwie uformowanym sumieniem. Wydaje się bowiem, że współczesny człowiek, choć jest świadomy własnej wolności i odpowiedzialności za swoje czyny, podejmuje działania mające charakter autodestrukcyjny. Fałszuje w ten sposób wolność, odrywając ją od prawdy. Człowiek postępujący w ten sposób jednocześnie odrzuca odpowiedzialność oraz przestaje troszczyć się o rozwój własny i innych. Jest to sytuacja, w której Kościół powinien szczególnie nacisk położyć na formację sumień i kierownictwo duchowe, wychowując człowieka do odpowiedzialności – także w dziedzinie rodzicielstwa<sup>673</sup>.

Wanda Półtawska zauważa, że prokreacja jest jednym z podstawowych zadań człowieka. Ludzie powinni stawać się rodzicami, by zachować ciągłość życia na ziemi. Jednak rodzicielstwo jest czymś więcej. U jego podstaw powinno znaleźć się przekonanie, że „rodzicielstwu służy jedyny znak – zjednoczenie narządowe ojca i matki – i ta ich działalność nosi w sobie odpowiedzialność za los dziecka. Od nich zależy, co się stanie z dzieckiem; i jeżeli tej pełnej odpowiedzialności za los dziecka nie mogą podjąć, to nie mają prawa do tego znaku”<sup>674</sup>. Znak ten przeznaczony jest tylko dla uprzywilejowanych – dla małżonków – i należy pamiętać, że jest on nie tylko wyrazem miłości, ale także – a może przede wszystkim – rodzicielstwa.

Przy poruszaniu zagadnienia odpowiedzialnego rodzicielstwa warto zauważyć, że nie można skupić się jedynie na problematyce regulacji poczęć i urodzeniu dziecka, gdyż polega ono także na wychowaniu nowego człowieka

673 Por. J. Nagórny, *Istota odpowiedzialnego rodzicielstwa. Refleksja teologa moralisty w 25. rocznicę ogłoszenia encykliki „Humanae vitae”*, w: *Odpowiedzialni za życie i miłość*, red. F. Burzyk, Bielsko-Biała 1994, s. 37.

674 W. Półtawska, *Miłość małżeńska jako zadanie całego życia. W świetle doświadczeń poradni małżeńskiej*, <http://www.stowarzyszeniefidestratio.pl/Presentationso/01aPoltawska.pdf> (08.01.2018), s. 9.

i obdarowaniu go dojrzałym człowieczeństwem<sup>675</sup>. Już św. Tomasz z Akwinu podkreślał, że małżeństwo jako cel ma nie tylko zrodzenie potomstwa, ale również jego wychowanie<sup>676</sup>. Pisze o tym Skrzydlewski, zauważając, że rodzicielstwo rozumiane jako postawa i proces jest ciągłą aktualizacją miłości. Choć w znaczeniu fizycznym rodzicielstwo może być zarówno zapoczątkowane, jak i realizowane bez miłości, to rozumiane w ten sposób byłoby patologią i zaprzeczeniem swojej istocie. To miłość małżonków powinna stać się motywem powołania do życia i urodzenia, a potem wychowania dziecka. „Miłość jest źródłem rodzicielstwa, bo miłość jest twórcza”<sup>677</sup>.

### 3.4.4. Problem antykoncepcji

Antykoncepcja to „wszelkie działanie, które w przewidywaniu lub spełnianiu aktu małżeńskiego, lub rozwoju jego naturalnych skutków miałyby na celu uniemożliwienie poczęcia”<sup>678</sup>. Jest ona zatem ingerencją w prawa natury. Antykoncepcja narusza integralność cielesną małżonków (znosi zdolność rozrodczą człowieka) oraz narusza strukturę cielesną samego stosunku seksualnego. Jest takim wkroczeniem w działanie organizmu, które ma na celu uniemożliwienie połączenia się komórek rozrodczych męskich z żeńskimi lub zablokowanie rozwoju żeńskiej komórki rozrodczej<sup>679</sup>. Antykoncepcja

675 Por. J. Nagórny, *Teologiczne podstawy odpowiedzialnego rodzicielstwa na kanwie nauczania Jana Pawła II*, w: *Człowiek miłość rodzina*, red. K. Jeżyna, J. Nagórny, Lublin 1999, s. 225.

676 Por. P. Kurzela, *Koncepcja moralności rodzinnej i małżeńskiej w polskich programach duszpasterskich w latach 1989–2006*, Katowice 2009, s. 98.

677 W. Skrzydlewski, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, w: *Program duszpasterski 1993–1994*, dz. cyt., s. 190.

678 HV 14.

679 Do metod antykoncepcyjnych zaliczyć należy zatem te, które uniemożliwiają poczęcie dziecka, tj. m.in. stosunek przerywany, środki mechaniczne (prezerwatywa, kapturek), środki chemiczne (plemnikobójcze) oraz hormonalne (gdy chodzi o działanie związane z blokowaniem jajczkowania). Metody mające działanie wczesnoporonne, jak spirala wewnątrzmaciczna bądź „pigulka dzień po”, nie są już antykoncepcją *sensu stricte*, choć potocznie są do niej zaliczane i tak też nazywane. Należy jednak pamiętać, że w ich przypadku dodatkowym złem moralnym jest zabójstwo poczętego dziecka. Doustna antykoncepcja hormonalna również, oprócz działania blokującego owulację, ma działanie wczesnoporonne (zob. przypis nr 693

nie jest zatem systemem planowania dzietności, gdyż odrzuca wszelkie planowanie poczęcia dziecka, dając możliwość dowolnemu, ale nienaturalnemu pożyciu małżonków. Polega zatem na zaprzeczeniu rozumnego działania człowieka, pozwalającego mu zaplanować poczęcie dziecka. Antykoncepcja jest jednym z podstawowych zagrożeń dla przekazywania życia, ponieważ burzy porządek moralny w społeczeństwie i uderza w świętość powołania małżeńskiego. Sprzeciwia się zamysłowi Stwórcy, który do aktu małżeńskiego przypisał skutek, jakim jest budowanie więzi małżeńskiej oraz otwarcie się na dar nowego życia<sup>680</sup>. Mentalność antykoncepcyjna poniża ludzką płciowość, a ponadto jest związana z lękiem przed płodnością, która przecież jest jednym z wyznaczników ludzkiego zdrowia. Korzystanie z metod antykoncepcyjnych wynika też często z niezajomości metod rozpoznawania płodności lub z braku wiedzy i wiary w możliwość skutecznego dostosowania własnego zachowania do biologicznych uwarunkowań cyklu kobiety. Świadczyć może o tym fakt, że (szacując na podstawie aptecznej sprzedaży środków antykoncepcyjnych) w 2009 roku w Polsce z samej tylko antykoncepcji hormonalnej korzystało 19–30% Polek<sup>681</sup>.

Mentalność antykoncepcyjna odbiera płciowości jej wymiar osobowy i traktuje ją w sposób instrumentalny do tego stopnia, że przestaje być ona znakiem, miejscem i językiem miłości, a staje się okazją i narzędziem do rozwoju egoizmu oraz samolubnego zaspokajania własnych popędów<sup>682</sup>, bowiem

(...) współżycie płciowe mężczyzny i kobiety w małżeństwie wtedy tylko posiada pełną wartość zjednoczenia osobowego, kiedy zawiera się w nim świadoma akceptacja możliwości rodzicielstwa. Jest to prosty wynik syn-

o działaniu środków hormonalnych). Stąd też jej zakwalifikowanie do metod antykoncepcyjnych nie do końca odpowiada ich definicji. Częsty brak doprecyzowania terminologicznego spowodowany jest nierzetelnością naukową. Ukrywanie różnic między metodami może być też celową manipulacją, która w tym wypadku ze względu na godność i wartość człowieka jest niegodziwym działaniem. Por. S. Olejnik, *Etyka lekarska*, Katowice 1995, s. 28.

680 Por. FC 32.

681 Por., *Szkodliwość doustnej antykoncepcji hormonalnej*, red. D. Ł. Jarczevska, Warszawa 2015, s. VIII (wprowadzenie).

682 Por. EV 23.

tezy dwóch porządków: porządku natury i osoby. Mężczyzna i kobieta we współżyciu małżeńskim nie pozostają wyłącznie we wzajemnej relacji do siebie, ale siłą rzeczy pozostają także w relacji do nowej osoby, która właśnie dzięki ich zjednoczeniu może być stworzona<sup>683</sup>.

Płciowość ludzka naturalnie jest ukierunkowana na prokreację. Jest przeżyciem prokreacyjną, choć to Bóg jest dawcą życia. Płciowość ma w sobie coś świętego, a ze względu na wartość istoty ludzkiej, cała rzeczywistość, w której człowiek się poczytna, jest święta. Zatem powinna być ona otoczona szczególną czcią i chroniona przed bezczeszczeniem. Przez antykoncepcję pomniejszone zostają również skutki aktu małżeńskiego, gdyż godzi ona w *sacrum* miłości w znaczeniu jednoczącym i prokreacyjnym, a w okaleczonych aktach seksualnych małżonkowie nie mogą przeżywać pełnej więzi duchowej i psychicznej. Żona poprzez ubezplodnione akty nie ma w mężu właściwego duchowego oparcia<sup>684</sup>. Ks. Helmut Präder zauważa, że to właśnie mentalność antykoncepcyjna jest główną przyczyną licznych rozwodów, do których dochodzi pomiędzy 20. a 25. rokiem małżeństwa. Dzieci są już bowiem poza domem, a kobiety odczuwają ciężar wykorzystania, gdyż skutkiem stosowania środków antykoncepcyjnych jest zanik szacunku<sup>685</sup>.

Na podstawie powyższego można wyróżnić cztery wymiary zła antykoncepcji:

1. Zło teologiczne – antykoncepcja narusza porządek stworzony przez Boga, a małżonkowie przypisują sobie władzę boską – panowanie nad życiem. Stawiając siebie w miejscu Boga, grzeszą przeciwko pierwszemu przykazaniu.

683 K. Wojtyła, *O znaczeniu miłości obłubieńczej*, „Roczniki Filozoficzne” 22 (1974) z. 2, s. 205.

684 Por. F. Głód, *Mądrość Bożej koncepcji małżeństwa i rodziny. Studium pastoralne*, Wrocław 2005, s. 263.

685 Por. H. Präder, *Mentalność antykoncepcyjna małżonków wyzwaniem pastoralnym*, w: *Duszpasterstwo rodzin w parafii*, red. J. Goleń, D. Lipiec, Lublin 2016, s. 227. Autor, odnosząc się do sytuacji w Austrii, zauważa, że rozwodzi się tam 45% małżeństw, jednak wśród tych, które praktykują naturalną regulację poczęć, odsetek rozwodów wynosi 5% (a jeśli do tego oboje są osobami wierzącymi i praktykującymi – 2%). Por. H. Präder, *Mentalność antykoncepcyjna małżonków wyzwaniem pastoralnym*, dz. cyt., s. 228.



2. Zło antropologiczne (personalistyczne) – antykoncepcja wprowadza ograniczenia w oddaniu się małżonkowi i niszczy miłość, która domaga się pełni daru.
3. Zło fizyczne – antykoncepcja zakłóca działanie zdrowego organizmu<sup>686</sup> i niszczy zdrowie. W związku z tym jej stosowanie zaciąga na małżonków również grzech przeciwko piątemu przykazaniu.
4. Zło moralne – antykoncepcja jest podtrzymywaniem egoizmu w małżeństwie – skutki współżycia ponosi sama kobieta. Odrzuca się również odpowiedzialność za konsekwencje działań seksualnych, a małżonkowie przestają nad sobą pracować. Pojawia się u nich postawa negatywna wobec życia, sprzeciw wobec miłości małżeńskiej i godności osoby, zwłaszcza kobiety. Małżonkowie rezygnują w ten sposób z możliwości postępu moralnego.

Ks. Władysław Gasidło wskazuje z kolei na trzy główne zagrożenia płynące ze stosowania antykoncepcji: negację Bożej wizji człowieka (zagrożenie miłości, odrzucenie czystości, zacieranie w człowieku obrazu Boga–Miłości), negację rodzicielstwa (zagubienie sensu ludzkiej osoby, hedonistyczne traktowanie popędu seksualnego, desakralizacja ludzkiego ciała, degradacja ojcostwa i macierzyństwa) oraz zbrodnię przeciwko życiu (zabijanie poczętego życia ludzkiego)<sup>687</sup>.

686 R. Ehmann, szwajcarski doktor medycyny, specjalista ginekolog, już w 1994 r. pisał, odnosząc się do antykoncepcji hormonalnej, że „nigdy dotąd środki o tak potężnym działaniu i tylu nieznanych właściwościach nie były podawane zdrowym ludziom bez żadnych wskazań medycznych. Nie zdarzyło się nigdy dotąd, aby po stwierdzeniu tylu poważnych skutków ubocznych preparat nie został wycofany z rynku. Nigdy dotąd preparat farmakologiczny nie był tak świetnym źródłem zysku dla produkującej go firmy. W Stanach Zjednoczonych nazywa się pigułkę *robieniem największej forsy w historii farmacji*”. Autor przytacza również cytaty z jednego z sympozjów, które odbyło się w 1985 r. w Bazylei: „Musimy pamiętać, że mamy do czynienia z młodymi, zdrowymi kobietami, których nie wolno nam uczynić chorymi”. R. Ehmann, *Problemy planowania rodziny. Antykoncepcja i jej skutki*, Gdańsk 1994, s. 24.

687 Por. W. Gasidło, *Postawa antykoncepcyjna zaprzeczeniem odpowiedzialnego rodzicielstwa, w: Aby duszpasterstwo rodzin było owocne i skuteczne. Materiały z sesji „Odpowiedzialne rodzicielstwo w dwadzieścia lat po «Humanae vitae» odbytej w Krakowie 25 II 1989”*, [brak red.], Kraków 1989, s. 26–38; Por. R. Wierna, *Antykoncepcja w aspekcie moralnym*, „Sprawy Rodziny” 2008 nr 82/2, s. 77–82.

Nie można pominąć również społecznych skutków stosowania antykoncepcji. Henri Daniel-Rops, zestawiając współczesność ze światem helleńskim, wymienia m.in. antykoncepcję jako przyczynę upadku wielkiej cywilizacji. Pisze on:

Odczuwa się, że podobnie jak nasz, [świat helleński] jest światem przejściowym. Podlega ciągłym wstrząsom. Społeczeństwo chwieje się w podstawach; konflikty społeczne – strajki i rewolucje – towarzyszą walkom politycznym. W społeczeństwie tym rozgrywa się dramat moralny o wielu aspektach; symptomy jego to panowanie zabobonu, żądza użycia, spadek urodzin, propaganda środków antykoncepcyjnych, zbyt wybitne miejsce przyznane kobiecie, która wyszedłszy z gineceum podejmuje męskie zadania albo deprawuje społeczeństwo swoim wpływem<sup>688</sup>.

Współczesna antykoncepcja umożliwia ogromną swobodę seksualną, odzielając współżycie od prokreacji. Stąd też wzrasta liczba pozamażeńskich związków seksualnych, a wiek młodzieży rozpoczynającej takie kontakty drastycznie spada. Ta znaczna swoboda seksualna wywołuje także wzrost częstości zapadania na choroby przenoszone drogą płciową, przed którymi stosowanie antykoncepcji nie jest w stanie uchronić<sup>689</sup>. To z kolei przyczynia się do wzrostu przypadków niepełności i ciąży pozamacicznych. Społeczeństwa, w których powszechnie propagowana jest antykoncepcja, starzeją się, co powoduje masową imigrację ludzi z Trzeciego Świata dla podtrzymania standardu życiowego państw uprzemysłowionych. Z tym zjawiskiem wiąże się z kolei niebezpieczeństwo obalenia kultury europejskiej i chrześcijańskiej.

Należy również wspomnieć, że argument tych wszystkich, którzy dążą do rozpowszechnienia antykoncepcji, głoszący, iż antykoncepcja jest środkiem

688 H. Daniel-Rops, *Od Abrahama do Chrystusa*, Warszawa 1967, s. 329.

689 R. Ehmann postawił nawet tezę, że antykoncepcja hormonalna jest prawdopodobnie bezpośrednio odpowiedzialna za ułatwianie rozprzestrzeniania się infekcji, inicjowanie złośliwych mutacji wirusa HIV i przyspieszanie objawów chorobowych wskutek osłabienia układu immunologicznego. Por. R. Ehmann, *Problemy planowania rodziny. Antykoncepcja i jej skutki*, Gdańsk 1994, s. 29.

zapobiegającym aborcji, nie jest słuszny. Okazuje się bowiem, że mentalność antykoncepcyjna, która jest przeciwieństwem odpowiedzialnego rodzicielstwa, sprawia, że pokusa aborcji w przypadku, gdy ciąży się nie udało zapobiec, staje się silniejsza. W rezultacie postawy proaborcyjne okazują się bardziej rozpowszechnione właśnie w środowiskach, w których odrzuca się katolicką naukę o antykoncepcji<sup>690</sup>. Szwajcarski ginekolog Ehmann już ponad 20 lat temu zauważył:

Promotorzy antykoncepcji dobrze wiedzieli, że żaden środek antykoncepcyjny nie daje 100% tzw. „zabezpieczenia”. Stąd też jako ostateczny „środek” zagwarantowano legalną aborcję, która stała się istotnym elementem dla zapewnienia skuteczności antykoncepcji. Te właśnie względy zdecydowały o wprowadzeniu zmian w tym samym czasie. Wiadomo na przykład, że na terenie Kalifornii na ok. 500 tys. aborcji rocznie – 40% stanowią „przypadki” będące następstwem zawodności środków antykoncepcyjnych<sup>691</sup>.

Analizując skuteczność doustnych środków hormonalnych, autor podkreśla, że ich zawodność jest szczególnie wysoka wśród młodych kobiet. Zauważa także, jako przerażający fakt, że w USA co pół minuty młoda dziewczyna poniżej 20. r. ż. zachodzi w nieplanowaną ciążę. Cytowany autor powołuje się na badania, z których wynika, że z 51 nastolatek stosujących hormonalne środki antykoncepcyjne 18% zaszło w ciążę<sup>692</sup>. Dane te opisują co prawda sytuację sprzed 25 lat, jednak nadal stanowią dobry przykład dla zobrazowania manipulacji wyrażającej przekonanie, że antykoncepcja stanowi środek przeciwdziałania aborcji. Twierdzenie takie jest kłamstwem również z tej racji, że hormonalne środki antykoncepcyjne w konsekwencji swojego działania mają też efekt wczesnoporonny, a zatem zabijają poczętego w łonie matki człowieka<sup>693</sup>. Co więcej, można nawet spotkać się z opinią, że tzw. antykoncepcja

690 Por. EV 23.

691 R. Ehmann, *Problemy planowania...*, dz. cyt., s. 4.

692 Por. R. Ehmann, *Problemy planowania...*, dz. cyt., s. 13–14.

693 Hormonalne środki antykoncepcyjne mają cztery mechanizmy działania: hamowanie owulacji, zagęszczanie śluzu szyjkowego, hamowanie zagnieżdżenia (implantacji) poprzez

doraźna (postkoitalna), czyli działająca przed wszczęciem zapłodnionej komórki jajowej do słuźówki macicy, wcale nie jest działaniem wczesnoporonnym. Czytamy:

W Polsce antykoncepcja doraźna nadal budzi wiele kontrowersji i jest omyłkowo oskarżana o działanie wczesnoporonne. Według definicji Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) o ciąży możemy mówić dopiero, gdy dojdzie do zagnieżdżenia rozwijającego się zarodka w jamie macicy, ponieważ tylko połączenie zarodka z macicą jest uważane za ciążę (...). Tego mechanizmu nie wykazują zarejestrowane i stosowane w Polsce metody antykoncepcji postkoitalnej<sup>694</sup>.

Faktem jest, że zmiana definicji ciąży wprowadzona w 1965 roku przez WHO, w myśl której ciąża rozpoczyna się od momentu udanej implantacji (czyli zagnieżdżenia zarodka w macicy), spowodowała, że działania mające na celu zapobieganie implantacji są rozumiane jako zapobieganie ciąży, czyli antykoncepcja, nie zaś jako działania wczesnoporonne. To oznacza, że informacja, iż dany czynnik nie jest wczesnoporonny, może być rozumiana przez pacjentkę inaczej niż przez ginekologa. Pacjentka myśli: „Czynnik nie ingeruje w poczęcie życie”, a lekarz: „Czynnik nie zaburza życia po implantacji w macicy”<sup>695</sup>. Należy jednak mieć na uwadze, że jakkolwiek nie brzmiałaby definicja ciąży, to życie ludzkie zawsze zaczyna się z momentem poczęcia, czyli zapłodnienia komórki jajowej przez plemnik. Potwierdza to choćby Trybunał Sprawiedliwości Unii

wywołanie zmian zanikowych endometrium macicy oraz spowolnienie perystaltyki jajowodu, co opóźnia transport embrionu i w konsekwencji powoduje jego zestarzenie i obumarcie. Dwa ostatnie z wymienionych mechanizmów są działaniami wczesnoporonnymi. Zob. więcej: *Szkodliwość doustnej antykoncepcji hormonalnej*, red. D. Ł. Jarczewska, Warszawa 2015, s. 3–13. Zob. więcej: R. Ehmann, *Poronne działanie doustnych środków antykoncepcyjnych*, Gdańsk 1994, s. 3–13.

694 <https://polki.pl/zwiazki-i-seks/antykoncepcja,antykoncepcja-dorazna-fakty-i-mity,10051750,artykul.html>, (28.01.2019) i wiele innych artykułów, gdzie te same zdania są powielane w takim samym brzmieniu.

695 Por. *Szkodliwość doustnej antykoncepcji hormonalnej*, red. D. Ł. Jarczewska, Warszawa 2015, s. X (wprowadzenie).

Europejskiej wskazując, że zarodkiem ludzkim jest „każda ludzka komórka jajowa, począwszy od stadium jej zapłodnienia”<sup>696</sup>.

### 3.4.5. Metody naturalnego planowania rodziny

Naturalny przebieg cyklu menstruacyjnego kobiety zakłada czas na pewną regenerację konieczną zarówno w sferze biologicznej, jak i fizycznej. Małżonkowie odkładający poczęcie dziecka i rezygnujący ze współżycia mogą lepiej przygotować się do przyjęcia w przyszłości nowego życia. Mają też czas na wyrażanie sobie miłości w aktach małżeńskich z natury swej niewiążących się z poczęciem życia, ale pozwalających małżonkom na pełne zjednoczenie. Jednocześnie, jeśli małżonkowie pozytywnie odpowiadają Bogu na skierowane do nich zaproszenie do współtworzenia nowego życia, obserwując naturalny przebieg cyklu, mogą z dużą dokładnością zaplanować idealny czas na jego poczęcie. Jest to również bardzo ważne z punktu widzenia psychologii prenatalnej, która zakłada, że pierwsze momenty po zaistnieniu dziecka są dla niego bardzo ważne. Jeśli od pierwszych chwil nie jest ono akceptowane i kochane przez rodziców, może to wywołać negatywne skutki w jego późniejszym rozwoju<sup>697</sup>. Psychologia prenatalna dowodzi, że okres życia dziecka w łonie matki jest niezwykle ważnym czasem dla kształtowania się relacji matki z dzieckiem<sup>698</sup>.

W trakcie spotkań z doradcą życia rodzinnego metody naturalnego planowania rodziny powinny być ukazywane w taki sposób, by nie zostały odebrane przez narzeczonych jako pewna forma naturalnej antykoncepcji<sup>699</sup>. Jan Paweł II

696 *Szkodliwość doustnej antykoncepcji hormonalnej*, dz. cyt., s. XI.

697 O wpływie uczuć rodziców i stanu emocjonalnego matki zob. więcej: S. Gerhardt, *Znaczenie miłości. Jak uczucia wpływają na rozwój mózgu*, Kraków 2010, s. 51.

698 Zob. więcej: K. Urbańczyk, J. Goleń, *Wież matki z dzieckiem w okresie prenatalnym*, „Sprawy Rodziny” 2011 nr 94/2, s. 78–95.

699 Stosowanie w niektórych opracowaniach podziału na antykoncepcję sztuczną i naturalną nie jest uprawnione, gdyż metody naturalnego planowania rodziny opierają się na diagnostyce, a nie na przeciwdziałaniu płodności. Podejmowanie współżycia w okresie nieplodnym nie może być nazwane antykoncepcją, gdyż nie każdy stosunek musi być zapładniająca. Por. U. Dudziak, *Metody planowania rodziny – wobec stereotypów*, w: U. Dudziak, A. Deluga, *Naturalne planowanie rodziny. Wybrane zagadnienia*, Szczecinek 2006, s. 32.

w adhortacji *Familiaris consortio* wskazuje na wyraźne różnice pomiędzy antykoncepcją a metodami rozpoznawania płodności, które w pełni respektują naturalny cykl ludzkiej płodności. Pisze m.in.:

Wybór rytmu naturalnego pociąga za sobą akceptację cyklu osoby, to jest kobiety, a co za tym idzie – akceptację dialogu, wzajemnego poszanowania, wspólnej odpowiedzialności, panowania nad sobą. Przyjęcie cyklu i dialogu oznacza następnie uznanie charakteru duchowego i cielesnego, zarazem komunii małżeńskiej, jak również przeżywanie miłości osobowej w wierności, jakiej ona wymaga<sup>700</sup>.

Dostosowaniu własnych zachowań do naturalnego cyklu płodności pary małżeńskiej sprzyja ubogaceniu ich wspólnoty poprzez rozwój czułości i serdeczności, które głęboko ożywiają ludzką płciowość. Już samo podjęcie decyzji o stosowaniu metod rozpoznawania płodności świadczy o wysokim poziomie dojrzałości, która dzięki stosowaniu tych metod nadal się pogłębia. Przeżywanie własnej seksualności w zgodzie z naturalnym rytmem płodności pary małżeńskiej zwiększa także świadomość zbliżenia małżeńskiego, a akt płciowy staje się faktyczną odnową małżeńskiego przymierza<sup>701</sup>. Wówczas płodność jest szanowana i nie traktuje się jej jak przedmiot służący do zaspokojenia własnych pragnień. Natomiast Póltawska zauważa, że „Poznanie ciała należy do prawidłowego rozwoju osoby, ale oprócz poznania chodzi jeszcze zawsze o zrozumienie sensu istnienia ciała oraz funkcji jego poszczególnych części. W sposób szczególny powinniśmy zrozumieć rolę tych części ciała, które służą przekazywaniu życia”<sup>702</sup>. Rozpoznawanie rytmu płodności nie ma bowiem na celu chronić przed poczęciem, ale służyć życiu w duchu odpowiedzialnego rodzicielstwa. Jest to istotne w procesie kształtowania odpowiednich postaw

700 FC 32.

701 Por. F. Płonka, *Naturalne metody planowania rodziny – styl życia w małżeństwie*, „Sprawy Rodziny” 2004 nr 65/1, s. 83.

702 *Miłość małżeńska jako zadanie całego życia. W świetle doświadczeń poradni małżeńskiej*, <http://www.stowarzyszeniefidestratio.pl/Presentationso/01aPoltawska.pdf> (08.01.2018), s. 9.

rodzicielskich i otwartości na życie. Szczególnie należy o tym pamiętać, gdy na spotkaniu porusza się także temat antykoncepcji. Nie chodzi przecież o to, aby ukazywać metody naturalnego planowania rodziny jako alternatywę dla odrzucaanej przez Kościół antykoncepcji. Natomiast wychodząc od doświadczenia osób, które często już są zranione przez stosowanie doustnej antykoncepcji hormonalnej bądź innych form ingerujących w płodność, łatwiej można pokazać mechanizm działania tego, co niszczy miłość małżeńską, a także zdrowie. Młodzi ludzie często nie mają świadomości na temat sposobu działania stosowanych już przez nich metod antykoncepcyjnych<sup>703</sup> (choćby wczesnoporonnego działania antykoncepcji hormonalnej). Traktują ich stosowanie jako działanie terapeutyczne, nie zdając sobie sprawy ze szkodliwości dla zdrowia, jaką niesie ze sobą ich używanie<sup>704</sup>. Tym bardziej nie wiedzą, jak

703 Ulotki dołączone do opakowań z tabletkami antykoncepcyjnymi zawierają bardzo ogólne informacje, nie podają konsekwencji zmian w słuźowce macicy, są niejednoznaczne i niezrozumiałe dla pacjentek. Używa się w nich fachowej terminologii, a czasem nawet nieprecyzyjnych sformułowań, jak choćby „zagnieżdżenie komórki jajowej”, podczas gdy komórka jajowa nie może się zagnieżdżyć – zagnieżdża się zarodek, czyli poczęte wcześniej życie ludzkie. Ponadto w ulotkach dla pacjentek pomija się istotne informacje, które znajdują się w charakterystyce produktu przeznaczonej dla lekarza i farmaceuty. Por. *Szkodliwość doustnej antykoncepcji hormonalnej*, red. D. Ł. Jarczeńska, Warszawa 2015, s. 31, 37–43. Zob. więcej: M. Prusak, *Mechanizm działania hormonalnych preparatów antykoncepcyjnych. Porównanie informacji zawartych w ulotkach dla pacjentek i podręcznikach akademickich*, „Życie i Płodność” 3 (2009), s. 39–51.

704 Lista zagrożeń spowodowanych stosowaniem antykoncepcji hormonalnej jest bardzo długa. Warto wspomnieć choćby o zwiększeniu częstotliwości występowania raka sutka, raka szyjki macicy, raka wątrobowo-komórkowego, gruczolaka wątroby, zwiększenie skłonności do zmian zakrzepowych w żyłach (nawet siedmiokrotny wzrost ryzyka wystąpienia od początku stosowania, a w przypadku palenia papierosów nawet 21-krotny wzrost ryzyka), zawałów serca i udarów mózgowych. Zob. więcej: *Szkodliwość doustnej antykoncepcji hormonalnej*, red. D. Ł. Jarczeńska, dz. cyt., s. 61–140. Światowa Organizacja Zdrowia wymienia pigułki antykoncepcyjne wśród środków o działaniu rakotwórczym. Przykładowo ich stosowanie przez kobiety poniżej 35. r. ż. zwiększa ryzyko zachorowania na raka piersi o 70–126%, a u kobiet, które nie były wcześniej w ciąży – o 40–72%. O 320% rośnie natomiast ryzyko zachorowania na najgroźniejszy ze znanych typów raka piersi (TNBC) i dotychczas nie odnaleziono innego czynnika poza tabletkami antykoncepcyjnymi, który w tak znacznym stopniu zwiększałby ryzyko zachorowania na ten nowotwór. Por. *Szkodliwość doustnej antykoncepcji hormonalnej*, red. D. Ł. Jarczeńska, Warszawa 2015, s. 85. Długa jest również lista efektów ubocznych stosowania pigulek hormonalnych (m.in. nudności, wymioty, bóle

negatywny wpływ na relację małżeńską ma odrzucanie ludzkiej płodności i jak bardzo godzi to w podmiotowość oraz godność osoby.

Po omówieniu w zalecany powyżej sposób tematu antykoncepcji, można w poradni przejść do przedstawienia metod naturalnego planowania rodziny jako pewnego narzędzia, które pozwala pozostać w zgodzie z naturą, akceptować płodność i jednocześnie odpowiedzialnie planować poczęcie dziecka. Wówczas należy także rozwiać liczne stereotypy, z którymi narzeczeni przychodzą do poradni. Wychodząc niejako „od dołu”, od doświadczeń i pragnień człowieka, trzeba rzetelnie i z silną podbudową naukową potwierdzić skuteczność metod rozpoznawania płodności. Wyjaśnić, czym różnią się one od tzw. kalendarzyka<sup>705</sup>, z którym błędnie są mylone. Następnie pokazać – najlepiej za pomocą świadectwa – w jaki sposób pozwalają budować i rozwijać wzajemną więź.

Skrzydlewski zwraca uwagę, że „dynamika rozwoju miłości w rodzinie ma ogromne znaczenie dla atmosfery w domu, satysfakcji małżonków i dobrego wychowania dzieci. Tym samym ogromne znaczenie ma w małżeństwie zachowywanie okresów wstrzemięźliwości seksualnej. Rośnie bowiem wzajemna ofiarnność małżonków<sup>706</sup>. Już Paweł VI zauważył, że dzięki wstrzemięźliwości seksualnej małżeństwo może odnaleźć w pełni swoje spełnienie, gdyż jest ona niezbędna do budowania komunii osób i właściwego rozumienia życia małżonków<sup>707</sup>. Okresowa rezygnacja ze współżycia małżeńskiego jest wyrzeczeniem, które nie tylko nie przynosi szkody miłości małżeńskiej, ale przy wzajemnej życzliwości i zrozumieniu wzbogaca ją o nowe wartości:

głowy, wzrost masy ciała, obrzęki, dodatkowe krwawienia, upławy śluzowe, zaburzenia snu i libido, przebarwienia skórne) oraz bezwzględnych i względnych przeciwwskazań do ich stosowania. Por. Z. Szymański, *Antykoncepcja i środki wczesnoporonne*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, red. Z. Szymański, Szczecin 2004, s. 234–238.

705 Kalendarzyk był pierwszą, najstarszą, już historyczną metodą (z 1929 r.). Nie jest metodą obserwacyjną, a kalkulacyjną, ma najniższy stopień skuteczności i nie można go stosować przy nieregularnych cyklach, w okresie poporodowym oraz w okresie premenopauzy. Jako metoda kalkulacyjna nie będzie należał do grupy metod obserwacyjnych i już od dawna nie jest on traktowany jako skuteczna metoda planowania rodziny.

706 *Seks, wolność, miłość*, Kraków 2001, s. 73.

707 Por. A. Świerczek, *Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów*, Kraków 1999, s. 141.



sprzyja duchowemu pogłębieniu i rozwojowi obojga małżonków, budzi wzajemny szacunek i zwiększa poczucie odpowiedzialności. Zapobiega też rozwojowi egoizmu i traktowaniu współmałżonka (zwłaszcza żony) jako przedmiotu użycia, do czego łatwo może dojść przy stosowaniu antykoncepcji<sup>708</sup>.

W przekazywaniu wiedzy o metodach rozpoznawania płodności można mimo to zaobserwować zbyt duży nacisk kładziony na ukazywanie negatywnych stron antykoncepcji, podczas gdy równie istotne wydaje się zwrócenie uwagi na pozytywne strony metod naturalnego planowania rodziny. Oczywiście, ważne jest wskazanie, że antykoncepcja to próba wkroczenia w kompetencje Boga, wynaturzenie osobowego zjednoczenia małżonków i zaprzeczenie ofiarności w pożyciu małżeńskim, a jej stosowanie jest nie tylko bardzo szkodliwe, ale również wcale nie jest skuteczniejsze od metod rozpoznawania płodności. Jednak powinien to być tylko punkt wyjścia dla pozytywnych argumentów pokazujących, że stosowanie metod rozpoznawania płodności wspiera i rozwija miłość małżonków, uczy ofiarności i czułości w okresach wstrzemięźliwości seksualnej. Jest ono zgodne z Bożym planem zawartym w naturalnej strukturze człowieka, nie ingeruje w przebieg aktu małżeńskiego, nie jest szkodliwe dla zdrowia, nic nie kosztuje i jest łatwe w stosowaniu. Można je dostosować do potrzeb małżonków. Ma ono bardzo wysoką skuteczność i nie budzi konfliktu sumienia. Także – na co obecnie zwraca się dużą uwagę – jest ekologiczne<sup>709</sup>. Dudziak wymienia 21 zalet metod naturalnego planowania rodziny:

1. Nie są szkodliwe (ani dla mężczyzny, ani dla kobiety, ani dla dziecka), nie niszczą płodności, nie ingerują w cykl i nie działają plemnikobójczo;
2. Nie zaburzają naturalnego współżycia;
3. Pomagają uznać współżycie małżeńskie za wartość, na którą się oczekuje, którą się przygotowuje i pielęgnuje;
4. Chronią przed przymusem współżycia i rutyną seksualną;

708 Z. Domagalski, *Z pomocą w małżeńskiej drodze do świętości*, Poznań 1987, s. 74.

709 Por. E. Wójcik, *Naturalne planowanie rodziny*, Tarnów 1994, s. 4.

5. Pomagają budować więź małżeńską i poczucie bycia kochaną, a nie używaną;
6. Pozwalają mężczyźnie poznać samopoczucie żony w różnych fazach cyklu, a kobiecie dają większe zainteresowanie i troskę ze strony męża;
7. Pozwalają świadomie i odpowiedzialnie kierować zachowaniami seksualnymi;
8. Usamodzielniają małżonków (nie potrzebują oni osób trzecich, aby rozpoznawać płodność);
9. Nie uzależniają od innych osób (lekarza przepisującego receptę, aptekarza, sprzedawcy, producenta);
10. Są bezkosztowe;
11. Pozwalają na współpracę i współodpowiedzialność małżonków;
12. Sprzyjają pogłębieniu więzi małżeńskiej;
13. Dają wiedzę nt. własnej płodności;
14. Pozwalają zdiagnozować zaburzenia cyklu kobiety i podjąć wczesne leczenie;
15. Pozwalają uratować poczęte dziecko (np. w przypadku stwierdzenia skróconej fazy progesteronowej);
16. Sprzyjają afirmacji dziecka;
17. Pozwalają na zaplanowanie poczęcia w najlepszym czasie i rozpoczęcie opieki prekoncepcyjnej;
18. Pozwalają wcześniej rozpoznać ciążę i rozpocząć opiekę prenatalną;
19. Mają najwyższy stopień skuteczności;
20. Są aprobowane przez wszystkie kultury i religie;
21. Stawiają stosujących je w roli autorytetu z zakresu odpowiedzialnego rodzicielstwa wobec starszych dzieci w rodzinie<sup>710</sup>.

Jak widać, zalety stosowania metod rozpoznawania płodności widoczne są nie tylko w dziedzinie zdrowia i samopoczucia oraz spokoju sumienia, ale także w znacznym stopniu przyczyniają się do rozwoju więzi małżonków, sprzyjają przekazywaniu dzieciom właściwych wzorców odpowiedzialnego

710 Por. U. Dudziak, *Wartość naturalnego planowania rodziny*, w: U. Dudziak, A. Deluga, *Naturalne planowanie rodziny*, dz. cyt., s. 51–52.

rodzicielstwa, służą społeczeństwu poprzez afirmację życia i rozważne podchodzenie do kwestii poczęcia dziecka, a także mają zalety czysto praktyczne, jak choćby brak kosztów stosowania.

Skuteczność i bezpieczeństwo dla zdrowia metod naturalnego planowania rodziny potwierdziła także Światowa Organizacja Zdrowia już w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku<sup>711</sup>. Jak wiadomo, wiedza o naturalnych objawach płodności jest wciąż rozwijana, co dzięki badaniom powoduje również unowocześnianie metod obserwacji. WHO wskazuje w późniejszym dokumencie:

Dla Regionu Europejskiego należy przygotować materiały informacyjne zawierające spis stosowanych metod rozpoznawania płodności, sposób ich uczenia oraz osób pracujących w tej dziedzinie (...) Nauczanie metod rozpoznawania płodności powinno być włączone we wszystkie programy związane ze zdrowiem i wychowaniem, przeznaczone dla młodzieży i dorosłych, profesjonalistów i nieprofesjonalistów służby zdrowia (...) Każdy kraj w Regionie Europejskim, w którym metody rozpoznawania płodności nie są rozpowszechnione, powinien powołać wielodyscyplinarny zespół w celu promowania i szkolenia w zakresie metod rozpoznawania płodności<sup>712</sup>.

Dokument ten pokazuje, że metody rozpoznawania płodności są podparte silnymi podstawami medycznymi, a ich stosowanie zalecane jest na najwyższym szczeblu. Informacja taka jest ważnym argumentem dla tych wszystkich, którzy zarzucają tym metodom nienaukowość i nieskuteczność.

Jak już wspomniano, w czasie spotkań z narzeczonymi w poradni rodzinnej doradca niejednokrotnie musi sporo czasu poświęcić na rozprawienie się z licznymi mitami i stereotypami na temat naturalnego planowania rodziny, z którymi przychodzą młodzi ludzie. Pierwszym z nich jest częste utożsamianie

711 Zob. więcej: World Health Organization, *Natural Family Planning*, Geneva 1988; World Health Organization, *A prospective multicenter trial of the ovulation method of natural family planning. The teaching phase*, „Fertility and Sterility” 36 (1981), s. 152–158.

712 Dokument WHO: *Zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia dotyczące naturalnego planowania rodziny*, tłum. M. Kinle, w: *Płodność i planowanie rodziny*, red. Z. Szymański, Szczecin 2004, s. 132–134.

metod naturalnego planowania rodziny ze wspomnianym wcześniej „kalendarzykiem”. Jak się wydaje, postawa taka jest pokłosiem komunistycznej manipulacji mającej na celu podważyć skuteczność i naukowość metod rozpoznawania płodności. Do dziś pary przychodzące do poradni wyrażają wątpliwość o możliwości stosowania metod obserwacji w przypadku nieregularnych cykli płodności kobiety, a także przekonanie o ich zawodności. Kalendarzyk jest metodą wynalezioną 90 lat temu i chronologicznie najstarszą, należąca już do historii. Nie bazuje on na obserwacji objawów płodności, a jedynie na kalkulacji (obliczaniu) dni płodnych w cyklu. W czasach, gdy został wynaleziony (1929/1930 r., Ogino i Knaus), był znaczącym odkryciem, ponieważ odnosił się do dwufazowości cyklu kobiety i do pewnych regularności z niej wynikających. Być może również miał większą skuteczność, gdyż ówczesny styl życia kobiet prawdopodobnie pozwalał na większą regularność ich cykli. Jednak obecnie wiadomo, że metody tej nie można uznać za skuteczną i wiarygodną. Od czasów jej wynalezienia w zakresie badań nad metodami planowania rodziny wiele się zmieniło. Obecnie propagowane metody bazują na obserwacji objawów płodności w organizmie kobiety, co powoduje, że bez znaczenia jest regularność cykli bądź stan zdrowia kobiety – nie ma to wpływu na skuteczność metody. Pokonywanie takiego stereotypu jest często pierwszym i kluczowym zadaniem doradcy, bez spełnienia którego nauka metod naturalnego planowania nie będzie właściwie umotywowana i efektywna.

Innym mitem, który zniechęca młode osoby już na wstępie do przyjęcia stylu życia proponowanego przez metody naturalnego planowania rodziny, jest przekonanie o konieczności dużego zaangażowania i poświęcania sporej ilości czasu na prowadzenie obserwacji. Takie opinie propagowane są nawet w niektórych podręcznikach<sup>713</sup> bądź artykułach naukowych w celu zdyskredytowania

713 Przykładowo: W. Sokoluk, D. Andziak, M. Trawińska, *Przysposobienie do życia w rodzinie*, Warszawa 1987, s. 230. Podręcznik ten podaje informację, że zanim zacznie się stosować metodę termiczną, należy przez sześć cykli mierzyć temperaturę, by nabrać wprawy. W rzeczywistości metoda jest skuteczna od pierwszego obserwowanego cyklu, a dzięki wyznaczeniu tzw. linii pokrywającej nie ma powodów do obaw o błędny zapis i interpretację temperatury. Wręcz przeciwnie, takie spojrzenie na metodę może powodować, że po sześciu zaobserwowanych cyklach kobieta przyjmie wynik obserwacji jako pewną normę

metod naturalnego planowania rodziny<sup>714</sup> i nie są zgodne z prawdą. Obserwacja objawów nie wiąże się z żadnymi czasochłonnymi czynnościami, wchodzi w nawyk i staje się przyzwyczajeniem, a nawet sam czas mierzenia temperatury, tak często wyolbrzymiany przez narzeczonych, wraz z wprowadzeniem termometrów elektronicznych, skrócił się z kilku minut do kilkudziesięciu sekund. Zresztą wykonywanie pomiaru przez cały cykl nie jest konieczne.

Inny stereotyp wynika z braku wiedzy na temat podstawowych mechanizmów płodności. Metodom obserwacji zarzuca się nieskuteczność w związku z rzekomą możliwością występowania w cyklu jakichś dodatkowych spontanicznych owulacji<sup>715</sup>. Nawet ciąża bliźniacza związana jest z dwukrotnym (czy wielokrotnym) jajeczkowaniem w ramach tej samej fazy płodnej, która w czasie cyklu wystąpić może tylko raz. Błędem jest m.in. dające się słyszeć twierdzenie, że stres może prowokować owulację. Wydzielanie prolaktyny związane z sytuacją stresową prędzej może zahamować jajeczkowanie niż je wywołać. Zresztą dotyczy to jedynie fazy przedowulacyjnej i nie ma żadnego wpływu na skuteczność metody. Wręcz przeciwnie, obserwacja może pomóc w rozpoznaniu takiej sytuacji. Błędy w podręcznikach dotyczą także samego opisu metody i podawania błędnych zasad interpretacji objawów płodności<sup>716</sup>.

Mitem jest również błędne przekonanie, że stosowanie naturalnego planowania rodziny wymaga dobrego stanu zdrowia<sup>717</sup>. Nie jest to prawdą<sup>718</sup>,

statystyczną i zaprzestanie dalszych obserwacji, sprowadzi metodę do jakichś kalkulacji, które w żadnym wypadku nie powinny zostać uznane za skuteczne.

714 Przykładowo Marian Szamatowicz pisze, że „metody te są słabo akceptowane, ponieważ wymagają bacznej obserwacji cyklu płciowego, co dla wielu kobiet stanowi duże utrudnienie”. M. Szamatowicz, *Antykoncepcja hormonalna u progu XXI wieku*, „Wiadomości położniczo-ginekologiczne” 2000 nr 1 (wyd. specjalne); cyt. za: W. Fijałkowski, *Ekologia rodziny. Ekologiczna odnowa prokreacji*, Kraków 2001, s. 32.

715 Osoby wysuwające takie argumenty nie mają wiedzy na temat hamującej roli progesteronu i estriolu 3 na dojrzewanie kolejnych pęcherzyków po owulacji.

716 Przykładowy błąd omówiony został w publikacji: U. Dudziak, *Metody planowania rodziny...*, dz. cyt., s. 39.

717 Taki pogląd wyraża np. L. Marianowski. Por. L. Marianowski, *Czy istnieje idealna metoda regulacji urodzeń?*, w: *Pro i contra w planowaniu rodziny i wychowaniu seksualnym*, red. M. Kozakiewicz, Warszawa 1989, s. 67.

718 Por. M. Szczawińska, *Zakłócenia samoobserwacji oraz zaburzenia cykli miesięczkowych kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, red. Z. Szymański, Szczecin 2004, s. 76–78.

bowiem naukowe badania nad metodami naturalnego planowania rodziny wskazują, jak postępować przy konkretnych zaburzeniach i jak wówczas interpretować objawy, a w razie niemożliwości wykorzystania jednego parametru, można oprzeć się na metodzie posługującej się innym. Równie nieprawdziwy jest argument, że metoda termiczna nie może być stosowana przez kobiety pracujące na zmiany. Po pierwsze bowiem, zmiana temperatury nie jest jedynym objawem obserwowanym w czasie cyklu. Po drugie, do właściwego odczytania parametru temperatury wystarczą trzy godziny snu. Inny ze stereotypowych poglądów głosi, że nie można stosować metod rozpoznawania płodności, jeśli kobieta przeżywa orgazm tylko w czasie owulacji. Stwierdzenie takie jest absurdalne, ponieważ metody rozpoznawania płodności nie stanowią miary dla satysfakcji seksualnej, i ani częstotliwość, ani wielokrotność orgazmów nie zmieni tego, że cykl kobiety przebiega w rytmie płodności. Owulacja jest zależna od działania określonych hormonów, a nie od przeżyć seksualnych<sup>719</sup>.

Szczególnie ważnym do pokonania stereotypem jest przekonanie o nieskuteczności metod naturalnego planowania rodziny. Z jednej strony może ono wynikać z powyżej naszkicowanych poglądów, z drugiej jednak zarówno bezpośrednio od lekarzy, jak i z podręczników<sup>720</sup> można uzyskać nieprawdziwe informacje na ten temat. Przykładowo Indeks Pearl (PI, czyli wskaźnik informujący, ile kobiet stosujących tę metodę przez rok zajdzie w ciążę) dla metody objawowo-termicznej prof. Rötzera wynosi od 0,1 do 0,9, zależnie

719 Por. U. Dudziak, *Miłość, małżeństwo i co dalej...*, Częstochowa 2001, s. 97–98.

720 Choćby obecnie będący w użytku podręcznik do biologii w zakresie rozszerzonym w szkołach ponadgimnazjalnych podaje PI (Pearl Index, czyli wskaźnik informujący, ile kobiet stosujących tę metodę przez rok zajdzie w ciążę) dla metody objawowo-termicznej w przedziale 3–25 (por. F. Dubert, R. Kozik, S. Krawczyk, A. Kula, M. Marko-Worłowska, W. Zama-chowski, *Biologia na czasie 2. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego i technikum. Zakres rozszerzony*, Warszawa 2017, s. 339), co w najmniejszym nawet stopniu nie ma poparcia w fachowej literaturze. Dodatkowo podręcznik ten mówi o trudnościach w obserwacji spowodowanych chorobami lub emocjami, co również już zostało omówione. Należy mieć na uwadze, że podręcznik ten używany jest przez młodzież w tym okresie, w którym rozeznaje się różne aspekty życia związane z płodnością, a podręcznik uważany jest za możliwie najbardziej wiarygodne źródło. Stąd też powielane w ten sposób błędne informacje trudno jest w późniejszym okresie zdementować.

od zastosowanej reguły, dla współżycia w okresie niepłodności przedowulacyjnej. Spośród metod antykoncepcyjnych tylko implanty hormonalne mają podobną skuteczność<sup>721</sup>. Dla współżycia w czasie niepłodności poowulacyjnej, bezwzględnej Indeks Pearla równy jest przy stosowaniu tej metody zero<sup>722</sup>.  $PI=0$  oznacza, że spośród wszystkich par stosujących tę metodę przez 50 lat jej funkcjonowania żadnej z nich nie zdarzyło się poczęcie wynikające ze współżycia w tym okresie. Takiej stuprocentowej skuteczności nie ma żadna metoda antykoncepcyjna. Dla metody podwójnego sprawdzenia (metoda objawowo-termiczna) przeprowadzone w 2007 roku badania wykazały natomiast skuteczność na poziomie 0,4 dla 100 kobiet w ciągu 13 cykli (czyli 1 poczęcie na 3250 cykli)<sup>723</sup>. Czasami zaniżanie skuteczności metod naturalnego planowania rodziny związane jest z zaliczaniem do nich metody kalendarzykowej lub nawet stosunku przerywanego (sic!), który do tych metod absolutnie się nie zalicza, jeśli w ogóle powinien być nazywany jakkolwiek metodą planowania rodziny. Świadczy to o niewiedzy lub też o celowej manipulacji danymi, by osiągnąć określone cele. Są nimi np. korzyści materialne, jakie przynosi koncernom sprzedaż środków antykoncepcyjnych, budowanie ideologii uzasadniającej permisywizm zachowania seksualnego, osłabienie aktywności polityczno-społecznej niektórych grup poprzez nadmierną swobodę seksualną czy zwolnienie się z odpowiedzialności za wychowanie młodzieży do odpowiedzialnych decyzji w zakresie współżycia seksualnego.

- 721 Podawana w literaturze podobna skuteczność dla pigułek hormonalnych jest skutecznością założoną, a nie rzeczywistą, która w praktyce ma PI na poziomie 8.
- 722 Por. F. Herrmann, J. Heil, C. Gnath, E. Toledo, S. Baur, C. Pyper, E. Jenetzky, T. Strowitzky, G. Freundl, *The Effectiveness of a Fertility awareness Based Method to Avoid Pregnancy in Relations to a Couple's Sexual Behavior during the Fertile Time; a Prospective Longitudinal Study*, „Human Reproduction” 22 (2007) nr 5, s. 1–10. Por. M. Napiórkowska-Orkisz, Z. Babińska, *Położna wobec skuteczności, nauczania i promowania naturalnych metod planowania rodziny, na przykładzie metody objawowo-termicznej Josefa Rötzera*, „Polski Przegląd Nauk o Zdrowiu” 2/51 (2017), s. 243.
- 723 Por. F. Herrmann, J. Heil, and others, *The Effectiveness of a Fertility...*, dz. cyt., s. 1310–1319, [http://npr.pl/index.php/component/option,com\\_docman/task,doc\\_details/gid,33/Itemid,45/](http://npr.pl/index.php/component/option,com_docman/task,doc_details/gid,33/Itemid,45/) (17.01.2019). Streszczenie i opracowanie w języku polskim: M. Tabor, [http://npr.pl/index.php/component/option,com\\_docman/task,doc\\_details/gid,34/Itemid,45/](http://npr.pl/index.php/component/option,com_docman/task,doc_details/gid,34/Itemid,45/) (17.01.2019).

Trzeba jednak pamiętać, że zarówno w przełamywaniu opisanych stereotypów, jak i w przekazywaniu wiedzy na temat płodności i metod jej rozpoznawania nie wystarczy sama informacja, ale potrzebna jest również formacja i świadectwo życia doradcy<sup>724</sup>.

### 3.4.6. Właściwe przeżywanie seksualności

W potocznej opinii temat seksualności wydaje się dla Kościoła być tematem tabu, a seksualność łączona jest jedynie z przekazywaniem życia. Wbrew takiej opinii, która być może nie jest bezpodstawna, Kościół nie tylko dostrzega wartość ludzkiej seksualności, ale również wskazuje na jej ważny teologiczny wymiar, dzięki któremu mężczyzna i kobieta jednoczą się ze sobą. Jak pisze Präder, „przyjemność seksualna nie jest skutkiem grzechu pierworodnego, ale czymś, co udało się uratować z raju”<sup>725</sup>. Kościół jednak dużą wagę przywiązuje do właściwego i godnego przeżywania seksualności w taki sposób, bo nie została ona sprowadzona do jakiegoś instynktu bądź popędu, a tym samym nie doprowadziła do zniewolenia człowieka. Meissner, analizując krytycznie sformułowanie *popęd płciowy* i proponując w jego miejsce wyrażenie *reakcja na bodźce*, zadaje pytanie: „Czy jest w ogóle możliwe, aby działanie seksualne było wyrazem miłości, a więc aktem w najwyższym stopniu wolnym i ukierunkowanym na dobro przy założeniu, że jest ono działaniem popędowym i w tym rozumieniu *spontanycznym*, a więc przeżywanym jako niesterowalne i odczuwanym jako nieodporny wewnętrzny przymus, jako jakaś konieczność?”. Autor odpowiada, że nie da się połączyć tak rozumianej seksualności z miłością, bowiem albo współżycie będzie wyrazem miłości, czyli aktem w pełni wolnym ukierunkowanym na dobro, podlegającym świadomemu i wolnemu sterowaniu, albo też będzie aktem popędowym, a wówczas należy mówić tylko o pożądaniu<sup>726</sup>. Elżbieta Sujak zauważa również, że wolność seksualną

724 Por. W. B. Skrzydlewski, *Seks, wolność...*, dz. cyt, s. 137–138.

725 H. Präder, *Mentalność antykoncepcyjna małżonków wyzwaniem pastoralnym*, dz. cyt., s. 234. Por. AL 205.

726 Por. K. Meissner, *Płciowość człowieka w kontekście wychowania osoby ludzkiej*, Poznań 2006, s. 14.



człowieka często sprowadza się do swobody i braku jakichkolwiek ograniczeń, a tymczasem należałoby ją rozumieć bardziej wewnętrznie. Bowiem, jak pisze: „Dla człowieka wolnego seks istnieje jako możliwość w życiu, ale nie jako konieczność czy niedająca się opanować potrzeba”<sup>727</sup>.

Współżycie seksualne w małżeństwie może być przeżywane na różnych poziomach. Najniższym jest oczywiście fizjologiczne rozładowanie napięcia seksualnego oraz intensywne przeżycie zmysłowe. Na wyższym poziomie dominują potrzeby psychiczne związane z poczuciem bezpieczeństwa, więzi, samorealizacji i afirmacji własnej męskości bądź kobiecości. Na najwyższym poziomie współżycia seksualnego pojawia się potrzeba uszczęśliwienia drugiej osoby i oddania jej siebie, co połączone jest z duchową fascynacją<sup>728</sup>. Sobór Watykański II zaznacza, że właśnie w „czystym akcie małżeńskim, będącym oznaką wzajemnego oddania, wyraża się i w szczególności sposób dopełnia miłość małżeńska”<sup>729</sup>. Analizując akt płciowy, trzeba zauważyć, że jest to działanie ściśle jednoczące mężczyznę i kobietę. To zjednoczenie dokonuje się przez zespolenie narządów płciowych i w akcie płciowym mężczyzna w pewnym sensie przenika w głąb ciała kobiety. Zatem jeśli dwie osoby jednoczą się ze sobą cielesnie w tak ścisły sposób, to muszą je łączyć najgłębsze więzi, a takie stwarza tylko małżeństwo. Sujak zauważa:

Wszystko, co jest sprzeczne z tym znaczeniem, sprowadza życie seksualne człowieka do fizjologicznego zaspokojenia potrzeb popędowych, do prostego wyładowania odruchowego czy inaczej powiedziawszy, do prymitywnego zdobywania przyjemności seksualnej za pomocą partnera (częściej oczywiście partnerki), który odgrywa tylko rolę przedmiotu użytkowego<sup>730</sup>.

Ważną funkcją aktu małżeńskiego jest zatem funkcja komunikowania się. Gest ten jest symbolem oddania i zjednoczenia, wzajemnej ścisłej jedności.

727 E. Sujak, *Życie jako zadanie*, Warszawa 1989, s. 82.

728 Por. F. Głód, *Mądrość Bożej koncepcji małżeństwa i rodziny. Studium pastoralne*, Wrocław 2005, s. 224.

729 KDK 49.

730 *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Katowice 1971, s. 114.

Aby stosunek płciowy nie był przeżywany (szczególnie przez kobietę) jako naruszenie integralności cielesnej, musi istnieć u kobiety świadomość uczuć męża, jego serdeczność, czułość i delikatność oraz prawdziwe uczucia ze strony żony. Meissner pisze: „Nic zatem dziwnego, że jeśli ani żona, ani mąż nie potrafią czy nie są zdolni do nadania sensu tej delikatnej dziedzinie życia, jaką jest życie płciowe, to pojawi się w ich życiu cierpienie i gorzka frustracja ze wszystkimi ujemnymi jej następstwami: poczuciem krzywdy, agresją, ucieczką w uzależnienia, słowem – filozofia rozpaczcy”<sup>731</sup>. Współżycie małżeńskie powinno być zatem traktowane jako sztuka, w której technika odgrywa rolę drugorzędną i nie może sprowadzać się tylko fizjologii. Można je uznać za pewien rytuał, łączącą ich tajemnicę, która tworzy między nimi jedną w swoim rodzaju więź<sup>732</sup>.

### 3.5. Przebieg spotkań dla narzeczonych w poradni życia rodzinnego

Po zarysowaniu merytorycznych treści, które powinny być poruszane w poradni życia rodzinnego, naszkicowany zostanie przebieg spotkań z doradcą. Idealną sytuacją byłoby zrealizowanie trzech takich spotkań.

Z badań przeprowadzonych wśród studentów lubelskich uczelni przez Kałę w 2011 roku wynika, że stosunek młodych ludzi do obowiązku spotkań z doradcą życia rodzinnego w czasie przygotowania bezpośredniego do małżeństwa jest ambiwalentny. Pozytywnie o takich spotkaniach wypowiadają się studenci „wierzący systematyczni”, natomiast pozostali wyrażają raczej swoją niechęć do tej instytucji. Ponieważ większość z badanych nie uczestniczyła jeszcze w spotkaniach przedmażeńskich w poradni, można przyjąć założenie, że odzwierciedlają oni powszechną opinię o katolickich poradniach rodzinnych, czyli stereotypową nieufność i krytycyzm. Instytucje te kojarzą się głównie z nauką „nieatrakcyjnych” metod planowania rodziny. Wynika to oczywiście

731 *Płciowość człowieka...*, dz. cyt., s. 36–39.

732 K. Kosmala, H. Krzyszczyk, *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Katowice 1996, s. 28–29.

również z braku wśród studentów wiedzy na temat zarówno metod planowania rodziny, jak i innych działań poradni<sup>733</sup>. Poglądy narzeczonych oraz ich recepcja spotkań w poradni omówione zostaną w kolejnej części opracowania, natomiast poniżej zaprezentowany zostanie szczegółowy przebieg trzech spotkań dla narzeczonych w poradni życia rodzinnego w ramach przygotowania bezpośredniego do małżeństwa. Oczywiście, każdy doradca może prowadzić je w swoim stylu i za pomocą własnych pomocy dydaktycznych. Natomiast istotne jest, by przekazane zostały podstawowe treści związane z płodnością, planowaniem rodziny i seksualnością człowieka<sup>734</sup>.

Zaprezentowany w niniejszej rozprawie przykładowy przebieg spotkań oparto na doświadczeniach poradni przy parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Bochni. Jego prezentacja ma na celu zweryfikowanie, czy przedstawione we wcześniejszych częściach rozdziału treści faktycznie są omawiane w czasie przygotowania narzeczonych do małżeństwa w poradni życia rodzinnego. Poniżej zamieszczono niemal dosłowny zapis treści przekazywanych przez doradców w ramach spotkań z narzeczonymi. Jest on fragmentem opracowanych przez autorkę niniejszej rozprawy materiałów dydaktycznych dla doradców. Doradcy posługują się w czasie prowadzenia wykładów prezentacjami multimedialnymi obrazującymi kolejno omawiane treści i zawierającymi karty pracy do nauki metody rozpoznawania płodności według prof. Josefa Rötzera. W czasie prelekcji wykorzystywane są także profesjonalne modele dziecka w łonie matki. Narzeczeni otrzymują zestaw materiałów edukacyjnych, m.in. karty ćwiczeń do nauki metody, zeszyt z pustymi kartami do prowadzenia własnych obserwacji, profesjonalną broszurę dotyczącą szkodliwości hormonalnych środków antykoncepcyjnych, broszurę opisującą rozwój dziecka w łonie matki oraz ulotkę „Rodzina Wspólnot” prezentującą funkcjonujące w diecezji grupy, ruchy i organizacje zrzeszające rodziny chrześcijańskie, co może

733 Por. Ż. Kała, *Program przygotowania do małżeństwa w świetle badań socjologicznych*, Lublin 2011, s. 219–221.

734 Podstawową pomoc dla doradców w przeprowadzeniu spotkań stanowi opracowana przez Wydział Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Tarnowskiej broszura *Parafialna Poradnia Rodzinna. Spotkania z narzeczonymi. Opracowanie przeznaczone dla doradców życia rodzinnego*, Tarnów 2006.

inspirować młodych małżonków do zaangażowania się w którąś z tych form duszpasterstwa.

Pierwsze i trzecie spotkanie z zasady mają charakter grupowy i odbywają się raz w miesiącu o stałej porze. Trwają około 1–1,5 godziny. Udział w nich nie wymaga wcześniejszego zgłoszenia ani zapisu. Przeważnie w spotkaniach tych uczestniczy jednorazowo od 3 do 12 par. Pod koniec pierwszego spotkania każda z par otrzymuje numer telefonu do doradcy, z którym powinna umówić się na drugie, indywidualne spotkanie w dogodnym dla nich i dla doradcy terminie. To indywidualne spotkanie przeznaczone jest na szczegółową naukę metody Rötzera (z wykorzystaniem zeszytu ćwiczeń z kartami obserwacji) oraz daje narzeczoną możliwość zadawania pytań, także tych intymnych, które w czasie spotkania grupowego zapewne nie zostałyby postawione. W sytuacjach wyjątkowych, za zgodą proboszcza odpowiedzialnego za przygotowanie narzeczonych do małżeństwa, spotkania te mogą odbyć się w trybie indywidualnym (np. mogą zostać połączone w jedno dłuższe spotkanie), jeśli nie ma innej możliwości ich realizacji. Jednak zasadniczo zaleca się uczestnictwo w trzech spotkaniach, gdyż, jak pokazuje praktyka, rozłożenie materiału w czasie pozwala na lepsze jego przyswojenie. Natomiast odstępy między spotkaniami dają narzeczoną czas do rozmowy na omawiane tematy i umożliwiają im przygotowanie ewentualnych pytań na kolejne spotkanie z doradcą.

### **3.5.1. Pierwsze spotkanie**

Podczas pierwszego spotkania, po ogólnym zaprezentowaniu narzeczoną planowanego przebiegu wszystkich, doradca omawia z narzeczonymi następujące kwestie:

1. Boży zamiar dotyczący płciowości człowieka.
2. Świątość aktu małżeńskiego.
3. Odpowiedzialne rodzicielstwo.
4. Historia rozwoju badań nad płodnością i metodami jej rozpoznawania.
5. Antykoncepcja, jej szkodliwość i niezgodność z Bożym zamysłem.
6. Skuteczność naturalnych metod rozpoznawania płodności [dalej: NMRP] w odniesieniu do skuteczności metod antykoncepcyjnych.

7. Zalety stosowania NMPR w życiu małżeńskim.

8. Podstawowe zagadnienia związane z płodnością kobiety i mężczyzny.

Przybliżmy zatem wymienione wyżej tematy, w których, jak można zauważyć, pojawiają się również kwestie omówione szerzej w poprzednich paragrafach rozprawy.

### **Ad. 1. Boży zamysł dotyczący płciowości człowieka**

Doradca wyjaśnia narzeczonym, że Bóg, stwarzając człowieka, kreował go jako mężczyznę i kobietę, którzy są powołani do życia w małżeństwie oraz okazania sobie miłości. Płciowość jest czymś chcianym przez Boga i uświęconym w sakramencie małżeństwa. Tylko życie w zgodzie z Bożym zamysłem daje szczęście i spokój ducha. Miłość intymna między małżonkami, jeśli przebiega zgodnie z naturą, jest aktem świętym, najpełniejszym zjednoczeniem między dwojgiem ludzi, w którym Chrystus zawarł znak swojego zjednoczenia w miłości do Kościoła.

### **Ad. 2. Świętość aktu małżeńskiego**

Bóg błogosławi małżonkom także w ich intymnej relacji. W Pieśni nad pieśniami intymna relacja małżonków jest porównana do wystawnej uczty, którą można się nasycić i upoić (Pnp 5, 1). Akt małżeński jest także modlitwą, odpowiedzią na miłość Boga, który dał człowiekowi płodność. Seks można zawierzać Bogu, nie jest on czymś niegodnym modlitwy, ale może być jej ukoronowaniem. Tobiasz i Sara w Starym Testamencie modlili się przed swoją nocą poślubną, by zawierzyć Bogu swoją miłość intymną i prosić go o błogosławieństwo dla niej (Tb 1, 5–8). Czerpanie przyjemności z aktu małżeńskiego jest czymś, czego Bóg pragnął dla człowieka, i przez co pozwala coraz bardziej jednoczyć się kobiecie i mężczyźnie. Św. Josemaria Escrivá mawiał do małżonków: „Wasza droga ku niebu ma imię, jest to imię waszego współmałżonka”<sup>735</sup>. Zatem to właśnie najściślejsza relacja małżonków jest dla

735 Cytat za: A. Cattaneo, *Przygotować się do małżeństwa*, Kraków 2018, s. 55.

nich drogą do nieba. Można nawet powiedzieć, że łóżko (czyli symbolicznie każdy akt małżeński) jest jednym z trzech ołtarzy wspólnoty małżeńskiej (obok modlitwy i zasiadania do stołu).

### **Ad. 3. Odpowiedzialne rodzicielstwo**

Odpowiedzialne rodzicielstwo jest postawą małżonków, którzy zgadzają się świadomie współpracować z Bogiem w powoływaniu do istnienia nowego życia. Respektują oni wówczas naturalny rytm płodności pary małżeńskiej, co pozwala im na unikanie współżycia w czasie płodnym, jeśli ich rozsądna i przemyślana decyzja zakłada chwilowe odsunięcie poczęcia dziecka, lub podejmowanie współżycia szczególnie w okresie płodnym, kiedy ich celem jest poczęcie dziecka. Pozwala to wybrać idealny moment na jego poczęcie i towarzyszenie mu od pierwszych godzin jego istnienia. Trzeba również pamiętać, że nawet wówczas, gdy zamierzonym celem aktu małżeńskiego nie jest poczęcie dziecka, jeśli przebiega on w zgodzie z naturą, jest aktem pełnym i chcianym przez Boga. Jeśli tylko nie został sztucznie ubezpłodniony, to z samej swojej natury jest aktem płodnym (nawet wówczas, jeśli przebiega w czasie niepłodnym). Nieprawdą jest twierdzenie, że „Kościół każe rodić dzieci”, bowiem Kościół naucza, że liczba dzieci oraz czas ich poczęcia zależy od świadomej i przemyślanej wspólnej decyzji obojga małżonków, którzy biorą pod uwagę czynniki materialne, fizyczne, zdrowotne, psychiczne i społeczne. Kościół naucza jednak, że to właśnie dzieci są najcenniejszym darem dla małżeństwa i to one przynoszą małżonkom najwięcej dobra<sup>736</sup>. Małżeństwo powinno kierować się tu zarówno rozsądkiem, jak i hojnością.

### **Ad. 4. Historia rozwoju badań nad płodnością i metodami jej rozpoznawania**

Choć pierwsze naukowo potwierdzone metody rozpoznawania płodności ustalone zostały dopiero w XX wieku, to ich elementy znane były już w sta-

rożytności. W Egipcie, Izraelu i Indiach już nawet 4 tysiące lat temu ustalano, że pierwsze 12 do 15 dni od początku cyklu są dniami płodnymi. Jednak do końca XIX wieku nie istniała potrzeba regulacji poczęć, ponieważ liczne potomstwo było oznaką Bożego błogosławieństwa (Stary Testament: Abraham, Jakub), a wysoka śmiertelność dzieci i niemowląt związana z opieką prenatalną, porodem, licznymi chorobami, epidemiami i niewystarczającym rozwojem medycyny powodowała, że nie było potrzeby obserwowania płodności. W II połowie XVII wieku holenderski biolog jako pierwszy zaobserwował pod mikroskopem ludzką spermę i poruszające się w niej plemniki. Dopiero 150 lat później niemiecki przyrodnik Karl Ernst von Baer odkrył komórkę jajową. Wtedy również opisano przebieg zapłodnienia. W 1876 roku amerykańska lekarka dr Mary Putnam Jacobi zaobserwowała, że u kobiety w czasie cyklu zmienia się temperatura ciała, a w 1905 roku holenderski ginekolog Theodor van de Velde opisał dwufazowość temperatury w cyklu kobiety. Prawie 20 lat później japoński ginekolog Kyusaku Ogino wyznaczył przewidywany termin owulacji na 12–16 dni przed miesiączką. Sześć lat po nim, niezależnie od Ogino, austriacki ginekolog Hermann Knaus doszedł do wniosku, że owulacja przypada na 11–17 dni przed miesiączką. W międzyczasie, w 1927 roku, wspomniany już Theodor van de Velde postawił hipotezę, że owulacja ma związek z dwufazowością temperatury ciała kobiety.

Powyższe odkrycia sprowokowały naukowców do poszukiwania metody pozwalającej wyznaczyć z cyklu kobiety dni płodne i niepłodne. Pierwszą taką metodą była opracowana w 1930 roku przez holenderskiego neurologa Jana Nikolausa Smuldersa metoda okresowej wstrzemięźliwości, zwana również metodą Ogino-Knausa, gdyż bazowała na ich obserwacjach. Do dziś znana jest ona jako metoda kalendarzowa („kalendarzyk”). Była to jednak metoda bardzo zawodna, a obecnie, przy częstych zaburzeniach długości cyklu, w ogóle przestaje być uznawana za metodę pozwalającą określić dni płodne w cyklu kobiety. 20 lat później, w 1950 roku, niemiecki ginekolog Gerhard Karl Döring na podstawie krzywej termicznej (czyli linii pokazującej przebieg temperatury w kolejnych dniach cyklu) opisał sposób określania przedowulacyjnej fazy niepłodności. Obecnie metoda ta jest stosowana pod nazwą reguła Döringa. W roku 1952 austriacki ginekolog Josef Rötzer rozpoczął badania, w których

połączył obserwacje objawów płodności (śluzu) z codziennym pomiarem temperatury. Rezultatem tych badań było powstanie pierwszej metody objawowo-termicznej. Już w 1966 roku Światowa Organizacja Zdrowia wydała raport potwierdzający skuteczność naturalnych metod rozpoznawania płodności. W 1971 roku powstał pierwszy atlas na temat metody owulacyjnej – metody australijskiego neurologa Johna Billingsa. W tym samym roku John i Sheila Kippleyowie założyli w USA stowarzyszenie „The Couple to Couple League”, w którym uczyli własnej metody objawowo-termicznej (metoda amerykańska). W 1978 roku ginekolog dr Teresa Kramarek opracowała polską metodę objawowo-termiczną.

Należy zauważyć, że wszystkie przedstawione wyżej metody są oparte na naukowych podstawach i zostały opisane przez lekarzy i naukowców – w tym profesorów, nie zaś, jak sądzą niektórzy, przez księży czy biskupów. Metody naturalnego rozpoznawania płodności zyskały uznanie Kościoła ze względu na ich naturalny i personalistyczny charakter, ale nie zostały stworzone przez Kościół.

#### **Ad. 5. Antykoncepcja, jej szkodliwość i niezgodność z Bożym zamysłem**

Dużo wcześniej niż metody rozpoznawania płodności znane już były różne metody antykoncepcyjne<sup>737</sup>. Istotne jest, by zrozumieć różnicę między

737 W ramach ciekawostki przykładowo można wymienić:

- Smarowanie roztworem cytryny narządów rozrodczych (kwaśne pH zabija plemniki).
- Picie wywaru z mięty polej lub dodawanie jej do wina (Greczynki, Rzymianki). Działanie polegało na ogólnie trujących właściwościach wywaru powodujących uszkodzenie narządów wewnętrznych.
- Połykanie przez kobietę żywej osy, a przez mężczyznę picie wywaru z jąder muła, który, jak wiadomo, jest niepłodny. Praktykowano to w średniowieczu i nie wiadomo, w jaki sposób działania te mogłyby być skuteczne. Jednak stosowano to jako formę antykoncepcji już po współżyciu.
- Stosowanie prezerwatyw z jelit zwierzęcych.
- Jedzenie przez mężczyzn niedojrzałych papai w dużej ilości (powoduje ona stopniowe zmniejszanie spermy).
- Przyjmowanie rtęci (ogólnie trującej, zatem również uniemożliwiającej donoszenie ciąży).
- Rozkładanie na kobiecych narządach rozrodczych rozgniecionych jagód jałowca przed stosunkiem, co miało powodować ubezpłodnienie aktu seksualnego.
- Picie wywaru z liści białej wierzby lub spożywanie korzenia dzikiej marchwi.



antykoncepcją a stosowaniem naturalnych metod rozpoznawania płodności w celu odsunięcia w czasie poczęcia dziecka. Zasadnicza różnica polega na tym, że antykoncepcja neguje naturalną płodność wpisaną w akt małżeński i jest sprzeczna z zamysłem Pana Boga dotyczącym ludzkiej płodności. Stosowanie antykoncepcji polega na modyfikacji ludzkiej biologii do zachowań w taki sposób, by nie trzeba było podporządkowywać ich w rozumny sposób naturalnemu rytmowi płodności. Naturalne metody również mogą służyć zapobieganiu poczęcia dziecka. Jednak dzięki prowadzeniu obserwacji objawów płodności, pozwalają dostosować własne zachowania do biologii i dlatego wpisują się w Boży zamysł dotyczący ludzkiej płodności, ale też biorący pod uwagę wolność i roztropność człowieka. O innych zaletach stosowania naturalnych metod rozpoznawania płodności będzie jeszcze mowa nieco później.

Ogólnie środki antykoncepcyjne można podzielić na 4 grupy: środki mechaniczne, chemiczne, hormonalne i inne. Niektóre z nich mają również działanie wczesnoporonne.

Antykoncepcja chemiczna to różnego rodzaju żele i maści plemnikobójcze. Ich celem jest ograniczenie ruchliwości i przeżywalności plemników w ciele kobiety. Poza tym, że mają niską skuteczność, są one szkodliwe, ponieważ zmieniają środowisko bakteryjne pochwy, zabijają pałeczki kwasu mlekowego i powodują częste grzybice, nadżerki i krwawienia. Mogą również powodować uszkodzenie DNA u poczętego dziecka i dwukrotnie zwiększają ryzyko wad rozwojowych.

Antykoncepcja mechaniczna, czyli prezerwatywy i kapturki dopochwowe, ma na celu uniemożliwić plemnikom dostęp do narządów rodnych kobiety. Choć istnieje przekonanie, że stosowanie prezerwatywy nie szkodzi zdrowiu, badania pokazują, że ucisk spowodowany przez jej zakładanie może powodować podrażnienie, uczulenia i stany zapalne. Szkodliwy jest również składnik prezerwatyw, jakim jest Nanoksynol-9 i talk stosowany dla zwiększenia komfortu zakładania prezerwatywy. Skuteczność prezerwatywy jest niska, a jej producenci wskazują na 4 warunki, które muszą być spełnione, by maksymalizować jej działanie zabezpieczające. Otóż: należy sprawdzić ją przed użyciem, cokolwiek ma to znaczyć, nie otwierać opakowania za pomocą ostrego przedmiotu, nie przechowywać w kieszeni i przy urządzeniach takich

jak telefon i laptop, ponieważ to rozszczelnia pory. Przed użyciem też należy się umyć. Trzeba też dodać, że mocne tarcie, zwłaszcza w przypadku suchości pochwy, może uszkodzić prezerwatywę, a wiele lubrykantów i olejków mających poprawić nawilżenie z kolei szybko niszczy prezerwatywę. Prezerwatywa niszczy także relację małżeńską; po pierwsze bowiem stanowi pewną barierę pomiędzy małżonkami; po drugie jej stosowanie wymaga przerywania aktu seksualnego na czas założenia.

Antykoncepcja hormonalna polega na jednoczesnym wykorzystaniu czterech działań. Podstawowym działaniem jest blokowanie owulacji. Ponieważ nie jest to możliwe w 100% i zdarza się, że do owulacji mimo wszystko dochodzi, hormony mają za zadanie także zagęszczenie śluzu, spowolnienie perystaltyki jajowodów oraz złuszczenie endometrium (błony śluzowej) macicy. Oznacza to, że jeżeli dojdzie do owulacji, a gęsty śluz zostanie pokonany przez plemniki, to mogące począć się w ten sposób dziecko wolniej pokonuje jajowód i w momencie, gdy jest gotowe do zagnieżdżenia, nie dociera jeszcze do macicy (stąd możliwe wystąpienie ciąży pozamacicznej). Jeśli nawet dotrze do niej, to nie będzie miało możliwości zagnieżdżenia się ze względu na zbyt ciekłą warstwę błony śluzowej w macicy. Wówczas zostanie usunięte z organizmu wraz z krwawieniem. Jest to już działanie wczesnoporonne. Co do szkodliwości tabletek hormonalnych, należy zauważyć, że nawet ulotki na ich temat zawierają informację, że skutki uboczne ich stosowania są bardzo szkodliwe i mogą prowadzić nawet do śmierci. Wymienia się je także na listach środków rakotwórczych.

Najczęstszym zagrożeniem związanym ze stosowaniem tabletek antykoncepcyjnych jest zakrzepica żył, choroba zakrzepowo-zatorowa tętnic, mogąca powodować udar mózgu (ryzyko wzrasta ośmiokrotnie), wzrost ciśnienia krwi, rak piersi (ryzyko wzrasta od 44% do 270% w zależności od innych czynników), rak szyjki macicy (ryzyko wzrasta czterokrotnie) i szybsze starzenie się szyjki macicy. Dodatkowo u chłopców, których matki stosowały przed zajściem w ciążę antykoncepcję hormonalną, zaobserwowano wzrost ryzyka wystąpienia raka jelita, wątroby i jąder. Antykoncepcja hormonalna może powodować także drożdżycę, suchość pochwy. Dodatkowo przy stosowaniu antykoncepcji hormonalnej obserwuje się znaczne dysfunkcje seksualne związane ze

zwiększeniem stężenia SHGB wiążącego testosteron, który z kolei podnosi u kobiet poziom libido i wpływa na zachowania seksualne oraz reakcje erotyczne. Antykoncepcja hormonalna wiąże się również z szeregiem efektów ubocznych, wśród których najczęściej występują bóle głowy, tkliwość piersi i nudności, do tego infekcje grzybicze, zawroty głowy, depresje, migreny, ból brzucha, trądzik, zmęczenie, tycie oraz obfite i bolesne krwawienia. Rzadziej pojawiają się obrzęki, wzrost cholesterolu, zaburzenia snu, zaburzenia emocjonalne, lęki i wzrost ciśnienia. Te i inne dolegliwości powodują, że 30% kobiet rezygnuje z dwuskładnikowej tabletki antykoncepcyjnej w ciągu pierwszego półrocza od jej zastosowania, a przykładowo wśród Francuzek w ciągu 4 lat stosowania rezygnuje z niej 70% kobiet, z czego połowa w ciągu pierwszych dwóch lat.

Poza ewidentnym szkodliwym działaniem na zdrowie antykoncepcja szkodzi także życiu duchowemu. Po pierwsze, stawia człowieka w konflikcie wobec Boga, gdyż niszczy podwójny wymiar aktu małżeńskiego ukierunkowanego na budowanie jedności małżeńskiej i zrodzenie potomstwa oraz stawia człowieka w miejscu Boga. Ponadto nie respektuje prawa naturalnego. Po drugie, uprzedmiotawia kobietę i odziera akt małżeński z godności, ponieważ małżonkowie nie oddają się sobie w pełni, dając sobie wyraźny komunikat: „chcę ciebie, ale nie chcę twojej płodności”. Po trzecie, powoduje regres w rozwoju osobowym małżonków, gdyż nie ćwiczą oni swojej woli i zniekształcają pojęcie szacunku do samego siebie. Wreszcie stosowanie antykoncepcji przeczy postawie otwartości i służby wobec życia, która wpisana jest w powołanie małżonków. Powoduje lęk i wrogie nastawienie wobec nowego życia oraz rozwój mentalności antykoncepcyjnej. Taka postawa, wykazując niechęć do nowego życia, w przypadku, gdy dojdzie do nieplanowanego poczęcia, jest niebezpieczna dla prawidłowego rozwoju dziecka. Dla całego przyszłego życia człowieka bardzo ważny jest bowiem moment jego poczęcia. Również postawy rodziców mają tutaj duże znaczenie:

Jeśli dziecko jest niepożądanym „efektem” ich „zabawy”, wówczas z dużym prawdopodobieństwem można powiedzieć, że przez całe życie z jednej strony pozostanie w rodzicach nieprzyjemne uczucie przykrego zaskoczenia, co może objawiać się wewnętrznym odpychaniem dziecka, traktowa-

niem go jak intruza, a z drugiej – może wystąpić mechanizm tzw. reakcji upozorowanej miłości (...) Tak oto powstaje miłość ślepa, która jest zaspokojeniem potrzeb rodzica, a nie dziecka. W efekcie wyrasta człowiek nie przygotowany do dorosłego życia, z postawą, że inni są po to, aby spełniali jego zachcianki<sup>738</sup>.

Choć stosowanie antykoncepcji próbuje się usprawiedliwiać faktem, że ma to zapobiegać późniejszym aborcjom, badania pokazują, że w społeczeństwach, gdzie powszechne jest stosowanie antykoncepcji, większa jest również liczba aborcji. Rozwój postawy wrogości wobec życia jest naturalnym skutkiem propagowania i stosowania metod antykoncepcyjnych. Koncerny zarabiające na sprzedaży środków antykoncepcyjnych posługują się niejednokrotnie kłamstwem, używając nieprecyzyjnej terminologii, jak np. „zagnieżdżenie komórki jajowej” a nie zarodka, choć dobrze wiadomo, że samodzielna komórka jajowa się nie zagnieżdża. Zagnieżdżyć może się tylko zarodek będący nowo poczętym życiem. Pomijane są również informacje z podręczników akademickich, a podawane informacje dotyczące opisu działania tych samych produktów zarejestrowanych na różnych rynkach (np. w Polsce i Wielkiej Brytanii) nie są identyczne. W przypadku wielu produktów zarejestrowanych w Polsce nie podaje się opisu działania, choć te same produkty w Wielkiej Brytanii taki opis posiadają np. Logest, Yasmin, Evra.

#### **Ad. 6. Skuteczność naturalnych metod rozpoznawania płodności w odniesieniu do skuteczności metod antykoncepcyjnych**

Skuteczność metod antykoncepcyjnych oraz metod naturalnego planowania rodziny opisuje się za pomocą wskaźnika Pearl'a. Informuje on o tym, ile par, stosujących daną metodę przez rok, zajdzie w ciążę. Można mówić o skuteczności założonej, czyli najwyższej spodziewanej przy idealnym stosowaniu metody, oraz o skuteczności rzeczywistej, która uwzględnia błąd ludzki bądź wpływ

738 H. Krzyszczyk, *Poradnictwo duszpasterskie. Teoria i praktyka rogeriańskiego kontaktu pomocowego*, Katowice 1998, s. 143–144.

innych czynników na skuteczność metody. Rzeczywista skuteczność wielu metod znacznie różni się o tej, jaką zakładają ich producenci. Na tle metod antykoncepcyjnych naturalne metody planowania rodziny mają bardzo wysoką skuteczność. Dla metody objawowo-termicznej prof. Rötzera Indeks Pearla wynosi o dla fazy poowulacyjnej (na ok. 400 tys. kart zebranych w czasie badań naukowych ani jedna nie przeczy tym danym; żadna metoda antykoncepcyjna nie ma takiej skuteczności) oraz 0,1–0,9 (w zależności od przyjętej reguły) w pierwszej fazie cyklu, co oznacza, że współżyjąc również w pierwszej fazie cyklu, tylko 1–9 na 1000 (a nie na 100!) par może zająć w ciążę.

### **Ad. 7. Zalety stosowania NMPR w życiu małżeńskim**

Poza wyjątkową skutecznością naturalne metody rozpoznawania płodności mają szereg innych zalet. Po pierwsze, sprzyjają okazywaniu szacunku wobec seksualności i płodności, a także chronią godność człowieka i pozwalają żyć w zgodzie z prawem naturalnym pochodzącym od Boga i z sobą samym, dzięki czemu, w przeciwieństwie do metod antykoncepcyjnych, nie zamykają drogi do życia w łasce i korzystania z sakramentów świętych. Po drugie, dają parze małżeńskiej możliwość nie tylko odłożenia poczęcia dziecka w czasie, ale także zaplanowania dokładnego czasu jego poczęcia w momencie, który jest na to najlepszy, oraz towarzyszenia dziecku od pierwszych godzin jego życia i precyzyjnego wyznaczenia terminu porodu. Pary stosujące naturalne metody obserwacji mówią także o wzroście wzajemnej czułości i rozwoju miłości w czasie okresów wstrzemięźliwości, kiedy odkładają poczęcie dziecka. W tym miejscu doradca może wypowiedzieć własne świadectwo lub też powołać się na usłyszane opinie, jak np. słowa jednej z kobiet, że odłąd odstawiła wraz z mężem antykoncepcję hormonalną i zaczęli stosować naturalne metody obserwacji, to w okresie wstrzemięźliwości po raz pierwszy poczuła, że mąż może ją całować i jednocześnie nie traktować tego jako gry wstępnego.

Metody naturalne zapobiegają także oziębłości płciowej i pozwalają współżyć w pełni, toteż – jak podają badania – małżeństwa stosujące naturalne metody planowania płodności rozwodzą się znacznie rzadziej niż pozostałe.

Ponadto obserwacja naturalnych objawów związanych z płodnością powoduje, że żona jest bardziej świadoma własnego ciała, a mąż może się spodziewać, kiedy pojawi się u niej obniżenie nastroju czy inne objawy związane np. z zespołem napięcia przedmiesiączkowego. Dodatkowo obserwacja pomaga wcześniej zauważyć ewentualne nieprawidłowości w przebiegu cyklu, zdiagnozować różne choroby i pomóc w określeniu przyczyn ewentualnej niepłodności. Na koniec trzeba również wspomnieć, że stosowanie naturalnych metod nie wiąże się z żadnymi kosztami i jest w pełni bezpieczne dla zdrowia.

W podsumowaniu doradca informuje narzeczonych o źródłach danych, na podstawie których prowadził wykład, i może zaproponować dla poszerzenia wiedzy książki dostępne w poradni.

#### **Ad. 8. Podstawowe zagadnienia związane z płodnością kobiety i mężczyzny**

W ramach omawiania zagadnień związanych z płodnością można zaproponować narzeczonym „Wielki test o płodności”<sup>739</sup>. Podczas kolejnych rund narzeczeni samodzielnie odpowiadają na pytania dotyczące płodności człowieka, a po zakończeniu każdej rundy przez doradcę przekazywane są podstawowe informacje dotyczące płodności mężczyzny i kobiety. Pomocna jest w tym specjalna prezentacja multimedialna. Wówczas narzeczeni wzajemnie sprawdzają swoje testy i przyznają sobie odpowiednią liczbę punktów. Informacje przekazywane w każdej z rund można w razie potrzeby poszerzyć, a po każdej rundzie upewnić się, że treści zostały w pełni przyswojone przez narzeczonych. Na zakończenie testu zwycięzcy można wręczyć symboliczny dyplom „Wielkiego Testu o Płodności”.

Test ma również na celu pokazanie narzeczonym, że tak naprawdę często wiedza o płodności jest bardzo uboga i bazuje na różnych stereotypach. Stanowi on bazę pod naukę metody rozpoznawania płodności, gdyż uświadamia, w jaki

739 Zaczerpnięty z: B. Charczuk, R. Krupa, W. Kowalski, A. Strzałkowska, „W stronę dojrzałości”. *Przewodnik metodyczny*, Lublin 2017, s. 78–87. Na temat fizjologii cyklu i płodności zob. więcej: E. Siwiak, *Wokół płodności kobiety*, „Zeszyty Naukowe INER” 2005 nr 3, s. 3–48.

sposób funkcjonują układy rozrodcze kobiety i mężczyzny oraz jakie objawy z tym związane można obserwować.

### 3.5.2. Drugie spotkanie

Drugie spotkanie w poradni ma charakter indywidualny, a jego celem jest szczegółowe zapoznanie narzeczonych z metodą obserwacji płodności według prof. Rötzera oraz nauka metody, by byli oni w stanie samodzielnie zaobserwować objawy, prawidłowo nanieść obserwacje na kartę i właściwie je zinterpretować. Doradca omawia dokładnie przebieg cyklu miesięcznego u kobiety, wskazuje na jego dwufazowość i wyjaśnia współzależność hormonalną na linii podwzgórze – przysadka mózgowa – gonady, która warunkuje płodność. W cyklu kobiety w pierwszej fazie produkowane są estrogeny, a w drugiej – progesteron. Hormony te odpowiadają za pewne istotne zmiany, które mogą być zaobserwowane przez kobietę, a których interpretacja daje dokładną informację o tym, czy jest to czas płodny czy niepłodny dla pary małżeńskiej. Doradca, korzystając z prezentacji multimedialnej oraz z zeszytu ćwiczeń, w którym również zawarte są przydatne informacje, uczy narzeczonych, w jaki sposób wykonywać pomiar temperatury (w słuźowce, o względnie stałej porze, zaraz po przebudzeniu, po co najmniej trzech godzinach snu, termometrem wskazującym dwa miejsca po przecinku itd.) i jak obserwować objaw śluzu. Opisuje i charakteryzuje możliwe objawy i tłumaczy ich oznaczenia, a także wyjaśnia, który objaw zaliczyć należy do śluzu dobrej jakości, a który do gorszej<sup>740</sup>. Następnie doradca omawia pustą kartę obserwacji i pokazuje, jak wygląda karta już zapisana. Potem tłumaczy kolejne kroki postępowania w interpretacji obserwacji.

Po pierwsze, narzeczeni muszą nauczyć się wyznaczania szczytu objawu śluzu, czyli ostatniego dnia śluzu relatywnie najlepszej jakości w danym cyklu. Po drugie, próbują wyznaczyć koniec fazy płodności na pierwszej karcie

740 O objawach płodności zob. więcej: A. Deluga, *Biomedyczne aspekty NPR. Samoobserwacja*, w: *Naturalne planowanie rodziny w ujęciu wybranych dyscyplin naukowych*, red. W. Wiecezorek, E. Flader, R. Krupa, J. Płońska, A. Zaremba, Lublin 2008, s. 151–160.

w zeszycie ćwiczeń, postępując według poznanego algorytmu: wyznaczają szczyt objawu śluzu, oznaczają temperatury zakłócone, rozpoznają pierwszą temperaturę po dniu szczytu, która będzie wyższa od sześciu ją poprzedzających, numerują sześć niskich temperatur i przez najwyższą z nich przeprowadzają poziomą linię podstawową. Następnie oznaczają kółkami dwie kolejne wyższe temperatury znajdujące się nad linią. Wieczór trzeciego dnia wyższej temperatury (o ile trzecia z nich położona jest przynajmniej dwie kratki nad linią podstawową) przyjmują za początek fazy niepłodności bezwzględnej, dla której współczynnik PI wynosi 0. Dla wyznaczania tej fazy niepłodności metodę można stosować od pierwszego obserwowanego cyklu. Narzeczeni ćwiczą wyznaczanie fazy niepłodności bezwzględnej na kilku kolejnych kartach. Po opanowaniu metody doradca omawia kilka przypadków nietypowych, które przedstawione są w zeszycie ćwiczeń, i wyjaśnia, jak w takich sytuacjach postępować.

Następnie można przejść do wyjaśnienia zasad wyznaczania niepłodności względnej, przedowulacyjnej, czyli dni niepłodnych na początku cyklu. Doradca tłumaczy, na czym polega reguła Döringa, jak odnieść do niej regułę sześciu dni Rötzera, na czym polega metoda obliczeniowa, jak rozpoznać objaw tzw. wnikliwej obserwacji. Informacje te może uzupełnić instrukcją, w jaki sposób obserwować zmiany w szyjce macicy, które mogą być pomocnym, dodatkowym wskaźnikiem. Ważne jest jednak zwrócenie uwagi, że osoba niedoświadczona (niemająca zaobserwowanych co najmniej dwunastu cykli) do wyznaczania dni niepłodnych na początku cyklu może korzystać jedynie z metody obliczeniowej (jeżeli ma informację o długości jej wcześniejszych cykli) i nie powinna przekraczać sześciu dni od początku cyklu do współżycia, jeśli nie planuje poczęcia<sup>741</sup>. Uzupełnieniem w ćwiczeniach powinny być karty prezentujące krwawienia śródcykliczne (doradca wyjaśnia, że krwawienie, które nie było poprzedzone co najmniej trzydniowym wzrostem temperatury, nie jest miesiączką, tylko objawem mogącym świadczyć o okresie płodnym) i inne sytuacje nietypowe (nieregularne cykle, karty pań pracujących na zmiany, krótki cykl itp.).

741 Szczegółowo o metodzie Rötzera: M. Kinle, *Naturalne planowanie rodziny – metody rozpoznawania płodności*, w: *Naturalne planowanie rodziny w ujęciu wybranych dyscyplin naukowych*, red. W. Wieczorek, E. Flader, R. Krupa, J. Płońska, A. Zaremba, Lublin 2008, s. 168–172; dokładny opis metody Rötzera: J. Rötzer, *Naturalna regulacja poczęć*, Poznań 2000.



W ramach drugiego spotkania należy poświęcić parze tyle czasu, ile jest konieczne, by dobrze opanowała ona metodę obserwacji i interpretacji objawów. Trzeba przy tym upewnić się, że wszystko zostało właściwie zrozumiane i narzeczeni nie mają żadnych wątpliwości mogących skutkować u nich odczuciem, że metoda jest nieskuteczna lub zbyt trudna czy też niemożliwa do stosowania z jakichkolwiek powodów. Jest to również czas na zmierzenie się z licznymi stereotypami, które wskazano już wcześniej, jakimi mogą kierować się narzeczeni posiadający jedynie wiedzę potoczną w tym zakresie. Ważne jest także umożliwienie parze zadawania pytań i udzielanie na nie wyczerpujących i rzeczowych odpowiedzi. Spotkaniu temu powinna towarzyszyć szczególnie ciepła i serdeczna atmosfera sprzyjająca budowaniu zaufania i umożliwiającą rozmowę na intymne tematy. Może to być okazja do stworzenia takiej relacji pary z doradcą, dzięki której w przyszłości już jako małżonkowie chętnie będą korzystać z oferty poradni życia rodzinnego. Doradca może także zaproponować korzystanie z biblioteczki poradni i polecić konkretne pozycje mogące poszerzyć wiedzę narzeczonych w nurtujących ich tematach.

### **3.5.3. Trzecie spotkanie**

Podczas trzeciego spotkania, po upewnieniu się, że treści z drugiego spotkania zostały zrozumiane i przyswojone, doradca omawia z narzeczonymi następujące kwestie:

1. Planowanie poczęcia dziecka.
2. Profilaktyka prekonceptyjna i prenatalna.
3. Rozwój dziecka w łonie matki.
4. Podejmowanie decyzji o karmieniu piersią i jego pozytywna wartość.
5. Zasady obserwacji poporodowej (a także premenopauzalnej) i powrót płodności po porodzie.

#### **Ad. I. Planowanie poczęcia dziecka**

Na wstępie doradca wspólnie z narzeczonymi analizuje przykładową kartę obserwacji, by przypomnieć treści z drugiego spotkania oraz upewnić się, że

zostały one właściwie zrozumiane. Następnie prezentuje kartę „Cud poczęcia”, na której narzeczeni mogą zaobserwować działania pary, która stara się o poczęcie dziecka. Doradca zwraca uwagę na współżycie pojawiające się w dniach płodnych oraz na temperaturę utrzymującą się na wyższym poziomie przez długi czas i brak miesiączki. Informuje także, że serce dziecka zaczyna bić w 21 dniu od poczęcia, co może stać się symboliczną okazją do rodzinnego świętowania, napisania listu do dziecka i opisanie w nim uczuć towarzyszących oczekiwaniu. Obserwacja objawów płodności umożliwi z dużą precyzją wyznaczenie dnia, w którym doszło do poczęcia, oraz tym samym najbardziej prawdopodobnej daty porodu. Może to mieć znaczenie szczególnie wówczas, gdy u kobiety owulacja pojawia się znacznie później, czego tradycyjne obliczenia stosowane w czasie wizyty u ginekologa nie biorą pod uwagę.

## **Ad. 2. Profilaktyka prekoncepcyjna i prenatalna**

Odpowiedzialne rodzicielstwo zakłada, że każde nowe życie jest przez parę małżeńską chciane i oczekiwane, a nie jest tylko kwestią przypadku. Dzięki nastawieniu na prokreację i świadomemu podejmowaniu decyzji o poczęciu para małżeńska może podjąć pewne działania związane z profilaktyką prekoncepcyjną (jeszcze przed poczęciem dziecka), a później pomagające w prawidłowym przebiegu ciąży (profilaktyka prenatalna). Przed poczęciem dziecka warto pamiętać o badaniach lekarskich, zdrowej diecie i zadbanie o kondycję fizyczną. Należy także zrezygnować z używek. Ma to znaczenie nie tylko w odniesieniu do kobiet, ale także w przypadku mężczyzn. Trzeba bowiem mieć na uwadze, że rozwój plemnika trwa 74 dni. Zatem aby zapewnić jak najwyższą jakość nasienia – a tym samym dać dziecku w momencie poczęcia to, co najlepsze – przez cały ten czas należy szczególnie dbać o zdrowie. W przypadku kobiety warto zastanowić się przed zajściem w ciążę nad niektórymi szczepieniami, kontrolną wizytą u ginekologa i stomatologa, uregulować masę ciała, odstawić niektóre leki, zadbać o aktywność fizyczną i właściwe odżywianie, suplementować kwas foliowy i unikać stresu, a także ocenić warunki pracy i możliwość dalszego jej wykonywania w czasie ciąży.

W profilaktyce prenatalnej – poza uregulowaniem trybu życia, zdrową dietą, umiarkowaną aktywnością fizyczną, unikaniem stresu i właściwą ilością snu – bardzo istotne jest zwrócenie uwagi na konieczność bezwzględnej rezygnacji z picia alkoholu. Nawet niewielka ilość alkoholu spożywana w czasie ciąży może bowiem skutkować wystąpieniem u dziecka nieuleczalnego alkoholowego zespołu płodowego (FAS), co spowalnia jego rozwój zarówno w łonie matki, jak i po urodzeniu, powoduje uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego i wywołuje zaburzenia zachowania oraz trudności w nauce. U rodziców natomiast wywołuje poczucie winy i kłopoty z wychowaniem dziecka<sup>742</sup>. W profilaktyce prenatalnej bardzo ważne jest także suplementowanie kwasu foliowego (witaminy B<sub>9</sub>), gdyż jego niedobór może powodować wady rozwojowe u płodu (w tym wady cewy nerwowej), samoistne poronienie bądź uszkodzenie łożyska. Zaleca się przyjmowanie 0,4 mg kwasu foliowego dziennie co najmniej miesiąc przed poczęciem i przynajmniej do 12. tygodnia ciąży<sup>743</sup>.

### Ad. 3. Rozwój dziecka w łonie matki

Doradca krótko omawia rozwój dziecka w trakcie pierwszych dziewięciu miesięcy jego życia. W tym celu warto posłużyć się przygotowaną animacją<sup>744</sup> lub zdjęciami. Pomocne jest również wykorzystanie modelu „Jasia” – figurki dziecka w poszczególnych fazach rozwoju prenatalnego – lub też zalecanego przez MEN zestawu pomocy dydaktycznych „Jak powstałem” zawierającego modele dziecka w łonie matki w kolejnych fazach rozwoju w naturalnych rozmiarach, za pomocą którego można zobrazować wskazane niżej treści.

742 O Alkoholowym Zespole Płodowym zob. więcej: *Materiały informacyjne o Płodowym Zespole Alkoholowym FAS dla lekarzy*, red. P. Raczynski, Warszawa 2007; J. Klimczak, *Fetal Alcohol Syndrom – czyli skutki oddziaływania alkoholu na płód*, w: *Alkoholowy zespół płodu*, red. M. Banach, Kraków 2011, s. 145–167; I. Kowalewski, *Prenatalny rozwój dziecka w świetle teratogennego działania alkoholu na rozwijający się płód*, w: *Alkoholowy zespół płodu. Teoria, diagnoza, praktyka*, red. M. Banach, Kraków 2011, s. 134–150.

743 Zob. więcej: B. Chazan, *Opieka prekoncepcyjna*, w: E. Kowalewska, M. Wyszyńska, *Międzynarodowy Kongres „O godność dziecka”*: Warszawa 18–21 maja 2001, Gdańsk 2001, s. 275–284.

744 Są one dostępne w Internecie, m.in.: <https://zazyciem.wordpress.com/rozwoj-zycia-w-lonie-matki/> (30.01.2019).

Dziecko rozpoczyna życie jako pojedyncza komórka o średnicy około 0,1 mm, w której łączy materiał genetyczny ojca i matki. Już wówczas zdefiniowane są u dziecka m.in. płeć, kolor oczu, włosów, skóry, rysy twarzy, budowa ciała, tendencja do wysokiego lub niskiego wzrostu. Do trzeciego tygodnia dziecko osiągnie wzrost około 2,5 mm. Już w 21. dniu od poczęcia zaczyna bić serce dziecka, a krew krąży w prostym zamkniętym układzie naczyń oddzielnym od krążenia matki. W czwartym tygodniu dziecko osiąga już 0,5 cm, ma wykształconą główkę, tułów i zawiązki rąk, a także pierwotne nerki, wątrobę, przewód pokarmowy, naczynia krwionośne i serce.

Drugi miesiąc życia dziecka to czas bardzo intensywnego rozwoju. Przykładowo, w każdej minucie przybywa mu kilka tysięcy nowych komórek nerwowych, a w 41. dniu pojawiają się pierwsze odruchy nerwowe oraz ruchy kształtujących się rączek i nóżek. Mózg pracuje na tyle intensywnie, że w szóstym tygodniu od poczęcia można już zarejestrować wysyłane przez niego fale elektromagnetyczne. Wykształcają się wtedy usta, a okolica warg staje się wrażliwa na dotyk – jej podrażnienie powoduje obrót ciała. Dziecko ma także ukształtowane wszystkie podstawowe narządy i spełniają już one swoje funkcje, np. serce bije rytmicznie 40–80 razy na minutę, żołądek wydziela soki trawienne, nerki usuwają kwas moczowy z krwi, rozwija się układ kostny dziecka. Pod koniec drugiego miesiąca życia dziecko waży już około 2–3 g i ma około 2 cm wzrostu.

Trzeci miesiąc również jest czasem intensywnego rozwoju. Zasadnicze części mózgu są już ukształtowane, a co sekundę przybywa kilka tysięcy nowych komórek nerwowych. Ciało nabiera wrażliwości na dotyk i wielokrotnie wzrasta liczba połączeń nerwowo-mięśniowych. Dziecko porusza się w macicy i ćwiczy swoje ruchy, ziewa i przeciąga się. Zaczyna również ćwiczyć mięśnie potrzebne mu po urodzeniu do oddychania, jedzenia i wydawania głosu, nabierając i wypierając z płuc wody płodowe, czasem również połyka je. Widoczna jest także mimika twarzy, ruch gałek ocznych, zaciskanie pięści oraz ruch całego ciała. Na skórze dziecka pojawia się meszek, na palcach zawiązki paznokci, a w ustach zawiązki zębów mlecznych. Szpik kostny produkuje krwinki, woreczek żółciowy – żółć, trzustka – insulinę, przysadka – hormon wzrostu. Mimo to życie dziecka zależy od łożyska, które spełnia wobec niego

rolę układu oddechowego, pokarmowego, hormonalnego. Już pod koniec trzeciego miesiąca można u dziecka zaobserwować cechy indywidualne, np. układ mięśni twarzy według odziedziczonych cech. Jego wzrost wynosi wówczas około 9 cm, a waga około 30 g.

W czwartym miesiącu wzrost dziecka dochodzi do około 25 cm, a ciężar do 20 dag. Serce przepompowuje dziennie 30 litrów krwi w tempie dwukrotnie szybszym od rytmu serca matki, tj. 120–160 uderzeń na minutę. Organizm dziecka syntetyzuje także białka i wydziela hormony. Jeśli jest to dziewczynka, w jej jajnikach są już utworzone wszystkie komórki jajowe. Niektórym spośród nich w przyszłości uda się dojrzeć i dać początek nowemu życiu. W mózgu tworzą się bruzdy i zwoje, co powiększa jego powierzchnię. Wzrasta również dynamicznie sieć połączeń między komórkami nerwowymi w całym ciele. Dziecko jest bardzo aktywne – wykonuje około 20 tysięcy różnych ruchów dziennie. Reaguje także na smak i zapach wód płodowych, jest wrażliwe na dotyk i zmianę ciśnienia w przestrzeni. Dlatego np. wskutek ucisku na brzuch matki „kopie” i skręca się. Wody płodowe, w których dziecko jest zanurzone, łagodzą wstrząsy i, zgodnie z prawem Archimedesusa, „znoszą” ciężar jego ciała, co daje mu poczucie swobody. W czwartym miesiącu pojawiają się także u dziecka włosy.

W piątym miesiącu dziecko rośnie do około 30 cm i osiąga 40 dag wagi. Rosną mu włosy, brwi i rzęsy oraz paznokcie. Tętno bicia jego serca są już słyszalne bez użycia słuchawki lekarskiej. Matka zaczyna odczuwać pierwsze ruchy dziecka. Może ono zapadać w głęboki sen, drzemać, spokojnie czuwać, a także być aktywne. Jego ruchliwość zależy od odziedziczonego temperamentu, a także od trybu życia matki, np. zwykle zwiększa aktywność, gdy matka odpoczywa, a ogranicza ruchy, gdy matka jest aktywna. Dziecko ćwiczy ruchy ssące warg, reaguje na smak wód płodowych. Połyka ich więcej, gdy stają się słodsze. Dotyka siebie, pępowiny, łóżyska, ścian macicy, a silne bodźce, które wpływają na warunki w łonie, wywołują u niego dyskomfort. Już w tym okresie życia można uspokajać dziecko poprzez czułe słowa, muzykę, śpiew, czytanie, wprawianie matki w dobry nastrój.

W szóstym i kolejnych miesiącach skóra obficie pokrywa się mazią płodową. Wytwarzają się wiązadła stawowe, kostnieje szkielet, płuca zaczynają

wytwarzać surfaktant, który pomoże im po urodzeniu w rozprężaniu się i nabieraniu powietrza. Organizm magazynuje już także produkty, które będą mu potrzebne po urodzeniu, jak np. wapń, żelazo, białka, ciała odpornościowe. Zakończyło się już powstawanie komórek nerwowych, ale intensywnie zwiększa się liczba połączeń między nimi (np. w mózgu na obszarze wielkości łebka od szpilki mieści się ok. 70 tysięcy komórek, a pomiędzy nimi w 24. tygodniu życia istnieją 124 miliony połączeń). W czasie snu pojawia się faza REM (marzeń sennych), w której następuje dojrzewanie mózgu (porządkowanie wrażeń i odczuć, ich selekcjonowanie i zapamiętywanie). Dziecko ćwiczy ruchy ssące warg i uczy się od matki rytmu naprzemiennej aktywności. Dalszy rozwój polega na doskonaleniu pracy wszystkich działających już narządów i układów, nabieraniu wagi i powiększaniu wzrostu. W dziewiątym miesiącu życia dziecko, rodząc się, opuszcza łono matki i wchodzi w nowy, nieznany mu świat, w którym istotna jest dla niego miłość, czułość i opiekuńczość rodziców, dająca mu poczucie bezpieczeństwa i akceptacji<sup>745</sup>.

Opisane wyżej fakty medyczne świadczą niezbicie, że w łonie matki, już od momentu poczęcia, żyje prawdziwy człowiek. Należy mu się szacunek i ochrona.

#### **Ad. 4. Podejmowanie decyzji o karmieniu piersią i jego pozytywna wartość**

W czasie przygotowania do małżeństwa warto poruszyć temat karmienia piersią, gdyż – jak pokazują badania – 35% kobiet, które zdecydowały się na karmienie piersią, decyzję podjęło przed zajściem w ciążę, a jedynie 7% po porodzie. Warto więc w tym czasie wskazać na wartość naturalnego karmienia. Według Amerykańskiej Akademii Pediatrii mleko matki jest substancją immunologicznie czynną, niemożliwą do podrobienia, unikalną, żywą i dostosowującą się do określonych warunków i potrzeb dziecka. Skład mleka

745 Na podstawie: J. Deszczowa, *9 pierwszych miesięcy życia dziecka*, <https://adonai.pl/life/?id=141> (30.01.2019); D. Kornas-Biela, *Rozwój psychofizyczny dziecka od poczęcia do narodzin*, Lublin 2017 oraz R. Michalik, *Ocal życie bezbronnemu*, Pelplin 1983, s. 4–6.

matki jest niezwykle rozbudowany i zmienia się wraz z rozwojem dziecka, zmianą warunków zewnętrznych, porą dnia, a także w związku z obecnymi w otoczeniu zarazkami (produkowane przez matkę przeciwciała również obecne są w mleku matki). Inny będzie skład mleka matki, która urodziła przed czasem, gdyż inne są potrzeby takiego noworodka. Niemożliwość sztucznego odtworzenia pokarmu matki jest zatem związana nie tylko z samym aktem karmienia piersią.

Porównanie składu mleka matki ze składem mleka modyfikowanego można zaprezentować na plakacie<sup>746</sup>:

Pięć jasnopopielatych kolumn zawiera składniki mleka matki (nie wszystkie zostały uwzględnione). Natomiast ciemnopopielata kolumna wymienia składniki sztucznej mieszanki. Zestawienie to pokazuje, jak wielkim darem dla dziecka ze strony matki jest karmienie piersią. Warto zwracać na to uwagę, gdyż powszechna dostępność i szeroki wybór mleka modyfikowanego kusi młode matki do rezygnacji z karmienia piersią przy pojawieniu się najmniejszych problemów z laktacją, które z powodzeniem można rozwiązać.

Według zaleceń Amerykańskiej Akademii Pediatrii dziecko może i powinno być karmione wyłącznie mlekiem matki do szóstego miesiąca życia, tym bardziej, że pokarm ten nic nie kosztuje, jest zawsze dostępny, nie wymaga podgrzewania i żadnych przygotowań, jedynie prawidłowej diety matki. Dzieci pozbawione przeciwciał z mleka matki ciężiej i częściej chorują, a także częściej i dłużej są hospitalizowane. Dzieci karmione innym mlekiem częściej zapadają na choroby układu oddechowego, łącznie z zapaleniem płuc i zapaleniem oskrzeli, biegunkę i inne choroby układu trawiennego, zapalenia ucha (nawet cztery razy częściej niż dzieci karmione mlekiem matki), infekcje dróg moczowych, zapalenie opon mózgowych, a także wzrasta wśród nich ryzyko śmierci łóżeczkowej. Z kolei dorośli, którzy w dzieciństwie karmieni byli mlekiem matki, rzadziej chorują na alergię, astmę, chorobę Leśniowskiego-Crohna, cukrzycę, chorobę Hodgkina, białaczkę wieku dziecięcego, celiakię, niektóre rodzaje nowotworów, raka piersi czy otyłość. Badania pokazują również, że

746 <https://pubmedinfo.org/2016/03/21/mleko-matki-vs-mleko-modyfikowane-porownanie-skladu/> (15.05.2019).

PORÓWNANIE SKŁADU MLEKA MATKI I MODYFIKOWANEGO				
	Mleko matki			Mleko modyfikowane
WODA				WODA
WEGLOWODANY:				WEGLOWODANY:
- laktoza	tluszczowe (kwas dokozahexaenowego (DHA),	- witamina E (tokoferol)	leukotrienów, tromboskanów, prostacyklin	- laktoza i maltodekstryna
BIAŁKA				BIAŁKA:
- białka serwatki: ALFA-LACT, HAMLET (Human Alpha-lactalbumin Made Lethal to Tumour cells),	kwas arachidonowego (AHA), kwas linolowy, kwas alfa-linolenowego (ALA), kwas eikozapentaenowego (EPA), sprzężony kwas linolowy (kwas Rumenic), wolne kwasy tłuszczowe,	- witamina K	- tiamina	- częściowo zhydrolizowane zmniejszone minerały koncentratu białka serwatki (z mleka krowiego)
aktoferyna, czynniki przeciwbakteryjne	linolowy (kwas Rumenic), wolne kwasy tłuszczowe,	- niacyna	- ryboflawina	NIEBIAŁKOWE AZOTY:
- kazeina	jednolienasycone kwasy tłuszczowe (kwas oleinowy, kwas palmitoleinowy, kwas heptadecenowy),	- kwas foliowy	- niacyna	- aminokwasy: tauryna, L-karnityna
- surowica albuminy	fosfolipidy: fosfatydylocholina, fosfatydyloleocytol, lizofosfatydylocholina,	- biotylna	- fosfatyzy	- nukleotydy: 5-monofosforan cytydyny, 5-monofosforan adenylny, 5-monofosforan disodu guanozynowy
NIEBIAŁKOWE AZOTY:	amine, plazmalgenów - sfingolipidy: sfingomieliina, gangliozydami (GM1, GM2, GM3),	MINERALY:	- lipazy	TLUSZCZE:
- azoty nie-białkowe	glukozyloceramidu, glikosfingolipidy, galactosyleramide, lactosyleramide, globotriaosylceramidem (GB3), globosyd (GB4)	- wapń	- lizozym	- tłuszcz roślinne (palmowy, sojowy, kokosowy)
- kreatyna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- sód	- oksydaza ksantynowa	- wysocze olejowy olej szarfanowy
- kreatyniny	fosfolipidy: fosfatydylocholina, fosfatydyloleocytol, lizofosfatydylocholina,	- potas	- fosfatazy	- olej M. alpina (grzybicze DHA)
- mocznik	aminy, plazmalgenów - sfingolipidy: sfingomieliina, gangliozydami (GM1, GM2, GM3),	- żelazo	- oksydaza ksantynowa	- C. cobinii olej (główny ARA)
- kwas moczowy	glukozyloceramidu, glikosfingolipidy, galactosyleramide, lactosyleramide, globotriaosylceramidem (GB3), globosyd (GB4)	INHIBITORY	- makrofagowy czynnik stymulujący wzrost kolonii (M-CSF),	WITAMINY:
- peptydy	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	PROTEAZ:	- makrofagowy czynnik stymulujący wzrost kolonii (M-CSF),	- askorbinian sodu
- aminokwasy: alanina, arginina, asparaginina, clycine, cystynny, glutaminian, histydyna, izoleucyna, leucyna, licyne, metionina, fenylalanina, proline, seryna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- 1-antytrypsyna	- płytkowe czynniki wzrostu (PDGF),	- inozytol
- nukleotydy: 5'-monofosforan adenylny (5'-AMP), 3'	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- 1-antychymotrypsyna	- naczyńowy czynnik wzrostu (VEGF),	- cholina dwińnian
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- kortyzol	- o czynnika wzrostu hepatocytów (HGF-α),	- octan alfa-tokoferolu
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- tyrosyna (T4)	- HGF-β, tumor necrosis factor-α, interferon-γ,	- amid kwasu nikotynowego
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- hormon stymulujący tarczycę (TSH)	- nablankowy czynnik wzrostu (EGF),	- pantotenian wapnia
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- uwalniający hormon tarczycy (TRH)	- transformujący czynnik wzrostu-α (TGF-α), β1	- ryboflawina
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- prolaktyna	- TGF, TGF-β2, czynnik wzrostu I typu insuliny (IGF-1) (znany także jako somatomedyna C),	- octan witaminy
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- oksycytyna	- inhibitory hemaglutyniny	- chlorowodorek pirydoksyny
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- insulina	- wspólny czynnik Bifidus	- monoazotan tiaminy
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- korytkosteronu	- laktoferyna	- kwas foliowy
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- tromboopoetyna	- białko wiążące B12	- flochion
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- hormon uwalniający gonadotropinę (GnRH)	- fibronektyn	- biotylna
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- GRH	- peptydy: HMFG I (czynnik wzrostu człowieka), HMFG II, HMFG III,	- witamina D3
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- leptyny (pomagają w regulacji przyjmowania pokarmu)	- alfa	- witamina B12
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- greliny (pomaga w regulacji przyjmowania pokarmu)	- kwas mlekowy	MINERALY:
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- adiponektyn	- Kwas KARBOKSYLOWY:	- cytrynian potasu
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- inhibitor zwrotny laktacji (FIL)	- alfa	- fosforan potasu
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	- eikozenoidy: prostaglandyny (PG-E1, PG-E2, PG-F2),	- molibden	- chlorek wapnia
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- fosforan trójwapienny
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- cytrynian sodu
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- chlorek magnezu
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- siarczan żelazawy
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- siarczan cynku
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- chlorek sodu
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- siarczan miedzi
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- jodek potasu
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- siarczan manganu
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- selenian sodu
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			ENZYMNY:
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			- trypsyna
tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna	tyrosyna, tauryna, theronine, tryptofan, tyrozynowej, walina, karnityna			LECYTYNA SOJOWA

Zdjęcie 1. Porównanie składu mleka matki i mleka modyfikowanego (archiwum własne).



u dzieci karmionych piersią obserwuje się lepszy rozwój intelektualny i poznawczy. Już w 1990 roku WHO i UNICEF opracowały strategię mającą na celu wdrażanie i kontynuowanie karmienia piersią, zakładając, że dzięki temu można w skali globalnej ocalić od śmierci rocznie od 1 do 2 milionów dzieci<sup>747</sup>.

Z punktu widzenia odpowiedzialnego rodzicielstwa należy także zwrócić szczególną uwagę na więź emocjonalną nawiązywaną w trakcie karmienia piersią. W pierwszych miesiącach życia obecność matki karmiącej piersią jest niemowlętom nieodzowna<sup>748</sup>. Dziecku daje ona poczucie spokoju i bezpieczeństwa. Uruchamia także pomiędzy matką a karmionym dzieckiem istotną grę hormonalno-zmysłową, która aktywuje u niego zmysły wzroku, smaku, węchu, słuchu i dotyku oraz wyzwala hormony i endorfiny związane z poczuciem dobrostanu i sytości. Pozytywne skutki aktu karmienia piersią są odczuwane nie tylko przez dziecko, ale także przez matkę. Pobudzenie hormonalne, uspokojenie, zmniejszenie stresu matki oraz pogłębiająca się relacja interpersonalna i powtarzana wielokrotnie bliskość cielesna dają obojgu różnorakie korzyści.

Co więcej, w 2007 roku odkryto w pokarmie kobiecym komórki macierzyste. Są to takie komórki, które nie mają specyficznej funkcji i mogą przyjmować funkcję komórek, wśród których się znajdują. W każdym ml pokarmu znajduje się od 10 000 do 13 000 000 komórek, z czego 1–30% to komórki macierzyste. Jeśli dziecko dobowo spożywa od 430 do 1300 ml mleka mamy, to otrzymuje około 17 miliardów komórek, w tym co najmniej 170 mln komórek macierzystych dziennie. Co istotne, komórki macierzyste nie są trawione przez układ pokarmowy dziecka i mogą przetrwać w jego organizmie nawet przez kilka lat, pełniąc funkcje naprawcze i wspierając jego rozwój<sup>749</sup>.

747 Na podstawie: B. Kowalewska-Kantecka, *Fundamentalne znaczenie karmienia piersią dla zdrowia i rozwoju dziecka*, „Pediatria i Medycyna Rodzinna” 7 (2011) nr 4, s. 420–426.

748 Por. U. Dudziak, *Wspieranie rodzin w przyjęciu i trosce o życie, w: Towarzyszyć małżeństwu i rodzinie. Inspiracje adhortacji apostołskiej „Amoris laetitia” dla duszpasterstwa rodzin*, red. J. Goleń, Lublin 2017, s. 340.

749 Na podstawie: E. Kamińska-El-Hassan, A. Mikulska, J. Wójtowicz, M. Witkowska-Zimny, *Komponenty komórkowe mleka kobiecego*, „Postępy Nauk Medycznych” 9 (2017), s. 493–499 oraz na podstawie wykładów z 10. Międzynarodowego Sympozjum nt. Karmienia Piersią i Laktacji z 17–18 kwietnia 2015 r. w Warszawie.

### **Ad. 5. Zasady obserwacji poporodowej (a także premenopauzalnej) i powrót płodności po porodzie**

Kwestią poruszaną na spotkaniu powinna być także obserwacja płodności po porodzie. Doradca zwraca uwagę, że czas niepłodności poporodowej zależny jest od karmienia piersią. Jeśli kobieta karmi dziecko w sposób pełny (tj. dziecko przyjmuje jedynie pokarm matki, jest przystawiane do piersi co najmniej 5–6 razy na dobę, odstępy między karmieniem, także w nocy, nie przekraczają 6–7 godzin, dziecko ssie pierś przez co najmniej 100 minut dziennie), to czas pewnej niepłodności poporodowej wynosi 84 dni. W przypadku karmienia niepełnego lub braku karmienia piersią, za czas niepłodności po porodzie przyjmuje się jedynie 42 dni<sup>750</sup>. Po tym czasie rozpoczyna się dokładną obserwację objawów płodności, by za pomocą tzw. reguły objawu szczytu wyznaczyć moment powrotu płodności po porodzie<sup>751</sup>. Gdy po tym czasie pojawi się miesiączka, powraca się do standardowej obserwacji i wyznaczania okresów płodności jak przed ciążą. Podobnie przebiega prowadzenie obserwacji w okresie premenopauzy<sup>752</sup>. Wydaje się, że krótkie omówienie przykładowej karty jest wystarczające na tym etapie nauki metody, chyba że narzeczeni wyraźnie proszą o ćwiczenia w tym zakresie lub też już teraz spodziewają się dziecka. Wówczas doradca powinien dokładnie nauczyć parę postępowania po porodzie. W innym wypadku należy przypomnieć narzeczonemu, że poradnia zawsze służy im pomocą, także po ślubie. Kiedy będą oczekiwać dziecka, mogą poprosić o konsultację i przypomnienie techniki obserwacji poporodowej. Doświadczenie pokazuje bowiem, że szczegółowe omawianie i ćwiczenie tej metody z osobami, u których rodzicielstwo jest jeszcze dość odległą perspektywą, nie skutkuje wcale przyswojeniem i zapamiętaniem

750 Szczegółowo o obserwacji objawów płodności po porodzie: E. Wójcik, K. Kosmala, M. Ombach, *Wskazówki dla młodych matek*, Warszawa 2011, s. 4–9.

751 W okresie poporodowym bardzo ważne jest wsparcie kobiety przez doradcę w zakresie prowadzenia obserwacji, gdyż może się ona okazać nieco trudniejsza niż w przypadku kobiety, która nie karmi piersią. Por. M. Kinle, *Naturalne planowanie rodziny. Co powinni wiedzieć pracownicy służby zdrowia*, Warszawa 1998, s. 35.

752 Por. M. Kinle, *Naturalne planowanie rodziny – metody rozpoznawania płodności*, dz. cyt., s. 171.

informacji. O metodzie tej warto jednak krótko wspomnieć, by podkreślić raz jeszcze możliwość stosowania metod obserwacji płodności również w takich sytuacjach, jak karmienie piersią czy premenopauza.

Na koniec spotkania bardzo ważne jest otrzymanie od narzeczonych informacji zwrotnej, czy wszystkie treści zostały przez nich zrozumiane, czy nie budzą żadnych wątpliwości (wówczas należy je wyjaśnić), czy były przydatne oraz czy nie pojawiły się jeszcze jakieś pytania lub kwestie, które chcieliby omówić. Ważne jest również poinformowanie o działalności poradni, jej dostępności dla małżonków, oferowanych przez nią spotkaniach, warsztatach, kursach itp., a także o różnych formach duszpasterstwa rodzin i możliwości zaangażowania się w życie parafii i grupy formacyjne. Jeśli narzeczeni czują się zadowoleni i usatysfakcjonowani spotkaniami w poradni życia rodzinnego, zapewne chętnie do niej wrócą już jako małżonkowie, by pogłębiać i rozwijać swoją więź.

## **Podsumowanie**

Analiza powyższego materiału stanowiącego niemal dosłowny zapis przebiegu spotkań dla narzeczonych pozwala stwierdzić, że zasadniczo większość zagadnień opisanych w pierwszej części rozdziału jest omawiana przez doradców w czasie spotkań z narzeczonymi. W materiale nie znalazło się odniesienie m.in. do tematyki *in vitro*, naprotechnologii czy adopcji dzieci, choć praktyka pokazuje, że doradcy poruszają te tematy w formie dygresji, szczególnie wskazując na możliwość zastosowania metod naturalnego rozpoznawania płodności do wstępnej diagnozy przyczyn niepłodności. Dodatkowo treści te prezentowane są przez doradców w czasie prowadzonych przez nich wykładów w ramach kursów przedmażeńskich, co pozwala przypuszczać, że narzeczeni zapoznali się z nimi już przed zgłoszeniem się do poradni.



## **Rozdział IV**

### **Obraz współczesnego nupturienta i recepcja spotkań w poradni rodzinnej przez narzeczonych**

Efektywność przygotowania do małżeństwa uzależniona jest szczególnie od dwóch czynników. Z jednej strony ważne jest rozpoznanie, kim są współcześni narzeczeni, jakie są ich oczekiwania, jaki bagaż doświadczeń mają za sobą oraz jakie są ich poglądy w kluczowych dla właściwego rozumienia małżeństwa kwestiach. Z drugiej strony istotne jest dostosowanie form przekazu do wspomnianych oczekiwań oraz do wymagań współczesnego człowieka.

Niniejszy rozdział rozprawy przedstawia profil współczesnego nupturienta opracowany na podstawie badań zapożyczonych z dostępnych publikacji oraz obserwacji narzeczonych uczestniczących w spotkaniach w poradni życia rodzinnego przy parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Bochni przyjmującej około stu par narzeczonych rocznie. W drugiej części rozdziału zostaną natomiast zaprezentowane wyniki badań własnych przeprowadzonych metodą pogłębionego wywiadu kwestionariuszowego. Badanie przeprowadzone zostało wśród pięćdziesięciu par małżonków (nie więcej niż trzy miesiące po ślubie) i narzeczonych, którzy odbyli już trzy spotkania w poradni rodzinnej. Zawartość kwestionariusza oraz opis grupy badawczej zamieszczony zostanie w odrębnej części pracy.

#### 4.1. Profil współczesnego nupturienta

Aby właściwie dostosować przekaz realizowany w poradni wobec nupturienta, a tym samym skutecznie i ciekawie przeprowadzić jego przygotowanie do małżeństwa, konieczne jest poznanie kandydata. Oczywiście niemożliwe jest zazwyczaj, by indywidualnie poznać i zrozumieć sytuację każdej przychodzącej do poradni pary. Jednak pomocna może okazać się wiedza o tym, czym ogólnie charakteryzuje się przeciętny współczesny narzeczony i jak bardzo ta charakterystyka różni się od tej, którą można było obserwować jeszcze kilkanaście lat temu.

Należy zatem poszukać odpowiedzi na pytanie, kim jest współczesny nupturient, jak przebiegało jego przygotowanie dalsze i bliższe do małżeństwa, jakie są jego poglądy w kwestiach istotnych z punktu widzenia przygotowania do małżeństwa oraz jak wygląda jego życie religijne i jaki jest jego stosunek do religii. W tych zagadnieniach mieści się także temat motywów – psychologicznych, antropologicznych, społecznych i religijnych – zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego.

W charakterystyce profilu socjologicznego współczesnego nupturienta poza literaturą przedmiotu wykorzystane zostały dane statystyczne będące wynikiem badań przeprowadzonych w 2014 roku w jednej z warszawskich parafii (109 nupturientów)<sup>753</sup> oraz badań z 2012 roku prowadzonych na terenie trzynastu diecezji wśród 466 par narzeczonych (łącznie 932 kwestionariusze)<sup>754</sup>. Analiza porównawcza wyników wspomnianych badań w odniesieniu do pytań powtarzających się w obu niezależnie od siebie tworzonych kwestionariuszach pokazała, że wyniki zarówno w szerokiej próbie niemal tysiąca osób oraz w węższej próbie około stu badanych są do siebie bardzo zbliżone, a w niektórych przypadkach wręcz identyczne. Stąd można stwierdzić, że odpowiedzi udzielone przez ankietowanych i sporządzone za ich pomocą analizy są w miarę wiernym odzwierciedleniem rzeczywistości.

753 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary, życia, płodności i wychowania. Statystyka*, Warszawa 2014, s. 11.

754 Por. J. Goleń, *Motywy zawarcia małżeństwa sakramentalnego. Studium z duszpasterstwa rodzin w świetle badań narzeczonych*, Lublin 2013, s. 151.

Poza wspomnianymi danymi w opisie profilu współczesnego nupturienta wykorzystane zostały także informacje uzyskane przez autorkę opracowania w ramach badań prowadzonych metodą wywiadu kwestionariuszowego. Choć dane te mają charakter jakościowy, a celem badania było opisanie recepcji spotkań odbywających się w poradni rodzinnej, to już wstępna analiza wyników pozwoliła na zaobserwowanie pewnych prawidłowości dotyczących nupturientów w ogóle.

Wreszcie ostatnim źródłem wykorzystanym w opracowaniu jest obserwacja narzeczonych prowadzona w czasie spotkań w Poradni Rodzinnej przy parafii pw. św. Mikołaja Biskupa w Bochni. Poradnia ta przyjmuje około stu par narzeczonych rocznie. Niektóre dane uzyskane podczas tej obserwacji (np. liczba par mających lub spodziewających się wspólnego dziecka) pokrywają się z wynikami badań wspomnianych wcześniej.

Na koniec zostaną omówione wybrane zagadnienia pozwalające ogólnie scharakteryzować nupturientów w szerszym kontekście współcześnie obserwowanych trendów społecznych, których dostrzeżenie i zrozumienie może stanowić ważną pomoc we właściwym dostosowaniu przekazu do odbiorcy.

#### **4.1.1. Ogólne informacje na temat nupturientów**

Istotną w tworzeniu profilu socjologicznego cechą jest wiek nupturientów. W Polsce statystycznie średni wiek mężczyzn zawierających małżeństwo wynosi 29 lat, natomiast mediana wieku dla kobiet to 27 lat. Choć wiek ten wydaje się dość wysoki, jest on jednym z najniższych w Europie<sup>755</sup>. W ciągu ostatnich niespełna trzydziestu lat można zaobserwować znaczną tendencję wzrostową, jeśli chodzi o wiek zawierania małżeństwa. W 1990 roku prawie połowa mężczyzn zawierających małżeństwo nie przekroczyła 25 lat, a w 2013 roku było to już tylko niespełna 17%. Wśród kobiet z kolei udział ten zmniejszył się z 73% do 34%. Zmiana ta skutkuje przesunięciem grupy wiekowej najczęstszego

755 Zob. więcej: J. Stańczak, K. Stelmach, M. Urbanowicz, *Małżeństwo oraz dzietność w Polsce. Raport Głównego Urzędu Statystycznego*, Warszawa 2016, [https://stat.gov.pl/files/gfx/porta-linformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5468/23/1/1/1/malzenstwa\\_i\\_dzietnosc\\_w\\_polsce.pdf](https://stat.gov.pl/files/gfx/porta-linformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5468/23/1/1/1/malzenstwa_i_dzietnosc_w_polsce.pdf) (09.11.2017), s. 2.

zawierania małżeństwa z 20–24 na 25–29 lat, przy czym najwięcej kobiet wychodzi za mąż w wieku 27 lat<sup>756</sup>. Niewielki jest natomiast odsetek narzeczonych powyżej 37. r. ż. – około 2–3% wszystkich par przychodzących do poradni<sup>757</sup>.

Wyraźny wzrost widać również w poziomie wykształcenia. O ile w 1990 roku jedynie 4% panien młodych legitymowało się wykształceniem wyższym, o tyle w roku 2000 odsetek ten wynosił już 15%, a w 2013 aż 47%. Wśród badanych mężczyzn dominowało wykształcenie średnie (40%), a studia wyższe ukończyło ponad 33% mężczyzn przygotowujących się do małżeństwa (wobec 5% na początku lat dziewięćdziesiątych oraz 13% w 2000 r.).

Przytoczone dane trzeba zinterpretować w ogólniejszym kontekście kształcenia się młodych. Otóż wzrost wykształconych narzeczonych, jak się wydaje, związany jest z większym dostępem do szkół i możliwościami edukacyjnymi. Równocześnie wcześniej, gdy małżeństwa zawierane były przez osoby młodsze, będące jeszcze w czasie studiów, a nawet przed decyzją o ich podjęciu, do poradni zgłaszały się osoby z niższym poziomem wykształcenia. Bez względu na możliwe interpretacje nie zmienia to jednak faktu, że obecnie doradca w poradni rodzinnej dużo częściej ma do czynienia z osobami wyżej wykształconymi.

#### 4.1.2 Decyzja o zawarciu małżeństwa

W tym miejscu warto wskazać, jak długo trwa okres narzeczeństwa u współczesnych nupturientów. W *III Instrukcji* Episkopatu Polski z 1986 roku wyraźnie wskazano, że „Episkopat Polski usilnie zaleca, by zaręczyny odbywały się przynajmniej na sześć miesięcy przed ślubem”<sup>758</sup>. *Słownik małżeństwa i rodziny* wskazuje również, że „cel narzeczeństwa jest podwójny: głębsze poznanie siebie i podjęcie ostatecznej decyzji zawarcia małżeństwa; przygotowanie bezpośrednie do przyjęcia sakramentu małżeństwa i wspólnego życia”<sup>759</sup>. Ilustrację rzeczowej sytuacji prezentuje Wykres 1.

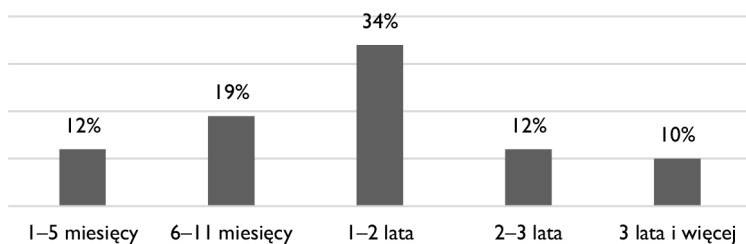
756 Por. J. Stańczak, K. Stelmach, M. Urbanowicz, *Małżeństwo oraz dzieciństwo w Polsce*, dz. cyt., s. 2.

757 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 12.

758 Episkopat Polski, *III Instrukcja...*, dok. cyt., n. 32.

759 W. Szewczyk, *Narzeczeństwo, w: Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, s. 291–292.





Wykres 1. Czas trwania narzeczeństwa do momentu zgłoszenia się narzeczonych w parafii celem zawarcia małżeństwa<sup>760</sup>.

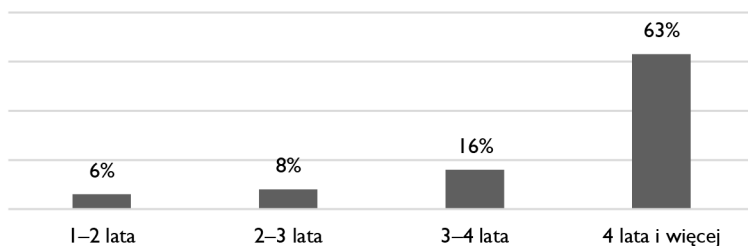
Badani najczęściej trwali w narzeczeństwie od roku do dwóch lat (34%). 12% z nich wskazało na przedział 2–3 lata, a kolejne 10% – trzy lata i więcej<sup>761</sup>. Z danych tych wynika, że 56% nupturientów przedłuża swoje narzeczeństwo, które według zwyczaju trwać powinno około jednego roku. Należy także pamiętać, że w momencie badania okres narzeczeństwa nie został jeszcze zamknięty, a mimo że około 75% badanych wskazało, iż do ślubu pozostało im 1–3 miesiące, to zdarzały się również pary, które ślub planują za rok lub później (ok. 10%)<sup>762</sup>. Taki stan rzeczy pozwala przypuszczać, że współcześnie narzeczeństwo zmienia swój pierwotny charakter i wydaje się powoli przekształcać w związek nieformalny mający poprzedzać zawarcie ślubu.

Od okresu narzeczeństwa należy odróżnić czas znajomości przed podjęciem decyzji o zawarciu małżeństwa. Dłuższy czas znajomości narzeczonych świadczy o ich wzajemnym poznawaniu się i o przekonaniu o wartościach wyznawanych przez przyszłego męża czy żonę, jego charakterze i zdolnościach. Ankietowani najczęściej wskazywali na okres czterech lat lub dłuższy (63%).

760 Na podstawie: J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 148; Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 11.

761 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 11.

762 Por. J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 148.



Wykres 2. Czas trwania znajomości narzeczonych do momentu zgłoszenia się w parafii w celu zawarcia małżeństwa<sup>763</sup>.

Jedynie 6% z badanych narzeczonych deklarowało, że ich znajomość trwa 1–2 lata, a 8% zna się od 2 do 3 lat.

Z jednej strony wydaje się, że długość znajomości powinna rzutować na jakość przyszłego związku małżeńskiego, zwłaszcza że narzeczeni tłumaczą to chęcią lepszego poznania się i upewnienia się co do stałości uczuć swoich oraz kandydata na współmałżonka. Z drugiej strony jednak należy pamiętać, co powyżej zostało opisane, że jedynie 31% z badanych zdecydowało się na ślub w ramach pierwszego roku od ostatecznego podjęcia decyzji o małżeństwie. Należy zatem zadać pytanie o możliwe powody odkładania decyzji o małżeństwie oraz o odkładanie samego terminu ślubu, mimo już podjętej decyzji o małżeństwie i rozpoczęcia czasu narzeczeństwa. Pierwszym z powodów może być wspomniane już dające się zaobserwować powolne przekształcanie się narzeczeństwa w związek nieformalny poprzedzający małżeństwo zadeklarowane. Powód taki wydaje się bardzo prawdopodobny w świetle tego, co poniżej zostanie powiedziane odnośnie do wspólnego zamieszkiwania par przed ślubem. Innym powodem może być wskazywane często w wywiadach „oczekiwanie na lepszy czas” tłumaczone pracą za granicą, zbieraniem pieniędzy na urządzenie przyjęcia weselnego, szukaniem własnego mieszkania, „brakiem czasu na formalności związane ze ślubem”, poszukiwaniem lepszej pracy, chęcią ukończenia

763 Na podstawie: Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 125–126.

studiów przed ślubem czy też – choć rzadziej – brakiem wsparcia ze strony rodzin generacyjnych. Statystyka pokazuje, że tylko 55% badanych ma mieszkanie dla stwarzanej przez siebie rodziny (przy czym nie oznacza to, że jest to mieszkanie własne lub samodzielne), a stałą pracę ma 57% badanych mężczyzn i 76% badanych kobiet<sup>764</sup>. Oczekiwanie na poprawę sytuacji ekonomicznej może być zatem powodem odkładania decyzji o ślubie. Jednak z bliższych rozmów z narzeczonymi jasno wynika, że sytuacja materialna pary nie stanowi przeszkody w założeniu rodziny, a konieczność jej poprawy przed zawarciem małżeństwa rodzi się raczej z pewnego „marzenia o założeniu idealnego nowoczesnego domu”, jak wprost wypowiadają się narzeczeni w wywiadach.

W tym miejscu należy również nadmienić, że dla niektórych par powodem znacznego odsuwania terminu ślubu – nawet o 2 lub 3 lata – staje się konieczność oczekiwania na wolny termin w wymarzonym przez siebie lokalu weselnym w konkretnym miesiącu letnim czy też na wybraną orkiestrę, bez której młodzi „nie wyobrażają sobie własnego wesela”. Jak widać, również takie kwestie – zdawać by się mogło przyziemne – mogą decydować o odsunięciu terminu zawarcia małżeństwa. Stan taki wynika z jednej strony z konsumpcyjnego podejścia do życia, w którym nawet tak ważną decyzję, jaką jest małżeństwo, należy podporządkować wymogom tzw. rynku ślubnego. Z drugiej strony jest konsekwencją wymagań samych narzeczonych, które zresztą intensyfikowane są coraz bardziej przez organizatorów przeróżnych targów ślubnych. Są na nich prezentowane przeróżne gadzety, bez których w opinii narzeczonych ślub oraz wesele nie będą atrakcyjne i wyjątkowe. Ma to odzwierciedlenie w wypowiedziach narzeczonych, którzy tłumaczą, że swoje wesele zaczęli planować niejednokrotnie dwa lata wcześniej i „nie wyobrażają sobie, jak można dobrze wszystko przygotować w krótszym czasie”. Opinie takie nie są odosobnione. Należy przy tym zauważyć, że mowa jest tu o przygotowaniu wesela oraz ceremonii ślubnej, nie zaś o przygotowaniu do małżeństwa w merytorycznym znaczeniu, które przecież trwać będzie przez całe życie.

Innym powodem odkładania decyzji o małżeństwie może być nieplanowana ciąża. Choć wydawać by się mogło, że spodziewanie się wspólnego dziecka

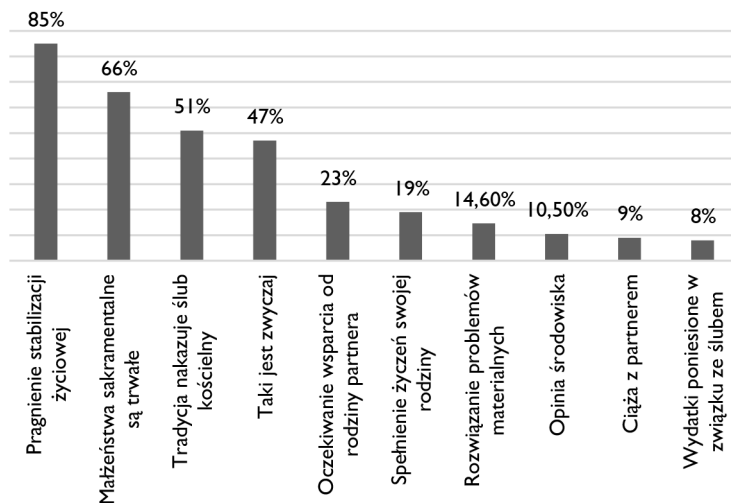
przyśpiesza termin ślubu, to jednak na około 120 par uczestniczących w spotkaniach w poradni w Bochni w 2015 roku około 25 spodziewało się dziecka, a kolejne 34 pary posiadały już wspólne potomstwo. W roku 2016 sytuacja wyglądała podobnie. Na około 80 par, 16 spodziewało się dziecka. Kolejnych 28 par tłumaczyło swój brak dyspozycyjności opieką nad dziećmi lub też uczestniczyło w spotkaniu wraz z dzieckiem<sup>765</sup>. Do danych tych należy dodać jeszcze te pary, u których nie udało się tego stwierdzić, a być może również powinny zostać zaliczone do którejś z powyższych grup. Raport GUS pokazuje, że mimo okresowego wzrostu liczby zawieranych związków małżeńskich (w latach 1997–2000 oraz 2005–2008) i mimo iż ogólnie zmniejsza się liczba urodzeń, od kilkunastu lat systematycznie rośnie udział urodzeń pozamałżeńskich. Z początkiem lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku ze związków pozamałżeńskich pochodziło niemal 6–7% urodzonych dzieci, w 2000 roku było to już około 12% dzieci, zaś w roku 2013 – ponad 23%<sup>766</sup>. Chociaż na tle innych krajów europejskich procent ten nie wydaje się zbyt wysoki (w wielu krajach przekracza on 50%, w Islandii nawet 60%; ale w Grecji tylko 7% dzieci rodzi się poza małżeństwem), to jednak sytuacja taka jest powodem do niepokoju. Wskazuje ona na znaczną liczbę nieformalnych związków kohabitacyjnych, z których zapewne tylko część ma charakter tymczasowy.

Niepokojąca w tym kontekście wydaje się statystyka pokazująca, że około połowa badanych par narzeczonych przyznaje się do wspólnego zamieszkiwania ze sobą, najczęściej podając za powód względy ekonomiczne i wynajmowanie mieszkania (22%), ale też chęć bycia razem (11%) lub miłość (7%). O „sprawdzeniu się” mówi tylko 2% badanych<sup>767</sup>. Co więcej, 34% badanych

765 Dane na podstawie notatek własnych autorki sporządzanych w czasie obserwacji podczas spotkań grupowych i indywidualnych oraz wypowiedzi narzeczonych zawartych w wywiadach.

766 Por. J. Stańczak, K. Stelmach, M. Urbanowicz, *Małżeństwo oraz dzietność...*, dz. cyt., s. 7.

767 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 17. W badaniach szerszej grupy respondentów (ok. 500 osób) procent par zamieszkujących ze sobą przed ślubem lub mających zamiar tak żyć wyniósł 32%, jednak kolejne 14% wyraziło pozytywny stosunek do takiej formy związku, a 25% stosunek neutralny, co również obrazuje, jak wysokie jest przyzwolenie społeczne dla tego zjawiska w relacji kobiety i mężczyzny. Zob. więcej: G. Zakrzewski, *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie w kontekście aktualnych przemian społeczno-obyczajowych w Polsce. Studium pastoralne*, Warszawa 2015, s. 305 i nn.



Wykres 3. Ważne i decydujące motywy społeczno-kulturowe decyzji o małżeństwie<sup>768</sup>.

wskazuje, że mieszka ze sobą już ponad rok, co również potwierdza, że słuszna wydaje się teza o poprzedzaniu małżeństwa zadeklarowanego związkiem nieformalnym polegającym na kohabitacji.

#### 4.1.2.1. Motywy zawierania małżeństwa

Istotną kwestią jest również określenie, jaką motywacją kierują się narzeczeni przy podejmowaniu decyzji o wstąpieniu w związek małżeński. Jak pokazują badania, niejednokrotnie motywacja ta nie jest w pełni zadowalająca z punktu widzenia teologii małżeństwa. Co więcej, w niektórych przypadkach należy nawet postawić pytanie, czy małżeństwo zawierane ze względów podawanych przez narzeczonych będzie w ogóle ważnie zawarte. Ilustrację motywacji narzeczonych prezentuje Wykres 3.

768 Na podstawie: Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 18–19.

W odpowiedzi na pytanie o ogólny powód decyzji o małżeństwie narzeczeni najczęściej wskazują na wzajemną miłość (91%)<sup>769</sup>, ale też głęboką sympatię (34%), sugestie rodziny (3%), rozwiązanie problemu mieszkaniowego (2%) i zaawansowany wiek (również 2%)<sup>770</sup>. Jeśli zaś chodzi o szczegółowe badanie społeczno-kulturowych motywów zawarcia małżeństwa, to jako decydujące lub co najmniej ważne narzeczeni wskazywali następujące motywy: pragnienie stabilizacji życiowej (85%), przekonanie, że małżeństwa sakramentalne są trwałe (66%), tradycję nakazującą ślub kościelny (51%). Inni uważali, że taki jest zwyczaj (47%). Kolejni wskazywali, że jest to spełnienie życzeń swojej rodziny (19%) bądź oczekiwanie wsparcia od rodziny partnera (23%). Rzadziej wskazywane były motywy takie, jak rozwiązanie problemów materialnych (14,6%) lub opinia środowiska (10,5%)<sup>771</sup>. Dla 9% badanych decydującym lub co najmniej ważnym powodem przy podejmowaniu decyzji o małżeństwie była ciąża z partnerem, przy czym – gdy pytanie dotyczyło motywu wyboru partnera – ciąża z partnerem lub narodzone już wspólne dziecko stanowiło motyw co najmniej ważny dla prawie 40% badanych (w tym dla 11,5% był to motyw decydujący)<sup>772</sup>. Zacytowane dane procentowe nie sumują się do 100, gdyż część respondentów wymieniała kilka motywów.

Co prawda, jak naucza Papieska Rada ds. Rodziny: „Instytucja małżeństwa przeżywa mniejszy kryzys tam, gdzie tradycyjne rodziny są silniejsze”<sup>773</sup>, a przekonanie o trwałości związków sakramentalnych i uwarunkowanie ich zawierania pewnym zwyczajem czy tradycją mogą być istotnymi motywami podejmowania decyzji o małżeństwie, to jednak wiele ze wskazanych przez narzeczonych motywów, do których przywiązują oni dużą wagę, stawia pod znakiem zapytania ważność zawieranego przez nich małżeństwa. Niektóre z nich bowiem mogą świadczyć o pewnej niedojrzałości (np. wydatki już poniesione w związku ze ślubem, opinia środowiska, rozwiązanie problemów

769 Ciekawy jest fakt, że wzajemną miłość częściej wskazują mężczyźni (94% z nich) niż kobiety (88% badanych kobiet). Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 19.

770 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 18–19.

771 Zob. więcej: J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 271–273 oraz 298–299.

772 Zob. więcej: J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 275–276.

773 Papieska Rada do spraw Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i „wolne związki”*, Kraków 2002, n. 8.

Motywy antropologiczne	Procent
Pragnienie posiadania potomstwa w małżeństwie	44%
Pragnienie spełnienia się jako mąż lub żona	43%
Poczucie odpowiedzialność za wspólne życie	38%
Pragnienie spełnienia się jako matka lub ojciec	37%
Pragnienie spełnienia się jako kobieta/mężczyzna	37%
Pragnienie budowania więzi poprzez współżycie małżeńskie	31%
Potrzeba zaspokojenia swoich potrzeb seksualnych	13%

Tabela 1. Motywy antropologiczne zawarcia małżeństwa<sup>774</sup>.

mieszkaniowych czy nawet ciąży z partnerem) lub o nie do końca wolnej decyzji (spełnienie życzeń rodziny, rozwiązanie problemów materialnych bądź oczekiwanie wsparcia od rodziny partnera). Być może warto w kontekście powyższych danych zastanowić się nad wydłużeniem okresu przygotowania do małżeństwa w taki sposób, by narzeczeni po gruntownym poznaniu celów i wartości małżeństwa mogli dojrzałe, świadomie oraz w pełnej wolności podjąć decyzję o wspólnym życiu w małżeństwie sakramentalnym. Z drugiej strony warto wykorzystać fakt, że tradycja i zwyczaj stanowią dla narzeczonych pewne istotne wartości i w czasie przygotowania do małżeństwa odwoływać się do tradycyjnych przykładów życia małżeńskiego oraz rodzinnego.

Opisując przebieg przygotowania nupturientów do małżeństwa, należy przeanalizować wspólnie antropologiczne i psychologiczne motywy decyzji o zawarciu związku małżeńskiego. Jeśli chodzi o motywy antropologiczne, to w ogólności wysoko cenione są one przez ponad połowę narzeczonych. Nie jest to jednak wynik zadowalający. Motywy antropologiczne wskazywane przez narzeczonych, jako decydujące, a wyróżnione przez ks. Jacka Goleń, zostały przedstawione w Tabeli 1.

774 Por. J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 154–155.

Najczęściej spośród motywów antropologicznych decydujących o zawarciu małżeństwa wskazywane było pragnienie posiadania potomstwa w małżeństwie. Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że motyw ten wybierany został przez pary, które już w momencie podjęcia decyzji o małżeństwie lub w czasie przygotowania do niego spodziewały się wspólnego potomstwa i chciały, by przyszło ono na świat w małżeństwie. Często wskazywane były również takie motywy, jak spełnienie się jako mąż lub żona, odpowiedzialność za wspólne życie czy realizowanie się jako matka/ojciec oraz jako kobieta/mężczyzna. Mimo to fakt, że mniej niż połowa narzeczonych powołuje się na podane w tej kategorii motywy, jest niepokojący.

Narzeczeni, co prawda, nie musieli mieć świadomości, że wybierane przez nich motywacje wypływają z antropologicznej wizji małżeństwa, natomiast powinni zdawać sobie sprawę, że wiele spośród zaproponowanych odpowiedzi zawiera ważne motywy do zawarcia małżeństwa. Powyższe dane pokazują, że narzeczeni nie do końca mają świadomość, jakie są antropologiczne podstawy małżeństwa i być może dlatego nie doceniają ich wartości. Szczególnie zaś niedoceniana wydaje się tu więziotwórcza funkcja współżycia małżeńskiego. Konieczna jest zatem troska o to, aby kolejne etapy przygotowania do małżeństwa kształtowały motywację narzeczonych w tym względzie poprzez przybliżanie antropologicznych podstaw małżeństwa: nauczania Kościoła na temat ludzkiej płciowości, teologii ciała oraz miłości małżeńskiej i rodzicielskiej.

Co do psychologicznych motywów decyzji o zawarciu małżeństwa, to najczęściej za decydujące narzeczeni wskazywali sprawy zilustrowane w Tabeli 2.

Wskazane motywy świadczą pozytywnie o dyspozycjach psychicznych narzeczonych do małżeństwa. Niepokoi jednak fakt, że tylko niespełna jedna trzecia spośród narzeczonych docenia małżeństwo jako podejmowane powołanie natury religijnej nadające sens życiu. Dla znacznej grupy badanych decydującym motywem psychologicznym jest fakt, że narzeczeni długo się znają (35%), pragnienie poczucia bezpieczeństwa (dla 40% badanych) czy też pragnienie opieki ze strony współmałżonka (również 40%). Takie motywy mogą świadczyć o potrzebach emocjonalnych, ale z drugiej strony



Motywy psychologiczne	Procent
Wspólne pragnienie zawarcia małżeństwa przez narzeczonych	60%
Poczucie własnej gotowości do zawarcia małżeństwa	49%
Chęć opiekowania się współmałżonkiem	46%
Oczekiwanie szczęścia	43%
Pragnienie poczucia bezpieczeństwa	40%
Długa znajomość z partnerem	35%
Postrzeganie małżeństwa sakramentalnego jako realizacji sensu życia	32%
Zabieganie o to przez partnera	28%
Obawa przed samotnością	14%
Trudna sytuacja rodzinna	4%

Tabela 2. Motywy psychologiczne zawarcia małżeństwa<sup>775</sup>.

o tendencjach egoistycznych, mogących nasuwać pytanie o dojrzałość narzeczonych do małżeństwa. Jeszcze bardziej niepokojące jest to, że dla 28% respondentów decydującym motywem zawarcia małżeństwa był fakt, że zależy na tym partnerowi, dla prawie 14% motywem jest obawa przed samotnością, a u 4% badanych zdecydowało pragnienie opuszczenia swojej trudnej sytuacji rodzinnej poprzez zawarcie małżeństwa<sup>776</sup>. Można zatem w tym miejscu postawić pytanie o ważność związków sakramentalnych zawieranych z podanych powyżej motywów, zwłaszcza kiedy wskazywane były one przez narzeczonych jako decydujące. Mogą one bowiem świadczyć o braku wolności w podejmowaniu decyzji o małżeństwie.

775 Por. J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 177–178.

776 Por. J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 179.

Motywy wyboru	Procent
Dobre poznanie partnera	44%
Przyjaźń z partnerem	50%
Szczerłość partnera	51%
Radość przebywania z partnerem	59%
Zaufanie do partnera	62,6%

Tabela 3. Motywy wyboru partnera<sup>777</sup>.

#### 4.1.2.2. Motywy wyboru współmałżonka

Warto również zwrócić uwagę na psychologiczne motywy wyboru współmałżonka wskazywane przez narzeczonych. Najczęstsze spośród nich ilustruje Tabela 3.

Głównym motywem psychologicznym wyboru współmałżonka było zaufanie do partnera (ponad 60% badanych) i radość przebywania z partnerem (59%). Na szczerłość partnera i przyjaźń z partnerem wskazało około 50% badanych, natomiast na dobre poznanie partnera jedynie 44%. Wyniki te są niepokojące, ponieważ pokazują, że blisko 40% narzeczonych być może nie ma pełnego zaufania do partnera i nie czerpie właściwej radości z przebywania z nim, a ponad 50% nie uważa, że dobrze go poznało. W prowadzeniu przygotowania do małżeństwa, szczególnie zaś na etapie przygotowania bliższego, kiedy ostateczna decyzja o wyborze partnera i zawarciu z nim związku sakramentalnego nie została jeszcze ostatecznie podjęta, należałoby zatem zwrócić uwagę na przygotowanie psychologiczne poprzez warsztaty pozwalające lepiej poznać siebie i partnera, zrozumieć znaczenie wzajemnego zaufania, a także znaleźć i rozwinąć wspólne zainteresowania oraz zdobyć odpowiednie umiejętności komunikacyjne.

777 Por. J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 181–182.

### 4.1.3. Przekaz wiedzy na temat seksualności

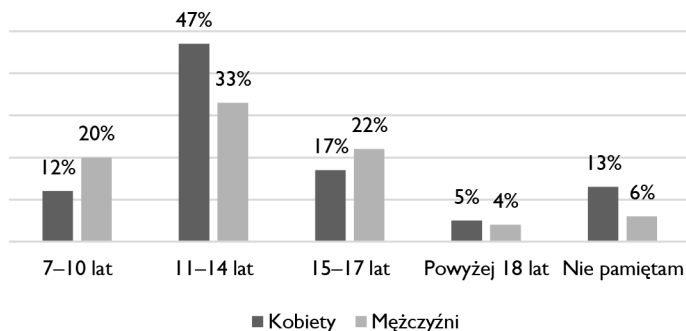
W świetle tego, co już wcześniej zostało powiedziane w kwestii dalszego i bliższego przygotowania do małżeństwa, znaczącą rolę w tym procesie powinna odgrywać rodzina generacyjna, a w dalszej perspektywie instytucje państwowe, przede wszystkim szkoła oraz duszpasterska działalność Kościoła. Dotyczy to zarówno przekazywania właściwego obrazu małżeństwa i rodziny oraz związanych z nimi wartości, ale także zagadnień dotyczących ludzkiej seksualności. Niestety, jedynie połowa z badanych twierdzi, że rodzice przekazali im podstawową wiedzę na tematy seksualne, a u tych, u których miało to miejsce, zazwyczaj obowiązkiem ten wypełniała matka. Ojciec przekazał podstawową wiedzę na tematy seksualne jedynie w przypadku 10% badanych kobiet i 20% badanych mężczyzn, matka natomiast u 57% badanych kobiet i 35% badanych mężczyzn<sup>778</sup>.

Co do realizacji obowiązku wychowania seksualnego przez szkołę również jedynie 45% narzeczonych uznało, że szkoła przekazuje wiedzę o wartości życia seksualnego w sposób co najmniej wystarczający (7% wskazało że wiedza ta przekazana została w sposób szeroki i wystarczający, a 38% uznało, że w stopniu raczej wystarczającym)<sup>779</sup>. Wiedzę tę u badanych najczęściej poszerzali rówieśnicy. Stwierdzono to u 59% badanych<sup>780</sup>. Powyższe dane wydają się dość niepokojące. Świadczą one o tym, że ani rodzina, ani szkoła nie wywiązują się w wystarczającym stopniu ze swojej roli w zakresie wychowania seksualnego. Oczywiście jest, że zaniedbania na tej płaszczyźnie w naturalny sposób zostają nadrobione przez rówieśników szkolnych, którzy przekazują sobie nawzajem treści związane z życiem seksualnym, często jednak w sposób niezadowolający z wychowawczego punktu widzenia. Wystarczy wskazać choćby na fakt, że spośród badanych nupturientów jedynie 8% (głównie kobiety) słyszało o Ruchu Czystych Serc i raczej trudno zakładać, że wiedza ta przekazywana była poprzez grono rówieśnicze.

778 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 19–21.

779 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 23.

780 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 25.



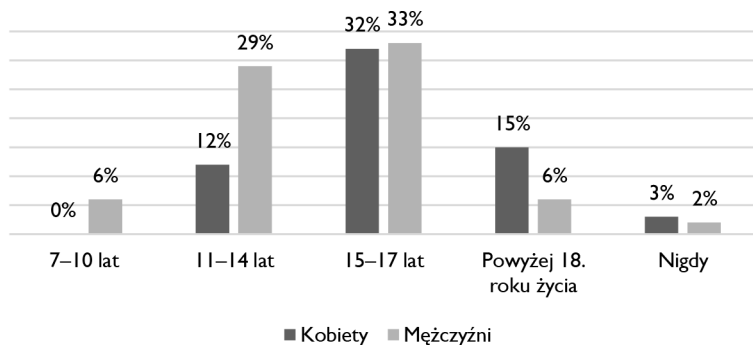
Wykres 4. Wiek, w jakim badani dowiedzieli się o współżyciu seksualnym<sup>781</sup>.

Dane te korespondują z informacją o wieku, w jakim badani dowiedzieli się o współżyciu seksualnym. Ilustruje to Wykres 4.

Większość z respondentów (47% mężczyzn i 33% kobiet) usłyszała o współżyciu seksualnym w wieku pomiędzy 11. a 14. r. ż., natomiast pomiędzy 15. a 17. r. ż. – 17% kobiet i 22% mężczyzn. Jest to wiek, w którym zdecydowanie wzrasta wpływ grupy rówieśniczej na młodego człowieka. Stąd też ubytki w przekazywaniu ważnych informacji przez rodzinę lub szkołę szybko mogą zostać uzupełnione mniej wartościowymi treściami propagowanymi przez rówieśników bądź przekazywanymi przez media.

Co więcej, należałoby zadać pytanie, w jaki sposób i w jakim kontekście w gronie rówieśniczym dochodzi do przekazywania sobie wiedzy na tematy seksualne. Jeśli zestawimy ze sobą dane dotyczące wieku, w którym badani dowiedzieli się o współżyciu seksualnym, z danymi mówiącymi o ich pierwszym kontakcie z pornografią (zob. Wykres 4), można postawić hipotezę, że wiedza o zagadnieniach związanych z seksualnością w gronie rówieśniczym przekazywana jest w sposób nieprawidłowy. Mianowicie dzieje się to w taki sposób, że odbudowanie właściwego obrazu seksualności człowieka w późniejszym wieku

781 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 21.



Wykres 5. Wiek pierwszego kontaktu z filmami pornograficznymi<sup>782</sup>.

i ukazanie jej wartości podczas intencjonalnego już przygotowania bliższego (np. w czasie kursu przedmałżeńskiego lub katechezy w szkole średniej) i bezpośredniego może się okazać bardzo trudne, jeśli nie całkowicie niemożliwe.

Pewną ilustracją na temat źródeł wiedzy dotyczącej sfery seksualnej jest Wykres 5, który przedstawia dane na temat pierwszego kontaktu z treściami pornograficznymi.

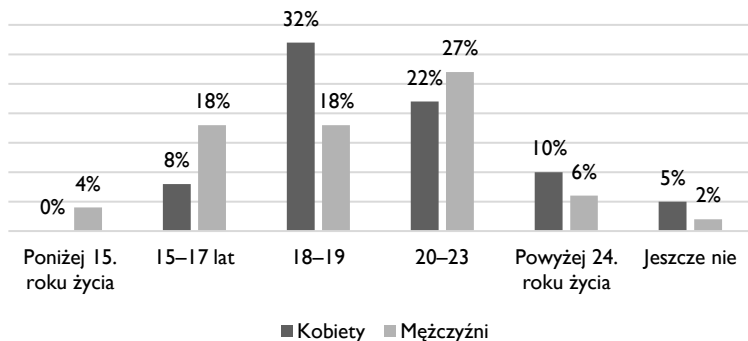
Jak widać, najczęściej młodych ludzi spotyka się z pornografią w wieku 15–17, a także 11–14 lat (szczególnie chłopcy). Jednocześnie jedynie kilka procent spośród badanych nigdy nie miało kontaktu z pornografią. Widać zatem, że przekazywanie sobie wiedzy o ludzkiej seksualności przez młodzież przebiega w sposób nieprawidłowy i zakłamujący jej rzeczywistą wartość.

Potwierdzeniem tezy, że kontakty rówieśnicze nie przekazują wiedzy na tematy związane z seksualnością w sposób prawidłowy, jest również wskazany przez nupturientów wiek ich inicjacji seksualnej. Ilustruje to Wykres 6.

Jedynie 5% badanych kobiet i 2% badanych mężczyzn (łącznie 4% nupturientów) wskazało, że dotąd trwają w czystości<sup>783</sup>. Taki rozkład odpowiedzi

782 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 22.

783 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 26.

Wykres 6. Wiek pierwszego kontaktu seksualnego<sup>784</sup>.

świadczy, że nawet w tej niewielkiej grupie kobiet zachowujących dziewictwo aż do ślubu co najwyżej niespełna połowa mogła liczyć na to samo ze strony swojego partnera. Należy pamiętać, że wszyscy badani byli w trakcie przygotowania bezpośredniego do małżeństwa, a zatem jeszcze przed jego zawarciem. Stąd też oczekiwaną odpowiedzią na to pytanie powinno być, że inicjacja seksualna nie miała jeszcze miejsca. To pokazywałoby, że badani w pełni rozumieją znaczenie ludzkiej cielesności, a małżeństwo traktują jako jedyne miejsce dla aktu seksualnego będącego wyrazem wzajemnej miłości. Rzeczywistość jest jednak inna. Warto przy tym nadmienić, że blisko 25% badanych odmówiło odpowiedzi na pytanie o odbycie inicjacji seksualnej. Należy przypuszczać, że odpowiedzi odmówiły raczej osoby, które miały już pierwszy kontakt seksualny, nie zaś ci, którzy trwają w czystości. Taka postawa mogłaby jednak świadczyć o pewnych obiekcjach wobec przyznania się do złamania czystości przedmałżeńskiej w kontekście przygotowania do małżeństwa. To z kolei pozwala sądzić, że osoby te zdają sobie sprawę, że współżycie przed ślubem jest czymś niewłaściwym.

W tym kontekście warto również wspomnieć, że tylko 22% badanych kobiet i 24% badanych mężczyzn uważa, że sakrament małżeństwa wymaga

784 Na podstawie: Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 26.

przygotowania się poprzez czystość przedmażeńską<sup>785</sup>. Mimo to tylko niespełna jedna czwarta z nich realizuje ją w swoim życiu.

#### 4.1.3.1. Wiedza i poglądy narzeczonych na temat seksualności

Z punktu widzenia przygotowania nupturientów do małżeństwa ważne jest określenie ich dotychczasowego stanu wiedzy oraz poglądów w zakresie ludzkiej seksualności. Niestety, wypowiedzi narzeczonych potwierdzają postawioną wcześniej tezę, w myśl której przygotowanie dalsze do małżeństwa wydaje się nie przebiegać prawidłowo – ani w środowisku rodzinnym, ani w szkolnym<sup>786</sup>. Szczególnie widoczne jest to w badaniu zakresu wiedzy narzeczonych na temat początków życia i płodności u kobiety.

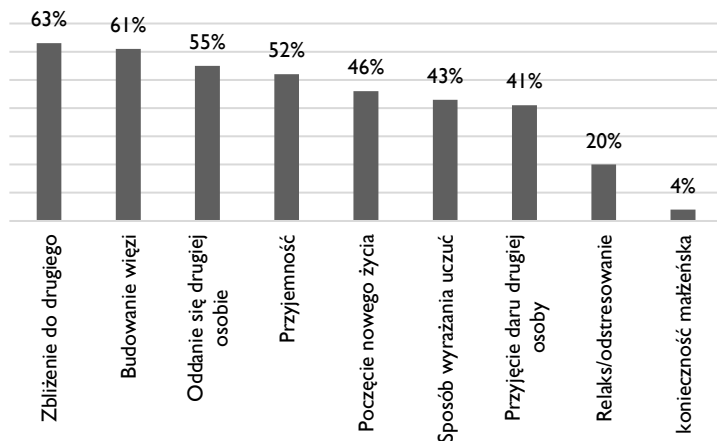
Według nauki Kościoła celem aktu seksualnego w małżeństwie jest zarówno budowanie jedności pomiędzy małżonkami, jak i umożliwienie przekazania życia dziecku będącemu owocem miłości. Akt małżeński przypominać ma najgłębszą jedność, jaka jednoczy Chrystusa z Jego Kościołem. Dlatego ważne jest jego piękne i pełne przeżywanie. Wykres 7 ilustruje, jak narzeczeni pojmują akt seksualny.

Stosunek seksualny dla 63% badanych jest zbliżeniem do drugiego człowieka, dla 61% ma on znaczenie w budowaniu więzi, a dla 43% jest sposobem wyrażania uczuć. Niewiele ponad połowa badanych widzi w akcie seksualnym oddanie się drugiej osobie, a jeszcze mniej (41%) rozumie go jako przyjęcie daru drugiej osoby. 46% narzeczonych łączy akt seksualny z poczęciem nowego życia. Jedynie jedna czwarta badanych uznaje stosunek seksualny za wartość. Według 52% badanych stosunek seksualny jest przyjemnością<sup>787</sup>, a 4% określiło go nawet

785 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 36.

786 Na tej podstawie trudno odnieść się do przygotowania dalszego przebiegającego w Kościele, ponieważ – co zostanie opisane na kolejnych stronach – życie religijne badanych i ich zaangażowanie we wspólnoty duszpasterskie w wielu wypadkach wydaje się raczej znikome.

787 Trzeba mieć jednak na uwadze, że wskutek błędnego założenia u badanych mogło dojść do swego rodzaju „projektowania”, w myśl którego uznanie stosunku seksualnego za przyjemność mogłoby być odpowiedzią niepożądaną według przeprowadzającego badanie. Jednak nawet jeśli taki byłby powód unikania wspomnianej odpowiedzi, to również jest to oznaka błędnego rozumienia nauczania Kościoła w odniesieniu do aktu małżeńskiego.

Wykres 7. Czym dla badanych jest akt seksualny<sup>788</sup>.

jako „konieczność poślubną”<sup>789</sup>. Warto pamiętać, że badano osoby przed zawarciem związku małżeńskiego, stąd też odpowiedzi narzeczonych świadczą o niedowartościowaniu przez nich aktu seksualnego i niezrozumieniu jego znaczenia.

#### 4.1.3.2. Świadomość początków życia i planowanie poczęć

Co do świadomości na temat początków życia jedynie 42% kobiet i 27% mężczyzn wie, że czas płodny u kobiety wynosi tylko kilka dni. 10% badanych wskazało na jeden dzień płodny w cyklu kobiety<sup>790</sup>. Jedna piąta badanych

788 Na podstawie: Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 31.

789 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 31.

790 To może mieć związek ze świadomością, że komórka jajowa wypuszczona z pęcherzyka Graafa w momencie owulacji utrzymuje swoją zdolność do zapłodnienia ok. 12–18 godzin. Zakładając taką wiedzę u badanych, można by również założyć, że zdają sobie oni sprawę z faktu, iż jest to czas, w którym może dojść do zapłodnienia, ale niekoniecznie wyłączny



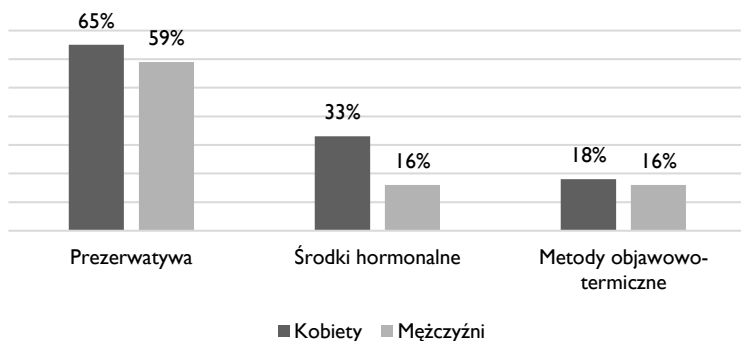
kobiet i 16% mężczyzn uważa, że poczęcie jest możliwe przy każdym stosunku. Większa, choć nieznacznie, świadomość mężczyzn w tym zakresie nieco zaskakuje. Jedynie 35% kobiet i 27% mężczyzn rozumie, że aby mogło dojść do zapłodnienia, kobieta musi przechodzić cykle miesięczne, a 33% kobiet i 31% mężczyzn wskazuje, że do poczęcia dochodzi w okresie okołooowulacyjnym. Kolejne 15% kobiet i 14% mężczyzn zakłada, że do poczęcia może dojść w połowie cyklu kobiety<sup>791</sup>. Odpowiedzi udzielane przez narzeczonych dotyczące ich wiedzy na temat początków życia ludzkiego pokazują, że posiadane przez nich informacje są w wielu przypadkach nieprecyzyjne, a część z nich być może nie ma żadnej wiedzy na temat płodności u kobiety. Stąd też przed doradcą życia rodzinnego przeprowadzającym z narzeczonymi spotkania w ramach przygotowania bezpośredniego do małżeństwa stoi bardzo ważne, ale też trudne zadanie. Mając na uwadze, że edukacja w zakresie płodności została w wielu przypadkach zaniedbana, należy przekazywać im informacje od podstaw, bez założenia, że wiele treści jest powszechnie wiadomych i można je pominąć.

Narzeczeni zapytani o korzystanie z naturalnych metod planowania rodziny potwierdzili ten fakt w 21%<sup>792</sup>. Z odpowiedzi udzielanych w czasie wywiadów przeprowadzanych przez autorkę niniejszego opracowania z narzeczonymi (lub już małżonkami) już po odbyciu przez nich spotkań w poradni wynika co prawda, że prawie co trzecia para stosuje lub zamierza stosować naturalne metody planowania rodziny, jednak wielu z badanych nie potrafi wskazać nazwy żadnej z metod. Mówią oni o stosowaniu „kalendarzyka” lub o „jakiejś metodzie z temperaturą”. Z rozmów wynika, że najwyżej co piąta para jest przekonana do skuteczności konkretnej poznanej przez siebie metody, uważa iż dobrze się z nią zapoznała, wie gdzie szukać dodatkowej informacji i zamierza stosować (bądź już stosuje) wskazaną metodę.

czas, w którym musiało dojść do współżycia przy założeniu żywotności plemników w drogach rodnych kobiety trwającej nawet do 7 dni. Określenie „płodność u kobiety trwa jeden dzień” może zatem brzmieć nieprecyzyjnie. Raczej nie należy przypuszczać, w kontekście odpowiedzi udzielanych na inne pytania, by wiedza narzeczonych w tym zakresie była aż tak szczegółowa. Stąd też można przypuszczać, że w opinii owych 10% badanych faktycznie w cyklu kobiety jest tylko jeden dzień płodny.

791 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 31–32.

792 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 33.

Wykres 8. Akceptacja dla środków antykoncepcyjnych<sup>793</sup>.

W kontekście poglądów na temat seksualności warto ponadto określić, jaki jest wśród narzeczonych stopień akceptacji środków antykoncepcyjnych. Ilustruje to Wykres 8.

Okazuje się, że ponad 60% osób przygotowujących się do małżeństwa akceptuje stosowanie prezerwatywy podczas aktu seksualnego. Ponad 30% kobiet dopuszcza antykoncepcję hormonalną. Co ciekawe, mężczyźni dopuszczających tę formę antykoncepcji jest o połowę mniej. Mniej niż połowa badanych (18% kobiet i 16% mężczyzn) dopuszcza antykoncepcyjne użycie naturalnych metod planowania rodziny<sup>794</sup>. 20% odmówiło udzielenia odpowiedzi na to pytanie<sup>795</sup>. Badania pokazują zatem, że choć narzeczeni decydują się na małżeństwo sakramentalne, to znaczna część z nich nie akceptuje moralnych wymogów dotyczących planowania poczęć i nie rozumie Bożego

793 Na podstawie: Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 27–28.

794 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 27–28.

795 Autor badań tłumaczy ten fakt intymnością pytania. Można się jednak zastanowić, czy brak odpowiedzi w przypadku jednej piątej badanych nie był spowodowany brakiem możliwości wskazania na odpowiedź „nie akceptuję żadnych środków antykoncepcyjnych” przy tak sformułowanym pytaniu („Jakie środki antykoncepcyjne uważam za właściwe?”). Należy bowiem pamiętać, że metody objawowo-termiczne w myśl teologii życia małżeńskiego nie powinny być traktowane jako środki antykoncepcyjne.

zamysłu na ten temat. Zmiana ich poglądów w tym zakresie powinna stać się ważnym celem duszpasterskim w przygotowaniu nupturientów do małżeństwa już na wcześniejszych etapach jego przebiegu, gdyż w okresie przygotowania bezpośredniego często może być za późno na zmianę głęboko ugruntowanych przekonań.

Niepokojące wydają się również poglądy narzeczonych w kwestii prawa do życia płodu. 68% badanych uważa, że płód nabiera prawa do życia wraz z momentem poczęcia. Jedynie 1% odmawia tego prawa w przypadku poczęcia w wyniku gwałtu. Również 1% twierdzi, że nie da się określić konkretnego momentu rozpoczęcia życia człowieka. 11% badanych wskazuje na inny moment, a 17% odmawia odpowiedzi na to pytanie<sup>796</sup>. Co prawda, zdecydowana większość szanuje prawo do życia od momentu poczęcia, jednak ponad 30% niepotwierdzających tego prawa jest alarmujące. Świadczy to albo o braku wiedzy i zainteresowania tematem początków życia, albo też o faktycznym odrzucaniu nauki Kościoła w tym zakresie. Oba możliwe powody takiego stanu rzeczy są jednak oznaką, że konieczna jest większa troska o budowanie wiedzy na ten temat, a szczególnie szacunku dla poczętego życia, nie tylko w czasie przygotowania bezpośredniego do małżeństwa.

W związku z przekazywaniem życia w małżeństwie należy postawić pytanie o planowaną przez przyszłych małżonków liczbę dzieci. Najczęściej badani wskazywali na dwoje dzieci (ok. 60%). Około 23% chciałoby mieć troje dzieci, 10% – jedno dziecko. Chęć posiadania 4, 5 lub więcej niż pięciorga dzieci zadeklarowało nie więcej niż 2–6% badanych<sup>797</sup>.

Podsumowując stosunek nupturientów do tematu seksualności i prokreacji, trzeba zauważyć, że wymogi moralne stawiane przez Kościół w tym zakresie są często przez badanych lekceważone już na progu wspólnego życia. Fakt ten wynika być może z ich niezrozumienia bądź też niewłaściwego interpretowania. Jednak przyczyną takiego stanu rzeczy może być również nieodpowiednie podejście do tematu przez osoby głoszące naukę Kościoła w tym zakresie. Oczywiście należy mieć na uwadze, że propagowana szczególnie

796 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 32.

797 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 124.

Wykres 9. Stosunek nupturientów do wiary<sup>798</sup>.

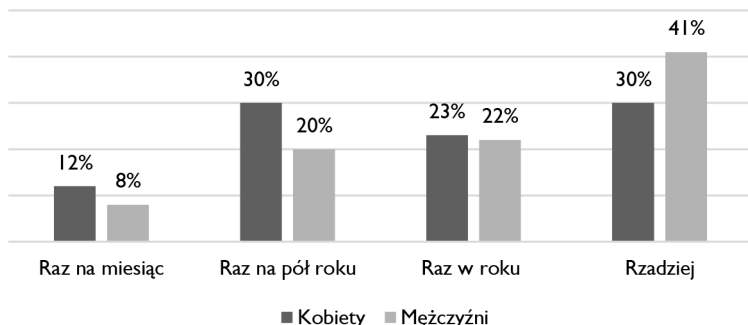
przez opinię społeczną i media idea swobody seksualnej w znacznym stopniu utrudnia głoszenie takich wartości, jak czystość przedmałżeńska, hojność w przekazywaniu życia czy akceptacja podwójnego znaczenia aktu małżeńskiego. Wskazane trudności nie powinny być jednak powodem, aby treści te w czasie przygotowania do małżeństwa pomijać lub traktować pobieżnie. Co więcej, należy dołożyć wszelkich starań, aby były one przekazywane w sposób jak najbardziej nowoczesny, atrakcyjny i pozytywnie ukazujący ich wartość, nie zaś jako kodeks etyczny zawierający listę zakazów i zaleceń. Ponadto, atmosfera – szczególnie w czasie spotkań dla narzeczonych w poradni – powinna zachęcać ich do korzystania ze wsparcia doradców w przypadku rozbieżności w istotnych kwestiach moralnych przyszłych małżonków.

#### 4.1.4. Życie religijne nupturientów

Ważną rzeczą jest rozpoznanie poziomu religijnego kandydatów do małżeństwa. Od tego będzie zależał tok rozmowy w poradni. Warto zatem przyrzeć się niektórym danym w tym zakresie (zob. Wykres 9).

Narzeczeni najczęściej określają swój stosunek do wiary poprzez sformułowanie „wierzący, słabo praktykujący” (prawie 62%). Niespełna jedna

798 Na podstawie: J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 144–145.



Wykres 10. Częstotliwość spowiedzi nupturientów<sup>799</sup>.

trzecia z nich uważa się za głęboko wierzących, a blisko 8% deklaruje się jako niewierzący lub słabo wierzący<sup>800</sup>.

Dane z Wykresu 10 jednak nie pokrywają się z wynikami innych badań, zilustrowanymi w kolejnym wykresie. Wskazują one, że średnio 10% nupturientów spowiada się raz w miesiącu, a 25% z nich raz na pół roku. Kolejne 22% badanych spowiada się raz w roku, a około 35% jeszcze rzadziej, przy czym dane te w zależności od płci zmieniają się nieznacznie. Zaskakujący jest jednak fakt, że w tej samej grupie respondentów aż 77% narzeczonych wskazało, że spowiedź jest konieczna w ich życiu<sup>801</sup>.

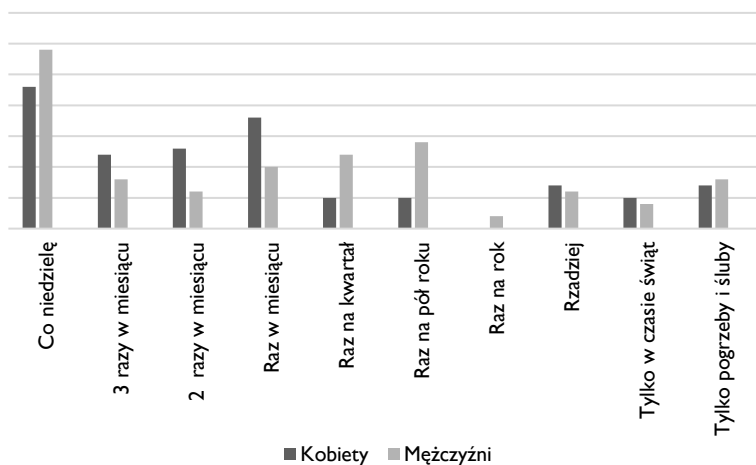
Stosunek narzeczonych do religii i do praktyk religijnych można ocenić także na podstawie częstotliwości ich uczestnictwa we mszy świętej niedzielnej i świątecznej. Przedstawia to Wykres 11.

Ponad jedna czwarta badanych uczestniczy regularnie we mszy świętej niedzielnej (ale częściej deklarują to mężczyźni – 29% z nich – niż kobiety – 23% badanych kobiet). To prawie pokrywa się ze wskazanym wcześniej odsetkiem

799 Na podstawie: Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 40–41.

800 Por. J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 144–145.

801 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 40–41.

Wykres 11. Częstotliwość uczestnictwa we mszy świętej wśród nupturientów<sup>802</sup>.

osób deklarujących się jako głęboko wierzące. Uśredniając, około jedna trzecia nupturientów uczestniczy w niej nie rzadziej niż raz w miesiącu. Około 7% badanych przychodzi na Eucharystię rzadziej niż raz na rok, a około 5% tylko w czasie świąt. Niepokojący jest również odsetek osób uczestniczących we mszy świętej tylko w czasie pogrzebów i ślubów. Jest to średnio ponad 7%<sup>803</sup>. Życie religijne nupturientów określa także ich przynależność do grup duszpasterskich. Zadeklarowało ją niespełna 9% badanych<sup>804</sup>. To oznacza, że ponad 90% z nich nie należy do żadnej grupy ani wspólnoty parafialnej bądź duszpasterskiej<sup>805</sup>.

802 Na podstawie: Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 43.

803 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 43.

804 Spośród osób deklarujących przynależność do grupy parafialnej lub duszpasterskiej większość nie wskazała, co to za wspólnota.

805 Por. J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 145. Badania Struzika dają w tej kwestii niemal identyczne wyniki (8% osób przynależących do grupy duszpasterskiej). Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 49.

Choć większość z nupturientów deklaruje znajomość przykazań Bożych, to jedynie 24% z nich potrafi je wszystkie prawidłowo wymienić, a 35% robi to częściowo. Jeszcze słabsza jest wśród nupturientów znajomość przykazań kościelnych. Wymienia je 14% badanych, a deklaruje ich znajomość (choć nie wymienia) kolejne 17%<sup>806</sup>. Znajomość przykazań Bożych i kościelnych jest zatem stosunkowo słaba, jeśli weźmie się pod uwagę, że zdecydowana większość badanych uczestniczyła w katechizacji, a ponad 90% z nich przyjęło sakrament bierzmowania<sup>807</sup>. Brak znajomości tych fundamentalnych zasad moralnych i religijnych skutkuje choćby faktem, że 17% kobiet i 24% mężczyzn zdecydowanie uważa, iż współżycie przedmałżeńskie nie jest grzechem<sup>808</sup>. Bardzo niski okazał się również poziom czytelnictwa książek religijnych. Jedynie niespełna 8% narzeczonych deklaruje, że przeczytało taką książkę w ostatnim czasie<sup>809</sup>.

Pewne zaniedbania w katechizacji czy też brak zaangażowania nupturientów w rozwój własnego życia religijnego widoczne są również w poziomie wiedzy narzeczonych na temat sakramentu małżeństwa (zob. Wykres 12).

Jedynie 30% respondentów wie, że to oni sami będą szafarzami sakramentu, który niebawem mają przyjąć. 85% badanych rozumie, że sakrament „trwa całe życie”, a ponad 8% uważa, że trwa on jedynie dopóki małżonkowie są ze sobą. 10% badanych kobiet i 2% mężczyzn dopuszcza możliwość rozwodu (szczególnie w wypadku niewierności, alkoholizmu, niewierności i zanikającej miłości). Co do celu małżeństwa, jaki stanowi realizacja wzajemnej miłości małżonków, jest on wskazywany przez nupturientów w 90%. A już posiadanie dzieci jest celem jedynie dla 65% narzeczonych<sup>810</sup>.

Religijne motywy zawarcia małżeństwa ilustruje Wykres 13. Co do religijnych motywów zawarcia małżeństwa należy stwierdzić, że okazały się one decydujące na znacznie niższym poziomie, niż należałoby oczekiwać. Pragnienie religijnego wychowania dzieci w małżeństwie było motywem decydującym dla 37,4% badanych, przyjęcie łaski sakramentalnej dla 30,6%,

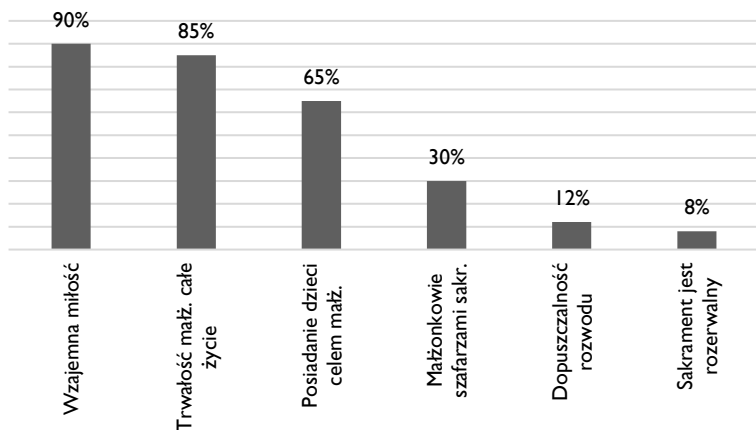
806 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 41–42.

807 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 91.

808 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 42.

809 Por. Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 51.

810 Zob. więcej: Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 36–39.

Wykres 12. Rozumienie sakramentu małżeństwa w opinii narzeczonych<sup>811</sup>.

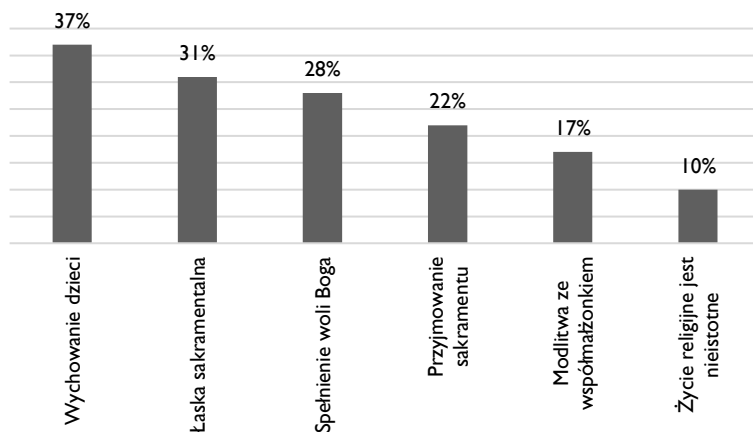
pragnienie spełnienia woli Boga dla 27,5%, pragnienie przyjmowania sakramentów oraz życia w zgodzie z nauką Kościoła dla 22%, a pragnienie wspólnej modlitwy ze współmałżonkiem dla 17%. Inne motywy religijne, takie jak chęć dążenia do świętości w małżeństwie, potwierdzenie decyzji przez kierownika duchowego czy też pragnienie, aby przez urodzenie i wychowanie dzieci w małżeństwie przyczynić się do rozwoju Kościoła, zostały przez narzeczonych docenione na jeszcze niższym poziomie. Blisko 10% badanych uważa większość motywów religijnych za zupełnie nieważne. Podobnie motywy religijne nie zostały przez narzeczonych docenione jako decydujące w podejmowaniu rozstrzygnięcia o wyborze przyszłego współmałżonka<sup>812</sup>.

Warto w tym miejscu zauważyć, że spośród par, którym do ślubu pozostało od 1 do 3 miesięcy, niespełna jedna trzecia odbyła katechezy przedmałżeńskie, a formację dla narzeczonych przeszło 36% badanych. Czas pozostały do ślubu

811 Na podstawie: Z. Struzik, *Narzeczeni wobec wiary...*, dz. cyt., s. 36–37.

812 Zob. więcej: J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 212–218.





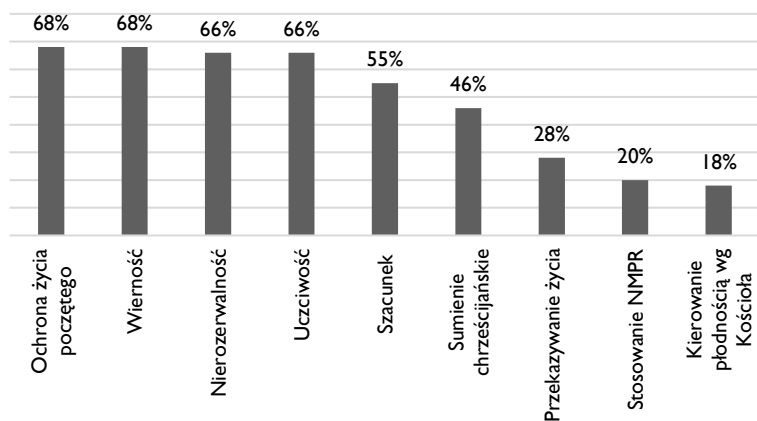
Wykres 13. Religijne motywy zawarcia małżeństwa<sup>813</sup>.

był zatem zbyt krótki, by właściwie przygotować się do sakramentu małżeństwa i zrozumieć jego istotę przy tak dużych brakach w przygotowaniu dalszym oraz bezpośrednim. Konieczna jest zatem już wcześniej wzmożona duszpasterska troska o to, by motywy religijne stały się decydującymi w podejmowaniu decyzji o zawarciu małżeństwa.

Większe znaczenie przy podejmowaniu decyzji o małżeństwie okazały się mieć dla narzeczonych motywy moralne. Przedstawia to Wykres 14.

Jak można zauważyć, zamiar bezwzględnej poszanowania i ochrony poczętego życia był decydującym motywem dla 68,4% badanych, pragnienie życia w wierności małżeńskiej dla 67,9%, zawarcie małżeństwa nierozzerwalnego dla prawie 66%, pragnienie życia w uczciwości małżeńskiej dla 65,5%, obdarzanie współmałżonka szacunkiem dla ponad 55%, pragnienie życia w małżeństwie zgodnie z sumieniem chrześcijańskim dla około 46%. Hojne przekazywanie życia w małżeństwie było motywem decydującym jedynie dla

813 Na podstawie: J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 212–214.

Wykres 14. Motywy moralne sakramentu małżeństwa<sup>814</sup>.

27,8% badanych, a zamiar stosowania naturalnych metod planowania rodziny i kierowanie płodnością zgodnie ze wskazaniem Kościoła odpowiednio dla 20% oraz 17,6%<sup>815</sup>. Motywy moralne, w porównaniu z innymi (zwłaszcza religijnymi), wydają się dla narzeczonych dużo ważniejsze w podejmowaniu decyzji zarówno o zawarciu małżeństwa, jak i wyborze współmałżonka.

#### 4.1.5. Trendy społeczne odzwierciedlone w postawach nupturientów

Na zakończenie tworzenia obrazu współczesnego nupturienta warto wspomnieć o pewnych tendencjach społecznych, które nie dotyczą jedynie narzeczonych, lecz zauważane są w całym społeczeństwie. Niektóre z nich można dostrzec w postawach narzeczonych podczas przygotowania do małżeństwa proponowanego im przez duszpasterzy. Obserwuje się je podczas spotkań

814 Na podstawie: J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 240–242.

815 Por. J. Goleń, *Motywy zawarcia...*, dz. cyt., s. 240–242.

z narzeczonymi w poradni rodzinnej. Wyrażają się one w postawie nupturientów. Można tu posłużyć się metaforą „kultury typu instant”. Charakteryzuje się ona nawykiem życia „w natychmiastowości”<sup>816</sup>. Nawyk ten zakłada zdobycie jak najwięcej w jak najkrótszym czasie. Przygotowanie do małżeństwa staje się zatem dla wielu par pewnym zleceniem do wykonania, które trzeba zrealizować szybko. W efekcie często spotyka się nupturientów, dla których głównym motywem przyjscia na katechezę przedślubną czy spotkanie w poradni rodzinnej jest konieczność zdobycia pieczętki potwierdzającej obecność. Zauważa się nieuczciwe obchodzenie wymagań, np. usiłowanie zwolnienia się z niektórych wymogów kursu dla narzeczonych. Współczesna kultura natychmiastowości wiąże się również z koniecznością bezwzględnej dostępności potrzebnej rzeczy bądź usługi. Przygotowanie do małżeństwa narzeczeni mogą potraktować jako usługę, której dostawcę można zmienić w przypadku braku dostępności jednego w określonym przez nich miejscu czy czasie. Z jednej strony oznacza to większe zaangażowanie w poszukiwanie takiej poradni, która będzie w stanie dopasować się do grafiku życia narzeczonych, z drugiej jednak strony postawa taka uniemożliwia pewną ciągłość przygotowania. Odbywanie trzech spotkań w różnych poradniach rodzinnych może skutkować powtórzeniem niektórych tematów przygotowania, a brakiem innych. Poza tym, jak wiadomo, bezpośrednio przygotowanie do małżeństwa wymaga czasu celem spokojnej interioryzacji przekazywanych treści – także tego pomiędzy kolejnymi spotkaniami z doradcą życia rodzinnego. „Kultura instant” stanowi również pewną trudność w przekazywaniu niektórych treści, szczególnie tych związanych z naturalnymi metodami planowania rodziny. By ukazać je w pełni i wytłumaczyć, potrzeba odpowiedniej ilości czasu. „Kulturę instant” symbolizuje triada „fast food, fast sex, fast car”. Już sama w sobie zakłada ona odrzucenie konieczności wyrzeczeń. Stąd też konieczność wstrzeźliwości seksualnej zarówno przed ślubem, jak i w pewnych okresach po ślubie, o której słyszą w przedślubnych naukach, jest dla narzeczonych niezrozumiała, a tym bardziej niemożliwa do zrealizowania.

Poza dostępnością pożądaną usługę istotne są również narzędzia wykorzystywane w przekazie treści przygotowujących do małżeństwa. W obecnej

kulturze smartfon daje poczucie nieustannej dostępności do wszystkiego. Stąd też poradnia rodzinna, do której nie można znaleźć kontaktu w internecie i która nie posiada adresu e-mail wydaje się narzeczonym instytucją martwą, niemającą dla nich rangi autorytetu. Nowoczesne technologie informacyjne wydają się dla narzeczonych nie tylko ułatwieniem, ale też pewnym kryterium w ocenie wartości zarówno przekazu, jak i samej treści. Stąd też współczesny narzeczony wymaga nie tylko odpowiednio przygotowanej prezentacji, ale także udostępnienia mu materiałów w przystępnej formie, umożliwienia dostępu do nich o dowolnej porze, a czasem nawet elektronicznych konsultacji bądź e-learningu<sup>817</sup>.

Wśród młodych przychodzących do poradni rodzinnej można zauważyć także pewne tendencje wynikające z postaw konsumpcyjnych. Istnieje wśród nich przekonanie, że im produkt bądź usługa są droższe, tym mają wyższą jakość. Nierzadko trudno ich zatem przekonać, że coś, co dostają zasadniczo za darmo lub też za symboliczną ofiarę (kurs przedmałżeński, spotkania z doradcą życia rodzinnego czy ogólnie stosowanie metod naturalnego planowania rodziny<sup>818</sup>, które nic nie kosztują), ma w rzeczywistości dużą wartość dla ich przyszłego wspólnego życia. Stereotypowe przekonanie o braku wartości przekazywanych przez doradcę treści może brać się również stąd, że trudno jest o nich usłyszeć w społecznym bądź medialnym dyskursie, który często uważany jest za jedyne wiarygodne źródło przekazu.

Problemem, na który warto zwrócić uwagę, jest zakorzenione w wielu narzeczonych przekonanie o lansowanej przez liberalne kręgi społeczne pewnej „zaściankowości” Kościoła. Według tego mniemania Kościół „każe rodzic dzieci”, „seks sprowadza jedynie do rozmnażania”, „nie wie, że technika

817 Tu doradcom przychodzi z pomocą np. nowoczesna aplikacja InerCycle, spełniająca wszystkie wspomniane wymagania. Często odniesienie się do niej w czasie spotkania stanowi punkt zwrotny, w którym narzeczeni zaczynają dowartościowywać naturalne metody i przestają je traktować jako wyraz pewnego zacofania.

818 Potwierdzeniem tego jest fakt, że uświadomienie narzeczonym, że nauka obserwacji metodą Rötzera w prywatnych placówkach kosztuje ok. 100 zł za godzinę, zwiększa ich zaangażowanie w wykonywanie ćwiczeń i wzmacnia ich zainteresowanie samą metodą jako skuteczną formą planowania rodziny.

[antykoncepcyjna] poszła do przodu”, „uczy kalendarzyka”, „wymyślił kalendarzyk i każe go stosować, choć w Piśmie Świętym nic o tym nie ma” itp.<sup>819</sup>. Stąd też nauczanie Kościoła, cytaty z encyklik bądź innych dokumentów dotyczące małżeństwa, a szczególnie jego etyki, nie stanowią dla wielu z nupturientów autorytetu i są dla nich niezrozumiałe. Autorytetem są natomiast badania naukowe, których wyniki (rzetelnie przedstawione) prowokują pytania i wzmagają zainteresowanie omawianym tematem. Dlatego przedstawienie pewnych zagadnień od strony socjologicznej, medycznej bądź psychologicznej może być bardzo wartościowe w przygotowaniu gruntu dla przekazania treści teologicznych. Stanowią one niejako potwierdzenie sformułowań teologicznych, zwłaszcza chrześcijańskich zasad moralnych.

Na koniec warto wspomnieć o tendencji społecznej, która może pomóc, szczególnie doradcy w poradni życia rodzinnego, w przekazywaniu treści związanych z przygotowaniem do małżeństwa, a zwłaszcza w kwestii zastosowania naturalnych metod planowania rodziny. Moda na produkty ekologiczne, określane jako BIO, powoduje, że wzrasta zainteresowanie wszystkim, co jest naturalne. Dbanie zarówno o zdrowie, jak i o środowisko staje się obecnie ważnym motywem przy podejmowaniu decyzji o wyborze danego produktu bądź usługi. Zważywszy zatem na fakt, że zalecane przez Kościół metody planowania poczęć są właśnie zgodne z naturą, czyli inaczej mówiąc – ekologiczne<sup>820</sup>, odpowiednie wykorzystanie tej tendencji społecznej może pomóc doradcy życia rodzinnego w przekazywaniu informacji o ludzkiej płciowości, płodności i szacunku dla życia.

## 4.2. Metodologia badań własnych

W celu opisanego przebiegu spotkań z doradcą życia rodzinnego i recepcji tych spotkań przez narzeczoną przeprowadzone zostało badanie z metodą

819 Wypowiedzi zaczerpnięte z wywiadów z narzeczonymi.

820 Por. M. Ostrowski, *Ekologia rodziny*, w: *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, Radom 2006, s. 285–297.

wywiadu pogłębionego. Wzięło w nim udział 50 par z różnych diecezji z południa Polski. Rozmowy z nimi przeprowadzała osobiście autorka opracowania od stycznia 2018 do kwietnia 2019 roku.

#### **4.2.1. Problem badawczy**

Podstawowym celem przeprowadzonych przez autorkę badań własnych była weryfikacja problemu, czy treść oraz forma spotkań w poradni życia rodzinnego jest adekwatna do oczekiwań i potrzeb narzeczonych. Postawiono szczegółowe pytania badawcze:

- Jakie jest ogólne zdanie narzeczonych na temat ich przygotowania do małżeństwa?
- Jakie treści rzeczywiście są omawiane w czasie spotkań dla narzeczonych w poradni życia rodzinnego?
- Jaki jest stosunek narzeczonych do metod naturalnego planowania rodziny po odbyciu spotkań w poradni?
- Jaka jest ocena spotkań w poradni przez narzeczonych?
- Na ile forma prowadzenia spotkań jest adekwatna do wymagań współczesnego słuchacza?
- Jaki jest stosunek narzeczonych do poradni i doradcy życia rodzinnego po odbyciu spotkań i czy nawiązała się między nimi relacja zaufania?

Na podstawie wstępnej obserwacji zostały sformułowane następujące hipotezy robocze:

- Narzeczeni w dużej mierze nie uważają, aby oferowane im przez Kościół formy przygotowania do małżeństwa były dla nich wartościowe i szukają sposobów jak najszybszego zrealizowania kolejnych jego elementów (kurs, spotkania w poradni, dzień skupienia).
- Treści poruszane w poradni dotyczą jedynie płodności i w opinii narzeczonych bazują głównie na dokumentach Kościoła w tym zakresie. Są one również powieleniem tematów omawianych wcześniej na kursie przedmałżeńskim.
- Według narzeczonych metody naturalnego planowania rodziny to „katolicki kalendarzyk” i mimo odbycia spotkań z doradcą życia rodzinnego

nie czują się zachęceni do ich stosowania. Nadal postrzegają je w sposób stereotypowy i potoczny. Rozumieją je jako pewien nakaz Kościoła i wyraz zacofania względem współczesnej nauki, która rozwija wiedzę na temat skutecznych metod antykoncepcyjnych. Nie potrafią wskazać różnicy między antykoncepcją a metodami naturalnego planowania rodziny oraz nie są przekonani co do skuteczności tych metod.

- Spotkania w poradni są według narzeczonych czymś, przez co trzeba przejść, by móc przyjąć sakrament małżeństwa. Nie wydają się one wartościowe, gdyż prowadzą je osoby niepostrzegane przez narzeczonych jako autorytety. Nie interesują się oni omawianymi kwestiami i nie zgadzają się z nimi. Narzeczeni chętnie zrezygnowaliby z tych spotkań lub zmniejszyli ich ilość do jednego krótkiego.
- Forma prowadzenia spotkań często jest nieatrakcyjna, polega na suchym teoretycznym przekazie bez użycia profesjonalnych pomocy dydaktycznych, prezentacji multimedialnych i innych narzędzi audiowizualnych.
- Narzeczeni nie czują zaufania do doradcy życia rodzinnego i nie planują korzystać z pomocy poradni w przyszłości, ponieważ nie nawiązała się między nimi a doradcą nic serdecznego porozumienia. Doradca jest według nich mało wiarygodny. Nie potrafi zachęcić ich do otwartości i stawiania pytań oraz nie rozwieje ich wątpliwości.

#### **4.2.2. Metoda i narzędzie badawcze**

Badania przeprowadzone zostały metodą wywiadu w formie bezpośredniej rozmowy z parami narzeczonych bądź małżonków. Oparte one były na uprzednio opracowanym przez autorkę kwestionariuszu, jednak nie były nim ograniczone. Celem badania było bowiem uzyskanie możliwie najbardziej szczegółowych danych dotyczących poglądów i odczuć osób pytaných. Stąd też pozostawiono im możliwość formułowania wniosków, dawania pewnych sugestii i poruszania zagadnień związanych z tematem, a nieuwzględnionych w kwestionariuszu.

Kwestionariusz składał się zasadniczo z dwóch głównych części. Pierwsza z nich dotyczyła ogólnego przebiegu przygotowania do małżeństwa przez narzeczonych oraz ich świadomości złożoności tego procesu. Pytania miały

na celu ustalić, co narzeczeni sądzą o przebiegu przygotowania do małżeństwa, poza spotkaniami w poradni małżeńskiej. Zostali oni zapytani o to, kiedy ich zdaniem rozpoczyna się przygotowanie do życia w małżeństwie, kto według nich je prowadzi i czy „trzymiesięczne” przygotowanie do małżeństwa uważają za potrzebne. Następnie rozmowa dotyczyła już indywidualnego przebiegu przygotowania do małżeństwa u danej pary. A zatem zapytano: ile czasu przed ślubem narzeczeni zgłosili się do księdza proboszcza, jak długo trwał kurs przedmałżeński i w jakim trybie był przeprowadzony, jakie tematy pojawiały się najczęściej w czasie kursu przedmałżeńskiego oraz jaka jest ogólna ocena kursu w odczuciu narzeczonych. Na koniec tej części badania proszeni byli o własne uwagi w odniesieniu do przeprowadzania kursu, rozmów w kancelarii parafialnej oraz dnia skupienia. Mogli także podać ewentualne wnioski i wskazówki pomagające zwiększyć jakość kursu, a także zapytani zostali, czy jakieś inne formy przygotowania do małżeństwa uważaliby za atrakcyjne.

Druga część kwestionariusza dotyczyła już bezpośrednio spotkań w poradni życia rodzinnego. Głównym celem było zbadanie recepcji tych spotkań przez narzeczonych oraz ich oceny ze względu zarówno na treść, jak i na formę przekazu. Podstawowe pytanie dotyczyło liczby spotkań w poradni oraz tego, czy były one indywidualne czy grupowe, a także jaka jest ogólna ocena tych spotkań przez narzeczonych. Badani zostali następnie zapytani o osobę prowadzącą spotkania: jak oceniają tę osobę (np. doradca jest rzetelny, nudny, niekompetentny, pracuje z pasją, ponury, uprzejmy, godny zaufania, przemądrzały, dowcipny, prowadził spotkanie od niechcenia, byle jak...), w jakim wieku i jakiej płci był doradca oraz czy była para małżeńska, czy pojedyncza osoba, a jeśli tak, to czy żyjąca w małżeństwie i mająca dzieci (jeżeli oczywiście narzeczeni mieli wiedzę na ten temat). Po tej ocenie badani zapytani zostali o ich oczekiwania w stosunku do osoby doradcy: jakie cechy powinien posiadać prowadzący spotkanie, by budził ich zaufanie oraz by zachęcił ich do zaangażowania się w zajęcie.

Dalsza część rozmowy dotyczyła treści przekazywanych w czasie spotkań w poradni oraz ich przydatności i wartości w odczuciu badanych. Narzeczeni zostali również zapytani o metody naturalnego planowania rodziny: czy przed spotkaniami w poradni zetknęli się z tym zagadnieniem (a jeśli tak, to gdzie i w jakim zakresie), jakie znają metody planowania rodziny, czy uważają, że



w czasie spotkań z doradcą zdobyli umiejętność posługiwania się wybraną metodą na zadowalającym poziomie, czy metody te są w ich przekonaniu skuteczne i czy zamierzają je stosować w swoim życiu. Ostatnia grupa pytań dotyczyła budowania relacji narzeczonych z doradcą i poradnią jako instytucją na przyszłość. Zapytani oni zostali, czy doradca dał możliwość zadawania pytań i potrafił na nie w sposób rzeczowy i satysfakcjonujący odpowiedzieć, czy rozwiał ewentualnie powstałe wątpliwości, czy zachęcał do korzystania z pomocy poradni po ślubie (a jeśli tak, to w jaki sposób to robił), czy narzeczeni mają poczucie, że w razie potrzeby chętnie skorzystają z pomocy poradni i czy mają zaufanie do doradcy. Na koniec badani mieli możliwość sformułowania uwag, zastrzeżeń czy wskazówek co do przebiegu spotkań, poruszanych treści i osoby doradcy.

#### **4.2.3. Grupa badawcza**

Wywiady zostały przeprowadzone z pięćdziesięcioma parami, które w nieodległym czasie ukończyły przygotowanie do małżeństwa, włącznie ze spotkaniami z doradcą życia rodzinnego. Spośród nich dwadzieścia osiem par było jeszcze przed zawarciem związku małżeńskiego, a dwadzieścia dwie pary – już po jego zawarciu, jednak nie później niż trzy miesiące od ślubu. Celem takiego doboru próby było wyznaczenie takiej grupy, u której przygotowanie do małżeństwa jest doświadczeniem świeżym, co umożliwi pozyskanie szczegółowych informacji na jego temat. Przedział wieku badanych to zasadniczo 24–35 lat. Cztery pary były w wieku powyżej 35. r. ż. (dwie z nich po 45. r. ż.). Co do miejsca zamieszkania 14 par wskazało na wieś, 17 par na miasto do 50 tys. mieszkańców, a 19 par na miasto powyżej 50 tys. mieszkańców. Narzeczeni zapytani zostali również o przynależność do grupy formacyjnej, modlitewnej bądź duszpasterskiej. Jedynie wśród 12 par padła odpowiedź pozytywna, a wśród nich zaledwie u trzech dotyczyła obojga narzeczonych. Wymieniano przeważnie duszpasterstwo akademickie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Ruch Światło-Życie, Ruch Czystych Serc oraz służbę liturgiczną.

Warunkiem koniecznym do udziału w badaniu było uczestnictwo w spotkaniach w poradni rodzinnej. Z tego względu kilkanaście par, z którymi

rozpoczęto przeprowadzanie wywiadu, zostało wyeliminowanych ze względu na brak tego uczestnictwa, mimo że przygotowanie do małżeństwa zostało już zakończone. Pary te informowały, że ksiądz proboszcz nie wymaga uczestnictwa w takim spotkaniu, że „nikt tego nie sprawdza”, udział w spotkaniach nie jest weryfikowany, jest „dobrowolny” lub też że spotkania zostały im „zaliczone” w ramach dnia skupienia, bądź też znajomy doradca „załatwił im papier” lub „przybił pieczętkę”. Choć wywiady z tymi osobami nie spełniają warunków do uwzględnienia ich w badaniu recepcji spotkań, to jednak dają też pewien niepokojący obraz sytuacji, w której spotkania z doradcą są pomijane w procesie przygotowania do małżeństwa.

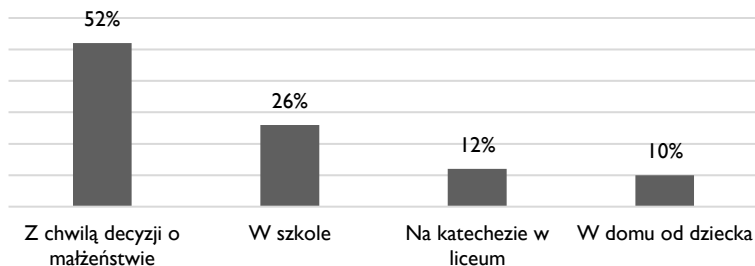
Badani pochodzili z różnych diecezji (głównie z tarnowskiej, krakowskiej, wrocławskiej, rzeszowskiej, sosnowieckiej, katowickiej, przemyskiej, kieleckiej), a przygotowanie do małżeństwa (kurs przedmałżeński, spotkania w poradni oraz dzień skupienia) odbywali przeważnie w diecezji tarnowskiej lub krakowskiej. W związku z faktem, że autorka niniejszej rozprawy sama jest czynnym doradcą życia rodzinnego przeprowadzającym spotkania dla narzeczonych, trzeba nadmienić, iż dla zachowania obiektywności badania nie uczestniczyły w nim pary biorące wcześniej udział w spotkaniach prowadzonych przez nią samą.

### **4.3. Analiza wyników badań własnych**

Poniżej zaprezentowana została analiza wyników przeprowadzonego badania. W pierwszej części omówione zostały zagadnienia związane z kursem przedmałżeńskim, natomiast w drugiej – z przebiegiem spotkań dla narzeczonych w poradni życia rodzinnego.

#### **4.3.1. Przygotowanie do małżeństwa w odbiorze narzeczonych**

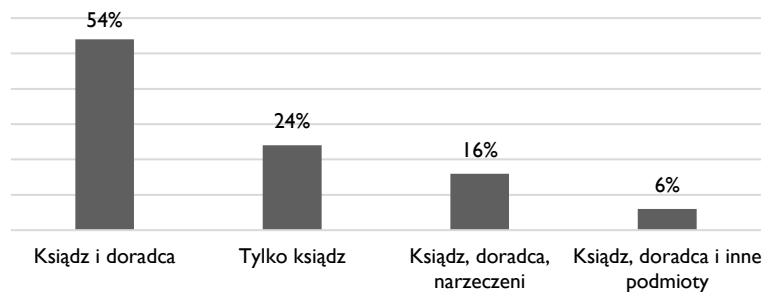
Narzeczeni pytani o ich opinię na temat tego, kiedy ich zdaniem rozpoczyna się proces przygotowania do życia w małżeństwie, odpowiadali przeważnie w dwojaki sposób. Najczęściej wskazywali na moment podjęcia decyzji o małżeństwie,



Wykres 15. Kiedy rozpoczyna się przygotowanie do małżeństwa?

wraz z którym rozpoczynali przeszukiwanie oferty kursów przedmałżeńskich i próbowali orientować się, jakie kroki formalne należy podjąć, by zawrzeć małżeństwo. Druga grupa osób wskazywała, że rozpoczęcie przygotowania do małżeństwa ma miejsce w wieku szkolnym, kiedy w planie lekcji pojawia się wychowanie do życia w rodzinie. Do tej grupy można włączyć również tych, którzy zauważyli, że w tematyce katechez wyższych klas szkół średnich pojawiają się zagadnienia związane z małżeństwem. Jednakże jedynie sześć spośród badanych par zwróciło na to uwagę. Spośród wszystkich badanych tylko nieliczni (pięć par) wskazali, że przygotowanie do małżeńskiego życia zaczyna się już w domu rodzinnym, gdzie młody człowiek uczy się funkcjonowania rodziny i czerpie wzorce od własnych rodziców. Cztery spośród tych par wskazały, że ich rodziny należały do „Domowego Kościoła”, co pokazuje, że ruch ten pomaga w kształtowaniu obrazu rodziny u najmłodszych i uświadamia konieczność dawania pięknego świadectwa życia małżeńskiego i rodzinnego. Statystyczny rozkład odpowiedzi prezentuje Wykres 15..

W pytaniu o podmiot prowadzący przygotowanie do małżeństwa narzeczeni najczęściej wskazywali na księdza i doradcę życia rodzinnego („pani z poradni”, „panie od kalendarzyka”, „świeccy doradcy”). Są oni jedynymi podmiotami prowadzącymi przygotowanie do małżeństwa według dwudziestu siedmiu spośród badanych par, czyli ponad połowy. Osiem par uznało, że poza księdzem i doradcą to sami narzeczeni przygotowują się do małżeństwa.

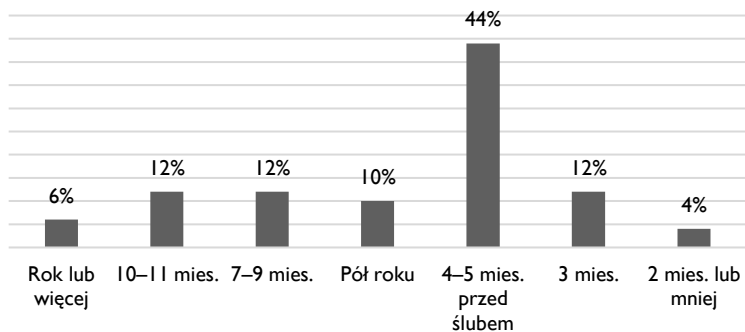


Wykres 16. Kto prowadzi przygotowanie do małżeństwa?

Pozostałe pary oprócz księdza i doradcy wskazywały odpowiednio: Ruch Czystych Serc, Duszpasterstwo Akademickie oraz rodziców. Wyniki te obrazuje Wykres 16.

Warto w tym miejscu zauważyć, że przeważnie proces przygotowania do małżeństwa utożsamiany jest z pewną formalnością realizowaną przez księży i świeckich doradców. Badani nie zostali ograniczeni żadnym zakresem odpowiedzi ani też liczbą możliwych do wskazania podmiotów. Pokazuje to, że zdecydowana mniejszość badanych dostrzega ważną rolę przygotowania bliższego i dalszego do małżeństwa. Potwierdza to również fakt, że respondenci poproszeni o sprecyzowanie wypowiedzi dotyczących wyboru księdza jako osoby przygotowującej do małżeństwa mówili o księdzu prowadzącym kurs lub kapłanie, który przyjmował ich w kancelarii, ewentualnie o księdzu proboszczu. Jedynie trzy pary wskazały na księdza katechetę. To pokazuje, że albo przygotowanie bliższe w ramach szkolnej katechezy nie jest realizowane, albo też nie stanowi dla badanych większej wartości w całym procesie przygotowania do małżeństwa.

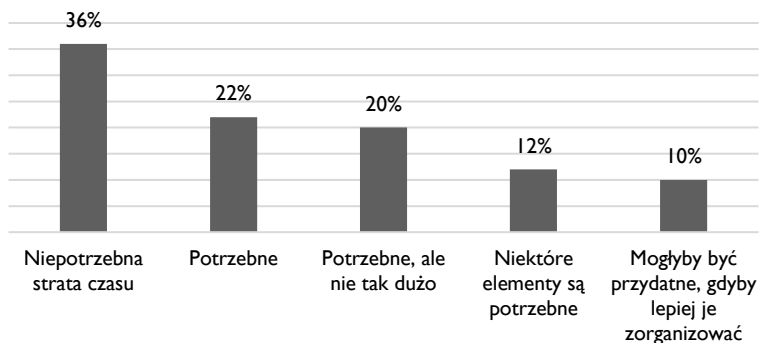
Skoro zostało wykazane, że przeważnie przygotowanie do małżeństwa utożsamiane jest przez narzeczonych z okresem bezpośrednio poprzedzającym ślub i rozpoczyna się wraz z momentem decyzji o jego zawarciu, warto przyjrzeć się, w jakim czasie przed ślubem narzeczeni zgłaszali się do księdza proboszcza. Warto nadmienić, że wypowiedzi badanych niekoniecznie będą



Wykres 17. Ile czasu przed ślubem zgłosiliście się do kancelarii?

dotyczyć przepisowych trzech do sześciu miesięcy zakładanych przez prawo kanoniczne, gdyż podeszli oni do tej kwestii mniej formalnie. Wspominali często o spotkaniach niemających charakteru oficjalnego zgłoszenia się narzeczonych do kancelarii, a raczej mających na celu zdobycie informacji, co należy zrobić przed ślubem. Stąd też rozkład odpowiedzi można pogrupować (zob. Wykres 17).

Spośród badanych większość zgłosiła się do księdza proboszcza w sprawie ślubu w terminie określonym przepisami: trzy do sześciu miesięcy przed planowanym terminem ślubu (33 pary). Kolejne dwanaście par zgłosiło się do księdza wcześniej niż pół roku przed ślubem, ale poniżej dwunastu miesięcy od planowanej daty zawarcia małżeństwa. Dwie pary już rok przed ślubem i jedna prawie półtora roku przed udały się do księdza proboszcza, by zaplanować swoje przygotowanie do małżeństwa i znaleźć odpowiedni kurs przedmałżeński. Pary te wskazywały jednocześnie, że zależało im na dobrym przygotowaniu i zapisały się wówczas na cykl rocznych spotkań przygotowujących do małżeństwa (dwie pary) lub na cykl 20 cotygodniowych spotkań organizowanych przez duszpasterstwo akademickie (jedna para). Wśród badanych były również dwie pary, które zgłosiły się do księdza proboszcza dwa miesiące przed terminem ślubu, ponieważ – jak twierdzą – „nikt nie poinformował ich o tym,



Wykres 18. Czy „3-miesięczne” przygotowanie do ślubu jest przydatne?

że trzeba to zrobić wcześniej i że potrzebne są jeszcze jakieś spotkania”, a poza tym „zaświadczenia o odbyciu kursu wydawane były w liceum, więc sprawę można było uznać za zamkniętą”.

Ogólna ocena wartości przygotowania bezpośredniego do małżeństwa (gdzie narzeczeni wliczali w nie zarówno kurs przedmałżeński, dzień skupienia, jak i spotkania z doradcą i rozmowy z księdzem) nie kształtuje się zbyt satysfakcjonująco. Próbę skategoryzowania odpowiedzi na pytanie o potrzebę uczestnictwa w 3–6-miesięcznym przygotowaniu przed ślubem prezentuje Wykres 18.

Wśród badanych tylko jedenaście par uznaje, że przygotowanie bezpośrednie do małżeństwa jest potrzebne i nie wyraża w tym zakresie żadnych zastrzeżeń. Osiemnaście par ocenia ten etap przygotowania jako niepotrzebną stratę czasu. Dziesięć par widzi potrzebę przygotowania do małżeństwa, ale obecne wymagania Kościoła w tym zakresie uważa za zbyt wygórowane. Oto niektóre stwierdzenia: „treści z kursu można było tak naprawdę zmieścić w dwóch wykładach”, „spotkania z doradcą powtarzały tylko to, co już było na kursie”, „dzień skupienia według nas nie ma sensu, nic tam się nie działo, tylko siedzieliśmy dwie godziny w kościele, czekając aż wszyscy się wypowiedzą”, „w Austrii nikt nie kazałby nam uczestniczyć w tylu spotkaniach”, „niektóre

treści były ciekawe i na pewno z nich skorzystaliśmy, ale wiele z nich było zbędnych – nie jesteśmy teologami i nie potrzebujemy takiej wiedzy”. Sześć par wskazało, że niektóre elementy tego przygotowania są potrzebne (przeważnie rozmowy z kapłanem oraz kurs przedmałżeński, rzadziej spotkania z doradcą, a dzień skupienia doceniają tylko dwie pary), a inne zdecydowanie zbędne. Pięć spośród badanych par widzi potrzebę przygotowania bezpośredniego i słuszność poszczególnych jego elementów, ale wskazuje na potrzebę pewnej reorganizacji. Oto niektóre z wypowiedzi: „te spotkania z doradcą powinny być jakoś dograne z kursem tak, żeby połowa rzeczy nie była powtarzana”, „w czasie kursu powinno być więcej czasu na poznanie siebie, może jakieś ćwiczenia w parach”, „kurs powinien być rzetelny i rzeczowy, może nawet w formie warsztatów, a nie powinien polegać na śpiewaniu piosenek religijnych przez dwa dni – na szczęście trafiliśmy na dobrego doradcę, który wyjaśnił nam również to, czego powinniśmy dowiedzieć się na kursie”, „uważamy, że przygotowanie powinno być, ale powinno być dostosowane do różnych sytuacji narzeczonych. My mamy już dwoje dzieci i dwanaście lat małżeństwa cywilnego, metody planowania rodziny, głównie z racji wieku, nie są nam już potrzebne, a skoro już poświęcamy czas na spotkania z doradcą, może jakieś inne wiadomości byłyby dla nas bardziej wartościowe”, „dzień skupienia powinien być połączony z jakąś dobrą konferencją, może o liturgii sakramentu małżeństwa, bo o niektórych rzeczach dowiedzieliśmy się dopiero od organisty”.

#### **4.3.2. Przebieg kursu i jego treści**

Jeśli chodzi o kurs przedmałżeński, badani zostali zapytani o przybliżony czas jego trwania oraz formę, tematykę poruszaną w czasie wykładów i ogólną ocenę przebiegu.

Co do długości trwania kursu (podawana ona była w przybliżeniu w godzinach zegarowych), widoczne jest duże zróżnicowanie, które wynika z formy kursu. Kursy zorganizowane w jeden weekend (licząc same godziny wykładowe i warsztatowe) trwały łącznie zdecydowanie krócej niż kursy realizowane w ramach cyklu spotkań. Przybliżoną długość trwania kursów prezentuje Wykres 19.



Wykres 19. Ile trwał wasz kurs przedmałżeński?

Wśród badanych niewiele było par, które przeszły katechizację przedmałżeńską w długości postulowanej przez *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* (zalecanych 25 spotkań zakładałoby w przybliżeniu przynajmniej 25 godzin kursu). Cztery pary obliczyły, że ich kurs trwał dłużej niż 20 godzin zegarowych (u dwóch par było to 25 godzin rozłożonych na dziesięć 2,5-godzinnych cotygodniowych spotkań w ramach „wieczorów dla zakochanych”, u jednej pary 30 godzin rozłożonych na piętnaście 2-godzinnych cotygodniowych spotkań, u jednej pary 28 godzin rozłożonych na siedem 4-godzinnych sobotnich spotkań). Około 16–20 godzin trwały przeważnie kursy organizowane w parafiach w ramach dwóch, trzech lub czterech weekendów (8–10 2-godzinnych bloków wykładowych) i na uczestnictwo w takiej formie kursu wskazało sześć par. Między 11 a 15 godzin przeważnie trwały kursy weekendowe prowadzone w ośrodkach rekolekcyjnych czy w innych instytucjach. Na taką długość kursu wskazało jedenaście par. Odbywały one przeważnie kursy połączone z rekolekcjami w domach rekolekcyjnych (8 par) lub uczestniczyły w kursach organizowanych w parafiach.

Największa liczba badanych – 16 par – obliczyła czas trwania swojego kursu na 8–10 godzin. Były to najczęściej cykliczne wykłady w parafii (np. cztery weekendy z godzinnymi spotkaniami w piątki i soboty/niedziele). Na taką



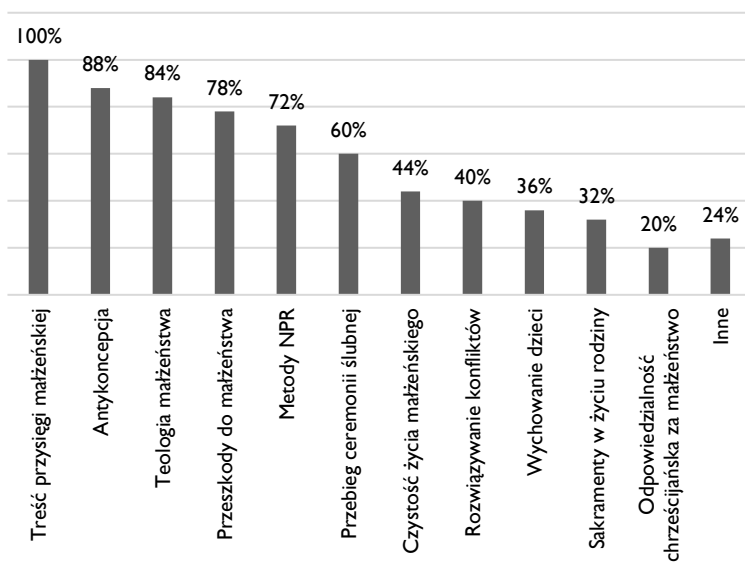
formę wskazało 9 spośród badanych par. Pozostałe siedem par z tej grupy odbyło jednodniowy kurs w parafii, trwający przez 8–10 godzin od rana do popołudnia lub wieczora lub też dwudniowy kurs po 4–5 godzin wykładów w sobotę i w niedzielę. Siedem par wzięło udział w takich samych formach kursów, jednak wskazało, że zajęcia trwały łącznie krócej niż 8 godzin. Co więcej, łącznie w grupie 23 par, których kurs trwał 10 godzin lub mniej, znalazło się 11, które w ramach kursu odbyły również dzień skupienia, a dwie pary „zaliczyły” w ten sposób dodatkowo nie tylko dzień skupienia, ale również spotkania w poradni rodzinnej. Oznacza to, że niemal całe przygotowanie do małżeństwa zostało w ich przypadku sprowadzone do jednego – dwóch spotkań.

Co do tematyki poruszanej w ramach kursu, badanym zasugerowano wybór spośród dziesięciu zakresów tematycznych:

- przebieg ceremonii ślubnej
- treść przysięgi małżeńskiej
- przeszkody do zawarcia małżeństwa
- czystość życia małżeńskiego
- sakramenty w życiu rodziny
- odpowiedzialne rodzicielstwo i wychowanie dzieci
- metody naturalnego planowania rodziny
- antykoncepcja
- odpowiedzialność chrześcijańska za małżeństwo
- rozwiązywanie konfliktów w małżeństwie.

Pary mogły także wskazać inne tematy, które omawiane były na kursie. Rozkład odpowiedzi prezentuje Wykres 20.

Jedynym zakresem tematycznym, na który zgodnie wskazali badani jako uwzględniony w każdym kursie przedmałżeńskim, jest treść przysięgi małżeńskiej. Wśród pozostałych najczęściej omawiano antykoncepcję (tylko na sześciu kursach, w których uczestniczyli badani, nie poruszono tego zagadnienia), teologia małżeństwa (poruszana na 84% kursów), przeszkody do zawarcia związku małżeńskiego (temat obecny na 78% kursów), metody naturalnego planowania rodziny (72% kursów), przebieg ceremonii ślubnej (na 60% kursów), czystość życia małżeńskiego (44% kursów). Takie tematy jak rozwiązywanie konfliktów w małżeństwie, wychowanie dzieci, sakramenty



Wykres 20. Jakie treści poruszane były w czasie waszego kursu przedmałżeńskiego?

w życiu rodziny czy odpowiedzialność chrześcijańska za małżeństwo były obecne na nie więcej niż 40% kursów. Dwanaście spośród badanych par wskazało na inne jeszcze tematy obecne w ramach kursu: wzajemne poznanie się narzeczonych, różnice między mężczyzną a kobietą, komunikacja, niepłodność, naprotechnologia, in vitro, adopcja, homoseksualizm, czystość przedmałżeńska, seksualność w małżeństwie. Pary, które wskazywały na dodatkowe tematy, to zazwyczaj uczestnicy kursów trwających co najmniej 16 godzin. Niepokojący jest fakt, że więcej osób w ramach kursu usłyszało o antykoncepcji niż o metodach naturalnego planowania rodziny, nie mówiąc już o innych istotnych zagadnieniach związanych z małżeństwem. Dwie pary spośród tych, które uczestniczyły w kursach trwających mniej niż osiem godzin, zauważyły, że w ramach wykładów omówiono jedynie elementy przysięgi małżeńskiej

i przeszkody do zawarcia małżeństwa. U jednej z tych par na zakończenie kursu było świadectwo małżonków, którzy mówili o rodzicielstwie, ale narzeczeni odnieśli wrażenie, że „prowadzący mówili to bez przekonania i od niechcenia, znaczną część czytając z kartek. Ci sami małżonkowie przez znaczną część kursu, pomiędzy krótkimi wykładami księdza, grali jakieś dziecinne piosenki i chcieli, żebyśmy z nimi klaskali i skakali. Na tym polegała większa część kursu”. Inni badani, mówiąc o treściach przekazywanych w czasie kursu, również wskazali na ich wąski zakres. Poza treścią przysięgi i przeszkodami małżeńskimi omawiane było krótko odpowiedzialne rodzicielstwo i w bardzo szeroki sposób antykoncepcja. Zauważają oni pewne niepokojące zjawisko: „Dużo się dowiedzieliśmy o szkodliwości antykoncepcji, to prawda, z wielu rzeczy nie zdawaliśmy sobie sprawy. Szkoda tylko, że na tym temat się skończył, bo tak właściwie to zostaliśmy z niczym – z antykoncepcją, której nie wolno i bez żadnej alternatywy. To prawda, że naturalne planowanie rodziny omawiane jest w poradniach, ale wydaje nam się, że na kursie należałoby choćby o tym wspomnieć, by nie zostawić wrażenia, że odpowiedzialne rodzicielstwo jest fikcją, skoro nie mamy wpływu na decyzję o poczęciu”.

Powyższe opinie dotyczyły treści poruszanych w ramach kursu. Natomiast ogólna ocena przebiegu kursu wydaje się częściej negatywna niż pozytywna. W pełni zadowolonych z przebiegu kursu było dziewiętnaście par. Trzeba jednak wśród nich wyróżnić tych, którzy odpowiedzialnie podeszli do tematu swojego przygotowania do małżeństwa oraz tych, którzy byli zadowoleni z tego powodu, że szybko udało im się kurs „załatwić”. Stąd też trzeba wyprowadzić wnioski, że satysfakcja z odbycia kursu, spowodowana świadomością zdobycia pewnej wiedzy i umiejętności, sądząc po wypowiedziach badanych, dotyczyła tylko dwunastu par (wszystkie pary, które uczestniczyły w kursach trwających ponad 16 godzin oraz dwie pary, u których kurs trwał odpowiednio 12 i 14 godzin). Szczególnie pozytywnie oceniane były „Wieczory dla Zakochanych”, kursy organizowane w ramach cotygodniowych spotkań, a także niektóre kursy w ośrodkach rekolekcyjnych. Badani szczególnie cenili sobie ten etap przygotowania ze względu na możliwość lepszego poznania się, odkrywania swoich wzajemnych potrzeb, rozwijania swojej relacji i zbliżenia się do siebie, a także za to, że zdobyli ważną dla nich wiedzę pomagającą w praktycznym

życiu małżeńskim i rodzinnym oraz zbliżyli się do Pana Boga. Jedni z uczestników „Wieczorów dla Zakochanych” zwrócili uwagę, że w momencie, kiedy uświadomili sobie miłość Pana Boga i Jego pomoc w sakramencie małżeństwa, przestali się bać tego zobowiązania na całe życie i zaczęli patrzeć w inny sposób również na siebie nawzajem.

Pozostałych siedem par wyrażających zadowolenie z przebiegu kursu, uzasadnia je głównie szybkością, tym, że „dało się wszystko załatwić w jeden dzień – kurs, poradnię i dzień skupienia”, dostępnością („zgłosiliśmy się piętnaście minut przed rozpoczęciem kursu i nie było problemu z przyjeściem nas, a po południu już było po wszystkim”). Trzeba jednak zauważyć, że pary te niewiele były w stanie powiedzieć o treści wykładów i, jak same twierdzą, nie były zaangażowane w zajęcia. Zależało im na zdobyciu zaświadczenia.

Pozostali badani oceniają kurs negatywnie (siedem par) lub mają do niego stosunek ambiwalentny (24 pary). Negatywne oceny dotyczą zarówno organizacji, formy, osób prowadzących, jak i omawianych treści. W kwestiach organizacyjnych badani mówią o „zapełnionej salce parafialnej, gdzie siedzieliśmy sobie na kolanach i niewiele słyszeliśmy”, braku intymności, „przeładowaniu materiałem i braku czasu na jego przemyślenie i zadanie pytań”, chaosie w czasie rejestracji i wydawaniu zaświadczeń, który powodował, że „formalności trwały chyba dłużej niż same zajęcia” itp. Jedni z narzeczonych opowiedzieli o sytuacji, kiedy przez ponad godzinę wykładu w czasie kursu w drugiej części sali było spotkanie ministrantów, „zrobił się tłok i szum; nie tylko, że nic nie było słycać, ale ten hałas był po prostu męczący”.

Co do formy kursu to podstawowa uwaga dotyczyła rozkładu materiału. „Skoro już kurs trwa przez cztery tygodnie, spotkania w piątki i niedziele, czyli osiem spotkań, to moglibyśmy już dostać w ramach zajęć coś więcej niż pół godziny do 40 minut wykładu. Jeśli ksiądz nie ma nic więcej do powiedzenia, to można by te wykłady połączyć i zrobić cztery dwugodzinne spotkania. Ale wydaje się nam, że każdy z tych ośmiu wykładów mógłby spokojnie trwać przynajmniej półtorej godziny czy dwie godziny”. Kilka par biorących udział w tej formie kursu zauważyło, że niektórzy przyjeżdżają z daleka, stąd też przybycie na 40-minutowy wykład jest dla nich mało efektywne. Niektórzy badani

dziwili się też, że kurs polegał na suchych wykładach, bez użycia multimediiów, prezentacji czy tablic, co według nich nieraz byłoby wskazane.

Niektóre oceny negatywne dotyczyły również prowadzących spotkanie: „wszystkie wykłady prowadził ksiądz, dlatego było tylko o teologii”, „pani prowadząca spotkanie zachowywała się jakby wstydziła się tego, co do nas mówi”, „kurs prowadzony był prawie w całości przez małżeństwo, które chyba pomyliło nas z dziecięcą grupą parafialną. Nie tylko my byliśmy zdania, że przyszliliśmy po coś więcej niż po zabawy integracyjne i śpiewanie piosenek oazowych. Niektórzy po tym kursie stwierdzili, że pójda gdzieś indziej na jeszcze jeden, gdzie będą traktowani poważnie”. Inne opinie dotyczyły wieku prowadzących: „starsza pani, która miała z nami dwa wykłady, w kółko powtarzała coś o jakiejś encyklice i mówiła, że my młodzi to mamy ze sobą duży problem. Nic więcej nie zapamiętaliśmy”.

Oceny ambiwalentne wyrażali ci narzeczeni, którzy uznali kurs za wartościowy, ale jednocześnie mają obiekcje do niektórych jego elementów. Co ciekawe, do tej grupy wliczają się wszystkie spośród tych par, które zaświadczenie o odbyciu kursu otrzymały wraz ze świadectwem maturalnym. Większość z nich twierdzi, że nie jest w stanie nic powiedzieć o swoim kursie przedmażeńskim, a dwie pary uważają, że „było kilka lekcji o liturgii i przysiędze, coś o dzieciach i o miłości, ale nic więcej, bo to przecież ksiądz” lub że „w trzeciej klasie było sporo o małżeństwie, ale w zasadzie to jak to na religii, głównie teologia. Mogłoby być coś jeszcze z psychologii albo medycyny”. Wśród wypowiedzi badanych oceniających kurs ambiwalentnie, którzy uczestniczyli w kursie poza katechezą szkolną, pojawiały się liczne sugestie, jak np.:

- „Kurs był w porządku, ale zbyt mocno teoretyczny, przydałyby się jakieś warsztaty, zajęcia z komunikacji, może coś o konfliktach”.
- „Nam brakowało zajęć z psychologiem. Znajomi mówili nam o ciekawych warsztatach, jakie mieli w czasie kursu, ale tu tego zabrakło”.
- „Prowadzący byli wiarygodni i dobrze przygotowani, choć naszym zdaniem traktowali nas zbyt oficjalnie. Zamiast odpowiadać na pytania, polecali książki; zamiast rozwiązać nasze wątpliwości, powoływali się na jakiś dokument kościelny. Brakowało nam interakcji, która pozwoliłaby

prowadzącym dostosować kurs do potrzeb uczestników, co nie byłoby trudne, skoro było nas pięć par”.

- „Kurs był świetnie prowadzony, tylko zdecydowanie przeludniony. Nam się udało, że przyszliśmy dużo wcześniej, ale niektórzy stali na korytarzu za drzwiami i jesteśmy pewni, że nic nie słyszeli”.
- „To, co było, było w porządku, ale nie dostaliśmy żadnego narzędzia do pracy nad naszą relacją. Z opowiadań znajomych wiemy, że gdzie indziej mówi się o randkach, zwyczajach, rytuałach małżeńskich, komunikacji, kłótniach i rzucaniu talerzami. U nas była głównie teologia i o rodzeniu dzieci. Resztę doczytujemy z książek”.
- „Kurs prowadzili: małżeństwo, doradczynie życia rodzinnego i ksiądz. I wydaje się, że to idealny zespół. Świeccy faktycznie mówili bardzo ciekawie, poruszali życiowe tematy, odwoływali się do nauki, podawali rzetelne informacje, nieraz bardzo nas zaskakujące, ale też zmieniające nasz światopogląd. Natomiast ksiądz przez trzy wykłady czytał fragmenty jakiejś książki o teologii i sakramentach. Nawet jak mówił o liturgii, to nic się z tego nie dało zrozumieć. Paradoksalnie, nawet w tej kwestii więcej wyjaśniła nam pani w poradni”.
- „Cieszymy się, że trafiliśmy na ten kurs, bo poznaliśmy fantastycznych kapłanów, którzy swoim zapałem pomogli nam w zbliżeniu się do Pana Jezusa i pokazali, jak bardzo warto budować na Nim naszą relację. Z kolei pani psycholog cały czas mówiła o tym, żeby nie krzyczeć na dzieci, a emerytowana pani nauczycielka (chyba od wychowania do życia w rodzinie) bardzo monotonna i infantylnie omawiała anatomie narządów rozrodczych i trwało to ponad dwie godziny, a wydawało się, że niektóre słowa nie mogą jej przejść przez gardło”.

Podobnie wypowiadały się inne pary z tej grupy ocen. Głównie mowa była o braku pewnych istotnych zagadnień, niepotrzebnym rozkładaniu w czasie bardzo krótkich wykładów, które mogły być połączone, zbyt infantylnym lub z kolei zbyt formalnym podejściu do grupy i braku kompetencji komunikacyjnych u prowadzących kurs.

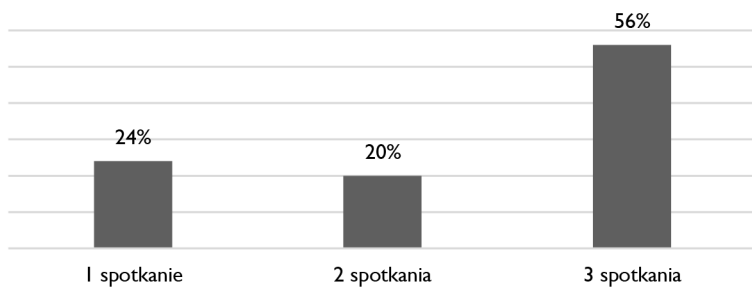
Badani mieli także możliwość wskazania na inne formy przeprowadzenia kursu, które ich zdaniem mogłyby być atrakcyjne. Niewiele spośród badanych

par miało w tej kwestii jakiegokolwiek sugestie, jednak pojawiły się dwie ciekawe propozycje. Pierwszą z nich w podobny sposób sformułowały niezależnie od siebie trzy pary. Mianowicie, ich zdaniem ciekawym rozwiązaniem byłoby przeprowadzenie kursu w ramach dłuższego (tygodniowego, dwutygodniowego) wyjazdu wakacyjnego. Taka „oaza” będąca połączeniem rekolekcji z kursem przedmażeńskim byłaby według nich dobrym rozwiązaniem dla par, które jeszcze nie pracują albo nie mają problemu z urlopem, i dawałaby dużo możliwości do realizacji warsztatów, wykładów, podjęcia wspólnych zadań, wzajemnego poznawania się w różnych sytuacjach. Inną zaproponowaną formą kursu był cykl spotkań odbywających się co tydzień lub co dwa tygodnie przez np. pół roku, który pozwoliłby narzeczonym wykorzystać również czas pomiędzy spotkaniami na podjęcie określonych tematów. Taką formę badania zaproponowali szczególnie dla duszpasterstw akademickich, powołując się na opinie znajomych, którzy w czasie studiów odbyli takie przygotowanie i bardzo sobie je cenili. Większość par, które z zaangażowaniem podchodziły do swojego przygotowania do małżeństwa, wskazywała na potrzebę warsztatów rozwijających więź oraz uczących komunikacji. Dwie pary wskazały, że mogłoby to być nawet elementem dodatkowym, poza obowiązkowym kursem, a „na pewno mimo to warsztaty takie cieszyłyby się dużym zainteresowaniem”.

### 4.3.3. Organizacja spotkań w poradni

Druga część badania dotyczyła już ściśle spotkań narzeczonych z doradcą życia rodzinnego. Ze względu na konsternację, jaką kilkakrotnie wywołało pytanie o konkretną poradnię, w której narzeczeni odbywali spotkania, zrezygnowano w trakcie badania z jego zadawania. Zostało to odnotowane jedynie wtedy, gdy narzeczeni sami wymienili nazwę poradni. Natomiast nie ma to większego znaczenia dla analizy wyników badania i postawionych celów badawczych.

Zasadnicza kwestia, którą należało zbadać w zakresie organizacji spotkań z doradcą życia rodzinnego, to liczba spotkań, w których uczestniczyli narzeczeni, oraz ich forma (czy były to spotkania grupowe, czy indywidualne). Wśród badanych widoczne było duże zróżnicowanie, co prezentuje Wykres 21.



Wykres 21. W ilu spotkaniach z doradcą życia rodzinnego uczestniczyliście?

Jak już zostało wspomniane w drugim rozdziale rozprawy, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin* zakłada, że w ramach przygotowania bezpośredniego do małżeństwa narzeczeni zobowiązani są do udziału w co najmniej trzech spotkaniach w poradni rodzinnej<sup>821</sup>. Spośród 50 badanych par zalecenie to zrealizowało niewiele więcej niż połowa par (28). Wśród nich 12 par wszystkie trzy spotkania odbyło w formie grupowej, 9 par dwukrotnie brało udział w spotkaniu grupowym i raz w indywidualnym, 4 pary dwa razy spotkały się z doradcą indywidualnie, a raz grupowo, natomiast 3 pary uczestniczyły trzy razy w indywidualnym spotkaniu.

Dziesięć par spośród wszystkich badanych (20%) uczestniczyło tylko w dwóch spotkaniach w poradni. Siedem z nich oba spotkania odbyło w trybie grupowym, dwie pary uczestniczyły w jednym spotkaniu grupowym i jednym indywidualnym, a jedna para w dwóch spotkaniach indywidualnych.

W przypadku 12 par ich przygotowanie w poradni sprowadziło się do tylko jednego spotkania. Zasadniczo miało ono charakter indywidualny, poza dwiema parami, które – jak już wspomniano – spotkania z doradcą odbyły w ramach kursu przedmałżeńskiego. Wśród tych 12 par były także trzy, które w ramach przygotowania do małżeństwa brały udział w tzw. warsztatach komunikacyjnych. W wielu diecezjach przyjęła się praktyka, że udział w nich

821 N. 31.

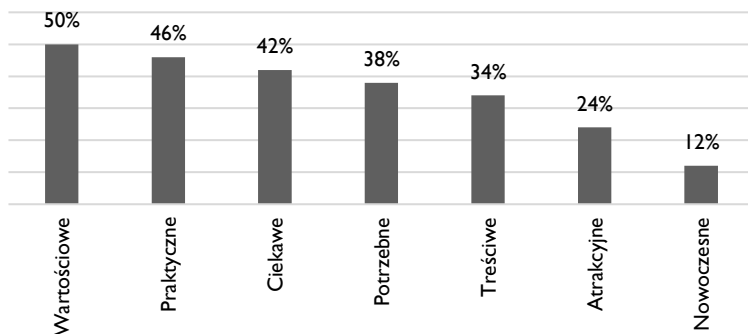


zastępuje konieczność uczestnictwa w dwóch spotkaniach w poradni rodzinnej. Narzeczeni mają wówczas obowiązek spotkać się z doradcą indywidualnie, by nauczyć się metody naturalnego planowania rodziny. Pozostałe 7 par z tej grupy odbyło jedno spotkanie indywidualne z doradcą, ponieważ „poradnia w naszej miejscowości działa w takim trybie, że doradca wszystko przekazuje na jednym spotkaniu” (2 pary), „mamy znajomą doradczynię i spotkała się z nami indywidualnie” (3 pary), „poprosiliśmy o spotkanie indywidualne, bo nie mieliśmy możliwości chodzić na spotkania trzy razy” (2 pary). Jako dodatkowy powód ograniczenia się do jednego spotkania podawany był kłopot z opieką nad dziećmi, stan zdrowia (zaawansowana ciąża), praca za granicą jednego z narzeczonych.

W tym miejscu należy ponadto przypomnieć, że w badaniu pominięte zostały pary, które nie uczestniczyły w ani jednym spotkaniu w poradni w ramach przygotowania do małżeństwa, ponieważ ich duszpasterz tego nie wymagał albo też poświadczenie o odbyciu spotkań zostało wydane przez doradcę mimo braku uczestnictwa. Opisany został także już wcześniej proceder kupowania kompletnej dokumentacji potwierdzającej przygotowanie do małżeństwa, w tym udział w spotkaniach z doradcą życia rodzinnego.

W trakcie przeprowadzania wywiadów wyłoniła się jeszcze jedna istotna kwestia związana z udziałem w spotkaniach z doradcą życia rodzinnego. Okazało się, że wśród badanych 50 par w osiemnastu przypadkach zaszła sytuacja, gdzie przynajmniej w jednym spotkaniu w poradni uczestniczyła sama narzeczona lub (rzadziej) sam narzeczony. Trzy pary potwierdzają nawet, że narzeczona sama uczęszczała na wszystkie (dwa lub trzy) spotkania z doradcą, tłumacząc się delegacjami narzeczonego lub jego pracą za granicą. Trzeba zwrócić uwagę, że sytuacja, w której ponad 30% par nie uczestniczy wspólnie w całości przygotowania do małżeństwa, jest niepokojąca. Z jednej strony pokazuje, że być może stosunek narzeczonych do proponowanych przez Kościół form przygotowania do małżeństwa jest lekceważący, a z drugiej, że postawa taka jest tolerowana przez doradców, skoro skala zjawiska jest aż tak duża.

Co do ogólnej opinii narzeczonych na temat spotkań w poradni, odczucia badanych podzielić można na pozytywne (28 par) i negatywne (22 pary).

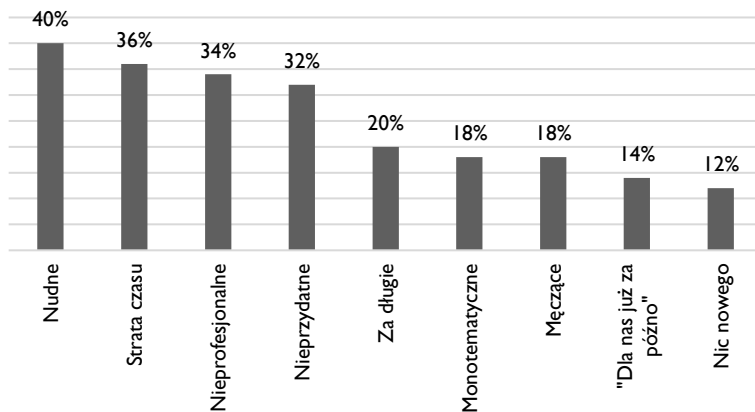


Wykres 22. Jak oceniacie ogólny przebieg spotkań? (oceny pozytywne)

W ramach tego podziału pogrupować je można w następujące kategorie ukazane na Wykresie 22 i Wykresie 23 (dane nie sumują się do 50, ponieważ pary podawały po kilka określeń):

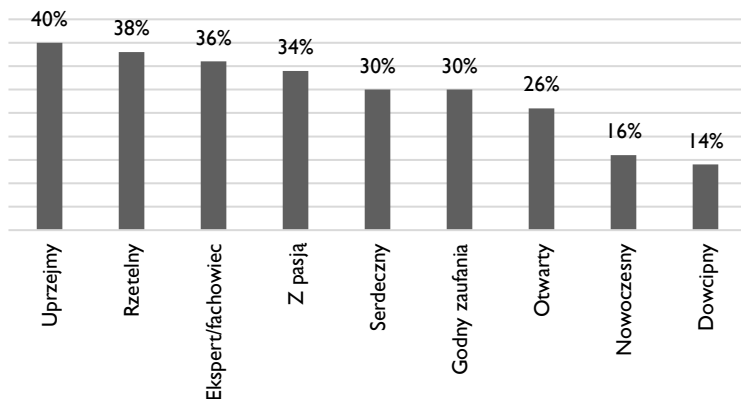
Wśród opinii pozytywnych najczęściej pojawiały się takie określenia, jak: wartościowe (25 par, czyli połowa spośród wszystkich badanych tak określiła spotkania z doradcą), praktyczne (23 pary), ciekawe (21 par), potrzebne (19 par) i treściwe (17 par). Zdecydowanie rzadziej narzeczeni oceniali spotkania jako atrakcyjne (tylko 12 par, czyli mniej niż jedna czwarta wszystkich badanych) bądź nowoczesne (jedynie 6 par, czyli niewiele ponad 10% wszystkich badanych). Na podstawie tych danych oraz wypowiedzi badanych można wyprowadzić wniosek, że pozytywna ocena znacznie częściej dotyczyła treści i informacji przekazywanych przez doradcę, niż formy prowadzenia spotkania i wykorzystania atrakcyjnych metod oraz pomocy dydaktycznych i multimedialnych.

Co do opinii negatywnych, to spotkania najczęściej oceniane były jako nudne (20 par, czyli 40% badanych), jako „strata czasu” (18 par) oraz jako nieprzydatne (16 par). Ponad jedna trzecia wszystkich badanych (17 par) określiła spotkania z doradcą jako nieprofesjonalne, co koresponduje ze



Wykres 23. Jak oceniacie ogólny przebieg spotkań? (oceny negatywne)

sformułowanym powyżej wnioskiem. Dziesięć par negatywnie oceniło spotkania również ze względu na ich długość: „Dwie i pół godziny za każdym razem to stanowczo za długo, zwłaszcza kiedy doradca nie miał już nic nowego do powiedzenia. Robiliśmy w kółko to samo, chyba dla formalności”; „Może inaczej byśmy to odbierali, gdyby nie trzeba tam było tyle siedzieć. Metodę zrozumieliśmy bardzo szybko, bezbłędnie rozwiązywaliśmy wszystkie karty, te spotkania spokojnie mogły trwać o połowę krócej”. Inne negatywne opinie określały spotkania jako monotematyczne (9 par) lub męczące (również 9 par). Siedem par uznało swój udział w spotkaniach z doradcą za bezsensowny, tłumacząc, że dla nich „jest już za późno na takie rzeczy”. Dwie pary umotywowały taką opinię późnym wiekiem zawierania małżeństwa („my już dzieci mieć nie będziemy”, „ten etap życia mamy już za sobą”), a pięć par – posiadaniem już potomstwa lub stanem oczekiwania na narodzenie dziecka. Sześć par oceniło spotkania jako nic niewnoszące do stanu ich dotychczasowej wiedzy. Warto dodać, że wszystkie te pary spotkały się z doradcą tylko jeden raz, w tym dwie w ramach kursu przedmałżeńskiego.



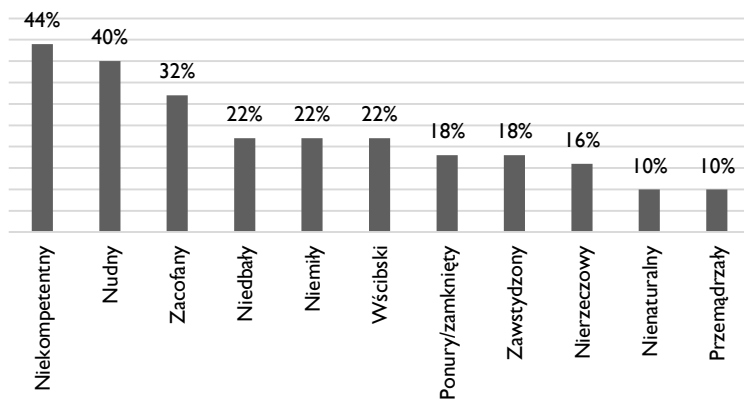
Wykres 24. Jak oceniacie prowadzącego spotkanie? (oceny pozytywne)

#### 4.3.4. Prowadzący spotkanie w poradni

Opinie badanych na temat prowadzącego spotkanie również najogólniej podzielić można na pozytywne i negatywne, a w obrębie tego podziału dokonać pewnej kategoryzacji wypowiedzi narzeczonych, sprowadzając je do kilku uogólnionych cech. Próbę kategoryzacji prezentują Wykresy 24 i 25.

Na wstępie analizy zagadnienia przedstawionego w powyższych wykresach warto zauważyć, że o ile 28 par oceniało pozytywnie spotkania, o tyle w przypadku samej osoby doradcy pozytywnie wypowiada się o niej już mniej niż połowa badanych, bo tylko 21 par. Pokazuje to z jednej strony, że spotkania mogą być wartościowe ze względu na treści, jakie są w ich ramach przekazywane, niezależnie od osoby, która je prowadzi. Jednak z drugiej strony większość opinii negatywnych (29 par, czyli 58% badanych) na temat doradcy życia rodzinnego może być wskazówką, co należy poprawić, żeby ogólna ocena spotkań była pozytywna u jeszcze większej liczby narzeczonych.

Wśród opinii pozytywnych o doradcy najczęściej pojawiały się takie jak: uprzejmy (20 par), rzetelny (19 par), ekspert/fachowiec/profesjonalista (18 par),

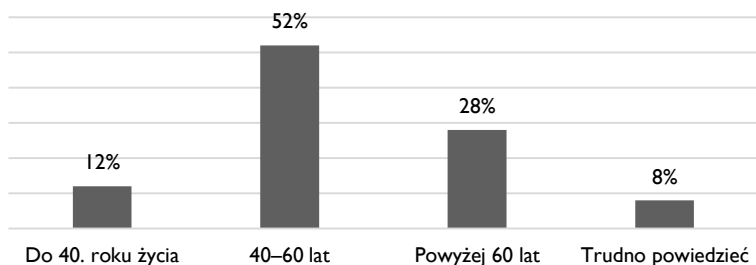


Wykres 25. Jak oceniacie prowadzącego spotkanie? (oceny negatywne)

z pasją (17 par). Sporo par zwracało także uwagę na takie cechy, jak serdeczność (15 par), wzbudzanie zaufania (15 par) oraz otwartość (13 par). Zdecydowanie rzadziej badani określali doradcę jako nowoczesnego (8 par) i dowcipnego (7 par).

Spośród badanych 16 par uczestniczyło w spotkaniach prowadzonych przez małżeństwo (do tej grupy zaliczono także te pary, w przypadku których poszczególne spotkania prowadzone były przez różne osoby, ale przynajmniej raz była to para małżeńska), w pozostałych 34 przypadkach spotkanie prowadziła pojedyncza osoba (zawsze kobieta żyjąca w małżeństwie), a w co najmniej 26 przypadkach mająca dzieci (o pozostałych badani nie mieli wiedzy w tym zakresie). Narzeczonym trudno było się także wypowiedzieć precyzyjnie o wieku doradcy. Stąd też wyróżniono trzy kategorie wiekowe, w obrębie których znajdowały się wypowiedzi badanych. Wyniki te prezentuje Wykres 26.

Ponad połowa spośród badanych brała udział w spotkaniach prowadzonych przez osoby w przedziale wiekowym między 40. a 60. r. ż. Czternaście par trafiło do poradni, gdzie spotkania prowadziły osoby starsze, a w przypadku sześciu par – młodsze. Cztery pary nie były w stanie wypowiedzieć się



Wykres 26. W jakim wieku był doradca?

w kwestii wieku doradcy. Ich wątpliwości dotyczyły kategorii 40–60 lat lub ponad 60 lat. Oczywiście wskazanie wieku doradcy miało charakter subiektywny, stąd też powyższy rozkład danych ma charakter jedynie poglądowy, co nie zmienia faktu, że widoczna jest pewna prawidłowość. Wśród par odbywających spotkanie z doradcą starszym niż 60 lat tylko jedna wypowiedziała się zarówno o doradcy, jak i o samym spotkaniu w sposób pozytywny, powołując się głównie na uprzejmość, serdeczność, budowanie atmosfery zaufania i otwartość. Pozostali doradcy z tej kategorii wiekowej oceniani byli negatywnie, szczególnie jako zawstydzeni, nudni, „wścibscy i wypytyjący o wszystko”, zacofani i niekompetentni. Tych doradców dotyczyły również często takie zarzuty, jak: „brak wiedzy naukowej tylko ciągle cytaty z jakiegoś papieża”, „pani nie chciała odpowiadać na nasze pytania, bo były dla niej niewygodne, więc odesłała nas do jakiejś łaćńskiej książeczki”, „było tak monotonna, że nawet nie do końca wiemy, o co w tym wszystkim miało chodzić, każdy by się wyłączył”. Widać zatem, że wskazanie Konferencji Episkopatu Polski, w myśl którego pożądany wiek doradcy to 25–60 lat, nie jest bezpodstawne. Oczywiście, wiek nie musi wykluczać profesjonalizmu i kompetencji komunikacyjnych, ale, jak pokazuje praktyka, kontakt z narzeczonymi wśród starszych doradców jest znacznie słabszy. Potwierdza to również fakt, że z nielicznej grupy sześciu doradców opisanych przez badanych jako osoby w wieku poniżej 40 lat wszyscy ocenieni zostali pozytywnie. Odnosiły się do nich takie opinie,

jak: praca z pasją, zaangażowanie, żywiołowość, dowcipność, rzetelność i nowoczesność. Narzeczeni wypowiadali się o nich przykładowo w następujący sposób: „Spotkania mieliśmy z młodą dziewczyną, która tak nas zaraziła tym, o czym mówiła, że w przyszłym roku planujemy sami zapisać się na studium rodziny”; „Nie spodziewaliśmy się, że te spotkania mogą być takie ciekawe”; „Prowadząca miała ogromną wiedzę i wyczerpująco potrafiła odpowiedzieć na każde nasze pytanie. Bardzo dużo się nauczyliśmy, o niektórych rzeczach nigdy wcześniej nie słyszeliśmy”; „Spodziewaliśmy się, że po raz kolejny przyjdzie nam słuchać o jakimś kalendarzyku i rodzeniu dzieci, a okazało się, że to jest wielka dziedzina wiedzy, o której w ogóle nie mamy pojęcia. Istotne też było to, że pani potrafiła wskazać źródła badań naukowych, na które się powoływała. Dzięki temu od razu zdobyliśmy do niej zaufanie”; „Doradczyni z jednej strony odnosiła się do nauki, pokazywała wykresy, zdjęcia, grafy, profesjonalnie korzystała z prezentacji, a z drugiej – mówiła też o swoim świadectwie, więc poznaliśmy i teorię, i praktykę”.

Badani zapytani o to, jakie cechy powinien posiadać prowadzący spotkania, by wzbudził ich zaufanie, wskazywali przede wszystkim na kompetencje i komunikatywność. Podkreślali też konieczność zaangażowania i pasji, swobody wypowiedzi i umiejętności rzeczowego odpowiadania na pytania. Wydaje się, sądząc po wypowiedziach badanych, że niesatysfakcjonujące udzielanie odpowiedzi na pytania narzeczonych lub też w ogóle unikanie odpowiedzi na te pytania, jest dość często pojawiającym się problemem w pracy doradcy. Co więcej, rzutuje to w znaczący sposób na recepcję spotkania i przekazywanych w jego ramach treści. Narzeczeni przytaczają takie wypowiedzi doradców, jak: „ponieważ tak mówi Kościół”; „bo tak czytamy w encyklice”; „bo jest to niezgodne z nauką Kościoła”, „bo Kościół tego zakazuje”; „bo tak mówi Magisterium i to wystarczy, by nie szukać innych przyczyn”. Narzeczeni natomiast cenili sobie w sposób szczególny tych doradców, którzy wyjaśnień udzielali w sposób rzeczowy i konkretny, z odwołaniem do konkretnych źródeł naukowych, z pokazaniem pewnych mechanizmów (zwłaszcza mowa była tu o zagadnieniu *in vitro* i antykoncepcji hormonalnej), które okazywały się na tyle logiczne, że pozwalały narzeczonym samodzielnie dojść do właściwego wniosku na temat oceny moralnej danej kwestii. Jedni z nich mówią wprost:

„Podobało nam się to, że za każdym razem, gdy mowa była o tym, że Kościół coś odrzuca, to zostało nam to wyjaśnione, pokazane w taki sposób, że sami czuliśmy, by to odrzucić. W zasadzie to dzięki tej pani odkryliśmy, że zdanie Kościoła nie jest wzięte z opinii jakiegoś biskupa czy nawet papieża, ale jest podbudowane konkretnymi treściami naukowymi”.

Wśród pożądanych cech i zachowań doradcy wymieniane były także: otwartość, serdeczność, budowanie przyjaznej atmosfery („Mile nas zaskoczyło, gdy pani zaproponowała nam herbatę”), częste zwracanie się do narzeczonych i upewnianie, że wszystko jest zrozumiałe, umiejętność swobodnego mówienia na tematy intymne, a także profesjonalizm i nowoczesność („Wydaje nam się, że nie tylko my, ale każdy młody człowiek potrzebuje teraz różnych form wyrazu – obraz, dźwięk, film. Ciężko jest utrzymać zainteresowanie przez dłuższy czas samym wykładem”).

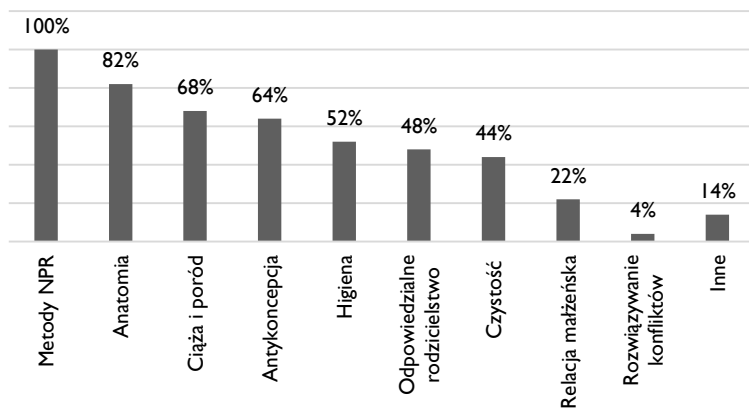
Narzeczeni zwrócili także uwagę na aparycję doradcy. Według nich powinna to być osoba zadbana i „z szacunkiem podchodząca do swojego wyglądu. Bo jeśli jej wygląd całemu światu obwieszcza, jaka jest zmęczona i niezadbana, to bardziej skupiamy się na tym negatywnym wrażeniu, niż na tym, co mówi”. Jedna z par, odnosząc się do wieku doradcy, zauważyła: „Bardzo się cieszymy, że mogliśmy się spotkać z panią taką jak my, młodą, żywiołową, rozrywkową, ze zdrowym podejściem do życia i po prostu normalną, a nie nawiedzoną. Uczciwie mówiła także o wszystkich niedogodnościach związanych np. ze stosowaniem metody obserwacji, ale od razu pokazała także, jak je ograniczyć, powołując się na własne doświadczenie”.

Z kolei okazało się, że dla badanych nie ma większego znaczenia, czy spotkanie prowadzone jest przez małżeństwo czy przez pojedynczą osobę. Istotne jest natomiast, by osoba taka miała własne doświadczenia małżeńskie, a także związane ze stosowaniem metod naturalnego planowania rodziny.

#### **4.3.5. Treści omawiane w ramach spotkań z doradcą**

Kolejnym celem rozmowy z narzeczonymi było ustalenie, jakie zagadnienia poruszał doradca w czasie spotkań w poradni. Pytano kolejno o obecność takich zagadnień, jak: odpowiedzialne rodzicielstwo, czystość przedmałżeńska





Wykres 27. Jakie zagadnienia były omawiane w czasie spotkań z doradcą?

i małżeńska, naturalne metody planowania rodziny, relacja małżeńska, rozwiązywanie konfliktów, antykoncepcja, anatomia, higiena, ciąża i poród, a także dano badanym możliwość wskazania innych tematów obecnych w czasie spotkań z doradcą. Rozkład odpowiedzi prezentuje Wykres 27.

Trzeba zauważyć, że tematem, który był obecny na spotkaniach z doradcą w przypadku wszystkich par, są metody naturalnego planowania rodziny. Jest to zarazem jedyne zagadnienie, na które wskazało 100% par. Z jednej strony, jeśli weźmie się pod uwagę, że jednym z celów tego etapu przygotowania do małżeństwa jest zapoznanie z metodami planowania rodziny (oraz nauczenie ich, o czym jeszcze będzie mowa), można powiedzieć, że cel ten przynajmniej w pewnym zakresie jest realizowany. Każda z par spotkała się z tematem metod naturalnego planowania rodziny. Z drugiej jednak strony nie można zapominać o kontekście, w jakim przedstawia się te metody, czyli o odpowiedzialnym rodzicielstwie, pogłębianiu relacji małżeńskiej i czystości – zarówno przedmałżeńskiej, jak i małżeńskiej, a o zagadnieniach tych usłyszała mniej niż połowa badanych (odpowiedzialne rodzicielstwo i czystość), a nawet mniej niż jedna czwarta w przypadku relacji małżeńskiej. Można zatem zadać pytanie,

czemu służy promowanie metod naturalnego planowania rodziny i czy nie zapomina się o tym, że powinny być one traktowane jako pewne narzędzie, a nie cel sam w sobie.

Z nauką metod związana jest konieczność przypomnienia pewnych kwestii związanych z anatomią człowieka, a szczególnie narządów rozrodczych. Temat ten został poruszony w większości przypadków. Wskazuje na to 41 par spośród 50 badanych. Z grupy badanych 68% par omawiało na spotkaniu z doradcą kwestie związane z ciążą i porodem, ale warto zauważyć, że wśród narzeczonych, którzy odbyli tylko jedno spotkanie z doradcą, temat ten został wskazany tylko przez jedną parę. Wśród tych, którzy byli na dwóch spotkaniach, temat ten pojawił się jedynie u połowy par, a uczestnicy trzech spotkań w 100% potwierdzają, że omawiane były zagadnienia związane z przebiegiem ciąży, profilaktyką prenatalną i porodem. Stosunkowo często pojawiał się temat antykoncepcji (32 pary wskazują, że był on poruszany), a wiele par zaznacza, że metody antykoncepcyjne omawiane były bardzo szczegółowo. Według 13 par w sposób przejrzysty pokazana została szkodliwość moralna i fizyczna antykoncepcji wraz z wyjaśnieniem mechanizmów działania poszczególnych środków. Natomiast 16 par wskazuje, że metody te zostały przedstawione jako zakazane bez podania powodu ich niedopuszczalności. Trzy pary pamiętają tylko, że temat ten był obecny, ale nie są w stanie powiedzieć nic więcej.

W przypadku 52% par omawiane były pewne zasady higieny związane z płodnością i sferą intymną. O ile według 10 par temat ten był słusznie poruszany ze względu na możliwość uniknięcia pewnych zagrożeń (także w profilaktyce perinatalnej i prenatalnej), o tyle w opinii pozostałych 16 par temat ten był niestosowny. Opinia ta odnosiła się przeważnie do starszych doradców. Narzeczeni wypowiadali się przykładowo w następujący sposób: „Mając po 30 lat już naprawdę nie musimy słuchać o tym, że trzeba się myć”; „Po tym, jak pani powiedziała, że należy nosić pończochy zamiast rajstop, bo nie uciśkają narządów rozrodczych, już wiedziałam, że to jakieś średniowiecze”; „Pani zasugerowała, że pachnące żele pod prysznic źle wpływają na płodność i najlepiej jest się myć szarym mydłem”; „Nie wydaje nam się, żeby w czasie przygotowania do małżeństwa trzeba było mówić dorosłym ludziom, jak się mają podcierać, i tłumaczyć, dlaczego szary papier jest lepszy od białego. Takie

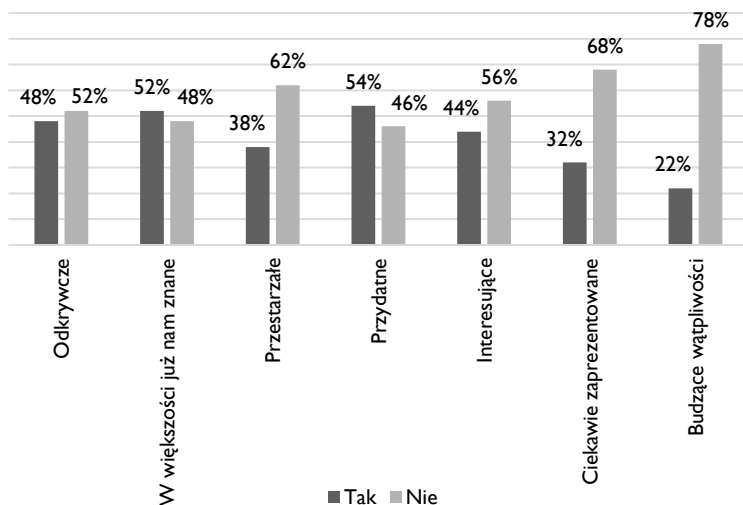
rzeczy to można mówić dzieciom w szkole. Dobrze, że przy okazji pani nie zrobiła nam jeszcze kursu gotowania i nie pokazała, jak prasować koszule”; „Kiedy usłyszałam, że, aby zaobserwować dobrze śluz, powinnam rano nie nosić bielizny i chodzić po domu w poranniczku, to pierwsze pojawiło się odczucie, że metody nie są dla normalnych ludzi, a zaraz potem przyszło mi do głowy pytanie: a co to jest ten poranniczek?”

Dwie pary wskazały, że doradca, powołując się na własne doświadczenie, podał im kilka sposobów rozwiązywania konfliktów i konstruktywnej komunikacji. Nie było to treścią spotkania, ale temat ten został poruszony przy okazji omawiania metod planowania rodziny i okresów wstrzemięźliwości. Wśród innych zagadnień omawianych w czasie spotkań z doradcą narzeczeni wskazywali: naprotechnologię (5 par), teologię aktu małżeńskiego (4 pary), in vitro (4 pary), wychowanie dzieci (4 pary), homoseksualizm (3 pary), adopcję (1 para).

Nie powinien dziwić fakt, że najczęściej poruszanych tematów wskazywali ci spośród badanych, którzy uczestniczyli w trzech spotkaniach w poradni. W przypadku par odbywających tylko jedno spotkanie zasadniczo przedstawiano jedynie podstawowe zagadnienia związane z regułami obserwowania płodności, a połowa z tych par potwierdza, że dokładnie uczyła się konkretnej metody i opanowała ją.

Badani poproszeni zostali następnie o ocenę treści poruszanych spotkań. Wyniki prezentuje Wykres 28.

Mniej więcej połowa spośród badanych uznała treści przekazywane w ramach spotkań w poradni za nowe i odkrywcze. Analogicznie dla pozostałych były już one w większości wcześniej znane. Niepokojący jest jednak fakt, że prawie 40% badanych uznało omawiane treści za przestarzałe, a blisko 70% uważa, że nie zostały one zaprezentowane w ciekawy sposób. Być może z tego względu niewiele ponad połowa badanych uznała je za przydatne, a mniej niż połowa za interesujące. Hipotezę, że sposób przekazywania treści ma wpływ na uznanie ich za wartościowe i przydatne, potwierdzają sami narzeczeni. Nawet ci, którzy uznali je za odkrywcze bądź przydatne, zaznaczali, że być może „łatwiej byłoby odkryć ich wartość, gdyby były przekazywane w inny sposób” lub „więcej osób odkryłoby to, co my, gdyby nie zrażali się stylem mówienia i monotonią wykładu”. Niepokojący jest również fakt, że ponad 20%



Wykres 28. Jak oceniacie treści przekazywane wam w czasie spotkań z doradcą?

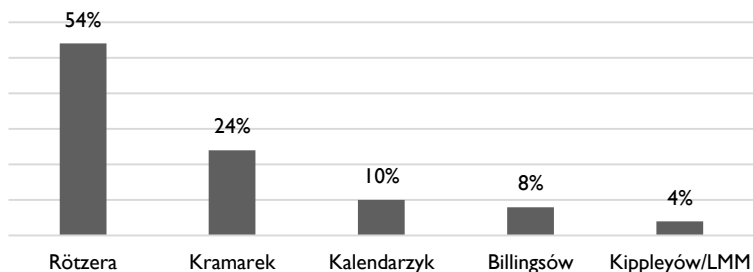
badanych wskazało, iż przekazywane w ramach spotkań treści budziły w nich wątpliwości i – jak wynika z pytania pogłębiającego – wątpliwości te zazwyczaj nie zostały przez doradcę rozwiane. Zarzuty badanych dotyczyły przeważnie braku potwierdzenia faktami naukowymi, opierania się na dokumentach kościelnych bez odwołania do medycyny, braku profesjonalizmu u prowadzącego w wyjaśnianiu pewnych kwestii, nieodpowiadania na zadawane pytania lub udzielanie nierzeczowych odpowiedzi. Co do wątpliwości narzeczeni mówili także o „niezyciowości metod”, które są według nich – po tym, co usłyszeli od doradcy – „bardzo czasochłonne i absorbujące”, oraz o tym, że usłyszane informacje kłócą się z posiadaną przez nich wcześniej wiedzą. Dwie spośród par mających wątpliwości odwołały się do nieadekwatności przekazywanych treści do ich wieku (w przypadku, gdy u kobiety czas płodności już się zakończył) lub stanu („Mamy już czworo dzieci i doskonale wiemy, jak wygląda poród, natomiast po tym, co mówiła ta pani, mamy wątpliwości, czy ona sama wie”).

#### 4.3.6. Zagadnienie metod naturalnego planowania rodziny

Kolejna część wywiadu miała na celu zbadać opinie narzeczonych na temat metod naturalnego planowania rodziny i nauki konkretnej metody. Okazuje się, że jedynie 10 par spośród 50 badanych nie słyszało wcześniej o tych metodach. Należy zaznaczyć, że były to przeważnie pary, które uczestniczyły w kursach przedmażeńskich trwających nie więcej niż 10 godzin. Spośród pozostałych 40 par jedynie cztery znały wcześniej konkretną metodę i potrafiły ją stosować (jedna z par wskazała, że narzeczona miała kurs metody na studiach, jedna para ma w rodzinie nauczyciela metody, który przekazał im tę wiedzę, jedna para sama nauczyła się metody jakiś czas temu, a jedna wskazała, że narzeczony już wcześniej dwukrotnie uczestniczył w spotkaniach w poradni z innymi narzeczonymi, stąd temat był mu znany). Natomiast 36 par słyszało o metodach naturalnego planowania rodziny, ale w sposób bardzo ogólny. Badani wskazywali tu na podręczniki szkolne, gdzie opisana była niska skuteczność tych metod w zestawieniu z antykoncepcją, a najczęściej wspominali, że była już o tym mowa na kursie przedmażeńskim. Temat ten został tylko zarysowany. Widać tu pewną nieściśłość w odniesieniu do danych z poprzedniego pytania, w którym ponad 50% badanych wskazało, że większość treści poruszanych w poradni była im wcześniej znana. Możliwe jednak, że narzeczeni nie angażowali się na tyle w przebieg spotkania, by zwrócić uwagę na nowe, szczegółowe informacje dotyczące metod planowania rodziny, lub też doradca traktował temat pobieżnie, nie ucząc konkretnej metody.

Ponieważ celem spotkań z doradcą jest m.in. nauka konkretnej metody naturalnego planowania rodziny i nabycie praktycznej umiejętności prowadzenia oraz analizy obserwacji objawów płodności, badani zostali zapytani o to, jaką metodę poznali w czasie spotkań w poradni. Odpowiedzi prezentuje Wykres 29.

W pytaniu tym nie chodziło oczywiście o określenie popularności konkretnych metod, ale o zbadanie, czy narzeczeni po spotkaniu w poradni znają którąkolwiek metodę i potrafią ją nazwać. W większości przypadków respondenci bez problemów określali, jakiej metody nauczyli się w czasie spotkań z doradcą życia rodzinnego. Niepokojący mógłby być fakt, że pięć par, czyli



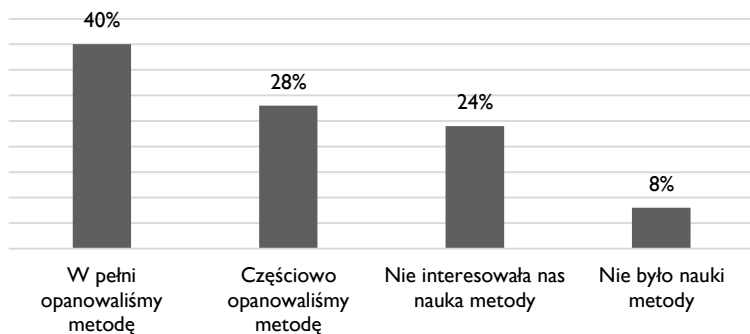
Wykres 29. Jakiej metody rozpoznawania płodności nauczyliście się w czasie spotkań z doradcą?

10% badanych twierdzi, że w poradni uczono ich kalendarzyka. Jednak dzięki pytaniom pogłębiającym okazuje się, że pary używały sformułowania „kalendarzyk” wówczas, gdy nie pamiętały lub nie znały nazwy metody, której uczyły się w poradni, lub też gdy w ramach spotkania nie uczyły się żadnej konkretnej metody (dwie pary, które uczestniczyły tylko w jednym spotkaniu z doradcą).

Skoro celem spotkań z poradni życia rodzinnego ma być nauka metody rozpoznawania płodności, należało ustalić, czy w odczuciu narzeczonych cel ten został zrealizowany. Wyniki prezentuje Wykres 30.

Wśród badanych 50 par 20 z przekonaniem potwierdza, że dobrze nauczyły się metody rozpoznawania płodności w czasie spotkań w poradni, co stanowi 40% badanych. Z 30 pozostałych par cztery twierdzą, że wcale nie uczyły się żadnej metody (choć dwie z nich w poprzednim pytaniu wskazały na konkretną metodę). Z grupy badanych 12 par przyznało, że nie interesowała ich nauka metody, stąd też niewiele pamiętają na temat obserwacji, a 14 par ma poczucie, że opanowały metodę tylko częściowo.

Wyniki te są niepokojące, skoro jeden z podstawowych celów spotkań z doradcą życia rodzinnego został w pełni zrealizowany tylko w 40% przypadków. Również fakt, że prawie jedna czwarta badanych nie była zainteresowana nauką metody, powinien skłonić do refleksji nad formami i narzędziami efektywnego promowania stylu życia służącego odpowiedzialnemu rodzicielstwu. Tym bardziej że – jak pokazują odpowiedzi na kolejne pytanie – niewiele ponad jedna czwarta badanych (14 par) zamierza stosować poznaną metodę

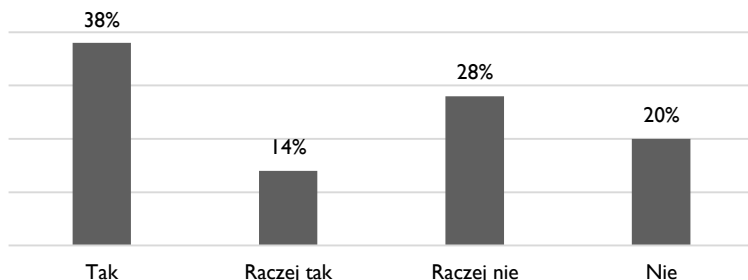


Wykres 30. Czy macie poczucie, że opanowaliście nauczaną metodę rozpoznawania płodności?

i czuje się do niej przekonana. Pary te wskazują na fakt braku szkodliwych skutków dla zdrowia, braku kosztów, życia z czystym sumieniem, szczerości relacji małżeńskiej i życia w zgodzie z naturą. Wśród pozostałych 36 par 12 nie czuje się w pełni przekonana do stosowania metod, ale nie wyklucza, że kiedyś zaczną je stosować. Kolejne 14 par zdecydowanie nie zamierza stosować metod rozpoznawania płodności w swoim życiu małżeńskim, bo uważają je za nieskuteczne, niewygodne, trudne, przestarzałe lub niepotrzebne. Oto niektóre wypowiedzi: „chcemy mieć dzieci, więc po co nam metody”; „nam już metody są niepotrzebne, bo jesteśmy za starzy”; „narzeczona jest w ciąży, więc nam to już niepotrzebne”; „my tam dobrze wiemy, co robić, żeby dziecko mieć lub nie mieć”.

W kontekście metod rozpoznawania płodności badani zostali ponadto zapytani o to, czy ich zdaniem metody są skuteczne. Wyniki przedstawione zostały na Wykresie 31.

Jak widać, niewiele ponad połowa badanych (26 par) uważa, że metody rozpoznawania płodności są skuteczne lub raczej skuteczne, 10 par zdecydowanie zaprzecza ich skuteczności, a ponad jedna czwarta badanych uważa je za raczej nieskuteczne. Widoczna jest zależność między stopniem opanowania metody a przekonaniem o jej skuteczności. Pary, które wcześniej deklarowały,



Wykres 31. Czy zamierzacie w przyszłości stosować naturalne metody rozpoznawania płodności?

że dokładnie nauczyły się metody (20 par), uważają ją za w pełni skuteczną lub sporadycznie „raczej skuteczną”. Jeśli niektóre spośród nich nie planują, przynajmniej na razie, jej stosowania, to powodem nie jest wątpliwość co do metody, a raczej przekonanie, że – jak się wyrażono – „dziecko będzie, kiedy będzie” albo że „nie ma co planować rodzicielstwa, bo każdy czas jest dobry”. Z kolei pary, które w ogóle nie uczyły się metod lub nie interesowały się nimi, uważają je za nieskuteczne.

#### 4.3.7. Budowanie relacji zaufania z doradcą życia rodzinnego

Ostatnie zagadnienie poruszone w wywiadach z narzeczonymi dotyczyło relacji badanych z doradcą życia rodzinnego oraz ich stosunku do doradcy i instytucji poradni. Pierwszą kwestią, którą postanowiono ustalić, była możliwość zadawania pytań doradcy i sposób udzielania na nie odpowiedzi. Zasadniczo narzeczeni nie narzekali na brak możliwości stawiania pytań, poza dwiema parami, które zapamiętały, że doradca „w razie pytań odsyłał do literatury ze względu na ograniczony czas”. Równocześnie większość z nich nie czuła potrzeby ich zadawania – albo ze względu na wyczerpujące wykłady, albo ze względu na brak autorytetu u doradcy. Osiem par obszerniej wypowiedziało się w tej sprawie. Trzy z nich bardzo pozytywnie odniosły się do relacji z doradcą, zauważając: „pani była bardzo cierpliwa wobec naszych pytań, poświęciła



nam na drugim spotkaniu indywidualnym prawie trzy godziny, choć wiemy, że zazwyczaj wystarcza połowa tego czasu. Bardzo rzetelnie odpowiadała na pytania, spokojnie wszystko wyjaśniała, miała ogromną wiedzę i potrafiła otworzyć nam oczy na wiele spraw. Mieliśmy do niej duże zaufanie, pod koniec zadawaliśmy nawet bardzo intymne pytania dotyczące współżycia seksualnego, a ona nie bała się odpowiadać i traktowała nasze problemy bardzo poważnie”; „Cieszymy się, że trafiliśmy w poradni na panią, która mimo młodego wieku miała bardzo dużą wiedzę i potrafiła rozwiać nasze wątpliwości, odwołując się do faktów naukowych, do psychologii, medycyny, socjologii. Oboje jesteśmy po dobrych studiach i cenimy sobie wiedzę naukową. Nie baliśmy się stawiać nawet trudnych pytań”. Pozostałe pięć par raczej krytycznie odnosiło się do odpowiedzi udzielanych przez doradcę na postawione pytania: „Wiemy, że poradnia działa przy kościele, ale chyba nie można uzasadniać wszystkiego stwierdzeniem «bo tak mówi Kościół», a odnieśliśmy wrażenie, że dla tej pani nie ma innych argumentów”; „Odpowiedzi w stylu «bo tak nas Pan Bóg stworzył» albo «bo to jest po prostu grzech» zdecydowanie nie rozwiały naszych wątpliwości. Nie dlatego, że nie obchodzi nas nauka Kościoła, ale dlatego, że ona chyba też na czymś się opiera”; „Na pytanie o to, czy można współżyć w czasie miesiączki, pani ze wzburzeniem odpowiedziała: «A kto niby miałby na to ochotę!» i na tym temat zakończyła. Potem nie mieliśmy już więcej pytań”. Narzeczeni zwracali więc szczególną uwagę na merytoryczną trafność i adekwatność odpowiedzi doradcy oraz na jego wiedzę. Szczególnie przeszkadzał im natomiast oceniający charakter odpowiedzi oraz powoływanie się jedynie na nauczanie Kościoła bez jego wyjaśniania.

Badani zostali również zapytani, czy w czasie spotkań doradca zachęcał ich do korzystania z poradni już po ślubie. Okazuje się, że tylko 18 par, a zatem 36% wszystkich badanych pamięta, że doradca zapraszał ich do poradni również w przyszłości. Pary te wspominały o otrzymanych ulotkach z godzinami pracy poradni lub ofertą różnych kursów i spotkań dla małżonków, które poradnia organizuje (6 par), o przekazaniu przez doradcę numeru telefonu do kontaktu w razie jakiegokolwiek potrzeby (11 par), o zachęceniu do odwiedzenia i polubienia strony na Facebooku lub innej strony internetowej poradni (7 par). Doradcy szczególnie zachęcali narzeczonych do konsultacji kart obserwacji

w razie problemów z interpretacją, zwłaszcza na początku stosowania metody, do nauki lub przypomnienia reguł obserwacji poporodowej, np. gdy będą już spodziewać się dziecka, a także do korzystania z porad przed poczęciem dziecka. W niektórych poradniach narzeczeni zaproszeni zostali na konkretne warsztaty, spotkania bądź wykłady, jakie są cyklicznie organizowane przez dany ośrodek. W przypadku większości spośród tych 18 par narzeczeni mieli poczucie, że poradnia służy również małżonkom, a nie tylko narzeczonym, oraz że zajmuje się nie tylko problematyką rozpoznawania płodności, ale w różny sposób może służyć ich przyszłym rodzinom. Niepokojący jest jednak fakt, że większość (64% badanych) w ogóle nie przypomina sobie, by doradca informował ich o możliwości korzystania z poradni również po ślubie.

Powyższe odpowiedzi narzeczonych korespondują z odpowiedziami na pytanie, czy po spotkaniach w poradni badani mają poczucie, że w razie potrzeby bez wahania skorzystają w przyszłości z pomocy doradcy. Spośród tych, którzy nie zostali przez doradcę zaproszeni do korzystania z poradni również po ślubie, niemal wszyscy (z wyjątkiem dwóch par) odpowiedzieli, że raczej nie. Niektórzy tłumaczyli, że wszystkiego już zostali nauczeni i dostali odpowiednie materiały. Jednakże zdecydowana większość mówiła, iż nie widzi takiej potrzeby, a niektórzy wprost wypowiedzieli się, że „po co, skoro to spotkania dla narzeczonych, a my nie mamy zamiaru brać drugiego ślubu”; „doradca w niczym nie byłby w stanie nam pomóc”; „doradca nie wzbudził naszego zaufania”; „nie mamy zamiaru stosować jakichś tam metod, więc nie musimy niczego konsultować”; „już dość się nasłuchaliśmy”. Często badani zwracali także uwagę na fakt, że nikt nie poinformował ich o możliwości korzystania z poradni po ślubie i o dyżurach dla małżonków. Jedynie dwie spośród par, które nie zostały przez doradcę zachęczone do dalszego korzystania z poradni, wypowiedziały się w odmienny sposób: „pewnie pod koniec ciąży spróbujemy się umówić na naukę metody poporodowej, bo nie do końca ją zapamiętaliśmy, ale to jeszcze sporo czasu do tego”; „nie wykluczamy, że jeszcze tu przyjdziemy, kiedy zaczniemy prowadzić obserwacje, bo pewnie będą z tym jakieś problemy, a chyba są tam jakieś dyżury dla nie-narzeczonych”.

Spośród tych, których doradcy zachęcali do dalszego korzystania z poradni, tylko jedna para na wszystkich 18 powiedziała, że zdecydowanie nie zamierza

korzystać w przyszłości z oferty poradni: „nie chcemy już więcej spotykać się z tą panią, zresztą w czym mogłaby nam pomóc osoba, która wydaje się mieć problem sama ze sobą, wstydzi się tego, o czym mówi, a nas traktowała jak nierozumne dzieci”. Pozostałe pary wskazały, że być może w razie potrzeby zgłoszą się do doradcy pracującego w poradni, a niektóre dodały, że zamierzają uczestniczyć w warsztatach, kursach i spotkaniach organizowanych przez poradnię, ponieważ wydają się one dość atrakcyjne.

#### **4.3.8. Uwagi narzeczonych**

Na koniec badania każda z par miała możliwość wypowiedzenia swoich wniosków, uwag bądź zastrzeżeń odnośnie do spotkań w poradni. Zazwyczaj dotyczyły one konieczności merytorycznego i naukowego podejścia do omawianych zagadnień, otwartości doradcy i jego osobowości. Ciekawa była wypowiedź jednego z narzeczonych, który uczestniczył trzykrotnie w całym cyklu spotkań w poradni – za każdym razem z inną narzeczoną. Jak twierdzi, „po wspomnieniach z pierwszych dwóch poradni stanowczo powiedziałem, że już trzeci raz na to nie pójde, nie mam zamiaru znowu słuchać przez chyba sześć godzin o tym, co mówił który papież o rodzeniu dzieci i że kobiety podcierają się w inną stronę, a mężczyźni w inną i że przez cały dzień trzeba oglądać jakiś śluz. Nawet zaproponowałem narzeczonej, że załatwię nam gdzieś pieczętkę, a – jak trzeba – to kupię. Ona jednak się nie zgodziła, powiedziała, że wszystko ma być jak należy i że skoro byłem z innymi, to z nią też pójde. Nie miałem więc wyboru. I powiem, że byłem zszokowany. Trafiliśmy tym razem do innej poradni, spotkania miały z nami młode dziewczyny, a dowiedziałem się tam sto razy więcej niż na wszystkich wcześniejszych spotkaniach i kursach łącznie, mimo że każde z trzech spotkań trwało mniej więcej godzinę. To śmieszne, ale do tej pory w ogóle nie miałem pojęcia, że te metody to czysta nauka i że one są naprawdę sensowne. Było też o różnych innych sprawach związanych z płodnością, najnowsze odkrycia o karmieniu piersią, sposoby rozwijania więzi w czasie okresowej wstrzemięźliwości. Pierwsze to kupiłem kwiaty narzeczonej za to, że namówiła mnie na te spotkania”.

Badani zwracali również uwagę na różne pytania, które są stawiane narzeczonym w czasie spotkań, często dotyczące kwestii intymnych, mimo że nie nawiązali oni jeszcze relacji zaufania z doradcą. Podobne uwagi dotyczyły też oceniających komentarzy doradców: „pani powiedziała, że skoro spodziewamy się dziecka, to już nic z nas nie będzie, bo nie zaczyna się od tyłu”; „na nasze wątpliwości dotyczące stosowania metod naturalnych pani zareagowała słowami, że jak już teraz mamy problemy z czystością, to żebyśmy się zastanowili, czy naprawdę się kochamy, póki nie jest za późno”; „nic dziwnego, że narzeczeni boją się rozmów z doradcą, skoro o wszystko wypytuje, wchodzi z butami w nasze życie, a nic nam to nie daje. To jak drugi protokół przedślubny, tylko że ksiądz pyta, czy chodziliśmy na katechezę w liceum, a w poradni – od kiedy uprawiamy seks i czy wiemy, że stosowanie antykoncepcji to zwyrodnienie”.

Zdecydowana większość uwag dotyczyła jednak kwestii organizacyjnych – być może dlatego, że na inne tematy narzeczeni obszernie wypowiadali się wcześniej. Najczęściej wskazywany był problem dostępności poradni. Szczególnie widoczny ten problem wydaje się w diecezji krakowskiej. Narzeczeni z tej diecezji komentują: „Na pierwsze spotkanie udało nam się dostać. Na drugie przychodziliśmy trzy razy, za każdym razem przynajmniej godzinę wcześniej, żeby zająć kolejkę, ale – mimo że wyczekaliśmy się po dwie godziny – nie udało nam się spotkać z doradcą. W końcu zadzwoniliśmy do jednej z poradni poza Krakowem. Okazało się, że spokojnie możemy się indywidualnie umówić z doradcą nawet na ten tydzień. W dodatku spotkanie było super, opłacało się przejechać te 40 km”; „Pytaliśmy w kilku poradniach. O ile pierwsze spotkanie udało nam się jakoś odbyć, o tyle z kolejnymi był duży problem, jeden dzień w tygodniu, dwie godziny dyżuru i kilkanaście chętnych par. W końcu załatwiliśmy to po znajomości”; „Mieliśmy duży problem z poradnią, bo nikt nie miał dla nas czasu, z tego, co wiemy, to chyba jest za mało doradców, ale przecież wiadomo, że ślubu nikt nie odwoła i jakoś te spotkania trzeba zrobić”; „Dostać się do poradni to tak jak z lekarzem na NFZ – trzeba czekać pół roku. Tylko że tu nie działa sektor prywatny i trzeba szukać po znajomości”; „Dostać się na spotkanie graniczy z cudem. Terminy są na trzy–cztery miesiące wpród, dla nas to byłoby już po ślubie. Znajoma poleciła nam jedną poradnię w innej diecezji i okazało się, że tam nie ma żadnego problemu”. Narzeczeni z innych

diecezji też wspominali czasem o problemie z organizacją spotkań: „Na co dzień pracujemy w różnych miejscach poza naszym miejscem zamieszkania, w zasadzie czas mamy tylko w weekendy, ale okazuje się, że spotkania zasadniczo ustalane są w tygodniu, a indywidualnie nie każdy chce się umawiać, zwłaszcza w weekend. Na szczęście po kilku telefonach do różnych poradni natrafiliśmy na bardzo wyrozumiałą i otwartą panią, która spotkała się z nami dwa razy w sobotę”.

Są również narzeczeni, którzy bardzo pozytywnie wypowiadają się na ten temat: „Bardzo zmieniło się nasze patrzenie także na Kościół, kiedy zobaczyliśmy, że ci ludzie chcą dla nas czegoś dobrego. Wydawało się nam najpierw, że całe to przygotowanie to tylko jakieś zbędne wymagania bez sensu, w dodatku ciężko nam to było wszystko zorganizować, bo pracujemy za granicą i rzadko jesteśmy w Polsce. Dlatego próbowaliśmy «załatwić» sobie pieczętę z poradni, a byliśmy wtedy w Polsce tylko przez dwa dni. Byliśmy zszokowani, gdy pani zgodziła się z nami spotkać w niedzielę o godzinie 20 i poświęciła nam prawie trzy godziny. To naprawdę było dla nas wartościowe i teraz myślimy, że przykre jest to, że niektórzy z powodu braku możliwości z takich spotkań nie skorzystają. Wydaje się nam, że mogłyby być choć czasem organizowane dyżury w weekendy, nawet gdyby były dodatkowo płatne – niech doradca też coś z tego ma”.

Wśród uwag sporo dotyczyło także miejsca spotkań. Okazuje się bowiem, że nie każda poradnia ma swój własny lokal. Przykładowo, jedna z par odbywała spotkanie z doradcą w poczekalni kancelarii parafialnej, gdzie ciągle ktoś wchodził i wychodził. Zdecydowanie nie pozwalało to na stworzenie intymnej atmosfery. Negatywnie wypowiedziało się o pomieszczeniu poradni 11 par. Narzeczeni mówili o „jakiejś piwnicy”, „ciasnej i zimnej klitce z niemiłym zapachem”, „ciemnym pomieszczeniu z małym oknem, w którym atmosfera była gęsta i senna”, „staroświeckim pokoju, w którym brakowało tylko kozetki”, „ogólnym nieładzie i chaosie”, „sali, w której spotykają się grupy parafialne i dlatego ciągle jest zajęta”. Jedna z par przytacza nawet sytuację, gdzie w drugim kącie sali, w której narzeczeni mieli spotkanie z doradcą, jednocześnie odbywała się zbiórka ministrantów – „oni o zielonych kapturkach, a my o współżyciu, kompletny chaos”. Kilka par natomiast wypowiada się

bardzo pozytywnie o lokalu poradni: „ładne i estetycznie urządzone wewnątrz”, „widać tam było kobiecą rękę – kilka romantycznych dodatków i stonowane kolory, a zarazem nowoczesny wystrój, aż przyjemnie było tam wejść”; „bardzo podobała się nam poradnia, którą niedawno wyremontowano. Było tam wszystko, co potrzebne – rzutnik, ekran, wygodne krzesła, oddzielne stoliki dla każdej pary jak w kawiarni. Pani nawet zaproponowała kawę lub herbatę i z przyjemnością ją wypiliśmy, czuliśmy się prawie jak na randce”.

Inne uwagi dotyczyły opłaty za spotkanie. Przeważnie wynosiła ona od 20 do 60 zł za cały cykl spotkań, choć, jak się okazuje, czasem umówienie indywidualnego spotkania w odpowiadających parze godzinach było znacznie droższe – nawet do 200 zł. Wypowiedzi narzeczonych poruszających ten temat oscylowały wokół dwóch kwestii. Pierwszą z nich była konieczność płacenia za coś, co przecież ma być darmowe (sakrament). Przeważnie jednak nie stanowiło to dla nich większego problemu, zwłaszcza w związku z tym, że w ramach złożonej ofiary otrzymywali materiały informacyjne. Druga kwestia dotyczyła natomiast wynagrodzenia doradców. Narzeczeni, którzy w ramach spotkania usłyszeli informację o tym, że kwota ofiary przeznaczona jest na ich materiały oraz funkcjonowanie poradni i doszkalanie doradców, pytali o to, dlaczego doradcy pracują za darmo. Pytanie to postawiło 8 par i wszystkie spośród nich wcześniej bardzo pozytywnie wypowiadały się o przebiegu spotkań i osobie doradcy. „Wydaje nam się, że charytatywny charakter pracy doradcy powoduje, że mało jest dobrych doradców. Może byłoby więcej młodych chętnych do posługi w poradni, gdyby była ona jakkolwiek wynagradzana, przecież ci ludzie też mają rodziny, a po ilości spotkań widzimy, że jest to zajęcie dość absorbujące”; „Powszechnie wiadomo, że jak za coś się nie płaci, to jest to gorsze od czegoś płatnego, więc nie mamy problemu z tym, że ktoś prosi nas o naprawdę niewielką (40 zł) ofiarę za trzy spotkania. Tylko czemu doradca nic z tego nie ma, że poświęca nam tyle czasu? Oczywiście to ładne świadectwo, że ktoś chce dać coś z siebie, ale przecież to praca jak każda inna”; „Było nam niezręcznie, gdy pani powiedziała, że ofiara, którą składamy, przeznaczona jest na materiały i na poradnię. Zostawiliśmy więcej pieniędzy, żeby jakoś wynagrodzić tej pani czas i naprawdę ogromną wiedzę”.

Ostatnią kwestią poruszaną przez badanych była sprawa informacji o poradni. Wiele par narzekało na brak informacji o funkcjonowaniu poradni na parafialnej stronie internetowej bądź na innych witrynach. Czasem jedyną formą informacji było podanie numeru telefonu stacjonarnego, pod który można dzwonić jedynie przez godzinę w tygodniu, by dowiedzieć się, jak przebiegają spotkania. Narzeczeni chwalili natomiast te poradnie, które mają własne strony internetowe, profile na Facebooku lub choćby własne zakładki na parafialnych stronach internetowych. Niektórzy wspominają o możliwości umawiania spotkań przez SMS, e-mail lub Messenger, ale niewiele jest takich par. Wydaje się zatem, że dostępność informacji i łatwość kontaktu również jest ważnym czynnikiem wpływającym na nastawienie narzeczonych do przygotowania do małżeństwa przebiegającego w poradni.





## **Rozdział V**

### **Wnioski pastoralne**

Ostatnia część rozprawy prezentuje wnioski zebrane z różnych źródeł: analizy literatury przedmiotu, badań zastanych, badań własnych, a także obserwacji uczestniczącej, ze względu na fakt, że autorka od sześciu lat pełni funkcję doradcy życia rodzinnego w jednej z poradni w diecezji tarnowskiej. Wnioski podzielone zostały na trzy kategorie: dotyczące treści przekazywanych w ramach kursu i spotkań, formy prowadzenia kursu i spotkań z doradcą życia rodzinnego oraz organizacji kursów i spotkań z doradcą. Niekiedy przyporządkowanie konkretnego wniosku do danej grupy sprawiało problemy, gdyż wspomniane kategorie mają charakter ogólny. Wówczas wniosek przedstawiono w grupie najbliższej tematycznie. Większość wniosków dotyczy kwestii związanych z pracą poradni, gdyż badania dotyczyły szczególnie tego elementu. Wnioski zostaną przedstawione w formie punktów.

#### **5.1. Wnioski dotyczące przekazywanych treści**

1. Przygotowanie do małżeństwa musi zakładać pogłębienie postaw moralnych u młodzieży i nupturientów. Dlatego już od etapu przygotowania dalszego należy odpowiedzialnie nauczać o Bożym zamysle w odniesieniu do małżeństwa i rodziny. Trzeba też zwrócić uwagę, jak pokazały badania, że zdecydowana większość narzeczonych charakteryzuje swoją

wiarę jako powierzchowną lub deklaruje jej brak. Oznacza to, że już na wcześniejszym etapie katechezy czy formacji należy troszczyć się o rozwój wiary i osobistej relacji z Panem Bogiem. Trzeba także budować pozytywny obraz Kościoła jako wspólnoty troszczącej się o rozwój człowieka, a nie kontrolującej nieustannie jego życie i stawiającej nierealne wymagania. Pozwoli to uniknąć sytuacji, gdy na kolejnych etapach przygotowania do małżeństwa więcej czasu poświęca się na przewycięzanie wyznawanych przez narzeczonych stereotypów niż na faktyczny przekaz treści o pięknie sakramentalnego małżeństwa.

2. Istotne jest także budowanie postawy czystości i ukazywania jej wartości już od najmłodszych lat życia dziecka. Mając na uwadze, że prawdopodobnie zdecydowana większość narzeczonych nie zachowała czystości przedmałżeńskiej, wiek inicjacji seksualnej, szczególnie w przypadku chłopców, jest bardzo niski (często poniżej 18. r. ż.), antykoncepcja jest akceptowana przez zdecydowaną większość narzeczonych, a dostęp do pornografii jest powszechny, nawet dla nastolatków, należy podjąć działania promujące czystość jako postawę wartościową, a nie trudne i staromodne wyrzeczenie.
3. Mając na uwadze, że zdecydowana większość par nie żyje zgodnie z wymogami czystości przedmałżeńskiej, a duża część z nich posiada już potomstwo lub oczekuje jego narodzin, mówiąc o czystości, należy pokazać młodym ludziom, w jaki sposób czystość można odbudować. Jest to przecież istotny element troski o rozwój miłości i relacji małżeńskiej. Należy również skorygować błędne rozumienie i przeżywanie seksualności, a także błędne wyobrażenia na temat nauki Kościoła w tym zakresie. Przekazywane treści nie mogą stwarzać wrażenia niemodnych i zaściankowych, ale powinny ukazywać piękno czystego życia i jego wartość, opierając się na świadectwach życia małżonków i młodych ludzi, którzy zrozumieli piękno Bożego zamysłu dotyczącego męskości i kobiecości.
4. Istnieje wyraźna potrzeba przygotowania zestandaryzowanego wykazu treści omawianych na poszczególnych etapach przygotowania do małżeństwa. Ze względu na to, że za prowadzenie przygotowania odpowie-

działne są różne podmioty (m.in. katecheci na etapie dalszym i bliższym, kapłani w parafiach i dekanatach organizujący kursy przedmałżeńskie i dni skupienia, rekolekcjoniści w ośrodkach rekolekcyjnych, doradcy życia rodzinnego w poradniach itd.), należy jasno określić, jaki zakres materiału powinien zostać zrealizowany w ramach kolejnych etapów przygotowania, w taki sposób, by żadne istotne treści nie zostały pominięte, a inne były kilkakrotnie powielane. Ujednoczenie przebiegu kursów przedmałżeńskich poprzez szczegółowe określenie obowiązkowych do zrealizowania treści pozwoliłoby na ustalenie, jakie treści powinny być przedstawiane przez doradcę w poradni, a jakie można już pominąć.

5. Narzeczeni zwracają uwagę, że – szczególnie w czasie kursu przedmałżeńskiego – powinny być omawiane zagadnienia dotyczące różnych aspektów życia małżeńskiego i rodzinnego, a nie tylko kwestie teologiczne i formacyjne. Duże znaczenie miało dla nich nabywanie umiejętności komunikacyjnych, szkoła budowania międzyosobowych relacji, możliwość lepszego poznania się, zdobycie wiedzy o wpływie rodzin generacyjnych na ich przyszłą rodzinę i wiedzy z zakresu psychologii, szczególnie różnic między kobietą i mężczyzną. Jak pokazały badania, w czasie maksymalnie skracanych kursów na przekaz takich treści nie ma miejsca. Tym bardziej nie ma czasu na ćwiczenie zmierzające do wypracowywania wspomnianych kompetencji.
6. Co do samych spotkań z doradcą życia rodzinnego cieszy fakt, że wszystkie badane pary potwierdziły potrzebę omawiania w czasie spotkań metod rozpoznawania płodności. Niepokojące jest jednak to, że w przypadku połowy badanych nie było mowy o odpowiedzialnym rodzicielstwie, a odniesienie do relacji małżeńskiej pojawiło się tylko u co piątej pary badanych. Należy zatem uczulać doradców, że nauczanie metod naturalnego planowania rodziny nie może być oderwane od kontekstu miłości i relacji małżeńskiej oraz hojnego i rozsądnego przekazywania życia. Pomijanie tych ważnych aspektów może przyczynić się do błędnego rozumienia tych metod jako dozwolonego środka antykoncepcyjnego, co byłoby niepożądanym skutkiem.

7. Co do nauki metody rozpoznawania płodności tylko 40% badanych potwierdza, że w pełni opanowało konkretną metodę, a około 20% opanowało metodę częściowo. Jest to zjawisko niepokojące, gdy weźmie się pod uwagę, że kwestia stanowi jeden z zasadniczych celów spotkań z doradcą. Co więcej, niektóre pary wskazują, że w ogóle nie uczono ich żadnej metody. O braku wysokiej skuteczności nauki metody oraz zachęty do jej stosowania świadczy też fakt, że niewiele ponad połowa badanych deklaruje, iż będzie (lub „raczej będzie”) stosować w życiu małżeńskim metodę naturalnego planowania rodziny. Trzeba koniecznie zwrócić uwagę na ten istotny cel spotkań z doradcą, jakim jest danie narzeczonym narzędzi do właściwego kierowania swoją płodnością w świetle nauki Kościoła. Wydaje się także, że o ile ważne jest nauczenie konkretnej metody, o tyle jeszcze ważniejsze jest zainspirowanie narzeczonych poprzez świadectwo doradcy i pokazanie wielu zalet stosowania metody prowadzące do przyjęcia stylu życia według naturalnego rytmu płodności.
8. Szansą dla promowania metod naturalnego planowania rodziny jest obserwowany trend społeczny, w myśl którego uważa się za wartościowe wszystko, co jest BIO i FIT. Wzrost świadomości ekologicznej może być ważnym czynnikiem w argumentacji na rzecz wartości życia według naturalnego rytmu płodności. Metody te bowiem doskonale wpisują się w założenia „kultury EKO”. Należy bowiem pamiętać, że we współczesnym przekazie kierowanym do młodych ludzi warto wyjść od ich życiowego doświadczenia i codziennej, bliskiej im rzeczywistości, aby w ten sposób doprowadzić ich do odkrywania prawdy obiektywnej, mającej zakorzenie w Bożym objawieniu i nauce Kościoła, niż obierać kierunek odwrotny.
9. W czasie spotkań w poradni warto zwracać narzeczonym uwagę na możliwość wykorzystania aplikacji i innych narzędzi elektronicznych do prowadzenia oraz interpretowania obserwacji. Chodzi tu bowiem nie tylko o przekaz informacji o ich istnieniu, ale także o zaciekawienie narzeczonych i zwrócenie w ten sposób uwagi na nowoczesność omawianych metod.

10. Konieczne wydaje się także opracowanie alternatywnego programu przygotowania do małżeństwa (szczególnie na etapie bezpośrednim) dla par żyjących przed ślubem w związkach niesakramentalnych, często posiadających już wspólne potomstwo. Program taki powinien być adekwatny do ich potrzeb i oczekiwań, a w sposób szczególny podkreślać znaczenie sakramentu małżeństwa i płynącej z niego Bożej łaski. Pary te często zawierają małżeństwo ze względów społecznych czy zwyczajowych, a przygotowanie do niego traktują jako trudną i bezwartościową konieczność. Ponieważ od wielu lat żyją ze sobą jak małżonkowie, uważają kursy, katechezy czy spotkania w poradni za bezsensowne i „nie dla nich”. Niejednokrotnie w takim przekonaniu utwierdzają ich sami kapłani, pochopnie zwalniając ich z obowiązku realizacji niektórych – czasem niemal wszystkich – elementów przygotowania. Przede wszystkim dotyczy to spotkań z doradcą życia rodzinnego, które uznaje się za niepotrzebne, gdy para ma już potomstwo lub się go spodziewa. Trzeba jednak pamiętać, że płodność pary małżeńskiej nie kończy się wraz z urodzeniem dziecka, podobnie jak konieczność kierowania się zasadami odpowiedzialnego rodzicielstwa. Opracowanie alternatywnej formy kursu czy katechezy dla takich par dałoby argumenty za zasadnością ich przygotowania do małżeństwa sakramentalnego, podkreśliłoby ich dalszą rolę jako domowego Kościoła, stworzyłoby okazję do prezentacji różnych form duszpasterstwa rodzin, w które mogą się zaangażować jako rodzina, a także mogłoby dać odpowiedź na wiele pytań czy trudności, jakie już mogły się pojawić w ich długim wspólnym życiu. Ze względu na ich specyficzną sytuację w kursach takich można by poświęcić więcej uwagi wychowaniu dzieci, roli wzorców osobowych ojca i matki oraz potrzebie pielęgnowania więzi między małżonkami.

## 5.2. Wnioski dotyczące formy przekazu

1. Optymistyczny jest fakt, że ponad połowa badanych par ogólnie pozytywnie ocenia spotkania z doradcą. Wśród tych ocen dominuje przeko-

nanie o wartościowości i praktyczności przekazywanych treści. Niestety niewielki odsetek pozytywnych ocen dotyczy atrakcyjności i nowoczesności przekazu. Z kolei oceny negatywne najczęściej dotyczyły braku profesjonalizmu doradcy i nudnego przebiegu spotkań. Priorytetem duszpasterstwa rodzin powinno stać się profesjonalne przygotowanie doradców życia rodzinnego nie tylko od strony merytorycznej, ale także dydaktycznej i metodologicznej, by ta wartościowa wiedza przekazywana była narzeczonym w sposób atrakcyjny, efektywny i pociągający. Doradca taki powinien umiejętnie korzystać z nowoczesnych środków dydaktycznych, gdyż wzmacnia to jego siłę przekazu i może go uwiarygodnić w oczach odbiorców. Musi też on już przy pierwszym kontakcie umiejętnie przekonać narzeczonych, że czas poświęcony na przygotowanie do małżeństwa nie będzie czasem straconym.

2. Aby sprostać wymaganiom współczesnego odbiorcy, właściwie przygotowany doradca (także inne osoby prowadzące kurs) powinien umieć wykorzystywać w swojej posłudze narzędzia multimedialne – atrakcyjne prezentacje, animacje, filmy, infografiki – a także stosować nowoczesne pomoce naukowe, jak choćby profesjonalny zestaw modeli dziecka poczętego w różnych fazach rozwoju lub plansze z ciekawie zaprezentowanymi informacjami. Należy bowiem pamiętać, że efektywność przekazu zależy od stopnia zaangażowania różnych zmysłów.
3. Niepokojący jest fakt, że ponad połowa badanych negatywnie ocenia doradców życia rodzinnego jako osoby nieprofesjonalne, nudne czy zacofane. Narzeczeni często zwracają uwagę, że osoby te czują się niekomfortowo, omawiając intymne tematy związane ze współżyciem małżeńskim, boją się używać sformułowań wprost określających omawiany problem, unikają odpowiedzi na pytania lub odpowiadają, powołując się ogólnikowo na wybrane dokumenty Kościoła. Stąd po raz kolejny nasuwa się wniosek o konieczności przygotowania profesjonalnych doradców, którzy spełnią oczekiwania współczesnych, wykształconych i mających swoje własne – choć często wymagające korekty – poglądy. Doradca taki musi być otwarty, mieć dystans do siebie, potrafić dzielić się własnym świadectwem życia, nie bać się trudnych tema-

tów oraz posiadać dużą wiedzę na tematy związane z działalnością poradni, by móc rzetelnie i naukowo rozwiać wszystkie wątpliwości narzeczonych.

4. Treści przekazywane w czasie przygotowania do małżeństwa, szczególnie w trakcie przygotowania bezpośredniego oraz kursu przedmałżeńskiego, powinny uwzględniać najnowsze dane naukowe i być rzetelnie przekazywane. Należy przy tym pamiętać, że w przygotowaniu do małżeństwa trzeba szczególnie zwrócić uwagę na formację religijną osób po 25. r. ż., posiadających wyższe wykształcenie i często zaniedbujących praktyki religijne. Stanowią one bowiem wyraźną większość współczesnych nupturientów. Rzetelne odwoływanie się do źródeł w czasie wykładów (także na ewentualnych slajdach czy w rozdawanych materiałach) pozwoli ukierunkować osoby, dla których Kościół nie stanowi autorytetu moralnego, na właściwe rozumienie wymagań Kościoła, których budowanie oparte jest na Bożym Objawieniu i naukach empirycznych. Stąd też należy podkreślić konieczność powoływania się na fachowe, naukowe źródła, szczególnie w przekazie treści medycznych, biologicznych, społecznych, psychologicznych itp.
5. Aby zrealizować powyższy postulat, konieczna jest praca wykwalifikowanych i posiadających kompetencje komunikacyjne specjalistów, którzy za pomocą rzetelnej wiedzy i odwoływania się do autentycznych źródeł naukowych potrafią uzasadnić nauczanie Kościoła, szczególnie w kwestiach odnoszących się do norm bioetycznych, psychologicznych i społecznych. Należy takim osobom zapewnić stosowne szkolenia, a jeśli jest taka potrzeba, poprosić o współpracę specjalistów z adekwatnych dziedzin, stosownie ich wynagradzając.
6. Wymaganie Kościoła dotyczące odpowiedzialnego rodzicielstwa i kierowania płodnością powinno opierać się na argumentacji pozytywnej. Wyjaśnienie zasad etyki małżeńskiej i pokazywanie czystości jako cnoty, która ma służyć budowaniu więzi i miłości małżeńskiej, jest o wiele bardziej wartościowe niż prezentowanie jej jako trudnego wyrzeczenia, którego Kościół po prostu wymaga. Z kolei samo nauczanie metod rozpoznawania płodności musi być podparte wysokimi kompetencjami

mi doradcy i jego osobistym przekonaniem, że to, czego naucza, jest wartościowe i piękne.

7. Na ile to możliwe, w przygotowaniu do małżeństwa należy częściej stosować formę warsztatową. Same wykłady dla współczesnego odbiorcy mogą być nużące, przez co przekazywane treści nie są w pełni przyswajane. Wiele zagadnień wręcz domaga się zrealizowania w formie warsztatów, np. komunikacja, budowanie relacji, wzajemne poznawanie siebie, odkrywanie własnych cech, konfrontowanie oczekiwań itp. Wykorzystanie różnych form aktywizacyjnych oraz ćwiczeń – indywidualnych, grupowych czy w parach – pozwoli na efektywniejsze przyswojenie przekazywanych treści i bardziej zaangażuje narzeczonych.
8. Praktyka spotkań z narzeczonymi pokazuje, że warto przygotować materiały dydaktyczne w innych językach. Coraz częściej bowiem zdarzają się sytuacje zawierania małżeństw z obcokrajowcami, a brak znajomości języka polskiego przez jednego z narzeczonych może utrudniać proces przygotowania. Czasami tłumaczenia symultaniczne zakłócają przebieg spotkań, a specjalistyczne słownictwo związane z niektórymi zagadnieniami – szczególnie w ramach spotkań w poradni – może być trudne do przetłumaczenia dla osób posługujących się jedynie językiem codziennym. Stąd też przygotowanie odpowiednich materiałów w językach obcych (lub wyszkolenie specjalnej kadry prowadzącej przygotowanie do małżeństwa także w innych językach) wydaje się sprawą ważną, choć może stanowić duże wyzwanie dla osób odpowiedzialnych za duszpasterstwo rodzin i przygotowanie do małżeństwa.
9. Również przyszli kapłani w czasie formacji w seminariach duchownych powinni zdobyć podstawową wiedzę z zakresu ludzkiej płodności, metod planowania rodziny, naturalnych metod planowania rodziny, sposobów i skutków działania środków antykoncepcyjnych, zaburzeń seksualnych i sztucznych metod reprodukcyjnych, by spotykając się w pracy duszpasterskiej z podobnymi problemami, potrafili rzetelnie wyjaśnić stanowisko Kościoła, a w razie potrzeby udzielić stosownej rady lub skierować od odpowiednich specjalistów posługujących w poradni rodzinnej. Warto byłoby, by klerycy w czasie formacji se-



minaryjnej wysłuchali wykładów, jakie prowadzi się w ramach kursów przedmażeńskich, oraz zostali zapoznani z przebiegiem spotkań z doradcą życia rodzinnego. Pozwoli im to w przyszłości organizować takie kursy i da obraz tego, jaką wiedzę i umiejętności posiadają młodzi małżonkowie. Ponadto powinni w ten sposób uświadomić sobie, że przygotowanie do małżeństwa jest istotne i wartościowe, a co za tym idzie, że nie należy zwalniać z niego zgłaszających się do kancelarii narzeczonych. Odpowiedzialność za odpowiednie przygotowanie kleryków do przyszłej posługi w duszpasterstwie rodzin mógłby przejąć wyznaczony specjalista wykształcony w zakresie duszpasterstwa rodzin, który koordynowałby formację kleryków w tym zakresie. Warto także, aby kształcenie przyszłych kapłanów do realizacji zadań związanych z duszpasterstwem rodzin miało charakter praktyczny. Przykładowo ćwiczenia mogłyby obejmować konieczność przygotowania i poprowadzenia konferencji na temat któregoś z zagadnień ujętych z kursach przedmażeńskich lub zaproponowanie konkretnej formy warsztatów z zakresu przygotowania do małżeństwa.

### **5.3. Wnioski dotyczące organizacji przygotowania do małżeństwa**

1. Należy zwrócić uwagę, że przygotowanie dalsze i bliższe do małżeństwa jest kluczowe dla budowania właściwego obrazu małżeństwa i rodziny. W ramach samego kursu przedmażeńskiego bądź przygotowania bezpośredniego trudno jest zrewidować i skorygować błędne poglądy oraz obrazy przez lata powstające w świadomości młodych ludzi. Zazwyczaj również za późno jest już na ukazywanie piękna czystości przedmażeńskiej jako środka służącego budowaniu relacji i miłości. Ideał czystego życia powinien być wpajany młodym ludziom o wiele wcześniej poprzez odpowiednią działalność formacyjną i katechetyczną.
2. W odniesieniu do kursu przedmażeńskiego należy zwrócić uwagę na rażący proceder skracania tychże kursów przedmażeńskich i margina-

lizowania ich. Około połowa badanych wskazała, że ich kurs przedmałżeński trwał nie więcej niż 10 godzin lub realizowany był w czasie katechezy szkolnej. Obecnie w ramach katechezy w ostatniej klasie szkoły średniej nie wydaje się już zaświadczeń o odbyciu kursu. Ograniczanie kursu do kilku godzin wykładów zdecydowanie odbiega od wskazań Episkopatu Polski (25 rozłożonych w czasie spotkań), a często nawet nie realizuje minimum przewidzianego dla nadzwyczajnej formy skróconej (10 spotkań). Okrojony w ten sposób kurs przedmałżeński nie tylko nie pozwala na przekazanie parze wszystkich niezbędnych treści i przeprowadzenie warsztatów, ale także stwarza wrażenie, że nie jest to istotny i wartościowy element przygotowania do małżeństwa, skoro jest bagatelizowany i w prosty sposób można go obejść. Krótkie kursy były też często negatywnie oceniane ze względu na ich przebieg, np. infantylne prowadzenie przez jedną parę małżeńską lub samego księdza, niefachowe podejście, stanowiące raczej jakąś formę integracji niż nauki i formacji, skracanie zajęć w trakcie trwania. Co więcej, badani dodawali także, że czasem w ramach i tak już bardzo krótkiego kursu zaliczano im również spotkania z doradcą oraz dzień skupienia. Jeśli kursy takie oceniane były pozytywnie, to ocena ta wiązała się z szybkością zdobycia zaświadczenia, a wystawiające ją pary przyznawały się do tego, że zależało im tylko na spełnieniu formalnych wymagań Kościoła.

3. Co do długości trwania kursu należy mieć na uwadze, że zarówno sztuczne wydłużanie, jak i skracanie czasu jego trwania mija się z celem. Pary zwracały uwagę, że trwające po pół godziny czy 40 minut pojedyncze wykłady, na które niejednokrotnie narzeczeni przyjeżdżają z daleka lub zwalnijają się z pracy, również nie są dobrą formą organizacji kursu. Chodzi raczej o to, by osoby, którym zależy na dobrym przygotowaniu do swego małżeństwa, nie miały poczucia, że prowadzący nie ma im nic więcej do powiedzenia. Takie spotkania powinny być profesjonalnie przygotowane, by dawały przekonanie o efektywnym wykorzystaniu czasu. Zwracano też uwagę na konieczność zapraszania specjalistów z różnych dziedzin i organizację zajęć praktycznych, warsztatów i kursów komunikacji.

4. Koniecznie trzeba ograniczyć proceder nieuczciwego zdobywania zaświadczeń – zarówno o odbyciu kursu, jak i spotkań w poradni – poprzez kupienie ich przez Internet bądź uzyskanie pieczętki bez odbycia przygotowania. W tym celu należy po pierwsze uświadamiać parom, że takie postępowanie stawiałoby pod znakiem zapytania ważność ich małżeństwa ze względu na brak dojrzałości w podejściu do przygotowania się do niego, gdyż także brak właściwego przygotowania czyni małżeństwo zawartym niegodziwie. Po drugie, wystawianie nieuczciwych ofert nielegalnej sprzedaży sfałszowanych dokumentów należy potraktować jako sprzeczne z zasadami moralnymi oraz z prawem i podjąć właściwe kroki, by zlikwidować ten proceder.
5. Podstawowym wnioskiem dotyczącym organizacji przygotowania do małżeństwa jest konieczność wydłużenia okresu przygotowania bezpośredniego. Nie chodzi tu oczywiście o utrudnianie nupturientom zawarcia sakramentalnego małżeństwa, ale o umożliwienie im realizacji właściwego, pogłębionego przygotowania. Badania pokazały, że ponad połowa narzeczonych uważa, iż przygotowanie do małżeństwa zaczyna się dopiero z chwilą podjęcia decyzji o jego zawarciu. Czas narzeczeństwa w przypadku większości par trwa dłużej niż rok, a niejednokrotnie narzeczeni dopiero po zgłoszeniu się do kancelarii (3–6 miesięcy przed ślubem) poszukują możliwości odbycia kursu przedmałżeńskiego, a następnie spotkań w poradni. Biorąc pod uwagę, że według zaleceń pełny kurs powinien trwać około roku, a nawet w skróconej formie wymaga czasu, konieczne jest uświadamianie młodym dużo wcześniej, jaką wartość może stanowić dla ich przyszłego małżeństwa dobre przygotowanie. Wydłużenie okresu przygotowania pozwoliłoby także na lepsze zrozumienie wartości sakramentalnego małżeństwa i rozwinięcie właściwej motywacji do jego zawarcia. Jak wykazują badania, obecnie małżeństwa zawierane są często z motywów zbyt prozaicznych, jak na tak ważną decyzję dotyczącą całego życia. Pokazuje to również brak świadomości na temat doniosłości sakramentalnego małżeństwa.
6. Ponad jedna trzecia badanych narzeczonych, którzy już odbyli przygotowanie bezpośrednie do małżeństwa, uznaje, że była to niepotrzebna

strata czasu. Ostrożnie podchodząc do tego sądu, który może także być podyktowany negatywnym stosunkiem do Kościoła oraz do stawianych przez niego wymagań, trzeba przemyśleć organizację przygotowania bezpośredniego w taki sposób, by stanowiło ono wartościową i adekwatną do potrzeb nupturientów formę.

7. Wydaje się również, że kurs przedmałżeński powinien stać się częścią przygotowania bezpośredniego. Wskazane jest bowiem, by obowiązkowo narzeczeni uczestniczyli w nim wspólnie. Pozwoli im to na głębszą refleksję i poznanie siebie, a także na wzajemną wymianę poglądów w kluczowych kwestiach. W ramach przygotowania bliższego należałoby natomiast zaproponować młodzieży organizowane cyklicznie wykłady, spotkania bądź warsztaty dotyczące budowania międzysobowych więzi, tworzenia relacji, pielęgnowania przyjaźni i czystej miłości, właściwej komunikacji itp. Opracowanie atrakcyjnych materiałów oraz wdrożenie na stałe takich cykli formacyjnych do działalności duszpasterskiej parafii lub dekanatu powinno stać się priorytetem duszpasterstwa rodzin i młodzieży.
8. Przechodząc do organizacji spotkań z doradcą życia rodzinnego, warto zauważyć, że ponad połowa badanych deklaruje, iż uczestniczyła w trzech spotkaniach z doradcą, zgodnie z odnośnymi przepisami. Choć dane te powinny cieszyć, mniej optymistycznie wygląda fakt, że przynajmniej co piąta z badanych par uczestniczyła tylko w jednym spotkaniu. Trzeba również pamiętać, że badanie nie uwzględniło tych par, które przygotowanie w poradni życia rodzinnego całkowicie pominęły. Co więcej, prawie jedna trzecia par wskazała, że nie we wszystkich spotkaniach narzeczeni uczestniczyli wspólnie z powodu braku czasu. Poradnia życia rodzinnego nie powinna być traktowana jako instytucja załatwiająca formalności przed ślubem poprzez uzyskanie pieczętki. Narzeczeni nie mogą być zwalniani ze spotkań z doradcą z powodu posiadania już potomstwa bądź pozostawiania od wielu lat w związku niesakramentalnym. Coraz częstszy proceder zwalniania nupturientów ze spotkań w poradni przez proboszcza nie tylko niszczy autorytet doradcy i samej poradni jako instytucji służącej

tak narzeczonym, jak i małżonkom, ale także pokazuje, że księża nie rozumieją znaczenia tego, co w poradni jest przekazywane, i nie widzą wartości w tym elemencie przygotowania do małżeństwa. Przyjmując za argument brak czasu na odbycie spotkań, niejako potwierdzają, że inne sprawy – często związane z organizacją wesela – są ważniejsze od właściwego przygotowania do małżeństwa. Wydaje się jednak, że najczęściej zwalnia się narzeczonych z obowiązku spotkań z doradcą ze względu na pozostawanie przez nich od lat w związku niesakramentalnym i posiadanie już dzieci. Konieczne jest zatem uświadamianie, że przyjęcie sakramentu małżeństwa rozpoczyna nowy etap w życiu pary i nakłada na nią konkretne obowiązki – względem siebie nawzajem, swojej rodziny i wspólnoty Kościoła – a do ich podjęcia należy odpowiednio się przygotować.

9. Warunkiem koniecznym dla budowania właściwego wizerunku poradni oraz do stworzenia atmosfery sprzyjającej twórczemu przebiegowi spotkań jest jej dostępność. Należy przez to rozumieć, że funkcjonowanie poradni nie może budzić skojarzeń z urzędem czy publiczną służbą zdrowia, gdzie na wolny termin czeka się miesiącami lub stoi się w długiej kolejce, licząc na to, że uda się załatwić sprawę przed zamknięciem. Praca poradni musi być zorganizowana w ten sposób, by narzeczeni dali radę zrealizować trzy spotkania z doradcą w trakcie ich przygotowania bezpośredniego, nawet gdy do ślubu nie pozostało już wiele czasu. Trzeba mieć na uwadze, że brak możliwości odbycia spotkań nie będzie przecież skutkowało przesunięciem terminu ślubu, a po prostu zwolnieniem przez proboszcza z obowiązku ich odbycia, co stanowiłoby dla pary dużą stratę. W organizacji pracy poradni należy tym samym uwzględnić pary, które w ciągu tygodnia pracują w znacznej odległości od parafii lub też za granicą, zatem w ustaleniu terminu spotkania wymagają indywidualnego podejścia. Narzeczeni cenią sobie te poradnie, w których doradcy wykazali się elastycznością i potrafili dostosować się do ich potrzeb w zakresie terminu spotkań. Co więcej, deklarują, że do takiej poradni w razie potrzeby przyjdą także po ślubie. Oczywiście taka organizacja pracy poradni jest dużym wyzwaniem, a od doradcy

wymaga dyspozycyjności i otwartości, a także umiejętności właściwej oceny sytuacji, by nie dopuścić do nadużyć, np. przez nieuzasadnione łączenie trzech spotkań w jedno.

10. Realizacja powyższego postulatu może wiązać się z koniecznością materialnego wynagrodzenia pracy doradcy, który będzie wówczas bardziej dyspozycyjny. Zresztą w opinii wielu narzeczonych doradcy nie powinni pracować całkowicie za darmo, ponieważ budzi to wątpliwości co do ich kompetencji. Paradoksalnie, współczesna kultura uczy, że nie ma nic (wartościowego) za darmo, a im coś jest droższe, tym lepsza tego jakość. Takie przekonanie potwierdza fakt, że narzeczeni często z większym zaangażowaniem zaczynają słuchać o metodach rozpoznawania płodności, gdy uświadomi się im, że w ośrodkach służby zdrowia nauka takich metod wiąże się z kosztami nawet 100 zł za godzinę. Postulat znalezienia sposobu na choćby symboliczne wynagradzanie pracy doradców ma swoje uzasadnienie także w fakcie, że od narzeczonych wymaga się złożenia ofiary (w diecezji tarnowskiej jest to np. 40 zł) związanej z kosztami funkcjonowania poradni i materiałami, które otrzymują. Doradca każdorazowo musi tłumaczyć, że ofiara ta nie jest przeznaczona dla niego, tylko na organizację pracy poradni, co również może być w dwojaki sposób odbierane przez narzeczonych. Ponadto wobec doradców stawiane są – bardzo słusznie – liczne wymagania związane choćby z obowiązkowymi szkoleniami i uczestnictwem w formacji. To również wymaga od doradcy poświęcenia czasu, zaangażowania i wydatków. Być może dzięki znalezieniu sposobu na wynagradzanie pracy doradcy udałoby się zmotywować do działalności w poradni młode i wykształcone osoby, które ze względu na konieczność utrzymania rodziny nie mogą pozwolić sobie jedynie na pracę w charakterze wolontariatu.
11. Z kwestią wynagradzania pracy doradców, ale także z samym funkcjonowaniem poradni wiąże się zagadnienie finansowania jej działalności. W świetle kościelnych dokumentów, jak zostało wcześniej powiedziane, za organizację poradni odpowiada proboszcz miejsca, tam gdzie ona się znajduje. Trzeba jednak zauważyć, że nie każda parafia ma swoją porad-

nię, a te, które istnieją, służą pomocą nie tylko miejscowym parafianom. Warto zatem przemyśleć tę sprawę, by w finansowaniu działalności poradni brały udział również inne parafie, przykładowo w obrębie jednego dekanatu. Poradnia bowiem potrzebuje niejednokrotnie środków większych niż te spływające ze środków narzeczonych, przykładowo, by sfinansować jej kadrze odpowiednie szkolenia, zwrócić koszty dojazdu na obowiązkowe spotkania formacyjne bądź udziału w rekolekcjach, zaprosić specjalistę na organizowane przez nią warsztaty czy choćby przygotować materiały dla młodzieży na cykliczne spotkania, wreszcie estetycznie urządzić lokal albo wymienić zepsuty projektor. Ponieważ działania poradni obejmują swym zakresem obszar większy niż parafia, właściwym rozwiązaniem byłby podział udziału w kosztach jej funkcjonowania pomiędzy wszystkie okoliczne parafie, z których terenu często korzysta młodzież, narzeczeni bądź małżonkowie. Pozyskane w ten sposób środki mogłyby także pokryć koszty ewentualnego, choćby symbolicznego, wynagrodzenia doradców, wskazanego w poprzednim punkcie.

12. Narzeczeni zwracają również uwagę na miejsce, w którym odbywają się spotkania. Szczegółowo zagadnienie to zostało opisane w trzecim rozdziale niniejszej rozprawy. Jednak raz jeszcze warto podkreślić, że zarówno proboszcz, jak i doradcy, powinni dołożyć wszelkich starań, by poradnia miała własne pomieszczenie urządzone w sposób ciepły i estetyczny, tworzące atmosferę właściwą dla intymnych spotkań. Wbrew pozorom niekoniecznie musi się to wiązać z dużymi kosztami. Czasem wystarczy właściwy dobór kolorystyki i kilka odpowiednich dodatków podnoszących estetykę. Aby poradnia mogła prowadzić rozbudowaną działalność, warto zatroszczyć się o to, by pomieszczenie to było wystarczająco duże na organizację spotkań grupowych dostosowanych do potrzeb par narzeczonych i małżonków (np. wyposażyć ją w dwuosobowe stoliki). Zdecydowanie błędem byłoby ograniczenie przestrzeni poradni do biurka z krzesłami. Nadawałoby to zbyt oficjalny, formalny charakter spotkaniom i nie sprzyjałoby budowaniu relacji zaufania między parą a doradcą. Trzeba mieć na uwadze, że wrażenie, jakie

zrobi poradnia na młodych ludziach przychodzących na spotkania przedślubne, będzie miało zasadniczy wpływ na to, czy zdecydują się z niej skorzystać w razie potrzeby także po ślubie. Dodatkowo trzeba również pamiętać, że lokal poradni stanowi miejsce pracy doradcy, którego motywacja i zaangażowanie będzie na pewno większe, jeśli przyjdzie do niej z przyjemnością, a nie z niechęcią.

13. Odnośnie do wyposażenia poradni, należy pamiętać, że współczesne wymagania nie pozwalają, by poprzestać na samych tylko drukowanych materiałach przekazywanych parom w ramach spotkań. Nie wystarczy także dobrze wyposażona biblioteczka – choć oczywiście jest ona bardzo ważna. By spotkania mogły być atrakcyjnie prowadzone, potrzebny jest odpowiedni sprzęt – projektor, ekran, komputer, dostęp do Internetu, ewentualnie nagłośnienie. Korzystanie z multimediów wydaje się bowiem niezbędne, by podnieść skuteczność przyswajania przekazywanych treści. Dużą stratą byłoby, gdyby profesjonalnie przygotowany doradca, mający ciekawą prezentację multimedialną, musiał pokazywać ją grupie na małym ekranie komputera lub też całkowicie zrezygnować z jej wykorzystania ze względu na brak sprzętu. Dodatkowo, gdy jest taka możliwość, w poradni powinna być możliwość przygotowania kawy lub herbaty, szczególnie przy okazji spotkań indywidualnych. Często już sama propozycja w odpowiedni sposób nastraja parę do uczestnictwa w spotkaniu.
14. Istotną kwestią jest promocja działań poradni oraz aktualizacja danych dotyczących spotkań i dyżurów doradców. Pamiętać należy o atrakcyjnej i przyciągającej uwagę gablocie z interesującymi treściami, plakatach reklamujących konkretne inicjatywy, artykułach w prasie parafialnej, a także o obecności poradni w sieci – na portalach społecznościowych lub witrynach internetowych. Aktualne informacje o funkcjonowaniu poradni powinni posiadać także kapłani w parafii i w dekanacie oraz kancelaria parafialna. Współcześni narzeczeni funkcjonują w świecie wszechobecnych komunikatorów i mediów elektronicznych. Stąd też ważne jest zapewnienie możliwości kontaktu z poradnią różnymi kanałami, telefonicznie, poprzez SMS, e-mail, komunikatory internetowe itp.



Warto byłoby także umożliwić zadawanie pytań poprzez stworzenie forum, grupy dyskusyjnej czy udostępnienie komunikatora. Jeżeli poradnia organizuje spotkania dla młodzieży, warsztaty dla małżonków lub podejmuje inne inicjatywy, warto zaprosić na nie w ramach kazań, parafialnych ogłoszeń, rekolekcji czy katechezy.

15. W kontekście różnych działań podejmowanych przez doradców dobrze jest zwrócić uwagę na fakt, że organizowane przez poradnie spotkania dla młodzieży, warsztaty czy wykłady stanowią ważny przyczynek do budowania właściwej relacji między poradnią a środowiskiem parafialnym i społecznym. Wcześniejszy kontakt z poradnią pozwoli zapobiec pojawiającemu się wśród młodzieży stereotypowemu patrzeniu na instytucję poradni, a także na cały proces przygotowania do małżeństwa.
16. Należy także zwrócić uwagę na osobę doradcy. Powinna to być osoba otwarta, niebojąca się rozmawiać na trudne i intymne tematy, wykształcona i posiadająca niezbędne umiejętności komunikacyjne i dydaktyczne. Bardzo złe wrażenie robi doradca, którego wygląd jest zaniedbany, a postawa wyraża zniechęcenie i znużenie. Narzeczeni negatywnie wypowiadali się o spotkaniach niepotrzebnie rozciąganych w czasie, prowadzonych w sposób nudny, monotony. Pozytywne opinie dotyczyły natomiast doradców z pasją, zaangażowanych, dowcipnych i dzielących się własnym świadectwem życia.
17. Powszechnie dostępna powinna być informacja o dyżurach dla małżonków oraz o możliwości korzystania z pomocy poradni nie tylko w czasie przygotowania do małżeństwa. Badania pokazały, że zdecydowana większość narzeczonych nie otrzymała takiej informacji w czasie spotkań z doradcą. Ponadto prowadzący spotkania nie wzbudził w nich zaufania i nie wydaje się im osobą, która mogłaby w czymkolwiek pomóc. Stąd też nie widzą oni potrzeby korzystania w przyszłości z pomocy poradni. Ważne jest zatem nie tylko wyszkolenie odpowiedniej kadry doradców, ale także propagowanie innej niż przedmałżeńska działalności poradni jako instytucji służącej rodzinie na każdym etapie jej istnienia.



## Zakończenie

Zagadnienie przygotowania do małżeństwa jest tematem szczególnie ważnym dla współczesnego Kościoła i społeczeństwa. Z jednej strony trzeba mieć na uwadze ogromne znaczenie małżeństwa i rodziny, z drugiej natomiast strony słabnącą kondycję rodziny oraz próby zafałszowania jej idei i wartości. Z tych względów kluczowym zadaniem Kościoła XXI wieku jest troska o rodzinę i właściwe przygotowanie do małżeństwa. W społeczeństwie, w którym dominują poglądy postmodernistyczne, panuje konsumpcyjne podejście do życia, a normy moralne są relatywizowane, Kościół powinien stanowić niezachwiany fundament i pewną ostoję dla tradycyjnego rozumienia małżeństwa i przypisywania mu właściwej wartości. Dlatego winien dołożyć wszelkich starań, by młody człowiek w procesie formacji i katechizacji, a później w intencjonalnym przygotowaniu do małżeństwa dojrzał do podjęcia właściwej decyzji i potrafił rozeznaczyć własne powołanie. Odpowiednie rozumienie Bożego zamysłu dotyczącego małżeństwa jest warunkiem kluczowym do ważnego zawarcia małżeństwa i trwania w nim w wierności aż do śmierci. Kościół, rozumiejąc wagę sprawy, od wielu lat prowadzi przygotowanie do małżeństwa, m.in. poprzez katechezę, kursy dla narzeczonych, dni skupienia dla kandydatów, jak też poradnictwo rodzinne. Celem zaprezentowanej rozprawy było zbadanie realizacji przygotowania do małżeństwa i jego recepcji szczególnie w zakresie usługi doradców życia rodzinnego. W pierwszej części przedstawiono teologiczne i teoretyczne założenia przygotowania. W drugiej na podstawie empirycznych badań przeprowadzonych za pomocą wywiadu kwestionariuszowego zweryfikowano postawione hipotezy.

Dyskurs społeczny oraz praktyka pracy z narzeczonymi pokazują, że często stosowane w przygotowaniu do małżeństwa metody i środki nie spełniają oczekiwań młodego człowieka, przez co uważa on ten proces za niepotrzebną stratę czasu lub nieuzasadnione wymaganie Kościoła stanowiące utrudnienie w zawarciu małżeństwa. Hipotezę tę potwierdziły przeprowadzone wśród narzeczonych badania, które wskazały także na pewne kierunki zmian niezbędnych do wprowadzenia w przygotowaniu do małżeństwa.

Podstawową potrzebą wydaje się wprowadzenie jednolitego programu przygotowania do małżeństwa uwzględniającego wszystkie etapy procesu. Za poszczególne elementy przygotowania odpowiadają bowiem różne podmioty, co często skutkuje tym, że niektóre treści kilkakrotnie są powtarzane, podczas gdy inne – nie mniej istotne – pomija się na wszystkich etapach. Konieczna jest także właściwa formacja kapłanów w tym zakresie, aby świadomi wartości odpowiedniego przygotowania do małżeństwa nie zwalniali z niego pochopnie narzeczonych, który to proceder wydaje się być dość częsty. Należy także znaleźć sposób na zlikwidowanie nielegalnego „ryнку” sprzedaży stosownych zaświadczeń. Wydaje się, że podstawowym działaniem w tym celu powinno być uświadamianie od najmłodszych lat, że Kościół, stawiając pewne wymagania służące zawsze dobru człowieka, daje też odpowiednie środki pomagające te wymagania realizować. Młody człowiek przekonany o wartości i atrakcyjności kursu przedmałżeńskiego czy innych elementów przygotowania powinien przecież z radością w nich uczestniczyć, nie szukając żadnych form obejścia tego obowiązku. Należy zatem zatroszczyć się o właściwe przygotowanie osób prowadzących przygotowanie do małżeństwa (kapłanów, doradców, katechetów, innych specjalistów) oraz zapewnić im odpowiednie, atrakcyjne materiały i narzędzia, dzięki którym ich przekaz będzie efektywny. Współcześnie nieodzowne wydaje się wykorzystanie do przekazu informacji multimediów, aplikacji elektronicznych i innych profesjonalnych pomocy dydaktycznych na miarę XXI wieku.

Wśród istotnych wniosków niniejszej rozprawy należy również wymienić konieczność opracowania takiego programu, który będzie wartościowy również dla par od lat żyjących ze sobą w związku niesakramentalnym i często mających już wspólne potomstwo. Stanowią one bowiem znaczną część

współczesnych nupturientów, a konieczność przygotowania do małżeństwa, w którym – jak sądzą – żyją już od wielu lat, wydaje się im absurdalna. Alternatywna forma kursów czy spotkań dla takich par mogłaby uwzględnić – poza zwróceniem szczególnej uwagi na łaskę sakramentalną i obowiązki wypływające z tworzenia domowego Kościoła – zadania wychowawcze, tematy dotyczące dalszych stadiów życia rodziny, a także możliwości zaangażowania się w życie Kościoła lokalnego. Pozwoliłoby to także znaleźć argument przeciwko zwalnianiu tych par z niektórych elementów przygotowania do małżeństwa.

Wnioski pastoralne przedstawione w ostatnim rozdziale pracy dotyczą szczególnie pracy doradców życia rodzinnego. Dlatego kontynuacją opracowania mogłoby być przeprowadzenie badań właśnie wśród doradców. Pozwoliłoby to z jednej strony zweryfikować konieczność wprowadzenia pewnych zmian, a z drugiej umożliwiłoby sprawdzenie, jaka jest świadomość doradców na temat skuteczności ich przekazu oraz tego, kim są zazwyczaj osoby zgłaszające się do nich przed ślubem. Istotnym problemem wymagającym podjęcia dalszych badań w tym zakresie wydaje się również struktura poradnictwa parafialnego. Określenie faktycznej liczby poradni życia rodzinnego funkcjonujących w poszczególnych diecezjach i zbadanie sposobu ich funkcjonowania może pomóc w wysunięciu ważnych wniosków dotyczących m.in. dostępności doradców dla narzeczonych.



## Summary of the dissertation

The subject of my doctoral thesis is marriage preparation, with particular attention being paid to the family life counselling centre as a place of preparation for marriage.

In the first chapter, the history and theology of the sacrament of marriage are briefly discussed. The sacrament of marriage was established by Christ, but the marriage covenant has been blessed by God since the creation of man.

The second chapter describes the process of the preparation for marriage. In the Polish Church, it is divided into three stages: distant preparation, proximate preparation and direct preparation. Distant preparation involves family upbringing, drawing models from parents, as well as developing religiosity and learning to build proper interpersonal relationships and fulfilling social roles. Proximate preparation is education to marriage, intentionally conducted as part of school classes, catechesis, retreats and parish formation. It is the subject of catecheses of the last year of secondary school that is of particular importance. This last year of catechesis is principally dedicated to the preparation for marriage. The stage of the direct preparation for marriage is the time immediately preceding the wedding. An engaged couple participate in it together. Usually, it starts approximately six months before the wedding. During this time, the couple attend a premarital course (if they have not already done so), meet the priest twice for a prenuptial conversation, attend a retreat day for engaged couples and meet a family life counsellor.

The third chapter of the work presents the issue of the pastoral care for the family, because within its framework there are family life counseling centers. This part of the work comprises the history of the creation of counseling centres, their assumptions and ways of functioning. Finally, an exemplary course of three meetings for engaged couples, conducted by family life counseling centres as an element of the preparation for marriage, is discussed in detail.

The fourth chapter of the dissertation contains a discussion of the results of the author's own research. It opens with a description of the sociological profile of the contemporary engaged couple, which appears to have undergone significant changes over the last dozen or so years. Contemporary engaged couples are more and more often people who have spent many years living together, frequently having common offspring or expecting them. The quality of their religious life has changed, as have their convictions.

The research, on the other hand, consisted in conducting extensive interviews with fifty engaged couples who had already participated in meetings in counseling centres. They talked about their pre-marital course and meetings with the counselor. They talked about the content and form of the message, as well as about people who had prepared them for marriage. The aim of the research was to determine whether the preparation for marriage conducted by the Church is adequate to the needs and expectations of contemporary engaged couples. Unfortunately, it seems that it is often not the case. Engaged couples often negatively assess the quality of the conducted meetings and their leaders. Sometimes they also talk about outdated content and methods. On the other hand, modern forms of communication and professionally trained advisors are highly esteemed.

The last chapter presents pastoral conclusions regarding the content of the course of the preparation for marriage, the form of communication and the organization of preparation. The author of the dissertation believes that it will contribute to the implementation of some changes – both in the course of preparation and in the way of training appropriate staff.



## Bibliografia

### Dokumenty Kościoła

- Benedykt XVI, Adhortacja apostolska *Sacramentum caritatis*, Kraków 2007.
- Benedykt XVI, Przemówienie do członków Trybunału Roty Rzymskiej, *Orzeczenia sądowe muszą odzwierciedlać prawdę o małżeństwie*, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/rota\\_22012011.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/rota_22012011.html) (24.01.2019).
- Breviarium fidei. Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, red. I. Bokwa, Poznań 2007.
- Dokumenty duszpastersko-liturgiczne Episkopatu Polski (1966–1998)*, red. C. Krakowiak, L. Adamowicz, Lublin 1999.
- II Polski Synod Plenarny (1991–1999), *Powołanie do życia w małżeństwie i rodzinie*, Poznań 2001.
- Duszpasterstwo Rodzin Diecezji Tarnowskiej, *Rodzina Drogą Kościoła. Diecezjalny Kongres Rodziny – Tarnów 15–16.10.1994*, Tarnów 1994.
- Episkopat Polski, *Orędzie Episkopatu Polski w sprawie małżeństw*, w: *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945–1974*, Paris 1975, s. 25–28.
- Episkopat Polski, *Radość życia. List pasterski o miłości małżeńskiej oraz o prawie wszystkich dzieci poczętych do życia*, Warszawa 1991.
- Franciszek, Posynodalna adhortacja apostolska *Amoris laetitia* o miłości w rodzinie, Kraków 2016.

*II Instrukcja Episkopatu Polski dotycząca przygotowania do małżeństwa i życia rodzinnego oraz wprowadzenia do nowego Obrzędu Sakramentu Małżeństwa*, Warszawa 1975.

*Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim*, Warszawa 1986.

*Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim*, Warszawa 1989.

Jan Paweł II, Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*, Częstochowa 1987.

Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et vivificantem*, w: *Encykliki ojca świętego Jana Pawła II*, Kraków 2007, s. 255–354.

Jan Paweł II, Encyklika *Evangelium vitae*, Wrocław 1995.

Jan Paweł II, List apostołski *Mulieris dignitatem* Ojca Świętego Jana Pawła II z okazji Roku Maryjnego o godności i powołaniu kobiety, Poznań 1996.

Jan Paweł II, List do młodych *Parati semper*, Kalwaria Zebrzydowska 2010.

Jan Paweł II, List do Rodzin *Gratissimam sane*, Wrocław 1994.

*Karta Praw Rodziny*, Rzym 1980.

Katechizm Kościoła katolickiego, Poznań 2002.

Kodeks prawa kanonicznego, Poznań 1984.

Komisja Episkopatu Polski ds. Rodziny, *Zadania pracowników duszpasterstwa rodzin*, „Sprawy Rodziny” 2(1985), s. 13–34.

Komisja Episkopatu Włoskiego do spraw Rodziny i Życia, *Przygotowanie do małżeństwa i życia w rodzinie*, w: *Sztuka relacji międzyludzkich. Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. J. Augustyn, Kraków 2014, s. 355–365.

Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski, Rada do Spraw Rodziny Konferencji Episkopatu Polski, *Program katechezy parafialnej młodzieży szkół ponadgimnazjalnych*, Kraków 2004.

Konferencja Episkopatu Polski, *Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin*, Warszawa 2003.

Konferencja Episkopatu Polski, *O wyzwaniach bioetycznych, przed którymi stoi współczesny człowiek*, Warszawa 2013.

Konferencja Episkopatu Polski, *Służyć prawdzie o małżeństwie i rodzinie*, Łomża 2009.

- Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wskazania na temat formacji seminarzystów odnośnie problemów związanych z małżeństwem i rodziną*, w: *Posoborowe dokumenty Kościoła Katolickiego o małżeństwie i rodzinie*, t. II, red. K. Lubowicki, Kraków 2002, s. 9–14.
- Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego, *Wytyczne wychowawcze w odniesieniu do ludzkiej miłości. Zasadnicze cechy wychowania seksualnego*, Warszawa 1983.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja o spowodowanym przerwaniu ciąży*, Watykan 1974, w: *Aby duszpasterstwo rodzin było owocne i skuteczne. Materiały z sesji „Odpowiedzialne rodzicielstwo w dwadzieścia lat po «Humanae vitae» odbytej w Krakowie 25 II 1989”*, Kraków 1989, s. 121–136.
- Kongregacja Nauki Wiary, *Deklaracja Persona humana o niektórych zagadnieniach etyki seksualnej*, Wrocław 1993.
- Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Wspólnota i służba*, „Civiltà Cattolica” 155 (2004) nr 4, s. 244–286.
- Obrzędy sakramentu małżeństwa*, Katowice 1996.
- Papieska Rada do spraw Rodziny, *Rodzina, małżeństwo i „wolne związki”*, Kraków 2002.
- Papieska Rada do spraw Tekstów Prawnych, *Dignitas connubi*, Rzym 2005.
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Ludzka płciowość. Prawda i znaczenie. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Warszawa 1996.
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa*, Watykan 1996.
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Rodzina chrześcijańska – dobra nowina na trzecie tysiąclecie*, Warszawa 2002.
- Papieska Rada ds. Rodziny, *Wychowanie do czystej miłości. Wskazania dla wychowania w rodzinie*, Kraków 2011.
- Paweł VI, Encyklika *Humanae vitae*, Wrocław 1994.
- Paweł VI, *Przemówienie do ruchu „Équipes Notre-Dame”* (4.05.1970), AAS 62 (1970) nr 7, s. 435–436.
- Pius XI, Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubi*, Warszawa 1931.

*Przygotowanie do małżeństwa i życia w rodzinie. Wytyczne I i II Instrukcji Episkopatu Polski w zastosowaniu do potrzeb i możliwości Diecezji Lubelskiej*, „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie” 49 (1975), s. 70–73.

Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 314–324.

Sobór Watykański II, Dekret o środkach społecznego przekazu *Inter mirifica*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 87–95.

Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II. *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 104–166.

Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 1968, s. 526–606.

Synod Biskupów. XIV Zwyczajne Zgromadzenie Ogólne, *Relacja końcowa Synodu Biskupów dla Ojca Świętego Franciszka*, Watykan 2015.

Wydział Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Tarnowskiej, *Parafialna Poradnia Rodzinna. Spotkania z narzeczonymi. Opracowanie przeznaczone dla doradców życia rodzinnego*, Tarnów 2006.

Wydział Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitarnej w Krakowie, *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie przez katechizację*, Kraków 1986.

XLII Synod Diecezji Płockiej (1987–1991), Płock 1992.

## **Wypowiedzi papieskie**

Benedykt XVI, *Rodzina niezastąpionym dobrem dla narodów*, „L'Osservatore Romano Pl” 9–10 (2006), s. 15.

Jan Paweł II, Audycja Generalna, 1 kwietnia 1981 r., w: *Ku małżeństwu i rodzinie*, red. A. Sujka, Kraków-Ząbki 1997, s. 36–37.

Jan Paweł II, Audycja Generana, 14 listopada 1984 r., w: *Ku małżeństwu i rodzinie*, red. A. Sujka, Kraków-Ząbki 1997, s. 127–128.

- Jan Paweł II, *Bądźcie chrześcijanami konsekwentnymi i odważnymi*, Przemówienie podczas spotkania z młodzieżą w Budapeszcie, 19 VIII 1991, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. XI, Kraków 2009, s. 720–722.
- Jan Paweł II, *Homilia w czasie mszy św. odprawionej dla rodzin*, Szczecin 11 czerwca 1987, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IX, *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. I: Polska, Kraków 2008, s. 355–360.
- Jan Paweł II, *Katecheza z 20 lutego 1980*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Teologia małżeństwa*, Kraków 1999, 65–70.
- Jan Paweł II, *Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. VI, cz. I, Kraków 2007, s. 349–354.
- Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Odkupienie ciała a sakramentalność małżeństwa*, Watykan 1986.
- Jan Paweł II, *Msza św. dla rodzin*, Panama, 5 maja 1983 r., w: *Ku małżeństwu i rodzinie*, red. A. Sujka, Kraków – Ząbki 1997 s. 109–110.

## Literatura przedmiotu

- Adamczyk S., *Przygotowanie do małżeństwa w warunkach Kościoła w Polsce*, Sandomierz 2001.
- Adamski F., *Socjologia małżeństwa i rodziny*, Warszawa 1984.
- Augustyn J., *O miłości, małżeństwie i rodzinie*, Kraków 2014.
- Augustyn J., *Tożsamość mężczyzny*, w: Komisja Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego, *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Wychowanie seksualne*, Sandomierz 1997, s. 101–112.
- Bajda J., *Konsekracja ciała w aspekcie powołania osoby*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich*, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 185–202.
- Bajda J., *Miejsce teologii rodziny w strukturze nauk teologicznych*, „*Studia nad Rodziną*” 7 (2003) nr 1/12, s. 19–34.
- Bajda J., *Powołanie małżeństwa i rodziny. Próba syntezy teologiczno-moralnej*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. I, red. K. Majdański, Warszawa 1980, s. 7–156.

- Bartczak A., *Przygotowanie do zawarcia małżeństwa w świetle przemówienia Benedykta XVI do Rady Rzymskiej z 2011 r.*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 20 (2011), s. 25–31.
- Benedyktowicz O. K., *Duszpasterstwo i psychoterapia. Poradnictwo pastoralne w praktyce*, Warszawa 2002.
- Bieleń R., *Aktualne zadania duchowieństwa wobec małżeństwa i rodziny*, „Sprawy Rodziny” 53 (2000), s. 139–157.
- Bieleń R., *Duszpasterstwo rodzin we współczesnej Polsce*, Lublin 2001.
- Błaza M., Kowalczyk D., *Traktat o sakramentach*, w: *Dogmatyka*, t. V, red. E. Adamiak, A. Czaja, J. Majewski, Warszawa 2007.
- Borutka T., *Miejsce i zadania rodziny w życiu społecznym*, „Polonia Sacra” 12 (2003), s. 105–123.
- Borutka T., Świerczek A., *Rodzina silna Bogiem. Teologiczno-duszpasterska refleksja na temat rodziny*, Kraków 2013.
- Braun-Gałkowska M., *Omówienie podręcznika szkolnego pt.: „Przysposobienie do życia w rodzinie”*, Sandomierz 1987.
- Brzeziński M., *Przygotowanie do celebracji sakramentu małżeństwa jako sakramentu wiary i miłości*, „Studia Teologiczne” 27 (2009), s. 127–136.
- Brzeziński M., *Wybrane aspekty polityki prorodzinnej w dokumentach Papieskiej Rady ds. Rodziny*, „Studia nad Rodziną” 16 (2012) nr 1–2, s. 69–86.
- Bukalski R., *Wzajemne poznawanie się narzeczonych w świetle strategii focus: możliwości zastosowania duszpasterskiego*, „Studia Koszalińsko-Kołoברזeskie” 21 (2014), s. 231–240.
- Buxakowski J., *Cykl 25 katechez przedmałżeńskich*, Pelplin 2004.
- Buxakowski J., *Wprowadzenie do teologii duszpasterstwa rodzin*, Pelplin 1999.
- Cattaneo A., *...i żyli długo i szczęśliwie*, Ząbki 2001.
- Cattaneo A., *Przygotować się do małżeństwa*, Kraków 2018.
- Cekiera C., *Duszpasterskie ośrodki pomocy rodzinom w Europie i w Polsce*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 18 (2005), s. 269–280.
- Celary I., *Obraz małżeństwa sakramentalnego w misteriach Chrystusa w myśli teologicznej Jana Pawła II i Benedykta XVI*, „Świat i Słowo” (2010) 2/15, s. 201–212.

- Charczuk B., Krupa R., Kowalski W., Strzałkowska A., *W stronę dojrzałości. Przewodnik metodyczny*, Lublin 2017.
- Clinebell H., *Basic Types of Pastoral Care and Counseling*, Nashville 1984.
- Collins G.R., *Poradnictwo chrześcijańskie*, Warszawa 2005.
- Czerwik S., *Geneza i teologia odnowionej liturgii małżeństwa*, w: *Odnowiona liturgia małżeństwa. Pokuta chrześcijańska*, red. W. Wojdecki, Warszawa 1980, s. 17–37.
- Czupryński W., *Przygotowanie do małżeństwa w obliczu współczesnych wyzwań kulturowych*, „*Studia Warmińskie*” 52 (2015), s. 215–225.
- Deluga A., *Biomedyczne aspekty NPR. Samoobserwacja*, w: *Naturalne planowanie rodziny*, red. W. Wiczorek, E. Flader, R. Krupa, J. Płońska, A. Zaremba, Lublin 2008, s. 151–160.
- Derdziuk A., *Komunikacja w służbie komunii*, „*Roczniki Teologii Moralnej*” 58 (2011) z. 3, s. 199–210.
- Dokument WHO: *Zalecenia Światowej Organizacji Zdrowia dotyczące naturalnego planowania rodziny*, tłum. M. Kinle, w: *Płodność i planowanie rodziny*, red. Z. Szymański, Szczecin 2004, s. 132–134.
- Domagalski Z., *Małżeństwo darem i wezwaniem*, Gniezno 1992.
- Domagalski Z., *Z pomocą w małżeńskiej drodze do świętości*, Poznań 1987.
- Drażek C., *Małżeństwo we wspólnocie Kościoła*, w: *Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. F. Adamski, Kraków 1988, s. 73–120.
- Drożdż M., *Media w służbie rodziny*, w: *W kręgu rodziny. Refleksje praktyków*, red. E. Osewska, J. Stala, Poznań 2003, s. 40–47.
- Dudziak U., *Metody planowania rodziny – wobec stereotypów*, w: *Naturalne planowanie rodziny. Wybrane zagadnienia*, red. U. Dudziak, A. Deluga, Szczecinek 2006, s. 31–45.
- Dudziak U., *Miłość, małżeństwo i co dalej...*, Częstochowa 2001.
- Dudziak U., *Postawy wobec wychowania seksualnego a hierarchia wartości nauczycieli. Studium teologiczno-pastoralne*, Lublin 2009.
- Dudziak U., *Przygotowanie do małżeństwa a jego nierozzerwalność: ocena postaw i wskazania pastoralne*, „*Symposium*” 14 (2010) nr 1/19, s. 103–132.
- Dudziak U., *Rodzina pierwszym miejscem katechezy*, w: *Miejsce katechezy: rodzina, parafia, szkoła*, red. S. Kulpaczyński, Lublin 2005, s. 13–36.

- Dudziak U., *Wartość naturalnego planowania rodziny*, w: U. Dudziak, A. Deluga, *Naturalne planowanie rodziny. Wybrane zagadnienia*, Szczecinek 2006, s. 46–53.
- Dudziak U., *Wspieranie rodzin w przyjęciu i trosce o życie*, w: *Towarzyszyć małżeństwu i rodzinie. Inspiracje adhortacji apostołskiej „Amoris laetitia” dla duszpasterstwa rodzin*, red. J. Goleń, Lublin 2017, s. 331–341.
- Dullak K., *Przygotowanie do sakramentu małżeństwa w ujęciu pokodeksowego ustawodawstwa synodalnego w Polsce do roku 2001*, „Prawo Kanoniczne: Kwartalnik Prawno-Historyczny” 1–2 (2004), s. 61–76.
- Duszpasterstwo Rodzin przy Kurii Biskupiej w Przemyślu, *Do sakramentu małżeństwa przez chrześcijańskie narzeczeństwo. Pouczenie duszpasterskie dla narzeczonych*, Przemyśl 1987.
- Duszpasterstwo rodzin. Refleksja naukowa i działalność pastoralna*, red. J. Goleń, R. Kamiński, G. Pyżlak, Lublin 2013.
- Dziekoński S., *Katecheza w przygotowaniu do małżeństwa*, „Sprawy Rodziny” (2003) nr 63–64, s. 119–137.
- Dziewiecki M., *Program formacyjny dla narzeczonych – przygotowanie do sakramentu małżeństwa*, „Studia nad Rodziną” 7/12 (2003) nr 1, s. 131–148.
- Dziewiecki M., *Rodzina domem miłości i życia*, Lublin 2011.
- Dzióba A., *Narzeczeni wobec ludzkiej płodności*, Rzeszów 2009.
- Egan E., *Małżeństwo i rozwód: wyzwanie dla Ameryki*, „Prawo Kanoniczne: Kwartalnik prawno-historyczny” 47 (2004) nr 3–4, s. 15–20.
- Ehmann R., *Problemy planowania rodziny. Antykoncepcja i jej skutki*, Gdańsk 1994.
- Ernst S., *Czy encyklika „Humanae vitae” jest przestarzała? Rozważania o czyistości*, Poznań 1994.
- Ferdek B., *Nauczanie Kościoła katolickiego o nierozzerwalności małżeństwa w aspekcie dogmatyczno-historycznym*, „Symposium” 14 (2010) nr 1/19, s. 27–40.
- Fert E., *Wychowanie do czystości w nauczaniu Jana Pawła II*, Kielce 1998.
- Fijałkowski W., *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin 1996.
- Gasidło W., *Postawa antykoncepcyjna zaprzeczeniem odpowiedzialnego rodzicielstwa*, w: *Aby duszpasterstwo rodzin było owocne i skuteczne. Materiały*



- z sesji „Odpowiedzialne rodzicielstwo w dwadzieścia lat po «*Humanae vitae*» odbytej w Krakowie 25 II 1989”, Kraków 1989, s. 23–49.
- Gizicka D., Szczygielski D., „*I nie opuszczę cię aż do śmierci*” – magiczne słowa czy realna wartość? Rozwód w opinii młodzieży, „*Studia nad Rodziną*” 18 (2014) nr 35, s. 93–106.
- Głombik K., *Związek sakramentów małżeństwa i Eucharystii*, „*Liturgia Sacra*” 15 (2009) nr 1, s. 17–34.
- Głód F., *Mądrość Bożej koncepcji małżeństwa i rodziny. Studium pastoralne*, Wrocław 2005.
- Głód F., *Religijność nupturientów. Przygotowanie do małżeństwa priorytetem duszpasterstwa rodzin*, Wrocław 2007.
- Goleń J., *Motywy zawarcia małżeństwa sakramentalnego. Studium z duszpasterstwa rodzin w świetle badań narzeczonych*, Lublin 2013.
- Gomulicki W., *Do niej i do niego. Pogadanki na temat małżeństwa*, Warszawa 1986.
- Góralski W., *Kanoniczna zgoda małżeńska*, Gdańsk 1991.
- Grabowscy M. W., Niemyscy A. M., Wołochowiczowie M. P., *Zanim wybierzesz. Przygotowanie do życia w rodzinie – podstawy wychowania seksualnego*, Warszawa 1998.
- Grabowska H., *Narzeczeństwa róże i ciernie. Nieodzowny poradnik dla narzeczonych i tych którzy narzeczonymi chcą zostać*, Lwów 1908.
- Gręźlikowski J., *Czynności kanoniczne poprzedzające zawarcie małżeństwa kościelnego dziś – sugestie i postulaty*, w: *Przygotowanie do sakramentalnego małżeństwa*, red. A. Pryba, Kazimierz Biskupi 2006, s. 51–93.
- Grześkowiak J., „*Tajemnica to jest wielka*”. *Sakramentalne przymierze małżeńskie*, Opole 2010.
- Grzybowski J., *Nas dwoje. Przed nami małżeństwo*, Kraków 2006.
- Gucwa J., *Pouczenie duszpasterskie dla przygotowujących się do sakramentu małżeństwa*, Tarnów 1980.
- Gulla B., *Rodzina – jak pomagać skutecznie? Uwagi psychologa o poradnictwie rodzinnym*, „*Polonia Sacra*” 10/28 (2006) nr 18/26, s. 35–49.

- Guzewicz M., *Duszpasterstwo małżeństw sakramentalnych? O prewencyjnych działaniach pastoralnych na rzecz rodziny*, w: *Duszpasterstwo rodzin w teorii i praktyce*, red. A. Pryba, Poznań 2015, s. 199–208.
- Guzewicz M., *Opcja na rzecz małżeństwa*, „Sprawy Rodziny” 2005 nr 71/3, s. 86–92.
- Guzewicz W., Józefowicz N., *Przygotowanie do małżeństwa w świetle prasy młodzieżowej w Polsce w latach 2006–2010*, „Studia Ełckie” 15 (2013) nr 2, s. 161–183.
- Herrmann F., Heil J., Gnoth C., Toledo E., Baur S., Pyper C., Jenetzky E., Strowitzky T., Freundl G., *The effectiveness of a fertility awareness based method to avoid pregnancy in relations to a couple's sexual behavior during the fertile time; a prospective longitudinal study*, „Human Reproduction” 22 (2007) nr 5, s. 1–10.
- Hoła K., *Sakramenty w aspektach dziejowobawczych*, cz. II, 5 – *Małżeństwo*, Kraków 1987.
- Hudziak B., *Współczesne zagrożenia duchowości rodziny*, w: *Współczesne zagrożenia zdrowia rodziny*, red. T. Kulik, Stalowa Wola 2002, s. 73–86.
- Izokrates, *Mowa przeciwko Neairze*, w: *Wybór mów*, red. L. Małunowiczówna, Wrocław 1953, s. 214–217.
- Jakubowicz T., *Dojrzałość do małżeństwa – wybór współmałżonka*, „Katecheta” 3 (2000), s. 22–28.
- Jankiewicz E., *Wychowanie do czystości w rodzinie*, „Ethos miłości: eros i agape” (1998) nr 43, s. 181–192.
- Jankowski A., *Tajemnica to wielka (Ef 5, 32)*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1–2 (1961), s. 32–42.
- Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, red. T. Styczeń, Lublin 1981.
- Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. O Jana Pawła II teologii ciała*, red. T. Styczeń, Lublin 1981.
- Juszczuk A., *Naprotechnology jako kompleksowe spojrzenie na płodność i zdrowie ginekologiczne*, w: *Troska o człowieka*, red. J. Siewiora, Tarnów 2010, s. 9–16.

- Kaczyński E., *Małżeństwo i rodzina jako komunia osób*, „Communio” 5 (1986), s. 3–17.
- Kała Ź., *Program przygotowania do małżeństwa w świetle badań socjologicznych*, Lublin 2011.
- Kamiński J., „Dyrektorium duszpasterstwa rodzin” wyzwaniem dla parafialnych doradców życia rodzinnego, „Sprawy Rodziny” 89/1 (2010), s. 87–95.
- Kamiński J., *Ochrona życia dziecka poczętego zadaniem duszpasterstwa rodzin*, „Sprawy Rodziny” 92/4/2010, s. 68–83.
- Kamiński J., *Przygotowanie do małżeństwa i życia w rodzinie*, „Roczniki Pastoralno-Katechetyczne” 2 (2010) nr 57, s. 105–119.
- Kamiński J., *Struktury i funkcje duszpasterstwa rodzin*, w: *Duszpasterstwo rodzin. Refleksja naukowa i działalność pastoralna*, red. J. Goleń, R. Kamiński, G. Pyżlak, Lublin 2013, s. 295–308.
- Kamiński R., *Duszpasterstwo rodzin jako zbawcza działalność Kościoła*, „Roczniki Teologiczne” 61 (2014) z. 6, s. 99–107.
- Kamiński R., *Główne kierunki pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce*, w: *Duszpasterstwo a wyzwania XXI wieku. Materiały z Sympozjum Pastoralistów Polskich 22–24 IV 2001*, red. J. Ostrowski, Kielce 2001, s. 43–61.
- Kantor R., *Przygotowanie do małżeństwa w świetle dokumentów Pierwszego Synodu Diecezji Tarnowskiej*, „Seminare. Poszukiwania naukowe” 32 (2012), s. 17–29.
- Karpiński R., *Nierozzerwalność małżeństwa w Nowym Testamencie*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 18 (1965), s. 77–88.
- Kasztelan J., *W drodze do małżeństwa*, Kraków 2005.
- Kinle M., *Naturalne planowanie rodziny – metody rozpoznawania płodności*, w: *Naturalne planowanie rodziny w ujęciu wybranych dyscyplin naukowych*, red. W. Wieczorek, E. Flader, R. Krupa, J. Płońska, A. Zaremba, Lublin 2008, s. 161–185.
- Kinle M., *Naturalne planowanie rodziny. Co powinni wiedzieć pracownicy służby zdrowia*, Warszawa 1998.
- Kłys J., *Podmiotowe uwarunkowania duszpasterstwa rodzin*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. II, red. K. Majdański, Warszawa 1990, s. 111–161.

- Konecka M., *Tożsamość kobiety*, w: Komisja Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego, *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Wychowanie seksualne*, Sandomierz 1997, s. 113–124.
- Kosmała K., Krzyczek H., *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, Katowice 1996.
- Kowal J., *Kościół a trwałość małżeństwa. Instrukcja „Dignitatis connubi”*, w: *Sztuka relacji międzyludzkich. Miłość, małżeństwo, rodzina*, red. J. Augustyn, Kraków 2014, s. 297–303.
- Kowalewska-Kantecka B., *Fundamentalne znaczenie karmienia piersią dla zdrowia i rozwoju dziecka*, „Pediatria i Medycyna Rodzinna” 7 (2011) nr 4, s. 420–426.
- Kowalewski I., *Prenatalny rozwój dziecka w świetle teratogennego działania alkoholu na rozwijający się płód*, w: *Alkoholowy zespół płodu. Teoria, diagnoza, praktyka*, red. M. Banach, Kraków 2011, s. 134–150.
- Krąpiec M. A., „Cywilizacja miłości” spełnieniem osoby, w: *Człowiek w poszukiwaniu zagubionej tożsamości. „Gdzie jesteś, Adamie?”*, red. T. Styczeń, Lublin 1987, s. 224–244.
- Królikowski J., *Trynitarno-chryzologiczne perspektywy teologii małżeństwa*, „Studia Teologii Dogmatycznej” 2 (2016), s. 15–27.
- Kucharčík R., *Odnova przygotowania do małżeństwa w parafii*, w: *Duszpasterstwo rodzin w parafii*, red. J. Goleń, D. Lipiec, Lublin 2016, s. 195–206.
- Kukułowicz T., *Z historii duszpasterstwa rodzin w Polsce*, „Sprawy Rodziny” (1980) nr 10–12, s. 30–32.
- Kukułowicz T., *Poradnictwo z pomocą rodzinie*, w: *Z badań nad rodziną*, red. T. Kukułowicz, Lublin 1984, s. 182–185.
- Kurzela P., *Koncepcja moralności rodzinnej i małżeńskiej w polskich programach duszpasterskich w latach 1989–2006*, Katowice 2009.
- Kwas P., *Realizacja wskazań dotyczących przygotowania do małżeństwa i do życia w rodzinie zawartych w „Dyrektorium Duszpasterstwa Rodzin”*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 12 (2010), s. 85–99.
- Lacroix X., *Małżeństwo. Co Bóg złączył... rozsądne szaleństwo na dobre i bez złego?*, Poznań 2009.
- Landwójtowicz P., *Duszpasterskie poradnictwo małżeńskie w Polsce. Studium pastoralne*, Opole 2010.

- Landwójtowicz P., *Poradnictwo rodzinne*, w: *Wokół katechezy posoborowej*, red. R. Chałupniak, J. Kochel, J. Kostorz, W. Spyra, Opole 2004, s. 336–338.
- Langkamer H., *Małżeństwo w Nowym Testamencie*, „Zeszyty Naukowe KUL” 23 (1980), s. 33–43.
- Laskowski J., *Zagubiona wartość – zaręczyny, narzeczeństwo*, „Przegląd Po-wszechny” 100 (1983) nr 5–6, s. 236–248.
- Lipiec D., *Duszpasterstwo rodzin w parafii*, Lublin 2016.
- Łach J., *Z myślą o rodzinie. Komentarz biblijno-ascetyczny do czytań ślubnych*, Tarnów 1995.
- Ładyżyński A., *Narzeczeństwo – dawne i współczesne. Zmiana w sposobie przygotowania do małżeństwa*, „Wychowanie w Rodzinie” 3 (2011), s. 193–217.
- Łęcicki G., *Małżeństwo i rodzina w nauczaniu oraz doświadczeniu Kościoła*, Sandomierz 2011.
- Łobodzińska B., *Młodość, miłość, małżeństwo*, Warszawa 1971.
- Majdański K., *Kościół w służbie rodziny*, AK 87 (1995) z. 2, nr 516, s. 116–179.
- Majdański K., *Wspólnota życia i miłości. Zamyśl Boży o małżeństwie i rodzinie*, Łomianki 2001.
- Majdański K., *Zadania rodziny chrześcijańskiej. Tworzenie wspólnoty osób i służba życiu*, AK 76 (1984) z. 1, s. 519–526.
- Majkowski J., *Duszpasterstwo rodzin dzisiaj*, AK 73 (1981) z. 1, nr 435, s. 52–65
- Majkowski W., *Polska rodzina u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2003.
- Maliccy T i E., Puchała S., *Narzeczeni czyli dziewięciospotkaniowe bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa prowadzone metodą dialogową*, Katowice 2004.
- Malina A., *Biblia o nierozzerwalności małżeństwa*, „Symposium” 14 (2010) nr 1/19, s. 9–26.
- Mannucci V., Balducci E., *Najlepsze wino*, w: *Małżeństwo chrześcijańskie. Komentarze egzegetyczno-duszpasterskie do czytań biblijnych*, red. M. Masini, Warszawa 1983, s. 250–266.
- Marczewski M., *Odpowiedzialne ojcostwo*, w: A. L. Szafranski, *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, Lublin 1985, s. 291–303.

- Marianowski L., *Czy istnieje idealna metoda regulacji urodzeń?*, w: *Pro i contra w planowaniu rodziny i wychowaniu seksualnym*, red. M. Kozakiewicz, Warszawa 1989, s. 57–71.
- Marranzani A., *Comunione trinitaria e matrimonio cristiano*, w: *Evangelizzazione e matrimonio*, red. S. Cipriani, Napoli 1975, s. 226–230.
- Marzec P., *Naprotechnologia. Nowoczesna troska o płodność*, Tarnów 2015.
- Mazur S., *Wartość czystości przedmałżeńskiej i wierności małżeńskiej*, „Teologia i Moralność” 80 (2008), s. 75–86.
- Meissner K., *Płciowość człowieka w kontekście wychowania osoby ludzkiej*, Poznań 2006.
- Meissner K., *Sakrament małżeństwa. Materiały do katechezy przedmałżeńskiej*, Poznań 2015.
- Merecki J., *Uwagi o antropologicznych podstawach małżeństwa i rodziny w teologii ciała Jana Pawła II*, „Studia Salvatoriana Polonica” 8 (2014), s. 11–22.
- Mierzwiński B., *Apostolat rodziny*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Łomianki 1999, s. 22–25.
- Mierzwiński B., *Duszpasterstwo rodzin*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa – Łomianki 1999, s. 100–101.
- Mierzwiński B., *Działalność duszpasterska. Współpraca Kościoła i rodziny w przygotowaniu dzieci i młodzieży do życia w małżeństwie i rodzinie*, „Studia nad Rodziną” 1 (1998), s. 79–91.
- Mierzwiński B., *Elementy teologii praktycznej małżeństwa i rodziny*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. I, red. K. Majdański, Warszawa 1980, s. 157–250.
- Mierzwiński B., *Parafialna poradnia życia rodzinnego*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, Warszawa – Łomianki 1999, s. 326–327.
- Miras J., Bañares J.I., *Małżeństwo i rodzina. Wprowadzenie teologiczne*, Poznań 2009.
- Mojek S., *Rodzina w służbie życia*, w: *Człowiek, miłość, rodzina*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 117–142.
- Mońko L., *Nauka Kościoła o małżeństwie i rodzinie*, Warszawa 1976.
- Mroczkowski I., *Osoba i cielesność. Moralne aspekty teologii ciała*, Warszawa 2008.

- Murawski C., *Miłość małżeńska w „Ordo celebrandi matrimonium” na tle współczesnych poglądów*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauczania Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrński, Lublin 1985, 121–144.
- Murawski C., *Teologia małżeństwa i rodziny w nauczaniu biskupów polskich 1945–1980*, Sandomierz 1988.
- Murgatroyd S., *Poradnictwo i pomoc*, Poznań 2000.
- Nadolski B., *Sakrament małżeństwa*, w: B. Nadolski, *Leksykon liturgii*, Poznań 2006, s. 1350–1371.
- Nadolski B., *Słowo Boże w sakramencie małżeństwa*, Kraków 2004.
- Nagórny J., *Istota odpowiedzialnego rodzicielstwa. Refleksja teologa moralisty w 25. rocznicę ogłoszenia encykliki „Humanae vitae”*, w: *Odpowiedzialni za życie i miłość*, red. F. Burzyk, Bielsko-Biała 1994, s. 27–57.
- Nagórny J., *Małżeństwo i rodzina jako „communio personarum”*, w: *Człowiek, miłość, rodzina*, red. J. Nagórny, K. Jeżyna, Lublin 1999, s. 85–116.
- Nagórny J., *Teologiczne podstawy odpowiedzialnego rodzicielstwa na kanwie nauczania Jana Pawła II*, w: *Człowiek miłość rodzina*, red. K. Jeżyna, J. Nagórny, Lublin 1999, s. 223–246.
- Najda A., *Cielesność w kontekście wolności w świetle przekazu biblijnego*, w: *Dusza i ciało. Szkice o ludzkiej cielesności, wychowaniu i życiu*, red. Z. Struzik, Warszawa 2017, s. 13–33.
- Naprotechnology. Ekologia płodności*, red. E. Wiater, Kraków 2009.
- Ostrowski M., *Ekologia rodziny*, w: *Rodzina bezcenny dar i zadanie*, Radom 2006, s. 285–296.
- Ozorowski E., *Małżeństwo i rodzina w zamyśle Bożym*, Warszawa 2009.
- Ozorowski E., *Małżeństwo jako związek mężczyzny i kobiety*, „*Studia nad Rodziną*” 8 (2004) nr 1/14, s. 13–31.
- Ozorowski M., *Rodzina skarbem Kościoła*, w: *O bogactwach Kościoła*, red. M. Chojnacki, J. Morawa, A. A. Napiórkowski, Kraków 2014, s. 247–267.
- Ozorowski M., *Teologia ciała Jana Pawła II fundamentem duszpasterstwa rodzin w Polsce*, w: *Duszpasterstwo rodzin w teorii i praktyce*, red. A. Pryba, Poznań 2015, s. 187–197.
- Paluszewski S., *Szanse skutecznego przygotowania do sakramentu małżeństwa*, „*Sprawy Rodziny*” 88 (2009) nr 4, s. 78–91.

- Parysiewicz B., Tomkiewicz A., *Podstawowe sposoby prowadzenia poradnictwa małżeńsko-rodzinnego w parafii*, „Efektywne zarządzanie parafią” 2003 nr 12, s.1–19.
- Perzanowska B., *Teresa Strzembosz i jej dzieło poradnictwa rodzinnego w Polsce*, Warszawa 2005.
- Petryk P., *Ku wspólnocie życia i miłości*, Lublin 1998.
- Pindel R., *Aby dobrze wyjść z rodziną... i to nie tylko na zdjęciu. Biblijne spojrzenie na problemy na problemy małżeństwa i rodziny*, Poznań 2004.
- Pisma św. Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, red. A. Eckmann, Lublin 2003.
- Płonka F., *Naturalne metody planowania rodziny – styl życia w małżeństwie*, „Sprawy Rodziny” 2004 nr 65/1, s. 81–88.
- Polak M., *Bliższe przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Duszpasterskie koncepcje Kościoła w Polsce i w Niemczech. Próba porównania*, „Studia Pastoralne” 5 (2009), s. 148–162.
- Polak M., *Misyjny dynamizm duszpasterstwa rodzin*, w: *Towarzyszyć małżeństwu i rodzinie. Inspiracje adhortacji apostolskiej „Amoris laetitia” dla duszpasterstwa rodzin*, red. J. Goleń, Lublin 2017, s. 177–185.
- Polak M., *Towarzyszenie narzeczonemu we wspólnocie kościelnej*, w: *Towarzyszyć małżeństwu i rodzinie. Inspiracje adhortacji apostolskiej „Amoris laetitia” dla duszpasterstwa rodzin*, red. J. Goleń Lublin 2017, s. 299–307.
- Porada E., *Jakie przygotowanie do małżeństwa w Kościele XXI wieku?*, „Studia Salvatoriana Polonica” 8 (2014), s. 49–64.
- Póltawska W., *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 2000.
- Präder H., *Mentalność antykoncepcyjna małżonków wyzwaniem pastoralnym*, w: *Duszpasterstwo rodzin w parafii*, red. J. Goleń, D. Lipiec, Lublin 2016, s. 223–234.
- Prusak M., *Mechanizm działania hormonalnych preparatów antykoncepcyjnych. Porównanie informacji zawartych w ulotkach dla pacjentek i podręcznikach akademickich*, „Życie i Płodność” 3 (2009), s. 39–51.
- Przygotowanie bliższe do małżeństwa*, red. M. Wandrasz, Katowice 2004.
- Przygotowanie do małżeństwa. Przyszłość ludzkości idzie przez rodzinę*, red. W. Szewczyk, Warszawa 1998.



- Przygotowanie do sakramentu małżeństwa i życia w rodzinie*, red. W. Szewczyk, Marki 2006.
- Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie. Wychowanie seksualne*, red. E. Materski, Sandomierz 1997.
- Pryba A., *Małżeństwo i rodzina w dobie polskich przemian*, „Forum Teologiczne” 12 (2011), s. 191–205.
- Przybecki A., *Aktualne problemy duszpasterstwa rodzin*, w: A. Szczotok, A. Liskowacka, *Program duszpasterski na rok 1993/94. Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 8–18.
- Przybył I., „*Od zaręczyn do wesela*”. *Okres przedmałżeński w środowisku wiejskim w świetle aktualnych badań*, w: *Miłość, wierność i uczciwość na rozstajach współczesności. Kształty rodziny współczesnej*, red. W. Muszyński, E. Sikora, Toruń 2008, s. 332–335.
- Puacz P., *Postawy młodzieży licealnej wobec wybranych norm współżycia małżeńskiego i rodzinnego*, Ryki 2007.
- Pyżlak G., *Recepcja przygotowania do małżeństwa w świetle badań narzeczonych*, Lublin 2007.
- Quilici A., *Narzeczeństwo*, Warszawa 2009.
- Rak R., *Sakramentalność małżeństwa podstawą życia, miłości i ofiary rodziny*, w: *Program duszpasterski na rok 1993/94. Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, red. A. Szczotok, A. Liskowacka, Katowice 1993, s. 85–91.
- Regulska A., *Cielesność osoby w perspektywie wychowania*, w: *Dusza i ciało. Szkice o ludzkiej cielesności, wychowaniu i życiu*, red. Z. Struzik, Warszawa 2017, s. 131–140.
- Rębacz A., *Formacja przyszłych duszpasterzy małżeństw i rodzin*, „Sprawy Rodziny” 2009 nr 87/3, s. 76–81.
- Rodzewicz W., *Funkcja rodziny w kształtowaniu pojęć i postaw religijnych dzieci*, „Studia Elbląskie” 1 (1999), s. 151–163.
- „*Rodzina – dar i zadanie, nadzieja ludzkości*” *Deklaracja Kongresu Teologiczno-Duszpasterskiego w Rio de Janeiro*, „L'Osservatore Romano” (wyd. pol.) 1 (1998), s. 49–53.
- Romaniuk K., *Małżeństwo i rodzina według Biblii*, Warszawa 1994.

- Rosłoń J., „Dlatego opuści mężczyzna ojca i matkę i złączy się z żoną swoją” (Rdz 2, 23–24), „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 8 (1995), s. 107–115.
- Rötzer J., *Naturalna Regulacja Poczęć*, Poznań 2000.
- Ruszkiewicz D., *Wizja rodziny w percepcji narzeczonych*, „Pedagogika Rodziny” 3/3 (2013), s. 109–129.
- Rychlicki C., *Sakramentalny charakter przymierza małżeńskiego*, Płock 1997.
- Santorski A., *Sakrament małżeństwa. Znak łaski i powołanie do świętości*, Warszawa 1997.
- Sarimento A., *Małżeństwo chrześcijańskie*, Kraków 2002.
- Semen Y., *Seksualność według Jana Pawła II*, Poznań 2008.
- Siwiak E., *Wokół płodności kobiety*, „Zeszyty Naukowe INER” 2005 nr 3, s. 3–48.
- Skrzydlewski W., *Odpowiedzialne rodzicielstwo*, w: A. Szczotok, A. Liskowacka, *Program duszpasterski na rok 1993/94. Ewangelizacja wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej*, Katowice 1993, s. 189–204.
- Skrzydlewski W.B., *Chrześcijańska wizja miłości, małżeństwa i rodziny*, Kraków 1982.
- Skrzydlewski W.B., *Etyka seksualna*, Kraków 1999.
- Skrzydlewski W.B., *Planowanie rodziny – wyzwanie moralne*, Kraków 1998.
- Skrzydlewski W.B., *Seks przedmałżeński*, Kraków 1999.
- Skrzydlewski W.B., *Seks, wolność, miłość*, Kraków 2001.
- Skrzypczak R., *Sakrament małżeństwa*, w: *Znaki tajemnicy. Sakramenty w teorii i praktyce Kościoła*, red. K. Porosło, R.J. Woźniak, Kraków 2018, s. 501–536.
- Sławiński H., *Wychowanie prorodzinne według pedagogów katolickich Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2000.
- Smoleński S., *Wychowanie w rodzinie jako przygotowanie do odpowiedzialnego podjęcia powołania chrześcijańskiego*, w: F. Adamski, *Wychowanie w rodzinie chrześcijańskiej*, Kraków 1984, s. 73–82.
- Sobalkowski S., *O małżeństwie chrześcijańskim*, „Współczesna Ambona” 4 (1949), s. 316–324.
- Sokołowski J., *Posiadanie przez narzeczonych wiedzy niezbędnej do ważności zawarcia małżeństwa*, „Studia nad Rodziną” 17 (2013) nr 2/33, s. 291–312.
- Stachowiak L., *Biblijny obraz małżeństwa: od starego do nowego testamentu*, „Zeszyty naukowe KUL” 23 (1980) z. 3, s. 17–24.

- Stefanek S., *Sytuacja współczesnej rodziny polskiej – widzenie pastoralne*, w: *Nadzieje i zagrożenia współczesnej rodziny*, red. W. Kawecki, Kraków 1995, s. 23–36.
- Struzik Z., *Narzeczeni wobec wiary, życia, płodności i wychowania. Statystyka*, Warszawa 2014.
- Struzik Z., *Przewodnik dla narzeczonych i małżeństw. Narzeczeństwo jako przygotowanie do małżeństwa i rodziny w nauczaniu Jana Pawła II*, Warszawa 2010.
- Styczeń T., *Ciało jako „znak obrazu Stwórcy”*, w: Jan Paweł II, *Mężczyznę i niewiastę stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*, red. T. Styczeń, Lublin 1981, s. 85–138.
- Sujak E., *Charyzmat zaangażowania*, Warszawa 1988.
- Sujak E., *Poradnictwo małżeńskie i rodzinne*, Katowice 1988.
- Szafrański A. L., *Eucharystia źródłem małżeństwa*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. L. Szafrański, Lublin 1985, s. 257–271.
- Szczawińska M., *Zakłócenia samoobserwacji oraz zaburzenia cykli miesięczkowych kobiety*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, red. Z. Szymański, Szczecin 2004, s. 76–93.
- Szewczyk W., *Konflikty – jak je rozwiązywać?*, w: *Przygotowanie do małżeństwa*, red. W. Szewczyk, Tarnów 2002, s. 267–276.
- Szewczyk W., *Narzeczeństwo*, w: *Słownik małżeństwa i rodziny*, red. E. Ozorowski, s. 291–292.
- Szewczyk W., *Z dziejów duszpasterstwa rodzin*, w: *Bóg potrzebuje rodziny, rodzina potrzebuje Boga*, red. W. Szewczyk, Tarnów 2000, s. 146–163.
- Szkodoń J., *Nierozzerwalność małżeństwa w Nauczaniu Kościoła w Polsce w latach 1945–1982*, w: *Małżeństwo i rodzina w świetle nauki Kościoła i współczesnej teologii*, red. A. Szafrański, Lublin 1985, s. 145–193.
- Szymański Z., *Antykoncepcja i środki wczesnoporonne*, w: *Płodność i planowanie rodziny*, red. Z. Szymański, Szczecin 2004, s. 228–242.
- Szymczak J. Sz., *Sakrament małżeństwa drogą wzrostu Kościoła*, Łomianki 2001.
- Świerczek A., *Funkcje ciała w życiu małżeńskim w posoborowym nauczaniu Kościoła i teologów*, Kraków 1999.

- Świerczek A., *Wolne związki w świetle nauczania Kościoła o małżeństwie: refleksja teologiczno-moralna*, Kraków 2013.
- Świerzawski W., *Oboje będą jednym. Sakrament małżeństwa*, Sandomierz 2015.
- Tóth T., *Małżeństwo chrześcijańskie*, Warszawa 2001.
- Troska J., *Moralność życia płciowego, małżeńskiego i rodzinnego*, Poznań 1994.
- Tyll L., *Początki poradnictwa rodzinnego w Polsce*, „Naturalne Planowanie Rodziny” 12 (2004) nr 3–4, s. 21–23.
- Tyszka Z., *Rodzina w świecie współczesnym – jej znaczenie dla jednostek i społeczeństwa*, w: *Pedagogika społeczna. Człowiek z zmieniającym się świecie*, red. T. Pilch, I. Lepalczyk, Warszawa 1995, s. 137–154.
- Urbaniaś A., *Wychowanie prorodzinne w domu*, „Katecheta” 42 (1998) nr 6–7, s. 54–61.
- Wierna R., *Antykoncepcja w aspekcie moralnym*, „Sprawy Rodziny” 2008 nr 82/2, s. 77–82.
- Wilk J., *Czym jest duszpasterstwo rodzin?*, „Homo Dei” 2 (1998) 32, s. 32–42.
- Wilk J., *Duszpasterstwo rodzin. Próba określenia jego istoty*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne” 27 (1980) z. 6, s. 71–81.
- Wilk J., *Miłować rodzinę. O naszym duszpasterstwie rodzin krytycznie*, „Homo Dei” 1998 nr 1, s. 50–73.
- Witkowiec T., *Duszpasterstwo rodzin w dokumentach Kościoła Katolickiego w Polsce w latach 1956–1973*, Lublin 1974.
- Wojaczek K., *Kształtowanie katolickiej koncepcji małżeństwa w diecezjalnym studium rodziny. Studium pastoralne*, Opole 1997.
- Wojaczek K., *Racje przeciw skracaniu czasu przygotowania do małżeństwa sakramentalnego do weekendu*, „Sprawy Rodziny” 2009 nr 85/1, s. 113–114.
- Wojtyła K., *O znaczeniu miłości oblubieńczej*, „Roczniki Filozoficzne” 22 (1974) z. 2, s. 166–172.
- Wojtyła K., *Rodzina jako „communio personarum”*, AK 66 (1974), s. 347–361.
- World Health Organization, *A prospective multicenter trial of the ovulation method of natural family planning. The teaching phase*, „Fertility and Sterility” 36 (1981), s. 152–158.
- World Health Organization, *Natural Family Planning*, Geneva 1988.
- Wójcik E., *Naturalne planowanie rodziny*, Tarnów 1994.

- Zakrzewski G., *Przygotowanie do życia w małżeństwie i rodzinie w kontekście aktualnych przemian społeczno-obyczajowych w Polsce. Studium pastoralne*, Warszawa 2015.
- Zakrzewski G., *Relacje małżeńskie a proces przygotowania do życia w małżeństwie i rodzinie*, „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 3/23 (2015), s. 189–194.
- Załęski J., *Nierozzerwalność małżeństwa według św. Pawła*, Katowice 1992.
- Zarembski Z., *Działania pastoralne Kościoła w służbie małżeństwu i rodzinie*, AK 146 (2006) z. 1/584, s. 72–86.
- Zimoniowie M i M., *Plodność. Powrót do źródeł*, Bielsko-Biała 2012.

## Literatura pomocnicza

- Alq L., *Dobry ton. Przewodnik towarzyski i salonowy według dzieła pani a'Alq, napisała Helena z hrabiów Russsockich Wiczyńska*, Lwów 1878.
- Atenagoras z Aten, *Prośba za chrześcijanami*, Warszawa 1985.
- Augustyn, *Państwo Boże*, Kęty 2002.
- Babuchowki S., *Bitwa o rodzinę*, „Gość Niedzielny” 34 (2009), s. 16–17.
- Bartnik C.S., *Dogmatyka katolicka*, t. II, Lublin 2010.
- Ben-Ze'ev A., *Miłość w sieci. Internet i emocje*, Poznań 2005.
- Bołoż W., *Życie w ludzkich rękach. Podstawowe zagadnienia bioetyczne*, Warszawa 1997.
- Braun-Gałkowska M., *Psychologia domowa*, Olsztyn 1989.
- Brezinka W., *Wychowywać dzisiaj*, Kraków 2007.
- Brzegowy T., *Psalmy i księga lamentacji*, Tarnów 2007.
- Być chrześcijaninem dziś. Teologia dla szkół średnich*, red. M. Rusecki, Lublin 1992.
- Chadwick H., *Kościół w epoce wczesnego chrześcijaństwa*, Warszawa 2004.
- Chałas K., Maj A., Mariański A., *Wychowanie ku wartościom religijnym*, t. IV, Lublin – Kielce 2009.
- Chazan B., *Opieka prekoncepcyjna*, w: E. Kowalewska, M. Wyszyńska, *Międzynarodowy Kongres „O godność dziecka”*: Warszawa 18–21 maja 2001, Gdańsk 2001, s. 275–284.

- Chlewiński Z., *Analiza kontaktu duszpasterskiego – aspekt psychologiczny*, „Rocznik Teologii Katolickiej” 31 (1984) z. 4, s. 135–152.
- Choraqui A., *Życie codzienne ludzi Biblii*, Warszawa 1995.
- Cialdini R. B., *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Gdańsk 2004.
- Czapów C., *Rodzina a wychowanie*, Warszawa 1968.
- Czekalski T., *Czasy współczesne*, w: *Obyczaje w Polsce. Od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2006, s. 340–423.
- Czerniawska O., *Ludzie starsi jako świadkowie historii*, w: *Style życia w starości*, red. O. Czerniawska, Łódź 1988, s. 109–114.
- Czerniawska O., *Poradnictwo jako wzmocnienie środowiska wychowawczego*, Warszawa 1977.
- Daniel-Rops H., *Od Abrahama do Chrystusa*, Warszawa 1967.
- Drogi i ścieżki powołania*, red. A. Królikowska, Kraków 2005.
- Dubert F., Kozik R., Krawczyk S., Kula A., Marko-Worłowska M., Zama-chowski W., *Biologia na czasie 2. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego i technikum. Zakres rozszerzony*, Warszawa 2017.
- Dudziak U., *Akceptacja niektórych norm moralnych. Badania empiryczne wśród młodzieży licealnej*, Lublin 2004.
- Échivard N., *Kobieto, kim jesteś?*, Poznań 1987.
- Gabucci A., *Rzym*, Warszawa 2010.
- Gerhardt S., *Znaczenie miłości. Jak uczucia wpływają na rozwój mózgu*, Kraków 2010.
- Gielas J., Głaz S., *Udział rodziców w kształtowaniu się obrazu Boga u dzieci*, w: *Człowiek i jego życie religijne*, red. S. Głaz, Kraków 2009, s. 51–165.
- Grimall P., *Miłość w starożytnym Rzymie*, Warszawa 2005.
- Grupa Odnowy w Duchu Świętym „WINNICA”, *Święte małżeństwo?...*, Białystok 1997.
- Grzesiuk L., Trzebińska E., *Jak ludzie porozumiewają się?*, Warszawa 1978.
- Hamman A. G., *Życie codzienne pierwszych chrześcijan*, Warszawa 1990.
- Herodot, *Dzieje*, Warszawa 2002.
- Hezjod, *Prace i dnie*, Warszawa 1999.
- Hiltner S., *Preface of Pastoral Theology*, New York 1958.

- Ignacy Antiocheński, *List do Polikarpa*, w: *Ojcowie Apostolscy*, tłum. A. Świderkówna, red. W. Myszor, Warszawa 1990, s. 92–95.
- Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa*, w: Jan od Krzyża, *Dzieła*, t. II, Kraków 2004.
- Jasnos A., *Uwarunkowania rodzinne obrazu Boga*, Lublin 2016.
- Kamińska-El-Hassan E., Mikulska A., Wójtowicz J., Witkowska-Zimny M., *Komponenty komórkowe mleka kobiecego*, „Postępy Nauk Medycznych” 9 (2017), s. 493–499.
- Katarzyńska A., *Wychowawcza funkcja sanktuarium na przykładzie sanktuarium bł. Karoliny w Zabawie*, rozdział 2 i 3, Kraków 2015, praca magisterska, niepublikowana.
- Klimczak J., *FetalAlcohol Syndrom – czyli skutki oddziaływania alkoholu na płód*, w: *Alkoholowy zespół płodu*, red. M. Banach, Kraków 2011, s. 145–167.
- Koch G., *Podręcznik teologii dogmatycznej. Sakramentologia. Zbawienie przez sakramenty*, Kraków 1999.
- Kocik L., *Wzory małżeństwa i rodziny. Od tradycyjnej jednorodności do współczesnych skrajności*, Kraków 2002.
- Koper S., *Życie prywatne i erotyczne w starożytnej Grecji i Rzymie*, Warszawa 1998.
- Koperwas M., Głowacka M., *Problem niepłodności wśród kobiet i mężczyzn – epidemiologia, czynniki ryzyka i świadomość społeczna*, „Aspekty Zdrowia i Choroby” 2 (2017) nr 3, s. 31–49.
- Kornas-Biela D., *Rozwój psychofizyczny dziecka od poczęcia do narodzin*, Lublin 2017.
- Kornas-Biela D., *Wokół początku życia ludzkiego*, Warszawa 2004.
- Kostka W., *Wiara i życie chrześcijanina. Chrześcijanin w świecie współczesnym*, cz. 4, Poznań 1982.
- Krakowiak C., *Sakramenty święte i sakramentalia*, Lublin 1994.
- Kryński A., *Pedagogika ukierunkowana: próg wiary*, „Paedagogia Christiana” 12 (2003) nr 2, s. 65–74.
- Krzysteczko H., *Poradnictwo duszpasterskie. Teoria i praktyka rogeriańskiego kontaktu pomocowego*, Katowice 1998.
- Kuras B., *Święty Paweł o chrześcijańskiej czystości*, Katowice 1987.

- Kurzela P., *Koncepcja moralności rodzinnej i małżeńskiej w polskich programach duszpasterskich w latach 1989–2006*, Katowice 2009.
- Kuznowicz M., *Zasady kulturalnych form towarzyskich dla polskiej młodzieży*, Kraków 1918.
- Lepa A., *Funkcja logosfery w wychowaniu do mediów*, Łódź 2003.
- Lepalczyk I., *Źródła do pedagogiki opiekuńczej*, t. I, Warszawa 1988.
- Lizjasz, *Mowy*, ed. komp., 2006, <http://biblioteka.kijowski.pl/antyk%20grecki/%20lizjasz%20-%20mowy.pdf> (06.05.2019).
- Majcher E., *Spotkania z Bogiem żywym. Spotkania z Chrystusem w miłości*, z. 2, Warszawa 1977.
- Majdański K., „*Radość i nadzieja*”. Pontyfikat papieża Jana Pawła II, Łomianki 2003.
- Majdański K., *Ocalić prawdę o rodzinie. Srebrny jubileusz Instytutu Studiów nad Rodziną UKSW w Łomiankach*, Łomianki 2000.
- Mariański J., *Kryzys moralny czy transformacja wartości? Studium socjologiczne*, Lublin 2001.
- Materiały informacyjne o Płodowym Zespole Alkoholowym FAS dla lekarzy*, red. P. Raczyński, Warszawa 2007.
- McLuhan M., *Zrozumieć media. Przedłużenia człowieka*, Warszawa 2004.
- Meissner K.W., *Doświadczenia duszpasterskie z Polski*, AK 73 (1981), z. 3, nr 434, s. 415–421.
- Melosik Z., *Edukacja, młodzież i kultura współczesna: kilka uwag o teorii i praktyce pedagogicznej*, „Chowanna” 1 (2003), s. 19–37.
- Michalik R., *Ocal życie bezbronnemu*, Pelplin 1983.
- Nadolski B., *Liturgika III. Sakramenty, sakramentalia, błogosławieństwa*, Poznań 1992.
- Nagórny J., *Wychowanie do wartości*, Lublin 2012.
- Napiórkowska-Orkisz M., Babińska Z., *Położna wobec skuteczności, nauczania i promowania naturalnych metod planowania rodziny, na przykładzie metody objawowo-termicznej Josefa Rötzera*, „Polski Przegląd Nauk o Zdrowiu” 2/51 (2017), s. 241–247.



- Ney P., *Przyczyny i następstwa urazu poaborcyjnego*, w: *Mario... dlaczego płaczesz? Cierpienia kobiet po aborcji*, red. E. Kowalewska, W. Sroka, Gdańsk 2006, s. 79–99.
- Nossol A., *Miejsce rodziny w misterium salutis*, w: *Teologia małżeństwa i rodziny*, t. II, red. K. Majdański, Warszawa 1990, s. 27–41.
- Nowicka U., *Przeszkody małżeńskie w perspektywie międzyobrzędkowej KPK i KKKW*, „*Jus Matrimoniale*” 15 (2010), s. 7–26.
- O dwunastu stopniach nadużyć*, [autor nieznan], Londyn 1986.
- Odpowiedzialność chrześcijańska. Materiały do katechizacji młodzieży szkół zawodowych*, red. M. Majewski, Łódź 1985.
- Olejnik S., *Etyka lekarska*, Katowice 1995.
- Orzeszyna J., *Teologiczno-moralny aspekt niepłodności w małżeństwie*, Kraków 2005.
- Ostrowicka B., *Aborcja w świetle filozoficznych koncepcji życia*, Kraków 1992.
- Ostrowska K., *Wokół rozwoju osobowości i systemu wartości*, Warszawa 1998.
- Ozorka F., *Wychowanie religijne w rodzinie*, w: *Bóg potrzebuje rodziny, rodzina potrzebuje Boga*, red. W. Szewczyk, Tarnów 2000, s. 40–44.
- Pastuszka J., *Rola dziecięcych przeżyć rodzinnych w kształtowaniu życia moralno-religijnego człowieka*, AK 317 (1961), s. 235–244.
- Patton J., *Pastoral Counselig – A Ministry of the Church*, Nashville 1983.
- Pawłuk T., *Prawo kanoniczne według Kodeksu Jana Pawła II*, t. III, *Prawo małżeńskie*, Olsztyn 1996.
- Pawłowicz J., *Dlaczego niepłodność?*, „*Sprawy Rodziny*” 2009 nr 87/3, s. 64–75.
- Pawłowicz J., *In vitro przyczyną inwalidztwa*, „*Sprawy Rodziny*” 2010 nr 92/4, s. 58–63.
- Pierrard P., *Historia Kościoła katolickiego*, Warszawa 1984.
- Pilch T., *Grupa rówieśnicza jako środowisko wychowawcze*, w: *Pedagogika społeczna. Człowiek z zmieniającym się świecie*, red. T. Pilch, I. Lepczyk, Warszawa 1995, s. 174–186.
- Pluta W., *Podręcznik duszpasterstwa młodych małżeństw i rodzin*, Gorzów Wielkopolski 1971.

- Popielski K., *Koncepcja logoterapii V. E. Frankla i jej znaczenie w poradnictwie psychologiczno-pastoralnym*, w: *Wybrane zagadnienia z psychologii pastoralnej*, red. Z. Chlewiński, Lublin 1989, s. 69–101.
- Przetacznik-Gierowska M., Włodarski Z., *Psychologia wychowawcza*, Warszawa 1994.
- Przybecki A., *Urzeczywistnianie się Kościoła w środowisku akademickim*, Poznań 1986.
- Ratto S., *Grecja*, Warszawa 2011.
- Reichsteinowa W., *Poradnik dla młodych osób w świat wstępujących. Ułożony do użytku tychże przez Wielkopolankę*, Poznań 1891.
- Rocchetta C., *Marriage a Sacramen Towards a New Theological Conseptualization*, „International Academy for Martial Spirituality Review” 2 (1996) nr 1, s. 10–15.
- Rościszewski M., *Księga obyczajów towarzyskich. Kodeks wypróbowanych przepisów, porad i wskazówek*, Lwów – Złoczów 1905.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 12 sierpnia 1999 r., Dz. U. nr 67, poz. 756.
- Rusecki M., *Miłość jako motyw wiarygodności chrześcijańskiej*, w: *Miłość w postawie ludzkiej*, red. W. Słomka, Lublin 1993, s. 229–247.
- Ryś M., *Psycho-biologiczne aspekty przerywania ciąży*, w: *Zanim zdecydujesz*, red. W. Majkowski, Kraków 1994, s. 26–41.
- Scheeben M.J., *Tajemnice chrześcijaństwa*, Kraków 1970.
- Schenk W., *Liturgia sakramentów świętych*, t. II, Lublin 1962.
- Schilgen H., *O czystość młodzieży*, Kraków 1928.
- Sears W., Sears M., *Księga Rodzicielstwa Bliskości*, Warszawa 2013.
- Semik S., *Miejsce katechezy rodzinnej w procesie religijno-moralnego wychowania dziecka*, w: *Dzisiejsze aspiracje katechezy rodzinnej*, red. J. Stala, Kielce 2005, s. 115–129.
- Słomińska J., *Pojęcie Boga u dzieci i młodzieży*, w: *W kierunku prawdy*, red. B. Bejze, Warszawa 1976, s. 378–416.
- Sokoluk W., Andziak D., Trawińska M., *Przysposobienie do życia w rodzinie*, Warszawa 1987.
- Stimpfle J., *Elementarz rodziny katolickiej*, Opole 1984.

- Stoll C., *Krzemowe remedium*, Poznań 2000.
- Styczeń T., *Nienarodzony miarą i szansą demokracji*, w: *Nienarodzony miarą demokracji*, red. T. Styczeń, Lublin 1991, s. 17–38
- Sujak E., *Kontakt psychiczny w małżeństwie i rodzinie*, Kraków 2007.
- Sujak E., *Życie jako zadanie*, Warszawa 1989.
- Szkodliwość doustnej antykoncepcji hormonalnej*, red. D. Ł. Jarczevska, Warszawa 2015.
- Szyncel K., *Sztuczne zapłodnienie*, Kraków 2010.
- Śmidody F., *Ks. Gabriel Piotr Baudoin i jego dzieło w latach 1732–1768*, Warszawa 1938.
- Świadectwo chrześcijańskie. Materiały katechetyczne*, red. M. Majewski, Lublin 1987.
- Temkin B. A., *Miłość nie wystarczy. Jak rozwiązywać nieporozumienia i konflikty małżeństwie*, Poznań 1996.
- Tertulian, *Do żony*, II, 9, w: *Tertulian, Wybór pism*, tłum. A. C. Guryn i in., red. W. Myszor, K. Obrycki, E. Stanula, Warszawa 1983, s. 147–164 (*Pisma Starochrześcijańskich Pisarzy*, 29).
- Testa B., *Sakramenty Kościoła*, Poznań 1998.
- Timoszyk-Tomczak C., Zaleski Z., *Rola osobowości a konstruowanie własnej przyszłości*, w: *Wybrane zagadnienia psychologii współczesnej*, red. G. Kwiatkowska, Lublin 2004, s. 115–150.
- Toffler A., *Wychowywać dzisiaj*, Kraków 2007.
- Tokarski S., *Obraz Boga a dojrzałość osobowościowa*, Warszawa 2011.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. XXII, Londyn 1963.
- Tomasz z Akwinu, *Wykład dwóch przykazań miłości i dziesięciorga przykazań Bożych*, w: *Tomasz z Akwinu, Wykład pacierza*, Poznań 2019, s. 171–261.
- Tomkiewicz A., *Duszpasterstwo indywidualne*, w: *Teologia pastoralna*, t. II, red. R. Kamiński, Lublin 2002, s. 599–625.
- Tyszka Z., *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974.
- Tyszkowa M., *Rodzina a rozwój jednostki*, Poznań 1990.
- Umiastowski J., *Zapłodnienie in vitro – problemy etyczne i prawne*, „Sprawy Rodziny” 2008 nr 82/2, s. 83–87.

- Urbańczyk K., Goleń J., *Więź matki z dzieckiem w okresie prenatalnym*, „Sprawy Rodziny” 2011 nr 94/2, s. 78–95.
- Wallace P., *Psychologia Internetu*, Poznań 2004.
- Weigel G., *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000.
- Wieja A., *Jak skutecznie pomagać innym*, Ustroń 2000.
- Wipszycka E., *Kościół w świecie późnego antyku*, Warszawa 1994.
- Wojciszke B., *Psychologia miłości*, Gdańsk 2018.
- Wojtyła K., *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 1986.
- Wolski J., *Rozgrzeszenie penitenta w przypadku stosowania in vitro*, „Sprawy Rodziny” 2010 nr 91/3, s. 48–52.
- Woronowski F., *Zarys teologii pastoralnej*, t. II, Warszawa 1986.
- Wójcik E., Kosmała K., Ombach M., *Wskazówki dla młodych matek*, Warszawa 2011.
- Wskazówki dobrego tonu czyli z życia towarzyskiego dla dorastających panienek*, Lwów 1895.
- Wychowanie ku wartościom w świetle nauczania Jana Pawła II*, t. III, red. K. Chałas, Lublin – Kielce 2006.
- Wydział Duszpasterstwa Rodzin Kurii Metropolitalnej w Krakowie, *Nowenna przed zawarciem sakramentu małżeństwa*, broszura, archiwum własne.
- Wypustek A., *Życie rodzinne starożytnych Greków*, Wrocław 2007.
- Załącznik do Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej z dnia 21 kwietnia 1998 r.*
- Załęski J., *Nierozerwalność małżeństwa według św. Pawła*, Katowice 1992.
- Zdaniewicz W., Zembowski T., *Kościół i religijność Polaków 1945–1999*, Warszawa 2000.
- Żarnowiecki K., *Zadania duszpasterstwa akademickiego w kształtowaniu świadomości religijnej młodej inteligencji*, AK 50 (1958), s. 247–256.

## Słowniki

- Dylus A., *Wstyd*, w: *Słownik teologiczny*, red. A. Zuberbier, Katowice 1998, s. 652.

- Leon-Dafour X., *Kobieta*, w: *Słownik teologii biblijnej*, red. X. Leon-Dafour, Poznań 1994, s. 377-381.
- Hryniewicz W., Nossol A., *Antropologia teologiczna*, w: *Encyklopedia katolicka*, t. 1, Lublin 1973, kol. 694-698.
- Słownik pojęć filozoficznych*, red. W. Krajewski, Warszawa 1996.
- Ubi tu Gaius, ibi ego Gaia*, w: *Encyklopedia PWN*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/ubi-tu-Gaius-ibi-ego-Gaia;3990712.html> (11.02.2018).

## Netografia

- PŻMR, <http://kodr.pl/wp-content/uploads/2018/10/Powo%C5%82anie-do-%C5%BC%ycia-w-ma%C5%82%C5%BCe%C5%84stwie-i-rodzinie.pdf> (05.02.2018).
- Deszczowa J., *9 pierwszych miesięcy życia dziecka*, <https://adonai.pl/life/?id=141>, (30.01.2019).
- <http://e-wesele.pl/forum/index.php?topic=2678.0> (08.01.2019).
- [http://forum.gazeta.pl/forum/w,69,85019150,85019150,nauki\\_przedmalzenskie\\_jak\\_to\\_zalatwic\\_ratunku\\_.html](http://forum.gazeta.pl/forum/w,69,85019150,85019150,nauki_przedmalzenskie_jak_to_zalatwic_ratunku_.html) (08.01.2019).
- <https://forum.wyjdzzamnie.pl/nastepny-vt392.html> (08.01.2019).
- <https://www.olx.pl/slub-i-wesele/q-kurs-przed/> (08.01.2019).
- [www.lesniow.pl](http://www.lesniow.pl) (17.12.2017).
- <http://www.spotkaniamalzenskie.pl/pl/wieczory-dla-zakochanych-i-rekolekcje-dla-narzeczonych> (16.11.2018).
- <http://www.dr.diecezja.tarnow.pl/wspolnoty/> (15.01.2019).
- <https://zazyciem.wordpress.com/rozwoj-zycia-w-lonie-matki/> (30.01.2019).
- <https://polki.pl/zwiazki-i-seks/antykoncepcja,antykoncepcja-dorazna-fakty-i-mity,10051750,artykul.html> (28.01.2019).
- Póltawska W., *Miłość małżeńska jako zadanie całego życia. W świetle doświadczeń poradni małżeńskiej*, <http://www.stowarzyszeniefidesratio.pl/Presentationso/01aPoltawska.pdf> (08.01.2018).
- Stańczak J., Stelmach K., Urbanowicz M., *Małżeństwo oraz dzieciństwo w Polsce. Raport Głównego Urzędu Statystycznego*, Warszawa 2016, <https://stat.gov.pl/>

files/gfx/portalinformacyjny/pl/defaultaktualnosci/5468/23/1/1/malzenstwa\_i\_dzietnosc\_w\_polsce.pdf (09.11.2017).

*The effectiveness of a fertility awareness based method to avoid pregnancy in relation to a couple's sexual behaviour during the fertile time: a prospective longitudinal study*, „Human Reproduction” 22 (2007) nr 5, s. 1310–1319, [http://npr.pl/index.php/component/option,com\\_docman/task,doc\\_details/gid,33/Itemid,45](http://npr.pl/index.php/component/option,com_docman/task,doc_details/gid,33/Itemid,45) (17.01.2019). Streszczenie artykułu w języku polskim, Tabor M., [http://npr.pl/index.php/component/option,com\\_docman/task,doc\\_details/gid,34/Itemid,45](http://npr.pl/index.php/component/option,com_docman/task,doc_details/gid,34/Itemid,45) (17.01.2019).

# Aneks

## Kwestionariusz wywiadu

### Część I – ogólny przebieg przygotowania do małżeństwa w odbiorze narzeczonych

1. Kiedy Waszym zdaniem rozpoczyna się przygotowanie do życia w małżeństwie? (przy przyjściu do kancelarii, w szkole, w domu, na kursie...)
2. Kto Waszym zdaniem prowadzi przygotowanie do życia w małżeństwie? (ksiądz, doradca, katecheta...)
3. Ile czasu przed ślubem zgłosiliście się do księdza proboszcza?
4. Czy Waszym zdaniem potrzebne jest „3-miesięczne” przygotowanie przedślubne? (ewentualnie, które jego elementy są potrzebne, a które nie)
5. Ile mniej więcej czasu (w godzinach) trwał Wasz kurs przedmałżeński? (ewentualnie: jak przebiegał – weekendowo, systematyczne spotkania, w czasie katechezy w szkole)

6. Jakie tematy pojawiały się najczęściej w czasie kursu przedmałżeńskiego?
  - a. Przebieg ceremonii ślubnej
  - b. Treść przysięgi małżeńskiej
  - c. Czystość życia małżeńskiego
  - d. Sakramenty w życiu rodziny
  - e. Wychowanie dzieci
  - f. Naturalne metody planowania rodziny
  - g. Antykoncepcja
  - h. Odpowiedzialność chrześcijańska za małżeństwo
  - i. Rozwiązywanie konfliktów w małżeństwie
  - j. Inne...
  
7. Czy jesteście zadowoleni z przebiegu kursu? (jeśli nie, to dlaczego, czego brakowało, co mogło być inaczej...) – to także pytanie o wnioski, wskazówki i uwagi, ale dotyczące przygotowania poza spotkaniami w poradni.
  
8. Jakie inne formy (inne niż kurs) odpowiadałyby wam bardziej w przygotowaniu do małżeństwa?

## **Część II – recepcja spotkań w poradni życia rodzinnego**

9. W ilu spotkaniach w poradni życia rodzinnego uczestniczyliście oraz czy były to spotkania indywidualne czy grupowe?
  
10. Jakie są Wasze ogóle wrażenia po spotkaniach w poradni? (potrzebne, strata czasu, nudne, za długie, ciekawe, nowoczesne, męczące, monotematyczne...)
  
11. Jak oceniacie prowadzącego spotkanie? (rzetelny, nudny, niekompetentny, pracuje z pasją, ponury, uprzejmy, godny zaufania, przemyślany, dowcipny, prowadził spotkanie od niechcenia, byle jak...) W jakim



mniej więcej był wieku? (Można zapytać także o płeć lub o to, czy prowadziła to pojedyncza osoba, czy małżeństwo) Czy była to osoba żyjąca w małżeństwie, mająca dzieci? (jeśli narzeczeni mają taką wiedzę)

12. Jak sądzicie, jakie cechy powinien posiadać prowadzący spotkanie, by budził zaufanie narzeczonych? Czy lepiej byłoby, gdyby spotkanie prowadziła para małżeńska?
13. Jakie tematy były poruszane w czasie spotkań?
  - a. Relacja małżeńska
  - b. Rozwiązywanie konfliktów
  - c. Naturalne metody planowania rodziny
  - d. Antykoncepcja
  - e. Anatomia
  - f. Higiena
  - g. Czystość przedmałżeńska i małżeńska
  - h. Cięża i poród
  - i. Inne...
14. Czy poruszane w czasie spotkań treści wg Was były:
  - a. Odkrywcze Tak/Nie
  - b. W większości już przez Was znane Tak/Nie
  - c. Przystarzałe Tak/Nie
  - d. Przydatne Tak/Nie
  - e. Interesujące Tak/Nie
  - f. Ciekawie zaprezentowane Tak/Nie
  - g. Budzące wątpliwości Tak/Nie (dopytać dlaczego)
  - h. Inne...
15. Czy przed spotkaniami w poradni spotkaliście się z tematem metod naturalnego planowania rodziny? Jeśli tak, to gdzie (w szkole, w domu, na kursie przedmałżeńskim, na studiach, czytając książki, w mediach...) i w jakim zakresie? (wiedziałem tylko, że jest coś takiego, słyszałem

o kalendarzyku, uczyłam się metod już wcześniej, tłumaczyli mi to rodzice itp.).

16. Jaki znacie metody planowania rodziny? (Rötzera, Kramarek, LMM, Billingsa, kalendarzyk (!) – jeśli kalendarzyk, to dopytać, co przez to rozumieją).
17. Czy macie poczucie, że dobrze nauczyliście się MNPR w czasie spotkań w poradni?
18. Czy planujecie je stosować? (jeśli nie, to dlaczego) jeśli tak, to dlaczego
19. Czy wg Was NMPR są skuteczne?
20. Czy doradca dał Wam możliwość zadawania pytań i udzielał na nie odpowiedzi? Czy potrafił rozwiązać Wasze wątpliwości? (Jeśli nie, to ewentualnie: co to były za wątpliwości?) Chodzi o to, czy np. doradca nie udzielał odpowiedzi w stylu „bo tak mówi Kościół”, „bo to jest grzech”, zamiast rzetelnie wyjaśniać podstawy takiego stanowiska Kościoła, powołując się zarówno na objawienie, jak i na dane naukowe (medyczne, psychologiczne, socjologiczne itp.).
21. Czy w czasie spotkań doradca zachęcił Was do korzystania z pomocy poradni w razie jakichkolwiek problemów także po ślubie? Jeśli tak, to w jaki sposób? (Może np. podał nr telefonu, powiedział o możliwości analizy własnych kart, nauki obserwacji poporodowej pod koniec ciąży itp.).
22. Czy po spotkaniach w poradni czujecie, że w razie potrzeby bez wahania skorzystacie z pomocy doradcy? Czy macie do niego zaufanie i czy wzbudził Waszą sympatię?
23. Ewentualne wnioski, uwagi, zastrzeżenia, wskazówki co do przebiegu spotkań, poruszanych treści i osoby doradcy:

**„Metryczka”:**

Przed ślubem czy po ślubie? Jeśli po, to jak dawno był ślub

Wiek narzeczonych

Miejsce zamieszkania, diecezja oraz ewentualnie:

Wieś

Miasto do 50 tys. mieszkańców

Miasto powyżej 50 tys. mieszkańców

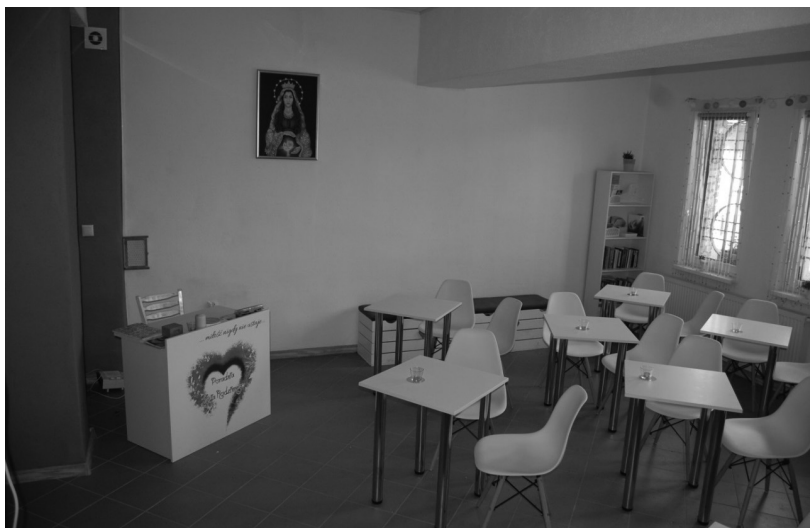
Przynależność do grupy formacyjnej/modlitewnej/duszpasterskiej tak/nie



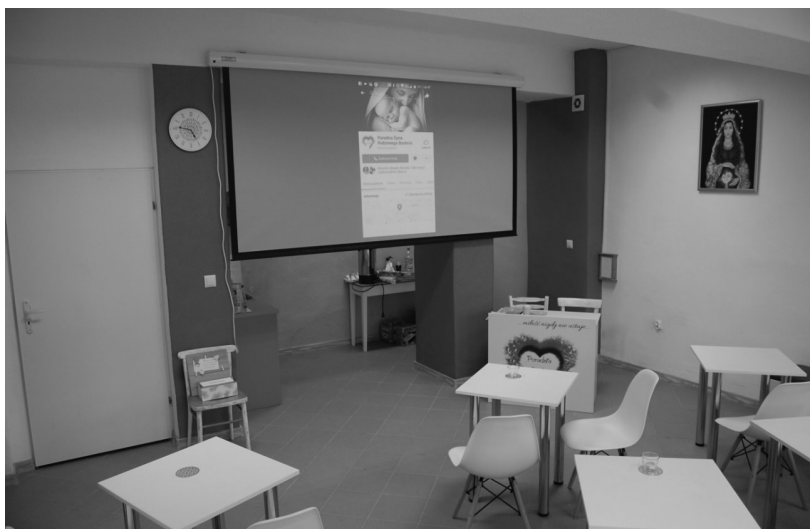
Zdjęcie 2. Sala poradni życia rodzinnego w Bochni, archiwum własne



Zdjęcie 3. Sala poradni życia rodzinnego w Bochni, archiwum własne



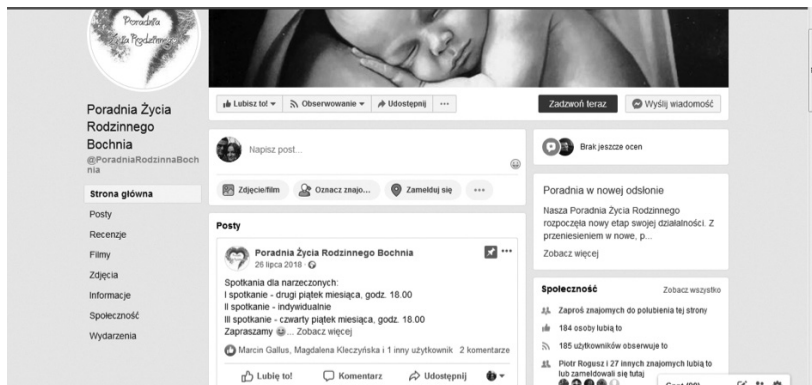
Zdjęcie 4. Sala poradni życia rodzinnego w Bochni, archiwum własne



Zdjęcie 5. Sala poradni życia rodzinnego w Bochni, archiwum własne



Zdjęcie 5. Plakat informujący o warsztatach dla młodzieży, archiwum własne



Zdjęcie 7. Strona internetowa poradni w Bochni, archiwum własne



# Razem przez życie

Siedem sesji stworzonych po to, aby wzmocnić Waszą relację.

**Miejsce:**  
Bochnia, ul. Bernardyńska  
(wejście od ul. Matejki),  
Poradnia Życia Rodzinnego

**Start:**  
4 lutego, godz. 18.00  
(kolejne sesje: 11.02., 18.02.,  
25.02., 4.03., 11.03., 18.03)

**Zapisy i informacje:**  
+48 608 679 675  
Ilość miejsc ograniczona

[fb.com/PoradniaRodzinnaBochnia](https://fb.com/PoradniaRodzinnaBochnia)

Kurs  
Małżeński

Zdjęcie 8. Plakat informujący o kursie małżeńskim, archiwum własne





# Spis treści

Wykaz skrótów .....	5
Wstęp .....	7
Rozdział I. Elementy historii i teologii małżeństwa .....	13
1.1. Kontekst historyczny kształtowania się chrześcijańskiej wizji małżeństwa .....	15
1.1.1. Małżeństwo w Izraelu .....	15
1.1.2. Małżeństwo w starożytnej Grecji .....	17
1.1.3. Małżeństwo w starożytnym Rzymie .....	21
1.1.4. Rozwój chrześcijańskiego nauczania i obrzędów dotyczących małżeństwa .....	24
1.2. Teologia małżeństwa .....	29
1.2.1. Biblijne podstawy teologii małżeństwa .....	30
1.2.2. Małżeństwo jako sakrament .....	36
1.2.3. Małżeństwo obrazem miłości Chrystusa i Kościoła .....	44
1.2.4. Uświęcenie małżeństwa i rodziny w dziele zbawienia .....	47
1.2.5. Małżeństwo a Eucharystia .....	51
1.2.6. Małżeństwo analogią wewnętrznego życia Boga .....	56
1.2.7. Skutki i przymioty małżeństwa chrześcijańskiego .....	60
1.3. Elementy teologii ciała .....	68

1.4. Problematyka wolnych związków . . . . .	78
Podsumowanie . . . . .	82
<b>Rozdział II. Przygotowanie do małżeństwa . . . . .</b>	<b>85</b>
2.1. Przygotowanie dalsze . . . . .	88
2.1.1. Przygotowanie dalsze w rodzinie . . . . .	89
2.1.2. Udział instytucji społecznych w przygotowaniu dalszym do małżeństwa . . . . .	98
2.1.3. Przygotowanie dalsze w Kościele . . . . .	106
2.1.3.1. Czystość . . . . .	108
2.1.3.2. Wychowanie do świętości i właściwego rozeznania powołania . . . . .	113
2.2. Przygotowanie bliższe . . . . .	117
2.2.1. Treści kształcenia w ramach ostatniego roku katechizacji szkolnej . . . . .	120
2.2.2. Katecheza przedmałżeńska (kurs przedmałżeński) . . . . .	125
2.2.3. Problematyka przygotowania bliższego do małżeństwa . . . . .	134
2.3. Przygotowanie bezpośrednio . . . . .	147
2.4. Narzeczeństwo . . . . .	155
Podsumowanie . . . . .	162
<b>Rozdział III. Poradnia życia rodzinnego i jej miejsce w strukturach duszpasterstwa rodzin . . . . .</b>	<b>165</b>
3.1. Duszpasterstwo rodzin . . . . .	165
3.2. Struktura duszpasterstwa rodzin w Polsce . . . . .	176
3.3. Poradnictwo rodzinne . . . . .	182
3.4. Obszary tematyczne pracy doradcy życia rodzinnego . . . . .	197
3.4.1. Czystość przedmałżeńska i małżeńska . . . . .	197
3.4.2. Służba życiu . . . . .	200
3.4.3. Odpowiedzialne rodzicielstwo . . . . .	209
3.4.4. Problem antykoncepcji . . . . .	212
3.4.5. Metody naturalnego planowania rodziny . . . . .	219

3.4.6. Właściwe przeżywanie seksualności . . . . .	230
3.5. Przebieg spotkań dla narzeczonych w poradni życia rodzinnego . . . . .	232
3.5.1. Pierwsze spotkanie . . . . .	234
3.5.2. Drugie spotkanie . . . . .	245
3.5.3. Trzecie spotkanie . . . . .	247
Podsumowanie . . . . .	257
 Rozdział IV. Obraz współczesnego nupturienta	
i recepcja spotkań w poradni rodzinnej przez narzeczonych . . . . .	259
4.1. Profil współczesnego nupturienta . . . . .	260
4.1.1. Ogólne informacje na temat nupturientów . . . . .	261
4.1.2. Decyzja o zawarciu małżeństwa . . . . .	262
4.1.2.1. Motywy zawierania małżeństwa . . . . .	267
4.1.2.2. Motywy wyboru współmałżonka . . . . .	272
4.1.3. Przekaz wiedzy na temat seksualności . . . . .	273
4.1.3.1. Wiedza i poglądy narzeczonych na temat seksualności . . . . .	277
4.1.3.2. Świadomość początków życia i planowanie poczęć . . . . .	278
4.1.4. Życie religijne nupturientów . . . . .	282
4.1.5. Trendy społeczne odzwierciedlone w postawach nupturientów . . . . .	288
4.2. Metodologia badań własnych . . . . .	291
4.2.1. Problem badawczy . . . . .	292
4.2.2. Metoda i narzędzie badawcze . . . . .	293
4.2.3. Grupa badawcza . . . . .	295
4.3. Analiza wyników badań własnych . . . . .	296
4.3.1. Przygotowanie do małżeństwa w odbiorze narzeczonych . . . . .	296
4.3.2. Przebieg kursu i jego treści . . . . .	301
4.3.3. Organizacja spotkań w poradni . . . . .	309
4.3.4. Prowadzący spotkanie w poradni . . . . .	314

4.3.5. Treści omawiane w ramach spotkań z doradcą . . . . .	318
4.3.6. Zagadnienie metod naturalnego planowania rodziny ..	323
4.3.7. Budowanie relacji zaufania z doradcą życia rodzinnego . . . . .	326
4.3.8. Uwagi narzeczonych . . . . .	329
 Rozdział V. Wnioski pastoralne . . . . .	 335
5.1. Wnioski dotyczące przekazywanych treści . . . . .	335
5.2. Wnioski dotyczące formy przekazu . . . . .	339
5.3. Wnioski dotyczące organizacji przygotowania do małżeństwa . . . . .	 343
 Zakończenie . . . . .	 353
 Summary of the dissertation. . . . .	 357
 Bibliografia . . . . .	 359
 Aneks . . . . .	 389
Kwestionariusz wywiadu . . . . .	389
Część I – ogólny przebieg przygotowania do małżeństwa w odbiorze narzeczonych . . . . .	 389
Część II – recepcja spotkań w poradni życia rodzinnego . . . . .	390
„Metryczka”: . . . . .	393



Recenzowana rozprawa doktorska może stanowić cenne vademecum dla szerokiego grona potencjalnych czytelników, zwłaszcza zaangażowanych w polskim duszpasterstwie rodzin. (...) Doświadczenie Doktorantki stanowi wartościowy wycinek obszernej pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce. Uwzględnia też znaki czasu. Polityka prorodzinna obecnego rządu stała się priorytetem, zwornikiem wszelkich wysiłków dla dobra społeczeństwa polskiego. Harmonizuje ona z wieloletnią, ofiarną działalnością Kościoła katolickiego na rzecz rodziny, jej stabilności i pomyślnego rozwoju. (...)

Podobnie jak wnioski dotyczące treści przekazywanych w trakcie przygotowania do małżeństwa, równie ciekawe i uzasadnione są wnioski dotyczące form przekazu oraz organizacji takiego przygotowania. Autorka potrafi je uzasadnić w sposób przekonujący, uwzględniając blaski i cienie współczesnego duszpasterstwa rodzin. (...) Autorka ma odwagę poruszyć także sprawy kłopotliwe dla instytucji kościelnych. (...)

Na uznanie zasługuje jasno określony cel rozprawy. To ostatnie, jakże ważne zdania wstępu: „Autorka rozprawy ma nadzieję, że jej analizy, zgodnie z celem teologii pastoralnej, posłużą udoskonalaniu duszpasterskich metod przygotowania do sakramentu małżeństwa, w szczególności funkcjonowania poradni rodzinnych realizujących owo przygotowanie. Będą także kierunkować szkolenie kadr doradców poradnictwa rodzinnego”. Jest to uzasadniona zachęta do uważnej lektury pracy i wykorzystania jej przez osoby zaangażowane w polskie duszpasterstwo rodzin.

Z recenzji ks. prof. dr. hab. Bronisława Mierzwińskiego



Uniwersytet Papieski  
Jana Pawła II  
w Krakowie

ISBN 978-83-7438-893-1  
9 788374 138893 1